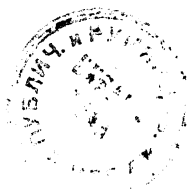


DZIEJE NARODU
LITEWSKIEGO.

T o m VIII.



117

DZIEJE NARODU

LITEWSKIEGO

PRZEZ

TEODORA NARBUTTA.

8

TOM ÓSMY.

PANOWANIA KAZIMIERZA I ALEXANDRA.

Wzrost 223

Z TZRZEMĄ RYCINAMI.

WILNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1840.

Pozwolono drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury prawem oznaczonej liczby Exemplarzy. Wilno 9 Listopada 1839 roku.

Cenzor *Paweł Kukolnik.*

PRZEMOWA.

Przeżyła Litwa lata zaburzeń krajowych, jakie ją spotkały od czasu śmierci Witolda; panowanie syna Jagełłowego przywróciło jej wielkość, znaczenie i siły; słusznie przeto może się z chlubą odwołać naród do pamiątek historycznych, drugą połowę wieku piętnastego obejmujących, wprawdzie nie pod względem wojowniczych czynów, dzieł pięknie brzmiących w ustach opowiadaczów dostojnych, a zawsze zgubnych dla ludzkości; ale że dni panowania Kazimierza Jagellończyka, w biegu pięćdziesiąt-dwu-letniego przeciągu czasu, były pogodne dla Litwy, można powiedzieć, jak poranek ślicznej wiosny. Żadna wojna, żaden postrach nieprzyjacielski, nie przeszedł granic Litwy właściwej, nie zakłócił spokoju mieszkańców, dojrzewających w oświeceniu Europejskiem, swobodzie i szczęśliwości domowego bytu. Za ledwie raz tylko w pół wieku głód i powietrze morowe

czuć się dały; klęski tak częste i zwyczajne gdzie indziej pod owe czasy. Nigdy nadzwyczajne wypadki polityczne, nie zakłóciły pokoju wewnętrznego: nigdy prawie handel z zagranicznymi państwami przerwany nie był. Samo Niebo sprzyjało błogości tej krainy. Zaiście takie lata nazwaćby można *Złotym Półwiekiem*, Półwiekiem przyjemnego wspomnienia. „Wspomnienia narodowe, mówi jeden z uczonych naszych, najdroższe dziedzictwo ludów są dziełem, którego nic zastąpić nie może: bo gdy naród jaki czuje się w oczach swoich uszlachetnionym przez dawne i chlubne wspomnienie, już przez to umieszcza się na wyższym stopniu opinii u świata całego (1).“

Po zgonie Kazimierza już rzeczy Litewskie inną barwę przybierać poczęły, smutniejszą w rzeczy samej, ale nie widoczną jeszcze z pozoru; owszem w wielu względach blask się świetności podwyższał.

Skreśliłem, ile możność pozwoliła, szczegółowie okres czasu, niniejszym Tomem ob-

(1) Zagajenie posiedzenia Tow. P. N. Król. Warsz. 9 Grudnia r. 1829.

jęty, najgłośniejszy w powszechnych dziejach Europy; w nim bowiem postrzegamy: wynalazek druku, odkrycie morskiej drogi do Indyj Wschodnich, znalezienie Ameryki, ulepszone poznanie świata planetarnego; Faust, Guttenberg, Wasko de Gama, Kolumb, Kopernik, ukazali się jako zjawiska jedyne zdziwionemu światu. Niechże i naszej ojczyzny piękne lata będą gwiazdeczką na tym świetnym widnokręgu!

Teodor Narbutt.

Pisałem
r. 1838 Maja 21.
w Szawrach.

UKAZICIEL

PODZIAŁOW TOMU ÓSMEGO.

PRZEMOWA Stronica v.

.. XIEGA PIĘTNASTA.

ROZDZIAŁ I. Rządy pod nieletność Kazimierza . . .	4
— II. Rządy Jana Gasztolda	23
— III. Kazimierz sam rządzi państwem . . .	57
— IV. Wiktanie się polityki obu narodów . . .	83
— V. Dalszy ciąg rządów Króla Kazimierza . . .	107
— VI. Od ożenienia się Królewskiego do roku 1461	133
— VII. Do końca wojny Pruskiej	155
— VIII. Reszta lat panowania Króla Kazimierza	214

XIEGA SZESNASTA.

ROZDZIAŁ I. Początki panowania Alexandra . . .	258
— II. Sprzymierzenie się z Rosyją	295
— III. Zerwanie zgody z Rosyją	354
— IV. Alexander Królem Polskim	395
— V. Ostatnie lata panowania Alexandra . . .	436

D O D A T K I.

I. Dohowornaja hramota Nowhoroda z Polskim Korolem Kazimirom	4
II. Wzmianka o Tatarach	6
III. Dom Króla Kazimierza	41
IV. Przymierze wiecznego pokoju Wielkiego Xiążęcia Jana z Królem Alexandrem	43
V. Listy Królowej Polskiej Heleny i odpis jej ojca	49
VI. Przymierze rozejmu sześcioletniego z Rosyją zawarte w Moskwie roku 1503 Marca 25 . . .	32

	Stronica.
VII. Przysięga w imieniu Mengli-Gereja . . .	38
VIII. Dopełnienie rzeczy dotąd powiedzianych o pochodzeniu Litwinów i cokolwiek o Zmójdzi	39
IX. Wspomnienie o Długoszu Dziejopisie . . .	41
X. Sprzysiężenie się Bielskiego i innych Xiążąt na życie Króla Kazimierza	43
XI. O Baśmie	45
XII. O Swidrigele	48

R Y C I N Y.

- I. Przed xięgą piętnastą: Portret Króla Kazimierza.
- II. Przy § 1887. Wyprowadzenie zwłok ś. Kazimierza.
- III. Przed xięgą szesnastą: Portret Króla Alexandra.



Dalszy ciąg Prenumeratorów.

	Exemp.
Bartkowski Sędzia, na ośm pierwszych tomow . . .	4.
Bitowtt Ernest Franciszek, Proboszcz Zamusko- Gruździewski na tomy VII i VIII-my	4.
Bobrowski Leon, Podkomorzy Ptu Braśławskiego, na całe dzieło	4.
Bowkiewicz, Kanonik Kat. Wil. na tom VIII-my	4.
Braźewicz, Rejens Seminarjum Żytomierskiego, na siedm ostat. tomow	4.
Chmara Hilary, Marszałek Powiatu Mińskiego, na ośm piérwsz. tomow	4.
Czerniewski Fortunat, Gwardyan XX. Bernardy- nów Mińskich, na cztery pier. tomy	4.
Czerwiński Józefat, Proboszcz Kojdanowski, na cztery piérwsze tomy	4.
Dmochowski, Nom. Bisk. Pr. Kat. Wil. i Kaw. na tom VIII-my	4.
Dmochowski Aurelian, na tom VIII-my	4.
Glindzicz Prez. S. Gr. Ap. Wołkow. na tomy V, VI, VII i VIII-my	1.
Gorski Mikołaj, Pr. Kustosz Katedr. Kamieniec- ki, Rzymsko-Katolickiego Duchownego Kollę- gium Assesor i Kaw. Orderu S. Anny II-giej klasy, na tom VIII-my	4.
Jankiewicz Antoni, b. Prezydent, na ośm piérw- szych tomow	4.
Jodko Xawery, Rotmistrz Wojsk Rossyjskich, na ośm piérwszych tomow	1.
Kostrowicki Michał, Podkomorzy Ptu Mińskiego, na cztery piérw. tomy	4.
Kułakowski Ignacy, Kamerjunker Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, na tom VIII-my	4.
Mackiewicz Franciszek Borgiasz Łukasz, Bis. Po- dol. Kamien. Dyec. i Katolików w Bessara- bii i Kaw., na tom VIII-my.	4.
Pomarnacki Julian na tom VIII	4.
Reutt na Tomy VIII i IX	4.

Römer Michał, na tom VIII-my	4.
Rusiecki Józef, Pleban Swiad., na tom VIII-my	1.
Rymowicz Jan, Pleban Merecki, Magister S. Teologii na tomy VII i VIII-my	4.
Sakowicz Cypryan, na cztery pierwsze tomy	4.
Sieheń Tadeusz Sędzia Gr. Ap. na tomy V. VI. VII. i VIII-my	4.
Staniszewski Cypryan, na cztery pierwsze tomy	4.
Sułkowski Julian na tomy V. VI. VII i VIII	4.
W ilczyński Franciszek, na tom VIII-my	4.
Wolski Mikołaj, Marszałek Ptu Nowogródzkiego i Kaw., na ośm pierwszych tomow	4.
Wołodkowicz Józef, Kawaler Orderu S. Stanisława, na cztery pierwsze tomy	4.

OMYŁKI W DRUKU ZASZŁE T. VIII.

Str. 10 wiersz 5 <i>Xiążę</i>	czytać <i>Xięża</i> :
— 37 — 5 <i>uchronienia</i>	— <i>schronienia.</i>
— 59 — 19 <i>Niemieszkał</i>	— <i>Nieomieszkał.</i>
— 96 — 1 <i>oznajomienie</i>	— <i>oznajmienie.</i>
— 105 — 7 <i>wdania</i>	— <i>udania.</i>
— 165 przypis wiersz ostat. zamiast <i>Pawała</i> czytać <i>Powafa.</i>	
— 205 przypis wiersz 2. <i>humoristicam</i> — <i>humanisticam.</i>	
— 230 przypis wiersz ostat. — podobno r. 1795 — r. 1790.	

O RYCINACH TEGO TOMU.

I. Portret Króla Kazimierza wzięty jest z dzieła Albertrandeo, do którego kopijowany ze zbioru obrazów Króla Stanisława Augusta.

II. Przydana rycina do § 1887 kopijowana jest z obrazu *al fresco* w kaplicy S. Kazimierza Kościoła Kat. Wileń. Umieszczamy wyjątek z 13 Tomiku Wizerunkow 1840 r. str. 25. z artykułu: *Obnova Kaplicy S. Kazimierza, z historycznemi o dawnym jej stanie wiadomościami*: „W ustępach ścian pobocznych, dwa wielkie, w ścisłym znaczeniu historyczne, *al fresco* obrazy, w czarnej, z białemi słojami, marmurowej oprawie, oddawna już zakopcone, przez cierpliwe i ostrożne wycieranie, dosyć się dobrze odczyściły. Osobliwie na prawej ścianie, osłonionej zewnątrz przyległą kaplicą i przysionkiem hokowym, obraz wystawujący zdarzenie, zasze nie długo po śmierci świętego Domownika, to jest: wskrzeszenie kilkoletniej dziewczki Urszuli, przed jego cudotwornym grobem złożonej, żywość kolorytu w znacznym jeszcze zatrzymał stopniu. Więcej zaś wypłowiato, lubo w nieuszkodzonym rysunku, na przeciwniej odkrytej ścianie, rzadkiej piękności malowidło, wyrażające pogrzeb, albo raczej chwilę wyprowadzenia zwłok świętego Królewica. Do wysokich zalet wynalezienia, kompozycyi i ekspresyi obudwu tych mistrzowskich utworów, to jeszcze osobną i miejscową przydaje wartość, że w nich główne cechy fizyognomii krajowej, z uderzającym podobieństwem, a ówczesne, lub mało co może późniejsze ubiory, z dokładnością prawdziwie historyczną są wydane.”

III. Portret Króla Alexandra, z obrazu będącego w kościele Dominikańskim Wileńskim S. Ducha.





KAZIMIERZ JAGIELLONCZYK.

Princ Polski W. S. L.

D Z I E J E
NARODULITEWSKIEGO
XIEGA PIĘTNASTA.

Panowanie Wielkiego Xiążęcia Li-
tewskiego i Króla Polskiego
Kazimierza.

ROZDZIAŁ I.
Rządy pod nieletność Kazimierza:
1777.

Nieszczęśliwe panowanie Zygmunta, zakończone zgonem jego jeszcze nie-
szczęśliwszym, sprawiło w całym Na-
rodzie niejakię otrętwienie, żałość bez
czucia, oglądanie się na przyszłość, nie-
obojętną trwogę o całość ojczyzny. Wiedziano, że
następstwo spada na młodego Króla Władysła-
wa, dziedzica Wielkiego Xięztwa; domysłano się,

R. 1440.
*Następstwo
po Zygmuncie
należne Władysławowi
Król. Polskie-
mu.*

że rządy Państwa mogą dostać się w ręce Polaków, albo unija przyjdź może w zupełności do skutku. Te rzeczy nie były pożądane panom Litewskim i bardzo dla nich nieprzyjemne. Oniby utracili swoje prerogatywy senioralne: zasiadanie w Senacie za prawem dziedzictwa, pierwszeństwo w rycerstwie z urodzenia, rozdawnictwo drobnej szlachcie lenności, na zasadzie przez panujących używanej; Polska tego wszystkiego nie znała: u niej szlachta nie miała stopni, ani było klas rycerskich, osobnymi prerogatywami zaszczyconych, ani książąt, ani baronów, ani panów, ani ziemian, ani bojarów (1); wszyscy byli w równości szlachectwa, urzędy tylko publiczne podnosiły jednych nad drugich, których rozdawnictwo było w ręku Króla, nawet możliwość usunięcia nietrudna. Wypadałoby więc, że szlachta niższa Litewska, to jest: wolni rolnicy, ziemianie i bojary, życzyliby sobie powinni unii zupełnej, czyli

(1) Roztrząsałem znaczenie Bojara w Litwie z rozmaitych starych tranzakcyj i przekonałem się: że to była szlachta, niższego stopnia od ziemian gospodarskich. Ci bowiem byli wolnymi rolnikami, niezależącymi od nikogo, prócz panującego, który ich prowadził na wojnę i dawał im ziemie, któremi rządili się, jak chcieli, tylko, w razie wybycia musieli potwierdzenie monarsze otrzymywać. Bojary zaś mieszkali na ziemiach panów, i z nimi szli na wojnę, ani mogli ziemiami swemi zarządzać bez ich zezwolenia, składali drugi stopień wolnych rolników, a trzeci w rycerstwie narodowym, będziemy jeszcze nie raz o tém mówili.

reformy rządu na wzór polskiego; ale ta klasa jeszcze niewpływała do narad narodowych, tylko, jeżeli się podobało panującemu ją wezwać, inaczej podług dawnego zwyczaju zostawała za przedziałami działań politycznych, co było wyraźnym interesem wyższego rycerstwa czyli panów. Cokolwiek bądź, rzeczy się kroily wcale nowym sposobem. Pogrzeb Zygmunta odbył się przed Wielkanocą, na którym nie widziano nikogo z bliższych osób z rodziny panującej: Michał, syn Zygmunta, siedział zamknąwszy się w nowym zamku Trockim; z Krakowa nikt nie przybył. Sami panowie Litewscy, to jest: Xiążęta i uprzywilejowani ziem dziedziczne z wysokimi urzędnikami państwa, tak jak dawną składali radę najwyższą narodową, czyli Senat, znaleźli się władaczami rządu. Oni niezwłocznie po Wielkiejnocy ogłosili się zgromadzeniem obierczém; wysłali do Senatu polskiego z uwiadomieniem o tém i przystąpili natychmiast do obioru sobie pana. Tymczasem rozmaici członkowie tego zgromadzenia ślali gońców, każdy od siebie, to do Króla Władysława, to do Swidrygełły, to do Królowej matki lub Królewica Kazimierza, każdy zalecając usługi swoje, jeżeliby wola była starać się o tron Wielkoxiążęcy. Wszyscy zaś w tém tylko byli zgodni z sobą, że prawo dzisiejszego obioru do nich przynależy. Nie bez zasady wprowadzie: gdyż od początku państwa;

to było prawem fundamentalnym w Litwie: że, gdy proste następstwo w rodzinie panującej, ustawało, zgromadzenie narodowe obierało pana z osób godniejszych tej dostojność piastować. Przeciwnemu było wiele do zarzucenia, okoliczność śmierci Zygmunta dawała powód choć pozorny. Lecz z drugiej strony następstwo było przy linii panującej w Krakowie, przy dzieciach Władysława Jagiełły, przy starszym jego synie, Królu Władysławie. Gdyż Witold, Swidrygełło i Zygmunt byli Wielkimi Xiążętami, z ramienia Jagiełły ustanowionymi, z warunkiem dyplomatami i przysięgą zastrzeżonym, powrotu, po swym zgonie, władzy najwyższej, do rąk jej nadawcy, albo prawego po nim dziedzica. Nie był przeto obior prawym, ponieważ Król Władysław, panujący obecnie w Polsce, równo ze zgonem Zygmunta stawał się Wielkim Xiążęciem Litewskim. Lecz słabość władzy, wiek młody, pomysły inne, dawały otuchę zgromadzeniu narodowemu w Wilnie: młody Władysław na wstępie zaraz doścignął tej wielkości zaszczytu, jaka najdoświadczeńszych Monarchów zaledwie byź może udziałem. Korona Węgierska jedna z najświetniejszych w tamtej porze w całym Chryścianstwie, prawie mimowolnie rzucała mu się pod stopy; nie dziwno przeto, że zaslepiiony młodzień dwóch tronów królewskich blaskiem, obojętnym spojrział okiem na dziedzictwo

przodków swoich; dziedzictwo droższe i posiadłość pewniejsza nad te wielkości królewskie, otoczone mgłą, niewidzialną prawdą zbliżoną, lecz noszącą w sobie jady i niesmaki, ograniczenia i troski. Tron Litewski, nietylko świetny z pozorów, ostatnich nawet panowań zdrożnościami dość zabrukany, potrzebował tylko ducha Witolda, żeby ożył; potrzebował krótkiego czasu, żeby pierwszeństwo na Północy otrzymał. Potężne Państwo, od Bałtyckiego do Czarnego morza ciągnące się, złożone wprawdzie ze dwóch narodów, Litewskiego i Ruskiego; ale już wiekami spleconych w jedno; ale obyczajami, zwyczajami, prawami i prerogatywami porównanych z sobą ściśle; czemu ostateczną cechą dyplomatyczną sam Władysław niedawno nadał, porównawszy nieunitów z katolikami w prawach narodowych. Niebyło więc rzeczą radną dla Króla, tak obojętnie patrzeć na wypadki w Litwie: obecność jego dałaby im obrót pożądanym, właściwym, prostym i zgodnym z prawami zasadniczymi. Jakoż rozważniejsi senatorowie: Maciej Biskup Wileński, Jan Ostyk Kasztelan Wileński, czyli Marszałek Ziemi Litewskiej, Jan Gasztold, Moniwid, Piotr Montygirdowicz i kilku innych, na samym wstępie to jest: równo ze śmiercią Zygmunta, obwołali Króla Władysława Wielkim Xiążęciem Li-

tewskim, Ruskim i Żmójdzkim, donieśli do Krakowa i oczekiwali przybycia Pana (1).

1778.

*R. 1440. Naznaczenie
Namiestnikiem Wielko-
książęcym Kazimierza.* Te życzliwych mężów kroki, te ostrzeżenia prawdziwych sług monarszych, nie zrobiły wrażenia na umyśle młodego Króla, co więcej, razem prawie doszły wiadomości: o zjawieniu się Swidrygełły w Łucku i wicherzeniu stronnictwa jego (§ 1774), o zaborach uczynionych na Podlasiu przez Xiążąt Mazowieckich (§ 1775), nie więcej ściągnęły jego uwagi. Uradzono na pochlebném zgromadzeniu rady przybocznej, aby wysłać do Litwy Królewica Kazimierza w dostojenstwie namiestnika władzy najwyższej; iżby z przydaną sobie radą, złożoną z pewnej liczby Senatorów obojga narodów, rządził Wielkiem Xięztwem, prosto w imieniu Króla Władysława. Król takowy edykt podpisawszy, natychmiast do Węgier wyjechał, w nadziei, że żadnej sprzecznomówności w Litwie nie będzie.

1779.

R. 1440. Obior Wielkiego Xiążęcia. Nie tak się jednak rzeczy miały. Zgromadzenie narodowe, zaledwie powzięło o tém wiadomości, gdy w powszechném oburzeniu umysłów znalazło się jednomyślnie na

(1) Długosz Lib. XI p. 725. Bielski, Stare wydanie Krakowskie str. 360.

stronie opozycyi temu edyktowi. Co za namiestnik? co za forma rządu? Rzeczy niesłychane, wypadek niepraktykowany? Kazimierz nie spełnia jeszcze lat trzynaście liczący (1). Król nieobecny w kraju, przewodnictwo w radzie rządowej przy Polakach. To wszystko skłoniło zgromadzenie do najprędszego przyprowadzenia do skutku obioru nowego Pana. Przystąpiono do słuchania listy kandydatów. Pierwszym był Xiąże Michał, syn zmarłego Zygmunta, podawany przez samych prawie Żmójdzinów; jednakże to stronnictwo było słabe, lubo popierane przez Narbatta, dzierżącego zamek górny Wileński, jedynego prawie z możnych panów przyjaciela domu Kiejstutowego (§ 1773). Naprzeciw temu przyjaciele spiskowych, podali za kandydata, przeciwnika tego domu, Xiążęcia Swidrygełłę. Trzecie stronnictwo, podało Xiążęcia Alexandra Siemionowicza Słuckiego, z tego powodu, że on, pochodząc od Włodzimierza, najstarszego z synów Olgerda najbliższym jest z porządku rodzeństwa, do osiągnięcia władzy najwyższej; gdy ani Michał obranym być nie może, jako zrzeczeniem się ojcowskiem i własnem oddalony od tej prerogatywy, ani

(1) Kazimierz urodził się 1427 Listop. 29. Długosz XI p. 499. Kronika rękop. lit. Bych. str. 99, zgadza się z Długoszem. Strykowski niewiadomo dla czego str. 565, starszym go o 5 lata czyni.

Świdrygello, raz już za wolą Narodu usunięty. Co się zaś tycze synów Jagelli, mówiono wręcz, że ten Monarcha, przyjmując Koronę Polską, sam się wydziedziczył w Litwie, której się stał upadku przyczyną, przez to samo, że przyswoił nieprawnie Polsce jej skarby, jej prowincye, usiłował nadać panów obcych w osobach Senatorów polskich, albo Xiążętach nieżądanych. Należy przeto Litwie mieć sobie Xiążęcia udzielnego, niezawisłego od samowładności polskiej, unikając jedności z Królestwem, na której nic nie zyskała, a Polska bardzo wiele. Należy się oglądać na przyszłość, aby ta unija nie zaprowadziła nasz Narod do zguby ostatecznej, przygotowanej bezrządnym państwem, albo nie pogrążyła w haniebnej zawistości, władztwu dumnych magnatów. Jednakże przeciw tym wrażeniom przemawiali mocno, stronnicy Króla Władysława: Ostyk, Moniwid i Gasztołd, przed ich dyplomatami wspartym wykładem praw tego dziedzica tronu Litewskiego, musiały zamilknąć rozumowania stronników Xiążęcia Słuckiego, którym nikt zaprzeczyć legalności nie śmiał; cały tylko zarzut na tém się ważnym punkcie opierał, że Władysław, będąc Królem Polskim i Węgierskim, nie może skutecznie sam wejrzeć w potrzeby Litewskiego rządu, rządu potrzebującego czynnego naczelnika, po tak długiej kolei nieładu. Gdy się nad tém zastanawiano, podał piątego kandydata,

Królewica Kazimierza, Jerzy Xiążę Olszański. Dalecy od zgodzenia się na Michała, lub Swidrygottę, nieliczni co do stronnictwa, za Alexandrem Xiążęciem Słuckim, przekonani potrzebą neodstrychnienia się zupełnie od Polski, a wszyscy prawie zrażeni obojętnością Króla Władysława, jednozgodnie chwycili się, zdania Olszańskiego; — tak jest, niech Kazimierz panuje w Litwie, mówili wszyscy; lecz nie jako namiestnik, ale jako dziedzic po ojcu i Wielki Xiążę Litewski. Obwołało przeto Kazimierza (1).

1780.

Po takowym obiorze, zgromadzenie, *R. 1440.*
wyznaczywszy zpomiędzy siebie radę *Wyjazd Ka-*
administracyjną, wysłało poselstwo za- *zimierza do*
Litwy.
praszające nowego Pana, odroczyło swoje posiedzenia do czasu jego przybycia do stolicy państwa. Poselstwo zostało Królewica już na wyjeździe, wspañiały dwór otaczał go, świetnej podróży towarzyszami byli: Xiążęta Mazowieccy Kazimierz i Bolesław, Senatorowie Polscy: Jan z Czyżowa Kasztelan i Starosta Krakowski, Dobiesław Oleśnicki Wojewoda Sandomierski, Hriczko Kierdej Wojewoda Podolski, Warsz z Ostrowia Kaszte-

(1) Kojałowicz Parte II, Liber II p. 179—180. Długosz Lib. XII p. 750—751.

lan Lubelski, Sienko Kasztelan Lwowski, Derśław z Rytwian Chełmiński, Jan z Szczekocina Lubelski, Starostowie, Jan Kuropatwa Podkomorzy Lubelski, Albert Minchowski i wielu innych ze stanu rycerskiego; Xiążę Jakób Wojnicki i Jan Rej proboszczowie z Krakowa. Milicya nadworna przeszło dwa tysiące wyborowej jazdy wynosiła. Królowa matka znajdowała się w Nowym-Korczynie, gdzie święta, Zesłanie Ducha Świętego, Królewicz przepędził. Na dzień Św. Trójcy przybył do Sandomierza. Tam go zastało drugie poselstwo od zjazdu Brzeskiego, zwołanego na przyjęcie w granicach Litwy, wyprawione, na którego czele byli Michał i Jan Kieżgajłowie. Polacy robili niejakię trudności, zmierzające do zwłóki czasu, zapewna, aby mieć od Króla odpowiedź na ich uwiadomienie o zaszłym obiorze w Litwie. Chcieli mieć wprzódę zapewnienie, na jakim stopniu będzie rada przyboczna ustanowiona, kto ją ma składać i tym podobne zarzuty poczyniono. Lecz Litwini przekładali, że niema tu ani chwili czasu do stracenia, ani miejsce, ani okoliczności do takich układów nie służą. Pretendenci Swidrygełło i Michał są w Litwie, pierwszy Łuck z przyległościami i zamkami trzyma, coraz obszerniejsze robi stronnictwo. Drugi ma w mocy Nowe-Troki, zamek górny Wileński, Lidę, Grodno i prawie cała Żmójdz za nim stanąć może. Gdy tak się

umawiają, przychodzi wiadomość o wyjeździe Senatorów z Brześcia, skąd wypędzeni byli przez Ostykowicza, stronnika Xiążęcia Michała. To przyspieszyło wyjazd z Sandomierza, droga szła już nie na Brześć, ale na Lublin do Bielska. Powiadają, że ten wyjazd uskutecznił Kazimierz wbrew zezwoleniu rady swojej polskiej, i w towarzystwie Litwinów, nawet opuściwszy większą część dworu, wymknął się pod pozorem łowów (1).

1781.

Ruszył więc i cały dwór Polski za *R. 1440.*
młodym Królewicem; gdy zaś w dal- *Submissya*
szem iściu rozłożono się obozem, dla *Xiążęcia Mi-*
chała.
wypoczynku, nad rzeką Swistoczą, przybyli posłowie pełnomocni od Xiążęcia Michała, z Grodna wyprawieni. Złożyli oni dary i oświadczyli uległość Xiążęcia prawemu Monarsze swojemu; prosili, aby go zostawić rączył przy spokojném posiadaniu spadłości dziedzicznej, zabezpieczonej mu opisami, zawartemi z Królami Władysławami,

(1) Długosz p. 750—751: Kronika ręk. Litew. Bych. str. 99, uwiadamia, że Polacy niechcieli uwolnić Kazimierza, gdyż Króla nie było w kraju; tymczasem posłowie Litewscy, pod pozorem wyjazdu na polowanie, mimo zamkniętych bram Sandomierza wywabili Królewica i uwięzili do Litwy.

ojcem i synem; domagali się także ukarania zabójców Zygmunta. Przyjęto uprzejście to uległości wyznanie, zapewniono bezpieczeństwo osoby i dóbr, obiecano zrobić wysledzenie zbrodni ojcobójstwa i ukaranie na winnych domierzyć. Jednakże Michał musiał mieć powody jakiegoś niedowierzania, bowiem już go w tym samym czasie znajdujemy znowu w Trokach. Kiedy zaś Królewic zbliżał się do stolicy państwa, on z Trok wybiegłszy, był pod Wilnem, kto wie, w jakim zamiarze, z kąd zmierzał do Grodna. Zdarzyło się właśnie, że się tak niespodzianie zetknął z orszakami Królewica, przez puszcę Rudzicką ciągnącym, że nie miał czasu cofnąć się. Spotkanie nastąpiło: Michał zsiadł z konia, i przybywszy do strzeżenia Królewicowskiego, złożył pokorny ukłon. Powtórzył swoją uniżoność i swoje prośby i znowu odebrał łaskawe przyjęcie i zapewnienia solenne. Wszelako niebawnie z Grodna wyjechał do Mazowsza, gdzie bawił na dworze Xiężny Bolesławowej, wujowej swojej (1).

(1) Długosz l. c. Kronika ręk. Litew. Bych. str. 99—100. Oni każdy poosobno mówią: pierwszy o samém tylko, jakby przybyciu Michała do obozu, drugi, o spotkaniu się w puszczy. Sprawdzając to z innymi źródłami i porównywając przyszło odmiennie trochę wyłożyć.

1782.

Leez wracając się do porządku opisanego podróży Królewica Kazimierza, winniśmy nie ominąć wiadomości o jego przyjęciu w Litwie. Gdy orszak, opuściwszy oboz nad Swistoczą, gdzie czas niejaki przepędził, nim się przygotowano do dalszej podróży, i dano czas zebraniu się panów Litewskich, przybył nad Niemen w miejscu zwanem Dubno; tam na przeprawie spotkali Królewica: Alexander, Kopylski i Słucki, Jerzy Siemionowicz Olszański, Bazyli Puciata, Fedko Korybutt Xiążęta pokrewni; Jan Gasztołd, Moniwid, Piotr Montigerdowicz, Sienko Giedygołdowicz i wielu innych Senatorów, i wyższego rycerstwa. Oni natychmiast złożyli hołd posłuszeństwa i uległości, jako dziedzicowi najwyższej władzy w narodzie. Z Dubna przez Nowydwor, Wasiliszki, Raduń, Ejszyszki udali się ku Wilnowi. Przed miastem spotkany był Królewic przez Macieja Biskupa; Jana Dowgierda Wojewodę i Starostę, oraz Jana Ostyka Kasztelana Wileńskich. W bramie zaś przywitany przez duchowieństwo, zwierzchność i korporacje miejskie, udał się do kościoła katedralnego i po zwykłym nabożeństwie stanął w pałacu Gedymina.

R. 1440.
*Wjazd do
Litwy.*

1783.

R. 1440.
Wyniesienie
Kazimierza
na Wielkie
Xięztwo.

Zebrałi się wkrótce wszyscy panowie radni Litewscy i rozpoczęli narady sejmowe, do których i polskich Senatorów wezwali. Rozbierano nasamprzód zapytanie: pod jaką formą kraj miał być rządzonym przez Królewica Kazimierza. Polacy oświadczyli, że w tej mierze nie można odstąpić od postanowienia Króla Władysława III-go, ponieważby się nadwerężyły prawa zasadnicze państwa, podług których, Król, z powodu pierworodztwa, jest Wielkim Xiążęciem Litewskim; a do tego były opisy; przy inwestyturze Zygmunta z Królem Jagellą zawarte, później przy objęciu tronu z młodym Królem ponowione, mocą których, nie kto inny, jak on, miał osiągnąć po śmierci Zygmunta władzę najwyższą. Na zasadzie czego Król powierza w tytule Namiestnika i dotychczasowego rządcy, nim z Węgier powróci, władzę swoją w Litwie bratu młodszemu, pod którego przewodnictwem rada, utworzyć się mająca z Senatorów obu narodów, powinna rządzić państwem; na co składali dyploma Królewskie. Litwini przecieź jednogłośnie powstali przeciw temu, dając za przyczynę, że tron Litewski, mający silnych dwóch pretendentów, nie może być wakującym, przez coby, zamiast jednego pana, trzech

mieć przyszło. **Xiąże Michał**, mimo swej pozornej uległości, nie odprzysiągł się swojej pretensyi, zamki obronne trzyma, stronników pomnaża: gdyż jeszcze za życia ojca na Żmójdzi i w wielu innych powiatach, kazał przysięgę sobie wykonać, jako **Wielkiemu Xiążęciu**. A tém samém gotowym już widzi się być **Panem**; jakże przeciw niemu postawić władzę tylko namiestniczego? Ktoż dopiero nie zna ambicyi **Swidrygełły**? kto nie przewiduje środków, pod ręką u niego będących? Rzecz zaś jest najpewniejsza, że ci oba czekają tylko odjazdu **Senatorów polskich**, i końca narad niniejszych, aby się ogłosić każdemu z nich **Wielkim Xiążęciem**, gdy tron wakującym zostanie. Ktoż ukroci wojnę domową? Gdzie na nią skarby? Gdzie wojsko? Gdzie dowódzca najwyższy? W takim zaś rzeczy zbiegu, dom **Jagelloński** może na zawsze utracić posiadanie **Litwy**. Mogą się odnowić okrócieństwa **Zygmuntowskie**, przez mściwego **Michała**; albo i rzezie **Swidrygełły**, gotowego **Tatarów**, **Wołochów**, **Rossyan**, **Krzyżaków** sprowadzić na własną ojczyznę. Przykłady są żywe jeszcze i pamiętne; potrzeba obecna wyższą jest nad prawa i opisy. Słuszną przeto jest rzeczą, obrąć **Królewica Kazimierza**, nie na **Namiestnika**, ale na **Wielkiego Xiążęcia**, aniby się przez to **Królowi** nie uczyniło żadnego uwłaczania, który, piastując dwie **Królewskie korony**, mógłby zai-

ste spuścić bratu młodszemu dziedzinę Gedyminową, jeżeli nie przez słusność podziału spuścizną ojcowską, to przez miłość dobra ojczyzny rodzinnej. Polacy trwali przy swoim zdaniu, wystawując potęgę swego narodu, pod której rękojmą nie odważą się burzyciele powstać w Litwie spokojność wewnętrzną chcący zakłócić, wystawując powagę Senatorów swoich mających pozostać w Litwie i tym podobne dalekie widoki. Tymczasem Litwini, naradziwszy się na tajnej radzie, sprawują wspaniałą ucztę swym gościom, przeciągają do późnej nocy, poją do upadłego. Po której już na świtaniu Polacy wzięli się do odpoczynku, a oni w tej porze, biorą młodego Królewica, prowadzą do Katedralnego kościoła, podnoszą na tron i wieńczą mu skronie mitrą Gedymina. Przy czém Ostyk, jako Marszałek Państwa miecz podawał (1). Nie prędko Polacy obudzeni ze snu okrzykami ludu, dowiedzieli się: co się stało. Było to dnia 3-go Czerwca. Zdumieli się zrazu, zebrawi się co żywo do mieszkania Wojewody Oleśnickiego i poszli na zamek winszować Wielkiemu Xiążęciu; odebrali hojne uraczenie i wspaniałe podarunki. Było to wszystko, co im do czynienia pozostawało w tym razie; mieli z drugiej

(1) Że Ostyk był wtedy Marszałkiem Ziemi. Obaczyć Kronikę rękop. Litew. Bych. str. 99.

strony powód należyty do usprawiedliwienia siebie przed Królem (1). Tak więc Kazimierz posiadał tron Litewski, na którym się tém bardziej wkrótce zabezpieczył, kiedy Xiążęta z Rusi południowej, którzy się dotąd w ukryciu trzymali, albo podejrzani byli o sprzyjanie, w przeciwnym razie Swidrygełłowi lub Michałowi: Sanguszkowie i wielu innych, w kronikach niewytkniętych wyraźnie, przybyli do Wilna i zwykłe obrządki hołdownictwa wykonali (2).

1784.

Po załatwieniu takowych rzeczy wysłano z Wilna poselstwo do Króla, do Węgier, w imieniu Narodu i obranego Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, donosząc o rzeczach zaszłych w Wilnie, przedkładając naglące okoliczności, spowodowane dwóch pretendentów zamiarami zgubnemi dla ojczyzny, i prosząc o potwierdzenie obioru. Król, chociaż przyjął uprzejmie posłów; wysłuchał ich opowiadań, nie odrzucił bogatych upominków, jednakże nie podpisał dyplomatu, potwierdzającego brata na Wielko-Xiążęcą dostojność. Zamiary ułożone w jego gabinecie inny cel miały: chciał powróciwszy z Węgier udać się do Litwy i w dostojenstwie

R. 1440.
Król wzbrania się potwierdzić Kazimierza obior.

(1) Długosz l. c.

(2) Kronika ręk. Litew. Bych. l. c.

Zwierzchniego Pana stanąwszy, podzielić kraj tak, aby Swidrygello, Michał i Kazimierz swoje osobne udziały mieli, może i jeszcze kogoś zamysłał uposażyć Xięstwem; lecz te wszystkie Xięstwa bydy miały prosto hołdownicze Koronie Polskiej, na równej stopie z temi, co Litwie hołdowały. Spodziewano się tego dokazać, przez wystawienie sił zbrojnych pod chorągwiami dwóch pretendentów i może jeszcze więcej, jak dwóch, któreby rozerwały siłę opozycyjną, a do tego Polacy i Węgry byliby gotowi wspierać królewskie zamiary, z orężem w rękę. Obaczmy jednak, jak dziwną rzeczy koleją, te zamachy na wywrócenie samoistności Litwy, utworzone dzieło zapewna jeszcze w pracowni Cesarza Zygmunta, wstrzymane zostały.

1785.

R. 1440. Młody Wielki Xiąże zasiadał na cze-
Pierwsze le zgromadzenia narodowego, które sta-
czynności no- nowiło rozmaite urządzenia w obecnych
wego Rządu. okolicznościach nieodbiśnie potrzebne. Między in-
nemi pomyślano skutecznie o zajęciu zamków, trzy-
manyh na rzecz Xiążąt pretendentów. Warow-
nie Michałowi uległe zdały się jedna po drugiej,
na samo wezwanie, tylko w Nowych-Trokach do-
wódzca zamku, na wyspie Jeziora położonego, Mi-
chał Gołygin, wzbraniał się od poddania, pomimo
obietnic; darow i groźb. Robiono przygotowania

do ataku, sprowadzono maszyny i działa burzące, ale i to go nie ustraszyło; aż dopiero, gdy wyłomy w murach się okazały i szturm był przygotowany, oddał ten wierny dowódzca klucze zamku na wyłomie; którądy wyciągnąć z ludem swoim, zawarował sobie wolność (1). Co do Swidrygełły, ten, jak tylko powziął należytą wiadomość o rzeczach zaszłych w Wilnie; gdy się dowiedział o zaprzysiężeniu hołdownictwa przez Sanguszków, sam dobrowolnie opuścił zamek Łucki i udał się za Dniestr.

1786.

Nie tak się rzeczy miały w Starych-Trokach. Zamek tameczny trzymali Czartoryscy wraz ze skarbami Witol-
*R. 1440.
Sąd na ojco-
bójców.*

da i Zygmunta, z początku pod pozorem, że go nie mogą oddać nikomu, prócz prawemu władaczowi Wielkiego Xięstwa; później, gdy Kazimierz już zasiadał na tronie, chcieli się układać z rządem. Wysłany został z Wilna Jan ze Szczekocina, starosta Lubelski, dla wysłuchania przełożeń i przyjęcia zamku. Wtedy Jan Czartoryski, Alexander bowiem, winowajca ojcobójstwa na Zygmuncie popełnionego, już był cichaczem zemknął do Moskwy, odpowiedział, że zamku inaczej nie pod-

(1) Długosz p. 752. Bielski str. 564.

da, aź pierwsi Senatorowie polscy, w imieniu Króla, dadzą mu zaręczenie bezpieczeństwa osoby jego. Lecz Senatorowie ani chcieli wiedzieć o tém; wszelako rycerstwo polskie w kole swojém podpisało porękę, na którą Senat Litewski i Wielki Xiąże się zgodził. Tak więc, po niemałej zwłóce czasu, zamek główny Trocki ze skarbami przeszedł pod moc Kazimierza. Tymczasem sąd o ojcobójstwo wytoczył się: powołano Jana Czartoryskiego, który się usprawiedliwiał nienależeniem do tej zbrodni, jeżeli to zbrodnią, powiadał on, nazwać się godzi. A dowiodłszy swojej niewinności, posunął śmiałość, aź do bronienia jawnych ojcobójców. „Nie na karę, mówił, zasługuje zabójca Zygmunta, lecz na nadgodę i cześć: gdyż zabił tyrana, okrótną zarazę i wszelkiego dobra ojczyzny nieprzyjaciela; tego, który wielu mężów katolików mienia przez wydzierstwo, wielu panów krajowych życia przez miecz pozbawił, bez żadnej przyczyny, który djabłom na ofiarę poświęcał krew ludzką z bestyalską zmieszaną, który podług nauceń wieszczbiarek wszystkie swoje czynności rozrządzał, psów nad ludzi przenosił, w wielkiej drożyznie zboże wydzierał poddanym, aby prędeż z głodu poumierali, a to zboże gnoił w spichrzach swoich; czego zaś spichrze i składy pomieścić nie mogły, końmi skarmić kazał; którego nieczystość, kazirodztwo, cudzołóztwo, dzierstwo, morderstwo

zabawą były codzienną; który nigdy królestwu polskiemu wiernym nie był; który tysiączne obrzydliwości, za ledwie podobne do uwierzenia, jak są na to pewne dowody, popełnić nie wstydził się.” Takiej osnowy pismo złożywszy przed Wielkim Xiążęciem, popierał je świadectwami Biskupa Wileńskiego, oraz wielu panów i Xiążąt Ruskich i Litewskich, do których się odwoływał. Mimo to wszystko i mimo uniewinniającego siebie wyroku, gdy się ukazał publicznie w Wilnie z dworem swoim, lud, rozgniewany na niego, rzucił się i byłby krwi rozlew, gdyby rycerstwo polskie nie dało mu schronienia w swoich koszarach. Jednakże skarby jego, powiadają pomnożone zdobyczą na zamku Trockim nie uszły rozchwycenia. Co się tycze dalszych osób spiskowych: Dowgierd, Wojewoda Wileński, bronił się w publicznym głosie, usprawiedliwiał swoją niewinność tém, że chociaż się dowiedział, krótko przed dniem zabójstwa, ale nie miał ani środka do ostrzeżenia, ani do podania ratunku, ponieważ każdy jego krok w tej mierze, groziłby mu samemu katuszą badawczą, albo śmiercią, u Xiążęcia tak podejrzliwego i okrutnego. Składał całą winę na Lelusza, który, będąc Wojewodą Trockim, powinien był zbliżka czuwać nad tém, co się działo w zamku, jego juryzdykeji powierzonym; zwłaszcza że tak dobrze, jak kto inny był świadomym tego, co się stać miało. Po

wysłuchaniu zaś usprawiedliwień Łelusza, znaleziono go winnym nie ojcobójstwa, lecz opieszałości w sprawowaniu urzędu wojewody, od którego odsądzonym został. Dowgierda całkiem uniewinniono; Alexandra Czartoryskiego skazano nieohecnego na wieczne wygnanie, majątek na skarb zabrano (1).

1787.

R. 1440.
O Kazimie-
rzu.

Ile zresztą możność pozostaje przypatrzenia się zbliżeniu tej sprawie, nie można niezarzucić nagannego pobłażania spiskowym, którzy dopełnili, lub dopełnić dozwolili, czyn okropny, zbrodnią straszliwą i zawsze winni byli srożej kary; lecz rada młodego monarchy była sama dość wplątana w te rzeczy, aby chciała odkryć przed publicznością cały ich postęp. Ona, jakby nadgradzając to uchybienie, zajęła się z usilnością rządem wewnętrznym kraju. Dwór Wielko-Xiążęcy, pomnożony do zbytku rycerstwem polskim, zmniejszono przez odesłanie większej części Polaków do ich kraju; pozostali tylko kommissarze, w radzie zasiadać mający; lecz i ci, sprzykrzywszy sobie pobyt w Wilnie, wyjechali niebawnie, jeden po drugim opuszczając Litwę pod różnemi pozorami. Kazimierz przywiązał się całą duszą do swojej rodzimej ojczyzny, u-

(1) Długosz p. 753—754. O Skobejce niema wiadomości.

czył się językow Litewskiego i Ruskiego, przyjął obyczaje, sposob życia krajowy i przykładął się z usilnością do poznania trudnej sztuki rządzenia ludami. Jan Gasztold był najbliższym osoby Monarszej, w obowiązku ochmistrza.

ROZDZIAŁ II.

Rządy Jana Gasztolda.

1788.

Niezadowolony Xiążę Michał wyrokiem sądu, ogłoszonym przeciw spiskowym i mordercom ojca jego, odgrażać się począł otwarcie, a obwiniając wielu, narobił sobie wiele nieprzyjaciół. Ci zaś, co przy nim byli w Mazowszu, nieprzestawali rozgłaszać zamiary swego pana, może do czegoś więcej dążące, niżeli zrazu rozumiano. Niebawnie też się zdarzyła zręczność do odkrytej nieprzyjaźni. W Drohiczyźnie był namiestnikiem Nasuta, Mazowszanin, jeszcze przez Zygmunta ustanowionym: on za zmianą rzeczy w Litwie, poddał się z zamkiem i ziemią Bolesławowi Xiążęciu Mazowieckiemu, jakęśmy widzieli wyżej (§. 1775): będąc tam dowódcą do

R. 1440.
*Xiążę Mi-
chał.*

tań, dawał przytułek wszystkim stronnikom Xiążęcia Michała, którzy wyjeżdżali z Litwy i tam się zawiązywała partya i źródło intryg nieprzyjaciół nowego rządu. W końcu i sam Xiąże Bolesław, jako teść Michała (1), głośno się za nim oświadczył. Domagano się nowego sądu na spiskowych, czyli domiaru kar nad nimi, domagano się powrotu spuścizny po Kiejstucie i Witoldzie, skarbow, stad koni i wielu innych kosztowności ówczesnych. Grożono wojną. Rada Wielko-Xiążęcia zamiast odpowiedzi, ogłosiła Michała i spółników jego wygnańcami z kraju i nieprzyjaciółmi ojczyzny, dobra na skarb zabrać kazano.

1789.

R. 1440.
*Wojna Pod-
laska.*

Nie przestając na tém, ani dając długo czasu do namysłu, Jan Gasztold na czele dobornego rycerstwa poszedł na Podlasie, zmierzał prosto pod Drohiczyn, bardzo w owej porze warowny zamek, chcąc w nim zachwycić samego Xiążęcia Michała wraz z Nasutą. Lecz oni, nieczekając oblężenia, umknęli oba do Mazowsza. Zamek się poddał na pierwsze wezwanie: po czém Bielsk, Suraż, Mielnik i dalsze miejsca znaczniejsze lub obronne, przyjęły załogi Li-

(1) Xiąże Michał miał w zamęściu Annę, córkę Bolesława Xiążęcia Mozowieckiego z pierwszego małżeństwa, powtórną zaś żoną Bolesława była siostra rodzona matki Michała, a jego ciotka. Kronika rękop. Litew. Bych. str. 100.

tewskie, całe Podlasie odzyskaném zostało z ławnością. Gasztold, powróciwszy do Wilna, winnował szczęścia Wielkiemu Xiążęciu, w tej świetnej wyprawie, pierwszej za jego panowania, Kazimierz mu w nadgodę dał Województwo Trocokie, odjęte niedawno Leluszowi.

1790.

Gdy się to dzieje w Litwie. na Żmójdzi wybuchnęło zaburzenie, sprawione przez stronników Xiążęcia Michała. Korzystając oni ze znajdowania się w Wilnie Michała Kezgałły, Starosty Żmójdzkiego, potrafili zrobić tyle, że obywatelstwo się oświadczyło za stronę pretendenta: powyganiano namiestników starościńskich, obrano rządcą niejakiegoś Dowmonta, krewnego Kontowta, jednego z panów radnych, przy boku Wielkiego Xiążęcia będących. Te rzeczy tak prędko były uskutecznione, że wieść razem o powzięciu zamiaru i dokonaniu rokoszu, przysłała do Wilna. Wielki Xiąże ze swojej strony użył pośpiechu i niebawnie przyciągnął do Kowna na czele wojska, w towarzystwie Gasztolda i przedniejszych członków rady. Tam się ściągali zastępy rycerstwa z odleglejszych powiatów Litwy i Rusi. Żmójdzini okazali gotowość do walki, zebrali się do kupy i rozłożyli oboz nad prawym brzegiem rzeki Niewiaży. Naradzano się w Kownie, o środkach do przedsięwzięcia pozostałych. Jan

R. 1440.

— 1441.

*Rokosz na
Żmójdzi.*

Gasztold, Wojewoda Trocki, przekładał unikanie rozlewu krwi bratniej: „Wojna domowa, mówił on, nigdy nie może być korzystną, ani dla monarchy, ani dla poddanych; zwycięztwo pierwszego byłoby kosztem własnego kraju i krwią własnych poddanych okupione, zwycięztwo drugich, okryłoby niesławą pierwszego i własną ich podporeę dobrego bytu wywróciłoby, nie bez przelewu krwi własnych braci. Lepiej przeto byłoby udać się w rokowanie z rokoszanami. Mamy, dodał w końcu, pomiędzy nami Pana Kontowta, którego krewny, jest dopiero na czele rokoszanów; za jego więc pośrednictwem uczynmy łagodne przełożenie, które niezawodnie pomyślny skutek przynieście.” Jakoż stanęło na tém, Kontowt udał się do obozu Żmójdzkiego. Przełożył nasamprzód, że ten, za którego sprawę podnieśli rokosz, jest już wygnańcem z kraju, pozbawionym dóbr, niemający ani wsparcia, ani nadziei znikąd. „Dwa przeto błędy, rzecze, popełniliście, raz niewczesnie chcąc pomagać stronie upadłej bez powstania, drugi raz narażając siebie na gniew prawego pana i dziedzica tronu, który i z prawa urodzenia i obioru całego narodu posiada władzę najwyższą, któremu błogosławieństwo Nieba i wszelkie powodzenie towarzyszy i zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi daje. Swidrygełło dla samego postrachu z kraju ustąpił, Michał niebacznie knował złe zamiary i upadł,

Podlasie na sam widok wojska Wielkoxiążęcego powróciło do posłuszeństwa, ani przemożni Xiążęta Mazowieccy śmieli oprzeć się temu. Radziłbym, powiadał dalej, zaprzestać tych zamachow przeciw ojczyźnie własnej i jej prawemu władcy, udać się do pokornych przeprosin i uległości bezwarunkowej. Młody Kazimierz pełen jest łaskawości, pobłażania, kochający ziomków swoich, ceniący drogo miłość poddanych. Uręczam nawet, że nieodmieni urzędników przez was nowo obranych, przyjmie do łaski i wszystko przebaczy.” Dowmont niesprzeciwiał się radom krewnego, w nich pokładano zupełną ufność, zgodzono się na traktowanie, przysłano z Kowna glejty pełnomocnikom, którzy uderzyli czołem Wielkiemu Xiążęciu, poddali się i prosili o przebaczenie. Stała się zgoda pod warunkiem, żeby Żmójdzini przyjęli na Starostę Kontowta, na którego ręce Dowmont swoje władzę złożył; zaprzysięgli na nowo poddaństwo i wierność Kazimierzowi. Tak więc spokojność z łatwością przywróconą została na Żmójdzi, i trwała ciągle, chociaż po trzech latach Kontowt złożył swój urząd Starosty Żmójdzkiego, który Kieżgajłło znowu objął (1).

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 102—104. Obaczyć dodatek VII.

1791.

R. 1440. Poprzedziło ten rokosz Żmójdzki,
Utwierdzenie zbliżenie ściślejszych stosunkow mię-
przymierza z dzy Litwą a Rusią północną. Zwycza-
Rusią półno- jem bowiem było, że każdy Wielki
cną. Xiąże, obejmując władzę najwyższą w Litwie, od-
bierał hołdy od lenników swoich; a ze sprzymie-
rzeńcami ponawiał przymierza, czyli utwierdzał
dawniejsze z poprzednikami jego byłe. Tak wła-
śnie z Rzeczpospolitą Nowogrodu-Wielkiego, za-
warte zostało przymierze, którego dyploma docho-
wane mamy (1). Tam, oprócz wzajemnego poma-
gania w czasie wojny, spraw gościnnych, czyli
kupieckich, oraz granic zakreslenia, postąpiona jest
danina dla Wielkiego Xiążęcia i jego urzędników
po miastach ustanowionych, strzegących porząd-
ków wewnętrznych, sądzących spory między oby-
watelami, albo przybyłymi cudzoziemcami. Z cze-
go widać, jak daleko ta rzeczpospolita była ule-
głą Litwie, i jak wysoce jej opiekę nad sobą ce-
niła. Nie tak się rzeczy miały ze Pskowską Rze-
czpospolitą, gdyż w dyplomacie potwierdzającym
jej stosunki przyjacielskie z Litwą (2), nieznajdu-

(1) *Metryka Litewska część VI str. 504—506. Sbornik Muchanowa Moskwa 1856, Nr. 3 str. —4.*

(2) *Dyploma dat. w Wilnie r. 1440, Grudnia 30. Indykt 4, Metryka Litew. Cz. VI str. 506—507. Sbornik Muchanowa Nr. 2, str. 2—5.*

jemy nic więcej nad opisanie związków przyjacielskich, co do wzajemnej obrony w czasie wojny, całości granic, domierzania sprawiedliwości ludziom, przybywającym z jednego do drugiego kraju, z przyczyny handlu lub innych potrzeb; naostatek w razie nieporozumień, jeżeliby niemożna było przez dobry sposób zgodę przywrócić, wówczas dyploma przymierza ma być powrócone i we cztery tygodnie od tej daty, kroki nieprzyjacielskie miejsce mieć mogą. Przeto Psków na innej stopie w owej porze był z Litwą, niżeli Nowogród: gdyż ani urzędników Wielko-Xiążeńcych niemiął u siebie, ani daniny pewnej niepłacił. Lecz i ten stosunek niebył bez korzyści dla skarbu Litewskiego: oprócz bowiem wolności handlu, a ztąd znacznego pomnożenia dochodów celnych, miasta sprzymierzone składały jednorazowe upominki bogate, tak przy zatwierdzeniu przymierza, jako też przy pewnych okolicznościach; naprzykład: kiedy Wielki Xiąże posyłał wysokiego urzędnika nawiedzić miasto, albo jaką uroczystość obchodząc, gdy na nią zapraszał swoich wazalów, miasta wysyłały delegacye, w takim razie upominki składały.

1792.

Jednakże ze strony Mazowsza zano- *R. 1441.*
siło się na wojnę: tameczni Xiążęta zna- *Sejm obojgu*
leźli się być pokrzywdzonymi, z przy- *Narodow w*
Parczewie.
czyny odjęcia Podlasia, lecz niesilni, aby co przed-

sięwziąć orężem mogli, ograniczali się na samych protestacjach i zażaleniach przed Senatem Polskim, protegowali otwarciu Xiążęcia Michała, ztąd rozmaite nedorzecznosci polityczne się wywiązywały. Spodziewać się nawet należało, że Wielki Xiąże Kazimierz, prędzej lub później rozwinie działanie wojenne przeciw Mazowszu. Senat polski, chcąc temu zapobiedz skutecznie, naznaczył sejm spólny dla Polski, Litwy i Mazowsza w Parczewie na dzień 5-go Marca, na który i Xiąże Michał był zaproszony. Litwini nieśpieszyli się na to zgromadzenie i dopiero po kilkadzienném na siebie oczekiwaniu przybyli. Za otworzeniem posiedzeń, gdy się nasamprzód rzecz wytoczyła o pojednanie Xiążęcia Michała z Wielkim Xiążęciem, tamten przekładał zgromadzeniu swój interes, w mowie obszernej, której treść taka: „Postradałszy ojca swojego, Wielkiego Xiążęcia Zygmunta, przez najokropniejsze zabójstwo, najniesłuszniej dokonane, sam z całkowitego dziedzictwa swojego, wyzutym dziś zostaje przez Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, mimo uległość mu oświadczoną i powrót zamków obronnych, mimo przyobiecana łaskę i niepamięć przeszłego. Dopiero tułacz na obcej ziemi, przymuszony jest szukać schronienia u wujów swoich i teścia.” Upraszał, w dalszym ciągu mowy Senatorów polskich: „Aby mu wyjednali u Wielkiego Xiążęcia spełnienie umow o.

przysiężonych, z ojcem jego zawartych, względem posiadania spadłości dziedzicznej po dziadu i ojcu.” Po czém nastąpiło wyłożenie interesu z Mazowieckimi Xiążętami. Pełnomocnicy ich przekładali słusność prawa do Podlasia pryncypałów swoich, dowodząc listami i przywilejami Wielkich Xiążąt Witolda i Zygmunta. Litewscy rzecznicy odpowiedzieli: Ze lubo tych przywilejów, listów i opisów autentyczność niepodlega wątpliwości, lecz ich nieprzyrowadzenie do skutku, ani za życia Witolda, ani za życia Zygmunta, znaczenie ich niweczy i wątpliwości podaje, azali niebyły późniejszymi tranzakcyami usunięte; czego sami Xiążęta Mazowieccy dali dowód przez zagarnienie tej prowincyi podstępnyim sposobem i gwałtownym, korzystając z bezkrólewia po śmierci Zygmunta: bo gdyby to z prawa i słusności się należało, dośeby pokazać słusne dowody, aby wyjednać sobie postąpienie dobrowolne prowincyi w mowie będącej. Co się zaś tycze Xiążęcia Michała, o tём stanowić nic niemoga, niemając na ten cel upoważnienia od Wielkiego Xiążęcia i rady jego. Chociaż niewątpią, że za ich przełożeniem sprawiedliwości domiar nastąpi. Te wykrętne, lub obojętne odpowiedzi Litwinów, oburzyły umysły i w rzeczy samej więcej pogorszenia, niżeli ulepszenia przyniosły. Król Władysław, odebrawszy o tём wiadomość w Budzie, mo-

cno ubolewał nad niepokojami Litwie zagrażającymi, tém się zaś mocniej przychylił do zdania tych, którzy mu doradzali podzielić Litwę na kilka księstw udzielnych (1).

1793.

R. 1441. Rządząca rada Wielko-książęca da-
— 1442. leka od przyznania wpływu, jakiego
Bunt w Smoleńsku. bądź, Senatorom polskim do działań swoich, okazywała opór przeciw temu, co wychodziło od Króla i Senatu, pewna o sile odrębnej swojej, zabezpieczała sobie przychylność mocarstw sąsiednich. Tak wezwano do układow Wielkiego Mistrza Krzyżaków, o uwolnienie jeńców zakonnych, jeszcze od czasu ostatniej wojny w więzieniach trzymany, których cierpienia Zygmunt przedłużał niestusznie. Nastąpiło zniesienie się i oswohodenie tych nieszczęśliwych (2). Gdy się to dzieje, przybyli bojarowie ze zbuntowanego Smoleńska. Wiemy już z poprzednich opowiadań naszych (§ 1775), że Gasztold, wyjeżdżając zamtąd, gdzie był wielkorządcą, czyli namiestnikiem Wielko-książęcym, zostawił w zastępstwie po sobie Andrzeja Sakowicza. Ten urzę-

(1) Długosz p. 762—765.

(2) Odpowiedź W. Mistrza na wezwanie W. Xiążęcia d. Elbink am Montag nach Catharinae (27 Listop. 1441. Napier-ski Index corp. hist. dipl. T. I. Nr. 1479.

dnik skoro się dowiedział o zaszłej śmierci Zygmunta, przyprowadził natychmiast wszystkie stany Smoleńszczan do przysięgi, że tego uznają za Wielkiego Xiążęcia, kogo panowie Litewscy w Wilnie na tę dostojność podniosą; tymczasem zaś, nim znajdą rozkazy nowego Pana, jego samego Sakowicza, powinni uważać za najwyższego rządcę. Na jakich warunkach Biskup Symeon, bojarowie mieszcianie i rzemieślnicy, bez oporu, przysięgę wykonali. Jednakże niedługo bawiąc, bo we środę Wielkanocną, podług Ruskiego obrządku, pokazał się wielki rozruch pomiędzy ludem rzemieślniczym w mieście: uderzono w dzwon zbiorowy; poczęto się uzbrajać i zagrażać wypowiedzeniem posłuszeństwa Sakowiczowi. Zebrał on bojarów do siebie, a ci mu radzili, aby kazał straży swojej siąść na koń i siłą siłą odeprzeć: gdyż oni sami gotowi są mu dopomóc i bynajmniej niezamysłają fałszować przysięgę, raz na ręce jego złożoną. W skutek czego, za otworzeniem bramy zamkowej, wypadł hufiec kopijników, uderzył na tłuszczę zbuntowaną, stojącą na placu przy cerkwi SS. Borysa i Hleba, starł ją, jednych położywszy trupem na miejscu, drugich rannych zostawiwszy. Jednakże niewidome stronnictwo jakieś, nocy następnej zrobiło zaburzenie nowe, które się stało powszechném. Sakowiczowi niepozostawało nic więcej, niż opuszczenie miasta z rodziną swoją, a za nim i bō-

jarowie się wynieśli. Dnia następnego ludność cała miasta była w powstaniu; zgiełk i zamieszanie okropną postać przybrały. Marszałek Smoleński Petryk, chcący zapewne porządek przywrócić, został porwany i utopiony w Dnieprze. W końcu lud obrał sobie za wojewodę Andrzeja Dymitrowicza, Xiążęcia Dorohobuzkiego. Jednakże bojarowie na ten obiór nieprzystali, lecz pragnąc położyć koniec zamieszaniu i aby nieściągnąć na siebie gniewu prawego monarchy, pojechali do Wilna. Tam złożyli hołd Kazimierzowi: błagali przebaczenia dla miasta swego i prosili o łaskawe rozporządzenie nadal. Ten krok przestraszył Smoleńszczan: lecz zamiast iść za przykładem swoich bojarów, oni wezwali opieki Xiążęcia Jerzego Langwieniewicza, panującego na Mścistawiu, który dotąd niewykonał przysięgi hołdowniczej. Rada Wielkoxiążęca przyrzekła opiekę bojarom i tym, którzyby do dawnego posłuszeństwa wrócili, odesłała ich na powrót, z poleceniem Xiążęciu Jerzemu niewdawania się w rzeczy do niego nieprzynależne. Lecz on, zamiast tego, uwięził bojarów, kazał pościnać, i ich dobrami obdzielił swoich stronników. Taki stan rzeczy obudził ośpieszałość rządu Litewskiego: wyprawiono niezwłocznie kilku Senatorów ze znaczném wojskiem. Oni oblegli Smoleńsk, przez trzy tygodnie szturmowali bezskutecznie, w końcu popaliwszy przed-

mieścia, podzamcza, monastery i wsi przyległe; nabrawszy mnóstwo ludu w niewolę, powrócili do Litwy. Po czém sam Wielki Xiąże Kazimierz poszedł na czele rycerstwa swojego, pod to zbuntowane miasto, mając z sobą i Żmójdzinów, już do posłuszeństwa przyprowadzonych. Wówczas Xiąże Jerzy, zwiątpiwszy o powodzeniu swoim, umknął cichaczem z żoną do Moskwy (1), ani czekał ukazania się Litwinów pod Smoleńskiem. Miał słuszny powód obawiania się gniewu Kazimierza, ten Xiąże Jerzy: gdyż on nietylko z posiadłości swojej Mścistawskiej niechciał hołdu złożyć Wielkiemu Xiążęciu, ale podczas nieustalenia się jeszcze rządu zagarnął był pod swoje zwierzchnictwo Połock i Witebsk. Te miasta dopiero, że Smoleńskiem i Mścistawiem, samę czołem uderzyły prawemu Monarsze swojemu. Sakowicz przywróconym został na Wielkorządztwo Smoleńskie i rzeczy poszły dawnym trybem (2). Z resztą posiadłości na Rusi, spokojnie było: Xiążęta hołdujący i sprzymierzeni, uznali nad sobą zwierzchnictwo Kazimierza: między ostatnimi trzymał

(1) Chociaż Kronika rękop. Litew. Bych str. 106 powiada, że do Nowogrodu wyjechał, lecz Karamzin stosowniej z prawdą i bliżej rzecz tę postrzegający, T. V str. 272, o przybyciu do Moskwy zapewnia.

(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 104—106. Latopisiec Danilowicza str. 67—68. Zgodnie prawie słowo w słowo:

pierwszeństwo Borys Alexandrowicz, tytułujący się Wielkim Xiążęciem Tweru i dziedzicem Kaszyna (1).

1794.

o Xiążęciu Jerzym Langweniewicz. Xiąże Jerzy Langweniewicz, to jest syn Langwenia, a wnuk Olgerda, był Xiążęciem Konstytucyjnym Wielkiego Nowogrodu, ale pod ostatnie lata panowania Zygmunta przeniósł się do Litwy i przemieszkiwał w księztwie Mścisławskim; wiemy także o uwięzieniu jego na zamku Trockim; po śmierci Zygmunta powrócił do Mścisławia, który mu przywróconym był przez Kazimierza; jednakże zapomniawszy tej dla siebie łaskawości, nie tylko zagarnął Połock i Witebsk, jak mamy o tém w dziejach dowo-

(2) Dohowornaja hramota Twerskoho Welikoho Kniazia Borysa Alexandrowicza i Twerskich udielnych Kniaziej Theodora Theodorowicza, Iwana Juriewicza i Andreja Iwanowicza s Welikim Kniazem Wasilem Wasilewiczem i t. d. (1440). akty sobrannyje archeograficzeskiju Kommissyjeju S. Petersburg 1836, T. I. N. 33 str. 25 sequ. Tam między innymi powiedziano:— *A k Žimontu (Kiejstutowiczu) nam cię łowanie słožiłi bez perewoda, a mnie braté, także jawit' Žihimontu, szto ésma s wami odin czetowiek: a budet wam braté, wziat' liubow s Žihimuntom ili s Litwoju, ili kto inny ospodar siadet' na litowskoj zemli, i wam, braté, bez menia liubwi né wziat', ni waszej brati mołodszej mówi Borys do Wasila) i bez moich detej, ni bez moée brati mołodszej, ni bez waszich detej i wnuczat Dowod o hołdownictwie W. Xiążęciu Litewskiemu.*

dy (1), ale jeszcze i zbuntowanemu Smoleńskowi odważył się dawać opiekę, popełniać okrucieństwa, nad wiernymi bojarami. Po tych krokach niespodziewając się już przebaczenia, opuścił Smoleńsk i szukał uchronienia w Moskwie. Z Moskwy dopiero wysłał poselstwo, prosząc przebaczenia u Kazimierza, przekładał swoje usprawiedliwienia, udał się do Jana Gasztolda, z którym był kmotrem; za wstawieniem się przeto ochmistrza swojego, Kazimierz darował winy Xiążęciu Jerzemu, przepuścił do względów i Mścistów z posiadłościami powrócić mu kazał. Ten Xiąże, dziedzic waleczności przodków swoich, służył długo jeszcze rzeczypospolitej Nowogrodu - Wielkiego, której siłami zbrojnemi nie raz dowodził. Wiemy, że w roku 1447 odbywał pielgrzymkę przez Prusy do miejsca, świętością jakąś słynącego (2); zakończył życie swoje na usługę ludu wolnego w podeszłej starości (3).

1795.

Niemniej łaskawym się ukazał Wielki Xiąże Kazimierz względem Xiążęcia Michała: wraz bowiem po zjeździe czyli sejmie Parczewskim, na wstawie-

R 1442.
Spisek na zabiciu Kazimierza.

(1) Karamzin T. V. str. 272.

(2) Z papierow Królewieckich Karamzina, T. V Nota 317. To miejsce leżało gdzieś w Niemczech, nazywało się Wilsniak zum hejligen Bluthe.

(3) W roku 1448 żył jeszcze § 1813.

nie się Senatorów Polskich, rada Litewska, wzięwszy pod rozwagę okoliczności obecne, oddać nakazała mu posiadłość ojcowską w xięstwie Siewierskiem, to jest: Brańsk i Starodub', ze spadłości zaś po Kiejstucie i Witoldzie postąpiono mu Brańsk, Suraż i Bielsk na Podlasiu, Kojdanow w województwie Mińskiem, Kleck w Nowogródzkim (1). Przez takowe nadanie, chociaż licznych, bogatych i ludnych posiadłości, lecz rozrzuconych o podal jedna od drugiej i w prowincyach najmniej do rokoshu skłonnych, zapobieżono utworzeniu potęgi, mogącej czasem być niebezpieczną dla kraju. Lecz dziki i nieunoszony umysł tego Xiążęcia, znarowiony wychowaniem przy ojcu, złym i okrótnym człowieku, napojony zasadami barbarzyńskimi, niedozwalał mu pozostać w błogim pokoju, wśród dostatkow i szczęśliwości. Mieszkał Xiąże Michał w Klecku, albo Kojdanowie: z tego ostatniego miejsca znosił się z Xiążętami Wołoczyńskimi: było ich pięciu braci, nazywali się Suchty (2). Z nimi to utworzył ów spisek słynny, na zabicie Kazimierza. Wiedzano o porze, kiedy dwór polować będzie w puszczy Mereckiej: wtedy Xiążęta Suchty w pięćset koni porobili za-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 108.

(2) Nie mamy pewnej wiadomości, co to za jedni byli ci Książkowie Wołoczyńscy: zdaje się Tatarzy pochrzczeni, jak ich nazwisko pokazuje.

sadzki po różnych miejscach. Postanowiono wszystkich w pień wyciąć, ktoby nie był na łowach; tymczasem te łowy najliczniejsze bydź miały, wszyscy przedniejsi panowie Litewscy wezwani byli. Taką rzeczą łatwoby Michał spełnił okrutny zamiar ojca swojego, wytępienia za jednym razem całego prawie rycerstwa wysokiego stanu. Okropny pomysł! nieludzka rewolucya! Zdarzyło się jednak, że osocznicy na ranku objeżdżając bardzo wczesnie ostęp, przed samem rozpoczęciem łowów, postrzegli ślad licznego oddziału jazdy i po nim dotropili ludzi zbrojnych, tu i ówdzie w skrytych miejscach zatajonych. Niezwłócznie donieśli o tém Marszałkowi nadwornemu, Andrzejowi Gasztoldowi. Ten, zrozumiawszy rzecz, grożącą zdradą jakowąś, natychmiast wskazał do ojca swego Jana Gasztolda Wojewody Trockiego, sam z młodym panem, co żywo do Trok pobiegł i zamknął się w zamku. Wojewoda zebrał na prędkę ludzi zbrojnych, zabezpieczył osadą zamek Trok-Starych, gdzie był Xiążę już i panowie z ludźmi się swymi zebrali do niego, postanowiono przeto wysłać dotarczkę. Lecz spiskowi, powziąwszy wiadomość, co się stało i że są odkryci, udali się wczesnie do ucieczki. Posłano jednak pogoń na dobrych koniach i z ludu dobornego, która ich dościsła między Oszmianą i Krewem. Stoczono bitwę zaciętą: spiskowi dali się raczej w pień wy-

ciąć, niżeliby który miał się oddadź w niewolę. Przecież Xiążąt Suchtow, pięciu braci, pobrano żywcem z niewielą ich stronnikami. Zaprowadzono do Trok, wywiedziano się, że to było dzieło Xiążęcia Michała; winnych pościnano i majątki ich o a skarb wzięto (1).

1796.

R. 1443. W czasie biegu tych wypadków, Jan *Smierć Dow-
gierda.* Dowgierd Wojewoda Wileński, szanowny wiekiem, zasługami i miłością ojczyzny, zakończył życie. Województwo po nim posiadał Jan Gasztold, a na Trockie postąpił Jan Moniwid.

1797.

R. 1443. Pozostawały jeszcze rzeczy do załatwienia na Rusi południowej. Kijów, przedmurze od napadów Tatarskich, potrzebował urządzenia, tak co do obwarowań miejscowych, jako też co do uorganizowania prowincyi. Zeby temu skutecznie załatwić, wezwanym został do Wilna Xiąże Alexander Kopylski, który przybył z synami Symonem i Michałem. Lecz gdy się naradzano o skuteczném Kijowa zabezpieczeniu, Polscy Senatorowie, na ten czas będący w Wilnie, zrobili uwagę, że ta prowincya, należy do wcielenia do Korony Polskiej, od zgonu Zygmun-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 108—110.

ta, na co znaleziono niezaprzeczone dyplomata. Z drugiej zaś strony Xiążę Alexander wyraźnie udowodnił, że to księstwo było dzielnicą, od Olgerda jeszcze wydzieloną ojcowi jego Włodzimierzowi, niesłusznie i dotychczasowie od niej usuniętemu przez Witolda. Chcąc przeto rzeczy pogodzić, w tym krytycznym czasie, kiedy pretendent Michał zagrażał zawładaniem tego miasta, Litwi, ni odstąpili na rzecz Xiążęcia Alexandra, z warunkiem uległości Wielkiemu Xiążęciu, utrzymania miejsc warownych w stanie należytej obrony, zasłaniania od napadów zewnętrznych nieprzyjaciół (1). Polacy, później nieco potwierdzając to nadanie, wymogli submissyą od Xiążęcia Alexandra, że po jego zgonie Kijow z Xięstwem od niego zależném, będzie im oddany i wcielonym do korony polskiej zostanie (2).

1798.

Obok tego zajmie uwagę naszą nie- *R. 1443.*
pospolite zdarzenie historyczne. Xiążę *Swidrigetto.*
Swidrigetto sprzykrzywszy sobie pobyt na Wołoszczyźnie, gdzie, powiadają, jak drugi Apollo, pasł trzody jakiegoś bogacza, podobniej do prawdy że przepędzał dni w ukryciu pośród pasterzy i pasterek nadpruciańskich: gdyż i życie paster-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. l. c.

(2) Kotzebue Switrigail. s. 142.

skie pod piękném niebem ma swoje powaby (1). On się zgłosił do wspaniałomyślności synowców, Władysława i Kazimierza, a ci ze szlachetną uprzejmością ofiarowali mu w posiadłość zamek Łucki z powiatem i znacznemi dochodami. Powrócił ten rzadkiej wytrwałości Xiąże do ulubionych swych gmachów Łucka, gdzie już odtąd, daleki od spraw publicznych (2), wierny i uległy władzy najwyższej, przepędzał ostatnie lata wieku swojego (3).

1799.

R. 1444. Odkryty zamach na życie Wielkiego Xięcia
*Zajście Pod-
laskie.* Xięcia Kazimierza, którego sprawcą był
———— Xiąże Michał, teraz w Mazowszu znowu się ukrywający, sprowadził nań powtórne

(1) Anegdota, że Swidrigetto pastł owce u Wołochów, ma swój początek w Kronice rękop. Litew. Bych. str. 111. Miechowita ją powtórzył po swojemu, z niego wziął Strykowski str. 553—555. Nieprzeczmy więc historyczności tego podania, sprawdzającego się tém, że ten Xiąże oddawna miał swoje znajomości w Multawach i Wołoszczyźnie, przeto u jakiegoś dawnego przyjaciela, może, posiadacza licznych trzód, a ztąd pasterza z powołania, znajdował bezpieczny przytułek.

(2) W tajném Arch. Królewieckim znajduje się list Swidrigetty do W. Mistrza, w którym o tém donosi. Kotzebue Switrigail S. 141.

(3) Mamy zabytek dyplomatyczny jego panowania na Xięstwie Łuckiem z tej epoki:—*Swidrigalus voluntate et mandato Vladislai Regis nepoti sui dat bona Rieczłow quibusdam cum obligatione ad militiam.* Cromeri Index. Arch. Cracov. Nr. 459 MS. fol. 59 mylnie pod rokiem 1445 napisano, byćdź musiało 1443.

wywołania, odjęcie posiadłości i wyszukiwanie stronników. Dowiedziano się że Xiążęta Mazowieccy gotowi byli go wspierać w razie udania się zabójczego zamiaru, nawet w obecnej porze dozwolili mu zaciągać lud zbrojny na pomnożenie załóg w zamkach Podlaskich, szczególnie Brańska. Wojsko przeto Litewskie, pod osobistym dowództwem Wielkiego Xiążęcia, ciągnęło na Podlasie. Tymczasem Polacy, dowiedziawszy się, że Król Władysław zerwał przymierze, z Turkami niedawno zawarte, mocno się tém zatrwóżyli. Złożonym został sejm w Piotrkowie, od którego wyprawiono poselstwo do Króla, przekładając: jak zgubnym być może ten krok, z tak silnym i szczęśliwym nieprzyjacielem, zwłaszcza dla naszych krajów, na jego napady tak blisko wystawionych. Mozowszanie, zagrożeni od Litwy, srodcze błagali panów sejmujących o posiłki, ponieważ w żadne układy Kazimierz wchodzić niechciał, bez wydania sobie wprzód Xiążęcia Michała. Sejm posłał im wojsko, zebrane pod wodztwem Mikołaja Powąły Podkomorzego Sandomirskiego. Niebawnie przybyło poselstwo na powrót od Króla, przynosząc usprawiedliwienie powodów do zerwania przymierza z Turkami. Co do wojny Mazowieckiej, polecał mocno Władysław użycie środków pojednawczych, ile tylko być może, pisał do Xiążąt Mazowieckich i do brata, że w razie niepogo-

dzenia się, za pośrednictwem Senatorów Polskich, niechby zawiesili swoje niechęci do przybycia Królewskiego; gdyby zaś to wszystko odrzuconém zostało, wtedy pozwalał Polakom Xiążąt Mazowieckich, posiłkować, jakby się to spełnić mogło w sposób uczciwy. Nasamprzód Wincenty Arcybiskup Gnieźnieński i Jan Oleśnicki Wojewoda Sandomierski pośpieszyli do Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, już będącego w Drohiczynie, jako pośrednicy pokoju. Lecz za ledwo nie późno ich przybycie miało miejsce; ponieważ wojska już były gotowe do boju i co chwila spodziewano się walki. Mikołaj Powąła, który tak czynnie zebrał za ciągi swoje, już był w gotowości mierzenia się z Litwinami, oczekiwał tylko Xiążęcia Bolesława, jeszcze w Piotrkowie na sejmie bawiącego, który z nowego rycerstwa poczem licznym obiecywał nadciągnąć niezwłocznie. Porywczosć ta była po większej części skutkiem poduszczeń Xiążęcia Michała, ze swoją drużyną znajdujacego się w obozie Powwały: gdyż obiecywał przeciągnąć na swoją stronę półki niektóre Kazimierza; powiadał, że ma korzystne znoszenia się z wielu wodzami Litewskimi i Ruskimi. Wszelako Xiąże Bolesław nie myślał o wojnie, nie ufając powodzeniu swojemu, ani wierząc obietnicom Michała, którego znał zbliska; przybył przeto z Piotrkowa, nie z żołnierzami, ale z pośrednikami zgody. Ta,

po niejakim czasie umawiania się, stanęło na warunkach następujących: —Bolesław odstępuje Wielkiemu Xiążęciu Podlasia z Drohiczyнем, oprócz ziemi Węgrowskiej, ten zaś zaliczyć powinien na rzecz Bolesława 12,000 złotych, groszami Pragskimi.—O Xiążęciu Michale, ani słowa; on musiał być zostawiony swoim własnym losom: bo podobno, dowiedziawszy o traktowaniu między Kazimierzem i Bolesławem, takim strachem został ogarnięty, że zniknął z obozu i niewiedzieć dokąd się obrócił. Pieniądze wypłacone zostały, woj-ska się rozeszły, ale Litwiini i ziemię Węgrowską osadzili swoim żołnierstwem. Cała rzecz się skończyła na doniesieniu Królowi, którego sąd miał koniec dalszym sporom położyć (1).

1800.

Dowiedziano się niebawnie w Wilnie, że Xiążę Michał znalazł się na Ukrainie Rosyjskiej, gdzie upatrzył sobie stronników, werbował lud zbrojny i miał skrytą pomoc z Moskwy, zapewna za wstawieniem się, siostry swojej stryjecznej, Wielkiej Xiężny Zofii, matki panującego. Miano z początku te wieści za przesadzone i niewiele na uwagę zasługujące. Dla tego podziwienie było niemałe, gdy przyszła wiadomość, że Xiążę Michał Kijow ubieżał. Zapew-

R. 1444.
Ubieżenie
Kijowa.

(1) Bielski str. 576.

na zawiodłszy czujność Xiążęcia Alexandra, nieobecnego w tém mieście. Jan Gasztold uatychmiast poszedł z wojskiem pod to miasto, a Michał, nieczekając nawet oblężenia, umknął do Rossyi, stronnicy się rozproszyli, i rzeczy z łatwością do porządku przyszły (1).

1801.

R. 1444. Wojna Nowogrodu W. z Krzyżakami Przywróciwszy spokojność wewnątrz-
ną, zatrudniał się rząd ulepszeniem bytu miast Wielkiego Xięstwa, przez nadanie swobód obywatelóm i zabezpieczenie ich od wpływów szkodliwych władz i możnych posiadaczów ziemnych. Potwierdzono przywileje poprzednich Wielkich Xiążąt i nadania prawa Magdeburgskiego, uznano w państwie za wielkie miasta i takimiż prawami zaszczycać się mogące: Wilno, Troki, Połock, Witebsk, Smoleńsk, Kijow, Żytomierz, Słuck, Mińsk, Nowogródek, Brześć, Drohiczyn i Kowno (2). Przy takiej troskliwości o dobro kraju, ściągnęła uwagę rządową na siebie wojna, zagrażająca państwowi ościennym, a szczególnie Nowogrodowi - Wielkiemu, będącemu pod bezpośrednią opieką Litwy. Jeszcze w roku 1438 Eberhard, Xiąże Klewski, powziął był zamiar

(1) Strykowski str. 567—568.

(2) To nadanie Kazimierza pod rokiem 1444 zaszczyt, potwierdzone zostało Statutem Litew. r. 1564 Lipca 1, w Biełsku wydany.

odbycia podróży do Ziemi Świętej przez Rosyą, Krzyżacy Inflantscy najęli mu przewodników, ludzi Nowogrodzkich. Mistrz pisał do Xiążęcia Jerzego Langweniewicza, prosząc uprzejmie o pomoc do załatwienia tej podróży. Mimo to wszystko, Xiążę Eberhard został zrabowany na ziemi rzeczypospolitej Nowogrodzkiej i zaledwo ze zdrowiem pośpiał powrócić do Rugodiwy czyli Narwy, miasta Inflantskiego. Niemcy wzięli ten postępek za obelgę, zebrali wojsko i wtargnęli po nieprzyjacielsku za prawy brzeg rzeki Narowy, gdzie wiele szkód popełnili. Nowogrodzianie udali się ze skargami do wielkiego Xiążęcia, który umawiał się z Mistrzem rycerzy Inflantskich Tinke, przez posłów swoich, z którymi był i pełnomocnik Nowogrodzki. Mistrz przyjął bardzo grzecznie pierwszych, a tego drugiego kazał nieludzko obedrzeć i wywieźć za granicę pokrzywdzonego. Oburzeni tym barbarzyńskim postępkim republikanie, rzucili się do broni, przeszli Narowę i szeroko powojowali Estoniją przyległą. To dało początek wojnie, która się wywiązała w roku 1444 i trwała lat kilka. Krzyżacy, będąc w kłopotcie niemałym, tém tylko się uratowali, że potrafili zapobiedz, aby Litwini niewspierali Nowogrodzianów. Na ten cel oblegali radę Wielkoxiążęcą swymi posłannikami, jeden po drugim przybywającymi do Wilna. Składali zjazd Wielkiego Mistrza z Wiel-

kim Xiążęciem w Chrystomemlu, usprawiedliwiali się, jak tylko mogli, czołgali się, datkow dla panów radnych nie szczędzili: w końcu otrzymali to na wspaniałomyślności młodego monarchy, że, zapomniawszy urazy i obelg, jakie pod poprzedniem panowaniem Krzyżacy Inflantscy Litwie wyrządzili, pomimo nalegań posadników Nowogrodzkich i Xiążęcia Jerzego Langweniewicza, pomimo nawet związku obecnego Krzyżaków z rzecząpospolitą Pskowską, w tej porze nieprzychylną Litwie; pozostał neutralnym: Owszem usprawiedliwiał się na piśmie, przed Monarchami Europejskimi: że ani radą, ani pomocą nienależał i należeć niechce do tej wojny; zbijał zarzut, przeciw sobie uczyniony że Xiąże się Jerzy na czele wojska Nowogrodzian znajduje, tém: że lubo on jest pokrewny i z ramienia Wielkiego Xiążęcia przydany, ale w wolnym narodzie, niema praw nadających władzę odwołania go, ani przeszkodzenia, aby Nowogrodzianom niesłużył; oprócz tego, wódz ten z obioru i z prawa następstwa dziedzicznego dowodzi wojskami rzeczypospolitej, niezależnie od jej hołdownictwa Wielkiemu Xięztwu Litewskiemu (1). Trudno wyobrazić, jak ta polityka była szkodliwą dla Litwy, w następstwach, które zniechęcenie szlchetnych Nowogrodzian ku Kazimierzowi przyniosły.

(1) Karamzin T. V. str. 268—269. Nota 317.

1802.

Skutki tej fałszywej polityki wraz się okazały w wojnie, którą opisać przedsiębierzemy. Przeniewierzenie się władzy opiekuńczej nad Nowogrodem, zaj-
sciaze Pskowem, pobudziły dwór Moskiewski, zawsze zajrzący przemożnych wpływów Litwie na rzeczy polityczne Rusi północnej, do przedsięwzięcia działań przeciw temu państwu, dodajmy jeszcze poduszczania Xiążęcia Michała. Cokolwiek bądź z jesienią, roku 1444, Wielki Xiąże Bazyli Bazylewicz wyprawił zastęp mocny wojska swojego, wsparty znaczną liczbą Tatarow, na powojowanie okolic Wiaźmy. Działanie to do tyła było zatrważającym i okropnym dla ludzkości, że rada Wielkoxiążęca, jak tylko mogła, najspieszniej zebrała lud zbrojny, nieszczędząc kosztów na zaciągi. Tym sposobem w krótkim czasie zebrało się doborne i liczne wojsko, na którego czele Hetman Litewski, Stanisław Kiszka, w samym początku roku 1445, wyciągnął za Dniepr, licząc najlepiej uorganizowanego rycerstwa, 7000 samej jazdy, przystawionej przez Sędziwoja Polaka, Jana i Mikołaja Radziwiłłów, Andrzeja Mostiłowicza, Jakóba Rafałowicza, Andrzeja Jsakowicza, Mikołaja Niemiry, Zacharyasza Iwanowicza Koszkóna, Zenowicza i Jurszę. Sam zaś Wielki Xiąże, z liczniejszym jeszcze wojskiem odwodowém, stanął w Smoleńsku.

R. 1444.

— 1445.

Wojna z
Rosyją.

Jednakże Rossyan już Hetman w naszych granicach nie został: oni powojowali śpiesznie; bo w przeciągu dziewięciu tylko dni, włości należące do Kozielska, Kaługi, Możajska, Wiaźmy i Werei, z miast niektórych okup wymusili. Wzajem przeto w przedziałach rossyjskich zapuszczono zagony rabownicze. Gdy zaś niebawnie ukazały się zastępy pod dowództwem trzech wojewodów rossyjskich, wynoszące do 15,000 żołnierstwa; Hetman zgromadził swoich, rozproszonych za zdobyczą; miał wprawdzie zamiar cofnięcia się śpiesznego ku Smoleńskowi, ale żołnierze, i rycerstwo zdobyczymi mając obciążone tabory, nieżyczyło uchościć, przekładając stoczenie bitwy na miejscu. Posłano do Smoleńska z wezwaniem rezerwy; a tymczasem przy miejscu, zwaném Suchodrow, Hetman obrał dogodne położenie; Radziwiłłowski i Zenowicza hufce postawił w zasadzce, sam stanął w szyku bojowym, oczekując niby natarcia; tak zaś ścisnął i zamaskował swoje kolumny, że się wydawał garstką tylko ludu, w najlichszém położeniu stojącą. Co widząc wodzowie rossyjscy, którzy ostrożnym i nieśmiałym krokiem na przód postępowali, raptownie rozwiniawszy chorągiew nacierać poczęli. Zwinęły się te małe kolumny i śpiesznie trwożę udając, w tył się posunęły; nieprzyjaciel, już je oskrzydlał z obu stron, i gdy mniemał byź bliskim swego tryumfu, niespodzianie wy-

padłemi zastępami z zasadzek, sam otoczonym został, w miejscu tak niekorzystném, że musiał ponieść najzupełniejszą klęskę. Andrzej Xiąże Suzdański, przezwany Luhwica, poległ na placu, ze czterema przedniejszymi wodzami. Wzięto w niewolę z wyższego stopnia rycerstwa: Jaropkina, Symona Rżewskiego, Filipa Szczokina, Konijskiego i pięciu młodych ludzi tegoż stanu, a z nimi Sudołka, to jest: urzędnika sądowego Wojewody Możejskiego. Poległych Rossyan liczba niewiadoma, Kroniki ruskie stratę Litwinów rachują do 200 ludzi (1).

1803.

Kiedy Wielki Xiąże Kazimierz pro-
wadził zwyciężkie zastępy swoje prze-
ciw najeźdźnikom na posiadłości Wiel-
kiego Xięstwa; brat jego, waleczny Król
Polski i Węgierski, Władysław, upadł pod cio-
sem, wojny niesprawiedliwie wznowionej. Mówi-
liśmy już o zerwaniu przymierza z Turkami, tak
zatrważającym dla Polaków, jakby wieszczym
duchem, zgubę swego Monarchy przewidujących.
Ta zguba zaszła w bitwie pod Warną, w bitwie
na samym wstępie obiecującej wygraną chrześci-
anom. Kiedy Władysław, nieszczęśliwym zapałem

R. 1445.
*Wiadomość
o śmierci Kró-
la Władysła-
wa.*

(1) Kronika rękop. Litew. Bychow. str. 107. Latopisiec Daniłowicza str. 70, 252—253. Strykowski po szczególe z innych źródeł str. 566. Karamzin T. V. str. 272.

uwleczony, trafił na straż przyboczną samego Sułtana Amurata, na którą niewahał się z poczem swoim uderzyć. Sam, przodem wysadziwszy się, został oskoczonym i życie postradał. Ten traf odświeżył odwagę Turków, a klęska chrześcian była okropną do nieopisania. Stało się to roku 1444, w dniu ś. Marcina, 11 Listopada. Wieść o przegranej bitwie prędko się rozeszła: niepoliczone rodziny opłakiwały stratę swych krewnych: z Polaków ledwo kto powrócił: ci, co byli przy boku królewskim, polegli śmiercią walczących. O samym Królu żadnej pewności długo niemiano: szerzyły się rozmaite pogłoski: że żyje, że się dostał do Carogrodu, inni mówili, do Wenecyi, lub w Albanii czy Wołoszczyźnie się ukrywa, nawet w Rossyi. Zazwyczaj, czego pragniemy, temu i wierzyć radzi jesteśmy. Senat Polski, po długim wybadywaniu o losie pana swojego, wysłał nakoniec Jana z Sienna z doniesieniem urzędowym do Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, o klęsce Warneńskiej i stracie Króla. Poseł znalazł go w Smoleńsku, w Styczniu roku 1445. Młody Monarcha oblewał się łzami: chciał jednak wierzyć, choć płonym już nadziejom, o powrocie brata. Następnie Polacy złożyli sejm w Sieradziu, na dzień ś. Wojciecha (24 Kwietnia), na którym, lubo nie wyrzekli jeszcze, że Król Władysław nieżyje, gdyż każdy lękał się wyjawić tego, co wiedział, nawet z

pewnością, aby nierozchwiać ani cienia lubej nadziei, kołyszącej serce stroskanego narodu ; postanowili jednak, za radą Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego i Królowy Zofii, wezwać Kazimierza do tronu. Oznaczyli zebranie się powtórne sejmu na dzień ś. Bartłomieja (14 Sierp), na który czas prosili Wielkiego Xiążęcia z przybyciem nieopóźnić się; o czém przez solenne poselstwo posłano wiadomienie.

1804.

Kiedy się to dzieje, nowa świetność, *R. 1446.*
przypominająca czasy Wielkiego Wi- *Kreacya Ha-*
tolda, otaczała tron Kazimierza. Tata- *na Tatarskie-*
go.
rzy Przekopscy, czyli Krymscy, wespół z hordami Szyrynowską i Bohranowską, po zgonie swojego władzcy, któregoś z synów sławnego Edygi, udali się do Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, jako sprzymierzeństwem szycący się z Litwą, jeszcze przez bohatera Edygę zawartém, z prośbą, aby im dał Hana, ze krwi Czyngis-hana pochodzącego, Dewlet-Hadży-Gereja. Ten, były Han hordy Kipczańskiej, o którym jużesmy obszernie mówili (§1665), po śmierci Witolda bardzo prywatne życie prowadził, pomiędzy Tatarami Litewskimi; w wojnach zaś domowych Litewskich, uczyniwszy jakąś postugę znakomitą Wielkiemu Xiążęciu Zygmuntowi, w roku 1432 otrzymał starostwo Lidzkie, gdzie do obecnej pory niniejszym opowiadaniem

naszym przebywał. Rada przyboczna WielkoXiążęca przyjęła z uprzejmością posłów Tatarskich, zezwoliła na ich żądanie, i gdy sam Starosta Lidzki przyjął ofiarowaną mu dostojność Monarchiczną; przybyłego do Wilna, Wielki Xiąże, podług zwyczaju starodawnego, przyodział purpurą Hańską, włożył mu na głowę mitrę, i ze wszelkimi obrzędami, temu narodowi zwyczajnemi, na dostojność władacza Taurydy i hord od niej zależnych installował. Po czém Mikołaj Radziwiłł, Marszałek Litewski, odprowadził ze czcią nowomianowanego Hana do Krymu: gdzie, po objęciu władzy najwyższej, utwierdził dawne przymierze z Litwą, które następnie ściśle dochowywał. Nigdy bowiem za jego rządu Tatarzy Przekopscy nieośmielili się napadać granic Litewskich. Ustanowione porządki za Witolda jeszcze istniały, lub za radą Hadży - Gereja wznowione były po większej części. Kremieńczuk, Upsk, Herbedejow Rog i Misuryn, zamki dolnego Dniepra, strzegły przepraw przez tę rzekę. Oczakow, Hadży-bej (dziś Odessa) były portami i warowniami od strony morza Czarnego; na Bohu mosty Witolda związki wewnętrzne kraju załatwiały; na dolnym Dniestrze Tiahinia i inne warownie bezpieczeństwa Podola z tamtej strony strzegły. Bardzo pomyslnie przeto dla południowych prowincyj Litewskich było osadzenie tego Hana na władztwie Krymskiém i przez dłu-

gi czas jego panowania trwająca spokojność, bezpieczeństwo rolników i kupców przypominały wiek szczęśliwości, przez Witolda darowany tym krajom. Hadży-Gerej, ani pokoju niezawierał, ani wojny nierozpoczął z nikim bez wiedzy Kazimierza: krzepką dłońią trzymał wodze rządu: oświecony, nabrawszy polerowności na dworze Witolda i między rycerstwem litewskim, szerzył oświecenie pomiędzy barbarzyńskim narodem Tatarów: dwor jego własny był na wzor europejskich mocarzy utworzony: wielu szlachty polskiej i litewskiej na nim się znajdowało. Kwitnęły handel, przemysł, rolnictwo w Taurydzie. Miasta Genueskie poważenie swych własności, swobod, handlu znajdowały. Niesforne hordy niepodległych mu Tatarów poskramiać umiał, ani im dozwalał napadać na kraje, pod berłem Kazimierza będące, ilckroć nawet przekradli się przez stopy Ukrainy ku Dnieprowi, Hadży-Gerej zawsze był przeciw nim działającym (1).

1805.

Epoka początkowego panowania Wiel- R. 1445.
kiego Xiążęcia Kazimierza, którąśmy — 1447.
opisali w szczegółach, doszłych do pa- Postrzeżenia.
mięci potomnej, świetną była pod każdym względem. Jan Gasztold, Wojewoda Wileński i pierw-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 110—112. Bohusz Sistrzeńcewicz Metropolit, Histoire du Royaume de Cher-

szy członek rady rządzącej, posiadał umiejętność dobrego rządzenia Państwem i oprócz jednego błędu, to jest: niepomagania rzeczypośpolitej Nowogrodzkiej w wojnie z Krzyżakami Inflańskimi, przez co wpływ na to państwo znacznie osłabił, gdyż miłość u ludu wolnego ku monarchom pierwszą jest rękojmnią jego wierności, niemielibyśmy nic do zarzucenia przeciw polityce tego rządcy. Na pochwałę też zasługuje przyjęcie do hołdownictwa Xiążąt Odojewskich i Nowosielskich, w roku 1445, na tych samych prawach i warunkach, na jakich Witoldowi hołdowali, z uległością zupełną i opłatą daniny corocznej, zwanej *poletnoje* (1). W roku zaś 1447, posiadłość tę podzielił Wielki Xiąże między braci młodszych, a starszego Teodora Lwowicza, któremu Worotyńiec był wydzielony, uczynił namiestnikiem swoim w Kozielsku (2).

son. Taurique 2-de Edition 1824. S. Petersbourg p. 349 sequ. Wiercińskiego rękopisne pamiątki historyczne, z akt Lidzkich starych wyjątki, gdzie data postanowienia Hadży-Gereja, na starostwo Lidzkie.

(1) Dyploma przyjęcia pod hołdownictwo. D. w Trokach 1445 Lutego 20 Indykt 5. Sbornik Muchanowa Nr. 4 tam data mylura.

(2) Dyploma d. w Trokach w lieto 6955 (1447) Lutego 5 Indykt 10. Metryka Litew. Cz. VI str. 508. Sbornik Muchanowa Nr. 5.

ROZDZIAŁ III.

Kazimierz sam rządzi Państwem.

1806.

Rzadko który z Monarchow miał tyle szczęścia, cisnącego się prawie gwałtem do domu jego, ile Kazimierz, i rzadko który z monarchów tak mało umiał z tego korzystać. W trzynastym roku na tronie potężnego mocarstwa, mimo woli brata starszego i opiekunow swoich, otoczony świetnościami, powodzeniem i błogich wielkości promiećmi, za ledwo lat dojrzałszej młodości dochodził, już go czekały korony i ojcowska i bratnie. Polacy, z natrętnym nawet zapalem, przez przywiązanie do ulubionej dynastyi panującej i przez wzgląd prawa następstwa dla niej uchwalonego, wezwali Kazimierza na tron, jakęśmy już napomknęli; niecierpliwi zwłoki, naznaczyli nawet dzień 24 Sierpnia na przybycie. Kazimierz jednak niekorzystał z tego, powodowany radami Litwinów, przywiązany szczerze do ojczyzny rodzimej, wahał się w przyjęciu korony polskiej: obawiał się, że interesa polskie odciągając go na długo niekiedy z Litwy, mogą

R. 1446.

— 1447.

Kazimierz

Królem Pol-
skim.

przynieść uszczerbek interesom litewskim: bydź mogło, że mu wyobrażano nawet niepodobieństwo zadość uczynienia tym obu powinnościom: że pobyt jego w Litwie był nieodbitcie potrzebny. Bydź mogło, że się niezgadzało z interesem osobistym radzców samych, to przyjęcie korony, które, wnet w innej sferze monarchę postawiwszy, ujmowałoby im władzy i znaczenia, jakie dotąd mieli. Tak więc, spełził termin przybycia do Polski, zapewne dla zimnej wymówki jakiej. Polacy, niechcący rzecz tę na zwłókę puszczać, zwłaszcza, że od Kazimierza ani odmówienia, ani zgodzenia się nieodebrali, wyprawili poselstwo powtórne, któremu i Królowa matka towarzyszyć chciała; przybyło ono do Grodna, tamtoczasowej rezydencji Kazimierza, 15 Października, roku 1445. Arcybiskup Gnieźnieński Wincenty Kot, będący na czele tej misyi, w ozdobnej mowie przełożył to wszystko, co dom Jagelloński winien był Polsce: ile narod okazuje dziś szacunku dla własnej osoby Kazimierza, zapraszając go wyłącznie do tronu, chociaż ma prawnych kandydatów w osobach Zygmunta i Jana xiążąt Luxemburskich, oraz Piastów, na Szląsku i Mazowszu panujących, tak słuszne prawa do dziedzictwa korony polskiej mających. W końcu, po wielu ważnych uwag i szczegółów wyłuszczeniu, zaklinał i prosił, aby na dzień 5 Grudnia, roku bieżącego, raczył Kazimierz stawić się

w Krakowie i tam pozwolił sobie na Królestwo namaścić i koronować; dodając, że to jest ostatni termin, po którego uchybieniu już mieć nienależy za złe, jeżeli naród polski pomyśli o innym Królu. Lecz gdy przyszło do rozbiórurzeczy na otwartém posiedzeniu rady litewskiej, zakładało takie warunki, tak przeciągłą zwłókę czasu, że Polacy za ledwie z cierpliwości niewyszli i nie przyszło do zerwania całej rzeczy. Na szczęście, obecność Królowej Zofii zapobiegła złemu: ona stała się pośredniczką i dokazała tego, że się umówiono: aby Wielki Xiąże złożył sejm powszechny litewski w Wilnie, jak w najkrótszym czasie; Polacy zaś zbiorą się na dzień 6 Stycznia roku następnego (1446) w Piotrkowie, gdzie odbiorą ostateczną odpowiedź od Kazimierza, gdy zaś Bóg zrządzi, że ta będzie zgodną z wolą narodu, przeto sam przybędzie do Krakowa na niedzielę zapustną (27 Lutego). Niemieszkał wprawdzie Wielki Xiąże złożyć sejm w Wilnie wraz po Bożém Narodzeniu: na tym zjeździe przygotował się on do kroków przed nim będących, przez zawarcie przymierza z narodem litewskim, które sam i przedniejsi panowie zaprzysięgli sobie nawzajem, i którego punkta, w sekrecie trzymane, poszły w zapomnienie, i mybyśmy nic o tém niewiedzieli, gdyby nie szpiegowstwo Krzyżaków, zawsze ciekawych wiedzieć o rzeczach na dworach sąsied-

nich dziejących się (1). Jednakże jeszcze chciał zwłoki, niewiedzieć do czego przydatnej. Posłowie z Wilna wyprawieni na sejm Piotrkowski: Xiążęta Bazyli Kraśny i Jerzy Siemionowicz, oświadczyli, że Kazimierz nieupęda się namiętnie za koroną polską, ale też jejsię nie zrzeka, jako dziedzictwa swego; nawetby zbrojnie dochodził, gdyby go to miało ominąć. Radzili narodowi polskiemu, jeszcze pozostać czas niejaki przy rządzie takim, pod jakim byli przy wyjeździe Króla Władysława do Węgier; zresztą, niechby zostawiono było czasowi i dalszej rozwadze Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Ta odpowiedź, nie niestanowiąca, najcierpliwszych zniecierpliwiła wreszcie: sama nawet Królowa matka radzić poczęła, aby przystąpiono do obioru innego Króla. Jednakże senatorowie postanowili raz jeszcze wysłać posłów z prośbą o otworzenie zdania ostatecznego. Lecz przeciwnicy litewscy do tyła potrafili opanować umysł Kazimierza, że i to poselstwo z niczém odprawił. Wówczas Polacy znowu się do Piotrkowa zjechali na niedzielę środopostną (27 Marca), nazajutrz zaś odkryli obrady sejmowe. Po niejakiem zdań za

(1) Oznajmienie o sekretném przymierzu między W. Xiążęciem i narodem Litew. zawartém, od Marszałka zakonne-
go i Komandora z Ragnity przesłane W. Mistrzowi d. auf
der Mytau am Dienstag an heil. 3 Könige (9 Stycz.) 1446.
Napierski Index. cor. hist. dipl. T. I. Nr. 1596.

kandydatami wynurzeniu, stanęło zgodzenie się na Bolesława, Xiążęcia Mazowieckiego, jednakże z warunkiem, że gdy Wielki Xiąże Kazimierz nieprzystanie do Zielonych Świątek na swój poprzedni obiór, wtedy tém samém uważać się ma za zrzekającego się Korony i spadłości w królestwie polskiém, a Xiąże Bolesław będzie zaproszony na tron przez uroczyste poselstwo. Znajdował się na tę porę w Piotrkowie posłaniec Kazimierza, z obojętnemi listami, do niektórych Senatorów, znać tylko dla dowiedzenia się prędkiego, co za postanowienie sejmowe nastąpi; ten pobiegł natychmiast z wieścią do Litwy. Nie bez mocnego wrażenia przyjęto tę nowinę: panowie radni litewscy ściskali ramionami, narzekając na śmiałość Polaków; lecz Kazimierz się przeląkł istotnie: bolało go, że przychodzi tracić dobrowolnie tak świetne następstwo, drugi raz lękał się Bolesława, który, będąc teściem Xiążęcia Michała, mógłby wcale być niebezpiecznym sąsiadem. Sam Gastold mocno się obawiał fakcyi Mazowieckiej: gdyż i za Podlasie i za ziemię Węgrowską wrzała tam niechęć przeciw Litwie. Xiążęta Mazowieccy, spokrewnieni z domem Kiejstuta, mogliby całą siłą Polskiej obrócić kiedyś przeciw Wielkiemu Xiążęciu, wprowadzić Michała; a wtedy jakażby rewolucya niegroziła przewrótem rzeczy w kraju! W kłopotcie był przeto i Wielki Xiąże i rada je-

go przyboczna: biedzono się nad tém, co począć, aby, bez skompromitowania się na honorze, poprawić, to opuszczenie. Lecz Marcin z Szadka, Archidyakon Kapituły Wileńskiej, jeden z radzców, znalazł środek zaradzenia temu. „Udaj się, rzeczce, Wasza Wielkoxiążęca Mość, do Królowej matki, wszak przed rodzicielką można się przyznać do błędu; wyjaw przed nią, żeś już odmienił swój upor i teraz niczego bardziej niepragniesz, nad spokojne osiągnięcie korony polskiej.” Ten zamiar udał się należycie. Królowa poczęła działać za synem: potworzyły się na korzyść jego zjazdy prowincjonalne; rozważano rzeczy, niby z bliższego stanowiska. W istocie zaś, wielu Senatorów polskich obejrzawszy się, że Bolesław pan rządny, nierozrzutny i nieszczodry, a ze swego xięstwa dziedzicznego nie nadto bogaty, gdy obejmie rządy Królestwa, niezawodnie im to odbierze, co sobie pozawłaszczali pod nieletność Króla, nieobecność w kraju, albo w bezkrólewiu; z łatwością przeto stanęli przy Kazimierza utrzymaniu. Wszelako jednak, upłynęło dość czasu, od Zielonychświątek, nim przyszło do czego, ponieważ dopiero 29 Września zebrał się sejm w Parczewie Tymczasem, kiedy zjazd liczny z Korony się zbiera, ktoś z niechętnych rzucił pogłoskę, że Litwini kupią się w Brześciu, zbierają wielki tłum Tatarów, w zamiarze uderzenia niespodzianie na Par-

czew i zachwycenia wszystkich Polaków. Natychmiast utworzono oboz warowny. Tu, chociaż sama Królowa matka, zjechała do Brześcia i przybyło od sejmu poselstwo, Kazimierz znowu począł oziębłość okazywać. Po długich wreszcie umowach, i nic niestanowiących zarzutach, przyszło do tego, że Senatorowie Litewscy oświadczyli długi szereg wymagań; a szczególnie, aby Litwie powrócone były zamki: Łuck, Olesko, Łopatyn, Wietle, Horodla z powiatami swojemi; słowem: te pretensye do tyła ubodły znowu Polaków, że ledwie całej rzeczy niezerwano. Wtém jeden z postów polskich w Brześciu będących, uprosiwszy Wielkiego Xiążęcia, o posłuchanie sekretne, przełożył mu tę uwagę: — „Niech Xiąże przyjmie tylko koronę polską bez żadnego warunku: następnie, jako Królowi, nikt niebędzie mógł zaprzeczyć, rozporządzić temi ziemiami i zamkami na rzecz Litwy lub Polski. Królowi łatwiej będzie powodować umysłami panów obojga narodów, jako poddanych swoich“. Kazimierz się chwycił tej rady i przyjął koronę. Tak więc, zakończono spor cały, naznaczono czas koronacyi i dopiero w roku następnym, to jest: 1447 Czerwca 25, został ukoronowany przez Wincentego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

1807.

R. 1447. Zostawszy Kazimierz Królem Pol-
Przymierze skim, nieprzestawał czuwać nad dobrem
ze Pskowem. swych krajow Litewskich, i gdy han-
Złe doradza- del z Rusią północną cierpiał w tych
nia radyprzy- ————— ostatnich latach, z przyczyny nieporo-
bocznej. zumień z Rzecząpospolitą Pskowską, którą intry-
gi Krzyżackie, odrywając od związku z Nowogrodem, z nimi w wojnie będącym, poróżniły także z Litwą; Wielki Xiążę potrafił zawrzeć przymierze, czyli odnowienie dawnych przyjacielskich stosunkow (1). Ta troskliwość o dobro poddanych zasługiwała na wszelką zaletę dla młodego Monarchy; lecz kiedy na wstępie rządow polskiem Królestwem, od ekonomii Parczewskiej, odjął wsie Łomazy i Połubicze i przyłączył do ekonomii Brzeskiej, przyganiać poczęto przenoszenie dobra Litwy nad dobro Korony polskiej; postrzeżono przytém zbyt znaczne powodowanie się radami doradców, i słabość nałogową dla nich, podobno przez to, że nawykł być od początku pod ich wpływem, który Litewscy szczególnie utrzymywać umieli; a z tego poznajemy przyczynę, dla której tak dziwną wygrywał rolę w materji swego na tron polski następstwa.

(1) Peremirje so Pskowom, d. u Wilnie miesiaca Dekabria 30 dnia 1447. Sobranie hosudarstwennych hramot i w rękopisnym zbiorze Dogiela.

1808.

Jednakże to poufanie zupełne, nie ze słabości, lub niedostatku własnego zdania początek wzięło, ale z przychylnych — *O sprzysiężeniach na Kazimierza.* — poznania chęci ku sobie. Jest bowiem w sercu człowieka uczucie skłonności ku osobom, których chcemy prawdziwej przychylności ku sobie doznali dowody; tak, że wszystkie rady i zdania rądzi od nich przyjmujemy, w przekonaniu, że są najzabawienniejsze. Gdy tymczasem, nie każdy dobry przyjaciel, może być dobrym doradcą. Jan Gasszold i otaczający młodego Kazimierza panowie dworscy, okazali nieraz dowody swojej ku niemu niezmyślanej przychylności, ocalając mu życie w wielokrotnych przygodach. Długosz powiada, że Kazimierz siedm razy był w niebezpieczeństwie od sprzysiężonych na życie swoje. Gdyby zaś nieprzyjął tą razą korony polskiej, byłoby po nim, jak to wykryli sędziowie z zeznania jakichś zbrodniarzów pojmanyh. Zamachow tych wszystkich duszą był Xiążę Michał, między niemi mamy dochowany jeszcze jeden przez Długosza. Wielki Xiążę miał przy sobie niejakiegoś Rusina, rodu xiążęcego (1); rzadkiej urody młodziana i polubień-

(1) Długosz T. II. Lib. XII p. 25 Niewiedział jego nazwiska, które zapewne nierozgłoszono dla niezhańbienia famii, nazwał go przeto Suchtą, zastyszawszy o Xiążąt Wołóżyńskich spisku cokolwiek.

ca, który go bawił dowcipnemi rozmowami. Ten, wciągnięty do jednego ze sprzysiężeń, zamierzył przy zręczności zabić Kazimierza. Tymczasem upodobała mu się szuba z bogatym wierzchem, sobołami podszyta, którą pan miewał na sobie. Podczas jednych łowów, wchodzi ten Rusinek do komnaty, gdzie Wielki Xiąże, sam jeden się znajdując, stał przed kominem i grzał się; postrzeżga szubę leżącą, zamiast rzucenia się na pana, jakbył postanowił, utapia wzrok na nią i mówi: „Xiąże daruj mi tę szubę.“ Ten niewahając się bynajmniej odpowiedział: „daruję, weź sobie.“ Wtenczas młodziak ów, przejęty wdzięcznością, rzuca się do nóg, dziękuje za dar znamienity i dodaje w ostatku: szczęście twoje Xiąże, żeś mi nieodmówił szuby, inaczej byłbym cię zabił. Po czém wzięty do więzienia odkrył sprzysiężenie się na zgubę pana swojego, do którego był wciągniętym.

1809.

R. 1447. *Koronacya.* *X-że Michał.* Jeżeli to szczęśliwe przyjęcie korony polskiej, posłużyło do ocalenia życia Kazimierzowi, nie mniej też było pomyslném, co do wywołnienia się zpod opieki panów radnych Litewskich, szczególnie Gasztolda, prawie samowładnie rządzącego i dworem i państwem. Na koronacyą zjechał Kazimierz do Krakowa, otoczony całą radą swoją przyboczną; po odbytych zaś obrządkach i festynach, im towarzyszą-

cych, udarowawszy Litwinów, odprawił z wielką czcią; sam aż do bramy miasta ich przeprowadzając. Po czém już, wolny od opieki, udał się do Niepołomic, Łowieckiego pobytu ojca swojego, gdzie stajnie końmi, a psiarnie i sokolarnie myśliwskimi porządkami słynne się znajdowały. Tam zabawiwszy czas niejaki, pojechał wspólnie z matką na obejrzenie Wielko-Polski. W Kaliszu Xiążę Michał stawił się przed Królem; upadł mu do nóg, prosił przebaczenia, litości; wystawiał nędzne położenie swoje, powiadał, że cierpi jedynie przez udanie panów Litewskich, którzy, chcąc ugruntować swój zarząd sprawami państwa i dworu, wynajdowali rozmaite potwarze i niebezpieczeństwa, aby się potrzebniejszemi coraz stawiali. Lubo Król ze względną czułością przyjął to upokorzenie się, krewnego sobie Xiążęcia, podniósł go z ziemi, pocieszał, jednakże, co do powrotu dóbr i względów, obojętną dał odpowiedź: ale natomiast czynił mu nadzieję osiągnięcia gospodarstwa Multańskiego, którą dostojnością mógłby Król rozrzucić w obecnym czasie, ponieważ były tam rozterki o spadłość po ostatnim wojewodzie. Jednakże Michał postrzegłszy się, że mu Król ręki przyjacielskiej niepodawał przy odejściu, przeląkł się, nieufał pięknym wyrazom Monarchy, przeto cichaczem zemdlnął z Kalisza i do Szląska udał się prosto. Gdzie przywiązał się, powiadano, do bandy rabowników

pogranicznych, z którymi najeżdżał wsie polskie (1).

1810.

R. 1447. Pierwszy sejm w Polsce, złożony
Sejm w Piotrkowie. przez Kazimierza, przypadł, w Piotrkowie na dniu 15-m Sierpnia, r. 1447; on się odznaczył zbawiennych praw ustanowieniem. Jakoż niemożna zaprzeczyć temu Monarsze szczególnej ochoty i starania o utworzeniu stałego praw cywilnych porządku, czego dał dowody, przynajmniej usiłowania, w długim ciągu panowania swojego. Polacy, długo już nie mając zręczności upodobanej swojej zabawy sejmowej wznowiać, to jest: opozycyi przeciw tronowi, radzi, że osadzili na nim młodziana, przygotowali się byli do walki, której skutkiem zapewne być miało utworzenie rady przybocznej, na wzór byłej przed koronacją w Litwie, i osadzenia jej swojemi kreaturami. Lecz Kazimierz otworzył sejm z taką mądrością, powagą i ważnością rzeczy przełożonych na wstępie, że, zdziwieni zsiwiali na sporach sejmowych senatorowie, umilknąć musieli, za ledwie kilka żądań, i to bardzo skromnych słyszeć się dało. Porządki wewnętrzne rozprzężone długiemi bezkrólewiami, wymagały też odnowień, Kazimierz poznał wszystko, wszystko ogarnął swoją prze-

(1) Długosz Lib. XII p. 29. Strykowski str. 582. Bielski str. 586.

zornością, na wszystko podał środki poprawy, ogłosił nowe prawa. Jednakże pod koniec sejmu, który dłużej nad siedm dni nie trwał, Polacy złożyli żądań swoich ponowienie, bardzo jednak w skromnym sposobie i z uniżonością: chcieli, aby swobody i przywileje, narodowi polskiemu nadane przez poprzedników swoich, zaprzysiągł; aby Wołyń przyłączył w całość do Polski, a przynajmniej tymczasowie zajęte przez Buczackiego zamki, Chmielnik, Międzyboż i Karawol, zatrzymał przy Koronie; aby naostatek przypościł do rady swojej przybocznej kilku senatorów polskich. Król, naradziwszy się z Litwinami, przy nim będącymi odpowiedział w kilku słowach: że nieubliży w niczem słuszości, należnej narodowi polskiemu, ale też pamiętającym być musi na przysięgę, którą pierwiej narodowi Litewskiemu wykonał. Z resztą odwołał się do sejmu, niebawnie dla obu narodów złożyć się mającego w Lublinie. Po czém, niedługo zabawiwszy w Polsce, wyjechał do Litwy. Szczególna rzecz, że w tej porze dziwnie rozmaite zdania krążyły o tym Królu młodym. Zdarzyło się bowiem niedawno przed sejmem Piotrkowskim, że Teodor Buczacki, starosta kamieniecki, osadził polskimi załogami zamki podolskie, wyżej dopiero w spomnione, zapewne za radą Hadży-Gereja: gdyż Litwini słabo tych miejsc strzegli, a Tatarzy nadwożańscy, jak wilki głodne, snuli się

na Zadnieprzu. Król bowiem był w ciągłych znoszeniach z Hanem przekopskim. Ztąd Litwini szepotali między sobą, że Polakom sprzyjać poczyna z ich krzywdą, Polacy zcicha winili o zмовy z Tatarami, zapewne coś dla nich niebezpiecznego w utajeniu mające (1). Sąd spółczesny o czynach Monarchów, niezawsze jest sądem sprawiedliwym.

1811.

R. 1447.
X-ze Michał. Spieszny odjazd Króla do Litwy, usprawiedliwiły nieszczęśliwe fakcje, wzniecane przez Xiążęcia Michała, którym końca nie było jeszcze. Pokazało się bowiem, że po Kaliskim widzeniu się, wielu dowódców po zamkach Litewskich, dało się złudzić przez stronników tego Xiążęcia i przyjęło podarunki. Co tém bardziej zasługiwało na uwagę, że on, niebędąc sam w możności zdobycia się na taką hojność, musiał mieć rękę niewidomą, wspierającą jego zamiary. Potrzebne więc było śpieszne usunięcie tych osób podejrzanych i osadzenie zamków zaufanymi dowódcami. Tymczasem dowiedziano się, że się Xiąże Michał w Mazowszu nadgranicznym snuje; szukano środków ujęcia go; lecz, ostrzeżony podobno, zemknął do Pruss. Zrobiono przeto staranie przez umyślnych posłów u Wielkiego Mistrza Konrada, aby, w razie ukazania się w

(1) Długosz: p. 50—51. Kojatowicz p. 201.

krajach Zakonu, nieprzyjaciela ojczyzny, za którego obecnie Xiążę Michał Zygmuntowicz był ogłoszonym w Litwie, ujęto go i przystawiono w ręce rządu. Wielki Mistrz przyrzekł i ściśle dopełnił przyrzeczenia: albowiem polecił władzom w krajach swoich, aby nigdzie niedawano przytułku, ani dozwalano przejazdu proskrypcyi poddanemu Xiążęciu Michałowi (1). Dozwolił nawet zrobić wyszukanie w Galindyi puszczech, między Mazowszem i Prussami położonych, gdzie zwykł się był ukrywać. Tymczasem, ten Xiążę przebierał się samosiódm lasami przez Prussy na Żmójdz, gdzie spodziewał się zrobić nowe zamieszanie: w drodze tej został odkryty przez jakiegoś Kommandora, krążącego z podjazdem z ósmiu tylko żołnierzy złożonym. Krzyżak natychmiast z dobytym mieczem rzucił się na Michała, którego nie chcąc ranić, postrachem tylko zamysłał pokonać; lecz on porwawszy, gofemi rękoma, za ostrze oręża, wyrwał go z rąk przeciwnika, przez co mocno sobie ręce pokaleczył. Sam rzucił się z konia i pobiegł w miejsca bagniste; ludzie zaś jego wszyscy ujęci zostali i nie bez poranienia, gdyż się bronili. Nazajutrz, za pomocą wieśniaków spędzonych i psów, znaleziono go w lesie. Krzyżacy

(1) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Zurechten-Hof am Montag nach Mariae Geburt 1447. Napierski Index. corp. hist. dipl. T. I. N. 1588.

jednak okazali ludzkość, podali sposob wyleczeni^a się z ran zadanych jemu i ludziom jego; poczém, wzięwszy znaczną nadgrodeę, wypuścili cichaczem. Xiąże udał się do Mazowsza, ztamtąd przebrał się do Szlązka i u Xiążąt Oleśnickich znalazł schronienie, na zamku jakimś. Gdzie go niepotrafił wysledzić Piotr Szafraniec, Podkomorzy Krakowski, nasadzony na to przez Króla (1).

1812.

R. 1447.
— 1448.
*Uroczystości
w Wilnie,
głód w Lit-
wie.*

Pośród tych wypadków, Król Kazimierz przepędzał święta Bożego - Narodzenia w Wilnie, gdzie odbierał powinszowania, wstąpienia swego na tron polski od Xiążąt: Mazowieckich, Litewskich, Siewierskich, od Hana Krymskiego Hadży-Gereja; Rzeczypospolitych Nowogrodzkiej i Pskowskiej, od Wielkiego Mistrza Pruskiego i Mistrza Inflantskiego, od Stanow Pruskich, Inflantskich, Estońskich, korporacyy duchownych i wielu znakomitych wazalów i sąsiadów. Przyjmował dary i oddarowywał się, sprawował uczty, obchodził uroczystości, co się przeciągnęło aż do Zapust. Nieomieszkał także wysłać pełnomocników na zjazd do Rastenburga, dla zaprzysiężenia przymierza wiekuistego pokoju z Krzyżakami, podług zwyczaju ustano-

(1) Długosz p. 54—55.

wionego, gdzie się i Finke Mistrz Inflantski znajdował (1). W wielkim poście zjechał do Brześcia, gdzie ułatwiał nieporozumienia między starostami Litewskimi zamków podolskich, a Buczackim, obwarowanie ich mając na baczeniu. Na niedzielę Wierzbną, powrócił do Wilna, tam przyjmował Królową matkę, przybyłą z Polski na święta Wielkanocne (2). Następująca jednakże wiosna gorzką była dla całej Litwy, przez przydarzony głód powszechny, z przyczyny szczupłego zbioru zboża w upłynionej jesieni (3).

1813.

Zgromadził Król w Maju stany Litewskie do Wilna, gdzie miał sejm przygotowawczy do zjazdu powszechnego obojga narodów w Lublinie zapowiedzianego, w sobotę po Bożém Ciele. Następnie, za zbliżeniem się tej pory, zjechali się wszyscy prawie Senatrowie Polscy, Panowie i szlachta dostatniejsza (4).

(1) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Pellen am Sonnabend nach Pauli Bekehrung (27 Stycz.) 1448. Napierski Index. T. I. N. 1598.

(2) Długosz p. 36.

(3) Ibidem.

(4) Długosz l. c. Wyliczywszy od Arcybisk. Gnieź. aż do ostatniego z Kasztelanów dodaje: *et alii multi nobiles, Barones et milites*. Z czego widać, że stany rycerskie uczestniczyły na tym sejmie tylko z Polski, ale o szlachcie *milites*, nie mówi t. j. ziemianach i bojarach litewskich, który stan jeszcze nie miał swojej reprezentacji w Litwie.

Ze strony Litewskiej przybyli: Maciej Biskup Wileński, Xiążęta: Jerzy Langwieniewicz, Jerzy Sziemionowicz Kopylski, Bazyli Kraśny czyli Bielski, Lew Xiąże Ostrogski, wysocy urzędnicy: Jan Gasztold Wileński, Moniwid Trocki, Wojewodowie, Piotr Montigierdowicz, Marszałek Ziemi Litewski, i wielu innych, oraz rycerze wysokiego stanu i panowie, posiadacze obszernych majątności ziemnych (1). Litwini stanęli oddzielnym obozem nad rzeką Bystrzycą. Po zagajeniu posiedzeń, przełożyli oni zgromadzonym stanom królestwa polskiego, żądania swoje w takowej treści: „Narod Litewski znajduje dla siebie rzecz niedogodną i poniżającą te warunki, na które się świętej pamięci Król Władysław Jagello z Wielkim Xiążęciem Witoldem opisali, przy połączeniu z Polską Litwy, Żmójdzi, Rusi, oraz do nich przynależnych ziem i krajów. Pragną przeto Prałaci, Xiążęta i Panowie Litewscy, aby wyrazy: *wcielenie, połączenie wieczne*, były wykreślone z opisów między obiema narodami, tu potwierdzić się mających; ponieważ ich brzmienie, zdaje się w poddaństwo cały Narod Litewski, poddawać Koronie polskiej. Następnie, aby ziemia Podolska,

(1) Długosz p. 56—57 tych wyliczywszy dodał: *et alii multi nobiles et Barones de Lithwania.*

zamki z powiatami: Olesko, Wietlica, Łopatin i Horodla, pozostały przy Litwie: gdyż Wielki Xiążę Witold posiadał wprzódy te zamki, a później po jego zgonie, od Litwy niesłusznie oderwane zostały. Wywodzili prawo swoje do Podola, składając ruskim językiem pisane dzieje, podług których, ten kraj zdawna zajęty był i należał do Tatarów, gdzie oni po większej części przebywali stale. Wielki Xiążę Litewski Olgerd wypędził tych barbarzyńców, podzielił kraj cały między synów brata swojego Koryata. Ci zbudowali zamki: Smotrycz, Bakotę, Kamieniec i inne, osiedlili ludem chrześcijańskim i pomnożyli dochody krajo-
we. Gdy Konstanty Koryatowicz umarł, Olgerd brata jego, Teodora, uczynił posiadaczem całego Podola. Lecz ten zamyslił być niezależnym od zwierzchniego pana swojego, zasłużył przeto na pozbawienie lenności i był wygnanym z kraju; Podole podówczas stało się prowincją Litewską, której Piotr Gasztold był namiestniczym wielkorządcą. Niemniej też dowodzili świadectwem dziejow: że Kazimierz Wielki, Król Polski, po śmierci Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego i dziedzicznego przez głowę matki swej, pana Rusi Czerwieńskiej, posiadał prawem spadku także część tego kraju z Haliczem i Lwowem, a reszta z Wołyniem przynależała Litwie, po Lubarcie, który, w stopniu żony swej Buczy Włodzimierzowny, był

tych ziem spadkobiercą, po Lubarcie zaś bezdziedzielnym synowiec jego Jagello był panem, i z ramienia swego ustanawiał wielkorządców, w Krzemieniu mieszkających, jakim był Narymundowicz. Inne zaś powiaty z zamkami swojemi na Rusi południowej Kiejstut posiadał. Wiadomo takż, jak Litwa, tych wszystkich krajow mocą oręża broniła od Rossyi, Tatarów i Polaków. Jagello zaś własnością narodową niewładnie się rozrządził.” Rzeczy były nie trudne do rozpoznania, dziedzictwo Jagelly niewątpliwe, a zatém i postąpienie prawne; lecz upor i uprzedzenie stały na przeszkodzie, aby można było dogodnym obu stronom sposobem, znaleźć pomiarkowanie. Król starał się u Polskich Senatorów o wyjednanie postanowienia i środka, któryby Litwinów samolubstwa nieobrażał, a razem ich domagania się złagodził. Polacy zaczęli rzecz swoją od zapytania: czy panowie Litewscy chcą trwać i zostawać z Polakami pospół pod jednym Monarchą? Gdy na to zgodę oświadczyli. A więc, rzekli, niema potrzeby rozdzielać władztwa na dwa oddzielne państwa i niezależne od siebie, kiedy jest władacz jeden i tenże sam. Owszem należałoby poniechać tytuł Wielkiego Xięztwa, utworzyć jedno Królestwo, pod nazwaniem gotowém, to jest: Polskie. Co się zaś tycze Żnójdzi i Rusi, te prowincye mogą należeć do Królestwa na tej zasadzie, jak Krakowska, San-

domierska, Lubelska, Lwowska i Podolska należą. Litwini na to odpowiedzieli: że się zgadzają być pod rządami jednego Monarchy, ale nieinaczej, jak z rodu Gedymina pochodzącego, jakim jest Król Kazimierz, i jego potomkowie, póki ich stanie. Żeby zaś poniechać tytuł Wielkiego Xięstwa, Żmójdź i Ruś połączyć z Koroną na zasadzie, jak Krakowska prowincya, to byłoby z hańbą Narodu Litewskiego, gdyż zezwoliliby sami na zagładę praw swoich i imienia. Po czém powtarzali na nowo swoje żądania względem Podola i zamkow Wołyńskich. Na co w końcu w imieniu Królestwa Polskiego odpowiedziano: „Nie jest ani dawnością obaloną, ani przeciągiem czasu zagładzoną rzeczą, ale świeżą i dokładnie każdemu wiadomą: że Królestwo polskie, pogardziwszy wielu najświetniejszymi Xiążętami Katolickimi, starającymi się o nie, Xiążęcia waszego Jagellę, przyjęło na tron swój, pod imieniem Władysława, pod czterma głównymi warunkami. Naprzód: aby wiarę katolicką z całym ludem swoim przyjął. Powtóre: aby wszelkie ziemie, które wówczas posiadał, przyłączył i wcielił do swego królestwa, na wieczne czasy. Potrzebie: aby skarby swoje wszystkie przeniósł do Królestwa polskiego. Poczwarcie: aby wszystkich więźniów chrześcijańskich uwolnił. Po przyjęciu takich warunków zaślubił dopiero Najjaśniejszą Jadwigę, córkę Ludwika Króla Polskie-

go i Węgierskiego. On zaś, pamiętny na obietnice swoje, przez cały czas życia swojego, starał się i zasięgał rad od swoich i zagranicznych osób znakomitych, jakimby sposobem państwo Litewskie z Polską połączyć mógł statecznie. Skutkiem czego było, że Litwa do Chrześcijaństwa przyprowadzona ujrzała swe rycerstwo porównane w dostojności, zaszczytach, połączone jednością herbownych klejnotów z rycerstwem Królestwa Polskiego, za zgodą, uchwałą i potwierdzeniem całego Narodu i Wielkiego Xiążęcia Witolda. Czyliżby się nam dziś godziło w tak świętych umowach co poprawiać, odmieniać lub dodawać, z taką mądrością mężów obojgu narodów, z taką pracą i nakładem zawartych? Coby całemu postanowieniu węzłem zjednoczenia wielkiego ludów i umowom zakałę przyniosło, wiekowi i ludziom niezatartą niesławę. Dziwić się zresztą przychodzi, nad żądaniem względem Podola. Albowiem wiadomo jest należycie, że tę część kraju Król Kazimierz zdobył na Tatarach, którą, spokojnie dzierżąc czas nie mały, w niej zamki: Kamieniec, Chocim, Bakotę, Brastaw, Międzyboż i inne, albo murami oprowadził, albo ścianami drewnianemi umocnił. Wiadomo, że po śmierci Kazimierza, Ludwik Król trzymał te ziemie. Po którym Władysław Jagęłło, w tytule Króla Polskiego, posiadał i za zastugi oddał Spytkowi z Melsztyna, prawem feu-

dalném. Po którego śmierci bratu swemu Swidrygellowi w dożywotnie władanie postąpił. Że zaś po emigracyi Swidrygelly, Wielki Xiąże Witold trzymał czas niejaki, to nienadawało żadnego prawa do oderwania od Korony polskiej, jak przed śmiercią tenże Xiąże sam wyznał. Albowiem powstał był rozkaz do rządzców ziem tamiecznych, aby, po jego śmierci, nikomu innemu, jak tylko Królowi Polskiemu Władysławowi i Koronie jego wierność zaprzysięgli, którzy, spełniając to rozkazanie, po śmierci Witolda, Podole do rąk kommissarzów królewskich postąpili dobrowolnie. O co niebyło żadnego sporu. Korona polska zostawała dotąd i zostaje w spokojném posiadaniu. Gdyż niemożna poczytać szczodrobliwości królewskiej, docześnie udzielonej Witoldowi, za wieczne tej ziemi Litwie odstąpienie. Jeżeli by zaś posądzano nas o stronnictwo w tém, cośmy oświadczyli, zgadzamy się na sąd ludzi, słuszných i sprawiedliwych. Nawet nietylko względem Podola, ale zamków i powiatów: Oleska, Łopatina, Horodla i innych, które Wielki Xiąże Zygmunt zapisem swym ostatnią razą zawarował do należenia przy Polsce. Zgadzamy się na sądowe rozpoznanie". To wysłuchawszy Panowie Litewscy, zapewna widząc niesłuszność przesadzonych żądań swoich, niewdawali się w dalsze rozprawy. Tensejm, jeden z najliczniejszych swego wieku, trwa-

jący dni dziesięć, na tém się zakończył, że obie strony przy uporze swoim pozostały i nie bez niesmaków się wzajemnych rozeszły. Król jednak, lubo w młodym wieku będący, tyle okazał krwi zimnej, umiarkowania, bezstronności, łagodności, że nie mogło przyjść do wyraźnego poróżnienia między obiema narodami, jak nad tém pracowało jakieś stronnictwo ukryte. Polacy mądrej rozwagi, Litwini więcej zapędu okazali (1).

1814.

R. 1448. Sejm w Nowogródku. X-że Michał. Po sejmie Lubelskim Król osobiście zwiedził Podole, bawił czas niejaki w Kamieńcu, gdzie odebrał przełożenie uniżoności i traktowania o zawarcie przymierza od Piotra Wojewody Multan i Wołoszczyzny, do czego wyznaczeni zostali kommissarze osóbnii z senatu polskiego. Z Kamieńca pośpieszył na sejm Litewski w Nowogródku, na dzień 8 Września naznaczony, na którym oprócz legislacyjnych interesów, starał się Kazimierz uspokoić umysły Litwinów, oburzonych przeciw Polakom, z przyczyny sprzeczek na sejmie Lubelskim zaszłych (2). Przybył tam i poseł od Xiążęcia Michała. Ten człowiek niespokojny i pełen coraz nowych uro-

(1) Długosz p. 36—40. Kojałowicz p. 204—206.

(2) Kojałowicz p. 206.

jeń, w zawziętej głowie swojej ułożonych, wyjechał ze Szlązka do Węgier, gdzie nieznalazszy żadnego powodzenia, przebrał się do Multan, zapewna w nadziei szkodzenia Królowi, za pomocą partyzantów tamecznych; lecz nietrafiwszy już na porę, gdyż rzeczy na stopie pokoju z Polską stanęły, umyślił szukać względów Królewskich, przez wysłanego posła, właśnie na sejm Nowogródzki, może spodziewając się jakiego wstawienia się za sobą. Król jednak, ani posłuchania temu posłowi udzielić, ani wiedzieć o żadnej łasce niechciał: owszem posłał natychmiast polecenie Wojewodzie Multańskiemu, aby Xiążęcia Michała, jako nieprzyjaciela jego, w kraju swoim niecierpiał (1).

1815.

Po sejmie Nowogródzkim Król bawił *R. 1448.*
w Grodnie, z kąd wydał rozkaz wystą- *Napad Tata-
row na Podole*
pienia części wojska Litewskiego prze-
ciw Borysowi Alexandrowiczowi Xiążęciu Twer-
skiemu, napastującemu jakieś pograniczne włości i
zamek przynależący do Litwy. Tymczasem hor-
da Tatarów Kipczackich, z Hanem swoim Seid-
Achmetem, przebrawszy się przez Dniepr niepo-
strzeżenie, wpadła na Podole, zmierając prosto
do części tego kraju we władaniu Korony Pol-

(1) Długosz p. 43—44. Bielski str. 388.

skiej będącej. Albowiem Jursza, Starosta Bra-
sławski, pośpieszył ich okupem ująć, że nie naga-
bali części Litewskiej. Zagony te były wpraw-
dzie krótko trwające, ale przez mnogą tłuszcze
uskuteczniane, niemało szkody naniósł i wielką
zdobycz zabrano. Jednakże Buczacki, Starosta Ka-
mienicki, zebrawszy cokolwiek ludu zbrojnego,
śmiało pogonił się za rabownikami i niemałą część
łupow odebrał. To zdarzenie dało powód do na-
rzekań na Litwinów, jak o tém pisali do Senatu
Litewskiego Piotr Odrowąż, Wojewoda Lwowski
i Teodor Buczacki, wyżej dopiero wspomniony.
Oni nawet chcieli twierdzić, że Król przyjmując
posła Tatarskiego nazwiskiem Kalina, pod byt-
ność swoją w Kamieńcu, należał do zmywy na-
prowadzenia Tatarów na polskie posiadłości wy-
łącznie; nawet domyślali się, że tego Kalinę wi-
dzieli w tłumie Tatarów napad czyniących. Jed-
nakże to rzecz mylna, podług tego, co dziś wie-
my z dziejów Krymskich: Kalina był w istocie
przystany do Króla, w Kamieńcu Podolskim ba-
wiącego, nie od Tatarów Kipcackich, lecz od Ha-
dży-Gereja z Taurydy, który nietylko nienależał
do tego napadu, lecz owszem zagrożeniem Kipcza-
kom to sprawił, że nie mieli czasu gościć długo na
Podolu i w śpiesznym odwrocie, prawie całą zdobycz
utracili (1). Że zaś Tatarzy mieć mogli przewod-

(1) Długosz p. 45. Siestrzencewicz p. 351.

nikow z Litwy, temu nie przeczymy: lecz to byli stronnicy zapewna Xiążęcia Michała, jak z następnych postrzeżeń historycznych domyślać się przychodzi.

ROZDZIAŁ IV.

Wikłanie się polityki obu narodów.

1816.

Kiedy takie okoliczności otaczają nowe rządy Króla Kazimierza w Polsce, w jego Litewskim gabinecie ważne się rzeczy układały. Wielki Xiąże Rossyjski, Bazyli Bazylewicz, sprzyjał otwarciu nieprzyjaciołom Litwy, przepuszczał Tatarów Kipcackich, protegował Xiążęcia Michała, słowem: do tyła pokazał się być nieprzyjaczny, że postanowiono go wyzuc z posiadania państwa, od Moskwy zależącego, które oddanem być miało Xiążęciu Janowi Andrzejewiczowi Możajskiemu, podług tego, jak świadczy dyploma poręczne, za nim wydane Królowi od Teodora Lwowicza Xiążęcia Worotyńskiego w roku 1448 (1). Zanosilo się prze-

(1) Dyploma datowane w Trokach w lieto 6956 (1448) Lutego 5 Metryka Litewska Część VI, str. 508—509. Sbornik Muchanowa Nr. 6.

to na wojnę z Bazyliem, tém niebezpieczniejszą dla niego, że w ten interes wciągnięta była większa część udzielných Xiążąt Ruskich, oraz Nowogrod Wielki i Pskow, jako rzeczypospolite sprzymierzone z Litwą. Wszelako, czy to niewielki wpływ Króla na wolę narodów, czy forma postępowania sejmowa, przewlekły ten zamiar, że aż dopiero w roku 1449 przyszło do naznaczenia poboru w Litwie i na Rusi Litewskiej, na potrzeby wojenne. Widząc takie zamachy przeciw sobie wymierzone, Wielki Xiążę Bazyli Bazylewicz, postarał się zbliżyć z Królem Kazimierzem: poczęły się traktowania, za pośrednictwem Jonasza, Metropolity Kijowskiego i całej Rusi, przede spólnego pasterza i ojca Duchownego obu Monarchów: zaręczał on szczerą przyjaźń Bazylego i świętość dochowania umow, zawrzeć się mających; radził pokój dla dobra ogółu chrześcijaństwa i sojusz, z obowiązku pokrewieństwa wynikający. Przesłał z listem swoim diaka swojego, zowiącego się Karło, któryby pomówił z Królem w jego imieniu o niektórych rzeczach, lub nieobjętych pismem (1). Ze strony królewskiej posłował do Moskwy niejakiś Hermanu, którego umow było

(1) Pośłanie Metropolity Jonasza do Króla Kazimierza, bez daty odnosi się do r. 1449. Akty sobrannyje w bibliotekach i archiwach i t. d. S. Petersburg 1836, T. I, Nr. 49 cf. Karamzin Istorija T. V. str. 298.

skutkiem, że przybył od Wielkiego Xiążęcia diak Stefan do Wilna; wkrótce przeto na warunki przymierza pokoju zgoda stanęła. Król zaś Kazimierz, przenoszący pokój nad wojnę, sprawiedliwość i słuszną, nad widoki polityczne, widoki bardzo jawnie i dotykalnie o tém przekonywające, uroził z rąk swoich szalę przewagi politycznej, która na stronie Litwy przez dwa z górą wieki była przemagającą: miał w mocy swojej zadanie ciosu potężnego władaczowi Wielkiego-Xięstwa Rosyjskiego, przez wywrócenie całkowite jednowładczego systematu tej dzielnicy; systematu niecierpianego przez wszystkich Xiążąt udzielnych, albo do udzielnosci prawo sobie roszcujących, uciążliwego dla miast wolnych, a nawet i przez wielu możnych bojarów znienawidzianego; systematu zgubnego dla Litwy, lubo wielkiego znaczenia dla monarchii Rosyjskiej, jak to następność pokazała. Bazyli był słaby na tronie: obecny zwłaszcza moment zapowiadał wszelkie powodzenie jego nieprzyjaciółom, szczęściem przeto i wielkiem szczęściem dla niego było zawarcie przymierza wiecznego pokoju, chociaż wielce korzystnego dla Litwy (1). W dyplomacie tego przymierza widzimy między innymi warunki: aby Xiążęcia Michała

(1) Dyploma wiecznego pokoju między Litwą a Rosyą dat. W lieto 6957 (1449) Sierpnia 31. Indykt 12. Metryka Lit. Cz. VI. ma dwie kopije: str. 512—515 i 569—573. Sbornik Muchanowa Nr. 7, str. 6—9.

Zygmuntowicza nieprotegowano w Rosyi i pomoc była wzajemna w obronie od każdego nieprzyjaciela, a mianowicie Tatarow. Rżew z ziemią od niego zależną zostaje przy dawnym posiadaczu, i pod wazalstwem Litewskiém. Granice między obiema państwami tak opisano: Północno-wschodnia linija graniczna, od rogu ziem Pskowskich do rogu ziem Smoleńskich, przerzyna nasamprzód jezioro Orlińce na połowę, idzie na jezioro Płotnica, na Krasny Borek, na Baranią rzeczkę, na źródło Belejki, z Belejki na Ponikl, z Ponikla na źródło Sizki, z Berezy na Moch, z Mochu na Osuchi; któreby zaś włości poza tą liniją leżące należały z dawna do Wielkiego Xiążęcia Kiejstuta, pozostają przy Litwie. Siewierza granice te zostaną jakie przez Olgerda i Jagellę oznaczone były. Smoleńska przedział od Rosyi, taki będzie, jakim go Wielki Xiąże Witold zakreślił, osadzając Xiążęcia Hleba na tém księstwie. Xiążęta Twerscy zostają pod hołdownictwem Litwy, wzajemnie Xiążęta hołdujący Wielkiemu Xiążęciu Rosyjskiemu, nie będą przez Króla uciskani. Meszczera zostaje przy Rosyi, Nowogrod wielki i Pskow należą do zwierzchnictwa Wielkiego Xiążęcia Bazylego, nie naruszając jednak stosunkow przyjaźni i związkow z Litwą dotąd trwających, ani uwłaczając pobieraniu od nich zwykłych opłat na rzecz skarbu Litewskiego, zdawna uchwalonych, czyli obro-

kow. Z Inflantami zawarte przymierza i trwające stosunki przyjacielskie, żadna strona, tém przymierzem objęta za nadwerżzone mieć nie chce. W razie nieporozumień zakroczyć mogących, składać sąd polubowny, na zasadzie prawideł przez Witolda przepisanych i t. d. Jednocześnie także Borys Alexandrowicz, piszący się Wielkim Xiążęciem Twerskim, zawarł osobne przymierze z Królem Kazimierzem, na warunkach wzajemnej pomocy radą i bronią przeciw nieprzyjaciołom, którejkolwiek strony. Całość granic, wolność sądow, praw, zwyczajow, podług dawnego postanowienia zostanie. Że zaś Król Kazimierz odjął był Rżew temu Xiążęciu, podówczas gdy się przeciw niemu przewinił, dopiero na powrót miasto i ziemię odzyskuje Xiąże Borys, według dawnego ograniczenia (1). Handel po dawnemu wolny w krajach mozarstw traktujących zostaje, i stosunki związkowe osob prywatnych opiece rządow się polecają. Jeżeli kto z Xiążąt hołdujących, bojar i ludzi wolnych, życzyłby sobie przejść zpod jednego pana i osiąść pod drugim, czyli przyjąć służbę, tacy tylko własność nieruchomą tracą, która przy

(1) Rżew niebawnie potem był na stopie wolnej rzeczypospolitej pod protekcją Litwy i Rossyi. Płacił dań Królowi Kazimierzowi 270 rublow srebra, coś blisko tego W. Xiążęciu Janowi Bazylewiczowi, osobno Xiążętom Twerskim cf. Sbornik Muchanowa Nr. 29.

dawniejszym panie pozostaje , zresztą choćby kryjomo przeszli, wydani być nie mogą (2).

1817.

R. 1449. *Napad Seid- Achmeta na Siewierszczy- znę.* Młody Król Kazimierz szczególnie sposobem był podobny z wielu względów do ojca swojego, a najbardziej z nieposkromionego upodobania w myślistwie; z sokołem na ręku zapominał troskow nieodzielnych od tronu; goniąc za zwierzętami w dzikich puszczach Litwy, niechciał wiedzieć o niczym więcej; z Króla przeobrażał się w zagorzałego łowca. Tak właśnie w jesieni i na początku zimy roku 1448, nasładował się tą ulubioną zabawą, zdawszy rządy państwa na powiernikow swoich i zaledwie święta Bożego Narodzenia sprowadziły go do Wilna. Tam podpisywał przywileje, pieczętował nadania, trwonil dobra skarbu swojego, i w zapomnieniu obowiazkow swoich byłby się całkiem pogrążył, gdyby go nie ocucil z letargu rozkoszy niebezpieczny przeciwnik, Xiążę Michał. On wygnany z Multan, udał się do Tatarow Kipcaku, dla tego i napad ich na Podole, niedawno opisany, przypisać jemu należy i jego stronnikom skrytym, między panami Litewskimi będącym, jakieśmy to już za-

(1) Dyploma przymierza z Twerem dat. w lieto 6957 (1449) Sierpnia 31. Indykt 12. Metryka Lit. Cz. VI str. 520 sequ. Sbornik Muchanowa Nr. 8. Karamzin T. V. str. 298.

uważyli, i co Strykowski potwierdzać zdaje się (1). Znalazł on wsparcie u Hana złotej hordy czyli Kipcackiej Seid-Achmeta, z którym pospołu wyprawił się na powojowanie kraju, nad którym ojciec jego i on sam panowali z udziału familijnego, to jest: Xięstwa Siewierskiego; ubiegli Starodub, Nowograd - Siewierski, Putywl, Sierpejsk i Brańsk, oraz inne miejsca mniej warowne, albo źle osadzone załogami; porazili nawet w polu rycerstwo Litewskie, chcące nieść ratunek tej prowincyi (2). Takowe nieprzyjaciół powodzenie przymusiło Króla do czynniejszego zajęcia się obroną kraju: zebrał wojsko Litewskie, wyprawił nadworne rycerstwo swoje z Polaków złożone i sam stanąwszy na czele pociągnął przeciw Tatarom i Michałowi. Ci, nieodważając się mierzyć z temi siłami zbrojnemi, opuścili granice litewskie, ściągawszy załogi z zamków, uszli w stępy Ukrainy. Z łatwością przywrócono porządek wprawdzie, ale nie potrafiiono tak prędko uleczyć ran zadanych przez najezdników, przez opieszałość w podaniu ratunku. Król powrócił do Wilna z try-

(1) Strykowski str. 582.

(2) Że Han Kipczaku, Seid-Achmet (Szedachmet) był głównym działaczem w tym napadzie, dowodzi list Króla Kazimierza, do W. Mistrza, oznajmujący o odebraniu na powrót zamków Siewierskich, d. Nowogrodek feria VI post Jacobi (1 Sierpnia) 1449. Napierski Index Nr. 1718.

umfem odniesionego zwycięstwa, bez dobytca oręża, i znówu zajął się z zapałem ulubionemi rozrywkami łowiectwa.

1818.

R. 1450.
Sejm w Piotrkowie.

Sejm przeciw Piotrkowski naznaczony na dzień 8 Grudnia przerwał te rozrywki. Król z matką swoją Królową Zofiją i Kardynałem Zbigniewem Oleśnickim, Biskupem Krakowskim, zjechał na miejsce obrad narodowych. Polacy nadzwyczaj burzliwie się znaleźli, zgorszeni zapewne nieprzykładnym sporem między pierwszymi Senatorami: Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Kardynałem Oleśnickim o wyższość miejsca w zasiadaniu. Rzeczy przysły do tego, że niepraktykowanym dotąd przykładem zamysłano zerwać obrady. Kazimierz pokazał stałość, zimną rozwagę, moc władzy swojej i zaszczyt prerogatywy królewskiej, ciągle odbywał posiedzenia z umiarkowanymi. Zaczęto nalegać, aby Król niezwłocznie oprzyświł wierność dochowania praw, swobod i przywilejow, narodowi polskiemu nadanych przez poprzedników swoich; obok czego wtrącono do przysięgi warunek nieustępowania Litwie ziem do Korony Polskiej należnych, mianowicie Wołynia i Podola. Szemrano o naprowadzenie, jakoby Tatarow na Podole i tym podobnemi usterkami wystawowano na pro-

bę cierpliwość młodego Monarchy. On jednak niewzruszenie okazywał stałość i mądre umiarkowanie, powodowany naradami Kardynała. Odpowiadał na wszystko z godnością i łagodnie: co do przysięgi, z tém się odezwał: że dopóty jej niewykona, aż rządy obu narodów nie pogodzą się z sobą, o ziemie w kwestyi będącej; nie oprzysięże nigdy, ani przystąpi do zgodzenia się na to, co byłoby z krzywdą jego poddanych Litewskich. Burzenie się umysłow powstało na nowo: zdania, opinie, opozycja tronowi ścierały się potężnie, skutkiem czego było zerwanie sejmu, gdy się sejmujący rozpieczęli w nieładzie. Jednakże wysokie wyobrażenie o mądrości królewskiej i prawości dążenia ku dobru ludów podwładnych, odciągnęło wielu od opozycji; sami tylko zapamiętałcy i chciwi zysków osobistych, albo uprzedzoną gorliwością o swobodę narodową uniesieni, rzucili się do środków anarchicznych: podawali oni w wątpliwość znaczenie władzy królewskiej, osłabiali jej uległość, hamowali bieg sprawiedliwości, pobłażali złośliwym ludziom: a tak całe królestwo w krótkim bardzo czasie stało się wydane na bezrząd: bezprawia, mordy, zabory, rozboje na drogach publicznych całą Polskę zalały. Już to samo usprawiedliwia mądrą przezorność Litwinów, niechających w zupełności podzielać losów swoich z Polską, tak łatwo podlegającą bezrządom,

tak łatwo stającą się ofiarą wyuzdanych fakcyj, kierowanych przez dumnych lub chciwych magnatów, zawsze niezgodnych pomiędzy sobą, zawsze zasadzających swą dumę na opozycyi tronowi. Najgubniejsze pierwiastki, najopłakańsze systema. Król Kazimierz, chcąc zapobiedz złemu, rzucił się do środka zwołania szlachty Małopolskiej do Krakowa, aby na tym zjeździe zaradzono nieporządkom krajowym. Jan Tęczyński, Wojewoda Krakowski, stanąwszy na czele anarchistów, dla tego jedynie, aby sprzeciwić się Królowi młodemu, niechcącemu radami się jego powodować, oparł się dążeniu ku dobru publicznemu, w mówiwszy szlachcie: że Kazimierz, jako Król nieoprzysiężony, nie ma mocy praw stanowić, ani sprawiedliwość szafować. Król, widząc wzmaganie się opozycyi anarchicznej w Polsce, postrzegł jej podmuchy w Litwie takż się szerzące, przez powiększanie pretensyj o Wołyn i Podole, tego jabłka niezgody, rzuconego ręką złośliwą pomiędzy oba państwa. To zmusiło pod koniec roku 1450 do wyjazdu do Litwy. Z resztą rok ten burzliwy w Polsce, której wyłączne dzieje nie są przedmiotem naszym, spokojnie upłynął dla Litwy właściwej.

1819.

Nie tak się rzeczy miały na Rusi Litewskiej i do Polski należącej. *R. 1450. Napad Tatarów na Ruś.* Tatarowie Kipczaccy, dowiedziawszy się, że wojsko polskie zajętem było wojną na Wołoszczyźnie, potrafili oszukać czujność Hadży-Gereja i dowódców Litewskich w zamkach naddnieprowskich będących: oni pod osobistém dowództwem Seid-Achmeta przebrali się przez Dniepr, rozdzielili się na dwa wojska, różnemi drogami najechali Wołyń i Ruś Czerwoną: cały powiat Oleski splądrowali, zaszli pod Grodek i aż do granic ziemi Bełzkiej się zagonili, gdzie polującego Xiążęcia Mazowieckiego i Bełzkiego Władysława o małżonkę nie pojmali. Po czém nabrawszy niewolników i łupow odeszli bez przeszkody, z niemalym żalem całego królestwa i stron owych spustoszeniem (1). To pierwszy skutek sejmu anarchicznego, wytrącającego z rąk środki obrony, temu, kto kraj obraniać z urzędu powinien.

1820.

Po tych wypadkach staranie obrócił *R. 1451. Sejm Litewski* Król na zapewnienie w Litwie spokojności wewnętrznej, przez usunięcie anarchicznych zarodków opozycji tronowi, z Polski biorących swoje początki. Spór o posiadanie Wołynia i Podola między obiema narodami wszczęty, był zasadą wszel-

(1) Długosz p. 63.

kich niedorzeczności, dziejących się pod panowaniem Kazimierza. Spór umyślnie wrzucony dla zamętów anarchicznych, z siebie nic niestanowiący, albowiem te kraje ani Litwie, ani Polsce dochodów żadnych stałych nie przynosiły, posiadane będąc przez Xiążąt i panów lennością, albo dzierżane przez starostów, powiniennem utrzymywać milicję na obronę od Tatarów. Król mógłby na samym wstępie przeciąć ten węzeł gordyjski jednym wyrzeczeniem, że te kraje ani do Litwy, ani do Polski nie przynależą, ale są wyrażną własnością domu Jagellońskiego i pod szafunkiem jego wyłącznie zostawać powinny. Jakoż Litwini, znając to bliżej, gdyż bliżej nawykli byli szanować władców swoich w osobach domu panującego, nie tak zawzięcie wdawali się w spory, a przynajmniej krótko ich zawziętość trwała, ilekroć zdanie Królewskie tego wymagało, a nawet w tym ostatnim razie uległość swoją Monarsze pokazywali. Zdaje mi się, że Kazimierz sam nie chciał umarzać tej rzeczy zupełnie, mając w starciu się opozycji obu narodów jakieś własne widoki; dopiero tylko postanowił uśpić ją do czasu, puścić w zaniechanie; Litwini się do tego przychyliłi, postanowili ani uprzedzać Polaków z pretensjami, ani się upierać, lecz do woli Monarchy się stosować. Gdyby zaś pokazać przykład umiarkowania, uległości prawu i władzy sprawiedliwość

piastującej, nie poniżając bynajmniej znaczenia wolności obywatelskiej i praw politycznych narodu, Litwini, zgodnie z wolą Królewską, uczynili wezwanie na sejm obu narodów w Brześciu lub w Parczowie na dzień 8 Maja, roku 1451 (1). Załatwiwszy rzeczy na sejmie Wileńskim, który pod koniec roku 1450 był zwołany. Król objeżdżał prowincye północne Rusi Litewskiej, i oglądał zamki: Połocki, Witebski, Smoleński i inne, na czém resztę zimy strawił i dopiero na święta Wielkanocne zjechał do Wilna, ztamąd był w Grodnie i po niejakiem czasie do Polski się udał (2).

1821.

Tam wkrótce otworzył sejm w Piotrkowie, na którym anarchiści polscy przygotowali się byli do burzy wznie-
*R. 1451.
Stałość Króla
Kazimierza.*

cenia przeciw Królowi, za rozwinięciem dyskusyj opozycyjnych. Lecz Kazimierz, ze stałością dojrzałego mędrca zasiadłszy na tronie, po wysłuchaniu pierwszych mów, gdy wyrozumiał, że się zanoszą na burzę, odkłonił materyą przez wniesienie rzeczy, zbliżając dobra ojczyzny tyczących się. Uchwalał prawa koronne nieodbitnie potrzebne, stanowił rzeczy porządkow wewnętrznych tyczące się; w końcu zręcznie pokazał swoje znacze-

(1) Kojatowicz p. 207.

(2) Długosz T. II p. 65.

nie w narodzie Litewskim, przez oznajomienie rzeczy zaszytych na ostatnim sejmie Wileńskim. Polacy, widząc, ile Król ma wsparcia ze strony Litwy, zamilkli ze swojemi projektami: im bowiem trzeba było, niełącząc się z Litwą, mieć ją w opozycji przeciw tronowi. Aby przeto poprawić te rzeczy, to jest: w Litwie wznowić opozycyą, łatwo przyjęto przełożenie zgodzenia się na sejm obojga narodów w Wilnie ułożony, a 8 Maja w Parczowie odbył się mający; wielu nawet magnatów Polskich z dziwną ochotą przyklaskiwali temu (1); co wyraźnym jest dowodem prawdziwości założenia naszego. Jakżeby inaczej nienakrzczawszy się na Króla zszedł sejm Piotrkowski. Przypomnijmy sobie: co Król oświadczył na przeszłym sejmie w Piotrkowie takż: że oprzyśiężenie swobod i prerogatyw obywateli polskich, mogłoby w punkcie jakim byż przeciwnie przysiędze danej Litwinom (§ 1818), albo na ich krzywdę godzić; przyzwoiciej więc było zaczekać pory, aż w obecności obu narodów, Król musiałby tę trudną rzecz załatwiać, zapewna nie bez oburzenia i Litwinów i Polaków na siebie. Byż mogło, że jeszcze więcej obiecywali sobie anarchiści polscy korzyści z proponowanego sejmu. Bądź co bądź, pośpieszono wysłać do Litwy, Mikłusza Kustosza

(1) Albertrandi panowanie Kazimierza T. I str. 62.

Kapituły Krakowskiej, z zaproszeniem na sejm Parczowski, nie już na 8 Maja, ale na 8 Września. Litwini zgodzili się na wezwanie, z warunkiem tylko, że na dzień 29 Września zjazd ma być uskuteczony w Parczowie. Po czem Król złożył zjazd w Korczynie 21 Lipca, dla Małopolski i Rusi. Na nim pamiętne jest przemówienie Kardynała Zbigniewa do Króla, żebyśmy je przy tej zręczności pominąć mieli: „Obejrzyjmy się, Najjaśniejszy Panie, mówił zacny mąż, wieku swego ozdoba, na wszystkie rady, zamysły i działania nasze, marnie i z niepowodzeniem dziejące się. A zapewne ujrzymy, że my z wami pospołu, albo wy sami jedni, wpadliśmy w przewinienie przed Bogiem. Czemu gdy zaradzić nie chcemy, słusznym sądem Boskim, wszelkie powodzenie i szczęście odjęte nam się znalazły.“ „Cóż, zapyta Król, alboż postrzegasz na mnie jakie ubliżenie powinnościom moim?“ „Postrzegam, odpowiedział śmiało Kardynał. „Mówże, co wiesz takiego!“ „Niema“ rzecze Zbigniew. „nic sprawiedliwszego i świętszego pomiędzy ludźmi, nad dotrzymanie przysięgi. Tyś, Królu, ją złamał bratu twojemu, Xiążęciu Michałowi, wyrzuciwszy go z posiadłości ojczystych. A co bardziej obraża majestat Boski, upadającemu do nóg twoich i proszącemu o dźwignienie losu, z urodzenia mu przeznaczanego, odmówiłeś przebaczenia i łaski. Racz, Najjaśniejszy Panie, wejrzeć

w sumienie twoje i serce zmiękczyć srodze zapamiętałe. Wróc Michałowi jego ojczystą posiadłość, odwołaj łaskawie z pomiędzy Tatarów i barbarzyńców, których naprowadzać na kraje twoje nieprze staje. Do czego nie tylko te pobudki skłonić cię powinny, ale i przysięga rodzica twojego, którą, nie tylko za siebie, lecz za dzieci swoje i królestwo, w oczach naszych wykonał, zawierając przymierze zgody i pokoju z Wielkim Xiążęciem Zygmuntem. Przypomnij, Miłościwy Panie, jak ciężko przestąpienie przysięgi, Najjaśniejszy brat twój, Władysław Król Polski i Węgierski przyplacił.“—Na to Król: „Nie słyszałem jeszcze nigdy od was tak ostrej przymówki. Lecz wiedz, Mości Kardynale, że nie ma żadnej pobudki tak mocnej, która by mię do tego skłoniła, coś przekładał. Spadnie jeszcze głowa nie jednemu, nim Xiąże Michał powróci do ojczyzny.” Kardynał zawołał podnosząc ręce do nieba:—„Wzywam Boga i mocy niebieskich na świadectwo, żem wypełnił to, co sądziłem bydź potrzebném do zbawienia Waszej Królewskiej Mości i mego, oraz dobra ojczyzny! Dopiero zostaje na woli Waszej Królewskiej Mości, ale raczcie wiedzieć, Panie, że złamana przysięga i rozlew krwi niewinnej, już nie będzie na głowy nasze, ale na sprawcę tego“. Próżne były poparcia prośby Kardynała, ze strony całego zgromadzenia wynurzone. Proszono w końcu tylko, aby Król raczył opa-

trzyć wodza zdolnego i środki do dawania oporu przeciw zamachom na ojczyznę Xiążęcia Michała z Tatarami (1).

1822.

Niepłonne były te domagania się *R. 1451.*
Kardynała Zbigniewa i stanów zgroma- *Niepokoje na Rusi. Rzeczy zasze przed zjazdem Parczowskim.*
dzonych na zjeździe Korczyńskim, gdyż
wkrótce pokazała się niemała obawa
od Tatarow. Oni, podżegani przez Xiąż-
ęcia Michała i ośmieleni porażką, przez Polaków
doznaną na Wołoszczyźnie niedawno, w której po-
legli najwaleczniejsi dowódcy obronnych straży:
Piotr Odrowąż Wojewoda Podolski, Michał Bu-
czacki i Mikołaj Parawa; przebyli granicę, prze-
prawili się przez Dniepr i posunęli zagony swoje
aż pod Grodek; co napełniło bojaźnią całą Polskę;
tém wyraźniej, że wyuzdane tłuszcze Kipczaków
i Nogajów nie znały miary w okrucieństwach. Król,
sam jeden prawie, uwijał się po Małej Polsce, za-
chęcał szlachtę, zbierał lud zacieężny i usiłował po-
stawić tamę nawałowi barbarzyńców. Lecz oni,
swoje zrobiwszy, zniknęli z kraju, rzecz została
na ułożeniu nadal środków zapobiegających złemu.
Kiedy się tém zajmuje Król w Samborzu, przybyli
do niego: Jan z Bobrka Kasztelan Biecki i Jan Dłu-
gosz Kanonik Krakowski, dziejopis, wyprawieni

(1) Długosz T. II. p. 70—71.

od Królowej matki i Kardynała Zbigniewa, oraz niektórych senatorów z przełożeniem, że ponieważ Xiąże Swidrygełło, ciężką jest chorobą złożony i przy starości wieku, może prędko życie ukończyć, należałoby Królowi obmyśleć środki, aby zamek Łucki nie dostał się w ręce Litwinów, ale przy Koronie polskiej był utrzymany; jako do niej z prawa i zapisów Zygmuntofskich należący. A nawet ci posłowie powiadali, że zaniechanie tej ostróżności sprowadzić może krwawe zajście między rycerstwem obu narodów. Widoczny wybieg falkyi anarchicznej, na której czele był Tęczyński Wojewoda Krakowski; chciano Króla zastraszyć, podmówiwszy matkę i Kardynała; a tém samém do wygrania całej sprawy stronie anarchistów drogę utorować. Dość bowiem było ostrzedz Króla, a on wiedziałby co począć, to jest: wziąć zamek na siebie samego, czyli na własne imię. Jakoż Kazimierz domyślił się, o có rzeczy idą; nie przeto niestanowiąc publicznie odwołał się do zjazdu blisko nastąpić mającego w Parczowie. Lecz tajemnie dość skuteczne obmyślił środki, jak to na swoim miejscu obaczymy. Podczas tej samej bytności w Samborzu, odebrał Król odwiedzin od ciotki swojej, Maryi, wdowy po Eliaszu Wojewodzie Multańskim. Ta zacna Xiężna, nieszczęściami znękana, widziała wojnę okropną, bo domową syna swego Alexandra, z Bohdanem dobijają-

cym się władzy najwyższej. Błagała ona udzielenia pomocy Alexandrowi, Król znał tego potrzebę, ale nie mógł nic stałego postanowić bez narady na sejmie, odłożył przeto do zjazdu Parczowskiego, a tymczasem polecił Andrzejowi Odrowążowi, Staroście Lwowskiemu zabezpieczenie Maryi i syna jej Alexandra od dalszych prześladowań Bohdana (1).

1823.

Tymczasem, w miarę jak się zbliżał czas zjazdu Parczowskiego, za staraniem stronnictwa, w zamieszkach krajowych i niezgodzie między obiema narodami szukającego korzyści, wzrastała nieufność w umysłach panów tak Litewskich, jako też polskich. Opozycja zgubna, siedlisko mająca w polskim senacie, starała się puszczać podejrzania i postrachy, o niejakowychś spiskach, proskrypcyi, rzezi, knowanych przeciw litewskim senatorom. Przyszło więc do tego, że nie-zezwolono na zebranie się sejmu formalnego do Parczowa; lecz narady mieli odbywać kommissarze, po dwónastu z każdej strony wybrani; tak więc seym powinien się być zamienić w komitet. Król, objechawszy ziemie ruskie i miasta, z Grodka przez ziemię Chełmską, sam pier-

R. 1451.
Zjazd Parczowski.

(1) Albertrandi T. I. str. 65—65.

wszy przybył do Parczowa na 28-go Września, Wkrótce zjechali się kommissarze polscy: Zbigniew Kardynał i Biskup Krakowski, Władysław Arcybiskup Gnieźnieński, Andrzej Biskup Poznański, Jan z Czyżowa Kasztelan i Starosta Krakowski, Łukasz z Górki Poznański, Jan z Oleśnicy Sandomierski, Hricka Kerdej Podolski, Jan Krotkowski Brzeski - Kujawski, Wojewodowie; Piotr z Szamotuł Poznański, Przedborz z Koniecpola Sandomierski, Kasztelani; Jan Koniecpolski Kanclerz i Mikołaj z Brzezia Marszałek, Koronni. Litewscy panowie zgromadzili się w Brześciu, ale niepierwej chcieli puszczać się w podróż do Parczowa, póki by nie otrzymali formalnego glejtu, na bezpieczeństwo swych osób; dowód oczywisty, jak wysoko nieufność była nastrojoną. Król, zdziwiony tém potrzebowaniem glejtu, nie mógł się z razu domyślić, coby to spowodowało: i przyganiał nawet, mieniąc to bydź uwłaczaniem wolności narodowej i ufności między dwiema narodami, pod jednym panem będącemi. W niecierpliwości poznania rzeczy z bliższego stanowiska, konia podać kazał i sam aż do Łomazow zjechał, sprowadził tam Litwinow z Brześcia i namówił do jechania na zjazd w Parczowie. Oni na to przystali, oprócz jednego Jana Gasztolda, który w żaden sposób do Parczowa jechać niechcąc, powrócił do Litwy. Widać że przeciw niemu najwięcej postrachów roz-

siać usiłowano, jako najmocniej mogącemu wpływać na umysł królewski. Litwini, podług zwyczaju dawnego i dla bezpieczeństwa stanęli w Parczowa okolicach osobnym obozem, dobrze w usługę zaopatrzonym. Gdy się narady rozpoczęły: Maciej Biskup Wileński przekładał rzecz ze strony Litewskiej; było to odnowieniem prostém tego, co się toczyło na sejmie Lubelskim, roku 1448, a szczególnie przepisanie z odmianami przywilejów zjednoczenia się Litwy z Polską, przez Władysława Jagiełłę danych, w których powiedziano o Litwinach: „*jarzmem niewoli obarczeni, także: wcielamy, przyłączamy, przywłaszczamy i spajamy z Królestwem polskiem ziemię Litewskie i Ruskie* i t. d.“ Po czém żądał: aby Podole i Wołyń całkowicie Litwie przywrócić, na co wykładał, już wiadome z dziejów dowody; Zbigniew zaś Kardynał od Polaków odpowiadał; Król go prosił na osobności, aby to z łagodnością uczynił. On prawie też same dowody, jakieśmy już widzieli, przytoczywszy, pokazywał niemożność zgodzenia się na żądania Litewskie. Litwini bynajmniej w niczém nie odstępowali, trwając przy swoim w zupełności założeniu. Wtedy Polacy znowu się odezwali na sąd polubowny mocarza jakiego. Nie chcieli i tego przyjąć. W końcu ze strony polskiej, dla nienadwerżenia sprzymierzenia się obu narodów lub potargania jedności braterskiej, podano za sę-

dziego i rozpoznawcę sporów samego Króla Kazimierza, jako spólnego pana. Lecz Litwini, uniesieni wielką nieufnością ku temu wszystkiemu, co z ust i rady Kardynała pochodziło, wzbronili się nawet na Królewski sąd przestać, twierdząc, że ta rzecz niepotrzebuje żadnego sądowego rozpoznania, ani rozbioru, gdyż ją stanowi wyrzeczenie proste: tak albo nie. Nie było więc sposobu załatwienia na drodze słuszności tego sporu. Król widząc upór stron, przewidywał skutki, mogące wojnę domową wznieść, za rozerwaniem reszty jedności, łączącej oba narody, przestał przeto na zdaniu Kardynała; aby całą rzecz odłożyć do kompletnego zebrania się sejmu, któryby postanowieniom wraz nadał formę prawa kardynalnego, usuwając wszelkie uprzedzenia, stronnictwa i niesłuszne upory. Zgodzono się, aby na rok następny w dniu S. Michała Archanioła (29 Września) stany obojga Narodów zgromadziły się na sejm spólny do Parczowa (1). Trudno wyobrazić, jak w tamtej porze pracowało jakieś szczególne stronnictwo nad zerwaniem jedności Litwy z Polską, a kiedy z charakteru bajek, czyli zmyślonych postrachów, dla zwiększenia nieufności między obiema Narodami i Królem nawet, jako trzecią stroną rzuconych, sądzić wypada, intryga byź musiała w kuźnicy

(1) Długosz p. 76—79. Albertrandi str. 65—69.

krzyżackiej, gdzieś ukutą niezawodnie. Kronika rękopisna Litewska, przez nas nazwana Bychowca, z prostotą opisując opowiadania, doszłe jeszcze do pamięci jej autora, wyłuszcza tak wyraźne szczegóły sprzysiężenia się, na wytracenie Senatorów Litewskich, że niepodobna nieprzyznać im umyślnego wdania, dążącego do oczernienia Polaków w najwyższym stopniu, oczernienia jakie tylko z Malborskich murów zakonnych zwykło było wybiegać. Tam powiedziano: że Panowie polscy umyśliwszy Litwę zagarnąć w poddaństwo swoje, postanówili tak zrobić z Senatorami Litewskimi, jak niegdyś z Przemyślaninami zrobili, których zaprosiwszy na ucztę wyrznęli i Przemyśl posiadli. Niespodziewając się tego Litwini, bezpiecznie obozowali pod Parczowem, aż w samą wigilią tej rzezi S. Bartłomieja, jeden ze spiskowych Polaków, Andrzej Rohatyński, ostrzegł Litewskich panów Gasztolda i Kieżgajtkę: ci nie czekając nocy, o zmroku cichaczem umknęli do Brześcia; Polacy uderzają na oboz, nie znajdują panów, sługom zaś nic złego nie czyniąc, uwalniają ich do Litwy. Rzecz widocznie zmyślona: albowiem społeczny dziejopis i prawie naoczny świadek, Długosz, ani słowa o tém nie wie, owszem uwiadamia, że Gasztold w Parczowie, ani był. Dajmy, że Rohatyński jakiś, mógł coś podobnego popleść; dajmy, że w zapale sporow, przyszło do tego, że Litwini chcieli wró-

cić przyjęte herby polskie i pozostać przy swoich starodawnych pieczęciach, jak to kronika wypisuje (1). Dajmy na koniec, że całej powagi Królewskiej potrzeba było do wstrzymania złych skutków niechęci rozognionych na zjeździe Parczowskim. Lecz tak haniebnej proskrypcyi przypuścić niepodobna, któraby żadnej nawet korzyści nie obiecywała. Raz, że potęga narodu nie w rękę senatorów była; drugi raz, że śmierć tak małej liczby osób nie odjęłaby energii, ani siły całemu narodowi, do bronienia się od przemocy. To tylko jest rzeczą pewną i popierającą nasze zdanie, uprzednio wyłożone, że duch opozycyi, wzniecony przez zewnętrznych nieprzyjaciół i Polski i Litwy, stosowny do prywatnego interessu niektórych ze stanu senatorskiego chciwców, pragnących wyłudzić na młodym Królu dobra i nadania dla siebie; do czego Kazimierz w początkach skłonny się byź nie pokazał, Królowa matka nie była za hojnością, obawa zdania rachunku z roztrwonienia skarbow i z zawłaszczeń ziemnych posiadłości nieprawnie przyswojonych. To wszystko zrodziło opozycyą przeciw Królowi, żeby go postawić w położeniu, wymagającym pomocy od tych samych, którzy mu truli najlepsze zamiary.

(1) Kronika rękop. Litew. Bych str. 113—114. Strykowski strz 587.

ROZDZIAŁ V.

Dalszy ciąg rządów Króla Kazimierza.

1824.

Z Parczowa Król udał się do Litwy, R. 1451.
w Kownie przyjmował poselstwa od Fi- Łaskawe lato.
lippa Xiążęcia Burgundyi i Alfonsa Króla Aragońskiego, z prośbą o wsparcie na wojnę z Sultanem Babilońskim, dla odzyskania Ziemi Świętej rozpocząć się mającą. Postom tym odpowiedziano: że Królestwo Polskie i Wielkie Xięstwo Litewskie są wystawione na ciągłe napady barbarzyńców mahometańskich, z którymi nieustające wojny się toczą, a z tego względu same potrzebują jeszcze pomocy od mocarstw chrześcijańskich, których bezpieczeństwa strzegą przeciw groźniejszym nierównie nieprzyjaciołom, niżeli ów Sultan Babiloński, za morzami i w odległej świata części mieszkający. Jakoż w rzeczy samej były starania u stolicy Apostolskiej poczynione, względem środków finansowych na wojnę z Tatarami. Skutkiem czego było dozwolone łaskawe lato, czyli Jubileusz

we wszystkich państwach Króla Kazimierza, pod obowiązkiem składania ofiar w skrzyniach kościołów Katedralnych: Gnieźnieńskiego, Lwowskiego, Krakowskiego i Wileńskiego, wynoszących taką kwotę pieniędzy, ileby ofiarujący potrzebował na odbycie pielgrzymki do Rzymu i bawienie się tam przez dwa tygodnie; później tę kwotę zmniejszono do czwartej części. Zbioru całego przeznaczenie było: połowa Królowi na obronę przeciw Tatarom, czwarta część Królowej Zofii na wyposażenie ubogich panien, resztę odesłać należało do Rzymu na reperacyą Kościołów. Trwanie Jubileuszu od Grudnia do Sierpnia zakreślono, ale się przeciągnął do roku. Summy zebrane, były nie małego znaczenia, biorąc miarę z tego, co wiemy: gdyż w jednym kościele Krakowskim, uzbierano trzy spore karbony, pełne monet złotych i srebrnych (1).

1825.

R 1452. Odbywał Król koniec Jubileuszu i
Spór o Łuck. święta Bożego Narodzenia w Wilnie,
Śmierć Świ-arygeity. gdzie wraz po Nowym Roku złożył sejm
dla Litwy. Niewiemy o czém się naradzano, prócz ułatwienia sporów o prowincye z Polską, wiadomych już dostatecznie, i jak zazwyczaj na udzielnym sejmie spokojnie w Litwie rozbieranych, bez

(1) Albertrandi str. 69—70.

cienia nawet opozycji woli Królewskiej. Tymczasem Polaków dręczyła chęćka przywłaszczeń praw i posiadłości korony, jakby chcących mieć królów tylko z nazwania, maszyny do przelewu dostatków narodowych w ręce prywatne, figury dla ozdoby sejmów i cierpienia od nich niesmakow zasiadające na tronie. Mówiono już dawniej na sejmach o Rzeczypospolitej, o skarbie narodowym, o potędze narodowej, którą Królowię piastowali: ogołacać więc Króla z tego wszystkiego, było to samo, co podkopywać posady państwa; lecz dążenie chciwców do z bogacenia się, ukryte pod tarczą pomnożenia swobod i rozwinięcia zasad republikańskich, nie wielu obywatelom musiało być znane z następstw swoich jakie przynieść mogą, albo te następstwa przewidzieć się niedawały, przynajmniej tak prędko. Polacy na początku roku 1452 powziąwszy wiadomość, że Xiążę Swidrygello zbliża się do grobu, złożyli zjazd w Opatowie, na którym Kardynał Zbigniew przydował; zamiarem ich było wynalezienie środków utrzymania, jeżeli nie całej spadłości po tym Xiążęciu, to przynajmniej Łucka, na rzecz Korony polskiej. Uradzili wyprawić poselstwo do Króla, upominając się o Wołyń; a tymczasem Mikołaj z Pankowa, Podkomorzy Sandomierski, wysłany był w asystencyi pewnej liczby rycerstwa do Łucka, aby miał z bliska oko na postępkę Xiężnej Swidrygellowej, Niemi-

ry Starosty miejscowego, oraz bojarów Wołyńskich, przekazując im obowiązek stosowania się do opisów Witolda i Zygmunta, podług których zamek, w razie śmierci Swidrygełły, do rąk Królowi polskiemu być miał oddany. Wszelako Swidrygełło, czując się być już bliskim śmierci, przywoławszy Niemirę i przedniejszych panów Wołyńskich, między którymi Michał i Jan Czartoryscy pierwszeństwo trzymali, zobowiązał ich przysięgą, aby nikomu innemu zamku, po śmierci jego nie oddawali, tylko władzom Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Pytanie: czy wykraczał w tém starzec umierający? nie może być rozwiązane inaczej, jak bezstronną uwagą, że ta posiadłość nie była w ręku Jagiełły, wtedy, gdy się zrzekał swych posiadłości na rzecz Korony polskiej, ponieważ ona należała do uposażenia dziedzicznego braci jego. Później, kiedy Witold i Zygmunt zabezpieczali ją Królowi polskiemu, to nie w innej myśli, jak w utwierdzeniu dziedzictwa przy rodzinie Królewskiej być powinno. Tak więc skarb dziedzicznego państwa, był depozytem, do którego Łuck wpływać był powinien po śmierci Swidrygełły. Jakoż niebawnie, ujrzano w Łucku panów Litewskich: Jerzego Xiążęcia Pińskiego, Radziwiłła, Ostyka i Jurszę z poczlami rycerstwa, zapewne stosownie do narad sekretnych ostatniego sejmku Wileńskiego, w celu zajęcia i osadzenia zamku: Xiąże Swi-

drygełto, w obecności swojej i tych kommissarzów, polecił Niemirze powtórzyć wykonanie przysięgi z dodatkiem, że na trumnie jego złoży klucze do zamku i niedopuszczi nikomu innemu je wziąć, tylko tym czterem osobom, w imieniu Wielkiego Xiążęcia Litewskiego działającym. Gdy więc w krótkim czasie, to jest: 10-go Lutego, Xiąże Swidrygełto umarł, Litwini osadzili ludem swoim zamek, jakby przed nosem Polaków, którzy, widząc zbliska i słusność rzeczy i wolą Królewską, chociaż niewyraźnie objawioną, nie śmieli się, na ten raz, sprzeciwić. Ciało zmarłego Xiążęcia zaprowadzono do Wilna, dla pogrzebienia w grobie familijnym (1).

1826.

W ciągu wzmienionych wypadkow, dziejących się w Litwie, Xiąże Michał po bezkorzystnym tu factwie między Tarami Kipcza i Nogajów, przeniósł się do Rosyi i przebywał niezawodnie na dworze Wielkiej

R. 1452.
*Śmierć Xiążę-
cia Michała.*

(1) Długosz p. 83—84. Do ciekawych szczegółów biografii Xcia Swidrygełty należy, że żonę zostawił. O czem niewiemy z innych źródeł prócz Długosza, który, żyjąc sam w tej porze, nie bez zasady musiał powiedzieć. Że był wdowcem, wiemy już z rzeczy w tomie poprzednim pisma niniejszego powiedzianych; nigdzie zaś nieznajdujemy wzmianki o powtórnym małżeństwie, aż do emigracyi na Zadniestrze; tam przeto mógł się ożenić, może z jaką śliczną pasterką góry Beskidy. Obaczyc Dodatek XII.

Xieźny Zofii Witoldowny, siostry swej stryjecznej (1). Lecz w Rossyi nie mógł być dobrze widziany, na mocy przymierza zawartego z Królem, które najwyraźniej zastrzegało nieprotegowanie tego Xiążęcia, zbiega. Ówczesne zamieszanie krajowe, spalenie przez Tatarów Moskwy w roku 1451, na potém wojna otwarta z Dymitrem Szemiaką, mogły skłonić gabinet Moskiewski do oziębłości względem Michała, a może postrach wdania się w Rossyjską wojnę domową Króla, gdyż Szemiaka u Nowogrodzian znajdował wsparcie, czy tylko schronienie, wystawiły zbiega na los nieszczęśliwy. On się tułał po monasterach; w jednym z nich znalazł nareszcie koniec bledom swoim, przez podanie trucizny, tak mocnej, że po śmierci członki oddzielały się od ciała, przez rozkład raptowny części mięsnych. Jednakże przed zgonem samym pośpiał jeszcze napisać list do Króla Kazimierza następnej treści: „Chociaż, Najjaśniejszy Panie, przez ciebie wyzuty byłem z ojczyściej posiadłości mojej, mimo to, że niejednokrotnie względów twoich pokornie błagałem, nawet zrzekając się praw, jakie miałem z urodzenia sobie przynależne, bylebym znalazł przytułek w miłej ojczyźnie, teraz wygnaniec i tułacz pośród naro-

(1) Umarła mniszka w roku 1458 Czerwca 15-go. Karamzin T. V. str. 316. Jej testament tamże nota 371.

dów barbarzyńskich, jestem otruty i śmiercią okropną żywot mój kończę, bez spowiedzi i sakramentów z rąk kapłana katolickiego, umieram
Wzywam raz ostatni łaskawości twojej, Najjaśniejszy bracie mój, którąś żywemu odmówił, wyświadczyć umarłemu! Kaź, zwłoki moje przygarnąć i pogrześć w kościele Katedralnym Wileńskim, obok ojców naszych!“ Król Kazimierz odebrawszy ten list, zalewał się łzami; żałował mocno, że nie usłuchał rady Kardynała Zbigniewa, względem przywrócenia Xiążęcia Michała do dóbr ojczystych. Sprowadził ciało do Wilna, aże to się zdarzyło pod moment śmierci Swidrygełły (1), jednym więc pogrzebem obu uczcił pamiątkę, złożył kazał trumny w sklepie familii Jagellońskiej. Kronika Litewska po szczególe uwiadamia o rodzaju śmierci tego nieszczęśliwego Xiążęcia. Truciznę mu podał Ihumen jakiegoś klasztoru i to jeszcze w cerkwi, podczas świętej liturgii, w chlebie ofiernym, czyli proskurze, po czém i sam trucziznik się otruł (2). Cokolwiek bądź zgon Xiążęcia Michała wzbudził w Litwie politowania wię-

(1) Niewiemy daty co do dnia śmierci X. Michała, lecz widać z kronik, że o niewiele poprzedziła zgon Swidrygełły.

(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 109—110. Po ostatniem wypędzeniu X. Michała z Siewierza mówi:—Y poteczet s tych hradow w Moskwu y budyczy ému u odnom monastyre, y słychajuczy obedni, Ihumeń neliublasez ého, y dast ému welmi liutuju otrawu, jadowituju w dore, y on

cej, niżeli jakich innych uczuć: widziano bowiem w tém zdarzeniu ostatni cios zadany domowi Wielkiego Kiejstuta. Narzekano na Króla, że tak był nieubłagany, krzyczano na magnatów, na Xiążęcia Rossyjskiego; i to wszystko bydz mogło sprawiedliwie. Król nie ufał Michałowi, tylekroć przeniewierzającemu się, magnaci litewscy podtrzymywali tę nieufność, w końcu może widząc, że króla przerobi Kardynał Zbigniew i królowa matka, postarali się u Szemiaki, przez Alexandra Czartoryskiego, przy nim będącego pod tę porę, i Michała sprzątnięto ze świata. Z resztą taki rodzaj śmierci był rzeczą dość pospolitą wtedy w Rosyi, wszakże i sam Szemiaka nie inny koniec znalazł w roku następnym. Takowém rzeczy wyłożeniem pogodzimy zdania dziejopisów Długosza, Kromera i autora Kroniki Litewskiej, ponieważ za sprawą Xiążęcia Szemiaki, dogadzającego magnatom Litewskim, gdy to uczynił Ihumen czyli przełożony klasztoru i postrzegł, że się otrucie odkryło, z obawy kary od Wielkiego Xiążęcia Ba-

skoro ukusił ni zjeł, y tutże pał i zдох y Ihumeń bojaszisia toho., szto tak w borzė umert y sam wkusi y tutżė umre Długosz p. 84 — 85 niezgadza się na zgon nagły, gdyż i list przytacza i dodaje: — *a veneno sibi, ut asseritur, per ducem Moscoviensem propinato, intra paucos dies extinctus est.* Kromer uwiadamia c. XXII p. 337: — *Michael apud Moschos exulans, veneno opere Lituanorum procerum, ut creditum est vulgo, in poculum infuso extinctus est.*

zylego Bazylewicza, i matki jego Zofii, mógł i sobie życie odebrać.

1827.

Tymczasem w Polsce, jakby nieopojętą mocą jakąś, rozlegać się poczęła żałość niesłychana z postradania Łucka, jakiej niewidziano nigdy na potem, ani wtedy nawet, kiedy mocarstwa zagraniczne zabierały całe prowincye królestwa. Małopoleanie i Ruś Czerwona szczególniejszym sposobem podburzani byli przeciw Królowi i Litwie. Zjazdy prowincjonalne w Krakowie, Sandomierzu, Lwowie zgromadzono, które wyraźnym rokoszem, wojną bratnią groziły, w zamiarze odebrania Łucka z Wołyniem, mocą oręża i wbrew powadze Królewskiej. Z tego widzimy, że stronnictwo opozycyjne miało swoje gniazdo w tych prowincyach, których duszą był Tęczyński Wojewoda Krakowski. Skoro się Król dowiedział o tych naradach anarchicznych, wysłał do Krakowa Mikołaja z Berzyszowic, Kuchmistrza Koronnego, z wyraźnym zapowiedzeniem swej niełaski, jeżeliby niepoprzestano tych schadzok nieprawnych, pogrózek o uzbrajaniu się, na odebranie Łucka, albowiem należy do Króla czuwać nad spokojnością wewnętrzną i nad zaradzeniem nieukontentowaniom publicznym; w celu przeto zapobieżenia temu sam niebawnie do Polski zjedzie.—, „Dla czegoż, zapytali Małopoleanie, Król

R. 1452.
Zatargi anar-
chistów z Kró-
lem.

dozwolił Litwinom zajęcie zamku?“— „Alboż i Litwini nie mogą mieć stronnictwa, odpowiedział poseł, tak mało szanującego wola królewską, jak i wy.“— W tém starciu się mniemań, Małopolanie z Rusinami wysłali natychmiast: Jana Oleśnickiego Wojewodę Sandomierskiego, i Alberta z Mni-chowa Kasztelana Zawichoskiego, z przełożeniami Królowi:— Naprzód, niech Najjaśniejszy Pan niedozwala odrywać Łucka od ciała Królestwa swego, którego jest on częścią i słuszną posiadłością, z prawa wszelkiego należąca. Powtóre, niech raczy zaprzysiądz prawa Królestwa i przywilejami umocni. Potrzebie, aby nominowanie swoje, Mikołaja Błaskowicza na Biskupstwo Przemyślskie cofnął: gdyż niestosowną jest rzeczą przeno-sić Szlązaka nad swoich krajowców. Było to uchwaloném na sejmie prowincjonalnym zebra-nym pokątnie w Sandomierzu. na którym i Królowa matka się znajdowała. Lecz wkrótce po wy-słaniu poselstwa, dopiero przytoczonego, przyby-ły z Litwy Jan z Czyżowa Kasztelan Sandomier-ski, uwiadomił, że Łuck, o który się tak ubiega-ją, nie należy ani do Litwy, ani do Polski, ponie-waż go Król prosto na siebie trzyma i na ten cel zamek osadzić kazał swoją nadworną załogą. Po-spiesznie przeto wysłano gońca i posłów z drogi wrócono. A natomiast bez znoszenia się z Kró-lem uchwalono, zebrać sejm powszechny króle-

stwa w Piotrkowie na dzień 25 Maja, roku 1452, niby w zamiarze podźwignienia upadającej ojczyzny, przyprowadzonej do ostatniej toni przez młodego Króla. Nim zaś to nastąpi, postanowiono, aby ziemie Sandomierska, Lubelska i Ruska wzięty się do broni, i wystąpiły na odzyskanie mocą oręża Wołynia. Te pogłoski natrwożyły obywatelów, niejakiś dowódzca we Włodzimierzu Wołyńskim, z przestraszu zapalić kazał miasto, którego połowa w rozwalinach się zagrzebła. W istocie samej dowódcy, anarchistów pragnęli uzbroić szlachtę co najprędzej, wyprowadzić ich w pole i początek wojny bratniej utworzyć. Lecz obywatele żadną miarą nie dali się namówić do walki z Litwinami, ani do kroków przeciwnych woli monarszej. Zostały więc rzeczy podawnemu. Król przybył do Krakowa, wyrzucał na oczy Tęczyńskiemu i Janowi Oleśnickiemu ich nieżyczliwość ku sobie i burzliwy sposób myślenia; oni też nawzajem Królowi przymówek czynić nie zaniechali.

1828.

Przedniejsi obywatele prowincyj południowych gdy się zatrudniają zjazdami, podnieceń anarchicznych złością spowodowanemi: Tatarzy Kipczaku, czyli ich błędne hordy, posłyszawszy o tym nieporządku i niepilności nadgranicznej, wpadli na Podole około

R. 1452.
*Tatarzy na
Podolu.*

22 Czerwca, zdobyli zamek Row i zniszczyli do szczytu (1), starostę tamecznego Stogniewa Reja z żoną i dziećmi w niewolę zabrali. Mrocza z innymi obywatelami zabili i jeńców z ludu prostego niemało zagarnęli. Przypisywali przyczynę tej klęski, opuszczeniu stanowiska, przez oddział wojska pod dowództwem Teodora Buczackiego, znajdujący się, który się posunął ku Wołyniowi, celem wspierania anarchistów, działać mających przeciw Litwie.

1829.

R. 1452. *Sejm Sieradzki.* Nieszczęścia w tej porze dotknęły Polskę, miotaną niesfornością magnatów: z jednej strony Tatarzy, z drugiej Bolesław Xiąże Opolski, tatarskim także trybem najeżdżał kraje nadgraniczne; zaraza morowa w wielu się miejscach pokazała. Król, nieustraszony tą plagą, objeżdżał utrapioną ojczyznę, zagrzewał serca nieczule na jej dobro, do zaradzenia złemu. Na ten koniec złożył sejm na dzień 24 Sierpnia do Sieradza. Zgromadzenie było bardzo liczne. Senatorowie wszyscy przybyli, wyłączwszy kilku chorobą złożonych i Kardynała Zbigniewa, który umyślnie nie chciał się pokazać. Se-

(1) Na rozwalinach tego zamczku, Królowa Bona wybudować kazała miasteczkę, którą nazwała Bar, na pamięć ojczyzny swojej. Kromer Lib. XXII, Bielski str. 394.

nat Litewski przysłał posłów: Andrzeja Dowojnę i Michała Mintowta. Oni przełożyli imieniem całego narodu następne żądania:—Ponieważ część Wołynia pod kwestwą będąca, trzymaną była przez Wielkich Xiążąt Litewskich, począwszy od Witolda, z prawem własności dziedzicznej; niemożna przeto zaprzeczyć takiegoż jej posiadania terażniejszemu Wielkiemu Xiążęciu, jako dziedzicowi po swoich poprzednikach, z potoku krwi. Niechby więc Polacy poprzestali czynić podstępne wezwania do Niemiry, starosty Łuckiego, względem wydania im zamku. Narod Litewski chce mieć uznany związek swój z Polską, za wolne i równe z równym sprzymierzenie się, nie zaś za uległość i podwładztwo. Ponieważ nie byli nigdy i byź nie chcą wcielonymi do Królestwa Polskiego; w takim razie woleliby do jednego umrzeć raczej, niżeli mieć na sobie cień poddaństwa jakiego. W końcu oświadczyli: że gdyby te warunki na uwagę nie zasłużyły, poszukają sobie innych związków i innych sprzymierzeńców; chociaż od posłuszeństwa Królowi Najjaśniejszemu Kazimierzowi nie odstępują. To śmiałe i energiczne przełożenie zrobiło wrażenie mocne na całym zgromadzeniu. Odpowiedziano przeto:—Narod Polski uważał zawsze narod Litewski, nie za poddany, ale za bratni, równy i stowarzyszony z równym, a tak połączenie się w jedno, byź niemożne

skazą, ale sławą. Co się tycze części Wołynia i Podola, pod kwestyą będących, te zdawna do Królestwa należały, postąpione były Wielkiemu Xiążęciu Witoldowi tylko prawem dożywotniem; Korona polska odrzec się tego nie może i zdaje na rozsądzenie polubowne jakiego bądź monarchy, albo wspólnego pana, Króla Kazimierza.

1830.

R. 1452. Przewlekt się ten sejm z niematem
Koniec sejmu.
Mor w Litwie uprzykrzeniem Królewskiem. Polacy
———— usilnie nalegali o wykonanie przysięgi
i pomnożenie swobod, chcieli obok tego, aby kwestye zachodzące z Litwą, o prowincye wyrokiem swoim zaspokoił. Król żądał szczerze dobra obu narodów, jak każdy słuszny obywatel, ale nie widział innego środka wziąć na wodze opozycyą, jak tylko trzymając ster państwa na zasadzie najmniej pobłaźalnej anarchistom, którzy się mienili przyjaciołmi swobod obywatelskich; nie uwłaczając on tym swobodom, chciał odróżnić w oczach powszechności swawolę od wolności obywatelskiej. Nie była też pora wydania wyroku w sporze między obiema narodami, ponieważ którykolwiek znalazłby się koniecznie ukrzywdzonym, a opór zawzięcie trwający w umysłach przedniejszych obywatelów, to ukrzywdzenie przeistoczyłby w srogą nienawiść przeciw Królowi. Udał się więc do

środką zwłokę czasu doradzającego, w nadziei, że czas uspokoi umysły, ukołysze namiętności. Lecz gdy naleganiom końca nie było, Król wybrał pewną liczbę słuszych mężów z Senatu, zobowiązał ich przysięgą do sekretu i z nimi ułożył plan dalszych postępowań swoich, obiecujących zadowolenie stronom. Ukończywszy te kłopoty, udał się do Litwy, gdzie zaraza morowa w okropnym sposobie się okazała. W Trokach, Wilnie, Kownie jej skutki były przeraźliwe w ciągu całego lata: ludzie, na pozor zdrowi, chodząc padali martwi, inni siedząc za stołem biesiadnym raptownie życie kończyli, wielu po nocy nieżywych znajdowano. Grodno jednak wolne było od tej klęski. Tam Kazimierz przebywał z dworem swoim, albo polował w ostępach Zapuszczańskich; na jakiej rozrywce najwięcej czasu strawił.

1831.

Szerzyła się zaraza, jak zwykle pod tamte lata, której nie umiano tamy położyć, chyba sama pora roku, mrozami ścisnąwszy powietrze, pierwiastek zarazliwy niszczyła. Lecz obok tego zniszczyciele, Tatarzy, pod same żniwo, dowodzeni przez Hana Kipczaku, Sejd-Achmeta, wpadli na Podole i przedarli się aż ku Lwowu, bez żadnego oporu. Lud uciekał w głąbie lasów. Ci barbarzyńcy nowy fortel

R. 1452.
Napad Tatarów.

wymyślili: udawali, odciągnięcie śpieszne, jakby z popłochu jakiego spowodowane; wieśniacy powracali do robot polnych, a oni wracali się niespodzianie, napadali i zabierali niewolników. Tę zdradę tym razem pięć razy powtórzyli. Król jeszcze w Sieradzu się dowiedział o tém napadnieniu, wskazał do Jana Tęczyńskiego Wojewody i Jana Czyżowskiego Kasztelana, Krakowskich, aby pośpieszyli ze szlachtą na ratunek ojczyźnie, wzięwszy na pomoc oddział wojska zaciężnego z Wołochow, stojący na Rusi. Posłał do Hana Przekopskiego Hadży-Gereja, którego wzywał pomocy przeciw Seid-Achmetowi. Ten tymczasem już był za prawym brzegiem Dniepra, z całą zdobyczą swoją, od jednego tylko Jana Kniahnickiego, Kasztelana, Halickiego obserwowany w odwrócenie. Hadży-Gerej nieomieszkał wystąpić z ludem swoim, uderzył na rabownicze hordy Seid-Achmeta, tak zręcznie, że całe wojsko jego otoczył na miejscu ku temu dogodném, właśnie gdy wypoczywało po przeprawie przez Dniepr. To było powodem, że Tatarzy przeszli po większej części dobrowolnie pod rozkazy Hana Przekopskiego. Seid-Achmet ratował się ucieczką z małym poczem ludu, a niemogąc w swoją stronę zdążyć, zmuszonym był oddać się w opiekę rządu Litewskiego, Wojewody Kijowskiego poleciwszy się wspańiałości. Bezzasadne jest podejrzenie u dziejopi-

sow, jakoby ten zgubny napad Tatarow Kipczackich stać się miał z poduczenia panow Litewskich Gasztolda i Moniwida, ponieważ Radziwiłł jeździł do hordy z podarunkami i był obdartym przez Kipczakow; przeto tém samém nie do Seid-Achmeta, ale do Hadży-Gereja musiał odbywać poselstwo, gdyż od przeciwników tego ostatniego krzywdę poniosł i ta rzecz się zgadza z podaniem historyczném o wystaniu z prośbą o pomoc przeciw najezdniczej hordzie, cośmy już namienili wyżej. Kiedy Seid-Achmet dostał się w końcu do Kijowa, Hadży-Gerej prosił Króla, aby nie pozwalał mu z Litwy się wydaleć, albo uwięziwszy wydał go do Krymu. On to postrzegłszy umykał w stepy, ale dogoniony, był wzięty w niewolę z dziewięciu synami i całym swym dworem i pod ścisłą strażą osadzony. W końcu przeprowadzono ich do Kowna, tam Han Kipczaku na zamku strzeżony zbliżka długo jeszcze przebywał, gdzie go i śmierć zakroczyła (1).

1832.

Król Kazimierz z wielu względów, jak się mówiło, podobny do ojca swego, szczególnie zaś z niezmordowanej ochoty do łowow, ani naytęższe mrozy, ani słoty, ani wypadki nawet polityczne, niemogły go oder-

R. 1453.
*Trzeci napad
Tatarów.*

(1) Długosz p. 96. Strykowski str. 589.

wać od tej zabawy, której corocznie na początku zimy oddawał się w Litwie. Tak właśnie koniec roku 1452 na łowach był przepędzony, Boże Narodzenie w Trokach odbyte, gdy doszła wieść, że wraz jakoś po Nowym Roku Tatarzy trzeci raz się ukazali na Wołyniu, tą razą zaszli w okolice Łucka i Oleska. Była to banda liczna Kipczaków, gdzieś po rozsypaniu się hordy Seid-Achmeta w stepach Ukrainy przechowująca się, wlekąca z sobą żony i dzieci, jednakże i tym nędznikom udało się łupy zagarnąć znaczne, samych jeńców dziewięć tysięcy było bezkarnie za Dniepr uprowadzonych (1). Nieprzystając na tém, gdy taką łatwość widzieli w pustoszeniu kraju; przed samą Wielkanocą, przypadającą wtedy na dzień pierwszy Kwietnia, jeszcze raz ponowili Tatarzy napad. Posunęli się aż do powiatu Trębowelskiego, zabrawszy ludu i zdobyczy niemało, poszli na powrót podzieleni na dwa oddziały. W tym razie Jan Łaszcz, herbu Pomian, Dzierżawca Ziemkowicki, z Janem Niemcem z Lutyczowa i Maciejem z Międzyboża, także dzierżawcami, zebrawszy na przódce lud zbrojny, pögonili za nieprzyjacielem; którego na drugi dzień Wielkanocy naścigli w obozie pod Krasnowem; nad rzeką Słuczą, między Ostrogiem i Ziękowiczami. Nieczekając dnia, nocą

(1) Długosz p. 105—106.

uderzyli niespodzianie na tabor, skutkiem czego zwycięstwo całkowite odnieśli i zdobycz odebrano, Tatarów pobito, lub w niewolę wzięto. Drugi hufiec, ze trzystu koni złożony, dowiedziawszy się o tej klęsce od zbiegow, siadł na koń i czekał dnia w miejscu zakrytém. Skoro zaś poczęło świtać rzucił się do ucieczki; lecz waleczny Łaszcz poprowadził na nich swoich wojowników. Spotkał się osobiście z dowódcą tatarskim, zabił go; po czém uciekających ścigano mocno; tak że ledwie który żyw dostał się do Dniepra, lecz tam nagoniony ocalenia nie mógł znaleźć. Inni rzucili się w stronę, gdzie przejęci przez obywatelstwo Braślawskie, wytępieni do jednego zostali. Króla uradowały trofea i jeńce zabrani w tym pogromie. Iwan Xiążę Ostrogski przyczynił się nie mało także w tej okazyi do zwycięstwa, byź mogło, nad bandą jakąś odłączoną otrzymanego (1).

1833.

Zamówiony był sejm w Parczowie R. 1453.
dla obojga Narodów, na dzień trzeci Sejmy w Par-
Czerwca; na który czas Król zjechać czowie i Piotr-
kowie.
nie zaniedbał, zebrali się też Panowie polscy w znacznej liczbie. Co się tycze Litwinów, ci lubo w Brześciu się zgromadzili, wzbraniali się przybyć do Parczowa, tém się wymawiając, że są przeciw

(1) Długosz p. 109—110. Strykowski str. 590.

nim przygotowane niejakiś zasadzki, o czém od samych Polaków mieli ostrzeżenie. Król i Senat, widząc tak niegodną nieufność i podszepty złych ludzi, martwili się nie pomału. Co większa, nie schodziło na postronnie rozsianych wyrzutach Królowi, jakoby, wiedząc o tych zamachach, narażał Litwinów i na niebezpieczeństwo życia i na koszta niepotrzebne. Jednakże przybyli delegowani Litewscy do Parczowa: Xiąże Jerzy Siemionowicz, Borys ONac, Andrzej Żakowicz i Jan Niemira (1). Oni w zastępstwie całego zgromadzenia narodu swojego, przełożyli zwyczajne domagania się o Wołyń i Podole, prosili o postanowienie granic, jakie były za Witolda. Takóż mówili w materji zniesienia dawnych opisow unii obu narodow, o uchwaleniu nowych, z formą do obecnych rzeczy stosowniejszą. Polacy, odpowiedzieli przez organ Kardynała Zbigniewa: Że znosić opisy, więcej jak półwieczną dawnością uświęcone, albo odstępować ziem z rąk barbarzyńców przez Polskę wydartych, nie jest rzeczą przyzwoitą i z chwałą obojga narodów zgodną. Gdy bowiem Wielki Xiąże Witold trzymał te ziemie, wiadomo, że nie za prawem wieczystém, ale dożywotniém, a Król Ja-

(1) Tych posłów Długosz wymienia, za którym poszliśmy, jako za spółczesnym. Strykowski str. 590, innych kładzie: Jana Chodkiewicza Namiestnika Witebsk., Radziwiłła Mikołaja, Páca Starostę Lidzkiego i Marszałkow z trzech powiatow, takóž posłow z Wojewodztw. Mogła to bydź osobna delegacya pierwiej, czy późnij uskuteczniána.

getto Spytkowi darował je był wprzód. Na to ONac odpowiedział: „Że za czterdzieści tysięcy szerokich groszy przez Króla Władysława Jagellę ziemia Podolska Witoldowi postąpiona była.“ „Widzicie więc sami, mówił Kardynał dalej, i z własnych doniesień waszych przekonać się powinniście, że Witold prosto na rzecz własnej osoby swojej dzierżał tę ziemię, a gdy umarł prawo spadku po nim nie do narodu, ale do Króla należy, jako najbliższego w familii spadkobiercy. Ale obok tego pamiętać trzeba, że naród polski podejmował ciężkie i krwawe wojny dla dobra narodu Litewskiego, pokonał Krzyżaków, Żmójdź oswoił i oddał Litwie. Za tyle ofiar i trudów zaiste ziemia Łucka słusznémby wynadgrodeniem była. Jednakże Polacy nie chcą we własnym interesie być sami sędziami. Lecz jeżeli się widzą Litwini być pokrzywdzonymi; nasamprzód na Króla Kazimierza, spólnego obu narodów pana; gdy zaś to się niepodoba, na Papieża, Cesarza, lub którego bądź z Xiążąt chrześciańskich, niech się sąd zgodzą. A Polacy przestaną na postanowieniu takowém; w przeciwnym razie stojąc przy słusności sprawy swojej; w czasie przyzwoitym, przy opiece Wszechmocnego Boga i pod zastoną Króla swojego, krzywdy swojej dójść potrafią“. Litwini niechcąc kompromissu z szyderstwem zapytali: „Czylibyście Waszmość do sądu Hana Ta-

tarskiego nie chcieli się takó¿ odwołać? Kiedy się dalej dyskusyc przedłu¿ały, Polacy postrzegli, że Król jest za odłożeniem sporow na czas dalszy, lękając się więc, aby i materya potwierdzenia swobod nieposzła takó¿ w przewiókę, woleli tę całą rzecz obrócić w nie nieznaczącą. A tymczasem nalegali na Króla o zło¿enie sejmu Koronnego w Piotrkowie, w jak najprędszym czasie; Król pozwoilił na dzieñ S. Jana Chrzciciela. Nie mo¿e byđ ominiona jeszcze okoliczność jedna przydarzona na tym sejmie w Parczowie, pod pewnym względem Litęwskiej historyi tyczącą się. Xią¿ęta Mazowieccy Bolesław i Władysław, przystali, postów upominając się o zwrót Goniądza i Tykocina, zagarniętych przez Litwę z Podlasiem. Król nie dał się uprosić w tej mierze, nawet ostro odpowiadając groził wojną Xią¿ętom. Wtedy Kardynał Zbigniew, przywykły byđ nauczycielem, oparł się zdaniu Królewskiemu, przytoczywszy przykład Króla pszczoł, któremu przyrodzenie żądła nie dało. Wystawiał Xią¿ąt Mazowieckich, jako potomkow Piasta, którym raczej, łaskawość i powolność, ni¿eli ucisk nale¿y się od Króla Polskiego, że oni są członkami naszego narodu, z waleczności, zasług i urodzenia znakomitymi. Pamiętnym jeszcze jest sejm Parczowski przybyciem postów od Krzy¿aków i stanów Pruskich; pierwsi prosili Króla, aby niechciał protegować sprawy

stanow z Zakonem; drudzy przeciwnie dopraszali się protekcyi i wdania się Królewskiego do Cesarza Fryderyka, przed którego sąd sprawa wytoczyć się miała wkrótce, to jest: na Ś. Jan. Dowodzili oni wyraźnie Krzyżakom, że tylko nieporozumienie ich ze stanami, utrzymuje w pokoju; gdyby bowiem znękali obywatelstwo pruskie, niezawodnieby wojnę z Polską rozpoczęli. Król Kazimierz przestał na ten raz na neutralności: zalecał jedność, pogodzenie się i pokój wewnętrzny, jako w państwie chrześcijańskim. Jednakże, nie obrażając Krzyżaków, pokazał przychylność swoją otwarciem do interessu stanów. Tu więc był zarodek wojny pruskiej. Nie mniej też pamiętnym wypadkiem tego sejmku, jest wiadomość, otrzymana o zwycięstwach nad Janem Xiążęciem Oświęcimskim, burzycielem spokojności sąsiedniej w stronie zachodniej, tak jak Seid-Achmet był w stronie wschodniej; jednocześnie prawie tryumf nad dwoma znakomitemi nieprzyjaciółmi stanowi epokę świetności i szczęścia młodego Kazimierza. Zejdźmyż do krótkiego opowiadania wypadków sejmku Piotrkowskiego, wraz po Parczowskim rozpoczętego, ile one mają związek z przedmiotem naszym. Szła rzecz o zniaglenie Króla do oprzyśiężenia swobod, przez poprzedników jego nadanych, nie dla narodu, rzecz można, ale dla kasty magnatów, którzyby tém śmieiej mogli poniżać

władzę najwyższą, zbliżać kraj do bezrządu zyskowego, dla swojej dumy, dla swoich prywatnych widoków. Królowa matka była przytomną: ona powodowana Kardynała Zbigniewa natchnieniem, była ze strony naglącej. Król wziął dzień do namysłu. Po czém zgodził się, ale pod warunkiem, że to uczyni prosto, jako Król Polski, niewzmieniając tytułu Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, albo, ogólnie mówiąc, Najwyższy Xiąże Litewski, *Supremus dux Lithuaniae*. Ponieważ niechce obrażać sumienia swego złamaniem uprzednich zobowiązań Litwie zawinionych. Polacy tego się przelękli, im się zdało widzieć w tém zdradę jakowąś, gdyż rozumieli, że ów warunek wszystko niweczy. Prosilili usilnie o proste i bezwarunkowe potwierdzenie. Pięć dni pracowano nad tém, ani Kardynał, ani Królowa matka, nie mogli nakłonić Króla do odmiany zdania. Już zamysłano przystąpić do środków ostatecznych, już zapaleńsi anarchiści przekładali głośno rokosze, obiór nowego Króla i tym podobne przechwałki, gdy zdanie umiarkowańszych przemogło. Uradzili podzielić sejm na dwie izby, senatorską i rycerską, ztąd początek sejmów dwóizbowych. Izba rycerska stanowiła zarod konfederacyi, która sprzysięgła się bronić swobod krajowych, do ostatniej krwi kropli stojąc przy nich, chociaż Król wzbraniałby się potwierdzić, albo ktokolwiek odważałby się na ich u-

szoczerbek. Uchwalono: aby przydać czterech radców do boku królewskiego, bez którychby Monarcha nic nie mógł stanowić (*Rada nieustająca*). Aby Litwinów oddalić od osoby Królewskiej, mając ich w podejrzeniu, że się przyczyniają do uporu Królewskiego. Aby porównano ciężary publiczne w obu narodach. Aby w Litwie namiestnik był ustanowiony, a Król z większą pilnością przykładał się do spraw Królestwa. To wszystko sejmujące stany przez Kardynała przedłożyły Królowi. Uczuł on mocno te ścieśnienia swojej woli; nie rokując żadnej dla ludów korzyści; przeto po niejakiem chwili namysłu przywołać polecił Kommissyą wysłuchać mającą przysięgi, ona się składała z kilku senatorów i dwónastu postów ze stanu rycerskiego; na ich dopiero ręce złożył Król przysięgę, w niczem nieodmienną, jak ją wykonywali poprzedni Królowie. Nie mówiono o niczem więcej, domagania się dalsze zamilczeniu oddano, w nadziei, że z czasem dopełnią swęgo zamiaru; zwłaszcza, że w tej porze o wierności Litwinów dla Króla dość obojętne gadki się szerzyły.

1834.

Rok ten jeszcze się odznaczył pamiętnymi wypadkami w dziejach. Matżeństwo Króla Kazimierza, projektowane, z

R. 1453.
Różne wypadki.

Elżbietą córką zmarłego Cesarza Alberta, przyszło do skutku w umowach i na dniu 9 Lutego roku na-

stępnego młodą Królowę powitano w Krakowie, a ślub miał miejsce nazajutrz. O rzeczy tej postowie Królewscy we Wrocławiu traktując, poznali Błogosławionego Jana Kapistrana, zakonnika obserwantów reguły S. Franciszka Serafickiego. Ten gorliwy zalecał obyczajów i wiary czystości, przybywszy do Krakowa, miewał codziennie dwugodzinne nauki w języku łacińskim, z cudownym, jak powiadają, skutkiem. To dało powód Kardynałowi Zbigniewowi, do zbudowania klasztoru tym mnichom na Stradomiu przy kościele poświęconym pod wezwaniem świętego Bernardyna, od czego ten zakon u nas Bernardynami poczęto nazywać. Pokazali się oni niebawnie i w Wilnie, a w roku 1469 stałe mieszkanie otrzymali (1). Umarł w roku 1453, Lipca 29 (2), Maciej Biskup Wileński, Litwin rodem, Doktor Sw. Teologii, pierwiej był Biskupem Żmójdzkim. Po nim posiadał katedrę Wileńską Mikołaj Dzierżgowicz herbu Wieniawa, Litwin, podług Kojalowicza, Polak, podług zdania innych, on także ze Żmójdzkiego czyli Miednickiego Biskupstwa przeniesiony został. Człowiek wielce uczony, Magister Filozofii. Rok ten sam był świadkiem upadku Carogrodu, i ostatnich szczątków Cesarstwa rzymskiego na Wschodzie, przez wzięcie szturmem miasta przez Mahometa Sułtana Tureckiego i zabicie ostatniego Cesarza Konstantyna.

(1) Dodatek XVII do tomu VII Pisma niniejsze.

(2) Kalendarz obywatelski D. Paszkiewicza rękopism.

ROZDZIAŁ VI.

Od ożenienia się Królewskiego do r. 1461.

1835.

W młodości wieku Kazimierz osie- R. 1454.
racony, po zgonie ojca i starszego bra- Postrzeżenia.
ta, był rządzony przez mistrzów, nie nadto sobie
przychylnych; w samowładném państwie Litew-
skiém, popuścił wodze państwa na ręce magna-
tów, oprzysiął ich postanowienie; żałował później
tego, jak mu z laty więcej poznania przybyło; toż
właśnie spowodowało nieochotę do zaprzysiężenia
swobod polskich. Pan zkądinąd zdolności na Mo-
narchę niepospolitych: hojny, dobroczynny, miło-
sierny, kochający z serca poddanych, bez różnicy
narodu; słuchał rad i ulegać przymilać się umięją-
cym radźcom był przyzwyczajony, tylko niechciał
aby oni to znali; wszystko robił, co robić sam
przez siebie rozumiał, upornie zaś narzucanemi i
najzbawienniejszemi radami pogardzać miał we
zwyczaju. Dla tegoż nie każdy z radźców był przy
nim szczęśliwy, faworyci niedługo się trzymali, po-
nieważ podejrzliwość była w jego charakterze za-

dziedziczącą po ojcu przywarą. Błędem, albo raczej polityki wymysłem było jabłko niezgody między oba narody rzucone, chcę mówić spór o Podole i Wołyń; naganiona rzecz przez dziejopisów, ale w gruncie potrzebna dla Króla, który widział ubieganie się i Litwinów i Rusinów i Polaków, o swoje względy, zazdrośnych swobod własnych pomiędzy sobą, których rzeczywistość w jego ręku leżała, dopóki nie przysiągł na sejmie Piotrkowskim. Mnie się zdaje, że jeszczeby zwleknął i może umorzył to wymaganie, na przyszłą szczęśliwość narodów, gdyby nie ochota posiadania Pruss, rzeczy tyle ambicyą domu Jagellońskiego łechcącej. Już bowiem w Parczowie r. 1453, wyraźne rozdwojenie się Pruss tak we względzie administracyjnym, jako też politycznym, to jest: oderwanie się stanów od samowładztwa zakonu Krzyżackiego, ożywiało nadzieję wywrócenia potęgi mnichorycerzy. I od tej pory ułożyć sobie musiał plan zadania ostatniego jej ciosu; do czego przychylność Polaków nieodbitcie potrzebną była. Samo podzielenie sejmu na dwie izby, nie bez zamiaru się stało ułatwienia wpływu Króla na wolą narodu.

1836.

R. 1454.
Sejm Brzeski.

Przystąpienie Królewskie na ostatnim sejmie do żądań Polaków, mimo spodziewanie polityków Litewskich zaszcze, obraziło ich niepomału: oni niewiedzieli przyczyny ta-

jemniczej, którą przyszłość wykryła i myśmy w domyśle powyższym, wyłożyli. Co się tycze do namiestnictwa przekładanego w Litwie, niemniej z głęboką polityką Król to odrzucił, zapewne pamiętny na błąd ojca swojego, który, zostawszy Królem polskim, oddał nieostróżnie braciom rządu Litwy, podporę swojej własnej potęgi i osobistego znaczenia; przez co nie tylko zgubnych zamieszkań stał się przyczyną, ale u magnatów polskich w większej był zawistności, niżeliby przystało mocarzowi tak rozległej krainy i zgadzało się z dobrem podległych berła jego narodów. Ztąd owe nadania, przywileje, oprysiężenie swobod, dla okupienia praw familijnych, lub korony swojej, wymożone zostały i dały początek wzrostowi nadużyć w wolności. Nauczony, mówię, Kazimierz temi przykładami, zachował przy sobie Wielkoxiążęcą władzę, ale trzeba się było zapewnić bliżej o wierności Litwinów, potrzebnej niemniej w obecnych zamiarach na Krzyżaków, trzeba było pokazać, że twardą nogą stojący Król na tronie wolnego ludu, jest mocen natchnąć dla siebie uległość dziedzicznego państwa, czyli zmusić je do powinności. Jakoż Król, pojąwszy żonę i ukoronowawszy, przyjął otworzyć opiekę nad stanami pruskimi, a tém samém zerwał pokój z Krzyżakami; wojna więc nieodzowna była na widoku: głośzono tryumfy Króla Jagełły, wołano za sprawą uciśnionej

wolności obywatelskiej. Komuż, jeżeli nie Królowi wolnych narodów, przystało na czele wolnej młodzieży nieść pomoc tak świętej sprawie? Król naznaczył sejm dla Litwy w Brześciu na Srodoposcie, dla Polski, w Łęczycy na pierwszego Maja. Na pierwszy zjazd Kazimierz przybył z dworem świetniejszym niżeli kiedy do Brześcia, mając w swym orszaku Jana Tarnowskiego Wojewodę, Mikołaja z Czyżowa Starostę i Kasztelana, Krakowskich, oraz Piotra z Szczekocina, Podkanclerzego Koronnego. Mówił do Litwinów z łagodnością, powagą, starał się ich zaufanie i przychylność zaskarbić, wykladał swoje obecne położenie względem narodu Polskiego, swoje nadzieje i potęgę, na życzliwości jego opartą. Oznajmił postanowienie swoje względem spraw pruskich. Litwini nie mogli nieprzykląskiwać temu: gdyż w wielkości swojego władcy, własne upatrywali nadzieje. Wówczas Król zobowiązał, aby pozwolili ochotnikom swoim zaciągać się do półkow, tworzących się na wojnę pruską. W kraju zaś aby urządzili ruchome kolumny, któreby przeszkadzały łączyć się przez Żmójdz i Kurlandją Krzyżakom Inflantskim z Pruskimi. Co wszystko nie tylko się dało załatwić z dogodnością, ale w materji sporów o ziemię z Polakami, tak dalece zapomniano, że mimo wszelką nadzieję Królewską, nikt się z dawną piosnką o Podolu i Wołyniu nie odezwał. Niebawnie przy-

padł i Sejm Łęczycki, zupełnie pomysłny co do wojny pruskiej; zatwierdzono na nim dyploma wcielenia Pruss do Królestwa Polskiego (1). Po czém przyjmował w Toruniu hołd od stanów pruskich.

1837.

Całą rzecz o wojnie pruskiej odsy-
łamy do historyi narodu polskiego, któ-
rej ona jest własnością; tu tylko po-
wiemy, że przed bitwą, pod Chojnicami,
Polacy odzywali się do Litwy o posiłki w lu-
dziach; rada Wielkiego Xięstwa, przychylając się
do tej, zapewne żądaniem Królewskiem popartej
odezwy, posłała wybornego rycerstwa pięć tysięcy,
pod dowództwem Olechny Sudymontowicza,
Namiestnika połockiego i Podczaszego nadworne-
go. Przed samą bitwą obrał Król do przybocz-
nej straży swojej sześciu Polaków i tyluż Litwi-
now z doborniejszego walecznością, urodzeniem i
przywiązaniem ku sobie rycerstwa; ci ostatni by-
li: Olechno Sudymontowicz, Bohdan Andruszko-
wicz, Jan Kuczko, Stanko Kostewicz, Iwan Ili-
nicz, Jerzy Wołł, któremu poruczył prowadze-

R. 1454.
*Posiłki Litew-
skie na wojnę
Pruską.*

(1) Dyploma albo list incorporacyi przez Króla Kazimierza dat w Krakowie 6 Marca 1454 roku u Dogiela T. IV p. 145, u Długosza p. 134—139. Za nim Subjectionis literae ad p. 143.

nie zasobą konia podpomocnego (1); ci zaś wszyscy dwónastu byli z postawy podobni do Króla, mieli takie same zbroje i ubior.

1832.

R. 1455. Po nieszczęśliwie stoczonej bitwie
Król w Lit- pod Chojnicami, w której Król Kazimierz
wie. ————— osobą swoją był w niebezpieczeństwie i tylko przytomnością umysłu i walecznością Litwinów, przy boku swoim będących, szczególnie Olechny Sudymontowicza i Jerzego Wołła, także Polaka Dominika Kazanowskiego Podkomorzego Krakowskiego uratowanym został. Nie tracił przez to ochoty i nadziei, zbierał lud zbrojny i zasiłki pieniężne. Gdy w tym czasie doszły wieści, jakoby Jan Gasztold Wojewoda Wileński, podburzał w Litwie rycerstwo do odebrania mocą zamków Wołyńskich, trzymanyh na rzecz korony polskiej. To zmusiło Króla do śpiesznego wyjazdu do Litwy, w miesiącu Lutym. Uprzedziło go

(1) Taki koń nazywał się podżywotnym. Kronika rękop. Lit. Bych str. 116—118. Tam przygody Królewskie pod czas bitwy, obszernie opisane: Strykowski cały rozdział II. księgi XIX poświęcił na sprostowanie tego miejsca kroniki wspomnianej. Co się tycze rycerza, Wołłem zwanego, był to Jerzy syn Stanisława Wissygin, szlachcic Litewski, tak przezwany dla nadzwyczajnej siły ciała. Niesiecki Korona Pol. T. IV str. 579. Gwagnin zaś, Kronika Pruska, w Polskiem tłómaczeniu, wydanie Krakowskie stare str. 51, powiada, że od tego rycerza poszła zącna familia Wołłowiczów.

jednak poselstwo od Senatu Polskiego do Litewskiego, z prośbą o nowe zasiłki do wojny w pieniądzech i ludziach. Gasztold z Moniwidem zjechali się do Wilna, dla naradzenia się nad tém, na jaki raz i Król nadjechał. Nasamprzod uspokoił wieść o zamachu na zamki Wołyńskie, może i płoną w rzeczy samej, gdyż kronika nasza, szczegółowo w tém miejscu traktując, nie wspomina nic o nim. Uchwalono posłać na wojnę pięć tysięcy nowozaciężnej jazdy Litewskiej i trzy tysiące Tatarów, pod dowództwem Jana Chodkiewicza Namiestnika Witebskiego; z pieniędzmi wynoszącemi ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych wysłano Podskarbiego Litewskiego Alexandrą Juriewicza (1). Jednakże Albertrandi, opierając się na milczeniu o tém dziejopisów polskich, spełnienie tych posiłków podaje w wątpliwość; czemu nie chcemy wierzyć za powodem Bielskiego, przez wzgląd, że w naszej kronice, ta rzecz bardzo wyraźnie jest zapisana. Sam Strykowski pobyt Króla w Litwie nie bezskutecznym znajduje. Tém bardziej, że i Długosz to samo zdaje się potwierdzać (2). Płonne przeto są zdania tych dziejopisów, którzy obcymi mieć chcą

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 118—119.

(2) Długosz p. 166. *Lithuani quoque de ferendo exercituali subsidio, contra Magistrum et ordinem, correcto priori voluntate fidem praestant.* Widać, że nie chcieli wprzód, a później się poprawili.

Litwinów w całej wojnie Pruskiej, prawda, że nie widząc bliskiej korzyści dla siebie, panowie Litewscy oziębiali ochotę w narodzie, do uczestniczenia w zamiarach Królewskich, lecz nie mogli nie uczestniczyć, ile im powinność i wola Królewska nakazywały. Owszem sami odrębnie działali przeciw Krzyżakom w roku 1455, zdobyli Memel i wypalili (1), byliby nawet więcej rozerwania przyczynili, gdyby nie intrygi magnatów niektórych, przekupionych przez Krzyżaków.

1839.

R. 1455. Hadży Gerej W tym samym czasie, zacny sprzymierzeniec, Hau Przekopski, Hadży-Gerej, dowiedziawszy się o klęsce pod Chojnicami odniesionej, przysłał posła do Króla z oświadczeniem swego ubolewania. Przy czém zapowiedział pomoc swoją wrazie potrzeby, z całą potęgą ludu swojego sam przyobiecując przybydź, albo przysłać jednego z synów swoich. Ostrzegął przytém, aby Król pomyślał o lepszym zabezpieczeniu Podola i Wołynia od napadów hord, jego władzy nieuległych: gdyż on w podeszłym już będąc wieku i synów mając w młodości, nie ręczy nawet za swawolę swoich murzów i ludu zawsze chciwego zdobyczy. (2)

(1) List Baltazara Xiążęcia Sangańskiego do Wiel. Mistrza d. Königsberg am Niclas Tage (6 Grudnia) 1455, Napierski Index. T. II, Nr. 1956.

(2) Strykowski l. s. c.

1840.

Zdarzona nie dawno śmierć Alexandra, Wielkorządcy Kijowskiego, spowodowała niektóre nieporządki w tamtecznym kraju, albowiem synowie tego Xiążęcia Symon i Michał, zwyczajem tamtego wieku dzieląc się spadłością po ojcu, chcieli krajem, nawet samém miastem Kijowem podzielić się. Rzecz się wytoczyła przed Króla, oba przybyli do Wilna. Król rozporządził w ten sposób: Xięstwo Kijowskie ma bydź w dożywotniej lenności Xiążęcia Symona, na warunkach tych samych, jak ojciec dzierżał (§ 1797), Xiąże zaś Michał zostanie przy posiadaniu Kopyła, Słucka i innych uposażeń Wołyńskich domu swojego (1).

R. 1455.
Rzeczy-Kijowskie.

1841.

Rok 1455 pamiętny jest jeszcze śmiercią Zbigniewa Oleśnickiego, Biskupa Krakowskiego, Xiążęcia Siewierskiego, Kardynała, męża wielkich i nieporównanych zdolności i zasług, w domu panującym, u obojga narodów, i w całym chrześcijaństwie, który, przeżywszy wieku lat 66, dnia 1 Kwietnia ten świat pożegnał (2).

R. 1455.
Śmierć Kardynała Zbigniewa.

(1) Strykowski str. 601.

(2) Długosz p. 166.

1842.

R. 1456.
*Zaburzenie w
Litwie.*

Król Kazimierz, jak widzieliśmy dość długo pod rządami Ochmistrza swego Jana Gasztolda zostając, którego osypał niezmiernemi bogactwy i dostojnością pierwszą w państwie udarował, sprzykrzył sobie w końcu tę uległość starcowi, nie zawsze znośnemu; przez co Ochmistrz od poufałych względów oddalony, stał się skrycie szkodliwym Królowi: nie przestając go martwić ożywianiem opozycyi w Litwie i tej uprzykrzonej pretensyi o zwrót Podola i Wołynia, był w niejaki sposób naczelnikiem anarchistów Litewskich. Dopiero w czasie wojny pruskiej, której był przeciwnikiem, nowe upatrzył pobudki do szukania środków zmartwień Królowi przyczynienia. Do czego mu posłużyły Krzyżackie intrygi, rozwinięte w Litwie przez Olechnę Jurjewicza Sudymonta, przybyłego z niewoli wojennej od Krzyżaków, wziętego w bitwie pod Chojnicami. On wtedy ratując Króla udał ważną osobę i ściągnął na siebie jednego pogoń, na Króla i orszak jego nacierającą, za co nietylko był natychmiast wykupiony, ale hojne nagrody otrzymał. Człowiek ten z ubogiego szlachcica, wpadłszy dawniej we względy Kazimierza, wyniesionym został na znakomity urząd Namiestnika Połockiego i Podczaszego Nadwornego. Lecz, podobno, w niewolę dostawszy się, przyjął zdradziecką powin-

ność na siebie, utworzenie stronnictwa w Litwie, któreby Królowi na przeszkodzie było do prowadzenia wojny ze strony granic Litewskich. Dla tego związał się z Gasztoldem i Jerzym Xiążęciem Ostrogskim, nieżyczącym takż wojny obecnej prowadzenia. Bydż mogło, że Sudymont wziął pieniądze od Krzyżaków, a tamci z ochoty sprzeciwiania się Królowi, łączyli się do każdego projektu, mogącego mu zmartwienie przynieść. Wyślano posłów: Mikołaja Niemirę i dwóch jeszcze z nazwisk nieznanomych obywateli Teofila i Eustachego imionami, którzy, znalazwszy Króla w Łęczycy, przełożyli mu żądania niby w imieniu całego Narodu Litewskiego:— „Aby do Litwy powrócić raczył. Aby ziemię Podolską, Wołyń i dalsze zaborry polskie przywrócił Wielkiemu Xięstwu: albowiem to przywrócenie zaprzysiągł uskutecznić, odjeżdżając na koronacyą do Krakowa. Czegoby, jeżeli niespełnił teraz, już dłużej naród znieść krzywd swoich nie mogąc, weźmie się do oręża i mocą swoją własność odbierze. Naostatek aby Król wziął na uwagę, co się stało z bratem jego, Królem Władysławem, powodującym się radami obcemi: jakoż i sam tylko miłosierdziem boskiem uratowany był od śmierci pod Chojnicami. Niechże Najjaśniejszy Pan, poniechawszy dążenia nad możność przedsięwziętego, powraca do Litwy, prowadzić żywot bezkłopotny.“ Poznano w tej ca-

Tej rzeczy stronnictwa tronowi nieprzyjaznego działanie, zaostrzone intrygą nieprzyjacielską. Nie dał przeto Król żadnej tym posłom odpowiedzi, lubo udarowanych odprawił, z tém tylko oświadczeniem, że pomyśli o wysłaniu kogoś od siebie z odpowiedzią. Co gdy nie nastąpiło, a Król sejmem Piotrkowskim był zajęty, gruchnęła wiadomość, że Litwini na głowę lud zbrojny zbierają i chcą uderzyć na zamki Podola i Wołynia, przez Polaków trzymane. Ci ostatni przerażeni temi pogłoskami w skok złożyli zjazd w Nowym Korczynie, na którym uradzili wysłać Kommissarzow, dla opatrzenia tych miejsc w warownie i załogi, oraz wzięcia przysięgi od starostow na wierność Koronie i Królowi. Naturalnie martwiły te rzeczy dobrego Króla, tem zaś bardziej ujrzał się być dotkniętym, gdy go doszły odgrażania się stronników: że mają przelożyć punkta ostateczne: albo powrót prowincyi, albo zerwanie unii i obior innego Wielkiego Xiążęcia, na którego nawet wyznaczali Wielkorządcę Kijowskiego Xiążęcia Symeona, zięcia Gasztolda. Zkąd inąd wiedział Król dobrze, że to stronnictwo nie było powszechnie panujące w Litwie, owszem przeciw sobie miało partyę silną, przychylną Królowi, na której czele znajdował się Moniwid Wojewoda Trocki, liczne stosunki, spokrewnienie i miłość narodu mający. Takóż Kanclerz Litewski i wiele innych moż-

nych panow z Moniwidem trzymali. Król znosząc wszystko z nadzwyczajną cierpliwością, sparaliżował dobrocią swoją zamachy swoich nieprzyjacioł. Pod późną już jesień z Królową Elżbietą wyjechał do Litwy, mimo wielu zatrudnień w Polsce i Prussach, jego obecności potrzebujących. W dniu 11 Listopada był spotkany nad rzeką Narwią przez Senatorow przychylnych sobie, mających na czele Mikołaja Biskupa Wileńskiego. Za przybyciem do Wilna samą mocą powagi i dobroćliwości rozbroił stronnictwo nieprzyjaźne. Zwolał radę i lubo dał poznać wyraźnie, że wie o wszystkiem i o zamysłach wszystkich, nie działał inaczej, jakby tylko o niczem nie wiedział; tém zamknął usta opozycyi; stanowił o porządkach wewnętrznych i nie śmiano mu odmówić nawet posiłkow na wojnę pruską. Zabawił do końca roku w Litwie, aby prędzej uskuteczniiono pobory na wojnę, a każdy z Senatorów i Xiążąt lennych ubiegał się z uprzedzeniem jeden drugiego w zadośćuczynieniu woli monarszej: składano liczne ofiary dobrowolne, uzbrajano poczty ludu własnym kosztem. Ktokolwiek się usprawiedliwiał, zwałaf wszystko na Gasztolda; Król dość miał na tém; a lubo ten dumny magnat nie zapierał się wyraźnie, dość był ukarany obojętnością królewską i pogardą: gdyż Król Kazimierz pokazał się wyższym nad wszelką urazę i z filozoficzną stałością

znosząc wszystkie przeciwności, nie był nawet w publiczności niegrzecznym przeciw Gasztolda. Jednakże w twardém starca sercu nie zagaślił przez to złości, która w nim tlała aż do śmierci (1).

1843.

R. 1457. Pruskie interessa zmusiły Króla do *Spokojność w Litwie.* powrotu do Polski, tymczasem w Litwie była zupełna spokojność wewnętrzna, i, chociaż opozycya od czasu do czasu obudzając się, jakby z letargu, gwarzyła o Podolu i Wołyniu, słaby to jednak był szmer, aby mógł zamęcić pokój w kraju lub wzniecić niespokojność w sercu Króla Filozofa, zręcznością polityki, umiarkowaniem prawie wyższém nad ludzką możność, zastaniającego się przeciw hydrze opozycyi: on pokonał Tarnowskiego sprzeciwiństwo, złagodził zaciętość uprzedzonego starca Kardynała Zbigniewa, zniweczył potężnego Gasztolda zamachy. Z tego względu postrzeżenie nad charakterem Króla Kazimierza, z tej strony, jest wielkiej wagi; którego dziejopisowie obwiniają o lętość, nierycerskie postanowienie w wojennych rzeczach i pobłażanie urzędnikom administracyi skarbowej. Lecz któryżby inny charakter mógł znieść tyle przeciwności, tyle okazać wytrwania,

(1) Długosz p. 190—191. 196—197. 201. Strykowski str. 602—603. Kojatowicz p. 229—230.

cierpliwości, oczekiwań od wpływu czasu pomyslnego końca? gdyby cokolwiek więcej porywczosci, zapału i gniewliwego zapędu, upadłby Kazimierz w Polszcze i w Litwie, albo najkrwawszych zająć domowych stałby się przyczyną: na takie bowiem czasy trafił.

1844.

W innej stronie państwa spokojność R. 1457.
przerwały na chwilę odgłosy o napa- *Napad Tatarow.*
dzie Tatarow na sąsiedną krainę. Bar-
tłoniej Buczacki starosta Kamieniecki, z Janem
Laszczem Podkomorzym Podolskim, gdy się od-
dalili od miejsca straży zwyczajnej, udając się do
Potylicz: Tatarow przekopskich banda, mimo wie-
dzy Hana swojego, wpadła przez Dniepr. Tam-
ci waleczni obrońcy granic państwa, postrzegłszy
to zdarzenie, śpiesznie zebrawszy cokolwiek ludu
zbrojnego, wyciągnęli naprzeciw barbarzyńcom.
Zeszli w nocy jedno ich obozowisko i rozgromi-
li. Tymczasem, za nadejściem dnia, sami otocze-
ni zostali przez bardzo liczne tłumy, które na
inném, nie opodal nocowały miejscu. Ale nie
tracąc serca wodzowie doświadczeni, tak dzielnie
urządzili obronę swoją, że zupełne zwycięztwo
było jej skutkiem. Zaledwie cokolwiek Tatarow
uszło za rzekę, wszystkie zdobycze i własne ich
zasoby, zostały w ręku zwycięzców (1). Radośna

(1) Długosz p. 215—214. Strykowski wierszem. str. 604-605.

wieść o tém zwycięztwie doszła Króla, bawiącego w Nowym Korczynie, z Królową matką i całym dworem, niemałe sprawiła ukontentowanie, że i święta Bożego-Narodzenia wesoło się odbyły w témże mieście. Nasi dziejopisowie znać dają, że z początkiem roku 1458, Litwini uścili się z subsydiow na wojnę pruską (1), ztąd wiadać, że corocznie dawać byli obowiązani.

1845.

R. 1459. *Smierć Gasz-
tolda.* Król, zajęty ciągle tą wojną, niemałą miał trudność z Litwy ściągać posiłki:

ponieważ partya opozycyjna, ustawicznie się odzywała z tém, że cała korzyść, gdy jest zapowiedziana dla Polski, niechżeby ona sama jedna podejmowała na to nakłady. Musieli przecieź znać się do subsydyow, jakeśmy namienili, z tego powodu na początku roku 1459 podczas odbywającego się sejmu w Piotrkowie, stawili się posłowie Litewscy, którzy w imieniu senatu i narodu domagali się wcielenia do Litwy Tykocina i Węgrowa z ziemiami od nich zależącemi, jakoby w nagrodę za koszta wojenne. Odpowiedziano: że te ziemie z zamkami Król postąpił Xiążętom Mazowieckim, a bez przewinienia nie zwykł niczego nikomu odbierać. Posłowie ponowili żądanie, zwrótu Po-

(1) Kojałowicz p. 225—226.

dola i Wołynia, Król nakazał milczenie. Wkrótce jednak zdarzona śmierć Jana Gasztolda Wojewody Wileńskiego, położyła koniec tym niesfornościom (1).

1846.

Lecz nie na tém koniec niesmaków *R. 1459.*
królewskich : stał przewlekła wojna, *Drugi sejm*
Piotrkowski.
niezmierne koszta pochłaniająca, przez ———
złe skarbu zarządzenie, czyli nietrafny dobor zarządców, wprowadziła mnogie nadużycia: i zdzierstwa poborców, starostów niedozor lub chciwość, nieporządek w powinności odbywaniu przez miasta i włości, waloru monet sfałszowanie i tyle innych zdrożności, w Polsce i Litwie, zmuszających Króla do częstego zwoływania sejmów, które nie zawsze potrafiły zaradzić złemu gruntownie. Tak roku 1459 zwołał Król powtórny sejm w Piotrkowie we wrześniu. Zdawało się, że Kazimierz, pozbywszy się opozycyi w Litwie, zamysła koniec jej położyć i w Polsce, dla tego główni anarchiści, których siedlisko było w Małej Polsce, Jan Tarnowski Wojewoda Krakowski, Jan Rytwiański starosta Sandomierski, i Jan Melsztyński, trwożni o siebie samych, nie inaczej, jak za giejtem, odważyli się pokazać na sejmie. Z tych drugi miał śmiałą mowę, wyrzucając Królowi nie-

(1) Ibidem.

porządki i upuszczenia, w tych czasach wojny Pruskiej dziejące się. Naganiał uprzedzone przywiązanie do Litwy niewdzięcznej, domawiał się powrotu zamków i ziem przez nią zagarniętych, jakoby za pobłażaniem królewskim (1). Z cierpliwością stoicką zniósł Król Kazimierz, wyrzuty dumnego magnata, anarchisty, który, zamiast podania środków zapobieżenia złemu, starał się tylko umysły oburzyć przeciw prawej władzy najwyższej. Jednakże i w Polsce było to ostatnie wysilenie się opozycyi przeciw tronowi, za panowania Kazimierza: albowiem odtąd, już nie słychać wznowienia tych pretensyj między obiema narodami o Wołyń, Podole i t. d., tych zarzutów Królowi niestosownie czynionych, i tych wyskoków wolności nagannych.

1847.

R. 1459. Smierć Gasztolda spowodowała powrót
Powrót do ojczyzny Alexandra Czartoryskiego. Wiadomo, że ten młody polubieniec
Wielkiego Xiążęcia Zygmunta, dał się wciągnąć do spisku, na zabicie swego pana i sam to wykonał. Za ustaleniem się zaś nowego rządu przymuszony był emigrować do Rosyi. Był w Moskwie, figurował za rewolucyi Xiążęcia Dy-

(1) Kromer lib. XXIV, dochował tę mowę Rytwiańskiego.

mitra Szemiaki, stryja Bazylego Bazylewicza, potem od roku 1456 znajdował się w Pskowie i dowodził siłą zbrojną tej rzeczypospolitej, otrzymał nawet potwierdzenie Wielkiego Xiążęcia Bazylego, na Xiążęcia konstytucyjnego Pskowa (1); ale stęskuiony do ojczyzny, uprosił i otrzymał pozwolenie powrotu w roku 1459, po śmierci Gasztolda, jakieśmy powiedzieli.

1848.

Pokoj ze strony Rosyji zabezpieczonym został, przez zawarcie nowych stosunków z Xiążętami sąsiedniemi; Nowosielski i Odojewski Xiążę udzielny Jan Juriewicz z synem i synowcami, zawarł przymierze, uległość i podwładztwo Wielkiego Xiążęcia Litewskiego przyjmując i przyrzekając w razie wojny przeciw każdemu nieprzyjacielowi, nie wyłączając Wielkiego Xiążęcia Rosyjskiego i Perejaślawskiego (2). Ponowiono także przymierze z młodym Xiążęciem Twerskim Michałem Borysowiczem, na tych samych warunkach, jakie było z ojcem jego zawarte (§ 1816) (3).

*R. 1459.
Stosunki z
Xiążętami
Ruskimi.*

(1) Karamzin T. V. str. 314. Nota 369.

(2) Dyploma d. w Trocech w lietu 6967 (1459) Kwietnia 21 Indykt 7. Metryka Litew. Cz. VI. str. 515—16. Sbornik Muchanowa N. 9.

(3) Dyploma bez daty, Metryka Litew. Cz. VI str. 510—512. Sbornik Muchanowa Nr. 10. Że się to działo w 1459 roku, mamy ślad tamże Nr. 11. Regestr podarunków temu Xiążęciu danych pod datą 10-go Września Indykt 7

1849.

R. 1460.
Sejm Brzeski
Nagliły tymczasem potrzeby pieniąż-
ne nieoszczędnego Króla; musiał więc
szukać nowych środków do zasilenia swej kassy
wojennej. Na ten koniec przedsięwziął objazd
Rusi Litewskiej, nawiedzając Xiążąt i panow len-
nych, którzy, podług starego zwyczaju, musieli mieć
się do hojnej kontrybucyi. Posyłał poselstwa do
Hadży - Gereja i Stefana Wojewody Wołoskiego,
prosząc ich o posiłki w pieniądzech i ludziach;
na co obydwu chętnie się odezwali z gotowością
służenia (1). Po czém złożył sejm w Brześciu-Li-
tewskim na Niedzielę Kwietną, 6 Kwietnia; tam
zamiast obmyślenia posiłkow nowych, Litwini
wrzucili kwestyą o potrzebę rozgraniczenia się
z Polską (2). Król to odłożyć kazał do następ-
nych narad sejmowych, a tymczasem pomyśleć po-
leciwszy nad zebraniem subsydiow, sam wyjechał
do Polski.

1850.

R. 1461.
Sejm Wileński.
W roku następnym, to jest: 1461,
Królestwo oboje przybyli do Wilna 8
Kwietnia na święta Wielkanocne, gdzie
był naznaczony sejm. Zebrały się stany w bar-

(1459) z dopisem, że pod bytność jego w Krakowie Maja 10
Indykt 7, otrzymał w darze sukna z rękodzielni Michalskiej
2, a z Nowoczońskiej 2 postawy, pieniądźmi 50 kop groszy.

(1) Strykowski str. 610.

(2) Diugosz p. 256—257.

dzo znacznej liczbie. Głównym przedmiotem narad była potrzeba dalszego popierania wojny pruskiej i opatrzenia na nią wydatkow. Zgromadzenie jednogłośnie użalało się na zaniedbanie porządkow wewnętrznych i osłabienie sprawiedliwości, czego mieniono byź przyczyną długą nieobecność Króla w kraju; z tego względu proszono usilnie, aby nie raczył wyjeżdżać z Litwy, albo powierzył namiestnictwo władzy najwyższej, Xiążęciu Siemionowi Olekówiczowi, najbliższemu sobie krwią. To przełożenie Król odrzucił stanowczo, niechcący słyszeć nawet o cieniu władzy namiestniczej. Teraz tym bardziej dalekim był od tego, gdy już miał czterech synow: Władysława, Kazimierza, Jana Olbrechta i Alexandra. Przyjąwszy przeto z zimną rozważą przełożenie, odpowiedział:—, „Co się tycze poprawy porządkow wewnętrznych nie zaniecham przedsięwziąć skutecznych środków, rzecz zaś tę poruczę, temu, do kogo będzie należało. W materii o namiestnictwo; w rzęczy tak wielkiej wagi, potrzebaby dłuższego namysłu, niżeli mu czas dopiero pozwala; przeto prosi odłożenia do sposobniejszej pory.“ Nałożył zwykłe pobory, rozwiązał sejm, i wyjechał do Polski (1).

(1) Kojalówicz p. 227.

185I.

R. 1461. Jednakże wojna w Prusiech szła bardzo opieszale, lato upłynęło na zwłokach. Tymczasem nadeszła wieść z Krakowa o śmierci Królowej matki, która z gwałtownej, gorączki, na zamku Krakowskim 21 Września umarła, przeżywszy od czasu zamążpójścia za Króla Władysława Jagelły lat 41 (1). Król u-

(1) Długosz p. 277, donosi o tej monarchini:—, „Pani rzadkiej szcudrośliwości na kościoły i hojna dla ludzi ubogich: szczególnie kościół krakowski bogatemi od złota, peret i drogich kamieni sprzętami ozdobiła. Była wyniosłego serca i dumna, jako też do gniewu porywca i niestatego umysłu. Bardziej rozrzutna i nad miarę swoich dochodów, chociaż nie małych: upodobaniem jej było czynić podarunki, marnować skarby, stroić się. Często długi zaciągała, które jej syn, Król Kazimierz opłacać musiał. Przeżyła zresztą wiek swój szczęśliwie i prawie nieznając przeciwności, oprócz kiedy była niesłusznie pomówioną w początkach pożycia małżeńskiego o niewierność. Nabożna i do religii katolickiej bardzo przywiązana Pogrzebiona w Krakowie w kościele Katedralnym, w kaplicy SSS. Trójcy, własnej fundacyi, którą na ośmiu księży funduszem opatrzyła. Strykowski str. 612, za Długoszem Lib. XI p. 442 idąc, zarzuca błąd kronice rękop. Litew. Bych. że Królowa Zofia, nie Xiężniczka Olszańska, ale Drucka, córką była Andrzeja Iwanowicza, pochodzącego z Xiążąt Kijowskich, t. j. od Włodzimierza Olgerdowicza. Staratem się tę rzecz sprawdzić z innych źródeł (obaczyc T. VII Dodatek X), z czego przekonałem się, że kronika prawdę mówi, lepiej rzeczy ruskich świadoma od Długosza. Nadto ona mówi na stronie 121, że w roku 1470 umarła Xiężna Anastazyja Alexandrowa, wnuczka Witolda, z Zofii W. Xięż. Ross. rodząca się. Jakżeby w tym samym domu znaleźć społeczną drugą wnu-

rządziwszy to wszystko, co do oddania ostatniej posługi matce należało, wyjechał do Kowna, gdzie nowe wojsko się tworzyło. Hadży-Gerej, wierny przyrzeczeniu swemu, pod koniec jesieni przysłał liczne hufce dobornej tatarskiej jazdy, nad którymi Król powierzył dowództwo Albertowi Gorskiemu, walecznemu partyzantowi. Zatrudniał się potem uporządkowaniem tego całego wojska, z Tatarów, Żmójdzinów, Litwinów i Rusinów złożonego, bawił się łowami w Zapuszczańskim kraju, naostatek w Grudniu wyjechał na sejm do Korczyna (1).

ROZDZIAŁ VII.

Do końca wojny Pruskiej.

1852.

Na zaszczyt ludzkości i władców *R. 1461*
powiedzieć musimy o wysokich cno- *— 1467.*
tach Hadży-Gereja, Hana Przekopskie- *Hadży-Gerej*
go. Pochodził on, jak wiemy, z familii Czyngisha-

czkę Witolda, za jaką Strykowski Królowę Zofią mieć chce? To jest dopełnieniem i potwierdzeniem tego, cośmy mówili w przypisie pod § 1658.

(1) Kojałowicz p. 227—228.

na, lecz się urodził i wychował w Litwie, gdzie powziął te gruntowne zasady moralności, które go odznamięnowały od wszystkich władców jego narodu, w barbarzyństwie pogrążonego. Całe życie wiernym był sprzymierzeńcem Litwy i Polski z nią połączonej, nareszcie w roku 1461, czyli Hedżry 867, zawdzięczając za dobrodziejstwa doznane, dyplomatem uroczystém, pod wielką złotą pieczęcią wydauém, jako Han dziedziczny Kipczału, czyli państwa Batego, potwierdził zrzeczenie się władzy najwyższej nad całą Rusią, w roku 1596 przez Hana Taktamysza na rzecz Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Witolda i jego następców wydanego. Albowiem w epoce niniejszej Hadży-Gerej, jako zwycięzca Seid-Achmeta, i jako przedtém obrany Han Kipczałkiej hordy, oraz jako potomek Czyngishana, był niezaprzeczonem dziedzicem praw Batego. Nie wiele zresztą pozostało w pamięci czynów tego wielkiego człowieka, czas i srogie rewolucye Taurydy zatarły pamiętki warte wiekowania, albo zakryły gdzie pomiędzy tym ludem, może bez nadziei pozuania przez naszych literatów (1). On bynajmniej nie prześladował Genu-

(1) Jeden podróżujący Ulema Tatarski z Krymu, w roku 1836, zwiedzając meczet Tatarów w sąsiedztwie mojem będący, był u mnie w domu. Kiedy przyszła rzecz z rozmowy o Hadży-Gereju, tak dokładnie historją jego opisywał, że się pytałem, gdzieby tę wiadomość powziął? Z pisanej

eńczyków, mieszkających w jego kraju, którzy miasta Kafy byli samowładnemi panami, ani nawet dopuszczał Turkom i ich Sułtanom uciskać ten handlowny naród. Zastłaniał Rosyą i granice państw Króla Kazimierza, od napadów Tatarow Kipczańskich i innych. Papież, Paweł II, w roku 1466 przysłał do Krymu w poselstwie, Ludwika z Bononii, mnicha Franciszkańskiego, w charakterze posła, żądając, aby Hadży-Gerej, dopomógł Cesarzowi Fryderykowi III, w czasie wystąpić mającej krucyaty przeciw Sułtanowi Tureckiemu Mahometowi II, Han odpowiedział: że bez zezwolenia Króla Kazimierza, nie może się wdawać w tę wojnę; jeżeli Król wystąpi, wtedy i on pójdzie przeciw Turkom. Lecz Król, wojną pruską jeszcze zajęty będąc, nie mógł złamać przymierza pokoju z Turkami. W roku 1466 Hadży-Gerej zakończył życie, mając wieku lat 70 (1). Udarowany wielkimi zdolnościami, połączył w sobie surowe cnoty islamizmu, z dobrém wychowaniem europejskiem. Przykładał wszelkich starań do ucywilizowania Tatarów: rolnictwo, mechaniczne sztuki, rzemiosła, nauki zaprowadzał usilnie; lecz, próżniactwo miłujący naród i zbojctwu oddany, czyliż mógł

historyi Hanow Krymskich, odpowiedział. Widać przeto, że ją mają Tatarzy, której my nie znamy.

(1) Siestrzeńcewicz Hist. de Tauride p. 352—353. Długosz społeczeńy Lib. XIII. p. 396.

przez wiek jednego człowieka pozbydź się tej barbarzyńskiej powłoki, trzeba było kilku takich władców, jeden po drugim panujących. Hadży-Gerej w podeszłym wieku doczekawszy się potomstwa, nie był w stanie dać przyzwoitego wychowania swym ośmiu synom, którzy po nim zostali (1).

1853.

R. 1462. Uplłynął rok 1462 na samych wy-
— 1463. padkach historycznych, odnoszących się
Sejm w Piotrkowie. prosto do Polski; u nas w Litwie, albo nic ważnego nie zaszło, albo, tak się podobało kronikarzom, że nie o tym roku nie powiedzieli; niewiele przeto co pozostało godnego pamięci:— Zastępy Litewskie i Tatarzy pod wodztwem Alberta Górskiego w Prussach, okryli się nie raz sławą przez waleczność swoją (2). Takżo pamiętny jest rok ten śmiercią Mikołaja Dzierżgowicza Biskupa Wileńskiego, po którym nastąpił Jan Lo-sowicz, Litwin, fundator kaplicy przy kościele Katedralnym, Biskupią zwaną (?). Rok 1463 zaczął się od sejmu Piotrkowskiego, 17 Stycznia otwartego, na który przybyli dla wspólnej narady wezwani delegaci z Senatu Litewskiego: Towciwiłł i Kuczko. Lecz nie bez pretensyi o ziemie, do

(1) Łługosz p. 396—397.

(2) Kojałowicz Miscellanea p. 77.

których Litwa rościła prawo, dodając nawet świeżą pretensję do ziemi Bełzkiej. Na to im odpowiedziano:— „Polacy nie zaniechają dać na to objaśnienia, w czasie przyzwoitym, przez własnych posłów“. Król ze swojej strony przyobiecał zwołać sejm Litewski, dla traktowania ostatecznego w tej materji; a tymczasem zapraszał do złożenia rocznych subsydyów.

1854.

Jakoż pod Wielki-Post, Królestwo o- *R. 1463.*
Spor o kraje.
boje zjechali do Litwy, bawili do wio-
sny; Król zwołał sejm narodowy, na który przy-
byli pełnomocnicy polscy: Stanisław Ostrorog, Wo-
jewoda Kaliski i Jan Rytwiański, Marszałek Ko-
ronny. Gdy przyszło do rozpraw, jedna i dru-
ga strona składała dziejopisów swoich, świadczą-
cych za każdą po szczególe. Nie można było na
tych dowodach żadnego sądu oprzeć: gdyż i jed-
ni i drudzy dziejopisowie ze wszelkiej jasności
rzeczy znajomością geograficzną popartej byli o-
głoceni, prawiąc same tylko ogólniki. Ani się
przekonać chciały strony, że Polska przyległe po-
wiaty swoim granicom, Litwa zaś swoim spod
jarzma Tatarów oswobodziła, nad któremi i tej
i tamtej odpowiednie przestworowitego oswobo-
dzenia panowanie należy. Cokolwiek bądź, jak
wprzód, tak i teraz, rzecz nierozwiązaną zosta-
ła; odłożono do sejmu spólnego obu narodów, w

Parczowie zebrać się mającego (1).

1855.

R. 1463. Nieufność między obiema narodami,
Wypadek
Brasławski. przez jakąś fatalność powzięta, zawi-
————— ścią panów stron obu podtrzymywana,
przez samego nawet Króla zostawiana w mocy
swojej, który w tej niejedności zapasach miał śro-
dek trzymania umysłów na wodzy, jakieśmy wy-
żej postrzegali, raz tej drugi raz owej stronie czy-
niąc podchlebne widoki; jednych straszyl, do dru-
gich łaskawością trafiał dla zrobienia sobie uni-
żonych i chętnych do zgodzenia się na uchwałę po-
borow na wojnę pruską, tak mocno ambicyą je-
go interesującą. Zwlekał przeto od sejmu do sej-
mu, które często ponawiane, nie bez uchwał na
wsparcia wojenne rozchodziły się. Dopiero mię-
dzy sejmem odbytym w Wilnie, a proponowa-
nym w Parczowie, zdarzył się wypadek na Po-
dolu, niemało wpływający do pomnożenia nieuf-
ności między obiema narodami. Genuieńczycy, ma-
jący swoje porty na morzu Czarném i Azowskiém,
usługiwali Turkom przeciw Chrześcianom, za pie-
niądze, jak to za zwyczaj chciwość między han-
dlarzami rodzi. Teraz, sami przyciśnieni od nich,
zgłaszali się z Kafy do Króla przez poselstwo, przy-

(1) Długosz p. 515. Kojalowicz p. 228—229.

słane na sejm do Wilna, zapewne za radą Hadży-Gereja, prosząc o wolność zaciągnięcia za pieniądze ludu zbrojnego na Rusi. Co gdy otrzymali, Galeus obywatel Kafy czyli Teodozyi, zwerbował na Rusi Czerwonej, z samej szlachty pięćset ludzi rycerskich jazdy, jakowy zastęp przez Podole ciągnął do Krymu. W Brasławiu pozwolili oni sobie jakiegoś nadużycia, przyszło z mieszkańcami do kłótni i bijatyki; przyczém przypadkowie mieszczanin jeden zabitym został. Ta przygoda wielki rozruch w mieście sprawiła: uderzono na gwałt we dzwony, lud się skupił, zabyrkadował ulice i obległ swoich gości na rynku. Oni, widząc niebezpieczeństwo, zapalili kilka domów i kiedy trwoga pożaru przemogła nad ochotą mszczenia się, rzucono się do gaszenia coraz dalej zajmującego się ognia: Tamci tymczasem umknęli z miasta co żywo. Michał Czartoryski był pod tę porę starostą Brasławskim; przez którego winę to się nieszczęście stało. On, rozgniewany na podpalaczów, zebrał lud zbrojny i poszedł za nimi w pogoń. Uderzył naprzód i był odpartym ze stratą; tym bardziej rozjątrzony dostał więcej ludzi, dognął nad Bohem gdy o przeprawie już myśleli, otoczył zniemacka i wyciął w pień cały hufiec oprócz pięciu ludzi. Ta awantura, dopełniona przez człowieka dzikiego serca, rozeszła się po Litwie i Polsce, z różnemi

dodatkami, co się stało skutkiem większego nieporozumienia między obiema narodami (1).

1856.

R. 1464. Rzeczy polityczne Smierć Bisk. Zmójdzkiego. Król, widząc umysły rozjątrzone, przewlekł czas sejmu Parczowskiego, naznaczony na ś. Michał, żeby dać lepiej oświadczyć się publiczności o szczegółach rzezi, zaszłej na Podolu. Potem za przybyciem do Grodna na początku zimy, pracował nad uśmierzeniem nieporozumień między magnatami obu narodów. Musiał nawet i drugi termin, na Gromnicy naznaczony, odłożyć do Narodzenia Najświętszej Panny Maryi; usiłował przytém zachęcić mocniej Litwinów do uczestnictwa w wojnie pruskiej, w której, podług słów Długosza, woleli raczej być widzami, niżeli współdziałaczami. Wystawiał im Kazimierz widoki nabywania części Pruss, przyległej Zmójdzi, którąby przyczyniła posiadłości Litwie w bratniej krainie. Lecz Litwini widząc przewlektą wojnę i przechwałkami Krzyżaków zapewnieni, o jej niepomysłnym dla Króla końcu, nie dali się w żaden sposób nakłonić do tego. W rzeczy zaś samej: gdyby się Litwini, temi baśniami Krzyżackimi nie byli złudzi, a szczerze działanie rozwinęli przeciw Zakonowi, mieliby Królewiec w ręku swoim, pod

(1) Długosz p. 317—318. Kojalowicz p. 229—230.

porę sposobną łatwy do osiągnięcia. Król znał to dobrze, ale duch jakiś, nieprzyjazny jego zamiarom, przeszkadzał, mimo, że przez całą zimę i wiosnę roku 1464 pracował nad tém. Miał jeszcze nadzieję na Żmójdzinach, pokładających wielkie zaufanie w Biskupie swoim Jerzym; tego starca Król chciał sprowadzić do Wilna, jednakże on w drodze życie przestał 25 Lutego. Po czém Królestwo oboje po świętach Wielkonocnych, przez Brześć do Polski odjechali (1).

1857.

Odbył się jeszcze sejm w Piotrkowie, po którym na dzień 6. Marciana (11 Listop.) postanowiono zjechać się do Parczowa. Litwini, lubo się zgromadzili w Brześciu, jednakże do sejmu spólnego nie przyszło. Wybrano tylko z obu stron kommissarzów, którzy na pół drogi, w Łomazach się zjechali, gdzie i Król przybył. Ale i na tym zjeździe nie można przyjszć do jakiego bądź postanowienia ostatecznego w rzeczach w sporze będących. Znalezione w końcu przyczynę, że ciasność miejsca i zła pogoda była na przeszkodzie do dłuższego bawienia: zrobiono odkład do roku. Królestwo

R. 1464.
Zjazd w Łomazach.

(1) Długosz p. 329—350. Kojałowicz *Miscellanea* p. 84. Po Jerzym wstąpił na Biskupstwo Żmójdzkie Maciej Topola, Polak, herbu Pawła.

oboje udali się do Litwy; lecz z powodu zaraźliwych chorób, panujących w Wilnie i Grodnie, z Inflant przyniesionych, w Kownie, wolném od tej klęski, zimę przepędzili. Po czém Król, odbywszy święta Wielkanocne w Grodnie, Królową powracającą do Polski przeprowadzał do Brześcia. Tam załatwiał jakieś rzeczy samej Rusi tyżące się, nim sam odjechał na sejm do Korczy-na, naznaczony na dzień 6-go Maja.

1858.

R. 1465. Legacya Pa-pieska. Namieniliśmy już wyżej (§ 1852) o poselstwie Papieskiem do Hadży-Gereja; ————— tu wyłuszczyć przychodzi tę rzecz obszerniej, jako tyżącą się naszych opowiadań przedmiotu. Zajęcie Konstantynopola i coraz większe podboje Turków w Europie, słusznie pobudziły Papieża Pawła II, do zachęcenia Panów chrześciańskich do wspólnej walki z nieprzyjaciółmi Krzyża. Ludwik z Bononii, Patriarcha Antiocheński, za konnik reguły S. Franciszka, wysłany był w poselstwie; ten przedmiot na widoku mającém. Nasamprzód przybył do Cesarza Fryderyka, z którym naradziwszy się, udał się do Krymu przez Ruś Czerwoną. Hadży-Gerej stał w obozie na stepach nad rzeką Elze, prowadząc wojnę z Hanem Kipcackim, Chezi-Machmetem, z wielkiem powodzeniem. Gdy mu zaś Ludwik przełożył żądania oj-

ca Świętego i Cesarza o pomoc w wojnie powszechnie podnieść się mającej przez Monarchów chrześcijańskich, przeciw Machmetowi II; Hadży-Gerej zwlekał przez kilka tygodni odpowiedź, zatrzymawszy przy sobie posła. W końcu, przybywszy na stanowisko Kierkiel, takie odkrył zdanie swoje: „Ubolewam nie pomału nad klęskami Chrześcian i wydarciem im krajow przez Turków. Żebym zaś miał do nich posyłać ostrzeżenie, jak żądasz, aby się nie ważyli Chrześcian wojną przesładować, nie znajduję bydz rzeczą dla mnie przyzwoitą. Co się tycze zapytania: Czy zechcę się łączyć do wojny przeciw Turkom? To nie tak od mojej woli, jako raczej od Króla Polskiego Kazimierza zależeć będzie, którego za brata i Pana mojego poczytuję: ani więc śmiem, bez naradzenia się z nim i bliższego zniesienia się dawać odpowiedź: ale zostawuję do zdania królewskiego. Potrzeba więc udać się do Króla: z nim dopiero umówiwszy się, oznajmić mi, dla postępu dalszych narad.“ Dał list do Króla i blankiet na napisanie wypowiedzenia wojny Turkom, w razie zezwolenia królewskiego. Ucieszony Patryarcha tém powodzeniem pospieszył do Polski. Jednakże na nieszczęście Chrześcian, czy na szczęście Polaków i Litwinów, trafił na porę, gdy wszystkie środki Króla Kazimierza poświęcone były na ukończenie wojny pruskiej. Mimo więc najwyraźniejszych przełożeń

i powodów do bronienia sprawy świętej, nie mógł poseł Papieski nic wyjednać, prócz grzecznej odpowiedzi: że bez naradzenia się zgromadzonych stanów obojga narodów, Król nie ma władzy nie w tej mierze stanowczego obiecywać, pomimo najszerszej chęci swojej. Patriarcha w końcu przekonany o istotnej niemożności królewskiej wdawania się w wojnę z Turkami, przy obecnym stanie rzeczy, po niejakiem przeciągu czasu bawienia w Wilnie, gdzie oboje Królestwo zimę przepędzali, wyjechał hojnie udarowany, pod koniec roku 1465 przez Kraków do Austrii (1).

1859.

R. 1465. *Rzeczy ze Pskowem.* Nie można jeszcze ominąć w tej samej epoce zaszytych stosunków politycznych ze Pskowską Rzecząpospolitą. Były poselstwa, jedno od Króla do Pskowian, sprawowane przez Jana Zienkowicza, w materji krzywd kupcom Litewskim wyrządzonych, pomimo przymierza dawniej zawartego. Poseł objawił dekret Królewski Pskowianom, że takie nadużycie na dal cierpianem nie będzie (2). Po czém Król, nie otrzymawszy należytego zadość uczynienia, wyprawił drugiego posła z wyraźniejszém rzeczy

(1) Długosz p. 356—357. Kojatowicz p. 232.

(2) Metryka Litew. Cz. VI str. 158—159. Sbornik Mu-
ęhanowa Ar. 12, daty niema.

wyłożeniem i groźbą. W skutek czego Pskowianie przysłali swoich posłów, ze skargą na nadużycia w podobnejże mierze, przez urzędników Litewskich popełnione. Prosili przytém, aby Król nie pomagał Inflantczykom przeciw Pskowu, i dozwolił zbiegom Pskowskim, uciekającym z niewoli Krzyżackiej, powracać przez Litwę do ojczyzny. Król dał odpowiedź, że przez posła swojego oznajmi swoje postanowienie, zresztą wszystko łaskawie załatwić przyrzeka (1).

1860.

Tymczasem wojna Pruska szczęśliwy obrót wzięła, gdy wszelkie nadzieje posłków ominęły Krzyżaków. Zmójdzini silną pomoc, z siedmiuset rycerstwa dobornego złożoną, ciągnącą z Inflant, znieśli do szczętu prawie pod Połagą, w Lutym roku 1465; z Niemiec, jakoby na dwudziestu okrętach przybywające wojsko, morze wzburzone pochłonęło (2). Te i inne okoliczności spowodowały naresztę koniec wojny pruskiej całkiem na korzyść Królestwa Polskiego wypadły. Narobił on wiele zazdrości w Litwie: żałowano tam że nie czyniono żadnych kroków

(1) Poselstwo Pskowian bez daty. Tamże N. 14. Gdzie i odpowiedź królewska pod datą Indykt 13 (1465). Albowiem pod panowaniem Kazimierza Indykcyje ściśle oznaczyć, jest rzeczą trudną, cf. Czacki o prawach. T. I. str. 88 sequ.

(2) Strykowski str. 683.

w Prussach, jak doradzał Król, przeciw Krzyżakom, przez cohy przynajmniej Kłejpeda i Litwa Pruska, choć po Niemen dolny, dostała się Wielkiemu Xięstwu; inni znowu boleli nad tém, że nie przyszło Podola i Wołyńia zagarnąć, podczas gdy Polacy w Prussach zatrudnieni byli. Nie brakło i w Polsce na narzekaniach, ludzie próżniacy i rozwiązli, przywykli do bezrządu, znajdowali w czasie wojny do żywienia się kradzieżą i rabunkiem, nawet we własnej ojczyźnie (1). Król z wojny powróciwszy, przepędził dwa miesiące w Litwie na uspokojeniu umysłów i poprawie rozmaitych części administracyi wewnętrznej (2). W tej epoce zakroczyła śmierć Mikołaja Dzierżgowicza Biskupa Wileńskiego, z przyczyny napadu paraliżu 29 Września; po nim objął katedrę biskupią, przemianowany z Biskupa Łuckiego, Jan Losowicz, czy Jossowicz, herbu Gryf, szlachcic Litewski (3).

(1) Przykładem rozwiązłości obyczajow tamtoczesnych, jest powieszenie z wyroku Magistratu krakowskiego i za wolą królewską dwóch Kanoników Kapituły Krakowskiej, za złodziejstwo: Turskiego i Gnojeńskiego. Bielski str. 408. Albertrandi T. II, str. 90—91.

(2) Długosz p. 410. Kojatowicz w Miscellaneach, mylnie do roku 1462 ten wypadek odnosi.

(3) Długosz p. 396.

1855.

Zaszły także odmiany w państwie sąsiedniem, wielki wpływ na rzeczy polityczne mające. Niebawnie przed końcem wojny pruskiej, stały sprzymierzeniec Króla Kazimierza, szanowny z cnot i wieku, Hadży-Ge-rej, życie zakończył, jakoś w połowie Sierpnia roku 1466 otruty, jak było podówczas słychać (1). Zostawił on synów ósmiu, między którymi trzech starsi: Dewlet-yar, Nur-Dewlet i Hajdar, byli w wieku dorosłym, inni małoletni; dwaj ostatni wychowali się w Litwie, między tutejszymi Tatarami (2). Oni wraz po śmierci ojca niezgodni o następstwo, podzielili się władzą najwyższą. Wkrótce jednak Nur-Dewlet wziął górę nad bracią i sam jeden Hanem bydź począł. On to wysłał poselstwo do Króla Kazimierza w początku roku 1467, z oznajmieniem o swoim osiągnięciu najwyższej dostojności, i prośbą o zatwierdzeniu stosunków, jakie ojciec jego z państwami Króla dochowywał. Poselstwo to przyjmował Kazimierz w Wilnie, udarował posłów i przesłał przez nich dary nowemu Hanowi, potwierdziwszy stosunki przyjacielskie z zesłym ojcem jego istniejące. Lecz Nur-Dewlet nie zadługo postradał rządu, zrzuconym

R. 1467
— 1469.
Rzeczy Krymskie.

(1) Karamzin T. VI str. 129.

będąc przez brata Hajdara. On w swojej kolei także się udawał, pod protekcyjonalne sprzymierzenieństwo Króla Polskiego; ale przewrotny ten człowiek, za ledwie odebrał podarunki, we trojnastob jego ofiary przewyższające, kiedy wpadł z Tatarami na Podole i porabował niemało włości. W końcu inny syn Hadży-Gereja, Mengli-Gerej (1), uwięził braci swoich w Sudagu i Mankupie, a sam, za pomocą Genueńczyków, u których brał wychowanie, zawładał Haństwem. W roku 1469 wszedł w przymierze z Królem Kazimierzem, przyrzekł nawet, za pewną roczną zapłatę, strzedz granic Królestwa i Wielkiego Xięstwa, od napadów Tatarów Kipczackich (2). Jednakże ten awanturńczy władacz tatarski, przewrotny, chciwy i niezmiernie dzikiego serca, wkrótce znalazł powód zerwania przyjaźni z Królem. Dwaj bracia jego Nur-Dewlet i Hajdar, czy Aidar, ukrywając się przed prześladowaniem zbiegli do Litwy. Król, ceniąc więcej ludzkość nad interes polityczny, nie wydał ich, a Han ciągle nasyłał rabowników swoich, ciągle wymawiał to Królowi w listach, których kopije mamy dochowane (3).

(1) To nazwanie różni różnie piszą, ale najwłaściwiej jest *Minguély*, podług francuzkiej pisowni, czyli raczej *Mengli*. Charmoi sur l'utilité de langues orientales pour l'étude de l'histoire de la Russie.

(2) Długosz p. 405. 458. Siestrzencewicz p. 355.

(3) Sbornik Muchanowa str. 25.

1862.

Niepewne stosunki z Tatarami, chwiejąca się przyjaźń z Rosyją, niezupełna zgodność Litwy z Polską, nadewszystko rozchwiane gospodarstwo finansowe, *R. 1468.
Sejm Grodzieński kometa rozpe-
dził.* —
potrzebowały skutecznego naradzenia się. Król naznaczył dla Litwy sejm w Grodnie, lecz ten się wkrótce rozchwiał: za ledwie bowiem osoby sejmujące zgromadziły się, kiedy postrzeżono, w stronie północno-wschodniej, na niebie niezwyčajnej wielkości kometa; wszyscy się przelękli, poczęły biegać astrologiczne przepowiednie wróżby smutne, okropności bliskie w całym przyrodzeniu. To przerwało bieg obrad. Łatwo temu zawierzyć, gdy się obejrzymy na prognostykarские baśnie, w tym wieku głoszone na Rusi: świat w niebawnym czasie ma się skończyć: albowiem, podług starej rachuby, wschodniej zaczął się siódmy tysiąc lat od stworzenia świata, siódmy dziesiątek i siódmy rok, ten zbieg trzech liczb fatalnej wróżby, stanowić miał kres natury. Jakoż w rzeczy samej Września 14, podług zwyczajn, wówczas w Rosyi istniejącego, zaczynał się rok świata 7077, i ten kometa poprzedził ową epokę i był widziany przez dni piętnaście (1). Co za dziw, że sejm

(1) Strykowski str. 622. Kojalowicz p. 255. Podania narodowe w notacyach starej daty. Z udzielenia.

się rozerwał. Jednakże mamy wiadome czynności na nim odbyte w dniach pierwszych. Wyprawiono w poselstwie do Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza, niejakięs Jakóba Pisarza Wielkiego Xięstwa Litewskiego, w celu zawarcia pewnych umów, niespamiętanych w dziejach (1). Wiemy tylko, że były około tej pory zaczepki, napady prywatnych osób i kradzieże na Ukrainie, ze strony Xięstwa Razańskiego; przeto Król jeszcze przed sejmem Grodzieńskim posyłał z Wilna Bazylego Chreptowicza z listami upominalnemi, których Metryka Litewska sześć dochowała (2). Ta rzecz musiała być w związku z będącą w mo-
wie.

1863.

R. 1469. *Napad Kozaczyzny Tatarskiej.* Han przekopski, Mengli-Gerej, nie tak z życzliwości dla Króla, jako raczej z nienawiści do Tatarów, od jego władzy niezależnych, przysłał na początku roku 1469 uwiadomienie do Wilna, aby Król kazał dobrą strażą opatrzyć przeprawy Dnieprowskie: ponieważ potworzyły się bandy kozackie, z rozmaitych zbiegow, do których Tatarzy Kazańscy się łączą pod dowództwem niejakięs Carzyka Szy-

(1) Karamzin T. VI. str. 15.

(2) Data listow upominalnych odnosi się do roku 1668, Czerwca 8 Indykt 4. Metryka Litew. Cz. VI str. 157 — 158. Sbornik Muchanowa Nr. 15. str. 15—16.

bańskiej hordy, zwanego Mamuk (1), w zamyśle wyprawy na kraje, do Króla należące. Prawda, że Król nie opóźnił się z wydaniem rozkazów do Kijowianów, Wołyńczyków, Podolanów i Polaków, którym groziły te tłuszcze, aby jak najrychlej straż nadgraniczne wzmocnili, a szlachta zbierała się pod chorągwie ziem swoich; lecz oziębłość panów możnych, wyuzdana swawola szlachty, nieporządek w rzeczach tego rodzaju, chociaż najważniejszych w owych krajach, przeszkodziły prędkiemu przyjsciu do skutku rozkazów władzy najwyższej. Tymczasem ogromna barbarzyńców nawała przebyła Dniepr i rozpoczęła napady, podzieliwszy się na trzy wielkie kupy. Jedna pod dowództwem samego Mamuka poszła na Wołyń, gdzie powiaty Włodzimierski, Krzemieniecki, Kuźmiński, Czudowski i Żytomierski srogiego spustoszenia doznały: dziesięć tysięcy samych brańców, oprócz nieprzeliczonej zdobyczy uprawdzono. Nawet wojsko Litewskie, pod dowództwem Rafała Jarosławskiego Bełzkiego i Pawła Jasińskiego Chełmskiego, Starostów, posłane przeciw tej sile nieprzyjaciela, tchórzowsko się znalazłszy, nie śmiało mu się na oczy nawinać. Druga banda barbarzyńców posunęła się pod Trębowlę; tam pow-

(1) Nasi pisarze nazywają go mylnie Maniak, albo Mamak, cf. Karamzin T. VI str. 247.

związszy wiadomość o wojsku polskiem, przeciw niej dążącym, śpiesznie się na powrót cofnęła, za ledwie 40 jeńców zdołała uprowadzić z sobą. Trzecia pod dowództwem syna Mamukowego, przebrawszy się przez Podole, gdzie ani jednej seciny ludu zbrojnego do obrony kraju nie wystąpiło, przeszła Dniestr i rozpostarła się na Wołoszczyźnie; ale dwukrotnej porażki doznała od Wołochów, umiejących korzystać z położenia miejsca. Trzeci raz jeszcze silniej pobita, utraciła wodza swojego wziętego w niewolę. Mamuk posłał do Stefana Wojewody Wołoskiego sto posłów, grożąc srogą zemstą, jeżeli mu syna nie wyda. Wojewoda, obrażony tym postępkami i na ukaranie śmiałości zbojeckiej, niebacznie powziętej przez nierozsądnego Carewicza, kazał go żywcem rozćwiertować w oczach posłów i część jedną ciała odesłał przez jednego z tych ludzi, kazawszy mu nos jeszcze urznąć, innych na pale powbijając kazał (1). Ta zemsta nad barbarzyńcami, niemniej barbarzyńska, ścierała się zapewne i do ukarania rozbojów, świeżo w krajach Króla Kazimierza popełnionych: ponieważ w tej epoce Stefan był w bliskich stosunkach z Królem,

(1) Długosz p. 449—458. W tym napadzie zabrani ludzie z krajów do Litwy należących, znaleźieni później byli w niewoli w Kazaniu, zdobytym przez wodza Rosyjskiego Jana Runo. Karamzin T. VI. str. 16.

pozwalającym posłom jego jeździć przez kraje swoje do Moskwy i na powrót (1).

1864.

Na początku zimy w roku 1469, Król-
lestwo oboje zjechali do Litwy, gdzie *R. 1470.*
Wypadki w
Litwie.
zabawy łowieckie zajmowały dwór i
Monarchę, do świąt Bożego Narodzenia, które w
Grodnie odprawiwszy, Troki i Wilno nawiedzili.
Po czém z licznym dworem, towarzyszeni przez
niektórych Senatorów, objeżdżali Ruś północną;
szczególnie miasta przedniejsze Połock, Witebsk,
Smoleńsk były przedmiotem nawiedzeń; od lat bo-
wiem szesnastu nie oglądały Króla w swoich mu-
rach. Nakoniec, rozporządziwszy rzeczy Wielkie-
go Xięstwa tyczące się, monarchowie wyjechali do
Polski (2). Rok wtedy 1470 pamiętny był śmier-
cią znakomitych osób w kraju naszym: Anastazyą,
córka Wielkiego Xiążęcia Bazylego Dymitrowicza
i Zofii Witoldowny, to jest: wnuczka Witolda w za-
mężciu za Alexandrem Włodzimierzowiczem Xią-
żęciem Kijowskim, ostatni szczątek krwi Wielkie-
go bohatera Litewskiego umarła (3). Takóż Ma-

(1) Glejt Królewski. posłom Multańskim dany przez rę-
ce Jana Włodka Pisarza Litew. w Wilnie (r. 1468) Czer-
wca 18. Indykt I, Metryka Litew. Cz. VI. str. 280—281.
Sbornik Muchanowa Nr. 17 str. 17—18.

(2) Długosz p. 454.

(3) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 121. Co do mie-
siąca data jej śmierci niewiadoma, podobno w Styczniu.

ciej Biskup Żmójdzki, żyć przestał 24 Kwietnia. Na miejsce jego obrany został Bartłomiej Swirenkiewicz, niewysokiego urodzenia człowiek, lecz słynny dotąd z nauk i przymiotów, stanowi swemu potrzebnych (1). Jednakże zostawszy Biskupem, zawiódł nadzieję swoich protektorów, powiada nasz dziejopis Litewski (2).

1865.

R. 1470. Obawy ze smutnych przepowiedni *Stosunki z No wogrodem.* zakończyły się podobno w Litwie na ——— śmierci owych znakomitych osób; lecz na Rusi, zwłaszcza w oświecenijszym nad inne kraje Nowogrodzie - Wielkim, gdzie na astrologach zapewne nie zbywało, utkwily silniej te wrażenia przestřachu i moc większą na umysły ludu wywierać nie przestawały. Właśnie też w roku 1470, zdarzyły się tam nadzwyczajne zjawiska: okropna burza złamała krzyż na wielkiej cerkwi Mądrości-Bożej, czyli Świętej Zofii, opierający się przez wiele wieków gwałtownościom wzruszonych wiatrow tamecznego klimatu. Dzwony starożytnie w pewnym klasztorze, na przedmieściu Chutynie, wśród jednej nocy głuchej, same wydawały żałobne dźwię-

(1) Długosz p. 460.

(2) *Spes promotorum elusit, dum operam in una ver- tit, seriis neglectis. Totus enim memoratur fuisse in Musica et Cantu, cum ingenti damno Ecclesiae recentis, non Synphoniae, sed pane verbi Dei, cibusque doctrinae Evangelicae egentis.* Kojatowicz Miscell. p. 84.

ki. Mogły to być rzeczy bardzo naturalne: że przerdzawiały starością czasu krzyż uległ sile burzy, albo zachwianie jakie dzwonnica poruszyło dzwony (1); lecz ludzie przesądni posunęli swoje postrzeżenie aż do łez sączących się z oczu obrazów cudownych, lub krwi występującej z ciał świętych męczenników. Ztąd rozmaite przeczucia, poruszenia umysłów, niebezpieczne zawsze u ludu wolnego. W końcu nastąpiło rozważne postrzeżenie: wróżba o upadku rzeczypospolitej zbliżającym się, zatrwożyła lud cały. Jego mówcy głosili na zgromadzeniach publicznych, że Wielki Xiążę Rosyjski, młody Jan Bazylewicz, będzie sprawcą tej katastrofy: ponieważ wyraźnie systema jego panowania jest dążącą do jedynowładztwa powszechnego nad całą Rusią. W istocie samej, obecne położenie tej rzeczypospolitej dość było zawikłane, żeby się nie miała obawiać samowładztwa opiekuna swego, przybranego w osobie Wielkiego Xiążęcia Rosyjskiego. Gdy bowiem sojusze z Litwą zdawniały, Król oddał na wolą Senatu Litewskiego stosunki z Nowogrodem: republikanie dość mieli niesłusznych uprzykrzeń z tej strony; wojna pruska tak przewlekła, była powodem do wymagań pieniężnych, częstokroć zapewne

(1) Jeżeli trzęsienia ziemi przypuścić nie można, to wicher powstały w tém miejscu, albo osiądnięcie ścian momentalne, to poruszenie sprawić mogły; czy w końcu oszust jaki.

miarę przechodzących, do poburzeń przeciw Krzyżakom Inflantskim, w które tamci wdawać się nie chcieli, z przyczyny handlowych stosunków. Te i tym podobne okoliczności zmuszały nie raz Nowogrodzianów do żalenia się w Moskwie, a Wielki Xiążę tameczny wraz się nastęrczył z protekcyą swoją; przyszło więc w końcu do zawarcia ściślejszego przymierza z tym mocarzem, gdy on przyrzekł nie naruszać swobod, praw i godności rzeczypospolitej, to wzięło skutek dyplomatyczny w roku jeszcze 1456, jakoś przed miesiącem Lipcem (1). Tak więc upuściła Litwa z rąk swoich drogi klejnot, kto wie, jak marnie i nieopatrznie. Obecne przecież okoliczności i rozważa, o których dopiero wyżej cokolwiek namieniliśmy, obiecywały jej powrót tego ważnego źródła dochodów i potęgi. Republikanie udali się do opieki Króla polskiego i pod bardzo dogodnymi warunkami zawarli z nim przymierze przez wysłanych pełnomocników swoich (2). W skutek czego Król Kazimierz posłał do Nowogrodu na Xiążęcia konstytucyjnego, z tytułem Namiestnika, Michała Alexandrowicza, Xiążęcia Kopyłskiego. Tym bar-

(1) Dohowornaja hramota Nowohoroda s Welikim Kniazem Wasilem Wasilewiczem i Joannom Wasilewiczem (synem 1456 przed Lipcem. Akty sobrannyé w bibliotekach i archiwach. S. Petersburg 1836 T. I Nr. 57, 58, str. 42—43.

(2) Przymierze w dodatku I.

dziej pożądanego, że dom pochodzący od Włodzimierza Olgerdowicza, miał wielką wziętość zdawna u Rusi, tak dla jedności wyznania religijnego, jako i wysokich zalet członków tego domu. Kronikarze Ruscy nie znajdują dość wyrazów na ich pochwałę, przyrównywając do Xiażąt starożytnego rodu Włodzimierza Wielkiego. Michał przyjęty był świetnie w Nowogrodzie, przybywszy tam Listopada 8 roku 1470, w licznym towarzystwie rycerstwa z Rusi Litewskiej z nim będącego (1). Była to przecież ostatnia okazałość i festyna, odbyta przez lud prawdziwie wolny, niezachwiany jeszcze zgubnych fakcyy działaniami.

1866.

Nie długo bowiem cieszył się Nowogrod spokojnością wewnętrzną, pod cie- *R. 1471.*
Utrata opieki
nad Nowogro-
dem.
niem opieki dobrego monarchy. Xiaże Michał, dotknięty niesmakami coraz bardziej wzrastającymi, gdy zapewne nie potrafił zjednać sobie powagi należnej, ani odpowiedzieć wysokiemu wyobrażeniu o sobie, jakie sława o nim przyniosła podchlebna, w roku już następnym Marca 15 opuścił swoją posadę. Niekontent nawet z nadgrodo swoich, czy mając niewypłacone zaległości, zrabować kazał Rusę i inne miejsca po drodze le-

(1) Karamzin T. VI, str. 22—23. Nota 34.

żące, aż do granicy Litewskiej (1). Jednakże niemniej ważnym powodem do tego odjazdu Xiążęcia była nowa rewolucya, która, niedoświadczonym w dziejach tej rzeczypospolitej przykładem, wyniosła do stopnia znaczeniu, wyrównywającemu pierwszego urzędnika, Martę, wdowę po Izaaku Boreckim, właścicielkę ogromnych posiadłości ziemskich, rozumną, mającą miłość u ludu i duchowieństwa, namiętnie władaczów Rossyjskich niecierpiącą i dumy nieograniczonej niewiastę; matkę dwóch synów dorosłych, lecz niewielkich zalet, ani w wojownictwie, ani w dyplomatyce. Wszelako ten wypadek uskuteczniony był pod maską przychylności ku Królowi Polskiemu, w celu jakoby zapobieżenia skuteczniejszego zamiarom Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza, dążącego do ujarznienia rzeczypospolitej. W rzeczy zaś samej, Marta chciała sama panować w Nowogrodzie, jak mówią dziejopisowie ruscy, a nawet miała zamiar oddać rękę swoją, komuś z możliwych panów Litewskich. W początkach Xiąże Michał dopomagał sprawie tej dumnej kobiety; ale niechcąc jej w zupełności ulegać, obraził; w końcu, może przez kaprys jaki opuścić Nowograd. Marta, zapewniona o względach Królewskich, w epoce odalenia się Michała, potrafiła zwalczyć stronnict-

(1) Tamże nota 59.

wo swoim zamiarom nieprzyjaźne, wystawiwszy je ludowi, jako dążące do oddania Rzeczypospolitej pod samowładztwo Wielkiego Xiążęcia Jana. Przyszło do tego, że lud na zgromadzeniach narodowych Martę chciał widzieć w gronie mężów, rządzących państwem, którzy zasiadali na podwyższeniu stopniami otoczoném, i głośno wołał: — „Nie chcemy Jana! Niech żyje Kazimierz! Niech zginie Moskwa!“ Nawet i miejsce wakujące Biskupa Nowogrodzkiego chciano mieć zapełnione podług wyboru Króla. Po niejakiem czasie walki mniemań, wyrzeczono się związkow z Rosyją i postaremu poddano się pod opiekę Litwy. Wyprawiono poselstwo pełnomocnicze do Króla, za pośrednictwem którego przyjęto dyploma prawodawcze i zwierzchnictwo zabezpieczające (1). Lecz nie było na tronie Litewskim Witolda! Wielki Xiąże Jan, zdolniejszy do rządów od Kazimierza; pan woli swojej, zamożny w dostatki i niewolniczo posłusznych poddanych mający, zgruchotał za jednym razem, ten kolos pięknych marzeń wolności północnej. Rzeczpospolita wołała ratunku, a Król zapewne z boleścią, nic, prócz dyplomatycznej broni, podostać nie był w stanie. Naradzał się ze swojemi stanami, obmyślano środki poda-

(1) Karamzin T. VI, str. 23—29, wyciąg dyplomatatu. umieszcza w nocie 42, kopiją z kopii autentycznej.

nia pomocy, a tymczasem Jan zręcznie się uwi-
nał, i Wielki Nowogrod uderzył czołem przed je-
go potęgą. Co większa, Pskowianie go posiłko-
wali, niepómni na przyszłość własną. Na nie-
szczęście, ostatni poseł biegący do Wilna, gdy
się przebierał przez Inflanty, został przytrzymany
i wrócić się mu kazano (1). Nowogrodzianie, Sierp-
nia 11 roku 1471, przyjęć musieli Namiestnika, z
Moskwy przysłanego, czynili układy o sądy, zie-
mie Wielkiemu Xiążęciu Janowi odstąpione i dal-
sze uciążliwe dla siebie szczegóły (2). To spra-
wiło utratę na zawsze pamiętną dla Litwy, wpły-
wu na odleglejszą Ruś północną i źródeł zasiłkow
finansowych. Nowogrod wprawdzie nie odrazu prze-
stał być rzecząpospolitą, ale uczynił wielki krok
do jej upadku: mądrość polityki Jana zachowała
to wszystko, co stanowiło korzyści dla ludzkości
i Rossyjskiej monarchii; obaczmy jednak nie za-
długo, jak inne widoki obaliły to kolosalne sto-
warzyszenie obywatelów kupiecko republikańskie.

1867.

R. 1471.
Rewolucya
Inflantska.

Kiedy się te rzeczy dzieć poczęły
w Nowogrodzie Wielkim, wywiązała
się rewolucya w inném państwie, są-
siedniém Litwie. Mistrz Krzyżaków Inflantskich,
Jan Wolthus von Heersse, za podejrzenie sprzy-

(1) Karamzin l. c.

(2) Akty sobrannyje i t. d. T. I, Nra 92, 93, 94, str. 69—73.

jania Nowogrodzianom, w kłótni z kupiectwem Inflantskiem będącym, do czego się i Wielki Xiążę Jan Bazylewicz wmieszał, a tém samém, jakoby i z tym ostatnim, na krzywdę narodu swego zmawiający się, został w miesiącu Marcu, roku 1471, przez radę przełożonych Zakonu i starszyznę miejską, uwięziony, w ciężkie więzy zakuty i wrzucony w Wendeniu do podziemnego tarassu, gdzie umarł wprędce. Tymczasem w tém bezkrólewiu rabownicy Inflantscy, pod przewodztwem kogoś z braci zakonnych, wpadli do Litwy i szesnście wsi splądrowali. Gdy nastąpiło wybranie nowego Mistrza, jakoś pod koniec Marca, Bernarda von der Berg, ten znalazł potrzebę wysłać natychmiast poselstwo do Króla, które znalazło go w Wilnie, tylko co przybyłego z Grodna, przez Troki, przed same święta Wielkanocne. Posłami byli: Fryderyk Waldbusz von Heersse, Ryski, Edward Lappey von Ruer, Dynaburgski, Kommandorowie i Henryk Vogeller, Doktor prawa. Rzeczy te w dobry sposób dały się załatwić za pewnym szkód wynadgodzeniem (1).

1868.

Król ciągle bawił jeszcze w Litwie, *R. 1471.*
gdy mu doniesiono o śmierci Symona *Smierć Xiążęcia Symona*
Alexandrowicza, Xiążęcia Słuckiego —
i Wielkorządcy Kijowskiego, przypadłej w roku

(1) Długosz p. 462—465.

1471 dnia 4 Grudnia. On, złożony będąc śmiertelną chorobą, przysłał Królowi konia swojego, używanego do wojennych potrzeb, także łuk noszony przezeń w bitwach z Tatarami, których skutecznie zawsze odganiał napady na granice Xięstwa powierzonego swoim rządóm. Polecił w opiekę żonę i dwoje małych dzieci: syna Jerzego i córkę niewiadomego dla nas imienia. Król, zabezpieczywszy im przystojne opatrzenie, nazначył Namiestnikiem w Kijowie Marcina Gasztolda. Kijowianie mocno nieradzi byli temu rozporządzeniu, mieniając, że pod rządami osoby innego wyznania wiary nie życzą sobie zostawać; chcieli koniecznie pozostać na stopie Xięstwa i mieć Wielkorządczą czyli Xiążęciem Michała, brata zmarłego Xiążęcia. Te niechęci posunęli aż do uporu, oświadczając, że wolą raczej umrzeć wszyscy, co do jednego, niżeli przyjąć takowe postanowienie Królewskie. Widoczna rzecz, że to pochodziło z poduszczeń samego Xiążęcia Michała, który, dla upuszczeń w Nowogrodzie Wielkim poczynionych, utracił zaufanie u Króla; tymczasem z łatwością przytłumiono szemranie Kijowian i rzeczy stanęły na stopniu zakresłonym przez Króla (1).

(1) Długosz p. 462. Kronika rękop. Litew. Bych. str. 121.

1869.

Z początkiem roku 1472 pokazał się ^{R. 1472.} na niebie kometa, mały w gwieździe ^{Kometa. Głód.} swojej, ale ogon miał ogromny i świetny, widziany był w całej Europie, u nas przez dwa miesiące. Astrologowie nie zaniechali, jak zazwyczaj, rozprawiać wiele o smutnych skutkach tego zjawiska; lud był w trwodze, wróżył wiele złego i nie ze wszystkiemi się zawiodł na przepowiedniach (1).

(1) Żeby przypomnieć czytelnikom naszym wyobrażenie tamtocześnie o kometach, tyle mające wpływu na umysły ludzkie, a złąd na rzeczy dziejące się między ludźmi, przytoczymy tu wiadomość z Długosza, o będącym w mowie: T. II p. 479—480. *In principio mensis Januarii, anni praesentis, Cometes magnus; et qui appellatur ab Astronomis Dominus Ascoën, de sublimatione, et completionem Mercurii, parvus in stella, maximus in cauda, participans in natura et proprietate Saturni, in Regno Poloniae, et aliis Regnis, et in universo fere orbe apparuit, et duobus continuis mensibus Cenit Europae apparuit, generatus iuxta opinionem astronomorum in Regno Hungariae et in Cenit illius Regni inuentus. Qui etiam supra Cenit, Regni Poloniae uno die stetit: Sub tribus annis immediate se sequentibus, effectus suos producturus. Prodigium malum Regibus, Principibus et aliis illustribus et magnificis personis, caeteris vero mortalibus inferioris conditionis, anxietates, metus, commotiones, turbationes, fraudes, deceptiones, combustiones, populationes, et devastationes, tempestates, grandines, tonitrua, fulgura et terrae motum, in aliquibus partibus aegritudines longas, cronicas, siccas, et acutas, vomitus fortes, frenesim, epidemiae pestem, dolores, et tremores febrium, abortum mulierum praegnantium significans. Motus eius fuit valde inordinatus et mirabilis, interdum a septentrione in occidentem et meridiem pro-*

Jakoż w rzeczy samej, to zjawisko szczególne, w swoim rodzaju, miało wpływ na odmiany powietrza. Lato było nadzwyczaj gorące i suche, że rzeki największe, jak Niemen, zupełnie miały się stały: gdyż w dolnej nawet części, na przykład pod Ragnitą, w brod przebywać można było; rzeki mniejsze i strumienie zupełnie wyschły; na łąkach trawa nie rosła, zbiory zboża całkowicie chybiły. Z tych przyczyn zima nastąpiła bardzo głodna, ludzie w Litwie niezmierny cierpieli niedostatek chleba, bydło z głodu zdychało. Były choroby na ludzi ciężkie i wielka śmiertelność. Na szczęście, że nie było wtedy wojny; ale spustoszenia w kraju okazały się wyraźne: lasy wypaliły się, wiele wsi i miasteczek pożary pochłonęły (1).

grediens. Cauda etiam sua, diversas mundi respiciens partes. Quae effectus suos sensim producens, et immature, primum in Moravia et Hungaria, deinde in Cracoviensi Vrbe, et locis atque oppidis, circumvicinis, epidemiae morbum defudit. Quo, qui afficiebatur, nullo antidoto medicinali suffragante, paucissimis exceptis, cadebant. Serpsit in postea in Bohemiam, Stiriamque, et multam Pragensibus, ac Viennensibus Civibus, Bohemiaeque Regno, et Ducatui Austriae indixit orbitatem.

(1) Strykowski str. 626. Kojalowicz p. 241. W roku 1472, podczas zimy umarł w Nowogródku Metropolita Kijowski Grzegorz. Karamzin T. VII. Noty str. 141. Śmierć ta przypada podobno w Lutym.

1870.

Odnaczył się jeszcze rok 1472 nie- *R. 1472.*
porozumieniem Króla Kazimierza, z *Intrygi prze-*
civ Wiel.
Wielkim Xiążęciem Janem Bazylewi- *Xciu Janowi.*
czem, między którymi, od czasu wypadków No-
wogrodzkich, niechęć się zawzięła. Pierwszy wi-
dział się być mocno obrażonym, za wyrzucenie go
z opiekuństwa nad Rzeczpospolitą Nowogrodzką,
zadzieczonego w domu Olgerda. Drugi, mniej
się na to oglądając, ufny w potęgę swojej, goto-
wał się do odebrania jeszcze więcej krain Ruskich,
do Litwy przynależących. Już oddawna emigran-
ci Rossyjscy znajdowali przytułek w Litwie, nie-
którzy z nich, bojarskiego stanu ludzie, dostawali
bogate nawet opatrzenia. To jednak nie narusza-
ło zgody sąsiedniej, gdyż podług dawnych praw
północnych, ludzie wolni mogli przechodzić zpod
jednego Xiążęcia panującego do drugiego, bez o-
brazy ich pomiędzy sobą, tylko własność nieru-
chomą zostawując pierwszemu władcy do roz-
rządzenia, jakieśmy o tém wyżej namienić mieli
zręczność. Dopiero zaszła rzecz innego rodzaju.
Bazyli, dziad Jana, kupił niegdyś Tatarą w niewo-
lę zabranego przez Witolda, imieniem Misiurę.
Syn jego Kirej (1), uciekł od Wielkiego Xiążęcia

(1) Litwini i Polacy za Króla Kazimierza zaczęli przejmować ubiory Tatarskie, Perskie, Czerkieskie. Niektóre

Jana do Litwy i został polubieńcem Królewskim. Kiedy zaszła nieprzyjaźń między obiema Monarchami, Kirej podjął się Hana Złotej Hordy zrobić nieprzyjacielem Rossyi. W tym celu, w roku 1470, wyjechał on z podarunkami do Hordy (1). Człowiek przebiegły, znający ludy i mocarzy i ich skryte zamysły przeniknąć umiejący, począł od robienia sobie przyjaciół między pierwszymi Tatarami, na dworze Hana przebywającymi, zaskarbił względy Hana Achmeta i tak niefaskawego na Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego, za ubliżenie hojności w datkach i uległości. Łatwo więc potrafił wmówić, żeby się nie ociągano z wypowiedzeniem wojny Rossyi, jeżeli niechce Han wkrótce widzieć upadku swej władzy nad nią. Temir, jeden z doradców hańskich, najmocniej popierał interes Kireja. Wszelako nie mogli się Tatarzy odważyć na żadne przedsięwzięcie ważne, mając niepokoje domowe. Zwłaszcza, gdy pośród tych

z sukien, jeszcze do czasow przez nas zapamiętanych nosiły nazwania, pochodzące od osob znajomych w historii, które zapewne je w modę wprowadziły. Tak *Kiereja*, gatunek szuby bez stanu, od wzmienionego Tataru. *Opończa*, gatunek płaszcza z kapturem, od sławnego wojownika w dziejach Tatarow Kazańskich. *Bekiesza*, od wodza znakomitego pod Królem Stefanem.

(1) Strykowski str. 654, przywodzi jeszcze innego posła do Hordy, nazwiskiem Stret, dworzanina Królewskiego: byż więc mogło ich dwóch, to jest: że ten przydany był za towarzysza tamtemu, dla lepszej wiary.

okoliczności, Wiatczanie, lud udziałnemi się prawami rządzący, korzystając z wydalenia się Achmeta, na czas niejaki, z Seraju, dla poskromienia rokoszan swego narodu, napadli na stolicę i zrabowali. Uptłynęło przeto czasu nie mało, nim Achmet znalazł zręczność pójścia za radą Kireja, z którym, powracającym do Litwy, wyprawił swojego posła do Króla Kazimierza. Zdarzyło się, że w tej samej porze, przybył poseł Wielkiego Xiążęcia Jana. Achmet kazał go wtrącić do więzienia. Sam zaś niebawnie za tém, w roku 1472, poszedł z wojskiem liczném do Rossyi. Ten Tatarów napad miał bydz' wspierany, podług umowy, oręźném wtargnieniem Litwinów, w tymże czasie, w granice Rossyjskie; ale Król Kazimierz, czy przez wrodzoną oziębłość charakteru, czy przez uwagi jakieś polityczne, zupełnie zapomniał o swej obojętnej szkodzenia Janowi; zawiódł Achmeta, narażwszy go na całą potęgę Rossyjską; z kądem o nie-małą stratę przyprawił, chociaż nie poprawił ani trochę rzeczy swoich w oczach Wielkiego Xiążęcia Jana. Tak więc, zamiast jednego, zrobił sobie dwóch nieprzyjaciół (1).

(1) Karamzin T. VI, str. 46—47. 49.

1871.

R. 1475. Przynęę tych błędów politycznych
Sejm w Wil- przypisać należy, jak wiele innych nie-
nie. Narbutt powodzeń, za tego panowania zdarzo-
Biskup Ki- nych, niegospodarczej rachunkowości
jowski.
w zarządzie finansami. Około bowiem tej samej
epoki, Król syna najstarszego, Władysława, umie-
ścił na tronie Czeskim z kosztem nieporachowa-
nym i rozrzutnością nadmierną, niebawnie zatém
i drugiego Królewicza, Kazimierza, Węgrowie wzy-
wali na tron; chociaż to się nie udało należycie;
wszelak podróż, wyprawa wojskowa, zabiegi, nie
mało kosztu przyniosły. Tak więc te świetności
domu Królewskiego zubożyły skarb obojga naro-
dów, mocno wycięczony wojną pruską, a jej naby-
cia nie tylko niewynadgrodziły kosztów, ale jeszcze
nowe przyniosły: gdyż Prussy przez lat 12 do-
znawszy zniszczeń, gdzie ze 21,000 wsi ludnych,
najporządniej zagospodarowanych, tylko 5015 ca-
łych pozostało; miasta przez długą przerwę w o-
brótach handlowych i szturmy wojenne zubożały;
potrzeba więc było zapomagać taką prowincją, nie
zaś z niej ciągnąć dochody. Cóż mógł począć do-
brego rząd, ogołocony z pieniędzy i niemogący mo-
cą jednego rozkazu władać poddanymi? Króle-
stwo oboje wpół Postu Wielkiego przybyli do Wil-
na, gdzie złożony był na tę porę sejm. Na nim
rzeczy toczyły się o zasiłki finansowe: ale pano-

wie i szlachta wyłamali się od powinności nadzwyczajnej; w rzeczy samej wielu w niemożności się znajdowało zgromadzić pieniądze, drudzy postrzeżoną roztratliwością nieumiarkowaną Króla zrażeni, nie mieli ochoty do ofiar; inni zwykłą obojętnością dla dobra ojczyzny uniesieni, łączyli się do tamtych. Stało więc na tém, że uchwalono pobor na samych rolników, po sześć groszy szerokich pragskich, czyli po dziewięć polskich od sochy, to jest: od pary wołów do roboty używanych, prawie dwóch włok gruntu roboczego. Jednakże, z przyczyny lat nieurodzajnych, głodu i upadku bydła, ten pobor źle był płacony i długo się uskuteczniał (1). Miały na tym sejmie ułatwić się rzeczy z Krzyżakami Pruskimi i Inflantskimi do załatwienia pozostałe, zapewne we względzie zakreślenia granic z Litwą, ku czemu wezwani byli do Wilna Wielki Mistrz i Mistrz Inflantski; ale nie zjechali oba. Pierwszy przysłał wymówkę, że z polecenia Królewskiego uganijając się, za nieprzyjacielem tronu, Mikołajem Tüngen, czasu mieć nie będzie. Drugi niewiadomo czém się złożył (2). Zaszły też odmiany w duchowieństwie krajowém.

(1) Długosz p. 488. Strykowski l. c. Kojalowicz l. c.

(2) List W. Mistrza do panow rad Litewskich, sejmujących w Wilnie d. Königsberg am Sonntage Quasimodogeniti (25 Kwietnia) 1473. Napierski Index eor. dip. T. II, Nr. 2053.

W Kijowie ustanowione było Biskupstwo Rzymsko-Katolickie; Klemens, podobno pierwszy Biskup, umarł 13 Czerwca, roku 1475, człowiek, z niskiego wprawdzie urodzenia, lecz nauką i życiem przykładnym zalecony wysoce, pogrzebiony w Kijowie, w kościele katedralnym. Na miejsce jego Król wyznaczył Alberta czyli Wojciecha Narbutta, zacnego urodzenia Litewskiego szlachcica (1).

1872.

R. 1475. Powiedzieliśmy wyżej, że Pskowianie, zapomniawszy spólności interesu z Nowogrodzianami, byli zastroną Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza, jedynie przez podchlebną uniżoność mocnemu, w nadziei utrzymania się przy swoich swobodach. Ta systema nieocaliła ich przecieź od jarzma, choć przewlekła czas ujarznienia, na lat niewiele. Jednakże wykrętna polityka Pskowian dość była sztucznie prowadzoną, żeby nie zasłużyła na wspomnienie w Piśmie niniejszém. Jeszcze przed trzema laty, to

(1) Długosz p. 495. Nie mamy pewności, kiedy Biskupstwo Kijowskie było erygowane. zdaje się wraz po śmierci Symona Xiążęcia Słuckiego i Kijowskiego r. 1471. Co się tycze Wojciecha Narbutta, któremu Długosz nadaje herb Topor, myła się w tém zdaniu: ponieważ tego herbu nie było i niema familii tego nazwania, dwie ich tylko znamy: herbu Trąby jedna, druga herbu Zadora.

jest w początku roku 1470, gdy Król przybył do Połocka, znalazło go tam poselstwo od Rzeczypospolitej Pskowskiej wyprawione, które sprawowali najpierwsi urzędnicy. Oni, złożywszy Królestwu obojgu bogate podarunki, oświadczyli gotową uległość i prosili o przywiedzenie do skutku rozgraniczenia ziem swoich z Wielkim Xięstwem Litewskiem. Król, hojnie oddarowawszy, przez trzy dni ugaszczał spaniale Posadników Pskowa, po czém postanowił zjazd pełnomocników stron obu na Narodzenie Najświętszej Panny w Bereźnicy, gdzie się zwykle zjazdy w interesach ze Pskowianami odbywały. Kommissarzami ze strony Litewskiej mianowani zostali: Radziwiłł Ostykowicz, Wojewoda Trocki, Mikołaj Niemira Marszałek Litewski i Bohdan Andruszkowicz dyplomatyk. Ten zjazd w rzeczy samej doszedł 14 Września: lecz nieułatwiono się z rozgraniczeniem jeszcze. W roku przeto następnym, Pskowscy posłowie 30 Marca przybyli do Wilna, z ponowieniem prośby o rozgraniczenie. Król sam przyobiecał zjechać do Bereźnicy, w celu bliższego rzeczy obejrzenia. Oprócz tego otrzymali Pskowianie od Króla dyplomatyczne uznanie ich rządu za wolną i nikomu niepodległą Rzeczpospolitą, a jako jej sprzymierzeniec przyrzeka osłaniać od ucisku władcy Rossyjskiego. Były to jednak tylko piękne słowa grzeczności, a Pskowianie, dość blizcy sąsiedzi znali

się dobrze na rzeczach, aby na nich śmieli zakładać jaką pewną otuchę; kłonili się przeto do stroiny Wielkiego Xiążęcia Jana: gdyż obawa więcej jest zniewalająca, w rzeczach zwłaszcza politycznych niżeli dalekie, lub niepewne widoki powabne. Tymczasem stosunki Litwy z Rosyją nabrały nieprzyjemnej barwy, przez napad Hana Achmeta, spowodowany z poduszczeń gabinetu Królewskiego; ztąd Wielki Xiąże pozwolił sobie nieszanować już przyjaźń krewnego Króla, którą dotąd wysoce považał. Jakoż w jesieni roku 1473 Moskwianie napadli na miasto Litewskie Lubutsk, zrabowali, zabrali jeńców i uciekli. Nawzajem Lubutscy obywatele, z Symonem Xiążęciem Odojewskim wtargnęli w przedziały Rossyjskie, stoczyli krwawą bitwę, w której ten Xiąże poległ; poczem wyszedłszy, zwycięzko narobili nawzajem szkod wiele i powrócili do siebie zdobyczą obciążeni. To było początkiem wojny, ciągnącej się potem z niejakimi przerwami przez półtora z górą wieku, w której Litwa z Rosyją walczyła o posiadanie Rusi Siewierskiej i Białej, wojny, która w pustynie zamieniła większą część tych kwitnących prowincyj, ocalonych potęgą Litewską od rzezi i spustoszeń Tatarskich, zagospodarowanych pod panowaniem Witolda, najoświecieńszych, najludniejszych i zamieszkałych, przez jedno z najpiękniejszych plemion Sławiańskich, Krewiczów

i Siewierzanów. Cokolwiek bądź; miłość dobra ludow, zawsze była na stronie Litewskiej, tak i dopiero Król Kazimierz pierwszym się okazał do traktowania o pokój. Bohdan Andruszkowicz jeździł do Moskwy w charakterze posta nadzwyczajnego. On użalał się na złamanie pokoju przez Rosyan, sposobem w tym wieku między państwami chrześcijańskimi niezwyczajnym; wystawiał prawa narodów, sojusze odwieczne między sąsiednimi mocarstwami i prawa ludzkości z deptaneż pogardą. Wielki Xiążę nie był dalekim od zgody, przyjął krzywd rozpoznanie i wzajemnie wysłał swego posła do Króla: Bazylego Kitaja. Rzecz się w końcu skończyła na polityczném pogodzeniu się; gdyż krzywdy, za krzywdy, musiały się zrównoważyć (1).

1873.

Tymczasem zajmowały Króla obró- *R. 1474.*
ty dyplomatyczne z Maciejem Królem *Napad Tata-*
Węgierskim, wielkim mataczem poli- *row.*
tycznym swojego czasu, żwinnym, zręcznym w pro-
wadzeniu interesow, a przeto zawsze górę otrzy-
mującym, nad powolnym Kazimierzem w działa-
niach i za nadto sumiennym, niżeli na polityka przy-
stało. Maciej przeszkodę zrobiwszy młodemu Kró-
lęwicowi Kazimierzowi do osiągnięcia korony Wę-

(1) Karamzin T. VI, str. 75—76. Nota 118. Rok ten pa-
miętny jeszcze urodzeniem w Toruniu Mikołaja Kopernika
19-go Lutego o godz. 1 min. 48 z południa podług Junktyna.
Kalendarz Gospod. D. Paszkiew. rękop.

gierskiej, wwikłał Króla w wojnę i zatargi, uboczne naszemu przedmiotowi; to tylko powiedzieć, musimy, że zastępy Litewskie i Tatarzy tutaj zamieszkali, odznaczyli się walecznością w wyprawie szląskiej. Podczas biegu tych rzeczy odebrał Król, w Polszcze bawiący się, uwiadomienie od Marcina Gasztolda Wojewody Kijowskiego, że Tatarów tłumy ogromne skupiają się w stepach, w zamiarze uczynienia napadu: gdyż Hajdar syn Hadży-Gereja zrobił rewolucyą w Krymie, zyskał na swoją stronę liczne stronnictwo, teraz zmuszony wyprowadzić swoich Tatarów z Półwyspu, szukać zamierza pożywienia; albowiem cała Tauryda w najopłakańszym znajduje się stanie: wsi otaczające miasta handlowne, poniszczono: lud się skrył do miast obronnych, w rękę Genueńczyków będących: rozbukani Tatarzy swoich własnych ziomeków zakłady gospodarskie, rękodzielne i pasterskie zniszczyli, wywołując wszystkich do wojny. Teraz u nich głód panuje i niezawodnie pójdą z całą potęgą do Litwy szukać chleba. Gasztold pięć razy słał do Króla, domagając się posiłków, przeciw tak groźnemu nieprzyjacielowi. Lecz Król, niepojętą jakowąś oziębłością rządzony, nie tylko nie pomyślał o żadnych środkach pomocniczych, dla Gasztolda, ale nawet zapomniał rozesłać rozkazy do starostów i rządców stron tamecznych, aby się mieli na gotowości. Jednakże Gasztold swo-

jemi tylko środkami wystawił imponującą potęgę od strony granic Litewskich, tak dalece, że Hajdar pozostał z mnogim ludem obserwując to wojsko; a tymczasem około świętego Jana Chrzciciela, wyprawił siedm tysięcy tylko dobornej jazdy swojej na Podole. Ta kupa na sto mil wzdłuż, a na trzydzieści wszerez to jest: około 3000 mil kwadratowych kraju, ogniem i mieczem opustoszyła; Kamieniec, Halicz, Gliniany, Dunajow, Gołogóry, Zbaraż były miastami opalonymi do koła na tym szlaku spustoszenia; mnóstwo ludu w niewolę zapędzono; klęska dotąd niesłychana, płacz i narzekania powszechnie, zażalenia na rząd niewymowne. Tym bardziej, że to kupa była niedołężnych rabusiów, zbiorem tchórzów pierwszego stopnia: w Dunajowie, wcale słabo obronném miasteczku, Arcybiskup Lwowski, z niektórymi podróżnymi kupcami oskoczony, potrafił się obronić. Jeden szlachcic ruski, Swinka zowiący się, w małym zamczku swoim Pomorzanach, tylko z sześciu rycerskiego stanu ludźmi oparł się całej nawale Tatarów. Zbaraż jednakże przez niespodziany atak wziętym został, gdzie była żona Xiążęcia tamiecznego Iwana. Ten pośpieszywszy za późno na obronę swego zamku, z małą bardzo liczbą odważnych ludzi, uderzył na Tatarów rabunkiem zaprzętionych, spędził ich do jakiegoś obszernego gmachu i spalił wszystkich; sam tylko dowódzca

potrafił umknąć wcześniej, z jeńcami, między którymi uprowadził małego synka Xiążęcia Zbarażskiego. Tymczasem jeden z wieśniaków, będących między brańcami, zarznął tego Tatarą w nocy i uciekł z obozu z małym Xiążęciem. Doszedł za późno jęk nieszczęśliwych do Króla i on kazał wystąpić niezwłocznie starostom Podolskiemu, Lwowskiemu i Bełzkiemu. Ci chociaż pogonili natarczywie nie pośpieli jednak przeszkodzić przeprowianiu się za Boh i Dniepr; barbarzyńcy umykali co żywo, rznąc na drodze jeńców niemożących zdążyć w prędkim iściu. Nie mógł też Gasztołd z Czartoryskim przeciąć im odwrótu, dawszy się uludzić manewrami Hajdara nad granicami Litewskimi, nawet do tyła byli zabezpieczeni ze swojej strony, że myśleli ludzi rozpuścić, co ledwie skuteczniać się poczynato, dowiedzieli się o napadzie na Podole i nim wyciągnęli w tę stronę, już odwrót Tatarów przyszedł do skutku. Domyślano się na potym, że to zręczne uwinienie się barbarzyńców, było dziełem Leona Glińskiego, ojca Michała wsławionego takż przewrótnością, rokoszem i nieszczęśliwym końcem (1).

1874.

R. 1475. Na łowy zimowe Król wyjechał do *Król w Litwie.* Litwy, z żoną, synami: Kazimierzem i Janem Olbrechtem, którzy właśnie ukończyli

(1) Długosz p. 515—516.

niedawno nauki, brane pod dozorem Jana Długosza, Kanonika Krakowskiego, Dziejopisa; nasamprzód w Grodnie, potem w Bersztanach zamku łowieckim przebywając, zajmował się rozrywką u podobałą myśliwstwa. Na święta Wielkanocne dwór się zjechał do Wilna. Po czém zajmował się Król rządami państwa i przyjmował rozmaite poselstwa od Xiążąt postronnych. Między tém Stefan Wojewoda Wołoski, w tytule hołdownika polskiego przysłał dla złożenia u podnoża tronu Królewskiego trzydzieści sześć Tureckich chorągwi wojennych i postawił czterech przedniejszych Paszow wziętych w niewolę. W roku bowiem przeszłym on przez szczególną waleczność osobistą, rozsądne dowództwo i szczęście, odniósł znakomite zwycięstwo nad Turkami; ale widząc przygotowanie do nowej wojny swych potężnych nieprzyjaciół, prosił usilnie pomocy Królewskiej. Litwini, przejęci podziwieniem ku sławie bohatera chrześcijańskiego, radzi mu byli nieść pomoc: powiadając, że lepiej poskromić barbarzyńców w cudzym kraju, niżeli dawać im wzmacniać się i gotować tém samém napady na nasze granice. Polacy podzielali z Litwą w zupełności to zdanie. Jednakże Król bardzo się zimnym okazał w tém przedsięwzięciu: czy nie ufając szczerości Wołochów, czy nie chcąc zrywać pokoju z Turkami, gotując się podobno na nowe zamachy przeciw Ma-

ciejowi Węgierskiemu. Bądź jak bądź, tę oziębłość, niechętni przypisali gnusności charakteru Króla Kazimierza. Nie brakło nawet na szemraniach ubliżających i głośnych w Polsce wyrzutach: że dom Jagellów, objawszy po Kazimierzu Wielkim tak świetne i potężne królestwo, słabością rządu swojego do nikczemnego stanu coraz i coraz bardziej zbliża; że samo połączenie z Litwą nie przyniosło prawie żadnej korzyści, owszem ułatwiło oderwanie znacznej części ziem koronnych, z przyczyny większego przywiązania panujących do swej rodzimej ojczyzny. Był także w Wilnie poseł Szacha Perskiego, niejakiś apostata Grek, rodem z Trapezuntu, przewany Hussein Kassim, przekładający Królowi zamiar sprzymierzenia się przeciw Turkom. Przyjmowano go uprzejmie, udarowano i wyprawiono do Krakowa, z kąd wyjechał z płonną bardzo nadzieją (1).

1875.

R. 1475. Tymczasem Turcy wzrastali w potęgę, *Wzięcie Ka- z przyczyny obojętnego na ich zgubne*
fy śmierć Bi- postępy oka monarchów chrześcijańskich.
skupa tamecz- nego.

— Rewolucya Krymska, opustoszywszy Półwysep, zostawiła z razu miasta nadmorskie Genuńczyków w całości, przeciw którym Tatarzy nic począć nie odważali się. Hajdar, walczący

(1) Długosz p. 550 sequ.

przeciw Mengli-Gerejowi, trzymającemu jakkolwiek stronę Genueńczyków, potrafił namówić Sułtana Tureckiego Mahometa II, do zagarnięcia Krymu, poczynając od wzięcia emporyj genueńskich, twierdząc przytém, że oprócz tych Włochów, nikt w Krymie opierać mu się nie poważy. Słowem: poddał się pod opiekę Sułtana, prosząc wzięcia kraju, oczyszczenia od niewiernych i wyznaczenia władzcy. Sułtan miał właśnie flotę przygotowaną na wyprawę do Kandyi; te więc siły obrócił na zdobycie Krymu, pewniejsze łupy obiecującego. Posłany Wezyr Achmet-Pasza, potrafił zdradą, podstępem i podkupem, za tchórzowstwem załogi wziąć Kafę czyli Teodozyą, główną emporyą genueńską, 6-go Czerwca, roku 1475. Symon Biskup tameczny, pod napad Turków, udał się do Kijowa, w zamiarze uproszenia pomocy dla miasta blokowanego z morza, właśnie, gdy siedział dnia jednego u stołu, na obiedzie u Marcina Gaszolda, przybiegł goniec z oznajmieniem o wzięciu Kafy: ten kapłan, uderzony w tej chwili apoplexyą, padł i umarł (1).

(1) Długosz p. 533. Strykowski str. 631. Sistrzeńcewicz p. 335.

1876.

R. 1476. *Rzeczy Multańskie.* Tak więc, szczęśliwa gwiazda zni-
szczytelom (1) przyświecała w połud-
niowo-wschodniej Europie, upadały mia-
sta budowne, bogate, ludne, osiadłe kupieckim lu-
dem, zgromadzającym kapitały, które szły aż w na-
sze strony, za produkta rolnicze; traciły przeto pań-
stwa chrześcijańskie źródła ożywne, traciły z naj-
zimniejszą rozważą, niezgodne pomiędzy sobą, ani
względne na korzyści własne. Tymczasem Ma-
homet II, szerzył podboje; waleczny Stefan, Wo-
jewoda Multan i Wołoszczyzny, był na ten raz
szczególnym przedmiotem jego napaści. Zawładnął
Białogrodem w Bessarabii, ważnym punktem han-
dlowym. Stefan, sam swoim siłom zostawiony, nie-
mógłby się długo bronić, zniszczenie tego państwa
chrześcijańskiego było nieodzowne. Ostatni prze-
to raz wezwał pomocy Króla. Przecież za radą,
naleganiem, prawie z przymówką ostrą, panów tak
Litewskich, jako też Polskich, dał się Kazimierz
nakłonić do wysłania poselstwa do Mahometa, z o-
znajmieniem, że Multany są krajem hołdowniczym
Królestwu Polskiemu, na które Sułtan wojsko pro-
wadzi, tém samém wojnę Polszcze i Litwie wy-
powiada, łamie przymierze z ich strony święcie

(1) Komuż właściwiej to nazwanie służy? jakiemu naro-
dowi? jeżeli nie Turkom? którzy krocie miast zniszczyli,
a żadnego nie zbudowali?

dochowywane. Sułtan dał odpowiedź: że gdyby to mu było oznajmione, kiedy się znajdował z wojskiem jeszcze w Adryonopolu, zasłużyłoby u niego na słuszną uwagę; lecz kiedy przeszedł Dunaj i tyle już kosztów wojennych poniosł, słuszną jest rzecz, żeby Wojewoda Stefan, zapłacił haracz, powrócił Kiliją i oddał jeńców tureckich, od przeszłej kampanii u niego będących. Król znowu zimno chodził koło interesów Wołoskich, widocznie unikając wdawania się w zajście z Turkami. Przyczyną tego być mogło zawierzenie wróżbie niejakiej, zapowiadającej klęskę domowi Królewskiemu z tej okazji (1). Zkąd inąd sam Stefan winnym był poniekąd, gdyż nie szczerze się łączył z Polską i tylko do ostateczności od Turków przy ciśniony przybiegł do hołdowniczej maski, a ze stro-

(1) W udzielonych mi badaniach historycznych starej dąty, spisanych z różnych, nie zawsze wymienionych źródeł przez księdza Pawła Pawłowskiego, żyjącego w pierwszej połowie wieku XVIII, znalazłem ciekawy szczegół przydany do historii zgonu Władysława Warnieńskiego, takiej osnowy:—, „Królowa Zofija, umierając, zostawiła w przestrogach swoich synom wiadomość: że jeszcze za życia Władysława Jagiełły, pewny wieszczbiarz Litewski, miał przepowiedzieć, ostrzegalną wieszczbę, aby się z Turkami w wojnę niewdawał Król i jego dzieci, a nadewszystko, aby unikano Wołoszczyzny; ponieważ zgubne dla osób panujących wywiązać się mogą ztąd wypadki. Królowa, lubo pamiętała o tém, i Król, mąż jej, postrzegał tego ściśle, ale za radą spowiednika zaniechała mówić przed dziećmi. Teraz, gdy syn Władysław zgonem swoim sprawdził tę wieszczbę, oznajmic to ma za powinność.“

ny wiadano, że to było pozorne udanie. Jednakże Król pozwolił Jasięskiemu, staroście Bełzkowskiemu, zebrać ochotników na pomoc Stefanowi i on potrafił tyle hafasu narobić ze swoim ludem, wcale nielicznym, wyciągnąwszy na Podole, że Turcy wstrzymali swoje iście, a niebawnie zostawiwszy Stefana w pokoju, cofnęli się za prawy brzeg Dunaju (1). Król Kazimierz nawet w osobie swojej był na Rusi - Czerwonej, zbierał szlachtę, zgromadzał lud zaciężny, jedynie dla zabezpieczenia granic swoich, a to zrobiło, także wrażenie na Turkach (2).

1877.

R. 1476.
Rzeczy religijne.

Obok tych okoliczności i po upadku ostatnich miast chrześcijańskich w Krymie, Kijow, będący zdawna w stosunkach z niemi handlowych, dał przytułek wielu rodzinom, którym się udało umknąć od miecza, lub niewoli barbarzyńców. Starożytna stolica oświecenia Sławian naddnieprowskich, która, stawszy się stolicą całej monarchii Ruskiej, utworzonej pod Warragami, rozlała promienie oświaty Chrześcijańskiej, aż do Wołgi, Ilmenu, Dźwiny i Niemna górnego, po długich latach upadku; dopiero zaczęła na nowo, pod berłem Króla Kazimierza, wzna-

(1) Długosz p. 547—549.

(2) Ibidem.

wiać dobroczynne wpływy oświecenia ludow. Marcin Gasztold, Wojewoda Kijowski i Biskup Wojciech Narbutt pracowali nad wprowadzeniem zakładów naukowych, nawet wyższego stopnia szkoły się potworzyły, w których łaciński i grecki język, oraz nauki wyższe były dawane, przez nauczycieli z Tauridy przybyłych (1). Metropolita obrządku wschodniego, Michał, przenikniony dobrem ludu, na jedności mniemań religijnych gruntującém się, nie tylko był wspieraczem dążeń rządu do oświaty rozpostarcia, lecz usiłował w kościele swoim zaprowadzić stosowniejsze do czasu rozporządzenia. Na ten koniec zwołał sobor duchowny, na którym, po naradzeniu się należytém, postanowiono: zawiązać jedność ścisłą z kościołem zachodnim, na zasadach soboru Floreńskiego. Uchwalono przeto jednomyślnie wysłać w poselstwie, znakomitego urzędnika, Wielkiego Skarbnego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Alexandra Sołtana, do ojca Świętego Syxtusa IV, z wyraźném uznaniem go za Głowę Kościoła Powszechnego i następcę Apostołów, przedstawując rozpoznaniu Stolicy apostoelskiej dogmata Kościoła Rusko-Litewskiego, prosząc o pozwolenie uczestniczenia w jubileuszu,

(1) *Post destructionem Theodosiae Lingvam Graecam atque Latinam, humoristicam, aliasque studias superioris cursus, docuerunt Kiioviae, sub Rege Poloniae Casimiro, Genuenses profugi.* Wyjęto z mowy posła Genuczńskiego, mianej do Króla Władysława IV r. 1645.

Chrześcianom rzymskiego wyznania w Litwie dozwolonego: ponieważ w szczerém uznaniu jedności Kościoła nie ma różnicy między Chrześcianami pod berłem Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego zostającymi. Naostatek prosząc o przystanie mężów uczonych, którzyby pogodzili spory w dogmatach wiary zachodzące, między Ruskiego w ogólności i Rzymskiego wyznań Chrześcianami. Na tym soborze nie tylko duchowni przełożeni świeccy i zakonni, ale i pierwsi urzędnicy państwa, Ruskiego wyznania trzymający się, zasiadali, między innemi podpisami, aktu poselstwa wyżej spomnionego, przywodzą dzieje Jana Chodkiewicza Hetmana Litewskiego i brata jego Pawła (1). W tymże prawie czasie i Patriarcha Carogrodzki chciał się mieszać do urzędzeń religijnych: wiemy bowiem, że przysłał z Carogrodu, wyświęconego przez siebie na Metropolitę, jakiegoś Spiridyona, rodem Twerzanina, którego mianowanie i Sułtan Turecki upoważnił (2). Lecz ta rzecz została podobno na niczém.

1878.

R. 1477. *Rzeczy z Krzyżakami.* Takie kroki poczyniwszy Król dla dobra Litwy, chciał jeszcze jej posiadłości zaokrąglić ze strony Pruss i Inflant drogą negocyacji. Należy w tém miejscu

(1) Kojałowicz p 245—246.

(2) Karamzin T. VII. Noty str. 143.

raz jeszcze przypomnieć, że Krzyżacy, ciśnięci wojną pruską i zagrożeni mocno w Inflanciech, obawiając się spółdziałañ czynnych ze strony Litwy, wynajdowali rozmaite wybiegi, przeszkadzające temu, dozwalałali handlować kupcom Litewskim z miastami swojemi; czynili rozmaite ofiary na korzyść prywatną Senatorów i Xiążąt, Litwie hołdujących; wystawowali widoki, dogodne w odzyskaniu Wołynia i Podola od Polaków, zajętych wojną pruską; przyobiecali solennie postąpić zaokrąglenia granic Żmójdzi od strony Pruss i Inflant; słowem: wszystkie sprężyny starej maszyny poruszone były, maszyny, oddalającej Litwę od jeduomyślności z Polską. Toż - to właśnie paraliżowało plany królewskie w Litwie powzięte przeciw Zakonowi, a niekiedy wyradzało największe trudności w uiszczeniu nawet posiłkow, uchwalonych na wojnę pruską. Po jej zaś ukończeniu, Senat Litewski domagał się od Krzyżaków spełnienia przyrzeczeń, względem zakreślenia nowego granic. W tym celu Jan, Biskup Wileński, na początku roku 1477, pisał do Mistrza Inflantskiego, donosząc, że Król przybył do Wilna i oczekuje na kommissarzy zakonnych do rozgraniczenia wysłać się powinnych (1). Odpowiedź nastąpiła zape-

(1) List Jana, Bisk. Wileń. do M. Inflant. d. Wilna am Beschneidungs Tage (1 Stycz.) 1477. Napierski Index. T. II, Nr. 2104.

wne niezadowolająca: gdyż niebawnie Król powtórzył to samo z naleganiem (1). Nakoniec Biskup i Wojewoda Wileńscy raz jeszcze zapytywali w tej materji Mistrza Inflantskiego, jako pośrednika całej rzeczy (2). Krzyżacy jednak tak gładko wykręcali się, że nie mogło przyjść do końca rozgraniczenie, dla odkładów zawsze nadal tej Kommissyi, która jeszcze i w roku 1483 nie przysłała do skutku (3).

1879.

R. 1478. Początek roku 1478 nabawił trwogą
Rozejm z Ros- całą Sławiańszczyznę północną, przez
syą. ——— upadek Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej i zamienienie w prowincyą Rossyjską. Litwa nie mniej przerażoną była: zarzucano niedbalstwu gabinetowemu; przypisywano opieszałości starego monarchy, że tak łatwo i bez żadnej remonstracyi ze strony Litewskiej, dozwolono uczynić taką odmianę w równowadze politycznej i handlowej na Północy. Senatorowie Litewscy domagali się głośno przybycia Króla do Litwy i musieli

(1) List Króla Kazimierza d. M. Infant. d. Wilna am Dieustag in der Agnes Octava (28 Stycz.) 1477. Ibidem.

(2) List Biskupa i Wojewody Wileń. do M. Infant. d. Wilna am Tage Catharinae (25 Listop.) 1477. Tamże Nr. 2109.

(3) List Wielk. Mistrza do Mistrza Infant. d. am heil. Abend vor Ostern (29 Marca) 1485. Napierski Index. T. II. Nr. 2200.

długo nalegać, nim Kazimierz dał się o to uprosić. Czy dla tego, jak mniema Kojałowicz, że wiekiem i kłopotami długiej wojny skołatany, nabył ocieężałości w sprawach państwa, czy, że się obawiał, aby go nie skłonili oddać rządów Wielkiego Xięztwa któremu z synów. W końcu przybył do Wilna z żoną, i znalazł w Litwie potężne przygotowania do wojny z Rosyją, którą panowie Litewscy, przychyłający się do namowy niektórych zbiegów Nowogrodzkich, za nieodzowną osądzili (1). Naglili Króla do zawarcia nowego przy mierza z Hanem Achmetem, z którym już wchodzili w umowy. Tymczasem Wielki Xiążę Jan Bazylewicz przewidział te zamachy przeciw sobie, tym niebezpieczniejsze, że wszystkie stany i prowincye Wielkiego Xięztwa Litewskiego z zapalem się brały do oręża i tylko potrzeba było przystąpienia Królewskiego, żeby wojna narodowa wywiązała się z całą swą natarczywością, wspierana przez Hordy Tatarów Zawołżańskich. Użył przeto zręczności w polityce sobie właściwej, i tyle dokazał, że Król, wbrew chęciom powszechnym, za-

(1) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza z oznajmieniem że się zabierą na wojnę między Litwą i Rosyją: gdyż W. Xiążę domaga się oddania prowincyj Ruskich. d. Riga am Mitwoch vor Palmarum (11 Marca) 1478. Napierski Index. Nr. 2113. Drugi list do tegoż z oznajmieniem, że Żmójdź pótężnie się do wojny gotuje. d. Riga Dienstag Quasimodogeniti (51 Marca) 1478. Tamże Nr. 2115.

warł z nim przymierze rozejmowe; skutkiem którego było zupełne zrzeczenie się wpływu Króla do spraw Nowogrodu-Wielkiego, podobno pod warunkiem, aby Pskow pozostał na dawnej stopie rządu republikańskiego. Po czém, jakby największej rzeczy dokazał, Król śpiesznie powrócił do Polski; zostawiwszy, na żądanie Litwinów, w Wilnie syna Kazimierza, z prawem przewodniczenia na zasiadaniach senatu, lecz bez żadnego wyraźnego charakteru w rządzeniu państwem (1). Resztę spraw odłożył do sejmu, zebrać się niebawnie mającego.

1880.

R. 1479. Nie omieszkał jednakże Król na początku zimy, przybydź na łowy do Litwy, gdzie całą tę porę roku, nadzwyczaj wtedy mroźną, przepędził. Na dzień 15 Marca złożył sejm w Wilnie. Na nim przekładano potrzebę lepszego zamkow opatrzenia na Rusi. Toczyły się rozprawy o środkach poprawienia możliwości skarbu publicznego, przez wojnę pruską i nieoszczędny szafunek królewski mocno zrujnowanego. Naostatek nalegali Panowie Litewscy na Króla, aby w podeszłym wieku, folgując sobie w pracy rządzenia państwami, przeznaczył Litwie

(1) Kojałowicz p. 248—249.

za Wielkiego Xiążęcia syna swojego Jana Olbrechta, ponieważ Władysław panował w Czechach, a Kazimierz miał być Królem Węgierskim i Polskiego tronu następcą. Król jednakże zostawił rzeczy po staremu, odłożywszy do dalszego czasu ten ostatni artykuł. Tamte zaś przyrzekł uskutecznić, ale co do finansów nic podobno nie zaszło pewnego (1). Po tym sejmie, w Brześciu Litewskim przyjmował Król posłów zagranicznych. Od Sułtana Tureckiego, Mahometa II-go, przybył poseł, Turczyzan zowiący się, który, złożwszy bogate upominki, prosił o zawarcie przymerza obronnego i zaczepnego przeciw każdemu nieprzyjacielowi państw obu monarchów. Od Hana Przekopskiego był także poseł, spólną rzecz z tym przeklądający i te same żądania. Król względnie przyjął przełożenia, oddarował się nawzajem i przyobiecał przez posłów swoich postarać się o zbliżenie stosunków przyjacielskich, ile te nie będą przeciwne dobru ogółu państw chrześcijańskich (2).

1881.

Jednakże sejm Wileński nie uspokoił umysłów w Litwie: cała Ruś Litewska lękała się żelaznego jarzma Jana Bazylewicza: odgłos powszechny powo-

*R. 1479.
Ochota Litwinów do walczenia z Rosyą.*

(1) Kojatowicz l. c.

(2) Długosz p. 566.

tywał rycerstwo Litewskie do oręża, na uskromienie potęgi, wzrastającego potężnie sąsiada; Król sam jeden opierał się temu duchowi czasu, może i bardzo zbawiennie natchnionemu. Gdy przybył pod jesień do Litwy, starał się wszelkimi sposobami umysły uspokoić; przekładał, ile byłoby rzeczą niebezpieczną rozpoczynać wojnę z silnym mocarzem, nie zapewniwszy sobie stosunków z sąsiednimi państwami, ani posiłków od Polski, z czego by nie zwycięstwa, lecz klęski niezawodnej spodziewać się należało i dania powodu do zagarnięcia ziem nadgranicznych, do których prawo sobie roszcza sąsiedzi. Mimo to jednak czynione były starania o sojusze z mocarstwami ościeniami, szczególnie z Krzyżakami Inflantskimi (1). Starano się zabezpieczyć sobie przychyłność Xiążąt Ruskich udzielnych, przez różne zobowiązania, między którymi Xiążęcia Możajskiego Jana Andrzejewicza, przez nadanie mu Brańska w Siewierszczyźnie (2). Posłowie Pskowscy przyjmowani byli w Trokach, którzy składali hołdy i daniny od swojej Rzeczy-

(1) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza, donoszący o tych zabiegach Króla Kazimierza. d. Bauske am Tage des Ewangelisten Johannes (27 Grudnia) 1480, Napierski Index T. II, N. 2143.

(2) Donacja Króla Kazimierza na rzecz wzmianowanego Xiążęcia, objawiona obywatelom Brańska d. w Wilnie, Kwietnia 13 r. 1479. Indykt 13. Metryka Litew. Cz. IV. str. 216—217. Sbornik Muchanowa Nr. 20.

pospolitej, należne Królowi, jako przyznanemu opiekunowi swojemu (1). Z Hanem Przekopskim Mengli - Gerejem, zachodziły stosunki dość przyjazne i mowa była o wysłaniu posła do Krymu (2). Niemniej z innymi carami małych hord Tatarskich zawiązały się przyjacielskie umowy (3). Dla załatwienia tych rzeczy stosownych z wolą i potrzebnych do bezpieczeństwa narodu, Król zabawił w Litwie czas niemały z synami i aż dopiero po Wielkiejnocy r. 1480, wybrał się do Polski, gdzie bytności jego tameczne interesa wymagały (4).

(1) Szto dawali Koroliu pominki oto Pskowa: Koroliu piat' rublew. Posadnik Wasilej ot sébé Koroliu rubl, Jurej ot sébé dał poŧtinu Koroliu. Korolewiczom dali: Wasilej a Jurej po poŧtinie, a wseho toho 15 poŧtin. Korolewoj oto Pskowa rubl, a Posadnik poŧtina, a Jurej zołotyj uhorskij. Indikt 13 u Trocech. Metryka Litew. Cz IV. str. 117. Sbornik Muchanowa Nr. 22.

(2) Posolstwo do Mendli-Hereja Caria Perekopskoho Diedkom. Metryka Litew. Cz. V. str. 4—5. Sbornik Muchanowa Nr. 22:

(3) Posolstwo do Korolia eho miŧosti ot Tatarskich carow i ot innych i ot Korolia do nich. Metryka Litew. Cz. IV. str. 92—101. Sbornik Muchanowa Nr. 23.

(4) Długosz p. 585. Rok 1479 pamiętny jest jeszcze zgonem Xiędza Anioła z Ostrowia Bernardyna, wielkiej świętobliwości kapłana, przydarzonym w Wilnie Lutego 8 dnia. Kalendarz obywatelski D. Paszkiewicza rękop.

ROZDZIAŁ VIII.

Reszta lat panowania Króla Kazimierza.

1882.

R. 1480. *Rzeczy Rosyjskie.* Zaiste upadek Nowogrodu-Wielkiego, nie tylko w rzeczach handlowych, ale i politycznych, znaczny przewrót zrobił: dopóki bowiem ten kraj był Rzeczpospolitą, chociaż zpod zwierzchności Litwy już wytraconą, znaczenie tam państwa Litewskiego nie wielki uszczerbek ponosiło; gdyż stosunki trwały, lud wolnemi zdaniem rządzący się, przychylniejszy był swobodnej Litwie, niżeli innym samowładztwo znoszącym państwom; była też nadzieja prędzej, czy później poprawienia rzeczy znowu na dawny sposób. Jednakże na Moskwie panował inny monarcha, przewyższający geniuszem i zdolnościami poprzedników swoich, umiejący korzystać z okoliczności i kolej przeznaczenia na swoją stronę skierować. Szlachetna duma tego monarchy znieść nie mogła zwierzchnictwa hańbiącego Tatarów; szukał więc pory sposobnej do wybicia się zpod niego. Potęga wprawdzie Kipcaku zmala-

ła w ustawnych wojnach domowych; ale tymczasem Turcy rośli, Krym zhołdowali, Tatarzy Krymscy wzrastali na siłach z uszczerbkami Kipczaackich ułusów, przez przechodzenie ludu do nich. Król Kazimierz nadewszystko był w przymierzu z Turkami i Dewlet-Gerejem, chociaż z drugiej strony Mengli-Gerej miał swoje stronnictwo i tytułował się Hanem; on się trzymał Rossyi i poseł jego Dewletek siedział w Moskwie czas niemały, kiedy zaś odjeżdżał Wielki Xiążę dał mu polecenie do Mengli-Gereja: „Oświadcz, powiedział, Hanowi, że Wielki Xiążę Jan Bazylewicz uderza mu czołem, gdyż raczył go bratem i przyjacielem nazwać, miejmyż więc spólnych przyjaciół i nieprzyjaciół, dzięki ci za życzenie i t. d.“ Potém Poseł Jana Starkow przekładał Mengli - Gerejowi, że Król Polski i Car Kipczaacki Achmet jego sprzymierzeniec, są nieprzyjaciółmi Wielkiego Xiążęcia, należy więc mieć się przeciw nim orężnie. Lecz Mengli upadł był pod ciosem rewolucyi krymskiej, najprzód wzięty w niewolę przez Turków, potém przywróconą miał wolność i znowu wypędzony przez Hana Złotej Hordy Achmeta. Zani-Bek został Hanem krymskim, z którym Wielki Xiążę Jan wszedł w stosunki przyjacielskie. Politykował jeszcze z Achmetem Kipczaackim, uderzył raptem na Nowogrod Wielki w roku 1478, wyrócił instytucye republikańskie, zabrał nieźmier-

ne skarby i państwo swoje pomnożywszy tą prowincją, potrafił zawrzeć rozejm z Litwą; pozwalając Pskowianom przy dawnej formie rządu pozostać i pod opieką królewską. Jakiśmy to już wyłożyli wyżej. Obok tych obrótów szczęście posłużyło z Tatarami; Mengli-Gerej w roku 1480 wzmógłszy się w potęgę wypędził Zani - Beka z Krymu i braci swoich Nur Dewleta i Hajdara; ci ostatni znowu się udali do Litwy i byli niebezpieczni tamtemu; Wielki Xiążę potrafił ich jednak zwabić do swego kraju, uwięził i już się więcej na świecie nie pokazali. Przyszło więc do ścisłego sprzymierzenia się między Janem a Mengli-Gerejem, przeciw Litwie i Hordzie Kipczackiej. Zbliżył się przeto Wielki Xiążę do celu życzeń swoich, wypowiedziawszy posłuszeństwo Hanowi Achmetowi. Ten ostatni przysłał posłów, zwyczajnie nawiedzających corocznie Moskwę dla wybrania haraczu. Jan zaniechał formalności, przy tém zdarzeniu zwyczajnych (1). Posłowie się u-

(1) Formalność ta zależała na tém: Gdy posłowie hańscy przybywali, Wielki Xiążę wyjeżdżał na ich spotkanie, aż na miejsce za miastem położone, zwane Bałwanowka. Spotkawszy posła pieszo, podawał mu, siedzącemu na koniu, kubek mleka kobyłego. Pościelał futro sobole na ziemi, na którym stojący Sekretarz poselstwa czytał dyploma hańskie. Przyjmując zaś w pałacu swoim poselstwo, brał Basmę Carską w rękę, całował i kładł z wielkim uszanowaniem, na pulpicie bogato nakrytym, przy tronie swoim stojącym. Karamzin T. VI. str. 82 i inne znajome źródła.

razili: żądali widzieć się z Wielkim Xiażęcim, on w ich oczach wziął w ręce basmę (1), skruszył, cisnął o ziemię i nogą potracił; posłów kazał pomordować, jednego tylko wyjąwszy, który powinien był zanieść wiadomość do Hordy o tém, co się stało w Moskwie. Achmet wściekał się od gniewu, przygotował wojnę przeciw Rossyi, zbliżył się z Królem Polskim, którego poseł Akirej Muratowicz, Tatar Litewski, jeździł do Hordy. Han w tonie rozkazodawcy posłał rozkaz Wielkiemu Xiażęciu Janowi, aby przybył do Hordy, co naturalnie z nowemi oznakami wzgardy przyjętém było. Po czém niebawnie: bo jeszcze w tym samym roku 1480 wojsko Tatarów Kipczačkih zbliżyło się do brzegów rzeki Oki, Litwini powinni byli w tymże czasie stanąć nad Ugrą. Tak więc Rossya była zagrożoną nie małym niebezpieczeństwem, Wielki Xiaże znajdował się blizkim zgubnej kolei; gdyby go szczęście nie uratowało. Kiedy bowiem Achmet rozwijał wszystkie siły swoje, już w głębi Rossyi, Nur-Dewlet Krymski z Ruskim Xiażęcim, zwanym Nozdrewaty, uderzyli na własną stolicę tamtego, wzięli Jurt Batego, czyli Saraj i byliby ostatni cios zadali Hordzie Złotej; gdyby jeden z Ułanów Nur-Dewleta nie uczynił uwagi, mówiąc mu: „Co czynisz? pamiętaj, że sta-

(1) Dodatek XI, o Basmie.

rożytna ta Horda, jest wspólna matka nasza: wszyscy z niej pochodzimy. Wypełniłeś dług honoru i usługi Moskwie, pogromiłeś lud Achmeta, dość na tém; nie gub reszty!“ Achmet, powziąwszy wiadomość o tym napadzie, opuścił Rossyą, a wojownicy jego samego opuścili, Litwini, ani wkraczając w jej granice, odstąpili także.

1883.

R. 1482. Taką kolejną rzeczy, świat cywilizowańszy nic nie skorzystał: albowiem *Rzeczy z Tatarami.* potęga hordy Kipczackiej chociaż upadła, powstała inna horda z tych samych ludów złożona, pod nazwaniem Przekopskiej, nie mniej szkodliwa dla ludzkości od tamtej. Chociaż bowiem Hadży-Gerej Krymskich Tatarów usiłował niejakoś ucywilizować i w lud osiadły zamienić; oni znowu powrócili do ulubionego sobie stanu zbojeckich tułaczów, kupujących raczej ceną krwi własnej pożywienie, niżeliby pracą rąk swoich osiągnąć to chcieli: taka bowiem gnuśna wstrętliwość od pracy dotąd w tym narodzie w tamtych stronach mieszkającym znana (1), czyniła go pod dawne lata prawdziwym ciężarem ziemi, i zgrozą sąsiednich narodów. Namieniliśmy wyżej o stara-

(1) To się nie odnosi do Tatarów, w naszym kraju zamieszkałych: oni się stali już zupełnie Polakami, tylko religią się od nas różniącymi.

niach Króla Kazimierza, w materji pokoju z Tatarami utrzymania, materji bardzo zawilej dla przewrotności ich naczelników, niesforności ludu, i poduszczeń ustawicznych ze strony Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego; tu będzie miejsce ten szczegół historyi naszej obszerniej wyłożyć. Skoro się Mengli-Gerej utrzymał przy haństwie, Król nazaczył wielkim postem od siebie, do zawarcia przy mierza na osnowie dawnej przyjaźni, istniejącej z Hadży-Gerejem, Xiążęcia Dymitra Puciatę, Wojewodę Kijowskiego i urzędnika dyplomatycznego Alexandra Skuriatę, lecz w zakład bezpieczeństwa postów Litewskich, Han powinien był przysłać syna swojego Murzę Bachtyna, ponieważ Mengli-Gerej, łamiąc prawa narodów, już jednego posta Królewskiego, Piotra Paszkewicza, Marszałka nadwornego, uwięził i umorzył w turmie (1). Tatar zwlekał z przysłaniem zakładnika, tymczasem Puciaty zmarł. Król posłał gońca zwanego Diedok, z oznajmieniem o tém zapowiadając, że drugiego wysokiego urzędnika nazaczy, jeżeli Han chce przysłać zakładnika i rozwinąć układy. Uskarżał się na częste napady Tatarów na państwa swoje; zapytywał, czy się one dzieją za wiedzą Hana?

(1) Poselstwo do Mengli-Gereja przez Michała Swirynicza Metryka Litew. Cz. IV. str. 159—160. Sbornik Muchanowa Nr. 24.

dopraszał się powrotu szkód, a szczególnie ośmset koni, zabranych ze stadami, Andrzejowi Alexandrowiczowi, Namiestnikowi Kijowskiemu i obywatelom tamecznym, przez Tatarów z Kafy, podczas ostatniego napadu, mieniając, że to będzie dowodem skłonności do pokoju ze strony Hana (1). Przewrotny Mengli-Gerej zdawał się skłaniać do wszystkiego. Pisywał listy, czyli Jarłyki do Jana Chodkiewicza Wojewody Kijowskiego: donosząc o śmierci Achmeta, Hana złotej Hordy, sprzymierzeńca Litewskiego (2); to obiecując przysłać do Króla wielkie poselstwo, w celu zawarcia pokoju; to prosił o odesłanie sług swoich, w Kijowie w niewoli będących; to znowu umawiał się o wojowanie wspólne Tatarów Zawołżańskich; to nakoniec wyzywał do traktowania o przymierze na dawnych warunkach. Król, ukołysany temi pozorami szczerości, zgodził się na zawarcie przymierza, i pełnomocnik Mengli-Gereja, pod jesień jakoś, roku 1479, przybywszy do Wilna, zaprzysiął w imieniu jego przymierze, na warunkach wzajemnej przyjaźni,

(1) Poselstwo przytoczone w przypisie (3) pod § 1881.

(2) Iwak syn Hana Tatarów Szejbańskich, koczujących w Tiumeniu, na początku roku 1479 (stosownie do daty doniesienia o tej śmierci przez Mengli-Gereja wpadł niespodzianie do Ufusu, zwanego Biała-Wieża i śpiącego w łóżku Achmeta własną ręką zarznął. O tém osobny list Mengli-Gereja do Króla Kazimierza: Sbornik Muchanowa str. 29.

posługi i obrony zawarte (1). Król się spodziewał pokoju od Tatarów, unikał przeto wszelkich powodów do zatargów z nimi; pod koniec lata w roku 1480 posyłał Jana Glińskiego do Krymu, aby nawzajem w imieniu królewskiem zaprzysiągł to przymierze (2). Jednakże, nim nastąpił wyjazd posła Królewskiego, Mengli-Gerej, niby znecierpliwiony oczekiwaniem powrotu Azbaby, który został przytrzymany w Wilnie w zakład za Glińskiego, ogłosił się nieprzyjacielem Litwy, a jego Tatarzy wpadli do Siewierszczyzny i okolice Mszczeńska, Lubutka, Odojewa i Worotyńca srodze powojowali. Gliński przecież pośpieszył do Krymu z przybyciem. Wówczas Han wymawiał się niewiadomością o losie posła swego, z jakiej przyczyny wnosząc o złém z nim obejściu się postanowił był zemstę wyrzucić; lecz się dowiedziawszy o rzeczy istocie wrócił się z ludem posłusznym, a inni Tatarzy, mimo wolę jego, ów napad skutecznie ośmielili się. Tymczasem, wygnani przez rewolucyę Krymskie dwaj bracia Mengli-Gereja, jakieśy już wyżej namienili, znajdowali się w Litwie; tamten ich ścigał na zabicie i dopominał się o ich wydanie; Król ostrzeżony o

(1) Tę przysięgę dla jej oryginalności umieszczamy w Dodatku VII.

(2) Poselstwo przez Jana Glińskiego d. Wilna Indykt 15. r. 1479. Sbornik Muchanowa Nr. 25. str. 25.

tém posłał instrukcyą Glińskiemu do Krymu, aby w razie zapytania: dla czego proteguje tych zbiegów? albo domagania się ich wydania, powiedział: że w Litwie otwarte jest miejsce dla każdego przychodnia drogą pokoju, albo szukającego schronienia w złej doli; jakowym ludziom żywność i przyjęcie, od niepamiętnych czasow u wolnego Litewskiego narodu jest zabezpieczone, obok opieki, jeżeli się zachowują stosownie do praw krajowych; w drugim zaś artykule tej instrukcyi polecono dopraszać się niezwłócznego zatwierdzenia przymierza zaprzysiężonego przez Azbabę (1). Mengli-Gerej dopełnił tego, zaprzysięgł na Mahometa i Koran, o czém oznajmił Królowi osobnym listem, zaręczając wierność i umow dotrzymanie (2). Kiedy zaś Gliński powracał, Han przysłał z nim gońca swojego, który osobne listy czyli jarłyki wręczył Królowi, w nich dopraszał się o prędkie odprawienie Azbaby Bajrasza, z listem zaprzysiężnym Królewskim. Wart jeszcze spomnienia list Aminiaka Xiążęcia Tatarskiego, podobno z pokolenia Edygi pochodzącego, który wykręctwem swoim, i ofiarowaniem usłużnych Królowi chęci, chciał dwóch braci swoich, wziętych w niewolę, zapew-

(1) Instrukcyja Ibidem. d. Wilno Indikt 14 (r. 1480).

(2) Przysiężny list Mengli-Gereja d. w Kirkery rok 885 Hedżry (1480) Paździer. 15 w Piątek. Tamże str. 25—26.

ne podczas którego napadu, wydrwić na wolność. Ale Król, bardzo grzecznie temu Xiążęciu odpowiedział, ani okazując wątpliwości o szczerém jego wyznaniu uczuć, doradza w liście odpowiednim, aby sam uczynił przykład i wstęp do tej przyjaźni przez uwolnienie poddanych Królewskich, których zabrał w niewolę (1). Mimo to wszystko, Mengli-Gerej i spółnicy jego, chcący się zasłużyć Wielkiemu Xiążęciu Janowi, podług żądania jego, jak wyraźnie mówią dzieje, w tym jeszcze samym roku, 1480, wysyłali Tatarów na rabowanie Wołynia (2). Z podobnegoż poduszczenia Hanów w roku 1482, poprowadził Tatarów swoich pod Kijow; przebył Dniepr i przez zdradę, skombinowaną z intrygami gabinetu Moskiewskiego, zawładał miastem. Wojewoda tameczny Jan Chodkiewicz, nieostróżność swoją przypłacił dostaniem się w ręce barbarzyńców z całą rodziną (3). Rabunek był niezmierny, straty niepoliczzone: gdyż ani świątynie pańskie, ani klasztory, ani studzy ołtarza oszczędzeni nie byli: wielu wycięto, inni w pieczarach się kryjąc podusili. Z cerkwi

(1) U Muchanowa, jako wyżej Metr. Lit. cz. IV str. 92—101.

(2) Latopisiec Daniłowicza str. 262.

(3) Chodkiewicz umarł w niewoli w Krymie niebawnie. Żonę okupiono, córkę zaś, Jakumitę imieniem, upodobał kupiec jakiś mużułmański, który jej był właścicielem, i lubo wziął na miejscu połowę okupu, oddać nie chciał. Ona umarła z tęsknoty w krótkim bardzo czasie. *Metryka Litew. Cz. VI. str. 100—165. Sbornik Muchanowa Nr. 25.*

Świętej Zofii kosztowne naczynia, do służby Bożej należące, Tatarzy sprofanowawszy, odesłali w prezencie do Moskwy Wielkiemu Xiążęciu Janowi Bazylewiczowi, który ich przyjęciem i zawłaszczeniem niewstydział się przyznać do spółnictwa tak haniebnej zbrodni (1). Ta okoliczność i upadek słynnego z wielu zakładów pożytecznych Kijowa, przejęły zgrozą Ruś całą; narzekano wyraźnie na świętokradztwo Jana i targnienie się ręką matkobójczą na stolicę Świętego Włodzimierza. Wielki Xiąże nie tylko nie zważał na to, ale jeszcze na piśmie dziękował Mengli-Gerejowi (2).

1884.

R. 1480 Nienależy ominąć w dziejach Litwy,
— 1482. oddania czci pamiątce Jana Długo-
Wypadki sza, Kanonika Krakowskiego, pisarza
rozmaite. dziejow ojczystych niespracowanego, i akuratnego,
w rzeczach zwłaszcza bliskich jego czasom i im
obecnych, który umarł na usługę ojczyzny i dworu
wielce zasłużony, w roku 1480 Maja 29, będąc
krótco przed śmiercią mianowany Arcybiskupem
Lwowskim (3). Pokoj prochom twoim, już
półczwarta wieku tlejącym w łonie ziemi, której
dzieje tak starownie opisałeś, wiecznie pamiętny
mężu!—Prowadząc opowiadanie dalszych wypad-

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 265—264.

(2) Karamzin T. VI str. 156.

(3) Dodatek IX.

kow, naszemu przedmiotowi właściwych, postrzegamy wojnę Rosyi z Krzyżakami Inflantskimi. Oni ze zwykłej sobie chęci napastowali Pskowian, którym Król Kazimierz, lubo opiekun, nie udzielił protekcji. Pskowianie udali się do Moskwy i Wielki Xiąże Jan postanowił ukarać Inflanczyków. Król patrzył okiem obojętném na zajścia między sąsiadami i lubo czas rozejmu z Rosyą upłynął, rad był, że nie miał sam zaczepki z tej strony; nie było więc ani pokoju, ani wojny: posłowie jeździli z Wilna do Moskwy, to z Moskwy do Wilna, nie tak w materji układów politycznych, jako raczej w sprawie jednego mnicha, przëzwanego Szatanem, zapewne dla nadzwyczajnej przebiegłości i może kuglarstw, zwanych wtedy Magiją, gatunek Twardowskiego Ruskiego. On biegał do Carogrodu, gdzie otrzymał święcenie na Metropolite Kijowskiego. Gdy się pokazał w krajach Litewskich, Król go kazał wsadzić do turmy. Awanturnik ten potrafił donieść Wielkiemu Xiążęciu Janowi, że wiozł dla niego mnóstwo rzadkich relikwii z miejsc świętych, przez siebie zwiedzonych, które mu Litwini zabrali. (1) Jan, rozgniewany o to mniemane świętokradztwo, przytrzymał posła Litewskiego, w tę porę będącego w Moskwie. Ciągnęły się przeto znoszenia między dworami,

(1) Makary ten zabitym został przez Tatarów, będąc napadnięty w drodze r. 1490 Sierpnia 7 d. Kalend. obyw. D. Paszkiewiczza rękop.

nim się przekonano o szalbierstwie mnicha i kłamliwém doniesieniu (1). Wznowiły się potém negocyacye polityczne. Monarchowie oba nie byli dalekimi od zawarcia między sobą wiecznego pokoju; lecz Rossyjski wymagania swoje posunął za daleko, ponieważ chciał od razu odstąpienia krajow Ruskich, zabranych przez Witolda; odpowiedziano: że ten zabor nie jego stał się domowi, ani te kraje do Xięstwa Moskiewskiego przynależały, a gdy co zpod władzy Wielkich Xiążąt Rossyjskich i odjęto, stało się nie tak mocą oręża, jako raczej dobrowolnego odstąpienia, dla zaokrąglenia granic i utrwalenia spokojności sąsiednich. Raczejby Wielki Xiąże, postrzegający niewłaściwości zaborow ziem cudzych, sam się skłonił do powrotu Wielkiemu Nowogrodowi jego praw dawnych i samoistności, którą nie dawno zgwałcił, zamieniając to miasto wolne z krajami, od niego zależącemi, w prowincye państwa swojego. Z temi przełożeniami jeździł do Moskwy znakomity dyplomatyk Litewski, Bohdan Andruszkowicz. Musiały być odpowiedzi na te przełożenia niepomysłne, kiedy Król Pośóm Rossyjskim, jadącym do Stefana Wojewody z projektem wyjednania ręki córki jego Heleny, za syna Janowego, przejazdu przez kraje swoje nie dozwolił (2). Co za dziw, że

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 262.

(2) Latopisiec Daniłowicza str. 263.

ten ostatni, lubo otwarcie nie śmiejąc jeszcze brać się do walki z Litwą, starał się skrycie szkodzić przez wpływy swoje u Tatarów Przekopskich i to haniebne Kijowa spustoszenie sprowadzić, o którym już mówiliśmy.

1885.

Nie mniej intrygem z Rossyi pochodzącym przypisać należy, choć w czę- R. 1482.
Rokosz Xiążąt hołdują-
cych. ści, wypadek następny. Trzech Xiążąt hołdowniczych: Michał Alexandrowicz Kopylski, Teodor czyli Feduszko Bielski i Olszański, niewymieniony po imieniu w źródłach nam wiadomych; pewnie Lew syn Andrzeja Wiazemskiego (1). Dwaj pierwsi domagali się podziału między nich Xięztwa Kijowskiego, jako spadłości po ich dziadu Włodzimierzu Olgerdowiczu; trzeci chciał Xięztwa Wiazemskiego. Domagania się te, uznane za nieprawne, gdy odmówione zostały przez Senat i Króla, pobudziły zuchwałych Xiążąt, spodziewających się poparcia swego interesu zza granicy, do śmiałych dopominków. Gdy więc te rzeczy uprzykrzonemi Królowi bydź poczęły, zakazał ich puszczać nadal na pokoje zamkowe, gdzie mieszkał w Wilnie. Jeden z nich gdy mimo wzbronienia straży, chciał gwałtem wnijsić, odźwierny przyciął mu palec na nodze podwojami.

(1) Obaczyć Dodatek X do Tomu VII.

To zdarzenie narobiło tyle wrzawy, że Król niegrzeczność odźwiernego, musiał kazać ukarać śmiercią. Pokazało się wkrótce, że ci Xiążęta do czegoś więcej zmierzali, gdyż odkryto spisek na życie Królewskie przez nich uknowany. Jednakże oni, postrzegłszy się dość wcześnie, udali się do ucieczki. Bielski porzucił żonę, nazajutrz po ślubie i udało mu się dopaść granic Rossyjskich; dwaj drudzy ujęci zostali. Oddani pod sąd i z wyroku Alexandra Sudymontowicza, Wojewody i Starosty Wileńskiego, Olszański, Michał Alexandrowicz i trzeci jakiś spółnik ich przestępstwa, Iwan Jurjewicz, skazani na śmierć, ścięci zostali publicznie w Wilnie roku 1482 (1).

1886.

R. 1483 Po tém tragiczném zdarzeniu, była
— 1484. pozorna przynajmniej zgoda z Rossyą:
Rok pokoju. gdyż przez kraje Litewskie pozwolony
był przejazd Helenie, córce Stefana Wojewody Wołoskiego, narzeczonej za syna Wielkiego Xiążęcia Jana, jadącej do Moskwy, a Król jej przesał bogate upominki z Nowogródka. Działo się to pod sam koniec roku 1483 (2). Tak więc rok ten upłynął w pokoju dla Litwy. Za to następny nie był bez trwogi wojennej. Król, widząc skryte dążenie Wielkiego Xiążęcia Jana do zawładania mia-

(1) Obaczyć Dodatek X.

(2) Latopisiec Daniłowicza str. 164.

stami Ruskiemi, wzmacniał ich warownie i załogi. W Smoleńskim Xięztwie postawił dziesięć tysięcy wojska, które, rozłożone na punktach obserwacyjnych, pilnowało bezpieczeństwa granic, zwłaszcza od rozbojników, z Rossyi już częściej, jak przedtém, wypadają przywykłych, wsławionych zbojeckimi czynami pod panowaniem Jana. Jakkolwiek przyganiają dziejopisowie powolność postępowania w rzeczach politycznych Królowi Kazimierzowi, on przecież więcej od następców swoich miał poważenia na Rusi: samą rozsądną rozwagi mocą trzymał na wodzy politykę gabinetu Moskiewskiego, miał lud zbrojny pod ręką, przywiązanie poddanych, szacunek u mocarzy i wolnych miast handlowych to jest: Hanzy. Dowodem tego między innymi jest uległość Pskowian Królowi, szanowana przez samego Jana Bazylewicza i Krzyżaków Inflantskich. Ci republikanie na początku roku 1484 przysłali w poselstwie Posadników: Bazylego i Andreta Rublowa, którzy królestwo oboje znaleźli w Grodnie. Niewiemy wprawdzie treści narad, lub prośb złożonych w tym czasie: bo zapewne tajemne były; to tylko powiadają dzieje, że bardzo łaskawe znaleźli przyjęcie i bawili się na dworze Królewskim do połowy Marca (1).

(1) Kronika Pskowska Synodalna str. 216 Karamzin T. VI. Nota 266.

1887.

R. 1484.
Śmierć Ś.
Kazimierza.

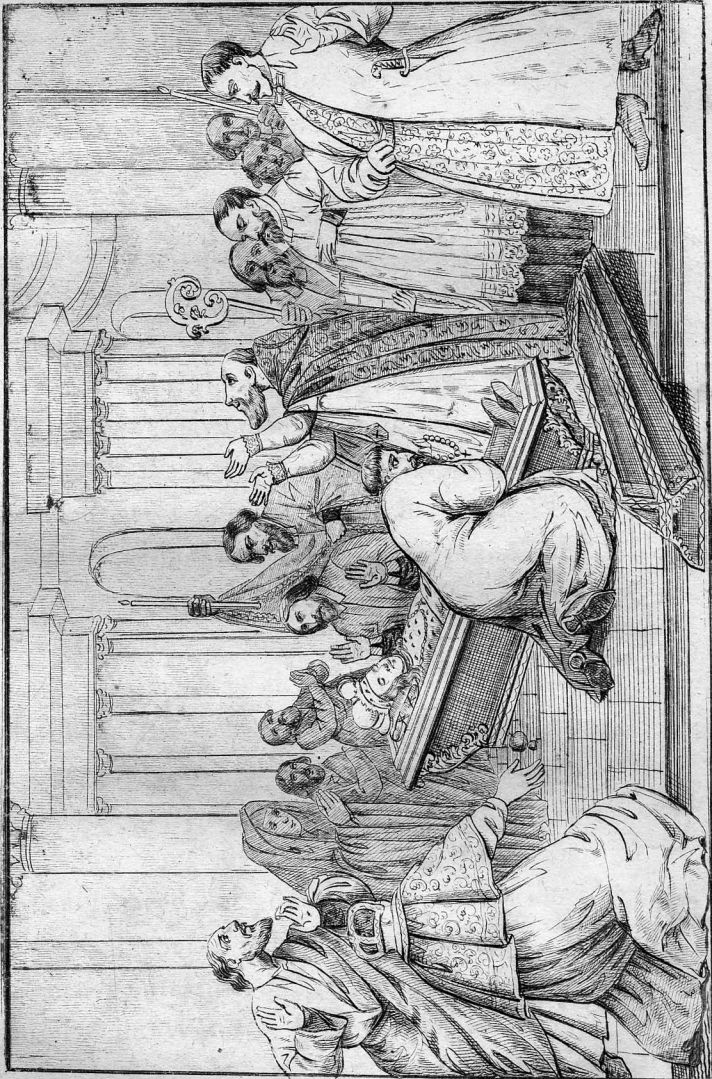
Pośród tych okoliczności dotknęła smutna strata dóm królewski. Król wicz Kazimierz, obrany Król Węgierski, przeszedł do życia Błogosławionych, 4 - tego Marca, roku 1484, w rezydencyi swojej Miednikach pod Wilnem. Młodzian ten, zaledwie lat dwadzieście siedm i miesięcy pięć wieku liczący, oddany pobożności i czystości anielskiej, którą mimo rad lekarzy przeniósł nad zdrowie docześniego życia, bardzo do nauk przywiązany i w łacińskim języku biegły, uległ chorobie piersiowej, z nieutulonym żalem rodziców, obecnych przy jego pogrzebie (1).

1888.

R. 1485.
Turcy na
Włoszczy-
źnie.

W niebawnej kolei czasu wywiązała się wojna Turecka na Włoszczyźnie. Bajazet, syn Mahometa II, z razu gnuśne prowadzący życie, podburzonym został przez doradców swoich do dzieł wojennych i natchmiał okrucieństwami się odznaczać począł

(1) Data śmierci wykazana przez Albertrandego T. II. str. 189, zgadza się z Kroniką Pskowską Synodalną l. s. c. Obecność Królestwa przy pogrzebie, poświadcza malowidło fresco na ścianie kaplicy Ś. Kazimierza przy Kościele Katedr. Wileń. przez Dankersa, miejscu śmierci, podania miejscowe i Kazanie p. X. Golańskiego na Ś. Kazimierz miane, podobno r. 1793, w druku znajdujące się.



Wyd. J. Osiński w Warszawie.

WYPROWADZENIE ZWIŁOK S^{GO} KAZIMIERZA.

Poprowadził lud zbrojny na lewy brzeg Dunaju, zdobył Kiliją i Białogrod, kraj ogniem i mieczem pustoszyć kazał. Stefan Wojewoda przywalony tym ciosem, jak zwykle w trwodze, tak i teraz udał się przez posłów do względów Króla Kazimierza, nie tylko prosząc w imie chrześcijańskiej miłości pomocy, ale oddając się pod bezwarunkowe hołdownictwo Koronie Polskiej, byleby ratunek mu udzielono od okrutnego nieprzyjaciela Krzyża Świętego. Król to przyjął z uczuciem litości, posyłał nasamprzód Tymofeja Władymirowicza do Moskwy, z oznajmieniem, że konieczność wymaga dania pomocy Wojewodzie Wołoskiemu; potem przez posła Wielko-Xiążęcego powracającego z poselstwa, Kutuzowa donosił o wzięciu miast Wołoskich i pustoszeniu kraju tamecznego przez Turków; przypominał obowiązek wojowania przeciw temu nieprzyjacielowi ogółu Chrześcian. Naostatek nadzwyczajnego posła Zienkowicza wysłał z przełożeniami najprędszego podania ręki Stefanowi. Lecz Wielki Xiąże Jan, mimo pokrewieństwa świeżo zawiązanego, ozięble te rzeczy przyjmował, zapewne oglądając się na Mengli - Gereja, któryby cały naród Tatarów przeciw niemu mógł poruszyć w tej epoce; w końcu odpowiedział, że dla zbyt znacznej odległości miejsca, niezręcznie znajduje posyłać do Wołoszczyzny wojsko swoje (1).

(1) Poselstwo k Wielikomu Kniaziu ot Korolia Zenkom.

Tymczasem Król, zebrawszy wojsko z Litwy i Polski, na dwadzieścia tysięcy wynoszące, poszedł ku granicom Multan i stanął obozem pod Kołomyją. Tam przybył Stefan z przedniejszymi bojarami swoimi, 15 Września zaprzysiął hołdownictwo, bawił dwa tygodnie przy Królu. Wojsko królewskie, przy którym i Królewiczowie Jan Olbrycht i Alexander się znajdowali, miało iść do Wołoszczyzny przeciw Turkom; ale ci, na sam odgłos przybycia Króla na pomoc Stefanowi, poprzestali zniszczenia, cofnęli się i przeszli za brzeg prawy Dunaju. Tylko więc trzy tysiące jazdy, na przypadek potrzeby, posłano ze Stefanem, pod dowództwem Jana Karnkowskiego. Z okoliczności hołdu zaprzysiężenia, dopiero wzmienionego, dziejopisowie przytaczają ciekawy szczegół: gdy Stefan ukląkł przed Królem, siedzącym na majestacie, opony namiotu, zarazem spuszczoło, tak że ten widok obrządku stał się całemu wojsku widzialnym; jednakże Stefan tém, niezmieszany, dopełnił, co przedsięwziął (1). Zresztą ten zwyczaj widzimy także, za Króla Kazimierza mający miejsce,

Indikt 4 Junia 1. Metryka Litew. Cz. IV. str. 155—157. Posolstwo z Mansurowom od W. Kniazia Korolu. Metr. Litew. Cz. VI. str. 115 — 115. Sbornik Muchanowa Nra. 31 — 32.

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 122 — 123. Albertandi T. II. str. 190—192.

kiedy Wielki Mistrz Krzyżacki hołd zaprzysięgał raz pierwszy roku 1466.

1889.

Na Północy jednakże rzeczy nie tak szły R. 1485
pomyślnie. Xięstwo Twerskie od czasów — 1488.
jeszcze Olgerda Rzeczy Twerskie. zostawało w pewnym
względzie zależności od Litwy. Tameczni władacze dziedziczni, na znak swojej niepodległości Moskiewskim, tytułowali się Wielkimi Xiążętami. Nawet w obrócie okoliczności mniej przyjaznych dla Litwy, oni ogłaszali swoją niezawisłość od niej, chociaż nie przestawali być w stosunkach przyjacielskich, niekiedy nawet z obrazą Wielkich Xiążąt Rossyjskich. Za rządów Jana, dążących do samowładztwa, Xięstwo Twerskie zanadto przyległóm było, aby mogło pozostać bez obawy o swoją samoistność, zwłaszcza po upadku Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej. Michał Borysowicz panujący w Twerze, lubo był spokrewniony z Janem, mając za sobą siostrę jego, lubo zawierał i ponawiał przymierza przyjacielskie; lecz nie mógł być spokojnym, przed dążnością namiętną Jana, zwłaszcza, gdy przez śmierć siostry pokrewieństwo ustało. Starał się przeto ponowić ściślejsze związki z Litwą, a będąc wdowcem, prosił pozwolenia u Króla Kazimierza, ożenienia się z wnuczką je-

go (1). Był on w Krakowie, zawarł ponowienie dawnego przymierza, oddając państwo swoje w opiekę królewską, jako Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Król, za nim wstawiając się posyłał, do Moskwy Sołtana, Namiestnika Nowogródzkiego i Słonimskiego i Pisarza swego Pietraszkę (2). Wielki Xiąże Jan, nie tylko nieprzyjął przełożeń Królewskich, ale zaledwie przybytemu do Rossyi Xiążęciu Twerskiemu, wypowiedział wojnę, jeszcze w tym samym roku 1485. Michał się upokorzył i tamten cofnął swoje wypowiedzenie, zawarł przymierze pod warunkami zerwania stosunkow z Królem, oraz z synami stryja swojego Szemiaki, będącymi w Litwie, Xiążętami Możajskim i Borowskim. Nie zadługo przecież pożałował tego Jan, zawistny władzy najwyższej: dozwalał poddanym swoim krzywdzić Twerzan, uciskał sąsiednich bojar i nie dawał żadnej sprawiedliwości, gdy i tym sposobem zmordować nie mógł cierpliwości Xiążęcia Michała Borysowicza, potrafił wzniecić rewolucyą. Nasamprzód, Xiążęta hołdujący Michałowi, Mikulińscy i Dorohobuzcy przenieśli się do Mo-

(1) Kto ona była? Kronika Pskowska Synodalna, sama jedna mówiąc o tém, niewzmienia. Najpodobniej do prawdy, że to któraś z córek synowców Kazimierza, z domu Alexandra Włodzimierzowicza Xiąż. Kijowskiego.

(2) Poselstwo do W. X. Jana Bazylewicza z Trok Września 25 Indikt 5 (1486). Metr. Litew. Cz. IV. str. 165—166. Sbornik Muchanowa N. 55.

skwy, którym tajne dano uposażenie, potem i bojarowie Twerscy opuścili swojego Xiążęcia. W tych okolicznościach ten Xiążę pisał do Króla; lecz pilnowano z bliska, przejęto gońca, wyświecono zdradę, złamanie przymierza i zobowiązań. Napróżno Michał posyłał znakomitych ludzi do Moskwy: Xiążęcia Chełmskiego, Biskupa Twerskiego i innych; Jan ani na oczy ich nie puścił. Wysłał ogromne wojsko przeciw Twerowi, za którym sam wyciągnął: wyprawa tak była potężna i pośpiesznie przygotowana, jak gdyby szło o zbawienie całej Rosyi. Opasano miasto, zatoczono działa, kierowane przez puszkarczów zagranicznych; wszystkie środki oblężnicze, znajome w tamtej porze, użyte były. Twer jednak wcale się bronić nie myślał. Xiążę Michał już uprzednio się wyniósł do Litwy. Mieszkańcy przyjęli Moskwian z chlebem i solą. Jan, lubo zajął Xięztwo, lecz przez widok jakiś polityczny, nie chcąc mieć wojny otwartej z Królem Kazimierzem, nie obrócił je od razu w prowincją państwa swojego, ale darował synowi swemu Janowi, czyniąc go Xiążęciem Twerskim, zostawił go tam i powrócił do Moskwy. Tym sposobem w roku 1488 upadło starożytne Xięztwo Twerskie, zamożne w ludność i rycerstwem walecznym słynne, dawniej do czterdziestu tysięcy jazdy samej mogące wyprowadzić w pole. Xiążę Michał Borysowicz zakończył życie w Litwie, nie

zostawiwszy potomka płci męskiej (1). Wszelako Jan przechwalał się z tego podbicia przed Maciejem Królem Węgierskim, do którego szłać poselstwo, kazał powiedzieć: „Zacząłem już wojnę z Królem Kazimierzem: albowiem Xiążę Twerski jest sprzymierzeńcem jego. Namiestnicy moi zajęli różne miejsca w granicach Litewskich i Han Meugli - Gerej ogniem i mieczem pustoszy kraje Kazimierza. Tak więc, pomagaj mi, podług umowy naszej.“ Maciej odpowiedział grzeczniemi życzeniami i nic więcej: gdyż wiadomo mu było, że oprócz Tweru niczego więcej Jan na Litwie nie zyskał. Posłowali od Macieja do Moskwy: jakiś Maciejek Polak i Franciszek Włoch. Wielki Xiążę, gniewny na Króla Węgierskiego, zatrzymał tych posłów w politycznym więzieniu, z powodu, że jeden, będąc Polakiem, a tém samym poddanym Króla Kazimierza, bydź może szkodliwym sprawie Rossyjskiej i Węgierskiej; Franciszek zaś powinien u swoich rodaków pozostać w Moskwie. W czasie biegu tych wypadków, widoczny rozryw przyjacielskich stosunków z Litwą zapowiadających, rozmaicie prześladowani w Rossyi wynosili się do Litwy, między którymi znakomitym był Bazyli Xiążę Werejski (2).

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 265 — 266. Karamzin T. VI. str. 161—164.

(2) Karamzin T. VI. str. 164—166.

1890.

Cokolwiek bądź, Wielki Xiąże Jan *R. 1488.*
wstrzymał się od nieprzyjacielskich *Pokoj.*
krokw otwartych, pomimo całej chęci rozpo-
częcia zaborow w prowincyach rusko-litewskich.
Król Kazimierz ze swojej strony, jakby otrętwia-
ły podeszłym wiekiem, zniósł obojętnie krzywdę
państwu Litewskiemu wyrządzoną, przez wygna-
nie z dziedzicznego Xięztwa, tak dawno sprzymie-
rzonego Xiążęcia z Litwą; tamten dla widokow
jakichś politycznych, ten dla miłej spokojności,
pozostali z sobą w pokoju. Ani się Król nawet
nakłonić nie dał do czynnego ujęcia się za krzywdę
Xiążąt Kroszyńskich, pochodzących od Wojdata sy-
na Kiejstatowego, zamieszkałych w Xięztwie Twer-
skiém, którym Jan pozabierał niemało włości. Ca-
ła rzecz, ze strony Królewskiej, w tej się mate-
ryi zakończyła, na protestacyi dyplomatycznej,
przeciw nieprawnym zaborom, objawionej Janowi
przez Włodzimierza Xiążęcia Możajskiego. Na to
odpowiedział Wielki Xiąże: iż niektóre ziemie,
w obrębie granic Moskiewskich położone, odjęte
wprawdzie zostały, lecz nieprawnym ich posia-
daczom; a przeto ani on sam, ani brat jego Wło-
dzimierz przeciw traktatom z Litwą niewykroczyli.
Wszelako, gdyby o to chodziło, zgadza się na po-
lubowne rozpoznanie ludzi słusznych, z obu stron
obronych. Sąd polubowny między monarchami,

przyrównaćby można do lekarstwa, które ni pomaga, ni szkodzi. Kazimierz poprzestał na tém, ani żądał projektowanej Kommissyi. Bawił się spokojnie w ulubionych zamkach myśliwskich w Litwie, polował ciągle; do czego w nim ochoty, ani wiek podeszły, ani słabowite zdrowie nieprzytępiły (1).

1891.

R. 1489.
*Zwycięstwo
nad Tatarami.*

Prawda, że rok 1488 w powszechnym pokoju na Północy upłynął; lecz Wielki Xiąże Jan szukał nieprzyjaciół Królowi; skrycie podmawiał Tatarów do napadu (2); byż nawet mogło, że i Turcy poduszczali do tego, gniewni na Króla, za protegowanie Stefana Wojewody Wołoskiego. Bądź jak bądź, Tatarzy Krymscy nie przestawali robić wycieczek na Podole, urywając, gdzie można, zdobycze. Bolesno było patrzeć na ostateczne zniszczenie tego kraju,

(1) Kojałowicz p. 251—252. On mylnie zamiast Wojdata, jak zkądinąd wiadomo, położył Wigunta: gdyż tego imienia Kiejstut syna nie miał.

(2) Mengli-Gerej zawsze się wypierał, że nie słucha poduszczeń ze strony Rosyi do napadów. Raz powiedział przed posłem Królewskim Jakóbem Karacza: „Twój Król wskazywał do nas, że słyszał, jakoby Wiel. Xiąże Ross. dawał nam nakazy do wojowania jego prowincyi. Zapytuję: co to znaczy? Jak może Wielki Xiąże nam dawać rozkazy! Czy ja służę Wielkiemu Xiążęciu, bym jego przyjmował polecenia? Zastanowcie się nad tém tylko!“ Sbornik Muchanowa, Instrukcyj hańskich Nr. 26 str. 38.

niegdyś pod Witoldem do tyła zagospodarowanego, zaludnionego, handlem zboża i bydła słynącego, gdzie już kwitnące wznosiły się miasta, połączone drogami, mostami trwałemi na rzekach wiodącemi do przystani spławowych. Doszło w roku 1489 do wiadomości Królewskiej, że wielka wyprawa Tatarów przebierać się gotuje przez Dniepr, zapewne w zamiarze dalekich zagonów zapuszczenia. Król natychmiast ruszył szlachtę z prowincyj przyległych Litewskich i Polskich, nad którą polecił dowództwo synowi, Janowi Olbrechtowi. Tatarzy o tém dowiedziawszy się, nie długo na Podolu goszcząc, zabrali się do ucieczki z łupami, podzieleni na dwa oddziały. Królewicz zostawiwszy zasoby pod małą strażą w obozie pod Kopersztynem, czyli Nowém - Koniecpolem, tak później nazwaną mieścina (1), potrafił przeciąć drogę ciągnącym Tatarom. Oni, stanąwszy na miejscu, bronić się poczęli puszczeniem strzał; lecz młody wojownik, nie stawając w pędzie natarcia, kazał uderzyć na szable. Nieprzyjaciel pierzchnął, wpędzony na miejsce bagniste stanowczo pokonanym został: piętnaście tysięcy Tatarów zabitych lub w niewolę wziętych liczone. Drugi ich od-

(1) Strykowski (str. 638), wyraźnie to miejsce wskazuje: nad ujściem rzeki Sawrań do Bohu. Na karcie Zanoniego, tam jest położona mieścina pod nazwaniem Nowe-Koniecpole.

dział zszedł oboz pod Kopersztynem, i gdy rozpoznawszy postrzegł małą liczbę ludu na straży tylko będącego, przypuścił atak, rozumiejąc, że się Polacy rozbiegli ze strachu. Zdobyli oboz z niewielką trudnością, w którym natrafiwszy na zapas niemały mocnych napojow, podpili nadzwyczaj, po czém na rabowaniu i dzieleniu się zdobyczą długi czas przemarudzili. Za ledwie Królewic dokonał zwycięztwa i powracał z ludem swoim do obozu, gdy mu doniesiono o jego zdobyciu, przez inną bandę Tatarów. Pośpieszył czém prędzej, uderzył na nich i tak potężnie zniósł, że ledwie który uszedł z pobojuwiska pod zasłoną nocy. W tém miejscu poległo takóź, lub zabrano w niewolę dziesięć tysięcy. Nasi kronikarze, w tej jednej potrzebie stratę Tatarów do trzydziestu pięciu tysięcy zliczają (1). Jeszcze w tymże roku, zimą, podczas najgłębszych śniegow, oni przebrali się na Podole; lecz szlachta miała się na ostróżności, wiedząc, że ten lud po klęsce odnicsionej zwykle probuje na nowo szczęścia. Podjazdy postrzegły szlak na śniegu; rycerstwo się zebrało natychmiast, i tymże szlakiem docierając, trafili na nieprzyjaciela, zajętego robieniem przejścia przez wąwozy śniegiem zawalone. Natarci barbarzyńcy rzesko, ani

(1) Strykowski l. c.

się bronić umieli; bitwa się w rzeź krwawą zamieniła, tak, że dziewięć tysięcy tego ludu poległo i cokolwiek w niewolę poszło. Królewic jednak już nie był na tej rozprawie (1).

1892.

Rok 1490 pamiętny jest wielu wypadkami: jako to: przymierzem pokoju, zawartém między Turkami, czyli z Bajazetem Sultanem, a Stefanem Wojewodą Wołoskim, za pośrednictwem posła polskiego Mikołaja Firleja; śmiercią Macieja Korwina, Króla Węgierskiego, który z apoplexyi nagle życie przestał w Wiedniu 16 Kwietnia, przez co wywiązała się wojna między Polską i Węgrami, ustronna dla naszego przedmiotu. W niej młody Jan Olbrecht, zyskawszy uprzednio sławę wojowniczą pod Kopersztynem, utwierdził zdolności swojej na wodza i waleczności osobistej wyobrażenie o sobie, przed oczyma całej Europy, lubo ten raz nie wyszedł zwyciężcą. Na nieszczęście, rzecz się toczyła między bracią: Władysław Król Czeski, słabego zdania monarcha, z zawziętością opierał się projektom ojcowskim, przez co Król Kazimierz mocno był zmartwiony: gdyż zimném sercem przyjmując wszystko, niezmiernie był czułym ojcem dla dzie-

R. 1490

— 1491.

Wypadki różne.

(1) Strykowski l. c. Kojalowicz p. 253. Albertrandi T; II str. 192—194.

ci swoich, których los mniemał zabezpieczyć przez rozrządzenie na korzyść młodszych koroną węgierską. Nie tajno też być musiało Królowi, że Wielki Xiążę Jan znosił się przez posły, z Cesarzem Fryderykiem i synem jego Maxymilianem, Królem Rzymskim, w celu wzajemnego pomagania sobie, w razie wojny z Litwą nastąpić mogącej. Jak równie, że Mengli-Gerej był wciągnięty w stosunki, w tymże samym przedmiocie, ciągle podburzany do wysyłania wycieczek Tatarskich na kraje królewskie i zaborow nad brzegami morza Czarnego. Jakoż około tej epoki, Tatarzy zniszczyli zawładawszy zamkiem, portowe miasto Hadży-Bej, a ztamtąd nie opodal na starém horodyszczu dawniej zburzonej warowni Litewskiej odbudowali zameczek Oczakow; Tatarów osiedlonych w tamecznej stronie, pod opieką Króla będących, poniszczyli osady i do tułactwa przywiedli. Między nimi przemieszkiwał brat Mengli-Gereja Usmemir, i krewny jakiś, Dewlet zowiący się, którzy, przychylni Królowi, donosili o rzeczach, dziejących się w Krymie (1). Skutkiem podobnego rodzaju intryg był napad Tatarów Zawołżańskich na Wołyń, w dziesięć tysięcy ludu. Lecz Wołynianie, połączeni z wojskiem królewskim, napędzili ich nie daleko Zastawia, porazili stanowczo i łupy

(1) Karamzin T. VI str. 196—197. 215.

odjąwszy, ścigali tak dobrze uchodzących, że ledwo kto z nich potrafił wrócić do Ułusow. Zabitych liczone ośm tysięcy nieprzyjaciół, naszych nie więcej nad dziesięć osób poległo. Dowodził Xiążę Symeon Jurjewicz Olszański, Starosta Łucki (2).

1893.

Obróty polityczne na Północy, coraz R. 1491
— 1492.
pochmurniejszą postać przybierały: od *Obróty poli-*
roku bowiem 1487-go po rok 1491, za- *tyczne. Emi-*
gracye.
chodziły dość ważne nieporozumienia
między dworami Wileńskim i Moskiewskim; lecz
zręczna polityka Jana i nieochota do wojny Ka-
zimierza, równoważyły zgodę wzajemną, ciągle
prawie negocyacye, albo wysyłania posłów na-
prawiały rzeczy kłoniące się do zerwania przy-
jaźni. W tym czasie przeciągu, oprócz innych wa-
żniejsze rzeczy załatwiała poselstwa Litewskie:
Tomasz Xiążę Masalski, Pluskow bojar Smoleński,
Strumiłło i Chreptowicz. Tymczasem działania
Wielkiego Xiążęcia skryte wywierały znaczny
wpływ na Xiążąt, hołdujących Litwie, którym nie
szczędził żadnych ofiar, byleby do siebie przecią-
gnąć; takim sposobem spowodował emigracyą do
Rosyi: Xiążąt Odojewskich, Worotyńskich, Bie-
lowskich, Przemyślskich, którzy, mając posiadło-
ści nad granicami Rosyi, zamiast, jak dawniej by-

(2) Karamzin T. VII. Noty str. 152.

li obowiązani bronić ich, przeszli do służby Jana ze swojemi nawet dziedzinami i wazalami. Co większa, oni pierwsi wzniecili nieprzyjaźń i pożar wojny między obiema państwami sąsiednimi, tak przez oderwanie się od Litwy, jako też następnie przez jawne napady, sposobem tatarskim na pograniczne ziemie litewskie, nie szczędząc ani krewnych swoich, ani najspokojniejszych obywatelów; za to jedynie, że nie chcieli być niewiernymi swemu monarsze i ojczyźnie. Tak Bazyli Worotyński Krywoj, to jest: jednooki, opustoszył miast kilka ludnych na Ukrainie Siewierskiej. Synowie Symona Odojewskiego wojowali przeciw stryjowi swemu Teodorowi, na którym zdobyli Odojewsk, zabrali skarby i matkę jego, a babkę swoją rodzoną okuli w kajdany. Ludzie Dymitra Worotyńskiego wiele włości Brańskich opustoszyli. Iwan Bielowski gwałtem brata swego, Andrzeja, zmusił do odstąpienia Litwy. Za powodem tych zdrożności Wielkie Łuki i Rżew (1), dotąd jeszcze pod władzą Litewską będące, zaprzestały dań Krolowi płacić i posłuszeństwo wypo-

(1) Rżew jedno z najdawniejszych miast Sławian północnych, leżał w dawniejszych wiekach nie daleko dzisiejszego Siebieża; w roku 1536 przebudowano to miasto na inne miejsce pod nazwaniem Zawołocza. cf. Metropolity Eugeniusza Sokraszczennaja Istorya Kniażestwa Pskowskoho, Cz. I. str. 50.

wiedziawszy, przyjęły opiekę Wielkiego Xiążęcia Jana. Król przesłał skargę o to przez posłów swoich. Jan odpowiedział: że te skargi nie są słuszne, ponieważ Wielkie Łuki i Rżew, będąc od wieków należącami do Nowogrodu Wielkiego, idź muszą za metropolii swej przeznaczeniem. Z resztą nie chce się wdawać o to w zatargi z Królem i zgadza się na rozpoznanie sędziów, obranych polubownie i na miejsce zjechać powinnych. Co się zaś tycze Xiążąt emigrantów; ci będąc z pokolenia Włodzimierza Wielkiego, mają prawo powrócić do browolnie do spólnego państwa, składającego jedno ciało, jak za dawnych wieków i będącego pod rządami pana z ich rodu. Chociaż oni służyli wprzódy Litwie, lecz, jako dobrowolni hołdownicy, nie zaś poddani. Nadto prosił Jan o wydanie żony Teodora Xiążęcia Bielskiego, o nieobciążanie opłatami kupców Rossyjskich, do Litwy handlujących, tym zaś, którzy z miast zbuntowanych będąc w Litwie ponieśli szkodę w zabraniu towarów, powrót uczyniono, a wydzierców śmiercią ukarano; żądał, aby posłom jego, jadącym do Multan, wolny przejazd był dozwolony i t. d. Król Kazimierz odpowiedział Jaropkinowi, posłowi Jana, z temi postulatami przybytemu: „Monarcha wasz lubi wymagać, lecz sam nie chce moim wymaganióm zadość uczynić: to mię zmusza do naśladowania jego przykładu.“ Jednakże nie przyszło do jawnych zatargów.

gow. Posłowie Jana w Wilnie, Kazimierza w Moskwie najgrzeczniej byli przyjmowani, przypuszczani do stołów monarszych. Zawozili podarunki i pokłony, jeńców nie męczono, owszem wymieniano z łatwością, tych nawet wracano, których od Tatarów zdarzyło się odebrać; ale umowy polityczne zawsze wykřętne przyjęcie w Moskwie znajdowały (1). Do wypadkow jeszcze z roku 1491 odnosi się śmierć Andrzeja Biskupa Wileńskiego, pod koniec roku zmarłego. Był on rodem Wilenianin, miąż wielkiej pobożności i cnot wysokich. Po nim objął urząd pasterski Wojciech Tabor, Litwin z województwa Wileńskiego (2).

1894.

Tatarzy Litewscy. Nie od rzeczy tu będzie uczynić postrzeżenie o Tatarach w Litwie zamieszkałych. Widzieliśmy w ciągu pisma niniejszego ślad historyczny, że oni od czasow Olgerda, to dobrowolnie przenosili się do Litwy, to w niewolę wojenną dostawszy się, zostawali u nas; lecz zawsze na osadzie na ziemiach, dziedzictwem im nadanych. Oni po większej części nie mieli kobiet swego narodu z sobą; przeto dozwolono im brać żony z tutejszych niewiast, pod warunkiem, aby jednę tylko miał każdy, a dzieci religią ojców przy-

(1) Karamzin T. VI. str. 216—218.

(2) W powiecie Oszmiańskim majątek Taboryski był gniazdem tego imienia.

mowały. To upoważniają podania, dotąd między Tatarami naszymi trwające i zwyczaj jednożeń-
stwa zachowany. Obowiązkiem tego ludu było: słu-
żyć wojskowo, co oni z wiernością przykładową wy-
pełniali zawsze, tworzyli oddzielną milicją i część
gwardyi Wielkich Xiążąt Litewskich. Witold
umiał ich szczególniejszym sposobem przywiązać
do zamiłowania nowej ojczyzny, wznieciwszy po-
między nimi cywilizacją europejską; następcy Wi-
tolda niemniej łaskawi byli, dla tych sług, przy-
chylnych tronowi. Za Kazimierza, nie tylko po-
mnożyły się osady nad Bohem i Dnieprem dolnym,
oraz w okolicach Hadży-Beja, czyli dzisiejszej O-
dessy, ale też w samej Litwie i na Wołyniu osady
ich stały się bardzo ludnemi. Dotąd w wielu po-
wiatach Litewskich, szczególnie Brzeskim, Kobyń-
skim, Nowogródzkim, Lidzkim, Trockim, w kra-
ju Zapuszczańskim, Kowieńskim, Wileńskim i
Oszmiańskim, są ślady bardzo znacznej ludności
Tatarów, od wieku XV-go, do panowania Zygmunta
III, który pierwszy dozwolił ich uciskiem do od-
miany religii przymuszać. Mówiąc o panowaniu
Kazimierza, winniśmy oddać sprawiedliwość temu
Królowi, że w wielu rzeczach szczęśliwie naślado-
wał Witolda, a szczególnie względem Tatarów Li-
teńskich, którym nie szczędził nadań, trzymał ich
pod bronią znaczną liczbę, hojnie płacąc, przy-
dworze swoim, gdyż mu i do myśliwstwa wielce

przydatni byli (1). Mieli swojego naczelnika woj-
skowego czyli Marszałka: takim około roku 1523
był Książ Bohdan Kildijarowicz (2).

1895.

R. 1492. Jeszcze w Wielkim poście zwołał
Sejm Wi- Król sejm Litewski w Wilnie. Nasam-
leński. przód przełożył redakcyą Karnego
czyli Kryminalnego statutu Litewskiego, do uchwa-
ły stanom zgromadzonym, co z oklaskami przyję-
to (3). Po czém naradzał się o środkach prowa-
dzenia wojny w Węgrzech. Miał takż do wy-
posażenia córkę Annę, idącą za mąż za Bogusława
Xiążęcia Stołpeńskiego i Szczecińskiego, w Pome-
ranii. Lecz Stany Litewskie za główniejszy przed-
miot narad swoich, wzięły zabezpieczenie się od
zaborów na Rusi, przez Wielkiego Xiążęcia Jana
rozwinętych. W istocie, ten zręczny polityk pół-
nocny, wynalazł powód, popierający zamiary swo-

(1) Obaczyć Dodatek II.

(2) Jest w Archiwum miejskiem Wileńskiem Tranzakt
przedaży wapiennej góry nad rzeką Wką przez Tatarów
miastu pod r. 1525, do którego aktu podpisał się za świadka
ów Bohdan Marszałek Tatarski cf. Hist. M. Wilna T. II,
str. 76.

(3) Pierwszą wiadomość o tym szczególe prawodawstwa
Litewskiego, winniśmy uczonemu i zasłużonemu w bada-
niach historycznych, Panu Profesorowi Daniłowiczowi. Sta-
tut Kazimierza Jagellończyka, pomnik najdawniejszych
uchwał Litewskich (pisanych) w wieku XV. Wilno 1826:
cf. Biruta na rok 1857 Cz. I. str. 54. 61—62.

je, w samej religii, której ogłosił się czystości obrońcą, a prześladowanych wspieraczem. Mówiąc prawdę, nie było żadnego prześladowania w całym państwie Litewskiem, ani przymusu wyraźnego: gdyż o tém nikt z dziejopisów naszych nie wspomina. To tylko zaszło, że Król, pod ostatnie lata panowania swojego, upoważnił Metropolitalne ogłoszenie po parafiach greckiego wyznania, trzymania się jedności z Kościołem Rzymskim, uchwalonej na Soborze powszechnym Florenckim i przyjętej na krajowym soborze Kijowskim, za Metropolity Michała, w roku 1476 odprawionym. Terazniejszy bowiem Metropolita Kijowski Józef, na powadze solennego zalecenia przez Patriarchę Carogrodzkiego Nifona, do wszystkich Biskupów Ruskich adresowanego, aby się w dogmatach kościelnych trzymali wyroku Soboru Florenckiego, przyjętego przez Patriarchę Józefa I, Cesarza wschodniego, Jana Paleologa i większej części Biskupów greckich; polecił, w duchu łagodności i perswazyi chrześcijańskiej, kościołom sobie podwładnym tę jedność religijną. Metropolia przeto Moskiewska, zawsze przeciwna nowoutworzonej w Kijowie, z oburzeniem się odezwała przeciw temu; polityka zaś gabinetowa swój rachunek znalazła; tak więc stronnictwa religijne, stały się stronnictwami politycznymi; hołdownicy Litewscy, przechodząc do Rosyi, barwili swój interes nietoleran-

cyą w rzeczach wiary. Stany sejmujące głośno się domagały wojny z Rosyją, a przynajmniej energicznego poskromienia rokoszan i przeniwierców ruskich. Król to odłożył do czasu, nim syna nie osadzi na tronie Węgierskim; ograniczył się na wysłaniu w poselstwie do Moskwy Kłoczkę, Namiestnika Uciańskiego. Wielki Xiążę, postrzegłszy wplątanie się Króla w wojnę Węgierską, którą za bardzo znaczącą, a trwanie jej za przewlekłe osądził; nie tylko na żadne przełożenia nie przystał, lecz w odpowiedziach swoich większą, niżeli kiedy, skłonność do wojny okazał (1). Potém w miesiącu Maju przysłał do Wilna posła swojego, Jana Beklemiszewa, z żądaniem powrotu Chlepenia i Rohaczewa, z niektórymi innymi mieściami, dając za przyczynę, że ta część kraju zdawna do dzielnicy Czernihowskiej należała. Gdyż prawie całe to Xięztwo, oraz teraźniejsze Gubernie: Tulska, Kałuska i Orłowska, z Xiążętami holdowniczymi, przeszły pod panowanie Rosyi, odpadły od Litwy. Poruczenie miał także ten poseł, prosić wyznaczenia Kommissyi dla zobopolnego rozpoznania krzywd i sporów obywatelów nadgranicznych, państw obu. Lecz Beklemiszew powró-

(1) Kojatowicz p. 255—257.

cił do Moskwy z uwiadomieniem o śmierci Króla Kazimierza (1).

1896.

Zbiegły się niepomyślności trapiące *R. 1492.*
Króla, może więcej, niżeli kiedy. Tak *Śmierć Króla*
rozległe kraje, hołdownicze wprawdzie *Kazimierza.*
tylko, ale nie bez szkody państwa uronione nie-
wiedzieć jak zostały, rosnąca przewaga potęgi Ros-
syi widocznie zapowiadała czasy niespokojności i
strat nieodzownych. Niewierność Tatarów Krym-
skich, pod przewrotnym Mengli-Gerejem będą-
cych, nieskończonemi napadami zagrażała. W Wę-
grzech szły rzeczy oporem, spowodowanym przez
Władysława Króla Czeskiego, usiłującego zniwe-
czyć najpożądańsze ojca swojego zamiary, który,
spodziewając się jeszcze pożyć dłużej na świecie,
zamyślał Jana Olbrechta na Królestwie Węgier-
skim, Alexandra na Wielkiem Xięstwie Litew-
skim, osadzić, a Zygmuntovi po swoim zgonie
tron Polski zostawić, na którym zamierzał starość
spędzić. Martwił się przeto mocno, z przyczyny
niewdzięczności Władysława. Miał wprawdzie
nadzieję, że Jan Olbrecht wyjdzie zwycięzko, ale
się o życie jego troszczył, znając waleczność mło-
dziana. Wtém nadbiegł goniec z oznajmieniem
o zaszytych między braćmi układach, wcale niezgod-

(1) Karamzin l. c.

nych z myślą ojca (1); Jan Olbrecht powracał do Polski i uwiadomił Króla o wszystkiém. Do tego nadbiegła druga wiadomość, że niejakiś Mucha wszczął niebezpieczne bunty na Pokuciu. Stało się to niebawnie po świętach Wielkanocnych. Król znalazł potrzebę śpiesznego odjazdu do Polski: z Wilna wyjechał do Trok, tam zaniemógł i już chory przybył do Grodna. Nadzwyczajne rozwolnienie żołądka, przemieniło się w krwawą dyaryę. Lekarze nadworni stracili nadzieję ratunku. Bernardyn, niejakiś empiryczny lekarz, zalecił obfite używanie chleba grubego i gruszek suszonych. Ten środek zatrzymał dyaryę, ale wzruszone humory, przechodząc wzepsucie, rozlały się po całym ciele i spowodowały wodną puchlinę, raptownie się szerzącą. Wówczas Król, czując się coraz słabszym, przywołał lekarza przybocznego, Jakóba Zaleskiego i zapytał:—Czy jest jaka nadzieja przyjscia do zdrowia?— Ten obojętną dał odpowiedź.— Tedy umrzeć!— zawołał i wraz kazał pisać testament, który naszych czasow nie doszedł: wiemy tylko, że rozporządzając prywatnym swoim mieniem i państwami, na korzyść licznej familii; Króla Władysława od wszelkiej spadłości oddalił. Roz-

(1) Ten traktat między Władysławem Czeskim Królem, a Janem Albertem znajdujemy w treści u Kromera: *Index Archivi Cracoviensis. MS. An. 1492. Nr. 118.*

porządziwszy rzeczami doczesnemi, przygotował się do wiecznego żywota po chrześcijańsku. Umarł w Grodnie dnia 7 Czerwca roku 1492, ciało przewiezioném zostało do Krakowa, gdzie spoczywa w grobie marmurowym, w Kaplicy Ś. Krzyża; przez siebie zbudowanej, przy Kościele Katedralnym (1).

1897.

Andrzej Kazimierz (2), drugi syn Ja- *Biografia.*
gełły, którego rysy mamy przez dziejo- *Postrzeżenia.*
pisa Litewskiego wiernie oddane, one do uzupełnienia tego, cośmy wyłożyli w tej księdze pisma naszego, zasługują na powtórzenie: — „Był wzrostu wysokiego, strzelistego, długiej a suchej twarzy, łysy na głowie, mowy szepietliwej, obyczajów prostych, myśliwstwem około zwierza i ptactwa wszelkiego nader się bawiący, dla tego w Litwie więcej przemieszkiwał, tak, iż gdy wielkie podarki z Litwy posłał synowi Władysławowi, Królowi

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 124—125. tam data śmierci jest: leta 1492 mca Maja 24 dnia, u Czwertok przed Bożym Ustupenem za tydzień. Bydź to mogło veteris stili—Strykowski str. 641. Kojałowicz p. 257—258. Trzymaliśmy się daty podług Albertrandego wyliczeń.

(2) Że takie miał imiona przekonywają ruscy kronikarze, najczęściej go pod pierwszém spominając. Urodził się na Ś. Andrzej i bydź może nasamprzód chrztem podług ruskiego obrządku ochrzczony, gdyż i matka była pierwiej w tém wyznaniu i panować miał nad znaczną częścią Rusi; później ze chrztem Katolickiego obrządku mógł przyjąć imie Kazimierz.

Czeskiemu, a Xiążę Rybnicki je posłom odjął, po-
tém widząc zły uczynek, łaski i odpuszczenia u Ka-
zimierza Króla prosił, jedno to rzekł: niech tylko
psy wróci, a insze podarki niech sobie trzyma. Nie-
pyszny, trzeźwy, bo wina, piwa i miodu nie pijał,
utratny, niebudowny, w łaźni się wienikiem zaw-
ždy chwostał, pracy, zimna, wiatru, upalenia sło-
necznego' cierpliwy, a we wszystkiém ojcu Jagello-
wi podobny. Małżonkę swoją, Elżbietę, nad oby-
czaj miłował, ona także jego. Potomków trzyna-
ście wszystkich zostawił: sześć synów i siedm có-
rek . . . " (1). Był najlepszym Monarchą dla pod-
danych, szczerze pragnął ich szczęścia i po większej
części dokazał tego: gdyż przez długie panowanie
jego, Litwa i Polska nie znały nieprzyjaciela w swym
kraju, wyjąwszy prowincye na Tatarów napady
wystawione. Kwitnęły rzemiosła, handel, do któ-
rego żydzi już wpływać mocno poczęli, cła aren-
dowali (2). Oświata publiczna brała początki zna-
komite. Język ruski i piśmiennictwo znaczny wzrost
wzięło (3). Sam dość był oświecony, miał na-

(1) Strykowski str. 641—642. Obaczyc Dodatek II.

(2) Biskup Wileński i sześciu Senatorów świeckich, na
których czele pisał się Narbutt Ostykowicz, pisali do W. Mi-
strza Henryka Richtenberga list, wstawując się za żydem
Icką Celnikiem z Brześcia Litewskiego, o powrótzenie zatrzy-
manyh mu w Prussach towarow. d. Troki am Dienstag nach
Petri und Pauli (30 Czerwca) 1472, po niemiecku. Napierski
Index. T. II. Nr. 2045.

(3) Porównywając kaligraficzną doskonałość za czasow tego

leżyła znajomość sztuki rządzenia państwami, sumienność i zawsze wolą najlepszą, czego dowodem jest jego wziętość u postronnych narodów; dbał mocno o dobre wychowanie dzieci swoich; w materyi religijnej był tolerującym, nieprzesądnym, lubo pobożnym. Najczęściej stały w postanowieniach, chociaż szedł do ich wypełnienia drogami powolnemi i stosował się z zimną krwią do okoliczności. Zkądinąd wytrzymały w zamiarach swoich, aż do uporu. Cierpliwy na przeciwności, zimny na przymówki i opozycye sejmowe; nie stroił też od obrad publicznych, owszem sam nadał w Litwie sejmom formę rozleglejszą. Za jego panowania weszły w Litwie w użycie zjazdy prowincjonalne, przez Wojewodów zwoływane, w których szlachta uczestniczyła, Parlamentami zwane, kiedy pod długą niebytność Króla w Litwie, zachodziły nagłe potrzeby naradzenia się. Podczas wojny Pruskiej, sam Kazimierz zasiadał na czele takich Parlamentów, a przez to zamieniał je w sejmy, i szlachta do uczestnictwa sejmowego przypuszczoną została: ponieważ w Litwie, Senat czyli Izba sejmowa wyższa, wzięła formę zbliżoną do polskiego, przez usunięcie Xiążąt lennych od dziedzicznego prawa zasiadania w radzie sejmowej;

Króla, z dawniejszém pismem ruskiém, postrzegamy bardzo wielki postęp i rzadkie udoskonalenie, jak na wiek XV-ty.

co się stało, nie mocą prawa jakiego, ale mocą zwyczaju: ponieważ Xiążęta, gdy poczęli emigrować do Rossyi, sami się usunęli od tej prerogatywy, innym urzędy senatorskie, pomnożone co do liczby Król ponadawał i te prawie dziedziczném prawem dzierżeli, inni posłowali na sejmy od stanu rycerskiego. Forma więc sejmowania przez posłów ziemskich i dwoistość izb miejsce znalazły, na wzór polskiej organizacyi sejmowej. Mówiliśmy o nadaniu statutu Karnego Litwie. Pierwiej jeszcze udzielona była Rusiksięga praw, pod nazwaniem Sudebnik (1). Litwa pod panowaniem Kazimierza nie była tak potężną, wojowniczą i w skarb publiczny zamożną, jak za Witolda, ale nierównie ludniejszą, szczęśliwszą i swobodniejszą. Dochody skarbu źle administrowane, lecz się nie zmniejszały, tylko pod ostatnie lata tego panowania, kiedy Nowograd, Rżew i Wielkie-Łuki odpadły, a Xiążęta hołdujący przeszli z wielu ziemiami pod berło Rossyjskie. Tatarzy też Podole i Wołyń bardzo zubożyli. Opieszałość, nieprędkie środków obrony wynalezienie, przelanie zanadto wiele władzy na sejmowe obrady, a ztąd niejedność woli, nie rygor w utrzymaniu Xiążąt hołdowni-

(1) Rękopism tej księgi znajduje się w Petersburgu w Muzeum Rumiańcowskiem.

czych, były uchybieniami tego Monarchy. Z młodości doznawszy niesmaków od ochmistrzów swoich znarowiony opozycjami, nikomu nie zaufał całkowicie, w nikim nie miał szczerego doradcy. Niegospodarny ze skarbem, lubiący darami szafować z rozrzutnością, zawsze był w niedostatku środków pieniężnych. Kochał Litwę i Litwinów, na ich też łonie znajdował zapomnienie chwil gorzkich na tronie doznawanych; puszcze i trąba myśliwska jedyną rozrywką mu były. W ostatnich siedmiu latach życia, prawie ciągle w Litwie też mieszkał i przeznaczeniem jego było w Litwie dni swoje zakończyć.

KONIEC XIĘGI PIĘTNASTEJ.

D Z I E J E

NARODULITEWSKIEGO

XIĘGA SZESNASTA.

Panowanie Alexandra.

ROZDZIAŁ I.

Początki panowania Alexandra.

1898.

O testamencie Króla Kazimierza. Niewątpliwą jest rzeczą, że zmarły Król Kazimierz zostawił testament, który zaginął podobno dla nas. Przecież wiemy niektóre z rozporządzeń: oprócz wydziedziczenia od spadłości Króla Czeskiego Władysława, o czém jużśmy mówili, z przyczyny przeszkodzenia, do osiągnięcia Królestwa Węgierskiego Janowi Olbrechtowi, stosownie do woli ojcowskiej, i zajęcia go na rzecz własną, naznaczył na Królestwo Polskie Jana Olbrechta i upraszał usil-



ALEXANDER JAGIELLONCZYK.

Cról Polski W. S. L.

nie naród polski o zgodzenie się na to. Jeżeliby zaś Królestwo Czeskie czy Węgierskie zawakowało, on się starać o nie powinien. Alexandrowi Wielkie Xięstwo Litewskie przekazał, dogadzając wyraźnemu żądaniu Litwinów i poruczył niezwłocznie po zgonie swoim go podnieść uroczyste, zwyczajem przodków. Zalecał jedność między obiema monarchiami i narodami dotrzymanie, dla wzajemnego dobra, oraz pomocy wzajemnej w każdej potrzebie. Zapytywali panowie radni mówiąc: „Odzielisz, Królu, tronami dwóch synów starszych, na czémże najmłodszego zostawujesz, Królowica Zygmunta?“ „Proście, odpowiedział, proście odemnie Władysława i Jana Olbrechta, aby mu od siebie wydzielili uposażenie na Xięztwach, leżących między Polską i Czechami“ (1).

1899.

Pogrzeb zmarłego Króla odbywszy *R. 1592.*
w Krakowie, Królewic Alexander z Se- *Obior Wiel*
natorami Litewskimi powrócił śpiesz- *Xiążęcia.*
nie do Wilna. Złożono natychmiast sejm elekcyjny i przystąpiono, podług formalności zwyczajnej, do obioru Wielkiego Xiążęcia. Przewodniczyli na tém zgromadzeniu Symon, syn Michała. Xiąże Słucki, oraz Bazyli i Michał Kniaziowie Hlińscy, po nich zajmowali miejsca swoje Xiążęta Olszań-

(1) Kronika rękop. Litew. l. c.

scy, Mścislawscy i Wagajłto Xiążę Giedrojki. Podano dwóch kandydatów; na pierwszego Xiążęcia Symona Michajłowicza, jako najbliższego krwią domowi panującemu, było głosów nie mało. Lecz za drugim, to jest: królewicem Alexandrem, przemawiał testament Królewski i prawo dziedzictwa prostego. Umilkły więc głosy za tamtym, który i sam przestał na słuszności; przeto jednozgodnie Alexander obrany został Wielkim Xiążęciem Litewskim (1).

1900.

R. 1492. Niemają przystugę dla dziejow Litewskich zostawił Strykowski, przez *Obrządek podniesienia na W. Xięstwo.* dochowanie, między innymi pamiątkami, obrządku podnoszenia na Wielkie Xięstwo Litewskie, czyli Koronacyi, podług starowiecznego zwyczaju narodowego. Znajdowała się starodawna mitra, czapka xiążęca perłami i drogiemi kamieniami sadzona, o której jużesmy wyżej na swojem miejscu mówili, że to była mitra Gedymina. Tę mając na głowie i przyodziany płaszczem obrzędowym, podobnym do tego, jaki Elektorowie noszą przy koronacyi Cesarza, wchodził obrany Wielki Xiążę do kościoła Katedralnego. Zbliżał się do tronu, otoczonego pierwszymi magnatami państwa, wysokimi urzędnikami i rycerstwem,

(1) Strykowski str. 645.

przy okrzykach głoszących wysokie jego powołanie i życzenie długiego panowania. Po czém podniesionym został na tron **Wielko-Xiążęcy**, czyli wniesiony na ręku pierwszych osób państwa, na stopnie wywyższonego siedzenia. Tu Biskup odprawiał modlitwy i błogostawił. Tuż za tém przystępował do tronu **Wielki Marszałek Litewski**, jaki urząd pod tę porę sprawował **Jan Litawor Chreptowicz** (1), niosący miecz goły i berło, czyli rodzaj laski, wszedłszy z uszanowaniem na stopnie mówił te słowa:— „**Weźmij Xiąże Najjaśniejszy, któregośmy sobie za Xiążęcicia i Wodza obrali, ten miecz i z nim zupełne panowanie nad nami. Ale racz pamiętać, że nad Litwą jesteś panem ustanowiony, bo jeżeli ty sam i z serca ku temu mężnego i rycerskiej dzielności wodzem będziesz; stanie ci to Xięztwo za wszystkie zosobna Cesarstwa i Królestwa postronne. Tylko ty obiema rękoma chciej nad nami panować: w jednej miecz, w drugiej laskę zawsze nosząc, to jest: złe uczynki srogością i sprawiedliwością powściągając, a cnotę i czyny dobrych ludzi dobrze, uczynnością i łaskawością odplacając. Naostatek, za wszystkich stanów tego Wielkiego Xięstwa zezwoleniem, pro-**

(1) Że Marszałek Chreptowicz miał imię Jan świadczy *Latopisiec Daniłowicza* str. 284, *Kronika zaś rękop. Litew. Bych.* str. 137 nazywa go **Jan Petrowicz**.

simy cię, aby nie Wołoskim, który jest obłudny, ani Czeskim lub Niemieckim obyczajem, ale prawdziwym Litewskim i Witoldowym przykładem nas rządził i sądził. Czego jeżeli będziesz postrzegął, każdemu zosobna Królowi równym będziesz; a jeśli od tej nauki i tego przedsięwzięcia odstąpisz, tedy i sam swojego i naszego zginienia, ty sam przyczyną będziesz.“ To zaś wyrzekłszy, miecz, który trzymał i berło podał Xiążęciu. Ten z miejsca swego składał podziękowanie xiążętom, panom i całemu narodowi za dobrowolne podniesienie siebie na Wielkie Xięztwo, przyrzekając dotrzymać obowiązkow, do swojej dostojności przywiązanych i zachować w pamięci przestrogi mu powtórzone przez organ Wielkiego Marszałka (1). Ten obrząd inauguracyi czyli po staremu zwany podniesienie, odbył się w Wilnie, w Kościele Katedralnym, roku 1492 Lipca 30 dnia (2).

1901.

Postrzeżenia. Pośpieszny ten obiór Wielkiego Xiążęcia, był wbrew przeciwnym umowom, zawartym między obiema narodami i przy różnych okazjach dyplomatycznie ponawianym, okazujący chęć mie-

(1) Strykowski str. 643—644 odwołując się do świadectwa: Jodocus Decius: w księgach de Jagellonum familia fol. 48. Vapovius etc.

(2) Data ze sprawdzeń dyplomatycznych.

nia osobnego pana, byłby narobił wiele zamieszania, gdyby nie było dobrej zgody między rodziną panującą. Pełna zasad surowej moralności Królowa Elżbieta, którą Bóg nagrodził tak licznym potomstwem i w czerstwem jeszcze zdrowiu zachował, ukształciła serca swych dzieci w najlepszej zgodzie i miłości familijnej; bracia kochający się szczerze wzajemnie sobie sprzyjali. Nie mógł więc krok Alexandra być przeciwnym interesom familijnym, zwłaszcza zgodnie z wolą ojcowską uczyniony, ani szkodliwym dobru państw obu. Jednakże dyplomacy stronnictwa opozycyjnego, chcieli wrazić obawę w Polakach. Oni się naradzali, robili wnioski, nie wiedząc o tajemnicach familii panującej, naturalnie dalekiej zawsze od zwierzania się przed tymi ludźmi. Czas nawet bezkrólewia nadzwyczaj był krótki, zapewne nie bez żalu anarchistów: wszelako rzeczy napięte były na sposób dążący do wytargowania czego bądź u następnego Monarchy.

1902.

Niezwłocznie także po pogrzebie R. 1492.
Obiór Króla
w Polsce. zmarłego Króla, złożony został sejm w Piotrkowie, około 15-go Sierpnia. —————

Tam zebrane stany Królestwa Polskiego dowiedziały się urzędownie, że Litwa już obrała Wielkim Xiążęciem Królewica Alexandra, mimo wiedzy Polaków. Ta wieść, jakby mocą elektrycz-

na poruszyła umysły sejmujących, że natychmiast przystąpili do formalności elekcyjnych. Powinni by byli złożyć sejm spólny z Litwą i na zasadzie praw kardynalnych o spólnym władcy pomyśleć; lecz zapewne poruszeni jakąś obawą wznieconą przez anarchistów, z powodu obioru w Litwie Alexandra; czy też, jak prawdziwszą widzi się być rzeczą, panowie polscy, dążąc już do ustalenia swojej prerogatywy obierania Królów, chcieli sami jedni, bez wpływu Litwy, i ogółu rycerstwa nawet, być czynnymi. Słusznie bowiem Albertrandi powiedział, z okazji małego w Polsce względu na testament zmarłego Króla: „Mogli panujący rozumieć, iż prawo wybierania służy koronnym obywatelom, wtedy tylko, kiedy przerwana linia pokoleń żadnego nie ma tronu dziedzica; ale w Koronie już przywykli byli przyznawać sobie prawo wybrania nie tylko domu na miejsce rodziny zgasłej, ale nawet osoby, czy z tego, czy z obcego rodu. Potwierdzało ich w tém zdaniu dwoiste doświadczenie: naprzód obiór Jagiełła, drugi raz, przez winę samegoż Kazimierza, Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego, zwłaszcza, że przy tych obudwóch elekcyach czynioną była wzmianka o Xiążętach wcale Koronie Polskiej obcych.“ Wolność obierania Króla była powabem nieuskromionym, nawet w sercach osób najlepiej życzących ojczyźnie, najwyższym szczeblem prerogatywy obywatelskiej, ja-

kiego dopiąć mógł wolny naród. Zaiste piękna chluba, gdyby podnią się nie ukrywał zarod nie-szczęśliwości, w porządku rzeczy politycznych europejskich niezbieżny; źródło nadużyć zgubnych dla kraju i samej wolności. Na sejmie, o którym rzecz idzie, oprócz wyłączenia Litwy od uczestnictwa obierania Króla, wywiązała się kabała obieralnym zgromadzeniom właściwa, to jest: potworzyły się stronnictwa, albo interes prywatny bogacenia się kosztem skarbu, albo dążenie do przewagi nad trónem narad sejmowych zmierzające. Nim bowiem przyszło do okrzyknienia Jana Olbrechta Królem, zaczęto rzecz od podania kandydatów. Ci, którzy prowadzili Władysława Króla Czeskiego, znaleźli przeciwników zarzucających nieprzyzwoitość jednemu Monarsze rządzenia wielu państwami, to popieraném było historią Królów Ludwika i Władysława Warneńskiego. Wzajemnie stronnikom Jana Olbrechta, zarzucano obawę zerwania jedności z Litwą na zawsze, przez coby Polska utraciła wielką podporę i mogłaby mieć nieprzyjaciela tuż nad karkiem: albowiem wykonanie testamentu Kazimierza mniemano byź ciosem przeciw unii obu narodów. W istocie nieodbitą było potrzebą nadania Królowi tytułu i władzy najwyższego Xiążęcia Litewskiego, *Princeps Supremus*, co, bez zezwolenia Litwy i jej Monarchy, byłoby tylko czezym tytułem. Nie mało

też wyniosły umysł Jana Olbrechta i duma zarozumiała, odstręczały od niego. Trzeciego Kandydata wymieniono Alexandra Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, młodziana najpiękniejszych nadziei, łagodnego charakteru, popularnego, hojnego. Lecz przeciw niemu obruszeni byli ci magnaci polscy, którzy się mieli za przeciwników Litwinów, uważający ich jakoby za niższej godności narod od swojego, a przeto mieliby za hańbę przyjmować skwapliwie sobie za pana, przez nich obraną osobę, jakby przyznając im wyższość nad sobą i narzucenie monarchy. Czwarte stronnictwo podawało uwagę, że ponieważ Władysław zajęty jest panowaniem nad Czechami i Węgrami, Jan Olbrecht ma uposażenie na Szlązku i nadzieję osiągnięcia następstwa po tamtym; Alexander przez Litwinów obrany, dość będzie miał na tym udziale dziedzicznym; wypadałoby przeto obrać Zygmunta, czwartego brata, młodziana szczególniejszych przymiotów i zdolności, który w młodym wieku już nie mało dał dowodów mądrości i dzielności swojej. Przeciw temu ostatniemu nie było w istocie żadnego zarzutu; nawet na czele stronnictwa tego byli najzawołani mężowie rady: Rafał Jarosławski, Marszałek koronny, Zbigniew Oleśnicki, Arcybiskup Guieźniński, Tęczyńscy i cały dom Toporczyków. Jednakże ukazało się z kolei jeszcze jedno stronnictwo, któremu i Arcybiskup sprzyjał:

ono podawało na Króla Janusza Xiążęcia Mazowieckiego, jako potomka dostojnego rodu Piastów. Xiąże ten z bratem swym Konradem znajdował się obecnym na sejmie i miał tysiąc jazdy z sobą, porządnie uzbrojonej. To samo wzmagało stronę, niechętnych domowi Jagellońskiemu i niebezpieczne czyniło wrażenie. Królowa Elżbieta, dowiedziawszy się o tém, z własnej szkatuły wyłożonym kosztem, zaciągnęła na prędcę tysiąc pięćset rycerstwa dobornego, z którym posłała syna, Fryderyka, Biskupa Krakowskiego, w celu dyrygowania sejmem: gdyż Arcybiskup Zbigniew był mocno chory na wodną puchlinę. Sprzyjanie Królowej wyłączone Janowi Olbrechtowi, uwieńczone zostało dobrym skutkiem. Zaraz Mazurowie skromniejszymi się pokazali, miejsce posiedzeń przewodniczonych przez Biskupa Fryderyka, otaczała szlachta z nim przybyła, połączyło się wielu przychylniejszych; tak więc od nich nasamprzód okrzyknienie Królem Jana Olbrechta wyszło i jednomyślne powtórzenie znalazło 27 Sierpnia. Koronacja nastąpiła w Krakowie 23 Września, przez ręce Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Zbigniewa, tém świetniejsza i radośniejsza dla narodu i familii panującej, że się spełniły życzenia zmarłego Króla i życzenia powszechne ludu.

1903.

R. 1492.
*Polityka ze
strony Ros-
syi.*

Kiedy się te rzeczy dzieją w Litwie i Polsce, Wielki Xiążę Rossyjski Jan Bazylewicz, wraz po śmierci Króla Kazimierza, począł przemyślać o szkodzeniu Litwie, następnie wróżąc dla siebie pomyślność z podwójnego obioru mocarzy w obu narodach sąsiednich, a tém samém pozostania Litwy przy własnej sile, upatrywał najspodobniejszą porę do spełnienia swoich wielkich zamiarów. Znał dobrze niezdolność Alexandra do spraw wojennych; widział, jak łatwo Xiążęta i przedniejsi panowie litewscy dawali się albo zobojętniać w gorliwości o dobro ojczyście, albo nakłaniać ku jego stronie, za ukazaniem im korzyści prywatnych. Gdy więc stary Monarcha, mający zawsze dzielne środki w ręku, zatrwożyć mogące politykę gabinetu Moskiewskiego, żyć przestał, czas się otworzył pomyślny do działań przeciw Litwie. Mądrość Jana potężnie z tego umiała korzystać, Nasamprzód Konstantyna Zabołockiego wysłał 30 Sierpnia do Mengli-Gereja, z uwiadomieniem, aby niezwłocznie ciągnął na rabunek do Litwy, gdyż korzystać mu wypada z okoliczności, spowodowanych przez śmierć Króla Kazimierza, nie odkładając wyprawy do wiosny. Czynił postrzeżenie, że Horda Kipczacka, koczująca teraz w dalekiej stronie Wschodu, nie może być niebezpieczna dla Krymu. Naostatek uwiadamił,

że przysłała pora najspodobniejsza pomśzczenia się nad synami Kazimierza, za wszystkie szkody, pod jego życiem przez Krymców poniesione; ale ta pora jest właśnie obecną, że jej sposobniejszej, spodziewać się nie można. Razem drugi poseł, Jan Pleszczejew, wysłany był do Stefana Wojewody Wołoskiego, podburzając go również do zatargów z Litwą lub Polską (1).

1904.

Obok tych zabiegów, nie zaniedbał sam Wielki Xiążę Jan, odkryć działań przeciw Litwie nieprzyjacielskich. Lud zbrojny Rossyjski wysłany został na wojowanie prowincyj Rusko-Litewskich. Jednym oddziałem dowodził Teodor Xiążę Telepień Oboleński. Przedmiotem jego wyprawy nasamprzód był Mceńsk, które miasto do szczętu spustoszył, zabrawszy w niewolę dowódcę tamecznej załogi Borysa Alexandrowicza; po czém Lubutsk miasto starożytne, handlowne i ludne, tenże sam los spotkał. Drugi oddział tych wojowników, zniszczenia raczej oprawców okrótnych, pod Xiążętami Przemyskimi i Odojewskimi, zbiegami z Litwy, zdobył Masalsk, gdzie mnóstwo ludu w niewolę zabrali. Potém wodzowie Bazyli Łapin i Andrzej Istoma zajęli Chlepen, czyli Kleperz, włość Xięcia Michała Dymitrowicza Puciaty i Rohaczew,

R. 1492

— 1493.

*Działania ze
strony Rössyi*

(1) Karamzin T. VI. str. 218—219.

włość Chodkiewicza syna Jana byłego Wojewody Kijowskiego, zabierając ich namiestników w niewolę. Po dworach i zamczkach prywatnych brano w więzy obywatelów, z ich rodzinami i całym mieniem uprowadzając do Moskwy. Już to samo przekonywa, że po zgonie Króla nie opatrzonej obrony na Rusi, czy przez opieszałość rządową, czy przez zdradę lub przekupstwo wyższych urzędników, do których postanowienie starostów należało. Zkąd inąd Jan Bazylewicz, gotując się do odjęcia Litwie prowincyj Ruskich, niegdys państwo Rurikow składających, zapowiedział ich obywatelom, aby, za przykładem uprzednich odstępców od Litwy, łączyli się pod jego berło. Lecz to berło nie tak było słodkie, aby miało powab dla ludzi pod rządami swobodnego, reprezentacyjnego państwa zostających i uczestniczących w prerogatywach wolności obywatelskich. Dla tegoż wszelkie okropności wojny barbarzyńskiej zesłane były na te kraje nieszczęśliwe. Szczególnie przesładowano możniejszych obywatelów i stan rycerski, kogo z nich ująć potrafiono, uwlekano i w najdziksze strony surowej Północy przesyłano; lud wiejski zmuszony był do wykonania przysięgi na poddaństwo monarsze prawosławnemu (1).

(1) Ibidem.

1905.

Naradzał się Wielki Xiąże Alexander z panami Litewskimi, na sejmie w Trokach zebranym w końcu miesiąca Października roku 1492 (1); skutkiem jakowych narad było uznanie potrzeby zjednania związków przyjaźnych z Rosyją, mającą monarchę takich zalet i tak obszernych przedsięwzięć. To dało powód wznowienia zamiaru spokrewnienia się z domem tam panującym. Zamiar ten był ułożony jeszcze przez Króla Kazimierza, znającego lepiej, jak kto inny położenie obecne Litwy względem Rosyi, charakter Jana i zdolności Alexandra. Zaraz bowiem po podniesieniu tego drugiego na Wielkie-Xięstwo Litewskie, to jest: w miesiącu Lipcu Jan Jurjewicz Zabrzeziński, Namiestnik Połocki, będąc w stosunkach dyplomatycznych z Jakóbem Zacharewiczem, Wojewodą Nowogrodu Wielkiego, między innymi przełożeniami przyjacielskimi w liście, przez sekretarza swego Wawrzyńca przesłanym, oznajmił o chęci swojego Monarchy starania się o rękę córki Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza. Wojewoda doniósł o tém Janowi, który odpowiedział, aby na grzeczny list grze-

R. 1492-
Zamiary ożenienia się.

(2) List Mistrza Infl. do W. Mistrza, d. Wenden am Donnerstag nach Martini (13 Listop.) 1492. Napierski Index. T. II Nr. 2309.

cznie odpisał; lecz nie widzi środka do traktowania o tём, dopóki z Litwą stały pokój zawartym nie będzie. Zapewne i Litwinom nic pożądańszém byź nie mogło nad pokój; przeto wypadek narad sejmowych, był za zbliżeniem się z tej strony do zgody. Widzimy bowiem, że wraz po sejmie Trockim, Zabrzeziński pisał znowu do Xiążęcia Jana Jurjewicza Patrikiéwa, pierwszego Bojara w radzie i Wojewody Moskiewskiego, wystawując potrzebę wzajemnej zgody między obiema mocarstwami, któraby je do szczęśliwości prowadziła jak przedtём, kiedy dziad terażniejszego Wielkiego Xiążęcia Jana, Bazyli Dymitrowicz, był wężłem pokrewieństwa połączony z Witoldem; przeto by słuszną było rzeczą zawarcie związku małżeńskiego między Alexandrem i córką Monarchy Rossyjskiego, w czém wszelkiego starania panowie Litewscy dołożyć nie zaniedbają (1). Widać jeszcze z tego, że Alexander wraz po swojém ob-

(1) Karamzin T. VI. str. 219. Nota 381, str. 70. Tam na ostatniém miejscu znajdujemy przytoczony wyjątek z listu dopiero spomnionego, pod datą 1492 Listopada 2-go. „Koli éśmy był ot hosudaria naszoho w posolstwie u Welikoho Kniazia i twoja miłość welieł mi u sebé chlieba jasti, i rozmowliat twoja miłość' o shodu mezi hosudarej, a mezi stów pripominał jesi życie Wel. Kniazia Wasilia Wasiliewicza (Dymitrowicza?) s naszym hosudarem Witowtom... ino, Hospodiné, i nynée pochotim mezi Ospodarej na obie storonie dobra byłaby wolia ého (Jana) dati doczku swoju za naszoho Ospodaria; a my zdie s diadiami i bratieju naszeju chozczem w tom dielie postojati.“

jęciu władzy najwyższej, wysyłał do Moskwy wielkie poselstwo, na czele którego był Jan Zabrzeziński, zapewne z oznajmieniem o śmierci ojca i swoim podniesieniu.

1906.

Niezawodnie te przełożenia nie znajdowały zaprzeczających odpowiedzi: al-^{R. 1495.}
Poselstwo.
bowiem polityką Jana było zawsze w znoszeniach z Litwą, mówić o zgodzie i umiarkowaniu, nie rozjątrzając nieprzyjających ku sobie skłonności. To spowodowało, w końcu jakoś roku 1492, wyprawienie raz jeszcze wielkiego poselstwa, któreby dowodem było: jak dalece Alexander zaskarbić sobie pragnie względy Wielkiego Xiążęcia Jana. Wysłano Marszałka Litewskiego Stanisława Hlebowicza i Pisarza Litewskiego Jana Włodka, z powtórzonem oznajmieniem o śmierci Króla Kazimierza i podniesieniu na Wielkie Xięstwo Litewskie Alexandra. Przyczém postowie mieli polecenie, użalać się na niedanie odpowiedzi, na zaskarżenie o nadużycia, rabunki i szkody, poczynione przez Rossyan obywatelom pogranicznym, zanesione jeszcze za rządu przeszłego, które, stosownie do traktatów między poprzednikami panujących teraz Monarchów zawartych, słusznego pomiarkowania wymagają. Dalej przełożyć byli powinni postowie, że w tej właśnie porze, kiedy Wielki

Xiąże Alexander wysłał posła swego do Moskwy, Xiążęta zbiegli z Litwy uczynili napad na Mceńsk i Lubutsk: pozabierano włości z zamkami Chlepen i Rohaczew, wbrew odwiecznym prawom i zwyczajom, dotąd między obiema państwami zachowywanym. Spodziejając się przeto, że te bezprawia mimo wiedzy i woli Wielkiego Xiążęcia Jana stały się, upraszać o powrót miejsc zabranych, nadgodzenie szkod, ukaranie winnych i uwolnienie namiestników w Mceńsku, Lubutsku, Chlepeniu i Rohaczewie uwięzionych (1). Odpowiedziano po bardzo grzeczném i uprzejmém przyjęciu posłów: Że sami Litwini dali powody do pomśzczenia się nad sobą, przez popełnienie rozmaitych bezprawiów nadgranicznych, a szczególnie przez rabunki napadowe i odzieranie podróźujących Rosyan. Co się tycze jeńców, ci będą niezwłocznie uwolnieni, skoro tylko krzywdy zdziałane Rosyanom zaspokojone zostaną. Na dalsze szczegóły podobnie dwójznanym sposobem odpowiedź uczyniono. Rzecz widoczna, że Jan, znający dobrze słabą stronę swojego sąsiada, żartował z niego sobie nie pomału. W materyi także emigrantów były zarzuty na obie strony: ponieważ i do Litwy przeszli niektórzy znakomici obywatele tak z Rossyi, jako też z Nowogrodzkich i Twer-

(1) Instrukcye posłom, bez daty (1492?) Metr. Litew. w kopii, Cz. IV, str. 241—242. Sbornik Muchanowa Nr. 54.

skich prowincyj (1). Wykrył się też i drugi cel poselstwa: Hlebowicz na wesolej biesiadzie u Xiążęcia Patrekiewa wspomniał raz o zamiarze swego Monarchy, ożenienia się z młodą Xiężniczką Heleną; że zaś to się działo przy kuflu, pokryto rzecz skromném milczeniem. Nazajutrz poseł Litewski mówił z osobna o tém z Patrekiewem, przyznając mu się, że ma tajemne zlecenie wywiedzieć się o zdaniu Wielkiego Xiążęcia Jana w tej mierze: Na to mu dano odpowiedź, tej samej myśli, jaką namiestnikowi Połockiemu udzielił Wojewoda Nowogrodzki, a mianowicie, że o rękę Xiężniczki tentować nie wypadłoby, nie pogodziwszy się wprzód stałym sposobem. Przytém dano do zrozumienia, na zapytanie posła: czego by potrzeba było do takiej zgody? że ze strony Litewskiej rzec się wypada wymagania rzeczy zbytecznych, to jest: mieć się do odstąpienia ziem i miast żądanych przez Rossyą (2).

1907.

Opowiadając zwyczajem przyjętym R. 1495:
w ciągu pisma niniejszego, rzeczy z po- Zamach na
rządkiem czasu dziejące się, należy wy- życie W. X.
Jana.
jaśnić szczegół, jeden z najosobliwszych w dzie-
jach Rossyjskich i Litewskich. Od roku jeszcze

(1) Łatopisiec Daniłowicza str. 269.

(2) Karamzin T. VI, str. 220.

1473, znajdował się w Moskwie emigrant Litewski Jan Xiąże Łukomlski (1), pochodzący, jak świadczą dzieje ruskie, z pokolenia Włodzimierza Wielkiego. On służył Wielkiemu Xiążęcui Janowi dotąd nieposzlakowanie, mieszkał przy dworze w Moskwie. Nagle w Styczniu roku 1493, po dwódziestoletnim przeto prawie pobycie, ujętym został i oskarżonym o utworzenie spisku na życie Wielkiego Xiążęcia Jana; za spółników jego podano Macieja Polaka, tłumacza z języka łacińskiego pism dyplomatycznych, także dwóch braci Smoleńskich szlachty Bohdana i Olechna Sielawinych, wziętych kiedyś w niewolę i trzymany w Moskwie na wolności za poręką. U obwiniętych dwóch pierwszych miano znaleść pugiuały i trucizny. Co większa, to sprzysiężenie się uznano za dzieło Króla Kazimierza, który jakoby umyślnie w tym celu wysłał Łukomlskiego do Moskwy. Cała stolica była przerażona tém odkryciem, pochodzącém, jak powiadają, z nieostróżnego wymówienia się Łukomlskiego, wrażenie jakie, ta zbrodnia zrobiła na Rossyanach, odezwało się jeszcze za

(1) Wiadomość o emigracyi Jana Łukomlskiego w roku 1473, zdarzonej, znajduję w papierach familijnych domu jego: Dobra po nim zabrane na skarb Król Zygmunt I, w roku 1513 powrócił imieniowi Xiążąt Łukomlskich. Część tych dóbr przychodziła w spadku na żonę Władysława Narbutta Podkomorzego Lidzkiego, z domu Xiężniczkę Łukomlską i o to był zaprowadzony proceder przez Narbuttow.

naszych czasow pod piórem wymównego Karamzina. Jakież serce szlachetne niewzdrygnie się bowiem na samo wspomnienie, tak szkaradnego zamachu. Ale dziejopis bezstronny rozważa rzeczy istotę i porównywa prawdopodobieństwa z potwarliwemi powieściami. Kto był ten Polak Maciej niewiemy? Zkąd inąd, podobno ten sam, który w roku 1488, przybył z Poštěm Węgierskim Klemensem i został zatrzymanym w Moskwie, o czém jużeśmy mówili (§ 1889). Zeznań spiskowych nie wiemy: to tylko pewna, że Łukomlski miał osobistych nieprzyjaciół w Moskwie, zwłaszcza między emigrantami: ponieważ oskarżył Fedka Xiążęcia Bielskiego, o zamiar powrócenia do Litwy, za jakowe podejrzenie na wygnanie wystany został do Halicza. Reszta wyznań i nawet zeznania się do winy, nie można kłaść na rachunek sumiennej prawdy: ponieważ, w tamtych wiekach dopytywano się męczarniami, czego tylko chciano się dopytać. O dwóch ostatnich powiadano, że posyłali do Litwy sługę swego Wołyńcowa, nie wiadomo po co. Łukomlskiego i Macieja spalono żywcem w klatce żelaznej nad rzeką Moskwą, poniżej Wielkiego-Mostu, Bohdana Sielawina zasiekli knutem, Olechno wytrzymał tę chłostę, ale mu głowę ucięto (1). Zresztą, nie wchodząc w rze-

(1) Karamzin T. VI str. 221—222 nota 386. Latopisiec Daniłowicza str. 271.

czywistość zamachu, uważmy: azali się przypuścić godzi, żeby z namowy Króla Kazimierza pochodził? Czy można powiedzieć, aby zabójca najęty, dwadzieścia lat ociągał się z wykonaniem zbrodni, a później, kiedy go najmujący przestał już żyć, nie zaniechał swego zamiaru, ale jeszcze trwając przy nim, sam się z tém wymówił? Czy można posądzać Kazimierza, o tak haniebny zamach, zbrodnię niesłychaną w całym rozrodzie familii Jagellońskiej? Czy był Kazimierz w takim kiedy położeniu względem Rossyi, żeby inaczej ze złej toni wybrnąć nie mógł, tylko przez śmierć Jana? Nie to wszystko są rzeczy niezgodne z żadnym nawe, cieniem prawdy. Kto zbójcę najmuje na czyje życie sprzysięgłego, nie może dwa dziesiątki lat czekać na wykonanie zbrodni. Charakter Jagellonów, dobrocią serca, szczodrobliwością i zamiłowaniem cnot kardynałnych, nacechowany jest powszechną zaletą. Czyż można z nich którego, na same podejrzeń dalekich odgłosy i tajemniczej polityki srogiego władzcy plątaninę, jakie cechy ta cała awantura okropna nosi na sobie, czyż można, mówię, obwinać? Kazimierz był człowiekiem wysokiej moralności pełnym: całe jego życie świadczy, że największym swym przeciwnikom i potwarcom dobrocią i szczodrobliwością usta zamykał i mordercom swoim hojnością z rąk wytrącał puginaty na jego wyostrzone. Prawda, że

Wielki Xiążę Jan, niczém mniej, jak przyjacielem Litwy nie był, ale w roku 1473 i w latach blisko następnych, żadna wyraźna obawa dla niej nie groziła z jego strony; owszem do samej śmierci Kazimierza, wzajemny szacunek między obydwóma Monarchami, ani na chwilę zachwianym nie był; każdy pragnął dobra dla swojej ojczyzny, i żaden jeden drugiemu tego za złe nie poczytywał, chociaż stał przy swoim, jak mu szlachetna powinność kazała. W tamtych wiekach, kiedy ani wexlow, ani pieniędzy papierowych, ani wolnych znoszeń między miastami nie było; kiedy sami posłowie zagraniczni strzeżeni zbliśka bywali; niepodobieństwem było przesyłać skrycie pensye, ludziom sekretnie utrzymywanym, przy dworze zwłaszcza tak podejrzliwym, jak był wtedy Moskiewski. Nie schodziło zapewne na szpiegach, ale to byli ludzie wcale innego kroju od tych spiskowych, fażuny, to jest: z niskiej klasy, kuglarze, zręczni udawacze kupców, lekarzy, astrologów, mnichów. To powiedziawszy, nie będziemy dochodzić rzeczywistej przyczyny, tak srogiego ukarania czterech ludzi, nie zwykłego nawet za rządów Jana III-go. Musiała ona być ważną, ale pokrytą została barwą, jakiej okoliczności wymagały, ponieważ, chodziło o to, aby oczernić Litwinów w oczach narodu Rossyjskiego, aby wciągnąć powszechność do interesu, jaki miał Monarcha, zamysławjący na rui-

nach Litwy podnieść potęgę swoją. Tak się przynajmniej nam widzi. A nasze domniemania i wywody znajdują poparcie w następnych wypadkach historycznych.

1908.

R. 1493. *Poselstwa Za* Niema wątpliwości, że poselstwo *grazskiego i Hlebowicza*, miało miejsce pod sam koniec roku 1492, krótko przed odkryciem spisku Łukomlskiego. Albowiem według dyplomatycznych świadectw, wraz za posłami Litewskimi, wyjechał z Moskwy 5-go Stycznia roku 1493 Zagrazski z Trzeciakiem Michajłowiczem (1). Oni mieli polecenie oświadczyć Alexandrowi, że posiadłości ojczyste Xiążąt przeszłych pod panowanie Rossyi powinny przy niej pozostać, jako części od jej ciała niegdyś odtrącone: gdyż ci Xiążęta są jego członkami. Odpowiedziano na to: że Wielki Xiąże Alexander nie zaniedba wysłać swoich posłów do Moskwy, dla przyjacielskiego traktowania o rzeczach, tyczących się zgody i dobra wzajemnego państw obu (2). Nim to nastąpiło, zaszły nowe okoliczności, wymagające znoszenia się dyplomatycznego; przeto Jan wysłał w Styczniu nadzwyczajnego posła Dymitra Dawydowa, z uprzejmą wprawdzie grzecznością,

(1) Karamzin T. VI str. 226—227, nota 393.

(2) Ibidem.

ale z wymaganiami szczególnego rodzaju: a to z przyczyny niedawno zdarzonej emigracji do Rosyi Symona Teodorowicza Xiążęcia Worotyńskiego, na początku roku 1495. Poseł ten zawiadomił o tém, jak nie mniej o emigrantach: Andrzeju i Bazylim Bazylewiczach Xiążętach Bielowskich, czyli Bielskich; Michale Romanowiczu Xiążęciu Mczeckim; Bazylim Juriewiczu Xiążęciu Wiazemskim, przeszłych pod berło Rossyjskie z majątnościami nieruchomemi, ludźmi, skarbami i całym swym majątkiem. Zapowiadał przeto Wielki Xiąże Jan, aby im to nie było za złe uważaném, krzywd z tego powodu nie ponosili, nawet ludzi Worotyńskiego, ujętych na ucieczce powrócono i innym emigrantom takż wlasność zatrzymaną oddano (1). W tém miejscu następuje uwaga, dla poparcia rzeczy wyżej powiedzianych. Jeżeliby spisek Łukomlskiego, tak wyraźnie dotykał osoby Króla Kazimierza, zapewne w poselstwach Zagrazskiego i Dawydowa, tak bliskich temu odkryciu, powiedzianoby przed synem cokolwiek o zbrodniczym zamachu ojca; czego ani w dziejopisach, ani w dyplomatycznych źródłach, które mamy przed sobą, nie znajdujemy. Nie dla tego przecieź zbijamy do tyłu głośny zamach na życie Jana; ale

(1) Poselstwo Dawydowa. On przybył do Wilna 6 Lutego, Indikt N. (r. 1495) Metr. Litew. Cz. VI str. 249—251. Sbornik Muchanowa Nr. 55.

przez samą miłość prawdy, chcielibyśmy go widzieć z innego źródła pochodzącym, niżeli dzieje Rosyjskie podają.

1909.

R. 1495. *Napad Tatarów.* Polityka też Wielkiego Xiążęcia Jana była bardzo zawistną: on szkodził — usiłował Litwie, nie będąc jej otwartym jeszcze nieprzyjacielem, na ten koniec postanowił podburzyć Tatarów Krymskich do niszczenia Rusi Litewskiej. Mógł też dowiedzieć się, że Wielki Xiąże Alexander wchodzi w traktowanie z Mengli-Gerejem, przez Glińskiego wyprawionego tam, jakoś w miesiącu Lutym. Poseł Rosyjski, w porze przybywszy do Krymu, potrafił wmówić ochotę Hanowi do przedsięwzięcia napadu na Ukrainę Litewską, i Kijow miał być głównym tej wyprawy przedmiotem. Han, nie wahając się długo, uwięził Glińskiego, a sam z ludźmi swoimi pociągnął ku Dnieprowi Środkowemu. Opuustoszył okolice Czernihowa, szedł prosto na Kijow; ale w połowie Marca Dniepr puścił i woda wylała szerzej, jak za zwyczaj; to wstrzymało dalszy postęp napadu i zmusiło wracać do Krymu. Mengli-Gerej doniósł o tém Janowi i razem wyjawiał przedmiot traktowania Glińskiego. Alexander, jakoby za pośrednictwem Sułtana Tureckiego, przekładał mu zawarcie przymierza pokoju; miał wypłacić 13500 czerwonych złotych za o-

kup jeńców Litewskich ; ale obok tego domagał się zdemolowania zamku Oczakowa, zbudowanego na ziemi, do Litwy przynależącej. Zamek ten zrujnował zdobywszy Bohdan Starosta Czerkaski, w tej porze, kiedy Mengli-Gerej był pod Czernihowem. Han z tego powodu wściekał się ze złości. Pisał do Jana między innymi: „Nic nie poczniemy z naszymi nieprzyjaciółmi, nie mając zamków warownych nad ujściem Dniepra!“ Donosił także, o Alexandrze; że ten władca nowy Litwy wstępuje w ślady ojca swojego: podburza bowiem Hanów hord Zawołżańskich, synów Achmeta, do działania przeciw Krymowi i Rossyi; upewniał, że nie zaniedba robić napadów na Litewskie i Polskie kraje, ile mu zręczność tylko posłuży. Zawarł też przymierze pokoju ze Stefanem Wojewodą Wołoskim, za pośrednictwem Jana, z czego ten ostatni spodziewał się nowych widoków przeciw Litwie. Jednakże ona miała potężną podporę w Polsce, Czechach i Turcyi. Stefan to znając, nie brał się do zerwania przyjaźni z Alexandrem. Sam Mengli-Gerej, jakkolwiek udarowany i połączony interessami z Rosyją, oglądając się na te stosunki zagraniczne Litwy i na jej związki z Tatarami Kipczackimi, nie odważał się szczerze służyć Janowi: uwolnił Glińskiego i dość wiele niesmaków przyczynił tamtemu i Wielkiemu Xięciu Rosyjskiemu, przez swoje stosunki

z Alexandrem i słabe działania w porze potrzebnej przeciw Litwie (1).

1910.

R. 1493.
*Poselstwo Ga
bryelowicza,
zajścia wo-
jenne.*

Wraz po odprawieniu jeszcze posła Rossyjskiego Dawydowa, wysłany był poseł Litewski Teodor Gabryelowicz, z odpowiedzią na przełożenia przez tamtego objawione, powtórzeniem dawniejszych zażaleń i dalszemi szczegółami (2). Gdy jeszcze ten poseł znajdował się w drodze, przyszła wiadomość o nowych zajściach z Rossyją. Xiążę Symon Worotyński, zniecierpliwiony zwłoką w zadość uczynieniu jego wymaganiom, połączywszy się z krewnym swoim Janem Michajłowiczem, zasiedli miasta Serpejsk i Miechowsk. To dało powód do odwetu: gdyż Namiestnik Smoleński Jerzy Hlebowicz, postyszawszy o tej zdradzie, wezwał Symona Iwanowicza Xiążęcia Możajskiego i wspólnie z Okolniczym Smoleńskim Bazylim Hrehorowiczem Piorą, dopadłszy miast spomnionych, wyparli nieprzyjaciół, i swojemi załogami osadzili, złożonemi po większej części ze szlachty Smoleńskiej i części dworu Wielko-Xiążęcego, czyli

(1) Karamzin T. VI str. 222 sequ.

(2) Poselstwo Teodora Gabryelowicza z Wilna Lutego 20, Indikt II, (r. 1493) Metr. Litew. Cz. VI, str. 251—253. Sbornik Muchanowa Nr. 36.

gwardyi. Wielki Xiąże Jan wziął ztąd pochop do ważniejszych przedsięwzięć. Wysłał mocne wojsko pod dowództwem Xiążenia Teodora Wasilewicza Razańskiego, siostrzana swojego, któremu przydał: Xiążenia Michała Iwanowicza Kolyzkę, Xiążenia Alexandra Bazylewicza Oboleńskiego z niemłą liczbą Wojewodow i bojar. Jerzy Hlebowicz, dowiedziawszy się o nadciąganiu tego wojska, ograniczył się na zaopatrzeniu w obronę Smoleńska: ponieważ nie miał sił dostatecznych do mierzenia się w polu z nieprzyjacielem. Rossyanie oblegli Miechowsk. To miasto, przyciśnione potężnie, poddało się na łaskę. Załoga więtą została w niewolę, z dowódcą swoim Krzywcem Okolniczym Smoleńskim i znaczną liczbą szlachty tamecznej. Po czém przypuszczono attak do Serpejska. Tam dowodzący Jan Teodorowicz Pluskow Smoleńszczanin bronił się do ostatka; lecz przywalony przemagającą siłą, uległ temuż losowi, co Krzywiec; miasto zdobyte w perzynę obróconém zostało; wiele z gwardyi Litewskiej dostało się takóž w niewolę. W dalszej kolei Opakow zdobyto, takóž szturmem, i takóž spalono. W niewolę ze trzech tych miast zabrano w ogóle 550 ludzi stanu rycerskiego, których do Moskwy zaprowadzono, zkąd rozestłani zostali do rozmaitych więzien odległych; pospólstwu przysiędz kazano na poddaństwo Monarsze Rossyjskiemu i ziemie zale-

żące od tych miast przyłączono do Rosyi. Nie przestając na tém Jan, wysłał inne wojsko pod dowództwem Xiążęcia Daniela Bazylewicza Szczenia na zajęcie Xięstwa Wiazemskiego, jeszcze trwającego dotąd w hołdownictwie Litewskiém, podzielonego na drobne podziały między rozrodzoną familią Xiążąt tamecznych. Miasto główne bez oporu wzięte było. Xiążęta przyjęli dobrowolnie zwierzchnictwo silniejszego, oprócz jednego imieniem Michała, którego ujęto mocą; zakuto w kajdany i odesłano do warowni Dźwińskiej, nad Dźwiną północną położonej, gdzie wkrótce życia dokonał, jako nieszczęśliwa ofiara wierności dla Litwy. W tej samej porze Michał Romanowicz Xiążę Mczecki, w swojej dziedzinie robiąc nabycia na rachunek nowego władzcy swojego, miał tyle okrucieństwa, że pojmawszy dwóch braci swoich, niechających zdradzać Litwy, Symona i Piotra, przywiozł ich okutych do Moskwy i oddał do więzienia. Inny jeszcze oddział wojska Rossyjskiego, dowodzony przez Xiążąt Dymitra i Symona Worotyńskich, opanował Masalsk. Niebawnie też miasta z ziemiami od nich zależącemi: Łuczyn, Morszczyn, Horodeczna, Dmitrow, Zalidow, Biała i Osaga zawojowane zostały (1). Tych okoliczności

(1) Karamzin T. VI str. 220—sequ. Noty 383, 384, 385.

rozwinęcie się spowodowało odwołanie z drogi posła Gabryelowicza.

1911.

Gdy się te rzeczy działy, Jerzy Hlebowicz. Namiestnik Smoleński, doniósł R. 1495. Przygotowanie do wojny. Wielkiemu Xiążęciu Alexandrowi, na ———— przód przez Bazylego Sapiehę i Gabryela Połtewa, a potem przez Grzegorza Safonowicza, prosząc o pomoc i przedsięwzięcie środków do oparcia się nieprzyjaciołom. Alexander odpisał przez Jana Lwowicza Glińskiego, uwiadamiając, że sam z całą potęgą Litewską przygotowany jest do wyciągnięcia w pole, a tymczasem wysyła Jerzego Paça, Namiestnika Nowogrodzkiego, z licznym rycerstwem na wsparcie Smoleńska; polecając przytém wierności i pilności Hlebowicza obronę prowincyi jemu powierzonej. Osobnym takż listem do Biskupa, Okolniczych i całego obywatelstwa Smoleńskiego pisany, zaleca wytrwanie w wierności i dotrzymanie odporu nieprzyjacielowi, nie biorąc za przykład niedbalstwo, lub tchórzowstwo dowódców byłych po miastach zabranych przez Rosyan (1).

(1) Te listy bez daty, widzieć. W Metryce Litew. Cz. VI. str. 253—255, Sbornik Muchanowa Nr. 37.

1912.

R. 1493. To przecież zapowiedzenie wielkie. *Poselstwo Olechnowicza.* go przygotowania do wojny z Rosyją, — nie przyszło do skutku. Postanowiono na radzie Litewskiej, udać się raz jeszcze do traktowań o zgodę, przez posły. Na ten koniec wysłani zostali do Moskwy: Andrzej Olechnowicz, Namiestnik Przełomski i Hożski, z Wojciechem Kłoczka Namiestnikiem Uciańskim: oni przybyli na miejsce 29 Czerwca (1). Mieli te same polecenia co uprzedni posłowie: skargi o nadużycie pograniczne, także odpowiedź na poselstwo Dawydowa, zażalenie na nowe napady i zabory. Ważnym nie mniej szczegółem dyplomatycznym jest list od Biskupa Wileńskiego i całego Senatu do Xiążęcia Jana Juriewicza Patrikiewa, Wojewody Moskiewskiego, z powodu pisanego przezeń listu, zapewne przez Dawydowa, do Jana Juriewicza Zabrzezińskiego, Namiestnika Połockiego, wyrażając żądanie radnych bojarów Rosyjskich zbliżenie obu monarchów do zgody. Do czego skłonnyymi także będąc Senatorowie Litewscy, wyrobili to uswego Monarchy, że zamierzał wysłać wielkich posłów, dla traktowania o pokój. Ale w tymże czasie zaszły okoliczności innego znaczenia, nasam-

(1) Przybycie tych posłów do Moskwy było 29 Czerwca, wyjazd 8 Lipca r. 1493. Karamzin T. VI. Nota 394.

przód, Wielki Xiążę Jan, przysyłając posła swojego (Zagraskiego), położył imię swoje w dyplomacie poselskim, wyżej imienia Wielkiego Xiążęcia Alexandra, wbrew zdawna przyjętemu zwyczajowi w dyplomatyce. Powtóre: Monarcha Rosyjski naszedł wojną, bez wypowiedzenia zerwania pokoju, ziemie nasze, miasta pobrane, mnóstwo ludu w niewolę uwleczone. Winien przeto był Senat Litewski, dbający o sławę swego Monarchy i o całość państw jego, przemówić za tém, aby się to dobrym sposobem do załatwienia zbliżyło. Oprócz tego przypisano w instrukcyi poselskiej: „Jeżeli przyczyną o wyższe pisanie imienia oparto na tém, że Jan starszy wiekiem od Alexandra, odpowiedzieć: że tu nie wieku starszeństwo ma miejsce, ale wyższość, przyjęta zdawna i przez poprzedników i samego Jana dotąd zachowywana.“ W końcu instrukcyi dodano: „Jeżeliby Patrikiew namienił co o rzeczy, traktowanej z Janem Zabrzezińskim, powiedzieć: że lubo jeszcze dawniej posługując w Moskwie, miałem zlecenie od Waszmości mówienia z Zabrzezińskim o zgodzie między Monarchami i zawarciu związku małżeńskiego, co wiernie wypełniłem; lecz nie wiem, na jakiej stopie te układy stanęły, po upływie tylu czasu i znoszeniach między wami obudwóma; to tylko zapewnić mogę, że gdyby z waszej strony, zadość uczynienie krzywdom państwu Litewskiemu stać się

mogło i od skłonności do pokoju i od zawarcia związków pokrewieństwa Alexander nie byłby dalekim (1).“ Postowie ci, lubo przyjęci uprzejmie, nie długo bawili przecie w Moskwie. Treść danej im odpowiedzi dochowana mamy w dziejach: „Co się tycze Xiążąt przeszłych pod berło Rossyjskie, oni od wieków byli sługami naszych Monarchów. Litwa korzystając z niezgod Rossyi, opanowała ich ziemie; teraz inne czasy nastały. Wielki Xiąże położyć kazał swoje imie wyżej, nie przez wielkomyślność jaką, ale z powodu, że jest panem obszerniejszych ziem, od Boga mu powierzonych (2).“ Z tém wyjechali postowie z Moskwy 8 Lipca.

1913.

R. 1495. Cokolwiek raniej przed tém odprawa-
Swatowstwo
Konrada X. wieniem Olechnowicza z Wilna, przy-
Mazowieckie- był do Moskwy Jan Podoski, Starosta
go.
_____ Warszawski, w poselstwie od Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, starając się o rękę, dla swego pana, jednej z córek Wielkiego Xiążęcia. Jan, lubo nie odrzucał tego przełożenia, lecz zajęty cały planami przeciw Litwie ułożonemi, wysyłając z odpowiedzią 21 Maja, swojego posta, za-

(1) Poselstwo Olechnowicza. Metr. Lit. Cz. VI, str. 259—260. List do Pana Juriewicza Wojewody Moskiewskiego i dodatki do instrukcyi. Tamże str. 261—263. Sbornik Muchanowa N. 58.

(2) Karamzin T. VI, str. 227.

łożył stosowne do tego warunki: Aby Xiążę Konrad zapewnił nieodzownie pomoc Rosyji, w każdej wojnie, z Litwą lub Polską prowadzonej. Aby w zamian za wiano postąpił Xiężniczce miasta i dobra znakomite. Zapewne i nieodmiana wierzenia religijnego zawarowaną była. Niewiemy jednak, na czém się zerwały te układy (1).

1914.

Czy te traktowania z Xiążęciem Konradem, trwożyły dyplomatyków Litewskich, czy z innych, niewiadomych nam przyczyn, znaleziono w gabinecie Wileńskim rzeczą potrzebną wysłać raz jeszcze Wojciecha Kłoczkę do Moskwy, z prośbą prosto tylko o udzielenie glejtu dla wielkich posłów przysłać się mających, w materji traktowania o pokój. Osóbno zaś Biskup Wileński, jako pierwszy Senator i dalsi członkowie Senatu Litewskiego pisali do Xiążęcia Patrikiewa, odpowiadając na list jego przez Olechnowicza pisany do nich, w którym oświadczył swoje staranie i kolegow swoich w radzie, o przyczynienie się do Wielkiego Xiążęcia względem pokoju i zgody między Monarchami przyspieszenia, byleby wielcy posłowie przysłani byli. Proszą więc zrobić zapytanie Wielkiemu Xiążęciu: czy się zgadza na traktowanie o tém i czy raczy glejt udzielić Wielkim Posłom,

(1) Karamzin T. VI. str. 224.

niebawnie przybydź mającym? Patrikiew odpisał z uwiadomieniem, że on i koledzy jego, bojarowie radni, zawsze niczego więcej nad zgodę między obiema Monarchami nie życzyli, dopiero zaś Wielki Xiążę, stosownie do odpowiedzi swojej, uprzednio jeszcze przez Olechnowicza udzielonej, a mianowicie, że z Litewskim Monarchą nigdy nieprzyjaźni nie życzył sobie, owszem zawsze pragnie być w dobrej zgodzie, tak i teraz chce miłości, jedności i wiecznej przyjaźni, byleby wielcy postowie przybyli (1). Kłoczko przyjechał do Moskwy 16 Września i powrócił z giejtem żądanym w niebawnym czasie.

1915.

R. 1495. Nie zaraz jednak przyszło do wystąpienia wielkiego poselstwa. Rzeczy polityczne znowu się ćmić poczynają; przygotowywano się do wojny; że zaś Krzyżacy wciągnięci być mieli do tego; tu więc będzie miejsce namienić o stosunkach nowych z Zakonem. Po objęciu w Litwie władzy najwyższej przez Alexandra, Krzyżacy zachowali wszelkie formalności w tej mierze zwyczajne: przyjęli zaprzysiężenie wiecznego pokoju i sami zaprzysięgli, stosownie do

(1) Poselstwo przez Wojciecha Kłoczkę. Instrukcyja w Metr. Litew. Cz. VI. str. 264 sequ. List i odpowiedź Patrikiewa tamże. Sbornik Muchanowa Nr. 39. W odpowiedzi wymienia Senatorow Jana Biskupa Łuckiego, Mikołaja Radziwiłła i Piotra Janowicza.

warunku z Władysławem Jagellą umówionego: co przyszło do skutku w miesiącu Lutym roku 1493 (1). Po czym Wielki Xiążę, chcąc mieć zapewnioną dla siebie pomoc Krzyżaków Inflantskich, na przypadek wojny z Rosyją, znosił się z Wielkim Mistrzem, przez posła swojego Dobrogosta Narbuta, także w materyi interesow granicznych i rozwiązanie kwestyi, do kogo ma należeć wieś Kot-titten? (2). W skutek czego Wielki Mistrz polecił Mistrzowi Inflantskiemu: bydź w gotowości na każde wezwanie Wielkiego Xiążęcia (3). Złożonym także został termin na rozgraniczenie czyli zregulowanie na gruncie między Żmójdzią i posiadłościami Zakonu; lecz, zapewne dla przeszkod obecnych, czyli raczej wykrętaactwa Krzyżackiego, odłożonym został (4).

1916.

Kiedy się gabinet ozięblego Alexan-
dra waży między wojną odwetową, a
traktowaniem o pokój; nieszczęśliwości
wysokiego stopnia, jakich Litewska ziemia dawno

R. 1493.
Potrzeba po-
koju

(1) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Königsberg Freitag nach Dorotheae (8 go Lutego) 1493. Napierski Index T. II. Nr. 2513.

(2) Nota W. X. Alexandra do W. Mistrza bez daty. Tamże Nr. 2538.

(3) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Königsberg Montag nach Laurentii. (12 Sierpnia) 1493. Tamże N. 2513.

(4) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Königsberg Freitag nach Remigii am T. Francisci (4-go Września) 1493. Tamże N. 2514.

już, i bardzo dawno niewidziała, nękały jej obywatelów najwierniejszych, jakich miała pomiędzy Sławianami. Błogosławione Zadnieprze, żyźna i bogata Siewierszczyzna nie przestawały ogniem pałać, zbroczona krwią swych mieszkańców. Ludzie, którzy zrosli w roskoszach, przywykli do wygod życia, dziś ogołoceni ze wszystkiego, pod nie szczęsném nazwaniem exulantów, przywlokłszy się o żebranym chlebie do Wilna, w nędzy i łachmanach oblegali pałac Alexandra, jęczeli pod ścianami zamku. Ich niedola rozdzierała serca Wilnowców. Jednakże Alexander jeszcze się naradzał z radami swojemi, coby przedsięwziąć należało. Wiedzano bowiem, że Wielki Xiąże Jan, pomimo pozornej skłonności do zgody, ani zamiarów swoich w rozpostrzenieniu zaborów nie hamuje, ani nieprzyjaciół Litwie robić nie przestaje. Gdyż wojsko jego zdobywcze trwa pod bronią i posyłał w Listopadzie Maleczkina do Krymu, zapobiegając, aby Mengli Gerej nie wchodził w stosunki przyjacielskie z Litwą (1).

(1) Karamzin T. VI. Nota 408. Do wydarzeń szczególnych należy: że zima w roku poprzednim odmieniła się w wiosnę: w 1495 Styczeń, Luty, Marzec i Kwiecień były ciepłe jak lato, drzewa się rozwinęły, kwitły, ptastwo się legło, ogrody zasiewali; lecz w Maju przypadło zimno srogie, które, trwając przez dni 15, wszystko skaziło. W tymże roku poznano w Europie chorobę weneryczną *Lues*, która we trzy lata później przyszła przez Węgry do Krakowa i niebawnie w Litwie się ukazała, począwszy od Wilna.

ROZDZIAŁ II.

Sprzymierzenie się z Rosyją.

1917.

Nie było widać jeszcze przeznaczeniem Alexandra: wystąpić z wojskiem w pole przeciw Rosyi, chociaż miał przygotowanie ku temu, i dobrych sprzymierzeńców, lubo może nie ze wszystkiemi ochoczych ciągnąć w surowe strony Północy: dwóch braci rodzonych osiadało trony możnych królestw, Krzyżacy do tego. Lecz w samej radzie Litewskiej i u steru rządu, leżały główne przeszkody do rozpoczęcia wojny, nie obawa oręża Rosyjskiego, jak mniemali stronni dziejopisowie: bo Litwa miała zawsze i wodzów i rycerstwo zdolne mierzyć się z każdym nieprzyjacielem, ale brak środków finansowych: bo w tej epoce i wojnie tego rodzaju, nie można było nic począć bez ludu zaciężnego, któremu płacić należało; sami sprzymierzeńcy nie inaczej jak z żołdactwem na takiej stopie zebrań pomagaćby mogli. Skarb wycięzony wzięwszy po ojcu, nie mógł Alexander przyjsz z nim do porządku: gdyż nic mu bardziej obcym nie było nad gospodarstwo finansowe. Nie pozostawał prze-

R. 1494.
*Przymierze
wiecznego po-
koju.*

to inny środek nad wysłanie Wielkiego poselstwa do Moskwy. Posłami byli: Piotr Janowicz Biały, Wojewoda Trocki, Marszałek Ziemi Litewski czyli Hetman i Stanisław Janowicz Gasztold, Starosta Żmójdzki. Oni otrzymali już instrukcją w listopadzie roku przeszłego, a przybyli do Moskwy w styczniu roku 1494. Oto jest treść ich instrukcji: Prosić, stosownie do przełożeń Olechnowicza i Kłoczki, o wynadgodzenie szkód, państwu Litewskiemu poczynionych, aby zgoda sąsiednia przywróconą być mogła. Ponieważ Wielki Xiążę Jan oświadczył swoją chęć zbliżenia się do przyjaźni z nami, przeto i my chcąc tego szczerze, przedstawiamy na zawarcie przymierza pokoju na oświadczenie zawartego między ojcami naszymi. Ziemie zaś i miasta, które do Litwy należały za Witolda, Zygmunta i ojca naszego, niech pozostaną przy Litwie. Co zaś zdawna przynależało do Rosyi, za naszego dziada i ojca, niech przy niej będzie. Gdy więc to nastąpi, ręka się nieprzyjaciół naszych na państwa nasze nie podniesie, i krew chrześcijańska rozlaną niebędzie. Między nami zaś pokój i przymierze, tak jak za Witolda, trwać będzie. Miło nam było słyszeć oświadczenia, przez posłów naszych wynurzone o chęciach życzliwych i przyjaźnych ku nam. Chcielibyśmy przy pomocy Bożej ściślejszemi, węzłami przyjaźni z wami się połączyć, to jest: związkami pokrewieństwa, jak był

Witold z dziadem waszym połączony. Prosimy przeto o rękę córki waszej. Co do warunków przymierza powiedziano w formularzu na to udzielonym postom: Mocno umawiać się o zwrót Nowogrodu Wielkiego, Wielkich-Łuk, Rżewa i Czernihowa, stosownie jednak do wyrozumienia myśli tamecznych dyplomatyków. Jeżeliby zaś nie chciano tego uczynić, starać się, aby Wielki Xiąże Alexander sam sprawy, zdarzyć się mogące Litwinów z Nowogrodzianami rozsądzał, nie odnosząc się do Moskwy. Gdy się i na to nie zgodzą, niechby i Wielki Xiąże Jan sądził te sprawy, ale nie inaczej, jak oprzysięgając, że to uskuteczni. Gdy więc kraje Nowogrodu zostaną pod opieką Rosyi, niechby ubezpieczono nawzajem, że Inflanty należeć będą do zwierzchnictwa Litwy. Ziemie zaś Toropeckie, odcięte do Rosyi, powrócone nazad bydź mają. Dbać mocno o Xięstwo Twerskie, żeby na dawnej stopie zostało. Albo za ustąpienie Tweru, niech Rossya odda Kozelsk, posiadłość Xiążąt Chomiszczowskich Ilnę, także włość Chlepeń. Przynajmniej nastawać o utrzymanie się przy zwierzchnictwie nad Inflantami. W razie uporczywego niezgodzenia się odstąpić powyższych warunków, aby niezerwać traktowania. O Razań toż samo uczynić. Xiążąt Nowosielskich utrzymać przy Litwie, a gdy nie można będzie, niech zostaną na osnowie przymierza z Bazyliem Bazyle-

wiczem zawartego. Xiążąt poddanych Litewskich: Wiazemskich, Mezeckich i Masalskich, powrócić do Litwy, gdzie im amnestya zapewnioną będzie, toż samo powrócą do Rossyi Xiążęta: syn Możajskiego Symon, Szemiaka Jarostawicz i Werejski, byleby pewnośc była im przebaczenia (1). Gdy się posiedzenia dyplomatyczne odkryły, posłowie Litewscy przekładali, aby dla skrócenia czasu i niepotrzebnych rozpraw, ponowić wprost przymierze między Królem Kazimierzem i Wielkim Xiążęciem Bazyliem Niewisnym zawarte. Bojarowie, zgadzając się na odnowienie przymierza, przekładali między Olgerdem i Symonem Pyszny, ojcem Dymitra Dońskiego zawierane. Te przedwstępne przełożenia, gdy nie znalazły zgodzenia

(1) Poselstwo Białego i Gasztolda datowane Listopada 6-go, Indikt 12 (r. 1493, ponieważ Indikt zaczynało się od Września 15-go, roku poprzedniego). Metr. Litew. Cz. VI. str. 266—271. Sbornik Muchanowa Nr. 40. Dla wyobrażenia, jak były poselstwa kosztowne w tamtych czasach, kładziemy z tegoż źródła wydatek dzienny, na utrzymanie wielkich posłów łożony, którzy z licznym bardzo widać orszakiem jeździli: Wojewodzie Trockiemu: jałowic sześć, baranów sześć, kur czterdzieści, chleb i napoje; na koni owsa beczek trzydzieści, dzisiejszych litewskich piętnaście, siana ile potrzeba, podwod sześćdziesiąt. Staroście Żmójdziem: jałowic sześć, baranów sześć, kur czterdzieści, chleb i napoje, owsa beczek dwadzieście (dzisiaj dziesięć), siana ile potrzeba, podwod pięćdziesiąt. To się nazywało stacyą dzienną. Z innych źródeł wiemy, że przy tym poselstwie Marszałkował Wojciech Janowicz, a Sekretarski urząd sprawował Teodor Hrehorowicz Dzierżawca Stokliński.

się, przystąpiono do przełożeń podług instrukcyi wyżej w treści przytoczonej. Trwały, jak za zwyczaj, spory, a kiedy przyszło do wyrażenia odstąpienia ze strony Litewskiej, bojarowie odpowiedzieli: „Wy nam odstępujecie nie swoje, lecz nasze!“ Długo się te narady ciągnęły z zapalem, upartością, nawet kłócono się, zrywano posiedzenia i znowu rozpoczynano. Jan cierpliwie patrzył ze strony na to, stałością zaś i uporem rozsądnie prowadzonym, doprowadził rzeczy do końca od siebie pożądanego; po jedynastu długich posiedzeniach odbyciu między dyplomatykami przymierze przyszło do skutku.

1918.

Po ułożeniu punktów przymierza, *R. 1494.*
przedstawiono je Wielkiemu Xiążęciu *Zaręczyny A-*
Janowi, który, zgodziwszy się na nie, *lexandra z*
Heleną.
oświadczył swoje zadowolenie, przez ———
wezwanie posłów na powtórne posłuchanie publicz-
ne. Wtedy oni, stosownie do etykiety dworu,
przełożyli prośbę o zezwolenie na małżeństwa za-
warcie między ich Monarchą, a Xiężniczką Hele-
ną. Jan, wysłuchawszy tej mowy, z uprzejmą chę-
cią dał zezwolenie; jednak pod wyraźnym warun-
kiem, aby córka jego, wychowana w wierze swych
przodków, zmuszaną nie była do odmiany wyzna-
nia. Co gdy pełnomocnicy przyrzekli, na dniu
następnym szóstego Lutego, zaproszono posłów na
pokoje Wielkiej Xiężnej Zofii; tam po raz pierw-

szy ujrzeli Helenę, całym blaskiem młodości, urody i wdzięku jaśniejącą. Ona przez Okolniczego, zapytała o zdrowie swego narzeczonego Monarchy. Po czém, w obecności całego dworu nastąpiły zaręczyny. Ponieważ Wojewoda Trocki, miał za sobą już drugą żonę, nie mógł przeto być zastępcą Wielkiego Xiążęcia Alexandra; Gasztoldowi przyznano możność sprawowania tego obrzędku. Kapłani odprawowali modły, zamieniono obrączki, i krzyże na złotych łańcuchach zawieszono (1).

1919.

R. 1494. *Traktat wiecznego pokoju.* Niezwłócznie przystąpiono do spełnienia formalności, przymierze utwierdzających. Dnia 7-go Lutego pełnomocnicy Litewscy wykonali przysięgę na wierne dotrzymanie warunków umówionych i wyszczególnionych w dyplomie w dniu piątym tegoż miesiąca napisanych, który był na pergaminie złotą Rossyjską pieczęcią opatrzony, zawierał warunki następujące: — Wzajemna pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi, szczególnie Tatarom.— Do Litwy powracają i przynależą nazawsze będą miasta z ziemiami: Smoleńsk, Lubutsk, Mceńsk, Brańsk, Serpejsk, Łuczyn, Masalsk, Dmitrow, Żuli, Łuczyno, Zalidow, Byszkowicze, Opakow i Wtra.

(1) Karamzin T. VI. str. 228.

Do Rossyi przynależć będzie na zawsze: Nowogród-Wielki, Pskow, ze wszystkimi ziemiami i miastami od nich zawisłemi. Takż Twer, Wielkie-Łuki, Rżew i Chołmski powiat, z ograniczeniem, jakie postanowiono nanowo. Oprócz granic Pskowskich i Twerskich, które po dawnemu zostają, jako też granice posiadłości Xiążęcia Borysa, brata Janowego. Do tego Xięstwo Wiazemskie z całą jego dzielnicą.—Nie przyjmować do Litwy Xiążąt: Wiazemskich, Teodora Błudowa i Alexandra Borysowa synow Chlepeńskich, Romanowa Femińskiego z jego braćmi i krewnymi, których ojczyste posiadłości należeć mają do Rossyi. Jak równie miasta i ziemie xiążąt hołdownicznych niegdyś Litwie: Olechin, Teshynow, Rosławl, Wewnew, Mścisław, Torusa, Bielenk, Kozelsk, Ludimsk i Sereńsk, Xiążęta: Nowosielscy, Odojewscy, Worotyńscy, Przemyślscy, jak niemniej Michał Romanowicz Mezecki, dzieci Jana Teodorowicza Odyrewskiego, Bazyli i Teodor, pozostaną w służbie Rossyi, z całym swém mieniem, a do Litwy im wstępu nie dawać. Xiążęta zaś Mezeccy: Teodor Suchi, Bazyli i dzieci Teodora Andrzejewicza, przy uległości Litwie pozostający, niebędą mieć krzywdy w ziemiach swych ojczystych Mezeckich, będący zaś w niewoli Rossyjskiej Symon Romanowicz i Piotr Fedorowicz uwolnieni zostają i powrót ich posiadłości zabezpiecza się,

ani wstęp im wszystkim do Rosyi dozwolonym nie będzie. Mieszczera i Rezań z ich Xiążętami przy Rosyi zostaje. — Odtąd w ogólności emigrantów żadna strona przyjmować nie będzie.—Co się tycze zbiegłych do Litwy Xiążąt, mianowicie: dzieci Jana Możajskiego, Jana Szemiakowicza, Jana Jarosławicza syna i ich dzieci, Michała Borysowicza Twerskiego z synem i Bazylim Andrzejewiczem, tych nie wypuszczać z Litwy nigdy, gdyby uciekli, na powrót nie przyjmować.—Spory między sobą o ziemie, lub krzywdy obywatelów pogranicznych, rozpoznawać przez Kommissarzy obu stronie obranych. — Wstęp do kraju lub przejazd posłom i kupcom, nawzajem będzie wolny.—W razie śmierci którego z Monarchów, drugi przy życiu zostający, przymierza tego nietylko nienaruszy, ale owszem dla dzieci i następców zmarłego potwierdzi (1). Nadto jeszcze, Wielki-Xiążę Jan, troskliwy o rzeczy religijne, córki swojej tyczące się, kazał dać sobie przyrzeczenie, że Alexander osobnym dyplomatem zobowiąże się, do nieprzymuszenia przyszłej żony swej w materji odmiany wyznania. Pełnomocnicy dostąpili najwyższego ugoszczenia stopień; trzy razy byli wezwani do stołu monarszego; otrzymali kosztowne dary: od Wielkiego Xiążęcia, Wielkiej Xiężny i Xięż-

(1) W całej rozciągłości spisany w dodatku IV.

niczki narzeczonej (1). Wyjazd ich nastąpił 11 Lutego, przy posłuchaniu pożegnalnym Jan powiedział:— „Pietrze i Stanisławie! za wolą Bożą utwierdziłszy przymierze pokoju z bratem naszym i zięciem Alexandrem. Cośmy obiecali dopełnimy! Posłowie moi będą świadkami jego przysięgi.“ Uwolniono jeńców Litewskich, zabranych w niewolę w Serpejsku, Mezecku czyli Miechowsku i Opakowie.

1920.

Dla zatwierdzenia ze strony Litew- *R. 1494.*
skiej wzmianionego przymierza, tak na- *Zatwierdzenie traktatu.*
zwanego wiecznego pokoju, Wielki-Xią-
że Jan wysłał 9 Marca wielkie poselstwo, które składali: Xiążęta Bazyli i Symon Rapołowscy, towarzyszeni przez dyplomatyków Michała Jaropkina i Diaka Teodora Kurycyna. Na trzeci dzień po przybyciu do Wilna otrzymali posłuchanie, na którym złożyli Wielkiemu Xiążęciu dary zaręczalne, podług zwyczaju tamtoczasowego. Po niejakich formalności dopełnieniu, Alexander, w obecności posłów, zatwierdził przysięgą i przyłożeniem pieczęci państwa dyploma przymierza wymienio-

(1) W. Xiąże dał po szubie sobolowej, atłasem złotem przetykanym powleczonej. W. Xiążna dała po szubie hornostajowej bez powleczenia. Xiążniczka dała po szubie sobolowej bez powleczenia, Karamzin T. VI. Nota 397.

ne na wzajem. Co się zaś tycze przyszłego małżeństwa, pełnomocnicy Rossyjscy, upominali się o dyplomata osobny, w którymby Alexander zabezpieczył Xiężniczce wolność trzymania się swojego wyznania; to lubo skutecznioném było, przecieź posłowie, widać nie znajdując, go stosownym z wola Monarchy swojego przyjąć nie chcieli; przeto Alexander odłożył tę rzecz do wystania swego posła osobnego (1).

1921.

R. 1494.
Zjazd monarchow braci.

Takim sposobem Wielki Xiążę Alexander, zaspokoiwszy się od strony Rusi, wyjechał na zjazd z braćmi swoimi Janem Olbrichtem Królem Polskim i Władysławem Królem Czeskim, umówiony na dzień 17 Kwietnia w mieście Lowoczy, w ziemi Spiskiej położoném. Było to jedyne w dziejach naszych zdarzenie, zjazdu trzech władających obszernemi państwami monarchow braci rodzonych, czwartego Fryderyka, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i już na

(1) Poselstwo Bazylego i Symona Iwanowiczow Xiążąt Rapoławskich bez daty. Metr. Litew. Cz. VI str. 272—273. Odpowiedź na nie tamże str. 273—274. Sbornik Muchanowa Nr. 42. Datę wyjazdu z Moskwy i powrotu ma Latopisiec Daniłowicza str. 275. Karamzin T. VI. Nota 399, mylnie ich przybycie do Wilna podaje 18 Kwietnia, gdyż Alexander nie był wtedy w Wilnie, dniem pierwiej wyjechawszy na zjazd do Lowoczy. § następny.

znaczonego byż Kardynałem (1); pod okiem szczęśliwej matki, Królowej Elżbiety, naradzających się o dobru państw swoich i własnej rodziny. Jednakże materye, o których traktowali w szczególności, zostały pokryte głęboką tajemnicą; dla tego niemamy w dziejach w tej mierze, prócz domysłów. Powiadano, że była rzecz względem pomszczenia się nad Turkami śmierci stryja, Władysława poległego pod Warną, i względem obrony od tych nieprzyjaciół Królestwa Węgierskiego. Nawet domysłano się, że ułożono Stefana Wojewodę Wołoskiego wyzuc z państwa, utworzyć osobne Xięstwo, dla najmłodszego brata Zygmunta. Cokolwiek bądź, ostatni przedmiot narad, sprawdziły następne wypadki.

1922.

Spokojność w tym roku jakkolwiek trwającą przerwali Tatarzy przez napad na Podole w części do Polski należącej, ztamtąd przedarli się aż na Wołyn, w końcu miesiąca Września. Król Jan Olbrecht pośpieszył wprowadzić postać na ratunek dwór swój, lecz mała liczba szlachty do niego się przyłączyła. Młodzież zanadto nieuważnie natarła na zbyt przewyższające hufce nieprzyjaciół, pod Wiszniow-

R. 1494.
Napad Tatarów.

(2) Królewic Fryderyk z Biskupstwa Krakowskiego, postąpił na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, a później nieco został nominowany Kardynałem *Tituli Sanctae Lubiae in septem solis.*

cem, i poniosła klęskę niemąłą. Między innymi, znakomici ludzie Henryk Kamieniecki i Dzierżek Głowiński życiem przyplacili, nieostróżną śmiałość. W tym razie Tatarzy, wiedzący o sprzymierzeniu się Litwy z Rosyją, widocznie unikali szkodzić jej prowincyom.

1923.

R. 1494. *Poselstwo Litawora Chreptowicza.* Przyszło też do skutku zapowiedziane poselstwo: Jan Litawor Chreptowicz, Wielki Marszałek Litewski, Namiestnik Słonimski, przybył do Moskwy 12 Sierpnia (1); z obszerną instrukcją, obejmującą: — Oznajmienie o spełnieniu formalności, utwierdzających przymierze wiecznego pokoju, z przyrzeczeniem wypełnienia świącie warunków jego. — Podziękowanie za zezwolenie na związek małżeński z Heleną. — Doniesienie względem nieprzyjęcia przez posłów, zaręczenia w materyi wolności wyznawania wiary napisanego, którego kopiją, już przesłał uprzednio Janowi. — Naostatek powiedziano w instrukcyi, że po dwóch lub trzech dniach upłynionych po pierwszym przełożeniu, podać następnie: — Lubo zawarliśmy przymierze, oprzyśięgliśmy i dyplomata wymienili; lecz co nam po tych opisach, bezpieczeństwo granic i pokój obywatelów pogranicznych zastrzegających, kiedy poddani Ros-

(1) Karamzin T. VI. Nota 404.

syjscy Ukraińcy, nie tylko dawniejszych zabórów w ziemiach nie powrócili, ale nowe bezprawia popełniają. Spodiewając się, że się to stało bez woli Wielkiego Xiążęcia, prosimy zadość uczynienia za szkody i wysłanie Kommissarzów na rozpatrzenie granic z naszymi pospołu. W ostatku skarga o krzywdę kupców Smoleńskich; małej wagi (1).— Wielki Xiąże Jan, zadowolony byź zdawał się temi oświadczeniami grzeczności; przyrzekał zadość uczynić za krzywdy obywatelów Litewskich; zgadzał się na Kommissarzów wysłanie; ale się uraził, że Alexander nie podług przyślanej mu formy napisać kazał zapewnienie o wolności zachowania swego wyznania Xięźniczce Helenie, lecz z dodatkiem warunku: jeżeliby sama pragnęła przyjąć wyznanie Katolickie, wtedy jej to wolnóm będzie. Jan do tyła ważnóm to znalazł, że zaledwie nie zerwał wszystkich układów; koniecznie wymagał, aby córka jego, pod żadnym względem, wierzenia swojego nie odmieniała; a na ten koniec, aby przyszły jej małżonek wydał formalne dyploma, bez żadnych warunków. Wielki Xiąże Alexander, musiał nie bawnie drugiego posła wysłać do Moskwy, Pisarza Litewskiego Adama; usprawiedliwiając się z tego, że nie pod-

(1) Poselstwo Litawora Chreptowicza. Metr. Lit. Cz. VI, str. 281—283. Cz. V, str. 22—25. Sbornik Muchanowa N. 44.

ług formy przysłanej sobie przez Piotra Białego, wydał dyploma; teraz więc to uskutecznia, bezwarunkowie (1). Względem terminu zaślubin, lubo umówiono na Boże Narodzenie, oddaje wszelako do woli teścia (2).

1924.

R. 1495. *Ożenienie W. X. Alexandra z Heleną.* Równy z początkiem roku 1495, Wielki Xiążę Alexander wysłał wielkie poselstwo do Moskwy po swoją narzeczoną, które składali: Wojewoda Wileński Xiążę Alexander Juriewicz, Namiestnik Połocki Jan Zabrzeziński, Namiestnik Braclawski Jerzy Zenowicz; Sekretarzem poselstwa był Dzierżawca Stokliski Teodor Hrehorowicz. Mnóstwo osob rycerskiego stanu orszak poselski składało; jego świetność i przepych zadziwił Moskwę. Posłowie złożyli na pierwszém posłuchaniu dyplomata poselski, w którym Jan był tytułowany ojcem i teściem; po wysłuchaniu zwyczajnej mowy etykietalnej, Wielki Xiążę przemówił do posłów:—, Monarcha wasz, brat i zięć mój, zapragnął z nami prawej przyjaźni i miłości; niechże tak będzie! Wyda.

(1) List danyj Kniaziu Moskowskomu o neprimuszanii. Korolewoe Oleny k Rymskomu zakonu, d. w Kownie Okt. 26 deń. Indikt 12 (1494). Metr. Litew. str. 450. Sbornik Muchanowa N. 45.

(2) Poselstwo Pisarza Adama. Metr. Litew. Cz. VI, str. 285—286. Cz. V, 24—27. Sbornik Muchanowa N. 44.

jemy za niego córkę naszą. Lecz chcemy, aby pamiętał na warunek, pieczęcią jego stwierdzony, podług którego, aby córka nasza nie odmieniała wiary w żadném zdarzeniu, ani przymusem, ani dobrowolnie. Oświadczcie mu nasze żądanie, aby jej dozwolił mieć swoją pałacową cerkiew grecką, dla jej własnej wygody i na dowod szczególnej skłonności jego do niej (1). Powiedzcie mu, aby kochał żonę, jak prawo boskie nakazuje, iżby nasze serce rodzicielskie cieszyło się ze szczęścia tego małżeństwa. Powiedzcie od nas Biskupom i panom waszej rady narodowej, aby utwierdzali Wielkiego Xiążęcia Alexandra w przywiązaniu do żony i w stałości dochowania przymierza z nami. Najwyższy niech błogostawi temu związkowi! Nie bawnie nastąpił odjazd narzeczonej: Stycznia 13 odbyła się wielka liturgia w katedrze Uspeńskiej, na której się znajdował Wielki Xiąże z całą familiją, dworem, bojarami i wyższém duchowieństwem; po zakończeniu której sam wyprowadził z cerkwi pod rękę Helenę i u drzwi wręczył tam czekającym posłom Litewskim; ona pożegnawszy się z rodzicami natychmiast siadła do sań. Cały orszak się zatrzymał jeszcze w Dorohomiłowie, wiejskim pałacu Xiążęcym, gdzie Xiężniczka dwa dni przepędziła w

(1) Karamzin T. VI. Nota 400.

towarzystwie matki. Brat jej Bazyli dawał tam dwa razy obiad dla całego dworu! Wielki Xiąże dwa razy przyjeżdżał, podawał rady, nauczał, błogosławił, w końcu przy ostatniem pożegnaniu z ulubioném dzieckiem wręczył na piśmie następane przestrogi: — „Pamiętka Wielkiej Xiężniczce Helenie:—Do świątyni łacińskiej nie chodzić, lecz do cerkwi greckiej; z ciekawości możesz oglądać kościół lub klasztor łaciński, lecz tylko raz lub dwa razy. Jeżeli matka męża twojego będzie w Wilnie i poleci iść z sobą do kościoła, przeprowadź ją do drzwi i powiedz grzecznie, że idziesz do swojej cerkwi.“ Oprócz tego dał zlecenie sekretne Xiążęciu Rapołowskiemu domagać się, aby Wielka Xiężniczka brała ślub w greckiej cerkwi, w stroju ruskim i przy dopełnieniu obrzędu ślubnego, na zapytanie Biskupa, o miłości do Alexandra, odpowiedziała:—Kocham go i nie opuszczę aż do śmierci w żadnej przygodzie, wiarę wyjąwszy: ja będę greckiej, a on mię nie ma przymuszać do przyjęcia rzymskiej.—W dalszych instrukcyach nie zapomnianém nie było, nawet do drobnostek: na przykład, jak Wielka Xiężniczka ma być ubrana w podróży; gdzie i do jakich cerkiew na nabożeństwo wstępować; kogo ma widywać, z kim siadać do stołu; jaki porządek w jeżdżeniu pojazdów ma być zachowany i t. d. Przeprowadzana przez liężne poselstwo, na czele którego był Xiąże Symon

Rapołowski, Michał Rusałka i Prokop Zynowicz, bojarowie, wszyscy z żonami; Sekretarzem był Dymitr Pleczkow Dworzanin, a Skarbnym Bazyli Kuleszyn, kilku Okolniczych, Stolników, Koniuszych i więcej czterdzieści osob stanu rycerskiego, prócz dam i sług różnego stopnia. Cała droga z Moskwy do Wilna, była przenośną festyną: lud zbiegał się z radością widzieć przyszlą Wielką Xiężnę Litewską: błogosławił sojusz dwóch Monarchow, do tyła pożądaný dla szczęśliwości poddanych im od Boga ludow, szczególnie w krajach pośrednich między obiema stolicami, gdzie smutne pamiątki wojen i świeżych niezgod wyryły głębokie piętna. Duchowieństwo, rycerstwo, wszyscy witali wszędzie jako, anioła pokoju, zwiastunkę trwałej szczęśliwości, zakład pożądaney jedności, dwóch wielkich domow panujących nad dziedziną Wielkiego Włodzimierza i Gedymina. Gorliwi stronnicy cerkwi rusko-greckiej, obiecywali znaleźć opiekunkę wyznaniu swojemu, bez różnicy w opiniach i zależności hierarchicznej. Na granicy państwa Litewskiego zacna podróżna była przyjętą przez świetne poselstwo spotykalne; drugie spotkanie było w Witebsku przez osobne poselstwo; trzecie sam Wielki Xiąże Alexander dopełnił o trzy wiorsty przed Wilnem: otoczony świetnym dworem, w gronie senatorów i wysokich urzędników państwa. Za zbliżeniem się obo-

je zstąpili na niebieskie sukno, bogato złotem haftowane, rozesłane u sań Xiężniczki: podali sobie ręce, zapytali o zdrowie, przemówili grzecznych słów kilka i udali się drogą do Wilna. Ona przesiadła do sań, bogato z przepychem ustrojonych, ciągnionych ośmiu białymi końmi, w pyszne szory ubranemi; on zaś konno tuż przysaniach. Helena zatrzymała się przed cerkwią Matki Boskiej, gdzie słuchała nabożeństwa (1). Z cerkwi udała się do pałacu, przygotowanego na jej przyjęcie z orszakiem dam i pierwszych osob poselstwa. Tam po krótkim wypoczynku przemieniła toaletę; swacie i družki rozplotły warkocze, włożyły zasłonę na głowę, osypały chmielem, i po dopełnieniu dalszych obrzędów swadziebnych, przeprowadzały do kościoła katedralnego, Świętego Stanisława; Małżonek w gronie swego orszaku, ubrany w Wielko-xiążęcy majestatyczny ubiór przyjął ją u drzwi świątyni; po czém poszli przed wielki ołtarz, gdzie Biskup Wileński, Wojciech, oczekiwał z liczném duchowieństwem obu wyznań, łacińskiego i greckiego; na czele ostatniego był Makary, Archimandryta klasztoru świętego Ducha, Na-

(1) Cerkiew soborna Matki Boskiej, była na tém miejscu, gdzie później Zbawiciela, czyli po rusku *Spasa*, Metropolitalna, dziś Teatr anatomiczny. Przyjazd był z traktu Połockiego, przez przedmieście Zarzecz, przeto Cerkiew leżała po drodze. Obaczyć niżej przypis pod §. 193o.

miestnik Metropolity Kijowskiego. Stojącym na axamicie i sobolach ślub dawał Biskup, przy asystencji Xiędza Tomasza, Kapelana Wielkiej Xiężniczki nadwornego. Xiężna Rapołowska trzymała nad głową Heleny koronę ślubną, Diak Kuleszyn stał ze szklanką wina (1). Po ukończeniu obrządków religijnych, Alexander odprowadził żonę do drzwi kościelnych. Po czém nowożeńcy udali się każdy do swego pałacu. W tymże dniu było publiczne postuchanie u Wielkiego Xiążęcia, na którym przyjmował powinszowanie od posłów i senatorów. Wielkiej Xiężnej te same honory oddały damy pierwszego znaczenia. Nastąpiły ucztę i wesołości (2). Wesele zaczęło się dwoma tygodniami przed Zapusty i trwało do Popielcu (3). Wielcy postowie nie bawnie wyjechali na powrót do Moskwy, niektórzy z ich orszaku do Multan i Krymu się udali z poleceniami dyplomatycznymi; inni pozostali przy dworze Wielkiej Xiężnej, stosownie do instrukcyi ojcowskiej, gdzie mieli zabawić, nim przywyknie dosług swoich Litew-

(1) Tém winem częstowano wraz parę poślubioną, żona pokosztowawszy oddawała mężowi, a ten się napiwszy cisnął o ziemię i deptał nogą, potem szczytki szkła wrzucano do rzeki.

(2) Karamzin T. VI, str. 230—233. Noty odpowiednie.

(3) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 127.

skich (1). Alexander prosił u Stolicy Apostolskiej o pozwolenie żyć w stanie małżeńskim z Heleną, trzymającą się greckiego wyznania; Ojciec S. Alexander VI, zezwolił na to, zostawając warunek jej nawrócenia czasowi i okolicznościom (2). Zdaje się że ta rzecz musiała poprzedzić wzięcie ślubu.

1925.

R. 1494. *Odwiedziny, podróże* Nie zadługo po świętach Wielkanocnych, przybyła do Wilna Królowa Elżbieta, matka z Fryderykiem Arcybiskupem i dwiema córkami: Barbarą i Elżbietą; festyny u dworu z tej okoliczności nowego blasku nabrały. Przebawiły Najjaśniejsze goście czas nie mały, nim opuściły stolicę Litewską, hojnemi podarunkami uraczone. Ku końcowi zaś lata, Wielki Xiążę z młodą małżonką swoją objeżdżał miasta Ruskie. Połock, Witebsk, Smoleńsk, Orszę, Mińsk i t. d. miały szczęście witać najjaśniejszą parę. Król Jan Olbrecht umyślił był tymczasem złożyć sejm w Parczowie, dla obu narodów; lecz z przyczyny przeciągniętej podróży Wielkich Xięstwa do późnej jesieni, odłożono te rzeczy do roku następnego (3).

(1) Kojalowicz p. 266.

(2) Albertrandi T. II. str. 259.

(3) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 128. Strykowski str. 647—648.

1926.

Dla zrozumienia bliższego przyczyn, okoliczności następne zdaleka spowodujących, nie od rzeczy będzie wymienić znoszenia się dyplomatyczne między dworami Wileńskim i Moskiewskim

*R. 1494
— 1455.
Rozmowa zno
szenia się dy-
plomatyczne
z Rosyją*

zaszły, ze źródeł dyplomatycznych poczerpnięte. Posyłał Wielki Xiążę Alexander do Moskwy Paszyna Puciatę, upominając się o pozostałe konie i sprzęty w Rosyi uwolnionych z więzienia Xiążęcia Piotra Mezeckiego i innych osób; o skutku tego nie ma wiadomości (1). Wystany był z Litwy Jan Giedrojć z doniesieniem, że obywatele Ukrainy Litewskiej są w obawie napadu od Mengli-Gereja, co gdyby nastąpiło Wielki Xiążę prosi o pomoc. Jan odpisał, że Mengli-Gerej ostrzeżony jest o przyjaźni między nami, przeto wątpi, żeby się miał do napadu, jeżeliby zaś to nastąpiło, w obronie pomocy nie zaniecha. Z taką odpowiedzią przyjeżdżał do Wilna Trzeciak Dołmatow, przez którego dziękowano, za dobrą życzliwość, donosząc, że o napadzie nie ma jeszcze nic pewnego (2), to było w roku 1494. Po ożenieniu się zaś Wielkie-

(1) Poselstwo Paszyna Puciaty. Metr. Litew. Cz. VI. str. 285—284. Cz. V. str. 23. Sbornik Muchanowa Nr. 46.

(2) Poselstwo Trzeciaka Dołmatowa Metr. Litew. Cz. VI. str. 292—293. Odpowiedź na nie tamże str. 293—294. Sbornik Muchanowa Nr. 47.

go Xiążęcia Alexandra jakoś niebawnie, przybyli z Moskwy do Wilna: Borys Bazylewicz Kotuzow i Diak Andrzej Majko z rozmaitemi żądaniami (1); na które Wielki Xiąże Alexander tłumaczył się przez posta swego Teodora Hrehorowicza, Pisarza Litewskiego. Gdyby dotrzymując opisy swoje Alexander, nie przymuszał żony do przyjęcia wyznania rzymskiego, cerkiew przy pałacu dla niej wystawił, dwór jej się składał z ludzi greckiego wyznania, a innych służących aby nie było. Na to odpowiedziano, że od opisow i zobowiązań swoich nie odstępuje; ale co się tycze cerkwi budowania, tego nieprzyrzekał, ponieważ we wszystkich miastach nie daleko pałacow Wielko-Xiążących znajdują się cerkwie ruskie. Sług przydano Wielkiej Xiążnie, według potrzeby, ich zdolności i upodobania jej samej; oni przeszkodą w materji wierzenia pani swojej, w żaden sposób byź nie mogą. Jak równie co do formalności zaręczenia w tej mierze, dopełniono wszystko i słowo Monarsze więcej znaczyć powinno, niżeli dyplomata. Na zaskarżenie o odjęcie srebra kupcowi Możajskiemu, dano odpowiedź, że gdy wywóz srebra z Litwy za granicę jest zabroniony, a rząd się dowiedział, że kupcy Wileńscy powieźli srebro do Smoleńska; wy-

(1) Odpowiedź postom, Kotuzowu i Majku. Metr. Litew. Cz. VI. str. 294—296. Sbornik Muchanowa Nr. 48.

słał dworzanina Piotra Dzierżkowicza, który tamtemu kupcowi odebrał 20 grzywien; ponieważ on zeznał, że nabył od Wilnowców; niech więc powie od kogo, a sprzedawca wróci rzecz wziętą za metal. W końcu co do powrotu rzeczy, przez emigrantów zostawionych w Smoleńsku; odmówiono: gdyż ci, zdradziwszy swojego Monarchę ucieczkę dopełnili. Przypominano o kommissyą do rozpoznania spraw obywatelów pogranicznych (1). Lecz zastępuje także na uwagę odpowiedź, dana posłom Rossyjskim dopiero wzmienionym, którzy domagali się powrócenia żony Xiążęcia Bielskiego. Powiedział na to Alexander: że gwałtem byź nie może wystania; tylko jeżeliby sama tego żądała. Chociaż bowiem w prawach Rossyjskich jest dozwolony przymus w takiej materji, lecz w Litwie nikogo z ludzi wolnego urodzenia, gwałtem zmuszać do niczego nie wolno (2).

1927.

Nie było wprawdzie w tych znoszeniach się nic takiego, coby nieporozumieniem nazwać można; jednakże i — *R. 1495. Nieporozumienie.* —
szczerzej przyjaźni niewielkie dostrzedz się dają oznaki. Wielki Xiąże Alexander widział wyra-

(1) Poselstwo Teodora Hrehorowicza. Metr. Litew. str. 296—299. Sbornik Muchanowa Nr. 49.

(2) Poselstwo wyżej przytoczone Sbornik Much. Nr. 48. Ta Xiężna Bielska nazwaną jest Teodorowną.

żne dążenie do krzywdy swojej: ponieważ, zabory ziem na **Zadnieprskiej Ukrainie**, czyli w **Siewierszczyźnie** ciągle trwały, przez niepewność jakoby granic między odpadłemi prowincjami do **Rossyi**. Takż czyniono ze strony **Wielkiego Xiążęcia** zarzuty, jakoby **Alexander** nie wszystkim warunkom przymierza czyni zadość; dodać należy do tego przyjęcie nowego tytułu przez **Jana**. Była więc potrzeba wysłania wielkiego poselstwa, które sprawowali: **Xiążę Alexander Juriewicz**, **Wojewoda Wileński**, **Namiestnik Grodzieński**, i **Jan Juriewicz Zabrzeziński**, **Namiestnik Połocki**. Oni po grzeczném podziękowań złożeniu za wydanie dostojnej **Xiężniczki Heleny**. Poruczenie mieli przełożyć: że **Wielki Xiążę Alexander**, ani przysięgi łamać, ani przymierza warunkom uwłaczać, nie miał i nie ma chęci, uważając to za niegodną rzecz dla siebie. Co się tycze tytułu, w tém miejscu należy przypomnieć czytelnikowi naszemu, że gdy wymyślono w dyplomacyce rzecz nową to jest: pisanie wyżej imie **Wielkiego Xiążęcia Jana**, od imienia **Wielkiego Xiążęcia Alexandra** (§ 1912), stanęło w końcu na tém, że każda strona w dyplomatach od siebie przesyłanych drugiej, imie swoje wyżej kładła. Gdyż tak znajdujemy w dwóch exemplarzach przymierza wiecznego pokoju; w tym co jest w **Metrykę Litewską** wpisanym imie **Jana** przodkuje, w tym zaś, który **Karamzin** wydruko-

wał z Archiwum Rosyjskiego (1), imie Alexandra pierwiej położone widzimy. Teraz szło o coś więcej. W dyplomacie przymierza wiecznego pokoju Wielki Xiążę Jan pierwszy raz pisał się *Hospodar wseja Rusi*, to jest: Wszechwładny Pan całej Rusi (2). Tego gabinet Wileński nie przyznawał Janowi, gdyż w uręczeniu wydaném przez Alexandra, pod datą 26 Października r. 1494, na niezmuszanie Heleny do odstąpienia wyznania greckiego, tego tytułu niema (3). Jan zaś wymagać począł, aby we wszelkich tranzakcyach dyplomatycznych tak pisano; czego się Alexander wzbraniał dopełnić, przekładając, że to jest nowością w dyplomacye niezwyczajną, nigdy dotąd przez poprzedników jego nieużywaną. Że zaś pomieszczone w dyplomacie przymierza, tytuły: *Hospodaria wseja Rusi*, oraz *Kniazia Pskowskoho i Tferskoho*, przyjął; uczynił to na ten raz przez uszanowanie dla teścia swojego. Zażalenia znowu względem uwłóczeń traktatowi pokoju wiecznego, ze strony Ros-

(1) Karamzin T. VI. Nota 596.

(2) Dodatek IV zawiera to dyploma.

(3) My Alexandr Bożeju miłostiju Welikij Kniaź Litowski, Ruskij, Żomojstkij, i innych. Dali ésmo sej nasz list bratu swoému i tstiu Iwanu Welikomu Kniaziu, Wołodimirskomu i Moskowskomu i Nowhorodskomu i Twerskomu i Juhorskemu i Permskomu i Bołharskomu i innych; na to Sbornik Much. Nr. 44. str. 72. Nie tylko więc *Hospodaria wseja Rusi*, ale ani Pskowskiego Kniazia tytułów w dyplomacie przymierza pomieszczonych, tu nie znajdujemy.

syi dopełnionych, są dość ważne, abyśmy je pominąć mieli. „W tej samej porze, powiedziano w instrukcyi poselskiej, kiedyśmy zawierali przymierze i wzajemnie sobie bezpieczeństwo granic zapewnili, ludzie z Ukrainy Rossyjskiej, nietylko dawne zabory włości i ziem do zwrótu należne niepowrócili, ale nowe dopełnili i dopełniać nie przestają. Przekładał to Litawor Chreptowicz, Marszałek nasz, i prosił o wysłanie Kommissarzy na zjazd zobopólny w celu krzywd rozpoznania, Wielki Xiążę Jan przyobiecał przez posła swego na to odpowiedzieć. A tymczasem końca zaborom i bezprawiom nie było; o czém gdy zachodziły wielokrotne skargi, żadnej stanowczej odpowiedzi, ani przez postów Litewskich, ani swoich własnych Wielki Xiążę nie dał. Z tego gdy Wielki Xiążę Alexander wyrozumiał jawną nieprzyjaźń ku sobie, nie może się zgodzić na oddawanie mu czci przez przyznanie tytułów nieznanych za poprzedników swoich i za ojca swojego panowania. Pozostaje przeto do rozważenia: komu większa się krzywda dzieje i komu o więcej chodzi? Czy Wielkiemu Xiążęciu Janowi o uchybienie w nowowynalezionych tytułach? Czy Alexandrowi w utracie ziem odziedziczonych po przodkach? Następuje uppełnomocnienie posłów (1). Na takowe poselstwo nie było wyraż-

(1) Poselstwo przez Xiążęcia Alexandra Juriewicza Wojew. Wileńskiego, Namiestnika Grodzień i Jana Juriewicza

nej odpowiedzi kategorycznej, lecz przez posłów Wielkich Xiążęcia Symona Iwanowicza Rapołowskiego i Michała Rusałkę: wzajemnie wyprawionych Wielki Xiąże Jan, ponawiał swoje nalegania względem nieprzymuszania do odmiany wierzzenia Wielką Xiężną Helenę, ani nawet jej dozwalania tego, choćby i sama chciała, takż o zbudowaniu cerkwi, naostatek o Xiężny Bielskiej wysłanie do Rossyi. Alexander, odpowiedział posłom: że „względem wierzzenia wszystko się dzieje i dzieć będzie według woli ojca; cerkiew zbudowaną być nie może, ponieważ wyraźne prawo wydane przez Króla Kazimierza i potwierdzone przez sejm, zabrania nowe cerkwie obrządku greckiego stawiać w Litwie. Bielskiej odjazd do męża nie jest bronnym, jeżeli sama chce tego (1).“ Niedosć więc na tém, że nie miał Alexander nietylko odpowiedzi na skargi swoje, w materyi zaboru ziem pogranicznych, ale jeszcze były inne powody do nieporozumień. Jakoż wyprawił posła swojego Stanisława Piotrowicza Strumiłłę, któremu, w instrukcyi poruczono było przedłożyć, po uprzednich grzeczności oświadczeniu na dniu trzecim: Że posłowi do

Zabrzezińskiego. Metr. Litew. Cz. VI. str. 450—451. Pełnomocnictwo tamże Cz. VI. str. 286—287. Sbornik Muchanowa Nr. 50.

(1) Poselstwo Rapołowskiego i Rusałki z odpowiedzią. Metr. Litew. Cz. VI. str. 288—290. Sbornik Much. Nr. 51.

Wołoch jadącemu z Moskwy, podług żądania przez gońca Symona Stupiszyna przystanego, przejazd przez Litwę został dozwolony. Że Stefan Wojewoda Wołoski, chociaż sprzymierzeniec Jana, nie przestaje szkoda państwu Litewskiemu wyrządzać, miasto Brasław Podolski niedawno spalił. Że ludzie Rossyjscy, przy dworze Wielkiej Xiężnej Heleny zostawieni do czasu, już nie są jej potrzebni; których odwołania prosi. Że Xiąże Rapołowski i Rusalko, gdy powracali z poselstwa swego do Rossyi, albo mieli na drogę wyznaczone opatrzenie przyzwoite; rabowali po drodze, nawet zbaczając z traktu na milę i dwie, kupców napotykanym odzierali. To wszystko dla wiadomości Wielkiemu Xiążęciu przełożyć (1).“ Odpowiedział na to Jan: „Pomówienie na Rapołowskiego i Rusalkę jest bezzasadne: gdyż oni w drodze cierpieli niedostatek wszystkiego. Co do dworu Rossyjskiego Wielkiej Xiężnej Heleny, próżne donoszenia, gdyż prawie nikogo z Rossyan znaczniejszego urodzenia, nie ma przy niej. Nadaremnie Wielki Xiąże Alexander ze swoją się przychylnością rozwodzi, kiedy kazał sobie ślub dawać Biskupowi łaciń-

(1) Poselstwo Stanisława Strumiły, Marszałka nadwornego, Namiestnika Lidzkiego. Metr. Litew. Cz. VI. str. 290—292. Sbornik Much. Nr. 52. Data sprawowania tego poselstwa w Moskwie jest od 15-go do 24 Maja r. 1495.

skiemu, nie zaś Archimandrycie Makaremu; nie przestaje na zbudowanie w zamku Wileńskim cerkwi pałacowej, dla wygodniejszego chodzenia na nabożeństwo swej żonie. Co się tycze Stefana Wojewody Wołoskiego, tego nie zaniecha Wielki Xiążę pogodzić z zięciem swoim (1).“ Widoczna rzecz, że ten związek między Monarchami sąsiednich państw zawarty, nie mógł być długo trwałym: oba mieli sobie coś do wyrzucenia: Alexander bardzo słuszne ku temu znajdował powody, jakieśmy z dyplomatycznych źródeł, umyślnie szeroko wyłożyli. Janowi chciało się coraz więcej korzyści, im je z większą łatwością otrzymywał; nadzwyczaj zaś był uprzedzony w zapędzie nietolerancyi religijnej, podejrzliwy i dumny. Z drugiej strony, oba byli otoczeni ludźmi nienajlepszej rady, może w niezgodzie Monarchow upatrujących własnych korzyści.

1982.

Te nieporozumień zarody i ten zbieg *Położenie Heleny.* dziwnych okoliczności, czyniły położenie młodej Heleny dość przykrém i trudném. Pełna cnot chrześcijańskich, całą duszą przywiązała się do męża i nowej ojczyzny; gdy tymczasem jej przydani sekretni doradcy, Xiążę Bazyli Romadnowski z żoną swoją, wcale nie życzliwe rady i przeciwne uczucia temu podawać nie przestawali.

(1) Kojalowicz p. 268. Karamzin T. VI. str. 254.

Zostawiono przy niej ruskiego sekretarza, Podjaczego, Moskwianina jakiegoś; przymuszoną była ukrywać się z myślami przed mężem, zniechęcona ku temu wszystkiemu, co niebyło ruskim. Miała wprowadzić swój dwór, urzędników i dobra sobie wyznaczone; mąż znakomity, Jan Sapieha, był jej Kanclerzem i zarządzał dobrami: Braślawiem, co na Białej Rusi i Żyżmorami, w Województwie Trockim: trzymała także inne włości; lecz nie była zupełnie panią swojej woli, jakby na taką Monarchinię przystało. Romadanowscy rządzić wszystkim chcieli, stosownie do poleceń z Moskwy nadsyłanych. Nie zbywało też na ludziach złośliwych, czyli intrigantach, chcących szkodzić Alexandrowi przez ten środek, którzy ciągle Janowi podejrzania wrażali, na rachunek córki jego, wiedząc, że z uprzedzeniem troskliwy był o nią; chcę mówić o Xiążętach zbiegłych Bielskim i Szemiakowiczach. To postrzeżenie nawija się z napomknięć w listach Heleny (1), i z tej nieopisanej troskliwości ojca. On po odprawieniu poselstwa Strumiły, przysłał wraz gońca do Wilna, który miał dwa listy do Wielkiej Xiężnej: jeden ze zwyczajnemi grzecznościami i zapytaniem o zdrowie córki i zięcia, drugi, sekretnie oddać się powinny, z poleceniami tajemnemi, z których to tylko wiedzieć możemy, że

(1) Dodatek V.

ojciec rozkazywał najmocniej, aby nie cierpiała przy sobie sług wiary łacińskiej, ani się pod żadnym względem zgadzała na odesłanie do Moskwy Romanadnowskich. Czyż te wzniecania nieufności ku mężowi, nie były bolesne sercu, czulej małżonki? Czyż te tajemne korespondencye długo bydy mogły zakryte przed Alexandrem? Zaiste Helena bydy musiała bardzo rozumną i cnotliwą, Alexander bardzo filozofem, albo przekonany o najlepszym sercu żony swojej, kiedy w ich pożyciu nie dostrzegamy żadnych usterkow. Helena, nie wykraczając przeciw posłuszeństwu święcie przyrzeczonemu ojcowi, nie zdradzała, ani męża, ani widokow dotyczących się dobra Litwy. Znosiła nawet z cierpliwością niesmaki, dosięgające ludzi i na tronach; milczała o domowych niedogodnościach, pochodzących z nieuchronnych w życiu okoliczności: starając się wystawić swój stan szczęśliwym przed rodzicami i przyjaźń męża ku teściowi zapewnić, obok jego chęci trwania w sprzymierzeństwie. Błagała ojca za dobrem swojej nowej ojczyzny, z uczuciem prawdziwie niezmyśloném. Jej listy tak są skreślone, że niepodobna je nie przyznać, za jej własne dzieło (1).

(1) Ibidem.

1929.

R. 1495. *Obawa od Tatarow.* Zostając Litwa w ścisłym sojuszu z Rosyją, naturalnie powinna była spodziewać się pokoju od Tatarow Krymskich czyli Przekopskich, zaprawianych dotąd do najazdów przez Wielkiego Xiążęcia Jana. W rzeczy samej: w miesiącu Maju, przed porą wypraw rabowniczych, Jan uwiadomił Hana, jako sprzymierzeńca swego, o wejście w stosunki przyjacielskie z Litwą. Dochowały nam akta dyplomatyczne moskiewskie odpis Mengli-Gereja, zasługujący na umieszczenie w wyciągu znajomym: „Z zdziwieniem czytam list twój: ty wiesz czy zdradziłem cię w przyjaźni, czy nad nią przenosiłem osobiste korzyści moje, i czy ci gorliwie pomagałem na nieprzyjaciół twoich! Przyjaciel i brat, rzecz wielka, nie prędko ją nabydź: tak myślałem i paliłem Litwę, gromiłem ufusy Achmeta synów, nie słuchając ani ich przełożeń, ani Kazimierzowych, ani Alexandrowych: Lecz cóż za nadgroda dla mnie? Tyś został przyjacielem naszych wrogów, a mnieś im podał na ofiarę!..... Czyś nam choć jedno słowo o tym zamiarze powiedział? Nie chciałeś porozumieć się i naradzić się z bratem swoim (1)“ Mimo to Han został wiernym sprzymie-

(1) Karamzin T. VI. str. 255—256.

rzeńcem Rosyi, poprzysięgając dochowanie przyjaźni. Nawet przyrzekał przystąpić do przymierza z Litwą, byleby Alexander w sposobie wynagrodzenia kosztów wojennych, zapłacił mu pewną sumę. Zostawało przeto na woli Jana, zabezpieczenie posiadłości zięcia swojego od napadów Tatarskich. Sam bowiem oświadczał pierwiej (§ 1926), że gdyby Mengli-Gerej mimo przymierze napastował posiadłości Litewskie, całą siłą państwa swego pomagać przeciw mu będzie. Ale nie dotrzymał przyrzeczenia i obawa Litwy od Tatarów nie ustała: syn Mengli-Gereja w tej samej porze uczynił napad na Wołyń i o mało miasta Korca nie zdobył. Xiążę Symon Juriewicz Olszański Starosta Łucki, Marszałek ziemi Wołyńskiej odpędził, poraziwszy mocno tych najezdników (1).

1930.

Tymczasem znowu religijne skrupuły jątrzyły zagniewanie Jana, którym Alexander nie umiał końca położyć w duchu prawdziwego polityka. Gniewał się, dla cze-

R. 1495.
*Znoszenia się
dyplomatyczne.*

(1) Karamzin T. VII. Noty str. 154. W tymże roku była morowa zaraza w Litwie, i drugi napad Tatarów, bardzo szkodliwy dla Wołynia, od czego ich wstrzymać nie mogli Xiążę Symon Juriewicz, Bazyli Chreptowicz Namiestnik Włodzimierza Wołyńskiego i X. Konst. Ostrogski, będąc z pola spędzonymi. Ibidem.

go cerkwi nie chce budować pałacowej; posyłał więc znowu Borysa Kotuzowa, z naleganiem koniecznym o to. Wymawiał jeszcze zięciowi: że żonę ubiera w polskie suknie; że ją otacza dworem łacińską wiarę wyznającym; że nie wypisuje w pismach swych dyplomatycznych całego tytułu Jana; że zabrania wywozu srebra do Rosyi; naostatkiem raz jeszcze o wydanie mężowi żony, Xiężnej Bielskiej się dopominał. Natomiast robiąc niejakaś powolność dla zięcia, odwołał Romadanowskich i innych bojarskiego urodzenia osoby, bawiące przy Wielkiej Xiężnej w Wilnie. Ponieważ przekonał się wyraźnie, że ci ludzie sieją tylko kłótnie i nieporozumienia, baśniami swojemi. Oprócz więc Kapelana Xiędza Tomasza, dwóch **Diaków** cerkiewnych i kilku ruskich kucharzy, nikogo z Rosyan nie było przy dworze Heleny. Alexander przez organ Piotra Białego odpowiedział posłom: Względem cerkwi bydz inaczej niemoże, ponieważ są prawa przeciw temu, które nadwierzają Wielki Xiąże władnym nie jest (1). Wielka Xiężna uczęszcza do cerkwi parafialnej nieo-

(1) Ten szczegół przekładany już wyżej (§ 1927) utwierdza z podań nam tylko rzecz wiadomą: że S. Kazimierz wyjednał u ojca swego ustawę zabraniającą: nie unitom greckiego wyznania, budować nowe cerkwie w Wilnie i Witebsku, nawet erygować upadłe.

podał pałacu będącej (1); zresztą względem stroju i doboru osób dworskich, jej zostawiona jest zupełna wolność i ona się na to nie użala. O tytułach powiedział: że nieuwłacza w niczem godności teściowi, lecz kiedyby co było niedostatecznie wyrażonem, należy to uważać za omyłkę pisarza przepisującego dyplomat (2). O Bielskiej też sama odpowiedź, jak wyżej była. O wywozie srebra zamileczano. Jan pozostał w uporze tylko, co do rzeczy religijnych, tak małego znaczenia, że się dziwić należy, jak ten mądry monacha, za fraszkami na polu pobożnych urojeń pochwycyonemi, mógł się uganiać! „Co mi tam do waszych ustaw: pisał Jan do zięcia: masz żonę wiary Greckiej i pozwoliłeś jej wolności zachowania swej wiary (3).“ Chciał koniecznie rzeczy istotnie do spełnienia niepodobnej, gdyż i w Litwie byli fanatycy religijni.

1931.

Cokolwiek bądź, sprzymierzenie się Litwy z Rosyją sprowadziło pomyślność *R. 1495.
Zajścia Ros-
syi z Niemca-
mi.*
niemałego znaczenia dla państw obu, szczególnie przez handlowe stosunki, tak między

(1) Cerkiew parafialna, o której tu mowa, leżała widocznie blisko zamkowej bramy, gdyż w Rosyjskich źródłach jest jej odróżnienie wyraźne od cerkwi Katedralnej pod tytułem N. Panny byłej. Objaśnienie tego należy do dziejopisów miasta Wilna.

(2) Kojatowicz.

(3) To poselstwo Kutuzowa jest powtórzeniem w części uprzedniego (§ 1927), ale ma i osobne szczegóły obce tamtemu, przeto jest innej daty. Karamzin T. VI. str. 256—257.

sobą, jako też z miastami ligi hanzeatyckiej. Potężny obrót handlowy siedmdziesięciu miast Hanzy, znajdował ożywne źródła w Litwie i Rossyi. Niepodobna, żeby Jan tego niepoznawał wyraźnie; lecz była w charakterze jego przywara; popędliwość w gniewie, przywara najzgubniejsza w monarchach samowładnych. Traf małej wagi, nie nieznaczące spalenie jakiegoś bandyty Rossyjskiego w Rewlu, niezmiernie rozgniewało Wielkiego Xiążęcia. Podchlebcy przyboczni, może z niechęci powziętej z jakiegoś powodu ku Niemcom, do tyła rozjątrzyli ten zapęd; że zkądinąd mądry monarcha, zapomniawszy na wszystkie korzyści przez ten naród znoszone do państwa swego, zerwał z nim stosunki handlowe; obszedł się nieludzko z kupcami Hanzy przebywającymi w Nowogrodzie Wielkim, wcale nie niewinnymi i za jednym razem zniszczył swój handel północny. W końcu sami Niemcy, żebrząc pokoju, udali się do Wielkiego Xiążęcia Alexandra po pośrednictwo. On przyjął na siebie ten trudny obowiązek, wysłał w końcu roku 1495, posła swego do Moskwy, wraz z posłami miast hanzeatyckich i obywatelów Inflantskich. Na takowe wstawienie się, dał się w końcu Jan przebłagać, wypuścił tych nieszczęśliwych z ciemnic, gdzie trzymani byli zakuci, którzy jeszcze przy życiu pozostali (1), ale

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 274—275.

nie oddał zabranych towarów; ale Nowogrodu handel z zagranicą upadł na zawsze przez niepewność bezpieczeństwa dla kupców ze strony rządu. Rosya poniosła cios wiekami nienadgrodzony. Litwa straciła znaczny odbyt swoich surowych produktów do Nowogrodu.

1932.

Dziwną rzeczy kolejną niepomyślności dla Litwy zgotowane, coraz i coraz się mnożyły, jakby ją popychając ku jej zgubnej toni; na nieszczęście jeszcze gabinet Alexandra polityczny najgorzej był osadzony radcami. Wielki Xiąże Jan, zyskiwać korzyście ze wszystkich sojuszów z mocarstwami zagranicznymi zawartych przyzwyczajony, szczególną zwracał uwagę na zięcia. W obecnej porze mając stosunki z Sułtanem Tureckim, Bajazetem, chciał mieć otwartą drogę przez kraje Litewskie, dla posłów Tureckich i Tatarskich, Alexander żadną miarą na to zezwolić nie chciał, zapewne dla tego, że polskie i domu jego interesa w tej porze się krzyżowały z Tureckimi. Poselstwo Sułtana przybyło do Kijowa, któremu zabroniono dalszego iścia do Moskwy. Wielki Xiąże Jan wysłał posła swego do Litwy Trzeciaka Dałmatowa, przez którego usilnie prosił, aby przepuszczono posłów: Tureckiego, Tatarów Przekopskich i Rosyjskiego Konstantyna Maleckiego, powracającego

z tamtymi z Krymskiego poselstwa. Dołmatów przybył jednak zapóźno: albowiem ci ludzie z Kijowa, już dawno byli odesłani na powrót do Krymu, Alexander tłumaczył się: że to rzecz niezwycaj-
na w Litwie przepuszczać posłów od władców barbarzyńskich jadących do Rossyi, ponieważ ci ludzie zwykle się szpiegowstwem zajmują (1). Przeciwnie, kiedy niebawnie potem Wielki Xiążę prosił o przepuszczenie posła Duńskiego, powracającego z Moskwy, z posłem Rosyjskim do Danii jadącym; nie tylko, że to uczynił, ale jeszcze wyrobił u Króla Polskiego wolny im przejazd do Gdańska (2). Przybył też w Maju poseł Rosyjski Michał Jeropkin, przez którego Jan oznajmował, że Mengli-Gerej i Stefan Wojewoda Wołoski przystają na zawarcie przymierza pokoju z Litwą w jakiej materji pozostaje tylko z nimi wejść w dyplomatyczne stosunki. Alexander na to odpowiedział: że ci władcy, mimo wiadomości o przymierzu między nami i mimo kilkakrotnych poselstw z Moskwy do Krymu i z Krymu do Mo-

(1) Poselstwo Trzeciaka Dołmatowa Metr. Lit. Cz. VI, str. 308. Odpowiedź na nie pod datą w Grodnie, Lutego 13 Indikt 14. (r. 1496) Metr. Litew. Cz. VI, str. 307. Cz. V. str. 27. Sbornik Much. N. 55.

(2) Poselstwo Teodora Dymitrowicza do W. X. Alexandra. Metr. Litew. Cz. VI, str. 311. Odpowiedź na nie przez organ Pisarza Jana Włodka. Tamże Cz. VI, str. 311—312. Sbornik Much. Nr. 54.

skwy, nie przestają ciągłemi ponawianiami napadów na ziemię Litewskie szkod wyrządzać, brać jeńców, miasta palić. Czas więc byłoby, aby Wielki Xiążę Jan skutecznie pomyślił o przekrócenie tych bezprawioiw. Gdyż ze strony Litewskiej, w nadziei zjednania od nich pokoju, wszystkie czynione były im dogodności, nawet z Rossyi do nich i od nich do Rossyi jadących posłów już dozwolono przepuszczać i przepuszczano.—W materyi zaś przepuszczenia posłów z Tureckim posłem jadących, wyrzucał zięciowi Jan, że się niestosownie dawnemi zwyczajami wymawiał, przez Trzeciaka Dołmatowa; ponieważ za Króla Kazimierza nietylko posły, ale i kupcy Tureccy, przez Litwę jeździli nieraz do Rossyi. — Na to Alexander odpowiedział: że z ojcem jego, Królem Kazimierzem, Sułtan Turecki był w przymierzu rozejmowém; przeto wólność przejazdu posłom i z nimi będącym kupcom zostawiona była. Inaczej zaś kupcy zamorscy niewieźli towarow swoich nigdy dalej, jak do Kijowa, albo Wielkiego Łucka. Dziś rozejmu z Turkiem czas upłynął, dla tego posłom przejazd wolnym bydź nie może (1). Dla czegoż gabinet Wileński nie korzystał z tych zręczności, wejścia w przymierze z Mengli-Gerejem, Stefa-

(1) Odpowiedź na poselstwo Mich. Jeropkina. Metr. Lit. Cz. VI, str. 339—341. Sbornik Much. Nr. 56. Wyjazd Jeropkina z Moskwy 19 Maja r. 1496. Karamzin T. VI, nota 412.

nem i Bajazetem, ale odpychał od siebie, jakby umyślnie pokój zewnątrzny i stosunki korzystnego handlu? — Jeżeli interesa Polskie nie były temu przeszkodą, toć błąd wielki w polityce popełnili dyplomacy Litewscy.

1933.

R. 1496. *Obawa względem Kijowa.* Leżały w dalekich zamiarach Wielkiego Xiążęcia Jana dążenia do wskrzeszenia monarchii Włodzimierza Wielkiego; przeto nie raz dał się słyszeć, że najusilniej pragnąłby panem byź Kijowa; cokolwiek przeto z tej strony zachodziło w Litwie, mocne czyniło wrażenie na jego umyśle. Dowiedział się pod obecną epokę niniejszym opowiadaniom naszym, że jakoby Wielki Xiąże z familijnych układów i za zgodzeniem się Senatorow Litewskich, postanowił Xięstwo Kijowskie odnowić na rzecz brata swego młodszego, Zygmunta; to się mu niepodobało zapewne dla tego, że, znając zdolności rycerskie i wysokie usposobienie umyśłu, tego młodziana, lękał się mieć sąsiada, przeszkodą byź mogącego do planow politycznych wykonania względem tej stolicy potężnej niegdys monarchii Rurikow. Pisał przeto do Wielkiej Xiężnej Heleny przez Jeropkina, aby ona wszelkiemi sposobami starała się odwrócić męża od zamiaru tak szkodliwego. „Słyszałem, pisał w dalszym ciągu listu, o bezrządzie, jaki panował w Litwie, z po-

wodu rządow xiążąt udzielnych. Słyszałaś i ty o własnych naszych nieszczęściach, które zrządziło różnowładztwo, za panowania ojca mego: pamiętasz, ile ja sam od braci ucierpiałem. Cóż będzie dobrego, gdy Zygmunt zostanie udzielnym monarchą? Radzę, albowiem kocham cię, ulubiona córko moja, nie pragnę waszego złego. Gdy będziesz mówiła mężowi o tém, mów, jakby od siebie.“ Czy to był istotny projekt, czy z baśni dworskich urosły, za które płacono hojnie w Moskwie, niemożna wiedzieć; zdaje się ostatni domysł podobniejszy do prawdy, ponieważ z naszych źródeł nie można nic o nim poczerpnąć.

1954.

Wielki Xiąże Alexander wyprawił poselstwo, w którego instrukcyi wymienił swoje krzywdy o zabor ziem pogranicznych zasła i zachodzić nieprzestające; opisał jak i przez kogo skargi o to zanosil; jak utrzymywał przyrzeczenie odpowiedzi przez osobnego posła, lecz posły nie mieli zlecenia mówić o tém, i dopiero były ostatnią razą Jeropkin, nie niemówił. Zaklinał w końcu na wszystkie obowiązki, przy-
mierzem zaprzysiężonóm zastrzeżone, aby wysłał Jan Kommissarzow na granicę, gdyż Litewscy są ku temu gotowi (1). Podobno i na to po-

R. 1496.
Negocjacye.

(1) Poselstwo do Moskwy. Metr. Litew. str. 337—339.
Sbornik Much. Nr. 55.

selstwo nie było stanowczej odpowiedzi. Pisał Jan tylko do córki swej Heleny, między innymi zapytując: dla czego mąż jej nie chce zostawać w braterskiej z nim przyjaźni. Urażony widać za skargi na Ukraińców pogranicznych i niewieście w przymierze z Mengli-Gerejem i Stefanem. Jednak bardzo niesłusznie: ponieważ nie należało mieć za złe Alexandrowi zażalenia na krzywdy poddanych swoich i prośby o ich rozpoznanie przez urzędników zobopolnie wyznaczonych; to było warunkiem w przymierzu pomieszczonym. Z Hanem Krymskim i Wojewodą Wołoskim nie mógł teraz przystępować do przymierza, ani przyczyny tego objawiać: ponieważ podług umowy familijnej była przygotowana sekretnie wojna z ostatnim, a może z Turkami, a tém samym i z Tatarami. Lecz na takie zapytanie, jakieśmy dopiero co przytoczyli, zniecierpliwiony Alexander odpowiedział:— „Dla tego, żeś opanował liczne miasta i włości „oddawna Litewskie; że masz stosunki z nieprzyjaciółmi naszymi Sułtanem Tureckim, Wojewodą „Multańskim i Hanem Krymskim, dotąd mię z nimi „niepogodziwszy, przeciw umowie naszej, obowiązującej, abyśmy mieli jednych przyjaciół i nieprzyjaciół; że Rosyianie, bez względu na przymierze zawarte, zawsze krzywdy wyrządzają Litwinom. Jeżeli istotnie sam braterstwa między nami pragniesz, odstąp, co jest mojego, i straty nad-

„grodz, które poniosłem ; zakaż krzywdy wyrzą-
„dzać i tym sposobem daj dowod swojej szcero-
„ści: twoi sprzymierzeńcy to ujrzawszy, szkodzić mi
„zaprzestaną.” Helena w tym liście dopisała tyl-
ko pokłon ojcowi (1). Rozboje i napady na wsie
pograniczne, zabory ziem bezprawne, pokrzyw-
dzenie kupców niezwykłym sposobem szerzyć się
z udwojeniem ze strony Roszsyjan nieprzestawały.
Tak właśnie między Wiazmą i Putywlem Ros-
syjscy mieszkańcy formalnie rozbijali, kto tylko
z prowincyj Litewskich się pokazał, kupczących
Litwinów ani przepuścili nigdzie nieodartszy. Zda-
rzyło się że Wiazemscy kupcy przybyli do Smoleń-
ska, na zaskarżenie zaś kupców tamecznych, Jerzy
Hlebowicz Wojewoda Smoleński, obszedł się z tymi
gośćmi podług prawa odwetu. Za to Wielki Xią-
że w Moskwie kupców Smoleńskich kazał zrabo-
wać i pokrzywdzić samych dozwolił (2). Niepo-
dobna, żeby to smoleńskie zdarzenie przełożonóm
nie było Janowi, może jeszcze z wyraźniejszą ener-
giją. Jakoż teś zaczął bydz nieco łagodniejszym
względem zięcia: kiedy chcąc ukrócić wyuzdaną
zuchwałość Tatarow w napadach na prowincye
Litewskie, posłał do Krymu posła swego Xiążę-

(1) Karamzin T. VI, str. 258—259. Nota 414. Z tym li-
stem jezdził do Moskwy Alexy Szymiczow, Dworzanin, przy
Dworze W. Xięż. Heleny. Przybył tam w Listopadzie r. 1496.

(2) Kojatowicz p. 273—274.

cia Żwańca, który powiadał przed Mengli-Gerejem, że wymówka względem niewiadomości o przymerzu między Litwą i Rosyją zawartém, już jest niestosowna: bo chociaż natychmiast po skutecznieniu tego nie przysłał Wielki Xiążę z oznajmieniem z przyczyny bezdroży wiosennych; toć później urzędownie uwiadamiął. Zaklinał Hana, aby zapominał o przeszłości, nie napastował Litwy, uważając to państwo za przyjacielskie z Rosyją, przyjaźną sobie. „Chybaby zięć mój stał się nieprzyjacielem moim, wtedy spólnemi siłami uderzymy na niego.“ Dodał w ostatku Jan w poselstwie swoim. Wnoszę, że i do Stefana, takież same przełożenie było wysłane (1). Od tej epoki, zaczynają się lata spokojności z Rosyją, krótkiej wprawdzie, lecz potrzebnej dla państw obu. Potrzeba matka przedsięwzięć ludzkich i złych i dobrych.

1935.

R. 1496 Mimo te zapewnienia o zgodzie z
— 1497. Tatarami, syn Mengli-Gereja, Sułtan Je-
Tatarzy. Sejm parczowski. pończa, nawiedził jeszcze pod koniec
Parczowski. roku 1496 Wołyń, i rabownicy jego niemało szkód
poczynili (2). W roku zaś następnym, Marca 2

(1) Karamzin T. VI. str. 259—240.

(2) Rok 1496 pamiętny jest w dziejach naszych stron, z niesłychanej powodzi wiosennej, zdarzonej po zimie zbyt znacznie mroźnej i śnieżnej. Karamzin T. VII. Noty str. 154.

wtargnęło liczne wojsko Tatarow, znowu do ziemi Wołyńskiej, aż w okolice Krzemieńca, gdzie do 400 dusz zabrali ludu w niewolę. Xiąże Konstanty Ostrogski, zgromadziwszy na prędcie swoją własną milicyą, napędził ich za Połonną i zniósł do szczętu; jeńców powrócił do ich rodzin, przez co wielka radość i dziękczynienie Bogu było po wszystkiej ziemi tamecznej. Drugi raz napad ponowili Tatarzy, aż pod Olewo i Mozyr, Xiążęta Michał i Konstanty Ostrogscy z dworem Wielkoxiążęcym, czyli gwardyą Litewską, w sobotę po Wielkiej-Nocy porazili ich w ziemi Braśławskiej, dognawszy nad rzeką Soroką pod wsią Koszytowską i do szczętu wytępili, zapędziwszy na topieliska u źródeł Umy i mogiły Pietuchowej. Tam zginął Akmała, syn Hana, i trzysta czterdzieści Tatarow: naszych tylko jednego człowieka niedoliczono się. Na wiosnę też roku 1497, odbył się sejm obojga narodow, zapowiedziany już dawniej (§ 1925) w Parczowie; trwał przez dwa tygodnie; przecież nie wiemy całej treści tych długich narad, prócz tylko: że uchwalono wspólną siłę zbrojną obojga narodow wyprowadzić na wojnę wschodnią; powiadano z ustronia, że przeciw Turkom. Konrad, Xiąże Mowowiecki i Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego, należeć byli powinni z częścią rycerstwa swego do tej wyprawy tajemniczej. Pospolite ruszenie Polskie zebrało się w Maju do Lwowa, gdzie Król,

Jan Olbrecht, ogłosiwszy zamiar swój prowadzenia wojny z Turkami wzywał między innymi sąsiadami i Stefana Wojewodę Wołoskiego do współdziałania; ale ten przez wykrętną odpowiedź lubo nieodmawiał, przecież nie czynił nadziei szczerego pomocy udzielenia. Wielki Xiąże Alexander ze swojej strony zapraszał Monarchę Rosyjskiego do współnictwa wyprawy przeciw nieprzyjaciołom Chrześcijaństwa. Jan zdawał się nakłaniać, ale tylko w takim razie, jeżeliby Turcy wkroczyli do Litwy. Postrzegłszy zaś rzeczywistą gotowość Alexandra do wystąpienia z wojskami na wyprawę wojenną, wysłał posłów Łobana Zabołockiego i Diaka Kurycyna, którzy już w marszu znaleźli Wielkiego Xiążęcia. Przez nich ostrzegał, aby czyniąc zadość przymierz, nie chciał się targać na Stefana, krewnego i sprzymierzeńca; ponieważ musiał przeniknąć zamiary Jana Olbrechta, że w obecnej okoliczności, pierwiej rzecz będzie ze Stefanem, niżeli z Turkami. Alexander odpisał: „Niemam obowiązku oszczędzać Wojewodę wołoskiego, który mi tyle szkod wyrządził; to więc niech nieobraża łaskawego teścia, któremu sama słuszność i prawo przyrodzone każe, bliżej sprzyjać zięciowi, niżeli ojcu synowej swojej; pragnę zresztą zastosować się do woli waszej, kiedyby tylko możność pozwalała”. Pod osobistém dowództwem Alexandra Litwini, Żmójdzini, Podlaszanie, Wołyńcy i dalsi

pod panowaniem Litewskiem będący Sławianie składali zastępy Wielkiego Xięstwa. Na czele tych wojsk Wielki Xiąże, zbliżył się do przeprawy przez rzekę Boh; wówczas wodzowie i przedniejsi z panow krajowych wiedzieć chcieli przeznaczenie wyprawy, aby stosownie do tego złożyć radę. Lecz Alexander odpowiedział: że umówionej tajemnicy z bracią odkryć nie może, i dodał:—„Gdyby moja koszula wiedziała o tém, co myślę, wrazbym ją w ogień wrzucił.“ Ta odpowiedź z ust Olgerda albo Witol-
da, gdyby wyszła, zagroziłaby dalszej ciekawości postęp; lecz przeciw Alexandrowi nieumiejącemu inaczej zachęcać ku sobie rycerstwo, prócz dobrocią i darami, wyrodziła śmiałość jeszcze wyraźniejszą. Poczęto robić przełożenia, uwagi, przestrogi, oglądania się na radę Wielkiego Xiążęcia Jana, o której wiadano, że byłaby zaprzeczająca; słowem: rzeczy doszły do tego stopnia, że Wielki Xiąże pozostał na Podolu z dworem swoim, niewielką liczbą zaciężnego żołnierza i niektórymi Litwinami, mającymi swoje poczty, przywiązanszymi do siebie. Wtedy aby niezostawić w bezczynności ludzi, kazał odbudowywać zamek Braclawski. Marszałka zaś Litewskiego, Starostę Lidzkiego, Stanisława Piotrowicza Kiszkę, Xiążęcia Symona Iwanowicza Możajskiego, i Bazylego Iwanowicza Szemiakę, na czele dobornego rycerstwa posłał Królowi bratu na pomoc, uniewinniając się nieposłuszeń-

stwem swoich magnatów i potrzebą strzeżenia się z tej strony od napadu Krymców. Jan Olbrecht, zawiedziony w nadziei prędkiego ściągnięcia sił znacznych, gdy już i pora roku znacznie się posunęła, umyślił nie czekać sprzymierzeńców i lenników swoich. Jakoż ci bardzo się opieszale brali do rzeczy, nie mówiąc o Alexandrze, związanym okolicznością, którąśmy opisali; lecz Wielki Mistrz Krzyżacki, Jan Tiffen, poszedł nie dalej, jak do Lwowa, z kąd pisał do Króla, prosząc o uwolnienie siebie i swoich rycerzy do Pruss na powrót, dając za przyczynę, że Rosyianie Inflantom wojną zagrażają (1). Mazowszanie gdzieby się podzieli niewiadomo. Mimo te przeszkody, zmieniające plan kampanii, Król nie chciał pozostać bezczynnym, gdy mu zwłaszcza i Stefan się przeniewierzał, posłał do brata Alexandra, oznajmując o zmienieniu przedsięwzięcia, żeby więc nie szedł z całym swym wojskiem za Dniestr, jak pierwiej, tego po nim się domagał. Sam wkroczył do Multan i obległ Soczawę, zpod którego miasta

(1) List W. Mistrza do Króla Polsk. d. Lemberg am Tage Bartholomei (24 Sierpnia) 1497. Napierski Index. T. II. Nr. 2561. Ten akt jest ważnym bardzo dla historii polskiej: ponieważ przypomina fakt historyczny, zaniedbany w Kronikach, t. j., że Król aż do jesieni biedział się nad przywiedzeniem do skutku wyprawy.

niedostatek żywności i obawa zepsucia się dróg przez deszcze jesienne zmusiły do cofania się. Nastąpiła klęska pod Bukowiną, pamiętna w dziejach polskich i dalsze wypadki niekorzystne; nadewszystko, że Król zaniemógł na zdrowiu i przez to wiele upuszczenia zaszło. Wojsko stało w obozie pod Czarnowicami i już zamierzało to stanowisko porzucić z obawy nieprzyjaciół, czy z innych przyczyn, przez Kronikarzów niewymienionych, kiedy Kiszka z Litewskimi posiłkami nadciągnął; przez co dodał serca Polakom. Ten oddział nie mógł zdążyć przed bitwą pod Bukowiną, jak się spodziewano, albowiem po przeprawie przez Dniestr wraz miał doczynienia z Wołoszynami, których pokonawszy trudnym bojem, mógł dalsze przedłużyć iście. Wieść o klęsce, zdradziecko zadanej Polakom, w lasach Bukowiny, tak dalece zgrozą i gniewem przejęła rycerstwo Litewskie, że prosiło Króla usilnie, aby im pozwolił pojsść na Wołoszczynę, dla zemsczenia się nad tym narodem. Król uhamował ten zapęd niewczesny, kazał ciągnąć za sobą i dopiero zpod Sniatynia rozpuścił wojska. Litwini wrócili się do Braśławia, z kąd poszli na powrót do siebie. W tém iściu o dwie tylko mile za Braśławiem spotkali handę Tatarów rabowniczą,

z której kilkuset ubiwszy rozpędzili resztę, co uszło niewoli (1).

1936.

R. 1497. Powróciwszy z wyprawy Podolskiej, *Śmierć Hetmana Białego* Wielki Xiąże dowiedział się o pogorszeniu się choroby Piotra Białego, Wojewody Trockiego i Marszałka Ziemi Litewskiej, czyli Hetmana, którego już chorym zostawił. Mąż ten do zgrzybiałej starości służył ojczyźnie w rycerskim zawodzie, znakomity był nie mniej mądrością w radzie, jak walecznością w bojach. Wielce poważany przeto przez Monarchów swoich, pod którymi służył i zagranicznych. Alexander go w Trokach natychmiast po powrocie swoim odwiedził. Tam, między innymi naradzeniami się, prosił go o udzielenie rady: komu by, na wypadek śmierci jego, powierzyć miał buławę hetmańską? Starzec powiedział: — „Monarcho! jest książę pewny, mało znany na dworze twoim, ale jeden z najwaleczniejszych i najmędrszych rycerzów twojego państwa. On pochodzi z książąt Druckich, mieszka na Wołyniu; jeżeli przypominacie sobie, nazywa się Konstanty Iwanowicz. Temu zleć hetmaństwo po mojej głowie, wesprzyj go imionami, albowiem niebogaty, ale zacny człowiek, zalecony mężstwem, znajomo-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 129—134. Strykowski str. 648—654.

ścią sztuki wojennej, której nabrał w przeważnych walkach z Tatarami; kochający nadewszystko ojczyznę i honor.” Jakoż po śmierci Białego, w tym samym jeszcze roku zakroczonej, Xiaże Konstanty, mieszkający w Ostrogu, majątności ojczystej na Wołyniu, od czego się Ostrogskim Xiażęciem pisał, otrzymał Hetmaństwo najwyższe Litewskie (1). Był on potomkiem starożytnej familii Xiażąt, Druckiemni się tytułujących, którzy od Rurika pierwszego rod swój wyprowadzali (2). Człowiek dobrze wychowany, skromnych obyczajów, trzeźwy, popularny, nieubiegający się o zalety dworaka, żołnierz z dzieciństwa; urody małej, niepozornego wejrzenia, brunet, śniady i wiele cech fizyognomicznych, spólnych z Cesarzem Napoleonem mający, jak nie mniej takąż odwagę, przymioty wojownicze, geniusz, przytomność umysłu i bystry rozsądek. Jego znaczenie z razu tylko głośném było w obrębie prowincyi, którą zamieszkiwał i bronił nie raz od Tatarów dzielnie. Potém, pod wodztwem Hetmana Białego, który sam był zawołanym wojownikiem i umiejącym oceniać prawdziwe wodzów talenta, świetnie się odznaczył. On, zostawszy najwyższym wodzem Litewskim, we trzydziestu wielkich bitwach, zwycięztwami uświetnił oręż Litewski. Będziemy w ciąż

(1) *Ibidem*.

(2) Stebelski, *Żywoty śś. Panien T. III*, genealogia Xiażąt Ostrogskich. Karamzin: *T. VI. Nota 486*.

gu Pisma niniejszego, nie raz go widzieć na polu chwasty z rozmaitem z razu szczęściem, lecz później umiającego fortunę przywiązać do swego zawodu, świetnymi tryumfami słynnego. Jemu sprawiedliwość za życia oddali społeczeńsi. Sam Legat papieżki Pisoni, lubo mu nie raz wyrzucał uparte trzymanie się rusko-greckiego wyznania, nie podług obrządku w Metropoli Kijowskiej wprowadzonego, przecież powiadał o nim, że to jest Numa w sprawach cywilnych, Romulus w wojennych.

1936.

R. 1497. Obwarowanie Wilna i innych miast przedniejszych. Widzieliśmy już wyżej zamiary gospodarcze Wielkiego Xiążęcia Alexandra, których przedmiotem był objazd miast przedniejszych na Rusi Litewskiej; one po większej części, albo na nowo obwarowane ścianami murowanemi zostały, albo dawne, podupadłe warownie poprawienie otrzymały. Szczególnym troskliwości przedmiotem było Wilno w roku 1497, gdzie starannie poprawiono mury zamków i miasta, gdzie zaś były jeszcze drewniane ściany, stanęły murowane, za przyczynieniem obwodu samego. W tém przedsięwzięciu dopomagał Biskup Wileński, Wojciech Tabor, tak radą, jako też przyczynieniem się do wydatków ze skarbu swojego (1).

(1) X. Grzybowski, Skarb Nieoszacowany str. 11.

1938.

Nadzwyczaj powszechny nieurodzaj w Litwie, w roku 1497 zdarzony, spowodził głód, który na wiosnę roku następnego, utrapiał niewypowiedzianie ciężkim sposobem prawie wszystkie prowincye, a z tego zawzięły się choroby i śmiertelność znaczna. Rząd, aby dać wyżywienie ludziom, przedsiębrał rozmaite środki, między innymi budowę publiczne wznoszono i robotnikom za zapłatę rozdawano zboże, lub pieniądze. Wilno było środkiem tych przedsięwzięć. W tej właśnie porze i zaraza weneryczna, *Lues venerea*, pokazała się w Litwie z Polski przyniesiona (1).

R. 1498.
Głód w Litwie.

1939.

Rozeszły się wieści, mocno na wiarę zasługujące: że Turcy całą siłą na Polskę uderzyć mają, uprzedzając zamachy, przeciw nim ułożone przez Monarchów, synów Kazimierza. Przeciw takiemu nieprzyjacielowi, potrzeba było przygotować obronę spólną Litwy, Polski i Czech z Węgrami, pod jednym królem połączonymi. W jakim celu Król Jan Olbrecht zaczął od ustalenia zgody między bracią, rozchwianej nieco, po niepomyślnej wyprawie wołoskiej. Nasamprzód zajął się zbliżeniem ściślejszych stosunków z Litwą

R. 1499.
Traktat familijny.

(1) Strykowski: str. 654.

i bratem Alexandrem, z którym wyraźna oziębłość panować poczęła; a w obecnej porze większego podobno znaczenia nabrała. Wiadomy artykuł testamentu Króla Kazimierza, przez który usuwał Władysława, najstarszego syna od dziedziczenia pozostałości domu swojego, wykonany został w Polsce, przez Jana Olbrechta w ten sposób, że nie tylko Władysław, ale inni bracia mieli powody do użalania się. Było to więc źródłem nieporozumień familijnych. Na uprzątnienie czego i zabezpieczenie się wzajemne przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym, zawarty został w Krakowie traktat familijny 19 Kwietnia roku 1499, między pełnomocnikami Królów Polskiego i Czeskiego, Wielkiego Xiążęcia Alexandra, oraz królewiców Fryderyka i Zygmunta. Mocą którego bracia panujący zabezpieczają sobie wzajemną obronę, przeciw komukolwiek z nieprzyjaciół jednego, dwóch, lub wszystkich razem. Nadto każdy z traktujących powinien dbać o dobro innych: przestrzegać o niebezpieczeństwie, któremukolwiek zagrażającym, oddalać je i pomoc ku pokonaniu radą i działaniem udzielać skutecznie. Żaden bez przyzwolenia innych nie miał wchodzić w przy mierze z Turkami, ani wojnę przeciw nim wszczynać. Kraje Multan i Wołoszczyzny pozostaną pod opieką Króla Węgierskiego. Co się zaś tycze innych warunków i sporów, prosto familijnych: te bracia na

prywatnym zjeździe pomiędzy sobą załatwią (1). Osobnym zaś dyplomatem Jan Olbrecht potwierdził wszystkie umowy z Wielkim Xiążęciem Alexandrem i Wielkim Xięstwem, uprzednio zawarte (2)

1940.

Po takich przygotowawczych krokach do jedności i zgody, złożył Król sejm w Piotrkowie, na którym i stany Litewskie przez reprezentantów uczestniczyły. Pamiętne to zgromadzenie w dziejach, jest projektem zupełnego połączenia się obu narodów, nie prędko wprowadzie przyszlém do skutku: bo pod koniec panowania Zygmunta Augusta, ale ważnym co do treści swojej i skutkow na zgodność zobopólną między Litwą i Polską w czasie obecnym wywartych:—Nasamprzód potwierdzono umowy obu narodów na sejmie Horodelskim roku 1413 uchwalone. Po czém pełnomocnicy Wielkiego Xiążęcia Alexandra i stanów państwa Litewskiego wydali dyploma formalnej jedności z Królestwem Polskiem, którego treść była taka: — „Odtąd Królestwo Polskie i Wielkie Xięstwo Litewskie, tworzyć mają jeden naród i jedno państwo. W następnym zaś czasie, powinny mieć spólny rząd i spólnego Monarchę, obranego na

R. 1499.
Ponowienie
Unii obojga
narodów.

(1) Albertrandi T. II. str. 232—233. Cromeri Index archivi Cracoviensis Nr. 121. MS. fol. 13. verso.

(2) Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 460. MS. fol. 39 sub Anno 1499.

zobopólnym obu narodów zjeździe, czyli sejmie elekcyjnym, z tytułem Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Wszyscy urzędnicy Litewscy zaprzysięgać będą wierność Królowi Polskiemu. Sejmy, narady, sprzymierzenia się z państwami zagranicznemi, lub wojnę, bicie monety, słowem, wszystko spólném będzie dla obu narodów (1). Uwiadomiono w końcu sejmujących, że w skutek umowy prywatnej między Monarchami, bracia, zaszłej: Królewic Zygmunt otrzymał Xięztwa: Opawskie i Głogowskie na Szląsku od Króla Władysława, do tego wielkorządztwo nad Niższym Szląskiem i częścią Łuzacyi, za co bracia postąpili rzeczonemu Królowi część majątności ruchomej po ojcu pozostałej (2).

1941.

R 1499.

Zgoda ze

Stefanem

Wojewodą

Włoskim.

Ten traktat familijny, to zbliżenie się do jedności obu narodów, potrzebne były już pierwej: ponieważby usunęły skutki niepowodzeń wyprawy wojennej, z takim nakładem i staraniem, przez Króla Polskiego podjętej, w roku zaprzeszłym. Niepowodzeń, których największym winowajcą był Król Czeski, Wła-

(1) *Lithuani confirmant et renovant pacta cum Polonis per Vladislaum Regem et Vitoldum Ducem 1413 facta cum declaratione articuli de electione Regis et Ducis, quod neutri non vocatis aliis ad electionem procedere debent sub 21 sigillis. Anno 1499.* Cromeri Index Archiv. Cracov. Nr. 461. MS. fol. 59.

(2) Kojalowicz: p. 275. Albertrandi l. c.

dysław, jak się to ze wszystkiego okazuje. Obojętność tego Monarchy osobista, dla dobra familii, urosła jeszcze bardziej po śmierci ojca, z przyczyny wykonania ścisłego jego testamentu w materji wydziedziczenia. Tak więc przyjęty był do protekcyi Stefan Wojewoda Wołoski, nie nadto chętny Polakóm i Litwinóm. Ministrowie Króla Władysława, starali się popsuć sekretnie plany Jana Olbrechta, oziębili sprzymierzeńców ochotę, rzucili złe pogłoski między szlachtą polską, ostrzegali o wszystkim Stefana, może i Turków. Ztąd niezebranie się wojsk wszystkich, opóźnienie wyprawy, niepowodzenia na Wołoszczyźnie. A przez to upadek nadziei pomśczenia się nad Turkami śmierci stryja Władysława Warneńskiego. Zdaje się, że Jan Olbrecht, poznawszy ku sobie oziębłość Króla Czeskiego, ułożył był z Alexandrem projekt uposażenia Zygmunta Xięstwem Kijowskiém, aby, niezależnie od tamtego, interesa familijne do skutku przyprowadzić: ponieważ on usunięty od części spadłości ojcowskiej, nań z równego działu przyjsdz powinnej, musiał się wzbraniać, dać wydział na Szląsku Zygmunтови. Później zaś, gdy postrzegł niedeterminacyą Alexandra, zapewne uwagami z Moskwy pochodzącemi spowodowaną, chciał zagarnąć Multany i Wołoszczyznę, z których krajow utworzyłby księstwo udzielne na rzecz brata najmłodszego. I ten więc zamiar upadł przez skryte intrygi Króla Czeskiego. Słuszną

przeto było rzeczą, choć trochę za późno do skutku doszła, pojednanie się braci, za którym i zgoda Alexandra i Jana Olbrechta ze Stefanem przyszła do skutku. Wojewoda otrzymał darowanie u-raz i wolne panowanie nad krajami swojemi, przyrzekając nawzajem słuzenie w osobie swojej, lub syna swojego, któremu bądź ze trzech monarchów braci, w razie potrzeby wojennej. Zastrzeżono zgodę nadgraniczną i nieprotegowanie złoczyńców zbiegłych. Zawarowano Wojewodzie bezpieczeństwo schronienia się do Polski lub Litwy, w razie przesładowania od Turków, przeciw którym i pomoc mu przyrzeczono. Najmocniej zaś musiał zaręczyć, nie-naprowadzanie Tatarów i zbójców na kraje chrześcijańskie, wolność handlu i bezpieczeństwo handlujących. Król zaś Władysław, jakby nadgradzając swoje sprzeciwianie się i przeszkadzanie dójścia do skutku zamiarow, do uposażenia Królewica Zygmunta dążących, dał mu od siebie xięztwa, jakieśmy mówili dopiéro. To wszystko Monarchowie, bracia, ułatwiwszy, zwrócili starania swoje na przedsięwzięcie wojny przeciw Turkom.

1942.

R. 1499.
Sejm Wileński.

W skutek czego Wielki Xiąże Alexander z całą uwagą zajął się tym zamiarem. Ogromne zawojowania w chrześcijańskich państwach poczynione, ruina cesarstwa wschodniego, upadek pięknej Grecyi, kolebki oświe-

cenia Europy, zagrożenie pochłonięciem Węgrów, Multan, Wołoszczyzny i tyla innych przyległych krajów; słusznie przejmować powinny były trwogą Mocarzy chrześcijańskich. Lecz, na nieszczęście Chrześcian, ci mocarze nie mogli przyjsdź pomiędzy sobą do należytego porozumienia się; rzecz przeto cała opierała się na synach zmarłego Króla Kazimierza. Alexander zwołał sejm w Wilnie, na którym zatwierdzono traktat familijny, potwierdzono i uchwalono plan zjednoczenia się Litwy z Polską, na przeszłym sejmie Piotrkowskim ułożony, którego skutek jednak się zawiesił na długie lata (1). Potwierdzono pokój z Stefanem Wojewodą Wołoskim i synem jego Bohdanem zawarty niedawno. Naostatek stany przystąpiły do ścisłego sprzymierzenia się Litwy, Polski, Czech, Węgrów i Ho-

(1) *Alexandri Ducis Lithuaniae de consensu Ducum et Procerum unionis cum Regno renovatio cum moderatione quorundam articulorum. Nempe quod ex utrisque debet esse unus populus sub uno Rege, qui in Polonia eligi debet. Lithuanis etiam ferentibus suffragia suis locis. In secundis et adversis societas unum consilium, moneta uniformis et aequalis. Foedera antiqua cum externis ab utrisque servantur, quo ab alteris non incommodabunt. Magistratus et Dignitarii Regi iurent fidelitatem. Similiter et Praefecti arcium et quod nomini eos resignabunt praeter Regem et voluntatem eius. Proceres, nobiles, et alii quicunque Lithuani, quoties expedierint et admoniti fuerint a Consiliariis Regni, sive universi, sive singuli iurare debent. Jura et iudicia utrobique more antiquo exercebuntur. Jura utriusque populi sub uno contentu a Rege novo confirmabuntur, neque quaeretur ulla occasio dirimendae unionis.* Cromeri Index Arch. Crac. Nr. 464. MS. fol. 39 verso.

spodarstwa Multańskiego w zamiarze działania przeciw Turkom, niebawnie się rozwinąć mającego (1).

ROZDZIAŁ III.

Zerwanie zgody z Rosyą.

1943.

R. 1499. *Ważenie się rzeczy politycznych między Litwą i Rosyą.* Zabierając się do tak ważnego przedsięwzięcia, należałoby zapewnić się o stałości przymierza z Rosyą, albo ją wciągnąć do spółnictwa. Alexander nie po-

To było utwierdzeniem dyplomatu, na sejmie Piotrkowskim przez pełnomocników zawartego, § 1940, z niektórymi poprawkami. Ale potwierdzenie pieczęciami stanów sejmujących tego tranzaktu nie nastąpiło. Złożono go przeto nieopieczętowanym w archiwach państwa, jak widać z Indexu Kromera, co i Kojalowicz, niemówiący o tém, p. 276 — 277 potwierdza. — Lecz była dyplomatyczna obietnica oprzysiężenia tych punktów przez wszystkie stany Litewskie, jak postrzegamy tamże u Kromera z następnego tytułu tranzakcyi Nr. 565. — *Promittit etiam iuramenta et literas omnium ordinum.* Jakoż zostało redagowane diploma tego znaczenia, lecz nie od wszystkich opieczętowane. Owoż jego tytuł tamże u Kromera Nr. 566: — *Procerum Lithuaniae renovatio unionis cum Polonis de electione Regis, de aequalitate monetae, de auxiliis et foederibus cum externis, de iuramentis Consiliariorum et Capitaneorum et de servandis pactis et promissio ratificationis (pacti) Petricoviae in comitiis (constituti) sub 5 sigillis.*

(1) Kojalowicz l. c.

trafił tego zrobić: owszem swoją niezręcznością polityczną, popsuł wszystko i zaplątał się w zajścia wojenne z teściem swoim, do czego ten ostatni tylko wyglądał zręczności: gdyż mu szło wiele o nabycia prowincyj Ruskich, pod władzą Litwy zostających. Wstępem do niezgody było wejście w przymierze z Gubernatorem Szwedzkich krajów granicznych z Rossyą, Stenonem, także z Hanami rozerwanej i słabej Złotej Hordy Tatarów, nieprzyjaciół Rossyjskich. Samo nawet pogodzenie się ze Stefanem Wojewodą Wołoskim, mimo pośrednictwa Wielkiego Xiążęcia Jana, ów traktat familijny i zamiar ścisłych związków z Polską, a może i plany przeciw Turkóm, w zgodzie z Rossyą za pośrednictwem Mengli-Gereja będącym, nie mogły się podobać Janowi, chcącemu coś więcej, jak sprzymierzeńcem bydź Litwy. Lecz podejrzliwego Jana początki niechęci ku zięciowi wyższą jeszcze datę mają. Na początku roku 1497, jeździł do Moskwy ze Smoleńska wysłany, przez Wielkiego Xiążęcia Alexandra poseł Zienkowicz, z użaleniem się na bezprawia pograniczne, którym Jan końca nie chciał położyć, a które coraz bardziej stawały się dokuczającemi, z doniesieniem, że Gubernator Swedzki, Stenon, wzywał pośrednictwa Alexandrowego, w celu pogodzenia się z Rossyą; nakoniec z przełożeniem skarg kupców Łuckich, pokrzywdzonych w zatrzymaniu

przez Rosyjan towarow na granicy (1). Po czém w Lipcu roku 1498, przyjeżdżał do Wilna Rosyjski poseł, Xiążę Bazyli Romadanowski (2), zapewne w celu załatwienia skarg, przez tamtego położonych, a podobno i napominania jakoweś teść zięciowi przesłał, w celu dotrzymania ściślejszego warunkow przymierza, z groźbą, że w razie uchybienia w tej mierze jakowego, Rosyja posunie zabory swoje po rzekę Berezynę: jak nasi dziejopisowie powiadają (3). Cokolwiek bądź, już dostrzedz się dawało ważenie się rzeczy politycznych między Litwą i Rosyją. Jednak mądra polityka Jana, skrycie zachować radziła te zamachy, jakie na Litwę gotował; co pokrywając, znosił się przez poselstwo w roku 1499 Kwietnia 23 przybyłe do Krakowa, z dworem polskim, w celu jakoby utwierdzenia stosunkow przyjacielskich; na co najlepiej zaspakajającą odpowiedź odebrał.

1944.

R. 1499. **W** radzie znowu Litewskiego gabinetu,
Poselstwo **znajdowano potrzebę wysłania poselstwa**
Hlebowicza. **do Moskwy, które w Lipcu roku 1499**

(1) Poselstwo Zenka, czyli raczej Zienkowicza. Metr. Litew. Cz. VI. str. 550—551. Sbornik Much. Nr. 62. Przybył do Moskwy w Marcu roku 1497. Karamzin T. VI. Nota 468.

(2) Karamzin: T. VI. Nota 471.

(3) Albertrandi: T. II. str. 255.

(1) sprawowali, Stanisław Hlebowicz, Marszałek nadworny Litewski i Jan Sapięha; oni na posłuchaniu tak mówili przed Wielkim Xiążęciem Janem:—„Dogadzając tobie, bratu mojemu, zawarłem nakoniec związek przyjaźni i zgody ze Stefanem Wojewodą Multańskim. Słyszymy teraz, że Sułtan Bajazet powstaje na niego wszelkiemi siłami, chcąc opanować Multany: bracia moi, królowie Węgierski i Czeski, oraz Polski, chcą wraz ze mną Chrześcian bronić. Bądź i ty spółzawodnikiem naszym, przeciwko powszechnemu Chrześcian nieprzyjacielowi, który już posiadał ich liczne państwa; kraje Stefana są przedmurzem naszych państw wszystkich. Jeżeli Sułtan tamtych panem zostanie, będzie równie i nam i tobie niebezpiecznym..... Chcesz, abym w listach moich nazywał cię *Monarchią całej Rossyi*, podług naszego traktatu pokoju; nie przeczę temu, lecz czynię to pod warunkiem, abys na piśmie przyznał wiecznie dla mnie Kijow..... Z podziwieniem dowiedziałem się, że w brew danej mi przysiędze, szczerego sprzymierzeństwa, masz przeciw mię złe zamiary w twoich tajemnych stosunkach z Mengli-Gerejem. Bracie i teściu! pamiętaj na duszę i wiarę!²² Narzekania ostatnie były słuszne: albowiem Jan, mimo przy-

(1) Data w Nocie 470 T. VI. u Karamzina mylnie do r. 1498 odnosi się; gdyż w *texcie* i z *rzeczy samej* rokiem później miało miejsce.

mierza z Litwą, tak święcie zawartego; mimo świeżo ponowionych stosunkow przyjacielskich z Polską, podlegał na państwa oba Tatarów Krymskich, a przynajmniej nie hamował ich złych zamiarow, mogąc w to trafić. Wpadł w ręce bowiem Alexandra wyciąg z sekretnych poleceń, danych posłowi Rossyjskiemu, wysłanemu do Taurydy, Romadanowskiemu, który dla przekonania przysłał z Hlebowiczem do Moskwy, gdzie było między innymi poruczono mówić na osobności Mengli-Gerejowi: — „Zawieraj z Litwą pokój, jeżeli chcesz, a ja zawsze jestem ci w pomoc na Xiążęcia Litewskiego i synów Achmeta.” Hlebowiczowi dana była odpowiedź przez kassyera i diaków Wielkoxiążęcych, takiej treści: — „Wielki Xiąże Jan, będąc swatem i przyjacielem Stefana, nie odmówi mu w daniu pomocy przeciw Turkom, ile razy tego sam zapotrzebuje. Posiadania Kijowa, Monarcha nigdy nie utwierdzi dla Litwy: ponieważ to przechodziłoby miarę słuszności. Romadanowski mówił istotnie słowa zacytowane do Hana Tauryckiego; lecz powodem ku temu był, sam Alexander, zostający w przyjaznych stosunkach z synami Achmeta, nieprzyjaciółmi Rossyi (1)” — Ta odpowiedź nie zapowiadała długiego dotrzymania przymierza z Litwą; owszem przekonywała wyraźnie, że się przewaga rzeczy politycznych, kłoniła na stronę wojny.

(1) Karamzin: T. VI. str. 265— 266.

1945.

Hlebowicz przywiozł jeszcze do Wilna, *R. 1499.*
między innymi odpowiedzi artykułami, *Probowanie*
następny: — Że się cieszy Wielki Xią- *zgody z Mengli-Gerejem.*
że Jan z zawartego przymierza z Wojewodą Stefanem; nie przeszkadza nawet uczynienia toż samo z Mengli-Gerejem. W skutek czego gabinet Wileński przykładał starania o pogodzenie się z tym ostatnim. Lecz on, może nie tak się ozierając na Jana, jak na Bajazeta, którego był hołdownikiem, z dumą odrzucił podawane sobie przełożenia i bardzo dogodne warunki. Domagać się począł Kijowa, Kaniowa i innych miast naddnieprowskich: mieniąc, że Litwa je posiada, zawojowawszy od Batego, którego on jest następcą. O tych wszystkich okolicznościach, Mengli-Gerej uwiadomił Wielkiego Xiążęcia Jana i jeszcze namawiał go do podniesienia wojny przeciw Litwie, obiecując nie tylko swoje, ale i Sułtana Bajazeta posiłki. Chociaż sam nie był pewny swego losu ze strony Turków: albowiem w tymże samym czasie zamawiał sobie bezpieczne schronienie w Rosyi, w razie niełaski Sułtańskiej, pisząc do Jana między innymi, te wyrazy:— „Sułtanowie nie są ludzie prości; inaczej mówią, inaczej robią. Wprzód Namiestnicy w Kafie zależeli od mej woli; teraz tam syn Bajazeta rządzi: jeszcze on młody i mnie słucha; lecz za przyszłość ręczyć nie można. Mają stary u nas przysłowie: dwie głowy baranie w jednym

się kotle nie pomieszczą. Jeżeli zaczniemy kłótnię, będzie źle; ztamtąd ludzie uciekają. Możesz ty nabyć dla siebie Kijow i miasteczko Czekassy: ja się z radością przeniosę nad brzegi Dniepra; nasi ludzie twoimi będą, a twoi naszymi. Jeżeli zaś, ani dobrym, ani złym sposobem niewieziesz Kijowa, czy nie możnaby go było wymienić na inne miejsca? To ucieszysz me serce i wsławi imię twoje.” W odpisie na to Jan wyraził:—„Gorliwie błagam Boga, aby mi wrócił Kijow, starożytną ojczyznę moję; myśl zaś o blizkiem sąsiedztwie z tobą, bratem moim, bardzo mi jest przyjemna.” Widać ztąd, że Jan menażował przyjaźń wyłączną Mengli-Gereja dla siebie, potrzebnego w przedsięwzięciach, powziętych przeciw Litwie (1); nie mógł przeto nigdy szczerze życzyć, żeby ten ostatni wszedł w przymierze z Alexandrem; już to samo dowodzi, że powód do wojny był ze strony Jana: gdzie bowiem tak ważne zachodzą pobudki, jak nabycie kraju, który się poczytuje za swoją własność, jakaż świętość przymierza, lub związki krwi będą nietykalnemi?

1946.

R. 1499
*Troskliwość
Jana o reli-
gię.*

Rzeczy się bardzo kłoniły ku temu, kiedy Wielki Xiaże Jan, począł bydź niezmiernie troskliwym w materji nie-

(1) Karamzin: T. VI. str. 266—267.

zachwianego wierzenia religijnego Wielkiej Xiężnej Heleny i swobodności wyznania swojego w Litwie. Posłowie Litewscy, Hlebowicz i Sapicha, mieli najwięcej trudności w przekonaniu go, o fałszywości doniesień, otrzymanych z Litwy w tej mierze (1). Ani zawzięte załatwienie sporów i krzywd pogranicznych, ani polityczne sprawy i zamiary, nie zdawały się tyle go zajmować, ile interes, tyżący się wierzenia córki. Lubo częste odbierał od niej zapewnienia, że jest kochaną i poważaną od męża; że ma zupełną wolność w materji religijnej; zawsze był z tej strony niespokojnym: pisał jej nauki i przestrogi utwierdzające w wierze, przysyłał duchowne xięgi. Gdy zaś dowiedział się, że kapelan, Xiądz Tomasz, został oddalony z jej dworu, natychmiast przysłał gońca z zapytaniem: coby to znaczyło? — „Nie jestem z niego kontenta, odpisała Helena, będąc sobie innego szukała.” Nie brakło przecież na plotkarskich u dworu. Teodor Szostak, Podjaczy, to jest: Podsekretarz, będący przy dworze Wielkiej Xiężnej, jakoś pod koniec roku 1499, doniósł Namiestnikowi Wiazemskiemu, Xiążęciu Borysowi Oboleńskiemu, a ten doprowadził do wiadomości Wielkiego Xiążęcia Jana, że w Litwie, a szczególnie w Wilnie zawiązało się prześladowanie greckiego wyznania; że jakoby Józef Biskup Smoleński, podjął się wszystkich na-

(1) Kojalowicz: p. 276.

wrócić na wiarę łacińską (1). Rzecz z płonnych wieści, niedojrzałych projektów mnichowskich powzięta: albowiem Arcy-Biskup Smoleński, Józef Sołtan, chorował długo, nim został Metropolita: nie myślał o żadnych wznowieniach w kościele swego obrządku, jak świadczą najbliżej te rzeczy, znający pisarze (2). Zresztą żadnego śladu dójrzeć w Dziejach naszych nie możemy, przymuszonych nawracań; ani też Wielki Xiążę Alexander mniej kiedy mógł o tém zamyślać, starając się o przychylność poddanych swoich, od których potrzebował pomocy i ochoty do wojny z Turkami. Powziąwszy to płonne uwiadomienie, Wielki Xiążę Jan był wielce zagniewany na zięcia i jego radę przyboczną; zapewne gotował coś w skutek tego, gdy odebrał wieść przez Pisarza Hromykę, przysłanego z Wilna gońcem, że Wielka Xiężna Helena mocno zachorowała. Posłał przeto natychmiast syna bojarskiego Mamonowa, z dowiedzeniem się o stanie zdrowia córki; lecz ukrył swój gniew, tylko porucił jej donieść sekretnie i na osobności: aby, pogardzając wszelkiemi pochlebstwami zwodniczemi i namowami, nigdy nie odstępowała od swego wierzenia, choćby z największym narażeniem się i męczarni wycierpieniem, to jej przyjsdz miało. Już to samo zapowiadało nastę-

(1) Karamzin: T. VI str. 268. Nota 473.

(2) Stebelski Żywoty ŚŚ. Panien T. III. str. 185.

ność, przygotowaną dla Litwy: albowiem Jan, sądzić mogący podług swego charakteru gwałtowności, przewidywał: że, skoro zaczną się zajścia nieprzyjacielskie, Alexander, uwolniony od zobowiązań poprzednich, zawezmie się prześladować wierzenie swej żony i ją samą zmusić potrafi, jakimi bądź środkami, do jego odmienienia. Zawiodł się jednak: Helena prawdziwie byłaby szczęśliwą w pożyciu małżeńskim, gdyby jej własny ojciec nie truł tej pomyślności swojemi niedowierzaniem, i swojemi politycznemi obrótami. Ona od męża nie doznała żadnych niesmaków, ani od senatorów duchownych, oprócz może łagodnych kiedy perswazyj w materji wiary, ani od świeckich, oprócz sprzeciwienia się, zamiarom przez złych ludzi podszeptanym i z jej własną dostojnością niezgodnym; owszem była zawsze przedmiotem szacunku całej powszechności, winnego jej cnotom, który potomność podzielać nie przestaje.

1947.

Częstokroć polityka gabinetów, tak płon- *R. 1500.*
nych czepiała się powodów, do zerwania *Kroki ze stro-*
przyjaźni, gdy szło pilnie o to; że niepo- *ny Rossyi do*
dobna nam, oddalonym długim upływem *ztamania*
przymierza.
czasu, nie wstrzymać się od zadziwienia, jak monarchowie pozwalali ministrom swoim, ogłaszać przy czyny takowe do wojny, które kiedyż tedyż za brednie muszą być poczytane. Bolesno bowiem przy-

znać to za oszukanie, twór niegodnych doradców, pochlebnych oszustów, albo własnych korzyści szukających dworaków. W sprawie, gdzie krocie głów polegnie, gdzie rzeki łez i krwi poleją się, możnaż przyzwolić na niebaczne decyzji wyrzeczenie? W tym razie dziejopisowie Rossyjscy opierają powody do złamania przymierza z Litwą, na wysokiej sprawie, mającej religią na celu, prześladowaną jakoby w Litwie: tak bowiem głoszono wtedy w Rosyi, i tak zostawili kronikarze. Lecz bezstronny dostrzegacz prawdy, nie może znaleźć w całym obejrzeniu faktów historycznych, dość szczegółowie doszłych do naszych czasów, aby to było rzeczą prawdziwą. My zbierzemy pod jeden rzut oka rzeczy religijne za panowania Alexandra, i wystawimy je w osobnym paragrafie, niżej przytoczyć się mającym; gdzie więcej przekonania czytelnik znajdzie. Z resztą, nie zaciekając się w religijne spory, miejsce wtedy mieć mogące pomiędzy różnowiercami, mówiny i powiemy w dalszym ciągu, to tylko, co do dziejopisa bezstronnego należy powiedzieć: bo materya tak subtelna, jaką jest różnica wyznań jednej świętej wiary chrześcijańskiej, żadnych faktów historycznych wystawieniem nie da się przepierać. Opinia ludzka ma tysiączne strony i odcienia. Upor, przywidzenie, chęć, interes i t. d., z którymi walka nie jest przedmiotem historyi. Nasi kronikarze, milcząc, jakieśmy postrzegli, o materyi religijnej, przypisują wyzwa-

nie Litwy do walki, prostej woli **Wielkiego Xiążęcia Jana**, w tak wyraźny sposób, tak daleki od wymyślań kronikarskich, i od obłudy politycznej gabinetów, że niepodobna nie przyznać im prawдорęczności, pociągającej każdego miłośnika prawdy za ich zdaniem (1). Po zniesieniu się ze sprzymierzeńcami swoimi: **Mengli-Gerejem** i **Wojewodą Stefanem**, rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich z Litwą, tak się zaczęło. Wysłano tajemnych agentów do **Xiążąt Siewierskich**, w hołdownictwie **Litewskim** jeszcze będących: **Symona Iwanowicza Bielskiego**, brata rodzonego **Feduszki**, już oddawna w **Rossyi** przebywającego, do **Symona Iwanowicza Możajskiego** i do **Bazylego Dymitrowicza Szemiaki**, i ci dali się namówić do przejścia pod panowanie **Rossyi**, udając pozor ubiegnięcia prześladowań religijnych i zostawania pod pasterstwem duchowném **Metropolity Moskiewskiego**, z ich wazalami, grodami i ziemiami. Zawarli więc umowę z **Wielkim Xiążęciem Janem**, wzajemnie sobie poprzysiężoną, której głównemi warunkami było:— **Rozpoczęcie** kroków nieprzyjacielskich z Litwą, bez przystąpienia kiedykolwiek do zgody. **Wzajemnie** za to wszelkie dalsze zawojuwania w prowincjach rusko-litewskich, przez nich samych poczynione, do nich wyłączenie należec będą.

(1) Kronika rękopisna Litew. Bych. str. 154—125. sequ. początek tych rzeczy naznacza w końcu roku 1499 i początku następnego.

Inne warunki nie doszły do potomnej wiadomości. Zawarłszy taką umowę sekretnie, za nastąpieniem blizkiem wiosny, w roku 1500 Kwietnia 12, Biel-ski przybył do Moskwy, dla otrzymania sankeyi o-sobistej Wielkiego Xiążęcia. Po czém wciągniono do tego spisku Xiążąt Masalskich i Chociatowskich, bojarów Mceńskich i Serpejskich na tych samych warunkach i obietnicach. Co wkrótce publicznie się stało, i już nie było wątpliwości o zgwałceniu przy-mierza, tak nazwanego wiecznego pokoju (1).

1948.

R. 1500. *Kroki ze stro-
ny Litewskiej.* Wielki Xiąże Alexander, zagrożony tym nieprzewidzianym trafem, wysłał na-tychmiast do Moskwy Stanisława Kisz-kę, Namiestnika Smoleńskiego i Teodora Tołstoja, Pisarza także Smoleńskiego, którzy 23 Kwietnia stanęli na miejscu. W liście poselskim był wypisa-ny cały tytuł Wielkiego Xiążęcia Jana, z nowemi dodatkami, na dowód, że w niczém nie uwłacza przy-mierzu zawartemu, wiecznego pokoju. Na zasadzie przeto tej wierności swojej przymierza warunkom, domagał się wzajemnie ich dotrzymania: zadość u-czynienia skargom obywatelów pogranicznych; wy-danie Symona Bielskiego z innymi emigrantami, których nigdy nie myślał prześladować za wiarę i którzy w sposób haniebny go czernią w Rosyji —

(1) Ibidem. Karamzin: T. VI. str. 269, Nota 478.

„Zapożno, bracie i zięciu mój, Jan odpowiedział, dopełniasz umow i mianujesz mię nakoniec Monarchą całej Rusi; ale córka moja nie ma dotąd jeszcze cerkwi pałacowej i słyszy obmowy swej wiary z ust Biskupa Wileńskiego i odszczepieńca naszego Józefa. Cóż się dzieje w Litwie? Oto kościoły łacińskie wzniesiono po miastach Ruskich; duchowni spowiodą, odbierają żony mężom, dzieci rodzicom i gwałtem chrzczą na wiarę łacińską. Czyż się to nie nazywa prześladowaniem wiary, którą ja sam wyznaję? Słowem: w niczém nie naruszyłem umów po koju, a zięć mój ich nie wypełnił (1).”

1949.

Wszelako jednak nie o wszystkiém od razu wiedziano w Wilnie. Ciąg dalszych R. 1500.
Rokosz.
wydarzeń pokazał, jak daleko rzecz była rozpostarta: Xiążęta Możajscy i Szemiaka, z najdawniejszych nieprzyjaciół rodziny panującej w Rosyi pochodzący, których ojcom Król Kazimierz dał znaczne uposażenie na Rusi Litewskiej; pierwszemu Czernihow, Starodub, Homel, Lubuck, drugiemu Ryłsk i Nowogrod Siewierski, odstąpili nasamprzód jawnie od hołdownictwa Litewskiego. Oni pospołu z Symonem Bielskim ogłosili publicznie prośbę swoją, z własnego jakoby natchnienia ułożoną i podaną Wielkiemu Xiążęciu Rosyjskiemu, w której usilnie się domagają przyjęcia siebie z ziemiami, miastami

(1) Karamzin: T. VI, str. 269 sequ.

bojarami, ludźmi i mieniem wszelkiem w opiekę i ochronę od prześladowania wiary, zamierzonego na wywrócenie prawowiernego chrześcijaństwa. Prosi-
li, aby wzięwszy za ważną pobudkę interes, jakby
Boga samego, w tytule opiekuna chrześcijaństwa
wschodniego, na którego wywrócenie Wielki Xią-
że Litewski godzi, zasłonił ich samych i ich wa-
żalów od srogiego prześladowania. Jan odpowie-
dział:—„Chcę stanąć za Chrześcijaństwo, ile mi Bóg
pomoże.” W tymże samym czasie, to jest: w miesią-
cu Maju, Mengli-Gerej uwiadomiony był o wszy-
stkiem i wezwany do czynnego uczestnictwa w woj-
nie, za wiarę chrześcijańską podniesionej. Miasta, wy-
żej dopiero wyliczone i inne przyległe, lub od nich
zależące, grzmiały odgłosem rokoszu przeciw Monar-
sze swojemu; obywatele jedni brali się do oręża,
drudzy jęczeli w więzach, albo uciekać musieli do
Litwy; cokolwiek było podejrzanego o sprzyjanie
Alexandrowi, najwyższego prześladowania dozna-
wało.

1950.

R. 1501. *Wypowiedze-
nie wojny.* Jeszcze Wielki Xiąże Alexander wie-
rzyć nie chciał, żeby przyjszdz miało do
krwi przelewu; jeszcze miał jakąś na-
dzieję przekonania teścia o nieślusznosci jego postę-
powania; zamierzał wysłać poselstwo do Moskwy;
gdy tymczasem przybył poseł Rossyjski, Iwan Iwa-
nowicz Teleszew, z którym byli pełnomocnicy emi-

grantów upominających się o oddanie ziem niektórych, w obrębie innych prowincyj położonych, co do nich należały. Ten dyplomatyk powtórzył całą historią mniemanego prześladowania, wyznawających religią greko-ruską; któremu odpowiedział Wielki Xiąże przez Jana Zabrzezińskiego, Wojewodę Trockiego:— „O Xiążętach Symonie Iwanowiczu Możajskim i Bazylim Dymitrowiczu Szemiace, Wielki Xiąże wiedzieć nie chce, ani o ich pretensjach: wiadomo bowiem, że ich ojcowie, zdradziwszy ojca Wielkiego Xiążęcia Jana, przeniesli się do Litwy, i od zeszłego Króla Kazimierza liczne uposażenia w miastach i włościach otrzymali, dziś oni sami zdradzili Wielkiego Xiążęcia Alexandra, któż z takimi ludźmi zechce się wdawać w traktowanie? Co się tycze nietolerancyi religijnej w Litwie, to jest bajką zmyśloną, gdyż można i dziś widzieć w Wilnie, na dworze wielko-xiążęcym i po całym państwie Litewskim, cerkwie i monastery w pokoju Bogu chwałę oddające, ludy swobodnie obrządki dochowujące podług wyznania jakiego kto się trzymał. One niech świadczą. W dalszych materyach politycznych osobne poselstwo wysłane będzie do Moskwy” (1).—Teleszew, po tych remonstracyach, wypowiedział formalnie wojnę Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, zapowiadając, aby się nie wtrącał do

(1) Metr. Litew. str. 395—394. Sbornik Much. Nr. 72.
Dz. Nar. Litew. T. VIII. 24

ziem i miast, w rokoszu będących, gdy one, będąc posiadłościami **Xiażąt**, wziętych pod opiekę **Rossyi**, bronione będą całą jej potęgą. **Złożył** też dyploma **Wielkiego Xiażęcia Jana**, zrywające przymierze, przez które on składał z siebie przysięgę, wypowiadał wojnę **Litwie**, za wiarę i ochronę jej wyznawców od prześladowań. **Wojna** więc była już nieuchronną, i tym bardziej niebezpieczną, że jej powodem czyniono interes religijny. **Większa** część państwa **Litewskiego** mogła byż zagrożona odpadnięciem, gdyby ten powód nabrał znaczenia i władzy nad mniemaniem powszechném. Należało się przeto usprawiedliwić, jeżeli nie przed teściem, to przynajmniej przed powszechnością. Na ten koniec, **Jan Zabrzeziński** złożył na ręce **Teleszewa** manifest następującej treści:—„Stosownie do zgodzenia się, na soborze florentckim uchwalonego, między **Kościołami Zachodnim i Wschodnim**, mocą którego wszyscy **patryarchowie wschodni**, wespół z **Cesarzem Bizantyńskim**, **Biskupa Rzymskiego** za najwyższą głowę wiary chrześcijańskiej uznali; przeto i **Wielki Xiaże Aléxander** nieubliżał starania, aby podług dawnych praw **Litewskich**, podlegli władzy jego poddani **Ruscy**, trzymali się tego zjednoczenia, gdy sami zechcą. **Niestusznie** więc **Wielki Xiaże Jan**, uskarża się na takowe rzeczy, które całe **Chrześcijaństwo**, a nawet sam **Nifon**, **Patryarcha Konstantynopolski**, od którego i **Rossya** wyznawała się byż zależącą, jak to w pi-

smie swém, do wyższego duchowieństwa Kijowskiego adresowaném objaśniła. Tym zaś nie słuszniej chcą przeciwnicy, rząd Litewski pomawiać o nietolerancyą, gdy w całym ciągu panowania Wielkiego Xiążęcia Alexandra, nikt żadnego prześladowania za swoje jakiebądź wyznanie wiary chrześcijańskiej nie poniosł, żadnego przymusu do przejścia na wyznanie rzymskie nie doznał. A w szczególności, Wielka Xiężna Helena, ani przymusu, ani pogroźek w takowej materji nie doświadczała i nie doświadcza. Mimo to wszystko, aby tym zarzutem, w części fałszywym, w części niesłusznym i potwarczym, koniec obmyśleć, przyszłe niezwłocznie Wielki Xiąże Alexander swoich posłów do Moskwy: gdyż w państwie Litewskiem ich złośliwa nikczemność, aż nadto jest znajoma, gdyby kogo ułudzić potrafiła. A tymczasem niechby Wielki Xiąże Jan, tak wątpliwymi pobudkami, nie dał się powodować i nie raczył zrywać przyjaźni, oraz przymierza zaprzysiężonego (1).”

1951.

Lecz nie było już czasu na dyplomatyczne traktowania. Rzeczy tak śpiesznie po sobie następowały, że, za wypowiedzeniem wojny, działania wojenne wraz się rozpoczęły, to jest: w miesiącu Maja roku 1500. Zaledwie Teleszew dosięgnął granic Rossyi, już ogromne woj-

R. 1500.
Działania
Rossyan.

(1) Kojałowicz: p. 278—279.

sko pod dowództwem główném Cara Kazańskiego Machmet-Amina, pod którym zarządzał tą wyprawą, bojar Jakób Zacharewicz, albo Zacharynicz, jak go nasza kronika nazywa, wtargnęło w przedziały Litewskie i zajęło Mceńsk i Serpejsk, przez dobrowolne poddanie się, już zrokoszowanych wcześniej mieszkańców. Brańsk obleżono. Tameczny starosta Stanisław Bartoszewicz, nie znajdował się pod tę porę w mieście: gdyż bardzo sobie bezpiecznie poczynając, został od miasta odcięty, w Uszycy dworze królewskim, gdy objeżdżał stanowiska wojenne. Tymczasem miasto, na wezwanie poddać się niechące, w nocy przez zdrajców wewnętrznych podpalone, zgorzało, Bartoszewicz dostał się w niewolę, ujęty we dworze wyżej wspomnianym; jego i Biskupa tamecznego odesłano do Moskwy (1), ludowi w mieście i po włościach kazano przysiądź na poddaństwo Wielkiemu Xiążęciu Rossyjskiemu. Gdy wojsko poszło dalej, Xiążęta Trubeccy, przechodząc na stronę Rossyjską, spotkali na rzece Kondowie, gdzie, za przewodztwem Symona Możajskiego i Bazylego Szemiaki, wykonali przysięgę wierności, poddając się pod berko Rossyjskie, ze wszystkimi ziemiami, gro-

(1) Uważyć potrzeba, że lubo za wiarę wojnę niby wszczęto, przecież duchowieństwo nie podzielało tego wrażenia: albowiem Biskupi prawie wszędy na Rusi Litewskiej byli nękanani przez Rossyan; ani też słowa nie ma w kronikach, gdyby Biskupi Rossyjscy za natchnieniem szli rządu.

dami i całym swém mieniem (1). Zacharynicz, wzmo-
cniwszy wojsko swoje ludem, przez tych Xiążąt mu
przyprowadzonym, zdobył Putywl, gdzie wziął
w niewolę Xiążęcia Bohdana Glińskiego, z żoną i
całym domem. Po czém wszystkie miasta i wło-
ście, gdzie się Rossyianie ukazali, poddawały się bez
oporu, a jak twierdzi Rossyjski dziejopis Karamzin;
z początkiem Sierpnia cała Ruś Litewska na za-
dnieprzu, począwszy od terazniejszych Kałuzkiej i
Tulskiej Gubernij do Kijowskiej, zawojowaną była.
Gdy to się działo w stronie Ukraińskiej, drugi po-
tężny oddział wojska Rossyjskiego, pod wodztwem
Jerzego Zacharynicza, brata Jakóba, prapradziada
Cara Michała Teodorowicza, wtargnął do provin-
cyi Smoleńskiej, i zdobycze także rozpościerał, po-
cząwszy od wzięcia niedbałe bronionego Dorohobu-
ża (2).

1952.

Nie zaniedbał wprawdzie Alexander *R. 1500.*
zgrupować sił wojennych państwa swo- *Poruszenie*
jego; gdy zaś powszechnie się zapewnio- *odporne.*

no, że nieprzyjaciel ciągnie ku rzece Berezynie, któ-
rą na ten raz przeznacza za zakres swoich zabo-
row (3); Wielki Xiążę przez Mińsk pośpieszył z woj-
skiem do Borysowa i tam rozłożywszy oboz nad

(1) Kronika rękop. Bych. str. 155—156.

(2) Karamzin: T. VI. str. 272.

(3) Strykowski: str. 657.

środkową częścią tej rzeki, oczekiwać się zdawał na Rossyan. Lecz dowiedziawszy się na prędcę, że oni, Dniepra nie przebywając, pustoszą ziemię za lewym brzegiem tej ostatniej rzeki położone i zagrażają Smoleńskowi; posunął się nieco na przód i rozłożył się z odwodowem wojskiem w miejscu dogodnym, a do Smoleńska wysłał znaczny oddział, nad którym zwierzchnicze dowództwo miał Konstanty Xiąże Ostrogski, Hetman Litewski: pod nim dowodzili Grzegorz Stanisławowicz Ostyk, Marszałek Nadworny Litewski, Namiestnik Merecki i Onikszyński, Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł, Podczaszy Litewski, Namiestnik Bielicki, Jan Piotrowicz Litawor Chrepowicz, Marszałek Wielki Wielkiego Xięztwa Litewskiego, Namiestnik Nowogródzki i Słonimski. To wysłanie wojska na przód, pokazało się bydlź bardzo potrzebnem; gdyż ciągnął nieprzyjaciel od Dorohobuża, prosto ku Smoleńskowi, w bardzo znaczącej sile, pod dowództwem Xiążęcia Daniela Szczenia (1).

1953.

*R. 1500.
Lipca 14 Bi-
twa pod We-
droszq.* W Smoleńsku Xiąże Hetman wzmo-
cnił swój oddział rycerstwem tamecznym,
nad którym dowodził Stanisław Piotro-
wicz Kiszka, Namiestnik Smoleński; po naradzeniu
się zaś z dowódcami, postanowiono, nie ociągając się
dłużej, ciągnąć przeciw nieprzyjacielowi, który z nie-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. 136—157 str..

jakąś nieśmiałością zdawał się na przód postępować. Co gdy uskuteczniano, zdarzyło się w Jelnie pojmać człowieka z wojska nieprzyjacielskiego, zapewne wysłanego na zwiady: był to Litwin, Hermann imieniem; służył za sekretarza u Bohdana Sapiehy, od którego uciekł do Rosyi. Ten wyznał, że Wojewoda Moskiewski, Jerzy Zacharewicz, już od niebawego czasu stoi z wojskiem liczném w Dorohobużu; Xiąże zaś Daniel Szczenia przyprowadził świeże posiłki, i przed kilku dniami objął główne dowództwo; pod nim jest Jan Michajłowicz, Xiąże Przemyski i wielu wojewodów z licznym i dobornym ludem; stoją skupieni w obozie pod Dorohobużem. Ów świątły jeniec, dodał swoje w końcu ostrzeżenia, dość życzliwe, jak się później okazało: „Gdybyście, mówił on, pierwiej pośpieszyli zamiast długiego naradzania się w Smoleńsku, zostalibyście Zacharewicza dość słabego i łatwego do pokonania; lecz teraz nie radzę się wdawać z nieprzyjacielem, bardzo silnie wzmocnionym i nierównie przemagającą liczbę wojsk mającym, ile sądzić mogę, patrząc na nieliczne rycerstwo wasze.” Ta rada była odrzuconą. Wodzowie tego człowieka, jako szpiega, powiesić kazali. Poszli dalej aż do wsi Łopatyno, dwie mile od wsi Wedroszy, leżącej nad rzeką tegoż imienia, czyli inaczej Trostna zwanej, gdzie już był nieprzyjaciel stojący w położeniu najdogodniejszym. Między Łopatyno i Wedroszą ciągnęła się puszcza

przerzynana bagnami: droga przez nią idąca była grząska, trudna do przebycia jeździe i pociągom. Przed samą rzeką Trostną było miejsce otwarte na małą przestrzeń: za drugim zaś jej brzegiem było więcej polistości: ta pozycja zwała się Mitkowie Pole: przestworu było tyle, że wojsko dość liczne mogło się na nim wygodnie rozwinąć. Most szeroki i mocno zbudowany, łączył oba brzegi. Litwini, bez zastanowienia się i rozpoznania sił nieprzyjacielskich, przebyli przestrzeń lesistą. Wodzowie, ujrawszy ogromne wojsko stojące przed rzeką, naradzali się. Większość zdań była za uderzeniem natychmiast i wnet natarto na wielki oddział, stojący przed samym mostem w szyku bojowym: ten po niejakiem oporze, zwinął się i poszedł za rzekę, nie bez straty nawet. Hetman, uniesiony tém powodzeniem wstępniem, poprowadził swoich w ślad za nieprzyjacielem: przebył rzekę i szedł na przód celem uderzenia na sam środek wojska głównego, które wyciągnęło linię na Mitkowém-Polu. Ten środek usunął się w tył, a takowe poruszenie odprowadziło Litwinów dalej od rzeki. Rezerwa zostawiona przed mostem pogoniła się w prawo i w lewo za oddziałami skrzydłowemi tego wojska, co za most przeszło; tak więc uwleczona na strony, nie mogła wspierać hetmańskiego oddziału. Wszystkim wodzom zdawało się, że nieprzyjaciel robi manewr do odstąpienia zmierzający. Hetman zaledwo posunął się dalej na pole, spodzie-

wając się, że tył ma przez rezerwę zabezpieczony; wtedy ku rzece uskutecznione poruszenie skrzydeł nieprzyjacielskich na Mitkowém Polu, zrobiło, że został otoczony i odcięty od mostu; który oddział piechoty nieprzyjacielskiej, wypadłszy z lasow z tamtej strony rzeki, zniszczył w okamgnieniu. Otoczony więc ze wszystkich stron, przerznął się wprawdzie do rzeki, ale tam klęskę tym zupełniejszą przyszło ponieść, że brzeg przeciwny osadziła nieprzyjacielska piechota, z zasadzek wypadłszy; wybrzeża były grząskie, rzeka topieliskami płynąca. Nie pozostało nic więcej nad śmierć, lub więzy: ucieczka bowiem zbyt trudną była. Wzięci w niewolę zostali: Hetman Xiąże Ostrogski, Ostyk, Mikołaj Jurewicz Hlebowicz, Mikołaj Zenowicz, Chreptowicz, Xiążęta Drucki i Masalski, oraz pięćset ludzi rycerskiego stanu. Dalsza strata, oprócz obozu, dział, chorągwi, ośm tysięcy wynosiła w ludziach, z zabitych przedniejszy był niejakiś Jan Petrowicz. Uszli obronną ręką z półkami swojemi w części ocalonemi półkownicy: Kiszka Namieśnik Smoleński, Jan Jacynicz, Jerzy Wołowicz, Teodor Niemira i Bohdan Maskiewicz. Całe zaś to wojsko wynosiło trzynaście do czternastu tysięcy, jazdy nad półczwarta tysiąca nie liczyło się: podług wyraźnego kroniki świadectwa, mogła to bydz jazda dobranejsza, w pancerze opatrzona, regularna, kozactwo zaś w liczbę wojsk nie wchodziło, albo w ogólny kom-

put się wliczało. Wojsko ze strony przeciwnej samej jazdy liczyło czterdzieści tysięcy (4). Ta nierozważnie prowadzona bitwa, przypadła 14 Lipca v. s. roku 1500. „Nigdy jeszcze Rossyanie takiego zwycięstwa nie odnieśli nad Litwą, powiada Karamzin, straszną dla nich prawie nie mniej, jak Mongołowie w ciągu lat stu pięćdziesięciu. Słyszac od swych dziadów, jak chorągwie Olgerda powiewały przed murami Kremla, jak Witold zabierał całe księstwa Rosyi i z jaką pracą rozsądny syn Dońskiego ocalił ostatnią jej własność, radośni Moskwiianie dziwili się i Jana i swej własnej sławie.” Tak błąd

(1) Co do liczby Rossyan, można sądzić z półkow, czyli legionów, które znamy z opisanja szyku (Karamzin T. VI. Nota 488:—Wielki półk prowadził, Xiążę Daniel Bazylewicz Szezenia, pod nim Xiążę Symon Iwanowicz Jarosłwski. Prawe skrzydło, Xiążę Józef Andrzejewicz Dorohobużski, pod nim Fedor Bazylewicz Obolenski, Xiążę Piotr Stricha, i Iwan Michajłowicz Worotyński z Tatarami. Lewe skrzydło Xiążę Włodzimierz Andrzejewicz Mikuliński, pod nim Dymitr Bazylewicz Kanderow i Piotr Zátow. Przędowy półk, Xiążę Michał Fedorowicz Telutiewski i Xiążę Piotr Bazylewicz Obolenski. Odwod, Jerzy Zacharewicz i Iwan Szedra. Co do jeńców, oprócz wyżej wymienionych dodają ruskie kroniki: Kniazie: Jerzy Michajłowicz, i Bohdan Odyniec, takóž Bohdan Horynski, Olechno Maślański, Michał Hłuhonek, Hłazynicz, Tomasz Tatar, Iwan Munik, Starosta kupców Smoleńskich (u Karamzina T. VI. Nota 490) Źródłami głównemi do tego paragrafu były: Kronika rękop. Litew. Bych. str. 137—140. Strykowski: str. 658. Karamzin: T. VI. str. 274—275 i Noty wyżej przytoczone.— Że ta rzeka nazywała się Trostna, czy Trosna. tamże Nota 490. Ta sama, o której mówiliśmy nie raz pod panowaniem Olgerda i Witolda. Inaczej Wedrosza i więc tego ostatniego nazwania.

jednej chwili, szczęście niestałe, podaje przewagę potęgi w ręce ulubieńca fortuny.

1954.

Prawda, że z boleścią serca przychodzi kreślić te obrazy wojen, wieków na nie-szczęście nie nadto odległych, w których nie wszędzie, u Chrześcian nawet prawa ludzkości znajome były. Jeńce wojenni zaprowadzeni do Moskwy doznali losu, jaki tylko sroga niewola, u ludów nieucywilizowanych następczaby mogła, gdzie nieprzyjacielski żołnierz ujęty w niewolę, gorszego prawie doznawał obchodzenia się z sobą nad zbrodniarza. Xiążę Ostrogski srodze zakuty w łańcuchy, z przedniejszych wodzami był trzymany w Moskwie przez czas niejaki. Wielki Xiążę Jan, znając w nim wojownika znakomitego i jako blizkiego wierzeniem, chciał namówić koniecznie do służby swojej. Nie mogąc tego dokazać łagodną drogą, kazał mu ciężkie okowy na nogi włożyć, ręce w tył zakuć i obciążyć ołowiem; lecz gdy i te katusze nie zachwiały wierności cnotliwego obywatela, odesłał go na wieczne więzienie do Wołody. Tam dręczony długo, zgodził się nakoniec wejść w służbę Rossyjską, w godności Bojała; służył wiernie przeciw Tatarom w polu; lecz nie chciał być wrogiem swojej ojczyzny. Gdy zaś do tego zmuszanym się widział, powrócił kryjomo do własnego domu, jak o tém jeszcze mówić przyjdzie na swoim miejscu. Co się

*R. 1500.
Losy jeńców
wojennych.*

tycze innych jeńców wysokiego stopnia, ci, w ostatniej nędzy trzymani, pobierali na dzień po pół den-
gi na żywość, co ledwo wystarczało na kupienie
pół funta chleba grubego (1).

1955.

R 1500. Wielkiemu Xiążęciu Alexandrowi, sto-
Opatrznie jącemu obozem nad rzeką Bobrą (2), przy-
grodow. Woj- szła wiadomość o smutnym wypadku bi-
na za Dźwi- twy pod wsią Wedroszą. Po czém za-
na. raz przeniósł swe stanowisko pod wieś Obolcy. Tam
przybył do niego poseł z Moskwy, z dyplomatem, za-
powiadającym ze strony Wielkiego Xiążęcia Jana
całkowite zerwanie stosunków przyjacielskich. Po
czém poszedł z wojskiem do Połocka. Gdzie prawie
całą jesień przepędził, kazał umacniać zamek i mia-
sto: takż w Witebsku, Orszy i Smoleńsku polecił
poprawy w utwierdzeniu ich obrony poczynić, nim
powrócił do Litwy (3). To opatrzenie grodow potrze-
bném się okazało: albowiem Wielki Xiąże Jan u-
tworzył wojsko osobne z Nowogrodzian, Pskowian,
Wielko Łuczanów, pod dowództwem Andrzeja Teo-
dorowicza Czeladyna. On, pokonawszy wysłany prze-
ciw sobie oddział rycerstwa Litewskiego w okoli-
cach Łowoty, zdobył Toropec i zagony swoich ra-
bowników aż pod Połock i Witebsk posyłał.

(1) Strykowski: str. 659. Karamzin: T. VI. Nota 491.

(2) Bobra wpada do Dniepru pod Orszą.

(3) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 140—141.

1956.

Obok tych wypadkow, Mengli-Gerej, R. 1500.
wierny sprzymierzeniec Jana, nie zanie- *Napady Ta-*
dbał zrobić wycieczki, czyli raczej na- *tarów.*
pady na ruskie prowincye Litwy i Polski. Ten Han,
godząc politykę oświeconego świata z barbarzyńską
zawziętością i zbojecką chęcią ludu swojego, odda-
nego próżniactwu i gnusności, korzystać umiał z każ-
dej zrzęčności do napadu na kraje sąsiednie; zachę-
cał Rossyan dla tego do wojny, aby, jak mówi przy-
słowcie: przy cudzym ogniu swoją grzankę upiec. Tak
właśnie, skoro się dowiedział o wielkiej wyprawie
z Moskwy, pod Xięciem Szczeniemiem przeciw Smo-
leńskowi, w końcu Lipca wtargnął przez Dniepr,
przebiegł w poprzek cały Wołyń, aż do Rusi Czer-
wonej, przez Bełz, Krasnystaw, Tarobin, Krasnik,
Lublin, aż do Wisły się przebrał. Starców i dzie-
ci w pień wyrzynając, lud roboczy uwlekając w nie-
wolę, paląc niemifosiernie domówstwa. Gnuśne ry-
cerstwo krajowe kryło się po zamkach, gdzie mu-
siało słyszeć obelżywe najgrawania się zbójców u-
wlekających lud najpotrzebniejszy, niszczących rol-
nicze zakłady. Król, jakby na hańbę własną, wy-
ruszył z dworem swoim i, nieobaczywszy ani je-
dnego Tataras, wrócił do Krakowa. Wkrótce potém,
w miesiącu Wrześniu ponowili wtargnięcie Tata-
rzy, dokończyli niszczyć te same strony, lecz jeszcze
zwiadzili okolice Łanchuty, Leżajska, Zawichostu,

Opatowa, i Brześcia Litewskiego; także z wielkim plonem uszli bezkarnie, pomimo poruszeń wojska zaciężnego, dowodzonego przez jakiegoś niedołęgę, Piotra Myszkowskiego i pogoni dworu królewskiego. Było to niby trzymaniem na wodzy Polaków, żeby posiłkow Litwie nie podsyłali. Tymczasem w Sierpniu synowie Mengli Gereja, zwiedzili w piętnaście tysięcy Tatarów okolice Braślawia Podolskiego, Chmielnika, Włodzimierza, Krzemieńca, Łucka, Brześcia-Litewskiego, aż za lewy brzeg Bugu; uprowadzając piędziesiąt tysięcy jeńców. Wielki Xiążę Alexander pisał do Hana przez posła swego, wzywając do zawarcia przymierza pokoju. Lecz on na wzgardę temu przełożeniu przesłał list ów do Moskwy z upewnieniem, że Litwy i Polski wojować nigdy nie przestanie. Wielki Xiążę Jan i Wojewodę Stefana zachęcał do podjęcia oręża przeciw Litwie, ale tam nie znalazł tyle ochoty, co w Krymie (1).

1957.

R. 1500. *Zabiegi ze strony Litewskiej.* Wielki Xiążę Alexander czynił ze swojej strony staranie o sprzymierzeńców i lud zaciężny. Posyłał do Hana Złotej Hordy, Szych-Achmeta, który przyobiecał pomoc; lecz sam nienadto bezpieczny w domu, skutecznie pomagać nie był w możności. Wszedł w przymierze z Za-

(1) Karamzin: T. VI str. 276—277.

konem Krzyżackim prowincyi Inflantskiej, gdzie mistrzostwo sprawował, znakomity rycerskimi czynami, rozumem i wielką nieprzyjaźnią ku Rosyjanom, Walter Plettenberg. On, mimo wszelkich wrażeń i odradzań Wielkiego Mistrza Fryderyka, siostrzana Alexandrowego, nienawidzącego swych wujów do zawziętości (1), zawarł z Alexandrem przymierze na lat dziesięć, w którym przeciągu czasu, strony wzajemną sobie pomoc zaręczyły i podział zdobyczy (2). Takż wojsko zaciągano do służby Litewskiej, w Polsce, Węgrzech, Czechach i Niemczech.

1958.

Kiedy się to dzieje w Litwie, w Ros-
sji przygotowywała się nowa wyprawa. *R 1500.
Pierwsze ob-
łężenie Smo-
leńska.*
Gdyż po bitwie pod Wedroszą, lubo Ros-
syanie zbliżyli się ku Dnieprowi; Kiszka Wojewo-
da Smoleński, dość jeszcze miał rycerstwa, żeby im-
ponującą siłą nie mógł zaślonać Smoleńsk: było z nim
bowiem rycerstwo zgromadzone pod sprawą Namie-
stnika jego Jerzego Paca i Okolniczego Smoleńskiego
Sołohuba. Zbliżona też jesień słotliwa, prędko
wypadłe śniegi, zatamowały środki utrzymania się

(1) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Königsberg am Sonnabend nach Kilian (11 Lipca) 1500. Napierski Index. T. II. Nr. 2419.

(2) Przymierze Mistrza Inflantsk. z W. X. Alexandrem przyszło później do skutku, bo w roku 1501 w Poniedziałek przed ś. Janem. Dogiel Cod. dipl. Reg. Pol. T. V. p. 159 sequ.

wojska w kraju nieprzyjacielskim; tak więc postęp zwycięstwa skończył się na bitwie pod Wedroszą; Smoleńska ani oblegać nieprzyszło, i armia powróciła do Rosyi. Lecz z początkiem roku 1504, nowe siły zbrojne, już wcześniej przygotowane, jakśmy namienili, były w ruchu ku tej samej stronie. Syn Wielkiego Xiążęcia Dymitr, przezwany Żyłka, szedł z liczném wojskiem, zaopatrzoném we wszystkie potrzeby do oblężenia Smoleńska: działa burzące, przez ludzi wyćwiczonych w puszkarstwie kierowane; inżynierowie zagraniczni, umiejętni wprowadzeniu oblężeń nowemi sposobami (1), słowem: co tylko wynaleźć można było potrzebnego, lub wymyślić, nic zapomnianém nie zostało. O czém gdy przysłała wiadomość do Wilna, Wielki Xiąże posłał Stanisława Janowicza Białego, Starostę Żmójdzkiego, w zastępstwie Hetmana z rycerstwem Litewskiem i ludem zaciężnym, z których Polacy byli pod dowództwem Jana Karnkowskiego, nad Czechami i innymi cudzoziemcami był Jan Czerny. Do nich przyłączył się pod Orszą jakiś oddział Tatarów Zawołżańskich, Szych-Achmeta (2). Ten Han Złotej Hordy, zawarł przymierze z Litwą i Polską przeciw Rosyi i Krymcom, które sejm Piotrkowski 11 Sty-

(1) Przy tém oblężeniu postrzegamy raz pierwszy użycie przez Rosyan gobionow, t. j. koszow szanćowych. Kronika rękop. Litew. Bych. str. 145.

(2) Strykowski: str. 660.

cznia 1501 roku rozpoczęty potwierdził, w obecności Litewskich pełnomocników; Tatarscy pełnomocnicy przysięgali na szable swoje (1). Warunki tego przymierza były: wypłacenie jednorazowie jurgieltu trzydzieści tysięcy czerwonych złotych, dostarczenie kożuchów i sukmanów dla wojska, którego bydź powinno trzydzieści tysięcy na każdą potrzebę (2). To jednak wojsko, wyprawione z takim staraniem nie więcej niezdziało prócz odstraszenia nieprzyjaciół od oblężenia Smoleńska na ten raz, które się przeciągnęło do wiosny; broniło się miasto dobrze bez tego, oblężający doznali straty w ludziach, poniosłszy prac i niewygód niemało. Wybor dowódców z obu stron podobno nie był szczęśliwy, Xiążę Dymitr nie znalazł pochwał w Moskwie, Biały swoją nieczynnością na nic w Wilnie zasłużyć nie mógł. On był na drodze odzyskania zaborów na Siewierzu poczynionych, mógłby pod Smoleńsk przyszedłszy w porze, jeżeli nie odwetować przegranej bitwy pod Wedroszą, to przynajmniej znaczne korzyści otrzymać nad oblega-

(1) Obrządek przysięgi tej był taki: — Dobywał Tatar szablę i trzymając spuszczoną nad kubkiem polewał wodą, którą wypijał przemówiwszy temi słowy: — „Ktoby to przymierze złamał, niech zginie od szabli, a krew jego niech się poleje, jak się ta woda lała.” Bielski str. 490—491.

(2) Po ratyfikacją przymierza jeździli do Hordy: od Króla Krzysztof Teslik, od W. Xiążęcia Alexander Chalecki, znający język Tatarski. Ibidem.

jącymi, którzy ciężkie działa i zasoby ogromne mieli do uratowania przy odstąpieniu zpod miasta. Tymczasem wódz Litewski, rad z postrachu samém zbliżeniem się swoim nieprzyjacielowi naniessonego, odesłał Czechów na załogę do Połocka, sam zaś z resztą wojska obozował długo i nieczynnie na Zadnieprzu przy miejscu zwaném Hory. Gdy tymczasem prawie zpod nosa mu się wymknąwszy Xiążę Symon Iwanowicz Możajski opadł miasto Mścisław, szczęściem że trafił na przygotowaną obronę, przez Xiążęcia Michała Mścisławskiego, który się dzielnie oparł szturmom nieprzyjacielskim, ale nie mógł przeszkodzić opustoszeniu okolic, żyźnych, ludnych i zamożnych (1).

1959.

R. 1501. Tymczasem Wielki Xiążę *Alexander* nie zaniedbał środków dyplomacyi, dla zbliżenia się z teściem do zgody. Kwietnia 23 przybyli do Moskwy posłowie: Stanisław Piotrowicz Kiszka Namiestnik Smoleński i Teodor Hrehorowicz Pisarz Litewski, z przełożeniem uniewinnień zięcia, których treść była taka:—, „Gdy Wielki Xiążę Jan oświadczył przez Hlebowicza byłego Namiestnika Witebskiego i Jana Sapiechę Pisarza nadwornego, wysyłanych do Moskwy w naszych interessach, że nic więcej po nas nie wy-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 142—144.

maga nad dotrzymanie warunkow przymierza i uznania tytułu nowo przyjętego. Myśmy dotąd się wstrzymywali z pisaniem w dyplomacyach naszych tytułu, ponieważ nam i państwu naszemu, wraz nawet po zawarciu przymierza, krzywdy i szkody wielkie dźać się poczęły, przez rozmaite zabory i bezprawia, o czém nie jednokrotnie przez posłów naszych donosiliśmy. W odpowiedzi na to mieliśmy od was oznajmiono; że gdy tytuł przyznany będzie, nastąpi koniec tym zdroźnościom. My zaś, mając na to wzgląd i pragnąc najściślej warunkom przymierza zadość uczynić, nie odmawiamy takowego żądania, co do tytułu. Wzajemnie przeto chcielibyśmy widzieć spełnione obietnice, przymierzem zawarowane, a mianowicie: krzywd, zaborow nieczynienie, zbiegów nieprzyjmowanie. Tymczasem zaś Symona Bielskiego, Xiążęcia Chociatowskiego, bojarow Mceńskich i innych ludzi nam służących, przyjęto w Rossyi. Bielski, jak nam donosił poseł wasz Zagrański, skarżył się, jakoby do niego, w celu nawrócenia przymuszonego na wiarę rzymską, posyłałiśmy Biskupa Wileńskiego i Metropolitę. Ten człowiek, będąc złej konduity i zdrajcą, fałsze pogadał. Ponieważ o nim już od lat trzech aniśmy myślili, ani się w całym państwie naszym, z łaski Bożej nie dzieje nikomu przymus w materyi wierzenia, podług zwyczaju i praw od przodków naszych ustanowionych. Żądamy

przeto; mając wzgląd na ważność umów, między nami zawartych: że tego zdrajcę i potwarcę wydacie i zaniechacie zajęć nieprzyjacielskich. Co się tycze przymierza z Mengli-Gerejem, za waszém pośrednictwem projektowanego, my się z ochotą na to zgadzamy, byleby Han nie wymagał rzeczy niestosownych (1), a chciał na osnowie dawnego przymierza z ojcem jego i moim zawartego poprzestać. W roku przeszłym, pomimo negocjacyj między nami odbywających się, miasta nasze Mceńsk, Massalsk, Serpejsk i inne, oraz ziemie i posiadłości bojarów naszych Smoleńskich zabrano przez wojska wasze. Czyż nie mamy prawa, domagać się od was powrotu tych zaborów? Pamiętać bowiem godziłoby się na dawne sojusze, między poprzednikami naszymi trwające, i na umowy, święcie między nami samymi postanowione, oraz na pokrewieństwo nasze, osłaniając jeden drugiego od nieprzyjaciół zewnętrznych. Wy zaś, teściu i bracie, nie tylko na to uwagi mieć niechcecie, ale jeszcze dążycie wyraźnie na krzywdę państwa naszego, ani Tatarów wstrzymywać nie zamierzacie; jeszcze wyrzuty nam czynicie, o nieprzyznawanie wam tytułów, o znoszenie się z carem Zawołżańskim, o nietolerancją Greckiego wyznania, o przymus do odprzysiężenia się go

(1) Tatar chciał Kijowa, jak to już było wspomniono.

Wielkiej Xiężnej jakoby czyniony, przez nasyłanie do niej Biskupa Wileńskiego Wojciecha, Władki Smoleńskiego, a terażniejszego Metropolity i mnichow Bernardynów. Co do tytułu, nie chcąc was obrażać zwlekaniem, przyznajemy. Do Cara Zawołżańskiego pisywaliśmy o rzeczach, wprost naszych ukraińskich poddanych tyczących się, nie zaś waszej krzywdy. Wielka Xiężna Helena w niczém przymusu nie doznawała od nas i nie doznaje, słowo nasze w tém święcie dochowujemy. Dziwimy się tylko, że wierzycie więcej zbiegom i ludziom przewrotnym, niżeli nam samym. Względem cerkwi pałacowej, żadnej między nami umowy nigdy nie było i nie obowiązywałem się ją budować. Tak więc, bracie i teściu, mimo nadzieję naszą na przyjaźń i rzetelność twoją, napadłeś i zabrałeś nam ziemie i miasta, złożyłeś z siebie przysięgę, ogniem i mieczem naszedłeś kraj nasz; a to jeszcze zwalając winę na nas, do której się nie poczuwamy. Hetmana wojsk naszych, strzegącego granic, zabrałeś w niewolę i więzisz, z inném rycerstwem naszym. Zostawujemy to rozwadze waszej. Czyliby nie lepiej było zaniechać tych bezpraw, przekrócić rozlew krwi chrześcijańskiej i powrócić do dawnej przyjaźni? W przeciwnym razie, ta krew, niewinnie przelana, to bezprawie i złamanie przysięgi, pozostanie na tym, kto winnym się tego po-

każe; co do nas, my nie poczuwamy się do winy przed wami, bratem naszym, aniśmy w niczém nie wykroczyli przeciw przymierzemu naszemu (1).“ Na to Wielki Xiąże Jan, takiej treści dał odpowiedź: — „Co do tytułu: należało już dawno go przyznać i wyrażać w pismach swoich, nie zaś dotąd odkładać, jakoby z przyczyny, że się dzieją zajścia pograniczne; już to samo nam uchybienie znaczy nadwerężenie przymierza. Na cóż było do córki naszej odszczepieńca od ruskiej cerkwi Władykę Smoleńskiego, albo Biskupa Wileńskiego i mnichów Bernardynów posyłać, również do mieszczan Wileńskich i do Panów i Xiążąt Ruskich, których zmuszać kazałeś do przyjęcia wyznania rzymskiego, bożnice katolickie w Połocku i po innych miejscach pobudowałeś, czego za przodków waszych nie było. Odbierają dzieci od rodziców i gwałtem chrzczą na rzymską wiarę. Czyż się to nie nazywa przymusem? Co się ściąga do Symona Iwanowicza Bielskiego i dalszych emigrantów, oni, unikając prześladowania za wiarę, do nas się udali; jakaż z ich strony zdrada być mogła? Jestże o tém cokolwiek w przymierzem? albo nadwerężonoż je przez to?“

(1) Poselstwo Stanisł. Kiszki. Metr. Litew. Cz. VI. str. 395—401. Odpowiedź na nie. Tamże str. 441—442. Sbornik Much. Nr. 71.

1960.

Już to samo zapowiadało, że w Moskwie nie chcą zgoła słyszeć o żadnym słusznym objaśnieniu się, względem niezłamania przymierza. Ciągłe i ciągłe powtarzania tych samych rzeczy z jednej, ciągły upor przy swoim zdaniu z drugiej strony, powinien był przekonać, że Wielki Xiążę Jan zmierza do podbicia Litewsko-Ruskich prowincyj i nic więcej. Alexander, mając liczne i dobrze utworzone wojsko, nie potrafił z niego korzystać, po części, że dowódcy dobrego nie było, po części sam Jan potrafił sparaliżować zapał tego wojska nie dając żadnej okazji do zaczepki: po odciągnięciu bowiem z pod Smoleńska i wypędzeniu za Dniepr Xiążęcia Możajskiego, Rossyanie zdawali się ograniczać na samej obserwacji, nawet musiały zajęść jakieś dalekie obietnice, zapowiadać zdające się nadzieję pogodzenia się; ponieważ następne poselstwo, zdaje się z tego powodu nastąpiło. Królowie Polski i Czeski, bracia Alexandra, stanęli nie z mieczem, ale z różeczką oliwną w rękę na obronę jego strony. W skutek czego, nie bawnie po odprawieniu poselstwa wyżej opisanego, przybyli do Moskwy posłowie trzech braci: od Władysława Maciej Ciezielicki, od Jana Olbrechta Alexander Skoruta, od Alexandra Stanisław Nar-

R. 150s.
*Przełożenie
zgody.*

butt (Herbu Trąby (1)). Królowie, złożywszy Wielkiemu Xiążęciu Rossyjskiemu zwykłe komplementa i grzeczności, zapytywali: co było powodem do rozpoczęcia wojny z ich bratem Alexandrem? Przekładali zatém pokój, przyrzekali wyjednać zadość uczynienie, oświadczyli w razie wojny wspierać brata wszelkimi siłami; zapraszali do działania wspólnego przeciw Turków (2). Narbutt ze swojej strony czynił zabiegi do tego stosowne: przywiozł list od Wojewody Trockiego Jana Zabrzezińskiego do pierwszego bojara Jakóba Zacharewicza, najbliższego w radzie Wielko-xiążęcej członka: w którym go zobowiązywał w imieniu Senatu Litewskiego do starania się o wyjednanie zgody między państwami sąsiednimi i monarchiami spokrewnionymi między sobą. Na posłuchaniu poseł Litewski mówił do Jana:—, Rozpocząłeś Wasza Wielko-Xiążęca Mość srogą wojnę, puściłeś ogień i miecz w kraj nasz, posiadłeś liczne prowincye Monarchy mojego Alexandra, dyploma wojnę wypowiedające przysłałeś tak późno. Zabrałeś w niewolę Hetmana i panów Litewskich nie mało, wysłanych jedynie do bronięcia granic. Wstrzymaj, Najjaśniejszy Panie, krwi

(1) Z papierow familijnych moich.

(2) To poselstwo w Metryce Litew. Cz. VI. str. 457—458. Sbornik Muchan. Nr. 75.

różlew. Wielcy posłowie Litewscy gotowi są do przybycia, w celu zawarcia pokoju.“ Diacy odpowiedzieli w imieniu Wielkiego Xiążęcia:— „Xięć nasz Wielki Xiążę Litewski Alexander, sam ściągnął na siebie wojnę, przez niedotrzymanie warunków umówionych dobrowolnie; lubo zaś Wielki Xiążę i Monarcha całej Rusi, podniósł oręż na obronę wiary, jednakże słusznego pokoju nie odrzuca; nie ma zwyczaju darmo uwalniać jeńców, a tém bardziej wracać ziemie zawojowane. Zresztą oczekiwać będzie Wielkich Posłów Litewskich i gotow jest przystać, tymczasowie na rozejm.“ Tymczasem przyjmowano posłów grzecznie, zapraszani byli na obiad do dworu. Ale Jan przy pożegnalnym posłuchaniu nie podał im ani wina, ani ręki (1). Co było znakiem niezupełnej zgody. Albowiem oprócz tego zachodziło zażalenie ze strony gabinetu Moskiewskiego, że poseł wysłany do Papieża Dymitr Korew, został w Polsce pokrzywdzony i źle się obchodzono z towarzyszami jego podróży. Temu poseł Polski zaprzeczał i udowodnił mylność doniesienia. Co się tycze odpisu przez Jakóba Zacharewicza do Zabrzezińskiego: w tym uwiadamił: że wszyscy bojarowie radni, dzielają zdanie Senatu Litewskiego, i chętnieby wspólném staraniem przyczy-

(1) Karamzin T. VI. str. 278—279. Nota 501.

nili się do wyjednanania skutku żądaniom, byleby ci ze swojej strony postarali się, aby Król Polski do Wołoszczyzny wysyłanych i na granicy ujętych posłów Rossyjskich, jak również Nowogródzkich i Pskowskich kupeow na wolność wypuścił (1). Rzecz nie mniej ważna ku wspomnieniu: że w tej samej epoce, Stefan Wojewoda Wołoski czynił starania o pogodzenie Alexandra z Mengli-Gerejem, lecz ten w żaden sposób odrębnie od Rossyi nie chciał wchodzić w przymierze (2).

(1) Kojalowicz p. 284.

(2) Karamzin T. VI. Nota 500. W tym roku odbył się Jubileusz, otwierający wiek XVI. Składki były ogromne, albowiem na część samego Króla w Polszcze tylko przypadło: W monecie trzy tysięcy pięćset grzywien pięć groszy. W złotych siedmnaście tysięcy pięćset osmdziesiąt trzy złote. W dukatach Węgierskich i Reńskich dwa tysiące siedmset trzydzieści dukatów. Z uzyskań na ziemiach trzydzieści sześć tysięcy czterysta dwadzieści siedm grzywien groszy trzydzieści jeden. Z składek kościelnych jeden tysiąc trzysta osmnaście grzywien groszy trzydzieści. Oprócz tego, ze trzech składek jubileuszowych siedm tysięcy sto dwadzieścia dziewięć grzywien groszy dwanaście. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 519. MS. fol. 53 verso. Co na dzisiejszą monetę wynosi przeszło jeden milion trzysta osmdziesiąt ośm tysięcy pięćset osmdziesiąt dwa złote pol.

ROZDZIAŁ IV.

Alexander Królem Polskim.

1961.

Tak projektowali ludzie nie myśląc o znikomości zamiarow swoich. Niebo R. 1501.
Śmierć Jana
Olbrechta. inaczej zrządziło. Gdy po śmierci zdarzonej we Lwowie Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Jana Tieffen, w czasie wyprawy jego, ni by to w pomoc Królowi Polskiemu podjętej, ten ostatni postarał się za wdaniem się Królowej matki, o wybranie na Wielkie Mistrzostwo krewnego swojego, Fryderyka, syna Xiążęcia Saskiego. Znalazł niewdzięcznika w tym człowieku, gdyż on postanowił wyłamać się z hołdu Polsce winnego, i na ten koniec począł zwlekać wykonanie zwykłej przysięgi, budując swoje projekta na niejakijs obietnicy Cesarza Maxymiliana. Król, zagniewany o to, przybył sam do Torunia, wyprawił posłów z napomnieniem i poleceniem, aby Wielki Mistrz nie dopuścił do przymuszenia siebie orężem, ku wykonaniu powinności swojej, sta wił się niezwłocznie przed Królem; który gdy te

rzeczy popiera, zostaje niespodzianie apoplexyą
rażonym i kończy życie w témże mieście 17 Czer-
wca roku 1501.

1962.

R. 1501. *Drugie oblężenie Smoleńska.* To gdy się dzieje, w naszych północnych stronach rzeczy szły starym porządkiem. Wielki Xiążę Jan, po odprawieniu posłów trzech monarchow, braci, zdawał się oczekiwać przez czas niejaki cierpliwie na wielkie poselstwo, z Litwy przybyć mające, dla zawarcia przymierza nowego. Lecz Alexander, po części świadomy polityki dworu Moskiewskiego, przewidywał, że traktowaniem o pokój, nie można go z korzyścią zawrzeć; po części przerażony nagłą wieścią o niespodziewanej śmierci brata, musiał obrócić całą uwagę swoją na interesy Polski. Z tych przyczyn zaszła zwłoka w rozpoczęciu z Rosyą układów. Jakób Zacharewicz, pisał do Senatu Litewskiego, przekładając nieukontentowanie Monarchy swojego, z przyczyny ociągania się z przystąpieniem do traktowania umówionego. Senat odpisał: że temu przeszkodziła śmierć nagle zakroczona, Króla Jana Olbrechta, która o tak wielki kłopot Wielkiego Xiążęcia Alexandra przyprawiała, że nie był dotąd w stanie zająć się wysłaniem poselstwa; lecz skoro się tylko w Polszcze ułatwi, nie zaniecha dopełnić tego i rzeczy doprowadzić do zawarcia po-

żądanego pokoju: niechby tymczasem Wielki Xiążę Jan był spokojny, kroków nieprzyjacielskich nie odnawiał, któreby nic więcej nad oddalenie od zgody nie sprawiły. Miano nadzieję, że to przełożenie skutek weźmie; ale przed dojściem jego do Moskwy, już Xiążę Dymitr Żyłka, szedł z powtórna wyprawą na oblężenie Smoleńska. Działanie rozpoczęło się z wielkiem natężeniem: atak szedł po ataku, dowódcy już obeznani z położeniem miejsca, prowadzili lud pod mury z niejakiémś powodzeniem; lecz w Smoleńsku dowodził, na miejscu starego ojca swojego Jerzego, młody Mikołaj Hlebowicz, wojownik przez całe lat siedm w obronach prowincyi swojej od rozmaitych napadów doświadczony, on też właśnie tylko co wykupił się z niewoli Rossyjskiej, w którą się był dostał, jakśmy mówili, w bitwie pod Wedroszą. Walka była, jak mówi nasz dziejopis, między dwoma młodzianami, walczącymi w następstwie swych ojców; lecz Litwin był szczęśliwszym. W końcu bowiem Xiążę Dymitr, po doznaniu strat i niepowodzeń niemało, musiał odstąpić dowództwa Xiążętom Szemiakom (1). Ci

(1) Jeden z tych potomków Xiążęcia Dymitra Bazylewicza, Szemiaką przezwanego słynnego z zająć krwawych z Bazylim Bazylewiczem W. X. Ros. pozostał w Litwie, gdzie w Lidzkim powiecie miał nadane dobra od W. X. Alexandra i w nich założył folwark dotąd Szemiakowszczyzna zwany, w parafii Wewiorskiej położony. *Z podań i papierow miejscowych.*

będac sami z liczby buntownikōw Litewskich, tēm się bardziej starali swego dokazać, że ich obrażała wierność Smoleńszczan Monarsze swojemu, i niczēm niezachwiana cnota Mikołaja Hlebowicza, będąca dla nich jakby wyrzutem. Ow też dowódzca starał się wszelkiemi sposobami zapewnić sobie wiarę i uległość obywatelow i ludzi, do noszenia broni zdatnych: wszystko, co znalazł w skarbcu ojca swojego drogich sprzętów, złota i srebra, między nich podzielił i jeszcze nadto zaciągnął u kupców dziesięć tysięcy talarow długi. Żołnierze brali się do wszelkiej pracy z ochotą, czy naprawić popsute, czy bronić potrzeba było mury, każdy w nadziei nagrody hojnej starał się być pierwszym. Wszelak większa część warowni, przez ciągłe strzelanie do nich, była w rozwalinach; nawet zdawała się znikać nadzieja utrzymania się, jeżeliby Rossyanie potrafili śmiałym atakiem napaść na miejsca najslabsze. To widząc Hlebowicz, rozpoczął umowę, niby w zamiarze poddania miasta i na całą noc wyprosił zawieszenie broni. Nieprzyjaciel, takż pracami i walką ustawiczną znużony, zgodził się na to, jednak pod warunkiem, aby przez tę noc, żaden topor w twierdzy nie był użyty do roboty. Hlebowicz dotrzymał słowa: stuk od uderzenia toporem nie odezwał się przez całą noc; lecz ludzie wzięwszy piły, narzegli tyle palow, że niemi na-

leżycie wyłomy zagrodzili. Ten fortel postrzegłszy Xiążęta Szemiaki, odstąpili z wojskiem zpod Smoleńska; poszli pod Mścislaw, od którego ścian odparci zostali przez Jana Xiążęcia Sołomereckiego, dowodzącego na tém stanowisku, wojownika doświadczonej zdolności (1).

1963.

Kiedy się tak zajścia nieprzyjacielskie wznowiły, przybył pod koniec lat 1501, na obronę Litwy, wierny sprzymierzeniec, Szych-Achmet. On w towarzystwie posła Litewskiego, będącego od roku w Hordzie, Chaleckiego, przyprowadził stotysięczny zastęp Tatarów, jeżeli wierzyć powieściom naszych kronikarzy. Przebrał się przez całą Rosyą, pustosząc ogniem i mieczem, po czém wtargnął do Siewierszczyzny: zdobył mocą Brańsk, Nowogrod; inne zamki dobrowolnie się poddały. Han to nabycie, czyli odjęcie nieprzyjacielowi, oddał w zarząd Chaleckiemu, na rzecz właściwego Monarchy. Sam zaś pociągnął w dół Dniepru i rozłożył się obozem między Czernihowem i Kijowem, po czém, dowiedziawszy się o napadzie Tatarów Krymskich na Ukrainę, poszedł przeciw nim, pokonał i przepędził. Wysłał poselstwo do Wielkiego Xiążęcia Alexandra z oznajmieniem, że odebrał na rzecz

*R. 1501.
Działanie
Szych-Achme-
ta.*

(1) Kojatowicz p. 285—288.

jego od Rosyan całą prowincyą, pokonał Krym-cow i oczekuje, aby z jego stótyścięcznym wojskiem połączywszy swe siły zbrojne, szedł spólnych nieprzyjaciół wojować. Lecz Alexander, zatrudniony staraniem się o koronę polską, nie umiejąc dwóch dzieł ważnych razem załatwić, wziął się za drugie, a pierwsze zupełnemu prawie zaniedbaniu poświęcił (1).

1964.

R. 1501. Obaczmyż tych starań koleje. Nie-
Obranie Ale- bawnie po pogrzebie zmarłego Króla,
xandra Kró- odbyłym 26 Lipca, Fryderyk Arcy-Bis-
lem Polskim. kup Guieźnieński i Kardynał, złożył sejm elek-
cyjny w Piotrkowie. Były rozmaite, jak za zwy-
czaj zdania: jedni Władysława Czeskiego i Wę-
gierskiego króla pragnęli: na czele tych był Piotr
Kmita, Marszałek koronny. Oni się pośpieszyli na-
wet z uwiadomieniem króla o jego obraniu; co
on przyjął dość chętnie. Drudzy chcieli Zygmun-
ta, Xiążęcia Głogowskiego. Lecz uwaga wrzuc-
na, że Władysław nie potrafi Polskę uszczęśliwić,
mając już dwa królestwa i znajomość zdolności je-
go osobistych, prędko pierwsze stronnictwo umo-
rzyła. Gdyby też przyszło do obrania najmłod-
szego brata, lękano się rozerwania z Litwą, przez
ubliżenie Alexandrowi, o którym wiedziano, że

(1) Bielski str. 491.

się ubiegać będzie o koronę, nawet choćby przyszło zbrojną ręką; miał też Horde Tatarow Zawołzańskich na pogotowiu; niebezpieczno więc byłoby ściągnąć na Polskę urazę tego monarchy; mówiono jeszcze, że Wielki Xiążę w istocie samej zamierzał sprowadzić Szych-Achmeta i zastępy Litewskie, w celu poparcia swego żądania, tylko Królowa matka jakoby wstrzymała ten zamiar. Gdy tak rzeczy rozważane były, w sam czas przybyli delegowani pełnomocnicy od narodu Litewskiego, Senatorowie Litewscy: Wojciech Tabor Biskup Wileński, Jan Zabrzeziński Marszałek wielki, Wojewoda Trocki, i Mikołaj Radziwiłł Podczaszy Litewski (1). Oni przywieźli od Królowej matki list zalecający Alexandra do korony Polskiej; lecz najmocniej przemówiło za nim, oprócz uwagi wyżej napomknionej, postrzeżenie przez pełnomocnikow uczynione, że akt unii, na sejmie Piotrkowskim, roku 1499 ponowiony, nieodrzucony, owszem pochwałami okryty na sejmie Wileńskim, wraz po tamtym odprawionym, jest już dwudziestu z górą pieczęciami wzmocony, teraz mógłby zupełną i ostateczną sankcyą narodo-

(1) 1) *Alexandri Ducis Lithuaniae mandatum procuratorium ad eligendum Regem et ipsi jurandum ac confirmandum et renovandum foedera.* 2) *Lithuanorum Procerum mandatum procuratorium ad eligendum Regem etc.* Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 46a MS. fol. 59.

wą otrzymać, przez sam wzgląd zostawania pod jednym Monarchą, i przeciwnie, jeżeliby kto inny, nie Alexander, został Królem Polskim, Senat ma zamiar takowy akt zniszczyć (1). Po naradzeniu się w pełnej radzie sejmowej, nasamprzód uchwalono prawo kardynałne, że odtąd na zawsze, kto będzie Królem Polskim, ten i Wielkim Xiążęciem Litewskim bydź ma, spólnie obierany i koronowany przez oba narody, które jednego pana w jednej osobie nazawsze mieć pragną. Osoby obu narodów, mające prawo do zasiadania na obradach sejmowych, podług porządku mającego się ustanowić, w jedném kole i w jednej radzie zasiadać będą. Wysokie zaś urzędy nadworne: Marszałków, Kanclerzów, Podkanclerzych, Podskarbich i dalsze, stosownie do zwyczaju w Polsce będącego, kreowane będą i w Litwie, poosobno od koronnych. Co się zaś tycze praw cywilnych, kryminalnych, sądów i trybu postępowania processowego, każdy naród swój dawny zachowa (2). Po zatwierdzeniu

(1) Kojałowicz p. 290. Ten akt u Cromera Index Archivi Cracov. Nr. 461, tak jest spomniany:—Lithuani confirmant et renovant pacta cum Polonis per Vladislaum Regem et Vitoldum Ducem 1415 facta, cum declaratione articuli, de Electione Regis et Ducis, quod neutri non vocatis aliis ad electionem procedere debent, sub. 21 sigillis, sub Anno 1499. Więć to o tym samym dyplomie Kojałowicz mówi.

(2) A więc widać, że w Litwie były zdawna prawa pisane cywilne i porządek sądowniczy należycie.

niu tych postanowień Alexandra Królem Polskim obwołano i wraz przez wielkie poselstwo uwiadomiono go, bawiącego w Brześciu Litewskim, które składali: Andrzej Róża Arcy-Biskup Lwowski, Jan Lubrański Biskup Poznański, Andrzej z Szamotuł Poznański, Jan Tarnowski, przewany Szram, Lubelski, Wojewodowie. Przed którymi Wielki Xiążę z radą swoją, utwierdził postanowienia sejmu Piotrkowskiego i oprzysiągł umowę z narodem Polskim, tak na sejmie wspomnianym przez pełnomocników zawartą, jako też zwyczajne przy wstąpieniu na tron przyrzeczenia na korzyść stanów królestwa przez poprzedników swoich darowane; po czém wręczono mu dyploma elekcyi (1).

1965.

Nieodkładał Alexander na długo swojej koronacyi, z obawy, jak wnosi Bielski, żeby Władysław, brat, go nie uprzędził. Dla tego napoczątku Grudnia r. 1501 przybył do Krakowa w świetnym orszaku, otoczony 1400 koni dworu swojego. Lecz tu ode-

R. 1502.
*Koronacya
Alexandra.*

(1) *Alexander electus Rex Poloniae testatur certos nobiles et Baronos jurasse servare pacta conventa inter Polonos et Lithuanos in Comitibus Petricoviensibus et promissione literas, sub suis et caeterum ordinum Lithuaniae sigillis.* Cromeri Index Arch. Crac. Nr. 463 MS. fol. 59, Bielski str. 492—493.

brał od braci spótlektów, Władysława i Zygmunta, uprzejme powinszowanie, szczególnie od pierwszego. Odbyła się przeto z wesołością i powołaniem koronacya 12 Grudnia, przez ręce Fryderyka Arcy-biskupa Gnieźnieńskiego. Królowa Helena przybyła do Krakowa, dopiero 4 Lutego, jedynie przez ciekawość widzenia stolicy nowego państwa swojego: gdyż nie mogła być koronowana z przyczyny różności wyznania i od Papieża nie otrzymano na to pozwolenia. Ona, jak widać, zniewoliła męża do niezwłóznego wyjazdu do Litwy, baczna będąc na stan rzeczy w Rosyi dziejących się, gdy nawet podróż ta nastąpiła w same Zapusty, jak Strykowski twierdzi (1), zostawiwszy w królestwie władzę Namiestniczą tymczasową bratu Fryderykowi.

1966.

Jakoż obecność królewska w Litwie bardzo była potrzebną: gdyż wojna z całą srogością wieku owego wywiązała się z Rosyą. Wielki Xiąże Jan, porozumiawszy dobrze okoliczności nowego króla otaczające, rozpoczął działanie wojenne. Bazyl syn jego i Xiąże Symon Romanowicz Namiestnik Nowogródzki, poszli z doborném rycerstwem ku Dźwiniu zachodniej. Kiedy w tymże czasie Xiążęta Symon Bielski, Bazyl Szemiaka i Ale-

(1) Strykowski str. 666.

xander Rostowski, oraz bojarzyn Woroncow, z licznym ludem zbrojnym rozpuścili zagony koło Mścisławia. Zaszli im wprawdzie drogę Michał Xiążę Mścisławski, zięć Iwana Langweniusza i Eustachy Daszkiewicz; przyszło do bitwy 14 Listopada roku 1501, która na korzyść Rossyan wypadła. Litwini utracili siedm tysięcy ludzi w zabitych i w niewolę wziętych, także niemało chorągwi (1). Lecz to zwycięztwo żadnej nad tę, korzyści nie przyniosło: gdyż nieprzyjaciel przymuszonym się w końcu znalazł powrócić do swego kraju, podobno pod koniec tego samego miesiąca. Wojsko, prowadzone przez Xiążęcia Bazylego, zostało wstrzymane działaniem Krzyżaków Inflantskich, na korzyść Litwy rozpoczętém. Ich Mistrz Walter Plettenberg znalazł w tém zręczność oddania Rossyanom wet za wet, to jest: za uwięzienie i zrabowanie kupców Niemieckich w Nowogrodzie i dalsze podobne tym krzywdy. On wraz po zawarciu przymierza z Wielkim Xiążęciem Alexandrem, kazał wziąć do więzienia kupców Rossyjskich, przybyłych do Dorpatu w liczbie około dwiestu osob, i zabrać im towary. Ten krok był początkiem wojny, wstawionej biegłością wodza i walecznością rycerstwa, ale bez żadnej prawie korzyści dla Inflant, które owszem na całą

(1) Latopisiec Daniłowicza. str 284—285.

zawziętość gniewu Wielkiego Xiążęcia Jana wystawiła, jedynie przez niedeterminacyą Alexandra. Gdyby bowiem w tym samym czasie uderzył był na Rosyą z innej strony, gdy i Mengli-Gerej zatrudnionym się znajdował uganianiem się za Hordą Złotą, zapewneby rzeczy przybrały inną kolej, korzystniejszą nie równie. Plettenberg na czele czterech tysięcy dobornej jazdy i kilku tysięcy piechoty, z wieśniaków utworzonej, wpadł do ziemi Pskowian po krzyżacku, to jest: z ogniem i mieczem. To sprawiło, że wojsko Rossyjskie, zamiast ciągnięcia ku Dźwinie, musiało się inaczej urządzić. Xiąże Bazyli Szujski, z ludem dość licznym i dobrze uzbrojonym, pośpieszył na ratunek Pskowu, zagrożonemu przez Inflantczyków; lecz się nie wdawał w bitwę nie mając na to wyraźnego rozkazu ode dworu. Krzyżacy posunęli się ku Izberskowi, od którego miasta za wiorst dziesięć, pod wsią Syrycą, przymusili Szujskiego do przyjęcia bitwy, mającego czterdzieści tysięcy wojska i pokonali stanowczo. Po którym zwycięstwie posunęli się znowu ku Pskowowi w kierunku rzeki Wielkiej, spalili miescinę Ostrow. Tym czasem oddział wojska Litewskiego szturmował do Opoczki, pod dowództwem jakiegoś znakomitego wodza, Litewskiego Czerniaka; lecz nadaremnie. W wojsku zaś Inflantskiem okazała się zaraźliwa biegunka, bardzo śmiertelna, właśnie, kiedy rzecz

szła blisko o wzięcie Pskowa; sam Plettenberg zachorował, musiał więc rozpuścić rycerstwo do czasu, nim się ta klęska uspokoi. Wielki Xiążę Jan, wślad prawie za tém cofnięciem się, posłał wojsko swoje, wsparte mnóstwem Tatarów, które najechało Inflanty przyległejsze i niesłychane okrucieństwa popełniało. Zachodziły w prawdzie utarczki i bitwy; lecz niebyło końca najazdom wzajemnym; lud ubogi cierpiał, kraj się wyludniał i pustoszył. Działy się te rzeczy wśród zimy srogiej na końcu roku 1501 i na początku 1502 (1).

1967.

Podczas bytności jeszcze królewskiej w Krakowie, przybyło poselstwo od Szych-Achmeta, który tak wielką wyprawę z całemi siłami Ulusow swoich podjął, który odzyskał zawojowane grody i ziemie Siewierskie, wstrzymał napad Krymskich Tatarów, i który, powiedzieć można, ułatwił najbliżej osiągnięcie korony polskiej. Tego sprzymierzeńca opuścił niewdzięczny Alexander, ani spółdziałać z nim przeciw Krymcom i Rossyanom, ani mu środków do utrzymania tak liczego ludu obmyśleć nie chciał. Już tém samem przekonywamy się o prawości charakteru Hana, kiedy on nie poprowadził swoich do rabowania Li-

R. 1501
— 1502.
*Poselstwo od
Szycha-Ach-
meta. Jego
losy.*

(1) Karamzin T. VI str. 280—282.

twy, i żywić się postanowił kosztem nieprzyjaciół raczej, choć wiedział, na jakie się niebezpieczeństwo naraża, niżeli szukać wynadgrożenia swej posługi w krajach, które przyobiecał ochraniać. Tak więc Szych-Achmet, zawsze trzymając się granicy państw Alexandra, aby mu na każde zawołanie był pod ręką, pod koniec roku 1501, posunął się ku dolnej części Dniepra, szukając żywności dla ludzi i paszy dla koni. Tatarzy Krymscy, widząc, że to poruszenie ich nieprzyjaciół zagraża im niepomału, opustoszyli brzeg lewy Dniepra, nawet w stepach trawę wypalili. Potrzeba zmuszała iść na Krymców stanowczém natarciem, albo czekać od nich i od głodu klęski. Co tém boleśniej było dla Hana, że Alexander pod Brześciem zgromadzoną miał jazdę liczną, nieczynnie stojącą, któraby ułatwić mogła poruszenie zaczepne przeciw Mengli-Gerejowi. To wszystko posłowie Szych-Achmeta przekładali na posłuchaniu przed zgromadzonym Senatem Polskim i wielu członkami Litewskiego. W końcu przyznali się, że doznając niedostatku w krajach pustych i będąc wystawieni na całą srogość mroźnej zimy, nie ręką za wytrwałość ludu swojego, który wreszcie znieczierpliwiony mimo woli Hana, rzucić się może na kraje przyjacielskie i nanieść szkody niemożące się przewidzieć. Odpowiedziano posłom: że Król niebawnie odbywszy koronację, niezanie-

cha z wojskami Polskiem i Litewskiem, pośpieszyć nad Dniepr i postarać się, aby zacny sprzymierzeniec Szych-Achmet nie żałował tak dalekiej wyprawy swojej. Przewrotna obietnica, płonne nadzieje; Królowi nie było wcale do tego, aby miał wyciągnąć na czele wojsk, a jeszcze przeciw Tatarom Krymskim i w porze zimowej. Witolda to było dziełem zwalczać tych barbarzyńców pod najcięższe mrozy; obecne czasy nie wyrównywały przeszłym, geniusz opiekuńczy nad Litwą, zdaje się poszedł do grobu z jej bohaterami. Radźcy królewscy znaleźli przyczyny polityczne do odkładu obietnic. Tymczasem nieszczęśliwa gwiazda Schych-Achmeta wywierać poczęła swoje belesne nań wpływy. Nasamprzód, przez jakąś rewolucyą, w dziejach Tatarskich jedyną, w swoim rodzaju: żona tego Hana podniosła rokosz przeciw mężowi: stanęła na czele większej części ludu zbuntowanego. Wyrzucała mężowi na oczy gnusność jego w dziełach własnego dobra tyjących się, przez co złudzony płonnemi obietnicami Króla Alexandra, pograżył w nieszczęśliwej toni lud swój, który od głodu i zimna zginąć musi, albo opuścić Hanę swojego. Poczém uciekła z ludźmi i stronnikami swoimi do Krymu. Szych-Achmet pozostał na czele tylko dwudziestu tysięcy Tatarów, z którymi posunął się na południe, i gdy stanął obozem nad prawym brzegiem rzeki Cichej sosny, nie da-

Ileko jej ujścia do Domu, Mengli-Gerej z drugiego brzegu swój oboz rozwinął we dwadziestu pięciu tysiącach ludzi, chcąc mu przeciąć powrót ku Wołdze, oczekiwał tylko na posiłki przyobiecane z Rosyi. Te gdy nie nadeszły usunął się w głąb stepów, nie dając żadnej okazji do zaczepki przeciwnikowi swojemu. Tymczasem niezgoda z bratem Seid-Achmetem i dalsze w tymże czasie przytrafione przeciwności, zmusiły Szych-Achmeta żądać przymierza z Wielkim Xiążęciem Janem, choćby pod warunkami służenia, byleby nie przeciw Litwie i nie było przeszkody przedłużać zajścia z Mengli-Gerejem. Jan odrzucił takie warunki. Ale nawzajem podawał mu projekt zrobienia go Carem Astrachańskim, pod jednym tylko warunkiem, aby się pogodził z Mengli-Gerejem i zaprzysiągł wieczną nieprzyjaźń przeciw Litwie. Tatar odrzucił szlachetnie to przełożenie. Tak więc Szych-Achmet zostawiony został sam swojej nienawiści zawziętej, przeciw Krymskim Tatarom (1). Za nadejściem wiosny w roku 1502, Mengli-Gerej, czyhający ciągle na swego przeciwnika, upatrywszy porę dogodną, napadł na koczowisko Szych-Achmeta, zabrał ludu mnóstwo w niewolę, resztę pobił lub rozproszył, tak dalece, że Han, mieniący

(1) Bielski str. 493—494. Karamzin T. VI, str. 282—284. Albertrandi T. II, str. 246—247.

się być następcą Batego, musiał z garstką swoich uciekać w stopy Nogajskie. Tém zwycięstwem Han Krymski uradowany pisał do Wielkiego Xiążęcia Jana: „Ulusy wroga naszego są w moim ręku: a ty, bracie kochany, ciesz się i wesel się, słysząc tak dobre nowiny. Horda Złota już nie istnieje!“ Jan, odpisując na to, dodał do powinszowań swoich przypomnienie: aby nie spuszczać z oka ważniejszego nieprzyjaciela, Króla Polskiego, a na zawsze się zabezpieczywszy od gniewu synów Achmeta, dokończyć tryumfów swoich pokonaniem Litwy. Po tej klęsce, gdy się Szych Achmet nie spodziewał żadnych pomysłań dla siebie w stronach step Ukrainy; z braćmi Chazakiem (1) i Chalekiem poszedł ku Litwie, mając jeszcze cokolwiek ludu zbrojnego z sobą; stanął obozem za Dnieprem naprzeciw Kijowa; o czém uwiadomił Xiążęcia Dymitra Puciatę, Wojewodę Kijowskiego, powiadając, że przyszedł służyć Litewskiemu państwu. Ten go przez dni kilka hojnie częstował, opatrzył we wszelkie potrzeby i żywność. Lecz Szych-Achmet wkrótce uroił sobie bojaźń jakowąś, niebezpieczeństwa dla siebie ze strony rządu Litewskiego, nagle przeto zniknął z braćmi z obozu swego i we trzysta koni udał się do Biało-

(1) Dziejopisowie zowią go Kozakiem inni Kazakiem, Kronika rękop. Lit. Bych. str. 145, najwłaściwiej Chazakiem,

grodu, a z tamtąd zamierzał podróż odbyć do Konstantynopola; powiadano, w zamiarze szukania sprzymierzenia się przeciw Królowi Polskiemu. Sułtan Bajazet, uwiadomiony o tém, kazał powiedzieć, że nie ma drogi do Konstantynopola nieprzyjacielowi Hana Krymskiego. Tymczasem synowie Mengli-Gereja ścigać ich poczęli; przymuszeni więc byli powrócić do Kijowa. Nie wiemy, co się stało z resztkami Tatarów Szych-Achmeta, to tylko pewna, że sam z bracią został wkrótce uwięziony i przesłany z całym orszakiem swoim do Wilna, gdzie aż do sejmu Brzeskiego zostawał pod strażą (1). Widokiem błahej polityki Alexandra było, że ten więzień ułatwi zawarcie pokoju z Hanem Krymskim, którego uwiadamiając o tém dodano: „Nieprzyjaciele twoi są w ręku naszym; od nas zależy uwolnić synów Achmeta, jeżeli się z nami nie pogodzisz“. Han manewrował, znosił się z Wielkim Xiążęciem Janem: a ten go zaklinał, aby nie wierzył słowom Króla i nie wdawał się w żadne układy przyjacielskie. „Wbrew wszelkim prawom, pisał on do Hana, Litwini wtrącili do więzienia sprzymierzeńca swego, który im przez czas długi służył za narzędzie przeciw nam: tak oni postąpili niegdyś z Seid-Achmetem (§ 1851),

(1) Bielski str. 494. Karamzin T. VI, str. 284 sequ. Postrzeżenia badawcze.

tak i ta nowa ofiara ich wiarołomstwa zginie w więzieniu. Bądź spokojnym, oni bez tego nie uwolnią już twego wroga, albowiem powinni się lękać zemsty jego.“

1968.

Niebyło rzeczą życzoną w gabinecie Moskiewskim, aby Alexander włożył na głowę swoją koronę polską, po nieprzewidzianej śmierci Jana Olbrechta, i z tego powodu zapewne zachodziły od-
R. 1501. Napad Tatarow. Oblężenie Smoleńska. Napad Xiążąt Siewierskich.

radzania, uwagi, nakłonienia powabne z pozoru dla Litwy, lecz o tém tylko się domyślać przychodzi z niektórych napomknień w pismach pozostałych z owych czasow i z wypadkow im towarzyszących. Mówiliśmy, jak skwapliwie Helena pośpieszyła do Krakowa, nie tak z ciekawości oglądania tej pysznej stolicy Królestwa swego, jako raczej, aby swego ukoronowanego małżonka sprowadzić do Litwy, gdzie zbieg okoliczności pobytu jego wymagał nieodzownie: jej bowiem najlepiej wiadome były zamiary Wielkiego Xiążęcia Jana i ona najprędzej się o tém dowiedzieć była w stanie. Jakoż wypadki wojenne, zaszłe na Północy, któreśmy nie dawno opisali, usprawiedliwiają troskliwość dobrej Monarchini; a tém bardziej kolej rzeczy następnych: może przez nią samą przewidzianych. Mengli-Gerej jakoś wśród lata wystął trzydzieści tysięcy Tatarow przez Wołyn do Polski; oni się

przedarli do Województwa Sandomierskiego, aż ku Pacanowu: spalili Rzeszow, Jarosław, Radymno, Bełz, Kunow, Lagow i Wielki Opatow. Nigdzie oporu nie znalazłszy, tylko pod Pacanowem, gdzie walczący dworzanie Kardynała Fryderyka, Jan Wapowski, Herbu Nieczuja, zebrał na przedce strzelców i stawił z garstką szykownego ludu czoło barbarzyńcom, której oni zagabnąć nie odważywszy się, poszli na powrót. Postyszawszy zaś pogoń za sobą samego Kardynała na czele dworu i szlachty Krakowskiej, tak się śpiesznie cofnęli, że mnóstwo jeńców na przeprawach przez rzeki potopili i uszli niedoścignieni (1). Rzecz ta była w związku z następującą: o tej prawie porze, w miesiącu Lipcu; Wielki Xiążę Jan wyprawił syna swojego Dymitra na czele dobornego i licznego wojska, pod którym dowodzili półkami pierwsi Wojewodowie i bojarowie: Bazyli Daniłowicz Xiążę Chelmski, Jakób Zacharewicz, Symon Iwanowicz Xiążę Starodubowski, Bazyli Iwanowicz Szemiaka, Alexander Włodzimierzowicz Xiążę Rostowski, Michał Xiążę Karamysz Kurbski, Teodor Borysowicz Xiążę Wołocki, Teodor Iwanowicz Xiążę Razański, Bazyli Mnich Xiążę Stryga-Rapołowski; Wojewoda Moskiewski, Iwan Michałowicz Xiążę Repnin, Iwan Borysowicz Xiążę Wołocki, Michał Te-

(1) Bielski str. 495.

odorowicz Xiążę Tełatiewski, Teodor Bazylewicz Xiążę Telepeń i Konstanty Xiążę Jarosławski. To ogromne wojsko zebrało się w okolicach Woronkowa, z kąd 14 Lipca v. s. wyruszyło prosto zmierzając pod Smoleńsk. Niebawnie oblężono warowne miasto, pułki podjazdowe i rabownicze poszły za Dniepr, napadły niespodzianie na Orszę, zdobyły i złupiły; ztamtąd posunęły się aż ku Berezynie, opaliły podzamecze Mścistawia; inne się ku Dźwinie zawróciły, przedmieścia Witebska i Połocka popalone zostały; zabrano cokolwiek ludu w niewolę, porabowano zwyczajem tatarskim osady i włości nieobronne. Na tém się skończyła korzyść, ogromnej wyprawy: gdyż główny cel, to jest: zdobycie Smoleńska, chybił. Już waleczny Mikołaj Hlebowicz nie żył, ojciec jego, skołatany troską po stracie syna, i będąc w wieku bardzo podeszłym, złożył Województwo Smoleńskie i Marszałkowstwo Litewskie. Co może dało powód ku mniemaniu w Moskwie, że teraz pora nastąpiła wzięcia miasta. Lecz je bronili, Wojewoda tameczny Stanisław Kiszka i jego Namiestnik Sołohub. Ataki się odbywały już podług nowej sztuki twierdz dobywania, podkopy, działobitnie, z koszow szanćowych porobione, działa kierowane przez puszkarzy zagranicznych. Jednakże oblężęncy swojemi wycieczkami, trafnie i zręcznie prowadzonymi, walecznością, oddziaływaniem swo-

jej artylleryi i wytrwałą przeciw szturmom obroną, przywiedli prędko nieprzyjaciela do postradania zapasow żywności, prochow, uronienia ludu niemało, w końcu do głodu doznania i odstąpienia od warowni. Trupow pozostało takie mnóstwo pod murami Smoleńska, że zachodziła obawa, aby przez gnicie tych ciał niepogrzebionych zaraza się nie utworzyła (1). Przeciągnęło się przecież oblężenie do jesieni, ponieważ z wyprawy tej Xiąże Dymitr aż 23 Października powrócił do Moskwy (2). Nie wiemy, czy zaszły jakie działania wojenne w polu z wojskiem Litewskiem, to tylko pewna, że spokojność przywróconą została z początkiem jesieni, i trwała do Grudnia. W tym bowiem miesiącu pokazało się nowe wojsko z Xiążętami zbiegłymi z Siewierza, którzy na własną ojczyznę i na własną haubę swoją nie wstydzili się prowadzić rabawnicze zastępy. Byli to Xiążęta Starodubowscy: Szemiaka, Alexander Włodzimierzowicz Rostowski, Bojarowie: Bazyli i Iwan Sucha ręka Sziemionowicze Xiążęta Odojewscy, Iwan Michałowicz

(1) Karamzin T. VI, str. 290—291. Noty 541. 543.

(2) Karamzin T. VI. Nota 542. Strykowski to oblężenie pomieszał z poprzedniem; lecz okoliczności same, prócz świadectw w kronikarzach lepiej wiadomych rzeczy, każą rozróżnić oba, mimo powagi Karamzina, idącego za Strykowskim. Albowiem dyplomatycznie wiemy, że pierwszemu bronił młody Mikołaj Hlebowicz, drugiego Stanisław Kiszka przeniesiony z Połockiego na Smoleńskie Wojewodztwo.

Xiąże Worotyński i innych zbiegów Siewierskich wielu. Napad ich nie miał innego celu, prócz zagarnięcia zdobyczy i zniszczenia kraju sposobem barbarzyńskim: jakoż zgroza i opustoszenia, w tej epoce poczynione, pamiętne w dziejach zostały (1).

1969.

Nie mniej pamiętne były, zbojeckie *R. 1502.*
napady Tatarów na inne prowincye *Napady Ta-*
rusko-litewskie, w tym samym roku *tarów na Lit-*
wę.
dokonane; wyłożymy je po krótkce: W porze jesiennej przebrali się Tatarzy za rzekę Prypeć; Król, skoro się dowiedział o tém, wskazał do Symona Juriewicza, Xiążęcia Słuckiego, któremu posłał na pomoc Jana Buczackiego, Wojewodzica Podolskiego, z Racami i gwardyą swoją Litewską. Oni rzucili się wpogoń za nieprzyjacielem, dognali w sześciu milach od Bobrujska na rzece Uży; było ich tam tylko półtorasta śmiałkow, których wybili do jednego. Drugi zastęp Tatarów nagnany był takóž na przeprawie przez rzekę Uszę mil siedm za Owruczem przez Xiążąt Teodora Jwanowicza Mścisławskiego, Jerzego Iwanowicza Dubrowickiego, oraz Grzegorza Glińskiego Starostę Owruckiego, gdzie Litwini klęskę ponieśli, straciwszy między zabitymi tegoż Glińskiego i Hornostaja rycerza znakomitej familii. (2)

(1) Karamzin I. c.

(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 146—147. Uża

1970.

R. 1502. *Bitwa Krzyżaków z Ros-
syanami.* Wśród tych wypadków, niemniejszą u-
wagę Wielkiego Xiążęcia Jana ściągnął
na siebie Mistrz Inflantski Walter
Plettenberg, jako sprzymierzeniec Króla Alexan-
dra. On mając w 15000 dobornego wojska, po więk-
szej części z jazdy zakonnej złożonego, przytém pie-
chotę z Kurończyków, Łotwaków i Estonów utwo-
rzoną, wyćwiczoną dobrze w obrótach wojennych,
wtargnął do ziemi Pskowian, już całkowicie nie-
będących w stosunkach z Litwą, obległ Izborsk i
mury kruszył działami. Nie dając zaś czasu wojsku
Rossyan do zebrania się, poszedł pod Pskow, gdzie
miał się połączyć z wojskiem Litewskiem, podług
uczynionej umowy. Jednakże i tego sprzymierzeńca
Alexander wspierać, jak należało, nie zdołał, czy
przez opieszałość zaniedbał, wybierał się wpraw-
dzie na wojnę (1); ale się ta wyprawa skończyła,
na podesłaniu w pomoc niektórych, mało zna-

wpada do Berezyny po niżej wsi Użycy; Rzeka Usza pły-
nie przez powiat Owrucki wpada do Prypeci.

(1) Zbiór aktów i różnych zabytków pismienych, przez
Krzysztofa Zenowicza Wojewodę Brzeskiego, żyjącego na
końcu XV i początku XVI wieku, w Cesarskiej bibliotece
publicznej S. Petersburskiej cf. Raport X. Hrehorowicza Kom-
misji Archeograficznej. Żurnał Ministerstwa Narodnaho Pro-
swieszczenija. Rok 1858. Maja str. 297. List Kr. Alexandra
do Kr. Władysława Czeskiego, w którym donosi o powzięciu
zamiaru do wyprawy wojennej do Inflant.

czących oddziałów wojska Litewskiego (1). Nieodwiodło to przecież dzielnego wodza od uderzenia na miasto, które już było bliskie upadku, gdy wieść nadeszła, że 90000 Rossyan nadciąga na odsiecz, pod dowództwem Xiążąt Bazylego Szujskiego i Daniela Sczenia. Oni zamierzali odciąć odwrót Inflanctzyków z Litwinami połączonym, z tego powodu przyszło do walnej bitwy 13 Września nad jeziorem Smolin. Plettenberg, rozpoznawszy nieprzyjaciela, udał, że porzuciwszy oboz i zasoby, szuka środków do ucieczki: jakowy manewr wykonując posunął się w stronę, niby uchodząc z pośpiechem. Wodzowie to widząc kazali uderzyć co żywo na przeciwników swoich: z tego wywiązało się rozprężenie szyku bojowego Rossyan: gdyż jedni rzucili się na rabowanie obozu, drudzy popędzili się w nieporządnym tumulcie i bez żadnego planu za uchodzącymi, ponieważ na to wodzowie przygotowania nie uczynili. Tymczasem Krzyżacy mieli ustawione na pogotowiu działa, dobrze kierować niemi umiejacymi artylllerzystami zaopatrzone, wspierane całą potęgą kawalerii, w należytych porządku postawionej, i tak dobrze je maskującej, że nieprzyjaciel nasunął się na ich morderczy ogień, pierwiej, niżeli to

(1) O tём przekonywa Herberstein, który w bitwie stoczzonej 13 Września, liczy 400 Litwinów poległych.

postrzegł. Znalazł się przeto w takim położeniu, że albo trupem ziemię uściełać musiał, albo uciekać. Na odgłos ryku dział, wodzowie Rossyjscy zgromadzają swoich, i ponawianemi kilkakroć uderzeniami chcą przełamać te skrzydła Krzyżaków. Jazda, przewyższająca nieźmiernie co do liczby, dała wiele do czynienia, rzeź wsczęła się okropna nawet zgubna dla Niemców i Litwinów, gdyż się zrobił nieporządek przez zdradę rycerza zakonnego, zwanego Hammerstein. Gdy bowiem chorąży zakonny Schwartz został śmiertelnie raniony, zawołał ua swoich braci: „Kto z was godzien wziąć z rąk moich Chorągiew Zakonu!“ Ten Hammerstein podskoczył, ale mu chorąży tego honoru odmówił, on już słabnącemu od rany uciął mieczem rękę, ten porwał zębami chorągiew i poszarpał, przytrzymując drugą ręką. Wtedy Hammerstein uciekł do Rossyan i dopomagał do kierowania uderzeń na piechotę. Ta bowiem jedna stała jeszcze w miejscu niezachwiana, i całą przewagę nieprzyjaciela swoim wytrwaniem, utrzymała na sobie, przez co zasłużyła na nâzwanie *Żelaznej*. Plettenberg raz jeszcze ustawił baterią dział wielkiego kalibru i kazał strzelać w flank nieprzyjaciela karkassami, przez co przewagę otrzymał i zwycięstwo uczyniło go panem placu bitwy; stał na nim przez dwa dni; nim się cofnął do Inflant; a dzień ten

został w rocznikach Zakonu na zawsze uświęcony, na pamiątkę szczególniejszych względów Opatrzności Boskiej otrzymanych w tej bitwie (1).

1971.

Wszelako ze strony Króla Alexan- *R. 1503*
Przełożenie
o zgodzie.
dra nie życzone przedłużenia wojny: czy przez niedowierzanie szczęściu, czy przez brak ochoty w samym Królu do dzieł wojennych, czy, jak najpodobniej do prawdy, z przyczyny przełożeń Króla Czeskiego i Węgierskiego Władysława, zamyślającego o wojnie z Turkami: gdyż i Papież, Alexander VI, był za tém ostatniem zdaniem. Nasamprzód Królowa Helena pisała do ojca, przekładając mu zgodę z mężem i przekonywając o niedorzeczności wiadomości, tyjących się własnej osoby swojej. Odpis na to lubo nie był pomyślny (2), przecieź postanowiono probować dalszego wstępu do zgo-

(1) Kontynuator Nestora u Karamzina T. VI. Noty 546—547. Sam Karamzin str. 291—293. Herberstein l. c. Legendy nabożne powiadają: że Plettenberg, widząc garstkę swoich otoczoną przez sześć razy liczniejszego nieprzyjaciela, tracącą nadzieję ratunku, padł na kolana i polecił się z ludem swoim opiece Najświętszej Panny, Patronki Zakonu swojego; w tej chwili ukazała mu się, jakby w obłokach Matka Boska, pełen nadziei w to zjawienie, kazał strzelać z harmat karkassami, to jest: kulami skutemi po dwie na pręcie lub na łańcuhu, przez co rozproszył nawet nieprzyjacielską. Kojałowicz p. 295.

(2) Te ciekawe listy Królowej Heleny do rodziców: braci i odpis ojca, kładziemy w dodatku V.

dy: w tym celu przybył do Moskwy poseł z listami: od Papieża i Kardynała Regnusa, Zygmunt Santaj, urzędnik dworu Króla Władysława. W nich Ojciec Święty przekładał Wielkiemu Xiążęciu niebezpieczeństwo, jakim zagraża, postęp nadzwyczajny oręża Otomańskiego, całemu Chrześcijaństwu: zdobyta Grecya, miasta włoskie z kolei upadać poczynają, gdyż Rzeczpospolita Wenecka zagrożoną jest srodze przez wzięcie Modeny i Koronu; w takiej przeto ostateczności stolica Apostolska posłała Kardynała Regnusa do wszystkich Monarchów Chrześcijańskich, w celu skłonienia ich do wygnania Turków z Grecyi wspólnymi siłami. Że zaś Królowie Polski i Czeski, należeć nie mogą do tego przedsięwzięcia, będąc w niezgodzie z Monarchą Rossyjskim, przeto Papież, jako Głowa powszechnego Kościoła, błaga Wielkiego Xiążęcia Jana o zawarcie zgody z sąsiadami swoimi i wejście w sprzymierzenie się do wspólnego wojowania przeciw niewiernych. Tenże poseł złożył list od Króla Władysława w podobnej treści i żądał o udzielenie gletu na wolny przyjazd posłów Króla Polskiego do Moskwy, mających traktować w celu wyżej wyłożonym. Odpowiedziano przez bojarów: — „Monarcha Rossyjski gotów jest przeciw niewiernym stanąć za sprawę ogółu Chrześcijaństwa; lubo umie karać nieprzyjaciół swoich, dalekim przecie nie jest

od zawarcia zgody; że Król Alexander, sam oświadczywszy chęć ku temu, oszukał go: sprowadził na Rossyą Hana Hordy Kipczackiej i Niemców Inflantskich; że naostatek Monarcha daje pozwolenie na przybycie posłów do Moskwy (1).“

1972.

Nie bawnie ujrzała stolica Rosseyi jedno z poselstw, słynnych świetnością i liczbą znakomitych osób, jakie tylko kiedy ten grod zwiedzały. Piotr Myszkowski z Murowa, Wojewoda Łęczycki, Stanisław Hlebowicz, Marszałek Nadworny Litewski, Namiestnik Połocki, Wojciech Ianowicz Kłoczko, Marszałek Nadworny i Ochmistrz Królowej, Namiestnik Kowieński, Jan Buczacki, Podczaszy Królestwa Polskiego, Starosta Międzybożski, Piotr Wrocynowski, Stolnik Krakowski, Jan Sapieha Pisarz Litewski, Kanclerz Królowej, Namiestnik Braślawski i Żyźmorski i Xiądz Stanisław Horycki, Kanonik Poznański, Sekretarz Królestwa Polskiego. Treść przełożeń poselstwa zasadzała się na tém. Nasamprzód oznajmiono o śmierci Króla Iana Olbrechta i wstąpieniu na tron Alexandra. Nastąpiły potem użalenia się na niesłuszne złamanie przymierza, zabory kraju, protegowanie zbiegów, wspomniano o poselstwie królów braci i

R. 1503.
Rozejm Szecioletni.

(1) Kojałowicz p. 292—293. Karamzin T. VI, str. 295—294.

samego Alexandra, którego skutkiem bydź miało zbliżenie się do zgody, za przysłaniem wielkiego poselstwa, to zaś nie mogło przybydź tak prędko z przyczyny wyjazdu do Polski. Tymczasem mimo dane słowa, że nim traktowanie się rozwinię kroki nieprzyjacielskie zawieszono będą, Smoleńsk i Mścisław były atakowane, szkody poczyniono, lud został w niewolę zapędzony. Papież i Król Węgierski nalegali na nas, abyśmy z wami zawarli pokój, a przeciw Turkom oręż obrócili; o toż to jest głównym powodem zbliżenia się naszego do traktowania niniejszego. Doradziliśmy także Mistrzowi Inflantskiemu wysłanie posłów, dla zawarcia pokoju wspólnego. Prosimy, stosownie do dawnego przymierza, nie czynić zaborów w dziedzinie naszej, ani przywłaszczać ziem, przez zdrajców naszych podprowadzonych nie prawnie. Uwolnić jeńców zabranych w bitwach nadgranicznych, a Rossyjscy nawzajem będą uwolnieni. Królowa Helena, z uniżonością, w pełnych uprzejmości wyrazach, wspomniawszy o krzywdach państwu męża swojego wyrządzonych, zaklinała na Boga, pokrewieństwo i tży swoje gorzkie, aby posłów łaskawie przyjął, z miłosierdziem wysłuchał, a wejrzawszy na świętość zawartego przymierza, gniew ukrocił, przyjaźń odnowił i jako Monarcha Chrześcianański potoki krwi i też biednego ludu zatamował, aby cerkwie nie

pustoszały, wiara prawosławna nie ginęła, krew chrześcijańska się nie lała. „Tém zaś bardziej, pisała wostatku Królowa, proszę o to wszystko, gdyż powiadano, że to się działo z mojej, jakoby przyczyny, żem cierpiała krzywdy niejakiś od męża, czego nigdy nie było, anim doświadczała co podobnego (1).“ Po takowém rzeczy przełożeniu poseł Króla Czeskiego i Węgierskiego Zygmunt Herberstein na posłuchaniu miał mowę, w której popierał przełożenie postów polskich, i za nimi przemawiał w imieniu Papieża i Króla swojego, wystawiał niestusznosc napadu na Smoleńsk uczynionego w tej właśnie porze, kiedy głęjt postom Litewskim był wydany; rzecz niezwycajna między Monarchami chrześcijańskimi. Prosi o zadość uczynienie i przekrócenie wojny (2). Na to otrzymał odpowiedź, bardzo rozwlekłą, treść jej na tém się zasada: — Że Jan przyjmuje z uczuciem wyrazy papieskie względem postępu Turków w Europie, chciałby i ma ochotę uderzyć na nich, lecz ogranicza się na proszeniu Boga, aby ręka Chrześcian górę nad pogaństwem otrzymała. Wywodzi swoje przyczyny do wojny z Litwą i wszystkie szczegóły wy-

(1) Poselstwo Piotra Myszkowskiego i innych. Metr. Lit. Cz. VI. str. 458—460. Sbornik Muchan. Nr. 75.

(2) Mowa posła Zygmunta. Metr. Lit. Cz. VI, 458—460. Sbornik Muchan. Nr. 76.

świeca, dla uwiadomienia o nich Papieża Alexandra; uniewinnia się troskliwie o napadzie na Smoleńsk; a szczególnie tém, że Szych-Achmet był sprowadzony do Siewierza, a potem Mistrz Inflancki na Psków uderzył. Jednakże, kiedy Biskup Wileński w imieniu Senatu Litewskiego przysłał gońcem sługę swego Jana Wydrę, gļejt dla postów powtórnie został wydany. Co się zaś tycze obecnych traktowań, Królowie Władysław Czeski i Alexander Polski, powiadają, że się domagają powrotu swojego dziedzictwa. Gdzież jest zabrane ich dziedzictwo? Czy nie to, co Xiążęta przeszli pod naszą władzę, nam poddali? Niechże raczy wiedzieć Papież, iż Władysław i Alexander nie mają z przodków żadnego dziedzictwa na Rusi, ale my, w stopniu Xiążąt starożytnych tego kraju i narodu. Słuszną jest rzecz, aby Królowie nie za swoje dziedzictwo z nami boj wiedli? Wszelak nie jesteśmy dalecy od zawarcia zgody z Zięciem naszym (1). Zygmunt miał jeszcze nie raz mowy do Wielkiego Xiążęcia, nakłaniając go do zgody z Alexandrem i wszelkich wrażeń ze strony swojej nie szczędził, jakby to pożyteczném było dla państw obu, i całego Chrześcijaństwa; przeciwnie wszystkichby mo-

(1) Odpowiedź na mowę Zygmunta. Metr. Lit. Cz. VI. str. 155—158. Sbornik Muchan. Nr. 77.

narchów Jan obraził na siebie i t. d. (1). Po czém Wielki Xiążę naznaczył posiedzenie posłom Litewskim pospołu z Czeskim i bojarami swoimi: Jakó-
bem Zacharewiczem i dalszymi. Oni oświadczyli odpowiedź posłom Litewskim, której w źródle tu przytaczaném nie mamy. Karamzin ze swoich źródeł taką nam zostawił: — Co Bóg dał wziąć, tego Wielki Xiążę oddać nie myśli; owszem oświadcza, że mu jeszcze pozostaje wiele do odebrania, a mianowicie Smoleńsk i Kijow. — To się zgadza z odpowiedzią, daną posłowi Czeskiemu. Po niektórych jeszcze traktowaniach i posiedzeniach z posłami Króla Alexandra. Naostatek 16 Marca, dana była ostatnia odpowiedź temuż posłowi Zygmuntovi, na jego pośrednicze przełożenia o zgodzie, a mianowicie na to, żeby połowę ziem zabranych oddać Litwie i zawrzeć rozejm dotąd, aż przyjdzie postanowienie od Papieża i Króla Czeskiego: do kogo te ziemie należeć powinny i o warunkach pokoju. Odpowiedziano: na to niezgoda, gdyż nie tylko zabrane ziemie, ale cała Ruś, gdziekolwiek położona, jest dziedzictwem Wielkiego Xiążęcia, którego nikomu ani w części nie odstępuje. Jeżeli w uprzedniém przymierzu zamilczał o tém, to czynił przez wzgląd na Ale-

(1) Druga mowa Zygmunta Metr. Lit. Cz. VI, str. 463—465. Sbornik Much. Nr. 78.

xandra, jako zięcia; więc dziś, kiedy chce pokoju, niech całą Ruś nam odstąpi. Jeszcze poseł Czeski robił przełożenia, wymównie i przekonywającym sposobem (1), ale na upor nie było śródka, Rossyjscy Dyplomatycy pozostali przy swego Monarchy postanowieniu. Umawiano się potem o rzeczy, któreby wyjednać można było i przeto traktowania łatwiejszą postać przyjęły, a po niejakiem jeszcze naradzeniu się i znoszeniu wzajemném, zgodzono się na sześćoletni rozejm. Dla okazania zaś szacunku istotnego dla zięcia, Wielki Xiążę zezwolił na niektóre odstąpienia. A mianowicie: pozostają przy Litwie z ziemiami od nich zależącemi miasta: Kijow, Kaniow, Czernokasy, Żytomierz, Owrucz, Mozyr, Połock, Witebsk, Mohilow, i innych miast miasteczek i włości czterdzieści siedm z niewielkiem odstąpieniem zabranych. Wielki Xiążę Jan otrzymuje: Nowogrod Wielki, Psków, Razań, Perejasław, Putywl, Rylsk, Nowogrod Siewierski, Homel, Lubutsk, Poczapow i innych miast, miasteczek i włości sto kilkanaście, prawie całe Zadnieprze, wyjąwszy województwo Smoleńskie; swoboda handlu i t. d. (2). Co się tycze Inflant, chociaż posłowie tameczni razem z królewskimi znajdo-

(1) Tamże str. 466—470. Sbornik Muchanowa Nr. 78.

(2) Przymierze Rozejmowe w dodatku VI.

wali się w Moskwie, ich odesłano dla traktowania z Wojewodami Nowogrodu i Pskowa, podług przyjętego w dyplomatyce z temi krajami zwyczaju (1). Ze Szwecyą nie chciano mówić o niczem. Przy odjeździe poselstwa umówiono się jeszcze, aby w czasie trwania rozejmu przyłożyć starania, do zbliżenia układów o zawarcie przymierza wiecznego pokoju (2).

1973.

Dla przyjęcia ratyfikacyi przymierza, przybyło wzajemne poselstwo do Wilna, które składali wysokiej godności bojarowie: Konstanty Hryhorewicz Zabołocki, Piotr Michajłowicz Pleszczew, oraz Okolniczy Michał Jaropkin czy Klapik i Diak Niceta Huba Mokłokow. Lecz w czasie ich pobytu nadeszła wiadomość, że Starodubianie, mimo rozejmu, poczynili gwałty i szkody bojarom Smoleńskim, napadłszy na ich włości sposobem nieprzyjacielskim. Król, rozgniewany na te postęпки niezwycajne w państwach chrześcijańskich, w porze zawieszenia

R. 1503.
Negocyacya,
zatargi.

(1) Inflanty włączone zostały do przymierza rozejmowego pod jesień tegoż roku. List Mistrza Inflant. do W: Mistrza d. Tuckum am Tage Kalixti (14 Paździer.) 1503. Napoleński Index. T. II, Nr. 2510.

(2) Kojalowicz p. 294. Karamzin T. VI, str. 195. Nota 549. Początek rozejmu liczył się od Zwiastowania N. Maryi Panny (25 Marca 1503 do 1509 roku). Latopisiec Daniłowicza str. 286.

broni, już oprzysiężonego przez Wielkiego Xiążęcia Jana, kazał posłów Rossyjskich odesłać do zamku Trockiego. Wielki Xiąże żądał objaśnień o tym postępku, niezgodnym z prawem narodów. Król posłał do Moskwy Macieja Kuncewicza, który przetożył postępek Starodubianow, popełniony nie bez wiedzy dworu. Po krótkiej sprzeczce, nastąpiło zadość uczynienie Smoleńszczanom za ich krzywdy i szkody; rzeczy przeto wróciły do dawnego porządku. Posłowie przyjęli zatwierdzenie królewskie dyplomu przymierza rozejmowego; nadto domagali się od Biskupów Wileńskiego i Krakowskiego zapewnienia na piśmie: że w przypadku śmierci Królewskiej, nikt zmuszać nie będzie Królową Helenę, do odmienienia wyznania wiary; co bez trudności zapewne otrzymali. Lecz wkrótce zaszły nowe do nieporozumień przyczyny: Pojmano w Litwie, jakiegoś wysłańca z Moskwy, tajemnie przebierającego się do Multan. Jan się dopominał o wydanie, mieniając go byź posłem urzędowym; Król tę rzecz odłożył do zupełnego pokoju zawarcia. Potém chęcią było Jana, aby Królowa Helena postarała się wyswatać żonę bratu swojemu Bazylem, między Xiężniczkami Niemieckimi zrobiwszy wybor. Lecz i ta odpowiedziała: że nie może myśleć o żadnej przysłudze dla ojca, póki go nie ujrzy byź autorem pokoju z Litwą. Co do Xiężniczek, są w Niemczach warte

zaszczytu tego, naprzykład u Markhrabi Brändenburskiego i innych (1).

1974.

Mimo to wszystko w gabinecie Wi-
leńskim nie tracono nadziei o możności
zawarcia przymierza wiecznego poko-
ju z Rosyją, zapewne przewidując, że Wielki
Xiaże Jan, po tylu próbach niekorzystnych na posu-
nięcie dalsze zaborow i po rozwadze, jaką mu woj-
na Inflantska przynieść mogła, oraz przy zbiegu
familijnych wypadkow niepomyślnych, będąc do
tego w wieku podeszłym; zechce zapewnić po-
zgonie swoim bezpieczne i spokojne sąsiedowa-
nie z silném mocarstwem, jakim się stała Litwa
przez połączenie się z Polską, pod rządem jedno-
go Monarchy, mającego brata rodzzonego Królem
Czeskim i Węgierskim; co ją robiło częścią ogro-
mnego ciała Monarchii Jagellońskiej. Tymczasem
potrzeba było zabezpieczyć się od Tatarów: nale-
gano więc na Wielkiego Xiażęcia, aby na skutek
zobowiązań swoich zawiadomił sprzymierzeńca
swego Mengli-Gereja, o zawartym rozejmie sze-
ścioletnim. Jan przekładał Hanowi na pozor po-

R. 1503.
*Rzut oka na
rzeczy poli-
tyczne.*

(1) Kojalowicz p. 294—295. Karamzin T. VI, str. 296—297. Noty 553. 555. Posłowie Rossyjscy wyjechali z Moskwy Maja 6, a powrócili we Wrześniu. Latopisiec Daniłowicza str. 286—287.

trzebę zawieszenia broni z Królem, także na łat-
sześć, ale sekretnie doradzał mu prowadzić woj-
nę bez przerwy; ponieważ Rosya nigdy nie bę-
dzie w szczerém i wieczném przymierzu z Litwą
i Polską; że zrobiła zawieszenie broni, to dla te-
go, aby przez ten czas zabezpieczyć sobie mogła na-
byte prowincye przez wzniesienie miast warownych
i przeniesienie wszystkich nie życzliwych sobie mie-
szkańców w inne strony odległej Północy, a zalu-
dnienie miast i włości rodowitymi Rossyanami. Na-
ostatek upewniono, że przymierzu z Hanem, prze-
ciw Litwie zawartemu, nie nieubliża to rozejmowe
przymierze. Takie rzeczy posłane były przez Ja-
na Belemiszowa; lecz on nie dojechał do Krymu,
będąc pojmany przez zbójców Tatarskich w ste-
pach; we Wrześniu dopiero Jan Oszczeryn za-
wiózł wzmienionej treści depesze i po nim często
biegali gońcy (1).

1975.

R. 1503.
*Ucieczka Da-
szkiewicza.*

Ciągłe napady Tatarów, przemieni-
ły Podole, Wołyń i Ukrainę w puste
po większej części obszary, a mieszkań-
ców w kozactwo. Tego ludu od wieków znajo-
me bandy powiększyły się w początku wieku sze-
snastego. Znakomitym ich dowódcą był w tej po-

(1) Karamzin T. VI, str. 296. Nota 550. Użyliśmy tu
prawie dosłownie tego autora.

rze Eustachy Daszkiewicz, czy Daszkowicz. On służył z razu wiernie państwu Litewskiemu przeciw Tatarow; dopiero, z przyczyny niewiadomej w dziejach, zapewne przez namowę emigrantow, uciekł do Rossyi z częścią ludzi swoich, oznaczając iście swoje spustoszeniami i zabieraniem wieśniaków w niewolę. Król posłał znowu Macieja Kuncewicza do Moskwy, żądając wydania żbiega, na mocy przymierza rozejmowego. Przyczém dołączył usprawiedliwienie się z zarzutu, przeciw niedostatecznemu wypisaniu tytułow Jana w jakimś dyplomie, przypisując to omyłce piszącego, niedokładnie rozumiejącego język sławiański. Na tém zdawał się Wielki Xiążę przestawać. Lecz co się ścierało do wydania Daszkiewicza, odmówił formalnie, powiedziawszy w odpisie swoim: „W czasie rozejmu tylko chłopi i zbrodniarze, nie zaś ludzie wolni, sprawujący urzędy wojskowe, należą do wydania“ (1).

1976.

Nie bez związku z tą niechęcią ku Królowi, zdają się być ponowione napady Tatarów Krymskich, o czém powiemy.

R. 1503
— 1504.
Napady Tatarow.

Nasampród w Sierpniu syn Mengli-Gereja Byty-Gerej Sułtan wpadł niespodzianie do prowincyi Li-

(1) Kojałowicz p. 296.

tewskiej mając z sobą sześć tysięcy ludu, zbliżył się pod Słuck. Xiążę tameczny Symon Juriewicz, znajdował się w tej porze na zamku Słuckim, nie spodziewając się żadnego niebezpieczeństwa, aż gdy jednego ranku obaczył z okna pokojów swoich, za rzeką ku stronie cerkwi S. Jerzego kurżawę i Tatarów, pędzących na koniach, a innych lud pobrany prowadzących, lub mordujących: kazał zamknąć bramy i uzbrajać się ludziom, jakich miał przy sobie. Dziwną się rzeczą zdawało, że ci barbarzyńcy, w dniu jednym, dwadzieścia pięć mil ubiegli przeprawiwszy się przez Prypeć i przyszli pod Słuck, a drudzy, minąwszy to miejsce, poszli do Kopyła, pięć mil jeszcze dalej. Oblężonym niepodobna było ściągnąć ludzi ze wsi, od których odcięci zostali. Stada bydła i koni zachwycone były; sam Byty-Gerej rozłożył się koszem pod miasteczkiem Umolem. Jednakże udało się przesłać gońca do Wilna z uwiadomieniem, gdzie się i Król znajdował. Tymczasem Tatarzy z obozu wielkiego robili wycieczki na wszystkie strony, najbardziej ku Kleckowi i Nieświżowi; pierwsze miasto nawet zapalili byli i posunęli się aż do Iskolty, sześć mil od Nowogródka, zkąd się wrócili. Potém nieprzeliczone szkody, morderstwa, rabunki, zabranie w niewolę ludzi, poczyniwszy, kraj szeroko opustoszywszy, zebrali się do obozu pod Słuck, jakby dla przechwalania się ze zdoby-

czy swojej, przed Xiążęciem, obronie którego ten kraj był powierzony. I odeszli bez najmniejszej przeszkody. Podostał wprawdzie Król wojsko Xiążęciu Symonowi na pomoc; ale to, zapóźnie przebywszy Niemen, dowiedziało się już o nieprzyjacielu, że go w tej stronie Dniepra nie było, i poszło sobie na powrót. Nie dość mając na tém, pod sam koniec roku 1503 i na początku 1504, trzytysięczna banda Tatarów przebrała się znowu pod Słuck, zapędziła się aż w okolice Nowogródka i narobiwszy szkód mnóstwo, poszła inną drogą, przez błota Hryczyńskie ku Horodkowi. W tym razie Hetman Litewski, Stanisław Piotrowicz Kiszka, z Olbrechtem, Gasztoldem i Jerzym Niemirą, do których się przyłączył Xiąże Symon Słucki, śpiesznie przebywszy Prypeć, dognali nieprzyjaciół za Horodkiem o milę: stoczyli bitwę i pokonali stanowczym sposobem, tak że ani noga nie uszła. Chociaż nie bez straty swoich: z przedniejszych poległ Rak, Maskowicz i Żyniew (1).

(1) Kronika rękop. Lit. Bych. str. 149—150. Do wypadków z roku 1503 należy jeszcze, śmierć Fryderyka Kardynała, brata królewskiego, zdarzona w Marcu, z nowej zarazy, po odkryciu Ameryki przybyłej do nas. Był to pan, śliczny z postaci ciała, dość usposobienia w naukach mający, ale z przyrodzenia gnuśny, leniwy, swawolę, niedbalstwo, proste obyczaje miłujący; że najmilej mu było przebywać w wieśniaczych domówstwach, na biesiadach z motłochem. Takież do roku 1503 należy ożenienie się Króla

ROZDZIAŁ V.

Ostatnie lata panowania Alexandra.

1977.

R. 1504.
*Obróty poli-
tyczne.*

Po czasach burzliwych nastąpiła jakaś głucha cisza, zwiastunka zazwyczaj, nowych odmian gwałtownych, tak w fizycznym, jako też w politycznym świecie. Nie brakło wprawdzie na powodach do niezgod, z przyczyny ustawicznych zająć między obywatelami pogranicznych prowincyj, którym i granic należycie niewytknięto, ani protekcyi mieszkańcom przyzwoitej u Rządów, ani sprawiedliwości u starostów miast przyległych granicom zabezpieczono. Z tych okoliczności wywiązywały się liczne znoszenia się między obiema dworami: Bohdan Dowgierd, urzędnik wysokiego stopnia w radzie Litewskiej, ciągle jeź-

Czeskiego Władysława z Anną Xiężniczką Waskońską. Również śmierć dwóch magnatów Litewskich, Xiążąt: Dymitra Puciaty i Symona Juriewicza Olszańskiego, Starosty Łuckiego. Po pierwszym Wojewodz. Kijowskiem dostał Jan Montowtowicz; Starostwo Łuckie dano Xięciu Michałowi Iwanowiczowi Ostrogskiemu, po którym dzierżał Fedor Januszowicz Pisarz Litew.

dził to z Wilna do Moskwy, to z Moskwy powracał do Wilna, a zawsze z wykrętnemi odpowiedziami na skargi dworu swójego (1). Dziejopis nasz Kojałowicz, przywodzi za główną i jedyną przyczynę pokoju zostawionego Litwie, smutne wypadki rodzinne, które zatruty ostatnie lata panowania Wielkiego Xiążęcia Jana. On, jakoby własną ręką zabiwszy starszego syna swojego Dymitra Żyłkę (2), męża Heleny Stefanówny, Wojewodzianki Wołoskiej, niedoznał już odtąd słodczy pokoju w domowym życiu. Wydziedziczył swego syna Bazylego; koronował sam jako następcę po sobie młodego Dymitra Dymitrowicza wnuka, syna Heleny; rzucił niełaskę na żonę swą Zofią i jej potomstwo; kazał pomordować, może najwierniejszych sług swoich, osoby wysokiego stanu. Potém znowu przywrócił zaufanie Zofii, słuchał ślepo jej rady. Jednakże ona umarła 7-go Kwietnia 1505 roku. Po czém zajmował się najwięcej rzeczami duchownemi, testamentem swoim, sądzeniem heretyków, mało dbając o rzeczy polityczne. Wylewał moralne uczucia swoje we wszystkich pismach, głosił umiarkowanie, chęć zostawienia po sobie Rossyi szczęśliwą, to jest: spo-

(1) Kojałowicz p. 298.

(2) Kojałowicz p. 298—299.

kojną. Mówiono nawet o bliskim zgonie Jana (1). On tylko chorował. Król wysłał poselstwo wielkie, które sprawowali: Stanisław Hlebowicz, Marszałek Litewski Wojewoda Połocki, Bohdan Sapięha Kanclerz Litewski i Jan Fiedorowicz, Pisarz Wielkiego Xięstwa. Przybyli do Moskwy 15-go Lutego. W dyplomacie poselskim Król mianował Jana ojcem i bratem, kłaniał mu się; Helena z dziecinnym przywiązaniem i uprzejmością pozdrowiała czule, ubolewała nad niedomaganiem na zdrowiu. Dawała przytęm poznać, że jej przyszły los, spokojność i dobro zależą od zgody jej nowej ojczyzny z rodzimą. Posłowie potem oświadczyli chęć traktowania o zawarciu przymierza wiecznego pokoju, któregoby zasadą było powrócenie zaborów, w Litwie poczynionych. Jan, lubo się rozczulał nad uprzejmością zięcia, lubo pragnął szczerze szczęścia ulubionej córki swojej; przecież nie chciał słyszeć przełożonych warunków przymierza. Kazał przeto odpowiedzieć przez or-

(1) Jakoż w r. 1502 już powiadano, że umarł. List Alexandra Wiel. Xiążęcia Litew. do Mistrza Inflant., w którym obok powinszowania zwycięstwa nad Rossyanami donosi o wieści spomnionej. d. Wilna am Sonntag nach Francisci (9 Paździer.) 1502. Napierski Index. T. II Nr. 2489. Kojalowicz podług ruskich roczników (*Annales*) naznacza rok śmierci Jana 1503, potem 1504; byż więc musiały baśnie krążące pod temi latami. cf. Kronika rękop. Litew. Bych. str. 150.

gan Jakóba Zacharewicza: „Wielki Xiążę, odzyskawszy swoje dziedzictwo, nie oddaje napowrót go nikomu. Czy chcecie wiecznego pokoju? Odstąpcie Rossyi resztę jej dziedzicznych posiadłości, a mianowicie Smoleńsk i Kijow.“ Po niejakich jeszcze traktowaniach, poselstwo odprawę otrzymało. Rzeczy pozostały na dawnej stopie: gońcy jednak często między Wilnem i Moskwą biegali, co pokazywało troskliwość Heleny o zdrowie ojca słabiejące widocznie: wzajemnie Wielki Xiążę oznamienować chciał swoją pieczołowitość o szczęściu córki, ale przytém starał się mocno wywiadywać o okolicznościach, dziejących się w Litwie (1).

1978.

W uspokojeniu czasowém rzeczy Litewskich, zabezpieczywszy się Król R. 1504.
Staranność
Królewska. także od Tatarów Krymskich przez poselstwo i pośrednictwo teścia swojego, znalazł dogodną porę wyjechania do swoich prowincyj Pruskich, gdzie od miast odbierał przysięgę. Tymczasem Wielki Mistrz Zakonu Niemieckiego, Xiążę

(1) Karamzin T. VI, str. 502—505. Rok 1504 pamiętny jest śmiercią Stefana Wojewody Wołoskiego i Multańskiego. Był to człowiek z rzadkim geniuszem, szczęściem i przezornością. On otrzymał od ludu swego imię *Cara-Bohdan*, to jest: Ukochany Bohdan czyli Ukochany-Dar Boży. Zład Turcy i kraje te nazywali Karabohdania. Bielski str. 496.

że Fryderyk, przez względy zmarłego Króla dostąpiwszy tej godności, wyłamywał się ciągle spod hołdownictwa, a przeto zwlekał wykonanie przysięgi; teraz gdy postrzegł Króla, zbliżającego się do Pruss, umyślnie wyjechał do Niemiec i byłby się wziął do broni, gdyby w Inflanciech kto inny, nie mądry Plettenberg, zarządał, jak to postrzegamy ze źródeł archiwalnych. Powróciwszy z tej podróży Król w Polsce załatwiał różne sprawy państwa; w jesieni sejmował w Piotrkowie, z przyczyny interesów Mazowieckich: gdyż Konrad Xiążę tameczny umarł, a podług dawniejszych opisów, całe Mazowsze, wyjąwszy Czersk, powinno było włączoném zostać do Korony Polskiej, lecz Król przez wzgląd na stan wdowi Xiężnej Anny i dwóch jej małoletnich synów, Jana i Stanisława, postąpił im dziedzictwo ich ojca prawem lenném (1).

1979.

Gliński. Pod panowaniem dobrotliwych i częstokroć z nadmiaru tej cnoty słabych monarchów, wzrastają faworytów domy do szczytu wielkości, szkodliwej ojczyźnie, jeżeli na ich czele znajdzie się człowiek dumny, zarozumiały, nieczujący świętych pobudek miłości ojczyzny. Takim był właśnie Xiążę Michał Lwowicz Gliński. Będzie on

(1) Bielski str. 495.

nie raz przedmiotem opowiadań naszych, tu tylko wspomnimy o jego pochodzeniu i wzroście za rządów Króla Alexandra, którego był polubieńcem. Za panowania Wielkiego Xiążęcia Witolda, przeszedł do Litwy Książę Tatarski, z pokolenia Batego, pochodzący w prostej linii od Mamaja, Cara Złotej Hordy, czyli Kipczackiej, nazywający się Leksada. Służąc wiernie Wielkiemu Xiążęciu w rozmaitych wojnach, zjednał sobie wysokie względy jego, przyjął chrzest ruski pod imieniem Alexandra, dostał w posiadłość dziedziczną dobra na Ukrainie Glińsk i Glinnicę, od których pisać się począł Xiążęciem Glińskim. Z syna tego magnata, Lwa imieniem, rodził się ów znakomity w dziejach naszych Michał Gliński. Z młodu okazał dowcip niepospolity, wychowanie najstaro- wiejsze otaczało młodość jego: wysłany wcześniej za granicę, w Niemczech się ćwiczył w naukach potrzebnych stanowi swojemu. Potém był na dworach, naprzód Alberta Xiążęcia Saskiego, potém Cesarza Maxymiliana, u którego służył za paza w czasie jego pobytu we Włoszech. Wszędzie dał dowody wysokiego rozsądku, poświęcenia się z gorliwością na usługi monarsze, waleczności. Za powrótem do Litwy, ukazał się świetnie na dworze Wielkiego Xiążęcia Alexandra i w prędkim czasie zjednał u niego wysokie zaufanie i względy. W roku 1499 otrzymał Marszałkowstwo nadwor-

ne (1). Przyszło następnie do tego, że polubieniec zawładał swym panem do tyła, że nic się nie działo bez woli Glińskiego. Monarcha ten, połączający wszystkie słabości rodziny Jagellońskiej w sobie, nie miał zalet, przodków jego zdołujących. Ociężały, leniwy, nie lubiący żadnych zatrudnień do stanu swego przywiązanych, biesiadom samotnym przy kuflu z dobranymi osobami częstokroć oddany; przytém niecierpliwy, popędliwy i do rozniewania się za lada przyczyną skłonny; znalazł w osobie Michała Glińskiego człowieka odpowiedniego swoim potrzebom moralnym i politycznym. Ten dworak, czynny, rozumny, wesoły, nadskakujący, mówny, płaszczący się i znoszący z upodleniem dziwactwa pana, nie tylko wyręczał go w pracach gabinetu, ale i pocieszał radami, zręcznie ułożonemi, w trudnościach politycznych. Monarcha, nad miarę rozrzutny, nie dbał o szafunek skarbem i dobrami. Gliński potrafił i szafarstwo skarbem przyswoić sobie, którego nieprzebraność wyobrażając przed Królem, obracał, ile chciał, na swoje potrzeby i zbogacenie siebie i swoich krewnych: ogromne posiadłości ziemne rozszafował; urzędy, komu chciał, dawał, innych pozbawiał ich niesłusznie. Obok takiego znaczenia Xiążę Gliński piastował skromny urząd Marszałka nadwor-

(1) Strykowski str. 65g.

nego (1). Ale za to w Senacie i w gabinecie miał pierwsze miejsce, w naradach zdanie jego największej było wagi, gdyż monarcha szedł za nim zawsze. Samowładztwo tego polubieńca, nieznośne dla magnatów, doszło w ostatku do najwyższego stopnia. Częstoć początki wielkich wypadków tak są małe, że się wymykają z pod pióra badawczego dziejopisow, a przecież ich wspomnienie ważnym jest w dziejach ustępem. Zdarzyło się, że w roku 1504 Król odebrał Starostwo Lidzkie Jerzemu Iliniczowi, za namową Glińskiego, bez żadnej winy, a oddał Andrzejowi Drozdzie, niejakiemuś krewnemu Glińskich. Tamten, widząc się bydź niesłusznie pokrzywdzonym, udał się ze skargą do Senatu Litewskiego. Jakoż Biskup Wileński Wojciech, Mikołaj Radziwiłł Wileński, Jan Zabrzeziński Trocki, Stanisław Hlebowicz Połocki, Stanisław Kiszka Witebski Wojewodowie i Stanisław Janowicz Gasztold, Starosta Żmójdzki, na posiedzeniu Senatu popierali skargę Ilinicza; która się zasadzała na tém, że Król odbierając, bez przekonania o jakiej bądź winie starostwo, łamał własną umowę z narodem zawartą, którą utwierdził przez przywilej swój, przy podniesieniu na Wielkie Xięstwo wydany;

(1) Że Michał Gliński do śmierci Króla Alexandra był tylko Marszałkiem nadwornym świadczy testament tego Króla. Cytowany §. 199⁵ przypis.

a mianowicie, że niema nikogo pozbawić urzędu dożywotniego, lub godności dziedzicznej, bez przekonania o takim wykroczeniu, które zasługuje na utratę czci, lub gardła. Stosownie przeto do tego dyplomatu, Senat uczynił Królowi przełożenie skargi Ilinicza, a Drodzę zakazał wprowadzać na Starostwo Lidzkie. Król był wtedy w Krakowie, gdy mu to doniesiono. Gniewny za sprzeciwienie się swemu postanowieniu, poduszczony przez Glińskiego, oburzył się na Senatorów Litewskich popierających stronę Ilinicza, w których gronie upatrzył sprzysiężenie się przeciw sobie, czyli opozycją, wyraźnie do buntu jakoby dążącą, na czele jej wystawiony przez Glińskiego Zabrzeziński najwyższym celem stał się gniewu monarszego. Gdy jednak Senat od przełożenia swego nie chciał odstąpić, poлюбienieć namówił Króla do kroku niesłyszanego w Litwie już od dawna: Ilinicza kazano w więzieniu osadzić, jako nieposłusznego woli najwyższej. Senatorom ze wspomnianych wyżej, oświadczoneo niełaskę monarszą; zabroniono im bez wyraźnego rozkazania stawić się przed obecnością Królewską. Słowem: panowanie Glińskiego, zdawało się dążyć do wznowienia czasow Wielkiego Xiążęcia Zygmunta Kiejstutowicza (1).

(1) Kronika rękop. Lit. Bych. str. 150. Strykowski str. 669—671. Karamzin T. VII, str 12—13. Nota 25.

1980.

Z początkiem roku 1504 Król złożył *R. 1505.*
sejm w Brzesciu Litewskim, co miało Sejm Brzeski.
ułatwić zręczność wykonania proskrypcyi nad trzema Senatorami, znienawidzianymi przez Glińskiego, jako przeciwnymi jego samowładztwu, Zabrzezińskim, Hlebowiczu i Gasztoldzie, w ten sposób, że sprowadzeni pod pozorem pogodzenia rzeczy drogą przyjacielską na zamek do Króla, mieli bydź uwięzieni, wraz sądzeni sądem Marszałkowskim i gardłem bezzwłócznie ukarani. Za otwarciem sejmum 11-go Stycznia, gdy takowego zamiaru zwierzył się Król Janowi Łaskiemu, Kanclerzowi Koronnemu, ten się przeląkł; oświadczył, że w takiej czynności uczestniczyć z urzędu swojego wzdryga się, i składa go na ręce Królewskie, a sam; aby nie poniosł hańby z należenia w jaki bądź sposób do tego, wyjeżdża natychmiast ze dworu. Łaski był wielce poważanym w domu Królewskim, mąż wielkiej uczoności i cnoty, słowa więc jego zrobiły wrażenie na umyśle Króla, i gdy Kanclerz, przekładając okropność zamiaru, odwołał się do sumnienia Królewskiego i wezwany został do rady, Jan z Oświecimia, Kanonik Krakowski, spowiednik Królewski. Wtedy się oczy otworzyły Królowi, zaślepionemu radą polubieńca złośliwego; kazał zaniechać rzecz całą, jakoby nic o tem nie było. Wszelako sekret przeniknął za obręb

gabinetu, Senatorowie, naznaczeni cechą proskrypcyi, nie pokazali się na pokojach Królewskich, chociaż zasiadali w sejmie i byli wzywani do zamku. Sejm zajmował się sprawą Szych-Achmeta, którego sprowadzono z Wilna do Brześcia, ze wszelką uczciwością, stanowi jego przyzwoitą: Król sam o pięć wiorst (1) za miastem spotkał go z całym dworem; zaprosił do wspaniałego namiotu, rozbitego umyślnie na ten koniec, do którego droga, od miejsca, gdzie zsiadli z koni, usłana była drogimi kobiercami. Tam, posadziwszy go u stołu po prawej ręce, częstował, jako Monarchę, równego sobie. Nastąpiły uczty, gonitwy, pasowania na rycerzy, lecz o interessach nic nie postanowiono, całą rzecz odłożyć przyszło do sejmu, zebrać się wkrótce w Radomiu mającego (2). Nie było też wiele do czynienia w Brześciu w materji sejmowej, jak tylko krwawe zamachy Glińskiego skutku nie wzięły; jednakże zemsta jego nie spała: Król edyktem swoim odjął Zabrzezińskiemu Województwo Trockie, które oddał Mikołajowi Mikołajewiczowi Radziwiłłowi, Podczaszemu Litewskiemu, Namiestnikowi Bielskiemu; również Kiszka, Hlebówicz i Gasztold postradali miejsca w Sena-

(1) Wiorsty znane wtedy były w prowincjach Rusko-Litewskich; podług badań Szlecera szło ich pięć na milę geograficzną.

(2) Strykowski l. c. Bielski str. 497.

cie Litewskim; resztę rzeczy odłożono do Radomskiego sejmku, dla obu narodów naznaczonego na przyszłą jesień (1).

1981.

Kiedy tak w Litwie Alexander przez *R. 1505.*
polubięca swojego zdawał się zmie- *Śmierć W.*
rzać do samowładztwa, w Rossyi teść *Xiążęcia Jana*
jego, niezapomniany w rządzie wielkich Monar- *Bazylewicza.*
chów, Jan Bazylewicz III-ci zbliżał się do kresu
dni swoich, ze smutkiem opuszczając potężne pań-
stwo, dzieło własnego utworu, ponieważ nie zo-
stawował po sobie zdolnego zastępcę, ani nawet
mógł wiedzieć: czy wnuk, lub syn nim będzie;
drugi raz ponieważ z potężniejszymi sąsiadami nie
było stałego pokoju, a Kazań zbuntował się nie
dawno z całą okropnością polityki barbarzyńskiej.
Właśnie, kiedy okrótny Król Kazański Machmet-
Amin wkroczył do Rossyi, Jan tyle tylko miał
czasu, że wyznaczył stotysięczną armią na jego u-
karanie i umarł w Moskwie 27-go Października,
mając wieku przeszło lat 66. Po nim objął wła-
dzę najwyższą syn Bazyli, wtrąciwszy do więzie-
nia ukoronowanego przed trzema laty, synowca swe-
go Dymitra, syna nieszczęśliwego Dymitra Żyłki.

(1) Kojalowicz p. 302.

1982.

R. 1505. *Stosunki z nowym W. Xię* Pośród biegu tych okoliczności, Król nie wiedząc co zaszło w Moskwie, przy-
żęciem. stał Bohdana Dowgierda ze skargami na pograniczne bezprawia. Tego już następcą Jana, Bazyli przyjął ze zwyczajną grzecznością, przyrzekał skutecznie wejrzeć w rzecz w kwestyi będącą i zadość uczynić pokrzywdzonym; rozmawiał uprzejmie z postem Królewskim, ale mu ręki nie podał przy pożegnaniu, dając za przyczynę choroby zaraźliwe panujące w Litwie (1). Bydź mogło, że Dowgierd przywiózł z Moskwy uwiadomienie o krytycznym położeniu Rosyi, z przyczyny wojny Kazańskiej, takż z grzecznych rozmów nowego Monarchy mógł powziąć wyobrażenie o jego skłonności do pokoju z Litwą. Cokolwiek bądź w gabinecie Wileńskim znaleziono rzeczą potrzebną, wysłać poselstwo do Bazylego, w celu umawiania się na drodze przyjaźni i zgody. Posłani przeto zostali: Jerzy Hlebowicz Wojewoda Witebski, Jan Sapieha Marszałek Nadworny, Namiestnik Braślawski i Jan Fiedorowicz Koniuszy Smoleński. Oni byli przyjęci z odznaczeniem w Moskwie; złożyli powinszowanie wstąpienia na tron, prosili o zatwierdzenie rozejmu sześćiolet-

(1) Była to *Lues-Venerea*, o której krążyły wieści przerażające.

niego, przekładali gotowość umawiania się o zawarcie stałego pokoju. Nie było trudności w materji rozejmu, zgodzono się na traktowanie o pokój. Lecz, kiedy postowie za pierwszą zasadę przymierza podali odstąpienie zaborów ojcowskich, w prowincyach Litewskich poczynionych; bojarowie radni na posiedzeniu dyplomatyczném odezwali się: „Nasz Wielki Xiążę nie poczuwa się do posiadania cudzych krajów, władza własnemi, a tych odstąpić nikomu nie ma ochoty“. To zerwało dalsze układy, postowie nieukontentowani śpiesznie Moskwę opuścili. Lecz nie bawnie przybył tam nadzwyczajny poseł Litewski Grzegorz Hromyka, z przełożeniem załatwienia tylko pogranicznych nieporozumień w materji krzywd obywatelom Województw Smoleńskiego, Witebskiego i Połockiego, wyrządzonych przez poddanych Wielkiego Xiążęcia. Przyrzeczono uczynić ściśle poszukiwanie i domiar sprawiedliwości. Po czém przybyli do Wilna postowie Rossyjscy: Teodor Jaropkin, Iwan Oksenow, Bojarowie i Iwaszko Mikulin Podjaczy, z uwiadomieniem o śmierci Wielkiego Xiążęcia Jana, wstąpieniu na tron Bazylego. Oni przywieźli Królowej Helenie złoty krzyż z relikwiami, przekazany jej testamentem ojcowskim (1). Postowie oświadczyli, że sprawy po-

(1) W. X. Jan zawczasu, bo na dwa lata prawie przed śmiercią testament napisał. Mądrość tego monarchy wskrze-

graniczne, po bliższém ich rozpatrzeniu, pokazały się małego znaczenia, ledwie na jakąkolwiek uwagę zasługującego. Drugiém oświadczeniem była mocna troskliwość Bazylego o zachowanie się siostry, Królowej Heleny, przy ojczystém jej wierzeniu. Uwiadomili także, iż uwolnienie Senkę, syna Metropolity Kijowskiego Jonasza, na wstawienie się Metropolity Moskiewskiego Symona, o które proszono było przez Hromykę; to nastąpiło przez zamianę na syna bojarskiego, będącego w niewoli w Litwie (1). Wzajemnie Król pozwolił jechać przez Litwę, Greczynowi, Andrzejowi Trachoniatowi, z polecenia Wielkiego Xiążęcia podróż do Włoch odprawującemu (2).

siciela państwa Rurika i Władzimierza Wiel. pokazuje się w wielu szczegółach prawodawstwa i politycy wewnętrznej. Między innemi zasługują tu na spomnienie: — Prawo rozstrzygania sporów pojedynkiem istnęło w Moskwie: bogaci najmowali za siebie ku temu ludzi. Za czasow Jana był jakiś szermierz bardzo zręczny, sławny i silny, z którym się nikt nie śmiał mierzyć. Znalazł się przecieź pewny Litwin, który go wyzwawszy na rękę, zabił. „Jan był zagniewany, mówi Karamzin (T. VI. str. 325), chciał widzieć zwyciężcę, spójrztał na niego z gniewem, plunął na ziemię i zakazał pojedynków sądowych z cudzoziemcami; albowiem ci, znając sposob walczenia Rosyan, na samej sile zależący, zręcznością i fortelem ich pokonywali.“ W roku 1499. choroba weneryczna doszła do Smoleńska: Jan zakazał związków między tém miastem, a swojemi miastami, w celu zapobieżenia zarazie. Tenże, tamże str. 328—329.

(1) Karamzin T. VII, Nota 19.

(2) Kojałowicz p. 299—300. Karamzin T. VII. str. 9.—10 Noty 16, 17 i 18.

1983.

Na dniu drugim Listopada otworzył się sejm w Radomiu, pamiętny wielu szczegółami. Szych-Achmeta sprawa nasamprzód zajmie uwagę naszą: Han przybył z całą świetnością, dostojności jego odpowiednią: niezłudzony powierzchownej uprzejmości oznakami, czujący bardzo wiele uraz na sercu, stanął na publiczném posłuchaniu, w obecności Króla, siedzącego na Majestacie, z twarzą śmiałą, na której gniew i boleść mocno wryte były. Miał przeciągłą mowę z uczuciem, jakie długie nieszczęść, doświadczenie nadaje człowiekowi szlachetnemu. Wykładał swoje zobowiązania się chętliwie, do wystąpienia do walki przeciw wspólnym nieprzyjaciołom: Rossyanom i Krymcom, które, na wezwanie i zaręczenie spółdziałania, wykonał z całą gorliwością, z całą potęgą i możliwością swoją, przez co odpowiedział chęciom i woli zmarłego Króla Jana Olbrechta i Alexandra, dopiero szczęśliwie nad obiema państwami panującego; opisywał zwycięstwa swoje na Siewierzu, a kiedy tak świetnymi początkami spodziewał się zasłużyć na zaufanie i wdzięczność obu Narodów; odmówiono mu pomocy, posiłkow, wsparcia i samego wydano, jakby pod miecz nieubłaganym nieprzyjaciołom jego. Jakoż Mengli-Gerej, widząc takowe położenie wojska Kipczackiego, trapionego przez

R. 1505.
Sejm Radomski.

niedostatek, głód i nieodłączne od tego bunty, potrafił okrótnym sposobem korzystać z tych okoliczności. To przywiodło do ostatniego upadku wojsko liczne, które utracił, dobytek, mienie, skarby nieprzeliczone; po czém zmuszony był, nie już jako sprzymierzeniec, ale jako tułacz, szukać schronienia w kraju przyjacielskim i zależeć od łaski Namiestnika Kijowskiego; który mu, zamiast winnego wsparcia, ofiarował więzienie; zamiast przyjaciół ciemiężców; zamiast sojuszu dochowania, ciemnice samotne i pozbawienie wolności znalazł w Litwie, przeciw której nigdy nie nieprzyjacielskiego nie przedsięwziął. W ostatku podnosząc łzami zalane oczy i ręce ku Niebu zawołał: „Ale tam jest Bóg, złych i dobrych uczynków rozpoznawca, niech On będzie sędzią między mną i Waszą Królewską Mością, gdy przed nim stanie my na sąd. Jemu oddaję krzywd moich i złamanie przeciw mię wykonanej przysięgi pomśczenie; On się dopomni nieszczęść mi naniesionych, strat, krzywdy i hańby mojej. Pozwólcież mi, pozwólcie, wołał ze łzami, abym spokojnie i wolno odjechał na powrót do mojej ojczyzny!“ Na to mu odpowiedziano przez organ mówcy Senatu: „Nie masz prawa, Szych-Achmecie, tej winy składać, ani na Boga, ani na Króla, ani na nas, ale sam na siebie: ponieważś umowie, słowu i przysiędze zadość nie uczynił: albowiem, gdyś u Kijowa stał

obozem, miasto obrony, albo pomocy, ludzie twoi naszym obywatelom szkody czynili, jakby nieprzyjaciele na całej przestrzeni okolic Kijowskich; byłeś proszony przez Kijowskich mieszczan i od nas o odejście z tych miejsc: gdyż na takie stanowiska obranie pozwolenia nie miałeś; lecz ci wskazano stać na granicy pod Starodubiem, abys mógł w kraju nieprzyjacielskim szukać korzyści; ale nie tu w bliskości Przekopu, gdzie ciągle czyhał na zgubę twoją, zawzięty twój rodak Mengli-Gerej; tam zaś, gdzie ci wskazano, stojąc, bezpieczniejszym byłbyś, nie utraciłbyś ludzi, ruchomości, mienia; ani byś zawiódł położoną w sobie ufność Króla Jego Mości i rycerstwa obojga narodów, które ci towarzyszyć wzdrygało się, jako szkodnikowi w ojczyźnie swojej. Co zaś najgorszego popełniłeś, to to, że do Turka chciałeś udać się, jak są pewne domysły, ze szkodliwemi zamiarami dla nas.“ Taką odpowiedzią zasmucony Szych-Achmet, już o nic więcej nie prosił; tylko o to: że kiedy mu nie chcą dopomóc do odebrania mienia swojego od Mengli-Gereja, to gdyby pozwolono z przydanymi ludźmi, bratu jego udać się za Don, do Tatarów Nogajskich, z których pomocą mógłby swoją własność odzyskać. Na to mu nadzieję uczyniono, z warunkiem: jak tylko Król pośpieszy ludzi zbrojnych zebrać na tę wyprawę. Wtedy Han, rzuciwszy do koła oczyma na rycerstwo, ma-

jestat Królewski otaczające, jak zwykle przy takich zgromadzeniach bywa, zapytał wskazując ręką na nie: „A ci panowie, czyliżby do boju nie byli zdolni? Na co ich chowacie?“ Odpowiedziano: że to nie u Tatarów; u nas nie wszyscy idą na wojnę: jedni pilnują roli, drudzy kunsztow i rzemiosł, ci służą Bogu, ci w radzie zasiadają, albo pilnują zamków i wewnętrznego porządku w państwie. Pozwolono w końcu wyprawić brata jego, Chazaka, do Nogajców; gdzie miał nadzieję otrzymać skuteczną pomoc; albowiem twierdził Szych-Achmet: skoro Tatarzy nad Wołgą ujrzą zawoj jego, rzucą się hurmem przeciw Krymcom. Tak więc, nie bez zupełnego niezadowolenia, odprawiono nieszczęśliwego Hana (1).

1984.

R. 1505-
*Dalsze wy-
padki sejmu
Radomskiego* Po załatwieniu rzeczy z Szych-Achmetem, poczęto radzić o środkach obrony przeciw Krymcom; sądzono potem szlachtę, pojmaną na rozbojach, popełnionych otwartą siłą (2); nałożyli pobor, na obronę kraju przeznaczony, po dwanaście groszy z włoki ziemi u-

(1) Strykowski str. 672—673.

(2) Co się tycze rozbojników niższych klas, tych starostowie sądzili i wieszali natychmiast. Szlachtę, do sądu królewskiego trzymano w więzieniu. Po tym sejmie ścięto Osuchowskiego i Mysowskiego, a Rusinowskę, jak była w kozackim stroju, w bótach, przy ostrogach, powieszono.

prawnej. Naostatek Senatorowie Litewscy, usunięci od łaski Królewskiej, prosili Senatorów polskich o wstawienie się za sobą. Co gdy ci uczynili, Król przyobiecał swoją łaskę im przywrócić; lecz nie inaczej, jak za powrotem do Litwy. To sprawiło poruszenie w całym zgromadzeniu: poznano dążenie Monarchy do samowładztwa, za poduszczeniem Glińskiego: poczęto mówić o niewinności Senatorów Litewskich, poczęto wymagać od nich usprawiedliwienia się publicznego, aby Król nie miał powodu do żadnej zwłoki w materii utaskawienia. Wówczas pierwszy z Senatorów Litewskich, Wojciech Tabor, Biskup Wileński, zabrał głos w te słowa: „Bez naszego przewinienia, tylko przez złośliwe namowy niektórych dumnych osób, gniew twój zwracasz na nas, Miłościwy Królu! Znosiliśmy dotąd niełaski twoje, jak przynależy wiernym poddanym. Nie twoim Panie, Królewskim rozkazom, lecz namiętnościami pojedynczych obywatelów sprzeciwialiśmy się, którzy przez twoich świętej pamięci przodków i przez ciebie samego zaprzysiężone prawa Litwy, przez nadużycie władzy swojej, a twojej dobrośliwości ku nim, podkopywać usiłują. Ja uznaję, Ciebie, Miłościwy Królu, za mojego, kolegów moich i całej Litwy Pana; ale mam za powinność sobie, jako twój i Litwy pierwszy pasterz duchowny, na mocy mego powołania świętego i urzędu,

który piastuję, wstrzymywać ciebie od przedsięwzięć, przeciwnych prawom naszym i przysiędze twojej. Kto im zadość nie czyni, na tego głowę niech spadnie kara Najwyższego, znawcy skrytości serc naszych i mściciela zbrodni!« Zaledwie Biskup te wyrazy ostatnie domówił, gdy Król, siedzący na tronie, tknięty został uderzeniem niemoicy paralitycznej. „Ten wypadek, powiada Dziejopis Litewski, Kojałowicz, mógł być skutkiem utłumionego gniewu, czyli ściśnięcia spazmodycznego żółci; jednakże powszechność wzięła to za widoczną oznakę pomsty Nieba.« Jakoż zbieg okoliczności, tyczących się najniesprawiedliwiej Szych-Achmeta i Senatorów dysgracyonowanych, co wszystko przypisywano Glińskiego radom bezbożnym, nie bez widocznej prawdy zgłębienia; zdaje się potwierdzać to mniemanie powszechności; a przynajmniej rzeczy tak się połączyły i tak śmiało Król szedł przeciw swym zobowiązaniom się przysięgą i honorowi, że Biskup znajduje się niejako usprawiedliwionym, za porywcze wyrzeczenie przekłóstwa. Sejm niedokończony na tém się rozszedł (1).

(1) Kronika rękóp. Litew. Bych. str. 152—155. Kojałowicz p. 505.—506.

1985.

Posejmie tym nieszczęśliwym, Król, *R. 1505.*
chory, odjeżdżając do Krakowa, pole- *Szych Achmet*
cił odesłać Szych-Achmeta do Trok, zostawując
mu wolność rządzenia swym domem. Tam będąc,
znosił się on, zapewne za pośrednictwem brata
Chazaka, z Tatarami Wołżskimi i Nogajskimi.
W ostatku, pod pozorem wyjazdu na polowanie,
opuścił zamek i począł uciekać, ale dopędzony,
musiał się wrócić na miejsce, gdzie już był
pilniej strzeżonym. Tymczasem przybyło do Króla
poselstwo od Mengli-Gereja, dopraszającego się usilnie,
aby Szych-Achmeta nie uwalniać do Hordy pod
żadnym pozorem; w nagrodę za to przyrzekał prze-
wrótny Tatarzyn, nie tylko dochować pokój trwały,
ale i pełnić posługę w dostarczeniu ludzi zbrojnych
na każde zawołanie, dopóki przeciwnik jego
w więzieniu zostawać będzie. Przyrzeczono mu
to. Gdy Szych-Achmet dowiedział się o tej umowie,
załamał ręce i podniósłszy oczy do nieba,
prosił Boga, aby, na pomstę tej niesprawiedliwości,
użył za narzędzie tego samego, dla czyjej przysługi
ją popełniano.

1986.

Samo Niebo, jakby cud po cudzie zsy- *R. 1505.*
łając, usprawiedliwiło wkrótce prze- *Napad Tata-*
powiednią więzionego mocarza, niem- *row.*
niej okropnym sposobem. Nastąpiły w tymże sa-

mym jeszcze roku napady Tatarów, tak śmiałe, tak gwałtowne i tak okrutne, jakich jeszcze Litwa nie widziała. Umówione środki obrony na sejmie Radomskim zostały na projekcie; pobory, powszechnie nieprzyjęte, spełzły na niczém; Król, słaby dotąd w politycznych zarządach, doznawał słabości na ciele. Rząd Litewski w rozprzężeniu prawie, z przyczyny fakcyi Glińskiego, sprzyjającej w skrytości Tatarom Krymskim, może od nich płatnej, a widocznie dążącej na wywrócenie znaczenia Senatu. W połowie Sierpnia roku przeszłego śmierć zaszła Xiążęcia Słuckiego Symona Juriewicza, jednego z Senatorów, najbliższych radą i krewnego Królowi, który mógł czynnie rzeczonej fakcyi się sprzeciwić, ułatwiła jej przewagę w kraju. Tatarzy Krymscy, którym wszystko wiadomém było i którzy, opustoszywszy Ukrainę zadnieprowską, leżeli, jak wilcy, tuż na zasadzce, tylko wyglądając zręczności i pory przyjaźnej do napadu, na samym początku jesieni, wysypali się raptownie na brzeg prawy Dniepra, przy miejscu zwaném Łojowa-Góra, czyli Łojow-grod, w bardzo znacznej liczbie; tam rozdzielili się na dwie części, jedna pod dowództwem Sułtana (1) Machmuta, syna Mengli-Gereja, druga, dowodzona przez dwóch Sułtanów Bytego i Burnasa. Mahmut przedarł się ze swoimi Tatarami aż

(1) Synow Hanow Krymskich tak nazywano.

do Mińska; spalił miasto, poniszczył okolice, ale zamku nie potrafił dobyć. Dalej ciągnął ku Wilnowi, jednak zawrócił się na północ ku Województwom Witebskiemu i Połockiemu; potem przez Druck powrócił na lewy brzeg Dniepra, zabrawszy nieporachowaną zdobycz w tak rozległych zagonach. Drugi oddział uderzył wprawdzie na Słuck, ale niezapomniana w dziejach z rozumu, przytomności umysłu i odwagi wojowniczej, Xiężna Anastazyja, wdowa po Symonie, wcześniej się dowiedziawszy o nieprzyjacielu, zamknęła się w zamku z małym synem Jerzym Symonowiczem, a mając znaczną służbę rycerstwa i ludu zbrojnego, dzielnie do obrony zagrzewała, tak dalece, że Tatarzy, umyślnie usadziwszy się na wzięcie tego zamku, uporczywych kilka szturmów przypuszczali, zawsze jednak z wielką stratą swoją odpędzeni, odstąpić musieli od oblężenia (1). Inny jeszcze zastęp Tatarski oparł się pod Nowogródkiem, gdzie przez Tryznę, starostę tamecznego, został pobity i odparty (2).

1987.

Tymczasem Senatorowie Litewscy z przedniejszych obywatelami ze stanu rycerskiego złożyli zjazd, czyli Parlament w Nowogródku. Gdzie się naradzano nad

R. 1506.
Parlament
Nowogródzki
Tatarzy.

(1) Kojatowicz p. 306.

(2) Niesiecki Korona Pol. T. IV. str. 385.

środkami przeproszenia Króla, usprawiedliwienia się z zarzutów, potwarliwie zadanych niektórym członkom senatu, przez Glińskiego, naostatek o sposobie poniżenia tego polubieńca w oczach Monarchy. Jakoż, jego zarozumiałość, pycha i uważanie siebie za najpierwszą osobę w państwie z urodzenia i kredytu u Króla, jego bogactwa niezmiernie, uposażenie braci, krewnych, stronników, trzymanie milicyi nadwornej, Racami zwanej, widoczne związki z Tatarami, czyniły obawę dość słusznie powziętą; że ten dumny człowiek zamyśla o przywłaszczeniu sobie władzy najwyższej, skoroby Król żyć przestał. Że zaś to podejrzenie nie sama zawiść dyktowała, przekonaty następne wypadki. Bo kiedyby zdaleko było Glińskiemu pomyśleć o zostaniu Wielkim Xiążęciem Litewskim, toć nie zawodnie snuł sobie plany o udzielném Xięstwie, którém bydź miało Kijowskie, ze znacznemi awulsami. Pośród tych, spomnianych dopiero narad, Tatarzy, jak z chmury wysypawszy się, znowu szturmowali do Słucka. Za ledwie o tém się dowiedziano w Nowogródku, gdy przyszła druga wiadomość, że prosto na to miasto ciągną. Wyrażne dzieło Glińskiego na rozpędzenie Parlamentu. Jakoż wszyscy poczęli uciekać, jeden wyprzedzał drugiego, aby się prędzej dostać za Niemen. Pozostał tylko Wojewoda tameczny, Albert Gasztold, z niewielu rycerstwa dla

obrony zamku. Lud miasto opuścił i zamknął się w warowni. Tatarzy, przybywszy rozłożyli się w mieście i pilnując wycieczek z zamku rozestali zagony na różne włości, czynić poczęli przygotowanie do szturm. Lecz nie mogli nic wskórać: Gasztold, Maskiewicz Horodniczy Nowogródzki, Jan Tryzna i Niemira, odznaczyli się walecznością w obronie tego stanowiska, mnóstwo wybiwszy nieprzyjaciół od murów odganiałi. Okolice niezmiernie ucierpiały: sam tylko wylew Niemna uratował włości za prawym brzegiem leżące. Nie potrafiiono przeszkodzić ujściu barbarzyńców ze zdobyczą. Ta klęska niepowetowane szkody przyniosła państwu, licząc w to uprzednią, przez Sułtanów naniesioną: powiadają, że samego ludu, zdolnego do pracy, uprowadzono do Krymu sto tysięcy dusz, nie rachując pomordowanych, lub popalonych w miasteczkach, po cerkwiach, gdzie usiłowali schronić się nieszczęśliwi. Pomnożyło się nieszczęście jeszcze, przez zarazę morową, znaną z Tatarami do Mińska, która jednak się nie rozszerzyła przed zimą dalej, jak do przyległych miasteczek: mrozy wczesne ją wstrzymały w końcu roku 1505 (1).

(1) Kojatowicz p. 307—308.

1988.

R. 1506. *Poprawa murów Wilna.* Coraz śmielsze napady Tatarów, za-
powiadały potrzebę obwarowania sto-
licy, której mury, lubo w roku 1497
podniesione, zostały w znacznej części przez nie-
dozor i dawność czasu nadwerżone, albo nietrwa-
le i niecałkowicie dokończone potrzebowały od-
budowania. Jeszcze w roku przeszłym Król u-
wolnił miasto od służby wojskowej na rok cały,
pod obowiązkiem poprawienia warowni. Kazał
ponaznaczać dzielnice, gdzie która część miasta po-
winna była budować i zbudowane mury w do-
brym utrzymywać stanie. Zmniejszono nawet liczbę
bram, tylko do pięciu (1), przy których gwar-
dya miejska powinna była straż trzymać bezustan-
nie, pobierając za to pewną daninę od przyjeź-
dzących do miasta z produktami. Lecz te zba-
wienne ustawy wlekły się bez wykonania w bez-
rządém państwie. Dopiero, gdy w roku tymże
pokazały się kupy Tatarów o mil dziesięć od Wil-
na, Biskup Wojciech z własnej powagi i namo-
wy pasterskiej, przywiódł mieszczan do czynności,
że choć drewnianymi parkanami zaprawili wyłom-
y, przez dawność upadłe w murach, poprawili

(2) Te były: Ostra, Rudnicka, Trocka, Wileńska, Zarze-
czna, Zamkowa nie należała do miasta, lecz do załogi zam-
kowej.

stojące, a skarbowi urzędnicy krzatali się koło naprawy zamków.

1989.

Król, bawiąc w Krakowie doznał polepszenia na zdrowiu: mówią, że się całkiem był wyleczył. Tamże mu odumarała matka, Królowa Elżbieta, którą pochowawszy na zamku, obok ojca swojego, wyjechał na Sejm do Lublina. Burzliwe to było zgromadzenie i wiele niesmaków Królowi przyniosło, który niczego bardziej nie mógł mieć szkodliwszego dla zdrowia, nad niepokój ze zgryzoty pochodzący, tak ciężką niemocą i lekami zapewne niełżejszemi nadwątłonego. Do tegoż miał zmartwienie od Bohdana, Wojewody Wołoskiego, który, z niezwykłą natrętnością, grubiaństwem i pogroźkami wśczięciem wojny, domagał się ręki siostry Królewskiej Elżbiety. Po tych nieprzyjemnościach powrócił Król do Litwy pod koniec Maja (1).

1990.

Tam znalazł oczekujących na siebie posłów od Mengli-Gereja i od Carzyków Nogajskich. Trzeba uważać, że, podług powieści Bielskiego, na tę wiosnę przygotowywano wyprawę przeciw Rossyi, aby korzy-

(1) Bielski str. 500. On powrót Króla naznacza na dzień S. Grzegorza, toć najpewniej 25 Maja.

stając z niepokojów tamecznych, zamki i ziemie Ruskie na powrót odebrać; lecz to z innych uwag nie przyszło do skutku, czyli mówiąc prawdę, nie-podobało się Gliškiemu. Tymczasem między pa-nami Litewskimi wrzały niezgody i jawne kłót-nictwa zawsze z powodu Gliškiego. Król zwo-łał wszystkich Xiążąt i Senatorów do Wilna: raz, aby koniec położyć tym niejednościom; dru-gi raz, aby się naradzić względem wyprawy rus-kiej; naostatek trzeba było posłów Tatarskich od-prawić. Nie wiemy szczegółów narad, w dwóch pierwszych przedmiotach; zapewne spełzły na ni-czém; w ostatnim takie zaszły rzeczy:—Posłowie Nogajscy domagali się uwolnienia Szych-Achme-ta, którego chcieli przywrócić do ojczystych jego prerogatyw. Przeciwnie Krymscy prosili, aby te-go Hana, jako zbrodniarza, zatrzymać na zawsze w więzieniu, jeżeliby się nie zdawało rzeczą przy-zwoitą, ukarać go śmiercią. Szych-Achmet, spro-wadzony z Trok, stał obozem za miastem, oto-czony wojskiem Litewskiem. Posłowie stron obu mieszkali w mieście, ale go mogli nawiedzać. Se-nat się naradzał, i zdawało się, że ludzkość od-zyszcze prawa swoje; lecz postanowienie Gliškie-go wzięło górę, które przychylnie było żądaniu Mengli-Gereja. Niestety, bardzo zgubnym i z poli-tyką niezgodnym sposobem; gdyby bowiem Szych-Achmeta uwolniono, Nogajscy, jeszcze wówczas

groźni Krymowi, połączyliby się z Ułusami roz-
pierzchłych szczątkow Hordy Kipczackiej i ciągle-
leby zatrudniali Mengli-Gereja, że nie miałby cza-
su zbierać kup ogromnych do napadów na Litwę.
Gdyby Han pokrzywdzony chciał się mścić nad pań-
stwami królewskimi, to nie mógłby nigdy być tyle
szkodliwym, co tamten: ponieważ i dalej mu przy-
padało drogi odbywać i zawsze musiałby się lę-
kać o tył swego wojska, mogący być zajęty
przez Rossyan lub Krymow. Trzeba było za
przykładem Witolda nie odbierać, lecz dawać Ha-
now Złotej Hordzie; wskrzesić ją i postawić na
zawadzie u Wschodniej strony państwa Litew-
skiego. Niepodobieństwo, żeby w radzie Senatu
to zdanie przekładanem nie było. Albo, żeby Bis-
kup Wojciech, żeby cnotliwi ojcowie radni, nie-
czuli jak daleko z polityką się rozmija, takie zgwat-
cenie prawa ludzkości, gościnności, świętości so-
juszu; w ostatku, ile honor Króla uszczerbku doz-
naje, albo jak niepewną jest rzeczą zawierzać wia-
rołomnością słynącemu Mengli-Gerejowi. Wsze-
lako Krymscy posłowie, już tylekroć odrwiwszy
Króla Alexandra, i teraz odrwili w zupełności
znaczenia tego wyrazu. Czego inaczej przypuścić
nie można, tylko przypisując przedajność Glińskiego
(1), który, jakśmy napomknęli wyżej, miał

(1) Że Gliński dawał się przekupywać Mengli-Gerejo-
wi, twierdzi wyraźnie Siestrzeńcewicz. *Histoire de la Thau-*

swoje, odrębne od dobra państwa Litewskiego, widoki. W skutek więc postanowienia Królewskiego, Szych-Achmet, w obecności posłów Krymskich, zakutym został w kajdany; sądzony, jako zdrajca i przeniwierca, za rabunki i krzywdy obywatelom Litewskim wyrządzone, wtedy, gdy był sprzymierzeńcem; o knowanie zgubnych zamachow przeciw państwu Jego Królewskiej Mości: o zamiar ucieczki z Trok i t. d. W skutek czego wyrokiem Senatu wskazanym został na wieczne więzienie w zamku Kowieńskim; ludzie z orszaku jego, jako uczestnicy zbrodni, mieli podobneż przeznaczenia po innych zamkach. Takowy wyrok bezbożny, Król potwierdziwszy, wykonać kazał (1). Ten władca nieszczęśliwy, ten jeden z ostatnich następców Batego, zstąpił z tronu, groźnego niegdyś całemu światu, stracony przez rękę jednego z potomków Mamaja, który stanął u steru Litwy, jakby dla tego, aby pokazać: jak błędna polityka, raz powzięta, prowadzi państwa do nieuchronnej zguby, nawet przez przestrzenie wieków. Czyliż się godziło Litwie, wzrosłej przez nabycia, przygotowane dla siebie przez Batego i podtrzymywane jego następcami, kruszyć tę egidę potęgi swojej? Trzebaż było nieszczęścia, aby

ride, p. 364—365, opierając się na Deguignes Histoire de Tartares T. III. L. 1. chap. 1. Takoz na dziele: Życie Ksiencia Michała Glińskiego w Lubczu roku 1560, Karta 15.

(1) Bielski l. c. Strykowski str. 678. Kojalowicz p. 308.

Król Złotej Hordy, zapomniany, od świata całego, obciążony więzami, zakończył życie ze smutku i tęsknoty w murach twierdzy, oblanej wodami Wilii i Niemna!

1991.

Nim postąpimy w dalszym wykładzie dziejow, odznaczających ostatnie chwile panowania Alexandra, miejsce tu będzie przebież rzeczy religijne, mające wpływ na opowiedziane i opowiedzieć się mające okoliczności historyczne. Kiedy Władysław Warneński porównał szlachtę Ruską z Litewską w prerogatywach, jakimi się Polska cieszyła, bez względu na różnicę wyznania, co dotąd było temu przeszkodą; rzeczy religijne w Litwie, bardziej, niżeli kiedy, kłoniły się do jedności; różnica między wyznaniem zaczęła sama powoli znikać. W tymże duchu i Kazimierz, podówczas Wielki Xiążę Litewski, w roku 1443 porównał w państwie swoim duchowieństwo greko-ruskie w znaczeniu z łacińskim. Monarcha ten miał później pod panowaniem swoim; większą połowę całego Kościoła greko-ruskiego; Nowogrod Wielki, Pskow, Twer, Wiazma i inne pomniejsze Xięstwa hołdownicze z Siewierzem i Ukrainą, cztery, czy pięć eparchij składały; w samych zaś prowincjach Litewskich było ich dziewięć: Kijowska, Włodzimierska, Łucka, Pińska czyli Turowska, Czernihowska, Miń-

ska, Smoleńska, Mohilewska, Połocka; w Polsce trzy: Lwowska, Przemyślska, Chełmska. Szlachta w eparchiach obierała Biskupów czyli Władyków, zazwyczaj z mnichów; zdatnych tę dostojność piastować; kiedyby zaś padł obiór na świeckiego kapłana musiał porzucać żonę, oblekać się w habit zakonny i dopiero przyjmował święcenie biskupie. Eparchie szczególnie dwanaście ostatnich, będąc bezpośrednio pod Metropolitą Kijowskim, zachowywały się w bardzo bliskim stopniu jedności z Rzymem, jak się okazuje z poselstwa Sołtana, odbytego w imieniu całego duchowieństwa Rusko-Litewskiego do Papieża Syxtusa IV (1). Przeciwnie Rossya trzymała się niejedności, pomimo starań Metropolity Kijowskiego Grzegorza. Wielki Xiążę Jan Bazylewicz III, mocniej niżeli ojciec jego tym wezwaniom Metropolity opierał się; ani go przyjmować dozwolił za powszechnego pasterza w Kościele Ruskim. Owszem lękając się, aby Grzegorz nie miał wpływu do zwierzchnictwa nad krajami Ruskimi, Litwie hołdującymi, lub pod opieką jej będącymi, jak Pskow i Nowogrod-Wielki, zapobiegał listownie Arcy-Biskupa Nowogrodzkiego, aby się nie wdawał w społeczeństwo du-

(1) Czacki O Prawach T. I. str. 295. sequ. Bantkie Dzieje Król. Pol. str. 141—144.

chowne z Grzegorzem (1). Pod koniec panowania Kazimierza i za syna jego Alexandra, znaleźli się i w Litwie fanatycy religijni, którzy dążyli do ścieśnienia prerogatyw Chrześcian, w Litwie będących i nietrzymających się w jedności z Metropolitą Kijowskim, ale z Moskiewskim; tak dalece, że im w Wilnie i Witebsku, budować nowe cerkwie, albo upadłe podnosić, prawem zabroniono. Wprowadzeni do Litwy Bernardyni, wzięli sobie za przedmiot prac pobożnych, nawracanie Rusinów. Biskup Wojciech Tabor protegował u Dworu i w Senacie to przedsięwzięcie: mnisi ci rozbiegli się po całej Rusi Litewskiej, opowiadając jedność kościoła, namiestnictwo Chrystusowe na ziemi w osobie Papieża, sami kapłani Ruscy i mnisi, trzymający się jedności, wiele nadużyć porobili, tak w odmianach obrządkow cerkiewnych, jako też w nietolerancyi przeciw dyzunitom. Niezgody polityczne między Monarchami przyczyniły się do wzajemnej nienawiści. Mądre systema dawnych władców Litwy, niewtrącania się w rzeczy wierzenia ludow sobie podwładnych, ani dozwalania duchownym występowania za obręb ich zwyczajnych powinności, upadło. Ztąd źródło nienawiści religijnej między

(2) List W. X. Jana Bazylewicza do Arcybisk. Nowogrodz. Jonasza, bez daty, odnosi się do lat 1465—1470. Akty archeolog. S. Peterb. T. I. Nr. 80 str 58—59.

chwalcami jednego Boga ukrzyżowanego, zład wpływy duchowieństwa na opinią ludow, więcej jak religijną. Duchowni, przeciwni jedności z Rzymem, najmniejszy krok przeciwników swoich, wyobrażali za dzieło olbrzymie, do upadku wiary dążące: lud drzał na te bezprawia: Xiążęta hołdujący i wyższe rycerstwo zanosili skargi do Dworu i Senatu, krzyczeli na sejmach, i gdy nie otrzymali żadnego zadość uczynienia, obrażeni w rzeczy tak ważnej, podług ich mniemania garnęli się pod opiekę Dworu Moskiewskiego, gotowego zawsze ku temu, albo przechodzili z posiadłościami swojemi pod berło Rossyjskie. To było najpierwszym powodem, za panowania zręcznego Polityka Jana Bazylewicza, do odtrącenia od państwa Litewskiego miast i prowincyj. Wielki Xiąże Alexander nie był mniej niczém, niżeli nietolerantem w materji wierzenia, pomawiać go o to byłoby fałszem historycznym (1); lecz nie był zdolny zaradzić złemu, od dawna już mającemu istnienie swoje. Kiedy się ożenił z Heleną, córką Wielkiego Xiążęcia Jana, zapewniwszy jej wolność trzymania się wyznania ojczystego, nie nag-

(1) Obaczyć przywilej Alexandra, dany rządzącemu Metropolią Kijowską, Józefowi, Biskupowi Smoleńskiemu. Marca 20. Indikt 2. (r. 1499). Metr. Litew. Cz. VI. str. 140—142. Sbornik Much, Nr. 69. Takż tranzakt potwierdzający i t. d. Tamże str. 196—198, Sbor. Much, Nr. 84.

lił nigdy do odmiany tegoż wyznania, gdyż sam Papież pozwolił na zawarcie tego małżeństwa, zostawując z resztą co do religii, czasowi i okolicznościom (§ 1924). Co bardziej o prawdziwości tego mniemania o Alexandrze upewnia, to to, że pozwalał Helenie robić fundacye na cerkwie swego wyznania; ona w Mińsku z gruzow podniosła cerkiew katedralną, w Wilnie uposażała, erygowała cerkwie: soborną Matki Boskiej pomnożyła dochodami (1), monaster katedralny świętej Trójcy erygowała; wyjednała u męża potwierdzenie kanonow Jarosława, na prośbę Łukasza, Biskupa Połockiego. Za jej staraniem Makary, Archimandryta klasztoru Wileńskiego Ś. Ducha, wprzódy Namiestnik Metropolitalny, człowiek rozumny i w rzeczach politycznych biegły, różny od przezwanego Szatanem, otrzymał Metropoliją Kijowską (2). Rząd się temu nie sprzeciwiał, cierpiał

(1) W województwie Trockiém miała ta Cerkiew wieś zwaną Żagory, kupioną przez Królową Helenę u Piotra Jacynicza. Ślad o tém w jednej tranzakcyi obywatelskiej z roku 1520 znalazłem.

(2) w Roku 1495 zebrawszy się Biskupi tylko czterech w liczbie: Włodzimierski Wasian, Połocki Łukasz, Turowski Wasian, Łucki Jonasz, obrali Makarego i posłali pelselstwo do Caragrodzkiego Patryarchy po błogosławieństwo; podobno dla tego że już święcenie otrzymał jeszcze wprzódy (§ 1884). Karamzin T. VI. Nota 403. Dla tego podług Stiebelskiego: Żywoty SS. Panien T. III. str. 184. Rządy jego nad Metropoliją liczą się od roku 1490.

nawet znoszenia się Metropolity z Rosyjskiem duchowieństwem, w rzeczach prosto religijnych i z Carogrodem (1). Makary jednak we dwa lata to jest: roku 1497, żyć przestał, z tego powodu: metropolitalna stolica wakowała rok cały, kiedy w roku 1498, Alexander oddał ją Józefowi Sołtanowi, Arcy-Biskupowi Smoleńskiemu, gorliwemu unicie. Za jego to rządów głośzono prześladowanie w Litwie nieunitów, bardzo niewiele w rzeczy samej znaczące, jakieśmy to widzieli w ciągu opowiadań naszych; lecz od niecierpianej osoby i przy-milenie, powiadają, goryczą. Wszelako jednak cerkiew Rusko-Litewska przy jedności z Rzymem się trzymała do końca panowania Alexandra. Papież przysyłał w tej mierze bulle (2), nadgradzał re-

(1) Tamże Nota 476. Stebelski T. III. str. 184.

(2) Raynoldi Annales Eccles. an. 1501. Nr. 57. Rzecz zasługującą na uwagę historyków znajdujemy w instrukcyi Alexandra, danej posłom Myszkowskiemu i dalszym w roku 1503. Gdzie Król, tłumacząc się o nieprzymuszaniu żony swej do odstąpienia Ruskiego wyznania powiada, że tego nie czynił pomimo napomnień Papieża: „który kilkakrotnie, mówi Król, składał radę z Kardynałami swoimi, w materyi nawrócenia Królowej: skutkiem czego zaszło postanowienie; że nie ma potrzeby nietylko samą Królowę Jejmość, ale i całej Rusi chrzcic powtórnie: dość jest, aby wyznali posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej i stosownie do Soboru florentyńskiego, pozostali przy greckim obrządku „Metr. Litew. Cz. VI. str. 452. Sbornik Muchanowa Nr. 74. str. 109. Gdzież tu prześladowanie?

likwijami, lecz nie polecał prześladować różnowiercow, tylko modlitwy skromne o jedność wyznania. Z tego krótkiego rzeczy religijnych, z czasow panowania Alexandra, obejrzenia, przekonać się można, że nie było żadnej nietolerancyi, prześladowania, zmuszania ludu prostego i tym podobnych nadużyć pobożno-fanatycznych. Jeżeli Biskup Wileński Wojciech pozwalał Bernadynom Wileńskim apostołować na Rusi, to się odbywało drogą pokoju i perswazyi: śladu nie ma; aby ci mnisi gdzie zadzierali się, z ludem lub Duchowieństwem Ruskiém. Biskupi unicy, nikomu takż gwałtow nie czynili. Tak więc źródło niesnasek religijnych, więcej było polityczne, niżeli duchowne. Polityka Jana miała interes, koniecznie materyą wiary wprowadzić na scenę, aby tém mocniej zawładać umysłami Rusinów i swoich poddanych Litewskich.

1992.

Jednakże zdrowie Króla, polepszone *R. 1506.*
znacznie po pierwszym napadzie cho- *Choroba Kró-*
roby, nie było trwałém; zapewna złe *la.*
zachowanie się przy trudném odwyknieniu od mocnych napojow, spowodowało odnowienie się symptomatów choroby; chociaż nie gwałtownych, ale stopniowie wzmagających się i pozbawiających coraz bardziej sił żywotnych. Sprzykrzyły się chorobemu lekarstwa, których skutku nie widział, da-

wane przez lekarzów zwyczajnych, między którymi Mateusz z Błonia, Kanonik Gnieźnieński, był pierwszym medykiem przy boku królewskim; posłano po Alexandra Balińskiego, alchimistę i empiryka, słynącego tajemnymi lekami w Krakowie; sprowadzono ztamtąd aptekę Królewską, czyli raczej laboratorium farmaceutyczne, jakiego w Wilnie jeszcze nie było. Ten dziwak wcale inną przyjął metodę leczenia Króla: pozwolił mu pić wina, co najmocniejsze, do tego jeszcze parzył zióła jakieś w kociołkach i garnkach, nad parą których trzymając chorego, wzbudzał mocne i przeciągłe pocenie się; słowem: co tylko mogło być przeciwnego choroby uleczeniu, to zastosował ów niepojęty empiryk. Mateusz z Błonia, chociaż ostrzegał za każdym razem, ale przestrogi jego nie zważano, lub przyjmowano za skutek zazdrości, w końcu, widząc wyraźne niedorzeczności w leczeniu, udał się do Łaskiego, Kanclerza Koronnego, który, nie zważając na wolę chorego Króla, zapewne naradziwszy się z Królową, kazał uwięzić szarlatana Balińskiego. Gliński zaś, dopomagając mu do ucieczki z turmy Wileńskiej, ściągnął haniebne podejrzenie na siebie, że sprzyjał metodzie leczenia, prowadzącej Króla śpiesznym krokiem do grobu. Głośno szemrano o tém w Wilnie, chociaż nikt powiedzieć w oczy tego polubieńcowi nie śmiał.

1993.

Naturalnie, że leki Balińskiego, Joradzone jak widać, przez tajemnic pełnego polubieńca sprawiły w chorym Królu wycięczenie sił żywotnych, pomnażające się szybkimi krokami; w jakim stanie rzeczy ów Marszałek Ziemiński, postarał się o oddalenie Senatorów Litewskich ode dworu, aby sam w zarządzaniu sprawami państwa nie miał przeszkody. Tymczasem granice, gdzie miały być pilnie strzeżone, stały otworem, zniechęceni panowie i szlachta drzemali w letargu obojętności. Synowie Mengli-Gereja to widząc, w pięćdziesiąt tysięcy (1) ludzi wpadli przez Dniepr w miesiącu Lipcu, a w Wilnie dowiedziano się o tém, kiedy już mnóstwo wsi ludnych ogień i miecz wyniszczył. Król nakazał pospolite ruszenie po całej Litwie: na co szlachta powiedziała: „Nie pójdziemy z domow ani na krok, jeżeli Król sam nie stanie na czele naszym.“ W takim położeniu zdrowia Królewskiego, było to samo, co powiedzieć: nie chcemy iść na ratunek ojczyzny: bo wodza zaufanego nie mamy. Cokolwiek bądź, Alexander ogłosić kazał, że sam staje na czele ludu swojego: miejscem zbiorowém naznaczył Lidę: przeto, jak mógł, wyjechał do tego

(1) Ta liczba jest wyrachowaną z postrzeżeń i szczegółowych opisów.

miasta, towarzyszony przez Królową, Biskupa Wileńskiego Wojciecha, Kanclerza Łaskiego i niektórych niewielu Senatorów. Zamiarem Króla, zapewne po uspokojeniu napadu Tatarskiego, był wyjazd do Polski, jak wnosi Strykowski, opierając się na rękopisnej kronice Wapowskiego; tam złożyć chciał rządy państwa na ręce brata Zygmunta, aby w trudnej chorobie swojej mógł spokojnie dni przepędzać, dopóki żywota wystarczyło. Bydź to mogło rzeczą prawdziwą, ale przeciwną niezawodnie myślom Glińskiego; dla tego i Xiążę Zygmunt nie był wezwany wcześniej, chociaż uzdrowienia Króla już nie było pewnej nadziei. Za przybyciem do Łidy, znaleziono bardzo mało szlachty zebranej: wlekli się opieszale i to z poblizszych województw i powiatow, z możliwych ledwie kto się pokazał z poczem swoim. Między tą zwłóką i niepewnością, przybył niespodzianie z podjazdowego oddziału szlachcic z doniesieniem, że Tatarzy już się znajdują o dzień drogi od Łidy: isticie ich oznaczone jest najokropniejszym zniszczeniem: okazywał ranę w twarzy, od strzały Tatarskiej zadaną sobie: przypisywał tylko rącości konia swoje ocalenie. Wnet przyszło drugie uwiadomienie, zapewniające o prawdzie pierwszego, z którym i języka dostano, to jest: jeńca nieprzyjacielskiego przyprowadzono: ztąd dowiedziano się dostatecznie o liczbie nieprzyjaciół,

dowodzonych przez Sułtanow Byti i Burnasa, kierunek ich iścia był mimo Słucka na Nowogródek. Na radzie królewskiej rozmaite były zdania: jedni zmniejszali, drudzy powiększali niebezpieczeństwo, inni wcale wierzyć nie chcieli, aby się Tatarzy Niemen przejść ośmielili. Gliński wybrawszy lepszych z ochotników z pomiędzy Raców swoich, posłał na dotarczkę. Ci, nie daleko uszedłszy, trafili na kupę rabujących Tatarów, których pobili, lub rozpędzili, sami tegoż dnia powrócili do Lidy, na znak zwycięstwa dziewięć głów Tatarskich na pikach zatkniętych przynosząc. To sprawiło przestach powszechny: lękano się o osobę Królewską: bo chociaż mieszkał w zamku wielce obronnym, mocnymi murami otoczonym, których przeciąg sześciu wieków dotąd jeszcze nie zniszczył (1), dość przeto bezpiecznym przeciw Tatarom; wszelak wyobrażenie oblężonego Króla, przerażało wszystkich. Jednakże on sam pisał niecierpliwością dania odporu nieprzyjacielowi: szlachta się w tej porze już nieco w liczniejszych pokazała hufcach; niezmiernie przeto czuł na tém, że nie miał sił wsiąść na koń i prowadzić rycerstwo

(1) Zbudowany przez Gedymina między rokiem 1225 a 1230 podług najpewniejszej rachuby. Upadł ostatecznie przez pożar za wojny Karola XII, Króla Szwedzkiego. W jednej z wież narożnych, były spaniałe sale i pokoje na górném piętrze, w dolnych izby sądowe i archiwa, czego ślady jeszcze pod ostatnie lata przeszłego wieku widzieliśmy.

na Tatarów. Tymczasem choroba się wzmogła w sposób zatrważający. Król zaczął myśleć o śmierci, przyjął Sakramenta przedśmiertne i kazał napisać Testament, którym ustanowił spadkobiercą i następcą po sobie brata Zygmunta, Królewicza Polskiego na Wielkim Głogowie, Opawie, Górnym i Niższym Szląsku, oraz Luzacyi Wielkorządcy, polecając mu żonę swą Helenę, w opiekę (1). Po czém uradzono powrócić z chorym do Wilna. Dowództwo najwyższe zlecił Król zastępcy Hetmańskiemu Stanisławowi Kiszce i Michałowi Glińskiemu, podług porządku przyjętego

(1) Testament Króla Alexandra: *Actum et datum in Oppido et Castro nostro Lida feria Sexta in Vigilia Sancti Jacobi Apostoli (24 Lipca) Anno Domini Millesimo quingentesimo sexto Regni nostri anno quinto Praesentibus ibidem Reuerendo in Christo Patre Domino Alberto Episcopo Vilnen. ac Magnificis venerabilibus Generosis et Nobilibus Nicolao Mykolajowicz Palatino Troczen. Stanislao Janowicz Castellano Troczen. et Capitaneo Samogitiae, Johanne de Laszko Ecclesiae Gneznen. et Regni nostri Cancellario, Johanne Jurgewicz de Zabrzezye Supremo Mareschalco. Stanislao Kischka campiductore Magni ducatus nostri, Duce Michaele Lwowicz Hlynski Marschalco curiae nostrae Lithuaniae, Johanne Mykolaiowicz Palatinide Vilnen. Stanislao Janowicz de Zabrzezye, Mathio de Błonie Canonico Gneznensi Phisico nostro, Stanislao Mylanowski Thezaurario Curiae Regni, Petro Narbutowicz Succamerario Curiae Magni Ducatus nostri, Martino Wolski aulico nostro et alijs pluribus Consiliarijs et Aulicis nostris at praemissa specialiter ascitis Testibus sincere et fidelibus delectis.* W zbiorze Dogiela rękopisnym do Kodexu Dypłom. w Bibliotece b. Uniw. Wileń. byłym.

w Litwie, w takim razie na czele pospolitego ruszenia wystąpić powinny. Uczyniony popis niepokazał więcej nad dziesięć tysięcy dobrze uzbrojonego rycerstwa. Po czém wysłał Król gońca do brata Zygmunta, aby najprędzej pośpieszył z przybyciem swoim, którego obecność w każdym złym lub dobrym razie, nieodbitcie jest potrzebną (1). To załatwiwszy, gdy wieści coraz bardziej zatrważające dochodziły, kazał się Król nieść w lektyce do Wilna: urządono kolebkę zawieszoną między dwoma końmi, na których siedzieli zanego urodzenia dwa paze: Mikołaj Rusocki, który był potem Kasztelanem Miechowskim i Jan Sobocki, oba Polacy. Królowa, Biskup Wojciech, Jan Zabrzeziński i Kanclerz Łaski znajdowali się przy Królu, eskortowanym przez Dwor cały (2).

1994.

Wodzowie pozostali w obozie pod Lidą; całego wojska, licząc w to ludu zaciężnego cokolwiek, część dworu Kró-

R. 1506.
*Bitwa pod
Kleckiem.*

(1) Tak niewczesnego przywołania Zygmunta były przyczyną rady Glińskiego, poparte w tym czasie wiadomością: że mu Król Czeski Władysław przelał swoje pretensye do spadku dziedzicznego w Litwie, więc obawę uzurpacyi mógł Gliński Królowi podszeptać. Mamy bowiem u Kromera Index Arch. Cracov. Nr. 467. MS. fol. 59. verso: tytuł tego przelewu: — *Vladišlaus Rex Vngariae et Bohemiae tenet Sigismondo fratri Principi portionem suam haereditariam in Lithuania, sub anno 1505.*

(2) Strykowski str. 680.

Iewskiego i Raćow (1) nie więcej nad piętnaście do osmnaście tysięcy wynosiła liczba. Tymczasem Tatarskie zagony śmiało się rozlały na różne strony. Główna siła zmierzać się zdawała ku Lidzie: jakoż wraz po odjeździe królewskim podjazdy doniosły, że byli tylko o milę od tego miasta, wkrótce ujrzano przodowe kupy ich o pół mili tylko pod Perepeczycami. Dowiedziano się, że ten oddział, otarwszy się koło Nowogródka, przeszedł Niemen i pogardzając wojskiem Litewskiem, śmiało szedł na przód, choć wiedział o miejscu zborowém. Jednakże, za posunięciem się jazdy Litewskiej, na przód, pierzchły te kupy za Niemen, wojsko nasze szło w trop za nieni, przez Bielicę do Nowogródka. Tam dopiero dowiedziano się że Sułtanowie główny swój obóz rozłożyli pod Kleckiem, z którego wypadały bandy na różne strony, ściągaly zdobycz, i znowu świeże tamte zamieniały. Czwartego przeto Sierpnia, w Poniedziałek, po zachodzie słońca, wyszli wodzowie zpod Nowogródka, otoczone do koła zawsze mając wojsko, podjazdami, aby nieprzyjaciel nie mógł rozpoznać sił, ani rodzaju broni. W cichości nocnej szły zastępy w kierunku przez Ostaszyn ku Kleckowi. Lecz za na-

(2) Była to jazda opatrzona w karabiny, z których z konia i śpieszeni strzelali; gatunek strzelców konnych. Ich nazwanie od krajny poszła, leżącej nad dolnym Dunajem cf. Bielski str. 371.

dejsciem dnia, wieśniacy od stron Cyryna i Połonki przybywszy uwiadomili, że Tatarzy krążą w bliskości, jakby obserwować chcąc naszych. Wodzowie, nie tracąc ani chwili czasu, posłali oddział jazdy ku Połonce, gdzie natrafiono na kupę Tatarów, z pięćset koni złożoną, która tak stanowczo rozgromioną została, przez zabranie w niewolę lub wycięcie, że ledwo kto z niej uszedł do obozu Sułtanów, oznajmując o klęsce. W inne zaś strony wyprawione podjazdy silne przecinały możliwość powrotu do obozu dalszym kupom rabowników. W obozie pod Kleckiem tymczasem rozeszła się trwoga, myśleli o ucieczce, ale podjazdy i kupy rabownicze, natrafiając na jazdę Litewską w różnych punktach, zapewniły Sułtanów o całkowitem okrążeniu obozu. Wodzowie już nie mając nadziei wykonać ataku niespodzianego ciągnęli w porządku bojowym, chociaż przez rozestanie oddziałów osłabili swe wojsko do siedmiu tysięcy ciężko uzbrojonej i trzech tysięcy lekkiej jazdy. Nocowali pod wsią zwaną Lipie; tu się zdarzyło, że Hetman Kiszka mocno zachorował, i musiał powrócić do Nowogródka, dowództwo przeto zostało przy jedynym Glińskim. On pociągnął prosto pod Kleck, tam po rozpoznaniu postrzeżono, że większa połowa nieprzyjaciół była w obozie, reszta wyciągnęła na zagony rabownicze, które się pod Krewo, Oszmianę, Lidę, Grodno, Wołkowysk posunęły

były. Część obozu otaczało błotniste miejsca położenie i staw grząski; przystęp zaś dogodniejszy suchą drogą, osadzony był mocnym oddziałem ludu opatrzonego w broń strzelną, straże przodowe zaścianały pierwsze położenie. Było to 7 Sierpnia. Wódz wysłał szwadron Raców, wspierany przez pięćset jazdy lekkiej broni: ci spędzili z pola straże, zręcznie zachwycili konie pasące się na błoni i zawładali wnijściem na groblę. Drugi oddział w tymże samym czasie uderzył na poczty, strzegące gościńca suchą drogą idącego do obozu, po niejakiem oporze i to stanowisko zajętem zostało. Tatarzy ściągnęli się do głównego obozu. Za zbliżeniem się dwóma drogami ku temu stanowisku, postrzeżoną jeszcze rzeczkę przed sobą, niewielką, ani głęboką wprawdzie, lecz brzegi błotniste i grząskie na znacznej przestrzeni mającą. Gdy się Litwini ku niej spuścili ze wzgórze, Tatarzy z przeciwnego brzegu wypuścili grad strzał; jednak to przywitanie gdy było przewidzianem, stosownie więc do tego szyk wojska był urządzony: linija przodowa była w rząd jeden i człowiek od człowieka cokolwiek opodal. Za nią z tyłu daleko szła rezerwa, reszta wojska na dwie kolumny ściśnięte podzielona była, umieszczone na skrzydłach tej linii, także w odległości strzałom niedosiężnej. Tatarzy, wypstrykawszy bezużytecznie strzały, kupili się ku rzece,

chcąc odeprzeć nadchodzące wojsko. Lecz linija postępująca na przód zwinęła się w prawo i w lewo, a w tém okamgnieniu dwie działobitnie, pod dowództwem Radziwiłła Marszałka Nadwornego, odkryły morderczy ogień po skupionych nieprzyjaciółach, Racowie zaś z koni zsiadłszy na obu skrzydłach dział poczęli z ręcznej broni podsuwając się dogrzewać. Uciekli Tatarzy na daleką przestrzeń. Podówczas wojsko mające faszyny i deski gotowe, przeprawę skuteczniało szerokiemi czołem i z wielką prędkością, poprzedzane przez Racow, ciągle bronią palną działających, tak że nieprzyjaciel do najmniejszego przyprawie oporu przyjsdź już nie mógł. Za skutecznieniem czego, Gliński stanąwszy na czele środkowego hufca, poprowadził całe wojsko do natarcia na stojących Tatarów w szyku bojowym, dość porządnym. Na pierwszém spotkaniu zabito pod nim konia, przesiadłszy na drugiego ani chwili nie opóźnił ataku. W tym razie Szlachta Nowogródzka, przebywszy rzeczkę w inném miejscu, uderzyła w bok na stanowisko, nieprzyjacielskie, właśnie w ten sam punkt, którego Sułtanowie strzegli; i tam nasamprzód nieprzyjaciel przyszedł w zamieszanie. Lecz to nie przeszkodziło do wykonania manewru, zwanego *Tańcem Tatarskim*: wnet postrzeżono wielkie połkole jazdy, która w natarciu wzajemném zdawała się zajmować skrzy-

dła głównego wojska i zmierzać do okolenia. Tu rycerstwo Mińskie i Grodzieńskie na drugim flanku przybiegłszy po przepłynięciu się przez rzeczkę, w sam czas uderzyło na lance w lewy róg tego półksiężycy, pocisnęło go tak mocno, sprawiło rzeź i rozerwało tej nieforemnej masy spojność. Główny zaś hufiec Litewski trzymał na sobie całą przewagę z frontu działającego nieprzyjaciela. To gdy się dzieje, nadciągnął Sędziwoj Czarnkowski Wojewodzie Poznański z rezerwą, której czoło złożone było ze trzystu dobornych husarzy polskich. Rozwinęli chorągwie, muzyka huczna, bębny, kotły, blask świetnych zbroi, do tyła przeraziły barbarzyńców, że już nie myśleli o żadnym odporze, im się zdawało, że nowe wojsko jeszcze potężniejsze nadchodzi. Bitwa się od tej chwili zamieniła w ściganie i morderstwo uciekających. Oboz już był wzięty: więźniowie uwolnieni, wydarłszy broń swoim ciemiężcom, na nich samych ją obrócili; tak więc, wzięci ze wszystkich stron w ogień, srogą klęskę przycierpieli Tatarzy. Mnóstwo ich legło na placu, wiele w pogoni wycięto, inni w grzęzawiskach rzeki Cepra swój zgon znaleźli. znaczną liczbę zabrano w niewolę. Jezioro czyli staw, leżący w bliskości, aż w późne czasy nazywano Czerwony Staw (1), z przyczyny zafarbowania się krwią

(1) *Roseum Stagnum* u Kojatowicza.

Tatarską wody, pod czas tej bitwy. Sami Sułtanowie, dość wczesnie opuściwszy plac walki, za ledwie pieszo umknąć zdołali w niedostępne lasy, zkąd manowcami do Dniepra się przebrali. Naliczono pobitych przeszło dwadzieścia tysięcy Tatarów, trzy tysiące koni zdrowych dostano, kilka tysięcy jeńców, czterdzieści tysięcy w niewolę zabranego ludu uwolniono, zdobyczy mnóstwo nieprzeliczone odjęto. Naszych strata nie mogła być znacząca: kronikarze nie mówią o śmierci nikogo, ze znakomitszego rycerstwa. Pod Glińskim dwa konie zabito; mieli bowiem już w tej porze i Tatarzy strzelców z bronią palną. Wódz kazawszy przestać ścigania w massie, rozłożył się na obozowisku nieprzyjacielskiem, rozporządziwszy część jazdy na zasadzkach po drogach, do obozu wiodących; tym sposobem kupy, wysłane na rabunek, powracając, niewiedzące o niczem, albo same się dostawały w ręce zwycięzcy, albo przez zasadzkowych były chwywane (1).

1995.

Ten Tatarow napad był jeden, jeżeli nie z największych, to najśmielej wykonywanych, jakie nigdy ani przedtém, ani potém nie były. Część jakaś czyli kupa, za

R. 1506.
Kieżna Anastazy.

(1) Bielski str. 501—502. Strykowski, str. 680—685. Kojatowicz p. 512.

pewne w czasie bitwy wracająca z rabunkow do obozu, gdy to postrzegła, poszła w ucieczkę i połączona z inną kupą, ku górnemu Niemnowi wystaną ciągnęła z pośpiechem w kilku oddziałach. Xiężna Słucka Anastazyja, bohaterka swojego wieku, była pod bronią z ludem swoim, od czasu rozpoczęcia się napadu, zbierała pod swoje chorągwie szlachtę i zdatne wieśniactwo do działania orężem; z tém wojskiem, zaochoconém własną odwagą, zastąpiła przejście nieprzyjaciołom, raz pod Kopyłem, drugi raz pod Piotrowicami i na głowę pobiwszy, była uczestniczką najznakomitszego w XVI wieku zwycięztwa nad Tatarami (1).

1996.

R. 1506. *Smierć Króla Alexandra.* Gdy goniec przybiegł do Wilna z oznajmieniem wygranej bitwy po Kleckiem, i całkowitem rozgromieniu nieprzyjaciół, już Król bez mowy leżał na śmiertelnej pościeli. Jednakże zrozumiał opowiedzianą sobie nowinę pomyślną: zalał się łzami radości, podniósł ręce do nieba, wyrażając myślą i gestami dziękczynienie swoje Bogu za zwycięztwo; spoglądał potem uprzejmie na otaczających łożę, podawał każdemu rękę, jakby chcąc mile każdego pożegnać. Żyć przestał w nocy z 19-tego na 20-sy

(1) Ibidem.

Sierpnia, we Środę (1), w pokojach zamku dolnego w Wilnie, przeżywszy lat wieku nie więcej nad 46. Naradzano się nad pogrzebem królewskim: Jan Łaski, stosownie do zwyczaju i ostatniej woli, chciał, aby ciało do Krakowa odwieziono, dla złożenia w grobie Królewskim; lecz Senatorowie Litewscy nie znajdowali rzeczą bezpieczną oddalać się z Litwy, aby w ich nieobecności Gliński, który równo przed samym zgonem Króla przybywszy do Wilna i wraz po zgonie wydalit się do dóbr swoich poblížszych, nie opanował stolicy i władzy najwyższej, gdy szlachta się kupiła jeszcze koło niego, przez wzgląd na sławę, jaką się okrył pod Kleckiem. Postanowiono przeto uwinąć się czém prędzej z pogrzebem na miejscu: na ten koniec, po dniach kilku żałobnemu obchodowi poświęconych, złożono zwłoki Króla Alexandra w sklepie Jagellońskim kościoła Katedralnego, obok trumny ś. Kazimierza, przy obecności brata, Xiążęcia Głogowskiego Zygmunta, który o mil dwanaście od Wil-

(1) Data śmierci jest nie jednostajnie podana przez dziejopisow. Trzymamy się Strykowskięgo, który mówi: „Miesiąca Augusta 19 dnia we Srodę“ Iakoż w roku 1506 Sroda na ten dzień przypadala. Albertrandi powiada: że 14 Sierpnia ukończył lat 46, toć gdyby 9 lub 10 go Sierpnia, jak chcą, miał umrzeć, nieukończyłby lata wzmienione. Nie ma też wątpliwości, że Gliński przybył przed zgonem królewskim z Racami swoimi do Wilna. Jakżeby tego mógł dokazać po bitwie 7 Sierpnia stoczonej pod Kleckiem, jeżeliby przyjęc zgon cokolwiek wcześniej?

na spotkanie gońca do siebie wysłanego, z uwiadomieniem o śmierci królewskiej.

1997.

Postrzeżenia. Krótkie było panowanie tego monarchy, ale płodne w wypadki najrozmaitsze. Gdyby umiał korzystać z przygotowań przez ojca swego zostawionych, i gdyby umiał korzystać z okoliczności, jakie mu czas nastęczał, zrobiłby Litwę i świetniejszą i szczęśliwszą, jak za Witolda. Handel, oświecenie, bogactwa, ludność, nie równie w wyższym stopniu jaśniały, wyjąwszy prowincye, na Tatarskie napady wystawione i wojną Rosyjan znękanę okrótnie Siewiersko-Ukraińskie ziemie. Nie byłoby nawet ani Tatarów w Krymie, ani zaborów Rosyjskich, gdyby Alexander cokolwiek zdolniejszym był do władania berłem dwóch narodów. Nie brakło mu na szczęście, ale to było dziecko fortuny zepsute. Obaczmy jego rysy biograficzne. Urody dość sporej, pleczysty, silny, włosów ciemno-rusych, na brodzie i wąsach światłych. Twarzy pociągłej, wyrażenia ponurego, na którym leniwość charakteru się malowała. Bardzo zwolna rzeczy obejmujący, dla tego mało mówił; ale uparty, zarozumiały i gniewliwy, chociaż popędliwość gniewu nierad pokazywał po sobie, owszem przez dobre wychowanie przyzwyczajony był tłumić w sobie te ostre uczucia, co niemały wpływ na ruinę zdrowia miało. Lubił

rozkosze stołu, chociaż biesiadom szumnym rad nie był, zamykał się w gronie polubieńców swoich i pijał do upadłego. Nie polował prawie nigdy. Za to miał wielkie upodobanie w pięknych koniach: muzyka i śpiewacy rozrywkę dworu jego stanowili, w czém dogadzał upodobaniu żony swojej. W hojności jego nikt nie przewyższył z panujących u nas. Rozrzutność, wrodzona domowi Jagellońskiemu, w nim wygórowała nad innych. Lecz względy jego nie trafiały nigdy szczęśliwie: polubieńcy i trefnisie najwięcej brali. Jednego tylko miał przyjaciela i człowieka z cnotami i nauką, prawdziwie godnego potomnej pamięci: był to Jan Łaski, Sekretarz gabinetowy z razu przy Janie Olbrechcie, Kanonik Krakowski, w czasie objęcia Królestwa przez Alexandra Kanclerz Koronny; który uświetnił panowanie tego Króla w materji prawodawstwa. Lecz Gliński wygórował nad innych we względach królewskich, i skończył na rządzeniu swoim panem, podług własnego upodobania i widoków, na nieszczęście te były bardzo nietrafnie powzięte, u człowieka pozabawionego wszelkiej miłości ojczyzny. Gdyby Alexander pożył jeszcze lat kilka, zapewne najgubniejsza rewolucya, z przyczyny tego azyatyckiej krwi magnata, utrapiłaby Litwę. Ten Król nie był ani razu w bitwie z nieprzyjaciółmi ojczyzny, a jednak umarł zwyciężcą. Nie smakował w na-

ukach, a został prawodawcą. W rzeczach religijnych, obojętny, przecieź był fundatorem Bazyliki Wileńskiej Ś. Ducha Xieży Dominikanów. Żydów cierpieć nie mógł: nawet zamysłał o ich reformie, czy wypędzeniu z kraju. Zamiar ten podania krajowe przypisują Królowej Helenie, która z razu była bardzo przychylną temu narodowi; później żydówka była oskarżoną, że lecząc królowę od jakiejś niemocy, zrobiła ją niepłodną czarami swojemi. Rzecz ta aż do Moskwy dochodziła. Jan domagał się spalenia czarownicy, a Król z tego powodu źnienawidział żydów. Przypomnieć trzeba, że pod ostatnie czasy życia Jana Bazylewicza, stronnicy wiary żydowskiej w Rosyi byli prześladowani; zapewne te rzeczy i w Litwie nie bez wpływu zostały (1). Alexander nie był szczęśliwy na sejmach polskich, a przecieź odbyte w latach 1503, 1504 i 1505 słyuaą mądre-

(1) W jednym rękopismie, udzielonym mi przez pewnego miłośnika rzeczy ojczystych, znajduję: że Król Alexander, nienawidzący zawsze Żydów, pod koniec swego panowania postanowił być z Litwy ich wypędzić, albo może przesiedlić do jakiegoś odległego pustego kraju, za lewym brzegiem Dniepru leżącego. Początek tego miał się wykonać od powiatu Grodzieńskiego: w roku 1506 wśród lata spędzono wszystkich Żydów z całego powiatu na jedno miejsce, gdzie był obszerny oboz rozbity. Tam czyniono ich popis, i kiedy już mieli wychodzić w drogę, Król umarł, a rzeczy zostały po dawnemu. Wieśniacy to obozowisko nazwali w swoim dyalekcie *Żydom - Licho*, od tego pójszdz miało nazwanie wsi na tém miejscu założonej Żydomla.

mi ustawami, w dziejach naszego prawodawstwa. Łaski zebrał wszystkie ustawy Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagelły, Kazimierza Jagello-wicza, Władysława Warneńskiego i Jana Olbrechta, które w harmonijną całość spłycił dla wygody obywatelów Królestwa Polskiego. Uczyniono obowiązującymi wszystkie prawa, przepisujące stosunki między narodem i władzą najwyższą, czyli konstytucye rzeczypospolitej zasadnicze. Pomnożono prawa cywilne: proces sądowy sprostowano; karne środki, urzędnienia policyjne i wiele innych form rządu, przybrały dostateczniejsze wyjaśnienia. To wszystko xięga praw Łaskiego, czyli tak nazwany Statut Alexandra obejmował. Jednakże władza Królewska, już dobrze nadwątlona, nowy uszczerbek poniosła przez konstytucyą na ostatnim sejmie Radomskim, przez szlachtę wyjednaną, w wyrazach: „Prawo powszechne i konstytucye koronne, gdy są obowiązujące powszechność narodu, znaleźliśmy rzeczą przyzwoitą, My, wszyscy prałaci królestwa, nasza rada, i posłowie ziemscy postanowić, abyśmy na przyszłość, nie stanowili nic, bez powszechnego zezwolenia posłów ziemskich, co by było na krzywdę lub uszczerbek rzeczypospolitej, kogobądźkolwiek po szczególe, lub wolności publicznej“. Na nieszczęście, nie dołożono do tej pięknej i zbawiennej formy sejmowania, aby większość głosów stanowiła uchwa-

ły; ponieważ jednomyślność w wielkiem zgromadzeniu jest rzeczą niepodobną, a ztąd wyrodziło się zgubne *Liberum veto*, pod hasłem wolności. Naostatek, za tego Króla Litwa ściślej się z Polską połączyła; prerogatywy szlachectwa zupełnie porównane zostały, które już były niezmiernie: jak na przykład zezwalać, lub zaprzeczać uchwałę nowych poborów, zwoływać pospolite ruszenie, stanowić prawa, poprawiać wykonanie sprawiedliwości. Cokolwiek bądź, sejm Radomski, okrył się chwałą popularności bratniej, przypuszczając posłów z miast do uczestniczenia w sejmowaniu.

KONIEC XIĘGI SZESNASTEJ.

D O D A T K I
DO DZIEJOW
L I T E W S K I C H
Tomu VIII^{go}.

D O D A T E K I.

Dohowornaja hramota z Nowohoroda s Polskim Korolem Kazimirom.

Ze zbioru Nowogorodzkich i Dwińskich dyplomątow (8vo str. 23—27), znajdującego się w CESARSKIEJ S. Petersburskiej publicznej Bibliotece. Na początku niniejszego dyplomatu napisano: „Spisok s dokonczan-nyje, czto byli napisali sobie Nouhorodcy s Korolemi lieta siemdesiat dewiatoho (1479). Akty Sobrannyje w bibliotekach i archiwach, Rossyjskoj Imperyi; archeologiczeskoju ekspedycieju Imperatorskoj Akademii Nauk. Tom I. S. Petersburg 1836 str. 62—63. Nr. 87.

Se jaż czestny Korol Polskij i Kniaź Weliki Litowski dokonczaf esmi mir s nareczennym na władyczestwo s Theofilom, i s posadniki Nowohorodckimi; i s tyśiackimi, i s bojary, i s zytłimi, i s kupcy, i s wsem Welikim Nowymhorodom. Aprijechasz ko mnie

posłowé ot nareczenaho na władyczestwo Teofila, i ot posadnika stepennoho, i ot tysiackoho stepennoho Wasilia Maksimowicza, i ot wseho Welikoho Nowohoroda mužej wolnych, posadnik Nowohorodskij Othonas Ostaf'ewicz, posadnik Dmitrej Isakowicz i Iwan Kuzmin syn posadnicz, Kirilo Iwanowicz, Jakim Jakowlicz, Jakow Zinowéwicz, Stepan Hrygoréwicz, Dokonczal' ésmý s nami mir i so wsem Welikim Nowymhorodom, s mužy wolnymi. A deržat' ti, czestny Korol, Weliki Nowhorod na sej na krestnoj hramotie. A deržati sobie, czestnomu Koroliu, swoého namiestnika na Hordisce ot naszej wiery ot Hreczeskoj, ot prawosławneho chrestianstwa; a namiestniku swoému bez posadnika Nowohordskoho suda né suditi, a ot miesta kun néimati; a Welikomu Nowohorodu u twoého namiestnika suda néotimati, opricz ratnoj wiesti i horodostawlenija; a suditi twoému namiestniku po Nowohorodckoj starinie. A dworeckomu twoému žiti na Horodiscie na dworcu, po Nowohorodckoj poszlinie; a dworeckomu twoému poszliny prodawati s posadnikom Nowohorodckim po starinie, s Petrowa dni. A tiunu twoému suditi w odrinie s Nowohorodckim i pristawy. A namiestniku twoému i dworeckomu i tiunu byti na Horodiscie w piatidesiat czełowiek. A namiestniku twoému suditi s posadnikom wo władycznie dworie, na poszłom miestie, kak bojarina tak i žyt'eho tak i mołodszoho tak i selianina; a suditi ému w prawdu, po krestnomu cielowańiu, wsiech rawno; a peresud ému imati, po Nowohorodckoj hramotie po krestnoj, protiwu posadnika, a opricz peresuda posuda emu néwziati; a wo władyczch sud i w tysiackoho, a w to sia tebie néwstupati, ni w monastyrskie sudy, po starinie. A pojdet' Kniaz Weliki Moskowskij na Weliki Nowhorod, ili ého syn, ili ého brat, ili kotoruju zemliu nad'imet na Weliki Nowhorod, ino tebie naszemu hospodinu czestnomu Koroliu wsiesti na koń za Weliki Nowhorod, i so wséju swoéju radoju

litowskoju, proti w Welikoho Kniazia, i boroniti Weliki Nowhorod; a koli, hospodiné czestny Korol, né umiriw Welikoho Nowahoroda s Welikim Kniazém, a pojedese w Liackuju zemliu ili w Niemeckuju, a bez tebé, hospodiné, pojdet Kniaz Welikii, ili eho syn, ili eho brat, ili koju zemliu podojmet na Weliki Nowhorod, to twoój radie Litowskoj wsiesti na kon' za Weliki Nowhorod po twoému krestnomu ciełowaniu, i boroniti Nowhorod. A czto Rżowa, i Welikia Łuki, i Chołmowski pohost, czetyre perewary, a to zemli Nowohorodckija, a w to sia tebie czestnomu Koroliu ne wstupati, a znat' tebie swoja czerna kuna, a tie zemli k Welikommu Nowyhorodu; Rżewie, i Łukam, i Chołmowskiemu pohostu, i innym zemliam Nowhordckim i wodam, ot Litowskoj zemli rubeż po starinie. A swedetsia Nowhorodcu sud w Litwie, ino ého suditi swoim sudom; a bliusti Nowhordca kak i swoého brata Litwina, po krestnomu ciełowaniu: a swedetsie sud Litwinu w Welikom Nowiehorodie, ino eho suditi swoim sudom Nowhorodckim, a bliusti ého kak i swoého brata Nowhorodca, po krestnomu ciełowaniu; tako ź. Aswedetsia pole Nowhorodcu s Nowhorodcom; ino namiestniku twoému wziati ot polia hriwna, a dwiema pristawom dwie denhi; a ucznut' choditi za srieczkoju na pole, i no wziati twoim pristawom dwie denhi. A w Rusie ti imati za proiezżej sud, czerez hod, sorok rublew; a derżati desiat' warnié w Rusie; a w Wodckoj zemli imati za proiezżej sud; czerez hod, trydcet rublew; a w Ladohie ti piatnadcet rublew, a s Iżery dwa rublia, a s Łowzy rubl; za proiezżej sud, czerez hod, a po innym wolostem po Nowohordckim imati tobie poszliny po starinie; a Nowuhoradu poszlin né taiti po krestnomu ciełowaniu: A wywoda ti, czestny Korol, iz Nowohorodckoj otcziny ne czyniti, a czeliadi né zakupati, ni darom né priimat. A podwod po Nowohorodckoj otczinie né imati; ni twoim posłom, ni twoému namiestniku, ni inomu

nikomu ż w twoej derżawie. A czerna kuna imati po starym hramotam i sej krestnoj hramotie : a na Mołwoticiach wziati ti dwa rublia, a tiunu rubl za Petrowsczinu ; a na Kunskie wziati ti rubl ; a na Sterżi tridcat kunic da szest'desiat biel ; a s Morewy sorok Kunic da wośmdesiat biel, a Petrowsczyny rubl, a w oseninie pońrublia ; a w Zawnie dwadcat' kunic da wośmdesiat biel, a Petrowsczyny rubl ; a med i piwo s perewary po silie ; a na Łopasticiach i na Bujciach u czernokuncow po dwie kunic i po dwie bieli, a słuham biela ; a na Łukača nasz tiun, a twój druhoj, a sud im napoły, a Toropectkomu tiunu po Nowhorodckoj wołosti né suditi ; a w Dubokowie i w Zukinie po dwie kunici i po dwie bieli, a Petrowsczyny sorok biel ; a wo Rżewie po dwie kunici i po dwie bieli, a s perewary med i piwo po silie ; a w Nowohorodckich wołostiach, ni na Demonie, ni na Cnie, ni na Połonowie, né nadobie inoé Litwie niczto ż, ni czerny kuny ne brati ; a inych poszlin tobie, czestny Korol, na Nowohorodckija wołosti né wkładywat' ezerez siju Krestnuju hramotu. A swedetsia wira, ub'jut' sotckoko w selie, ibo tebie wziati połtina, a ne sotckoko, ino czetyré hriwny, a nam wir né ta-iti w Nowohorodie, a e ubistwie wir niet. A czto wołosti, czestny Korol, Nowohorodckija, ino tebie né derżati swoimi mużi, a derżat' mużni Nowohorodcami ; a czto poszlina w Torżku i na Wołocie tiwun swoj derżat' na swoj czasti, a Nowohorodu na swoj czasti posadnika derżati. A sé wołosti Nowohorodckija : Wołok so wsierni wołostmi, Torżok, Bieżici, Horodec, Palec, Szipino, Melecia, E'hna, Zawołocze, Tir, Perm, Peczera, Juhra, Wołohda s wołostmi. A późni, czestnyj Korol, tywoi i twoich muż, a to twoi, a czto późni Nowohorodckija, a to k Nowohorodu, kak poszło. A dworianom s Horodisczia i izwietnikom pozywat' po starinie. A na Nowohorodckoj zemlie tebie, czestny Korol, sek né stawiti, ni za-

kupat' ni darom né primat', ni twoój Korolewoj, ni twim dietem, ni twoim kniazem, ni twoim panom, ni twoim słuham. A chołop, ili roba, ili smerd, ponét na ospadu waditi, a tomu ti, czestny Korol, wiery né niat'. A kupec pojdét wo swoé sto, a smerd potianét w swoj potuh k Nowohorodu, kak poszło. A prichowaw tebie, czestny Korol, né wsyłati wo wsie wolesti Nowohorodckija. A u nas tebie, czestny Korol, wiery Hreczskié prawosławnyé naszej né otnimati; a hdie budet nam Welikomu Nowuhorodu liubo w swoém prawosławnom chrest'jaństwie, tu my władyku postawim po swoój woli; a Rimskich cerkwěj tébie, czestny Korol, w Welikom Nowohorodie né stawiti, ni po prihorodom Nowohorodckim, ni po wsěj zemli Nowohorodckoj. A tiunu twoemu w Torżku suditi sud s Nowohorodckim posadnikom; takož i na Wołocie, po Nowohorodckoj poszlinie. Nowohorodckim sudom, i wiry i polewoé po Nowohorodckomu sudu; a czto wo Pskowie sud i peczat' i zemli Welikohe Nowohoroda, a to k Welikomu Nowuhorodu po starinie. A umirisz, hospodine czestny Korol, Weliki Nowhorod s Welikim Kniazem, ino tebie wziati czestnomu Korolu czerny hobr po Nowohorodckim wołostem po starinie odinowa, po starim hramotam, a w inye hody czerny hobr ne nadobie. A Niemeckoho dwora tebie né zatworiati, ni pristaw swoich né pristawliwati; a hostiu twoemu torhowati s Niemcy naszeju brat'ēju. A posłom i hostem na obie połowiny puť im czist, po Litowskoj zemlie i po Nowohorodckoj. A derżat' tebie, czestny Korol, Weliki Nowhorod w woli mużej wolnych, po naszej starinie i po sej krestnoj hramotie. A na tom na wsem, czestny Korol, krest ciełuj. Ko wsemu Welikomu Nowhorodu za wse swoé Kniaźstwo i za wsiu radu Litowskuju, w prawdu, bezo wsiakoho izwieta: a Nowohorodskié posłowe siełowasza krest Nowohorodckuju duszeju k czestnomu Koro-

liu za weś Weliki Nowhorod w prawdu, bez wsia-
koho izwieta.

*Daty niema; podług historyi należy do roku
1470, obaczyć § 1865.*

DODATEK II.

Wzmianka o Tatarach.

Nieraz jużesmy w ciągu pisma niniejszego mieli
zręczność postrzedz wiadomości historyczne o Tatarach,
mieszkających na ziemi Litewskiej, dopiero w § 1893
cokolwiek wspomnień w tym przedmiocie znajdujemy,
na ich zaś udowodnienie, niniejszy przypis, jako przy-
dłuższy w texcie, do osobnego przeniesiony został do-
datku.

Chalcondilas, dziejopis Grecki, spółczesny Króla
Kazimierza, (Schletzers Nord-Geschichte 2 Theil. S.
175—178), chce twierdzić, że Tatarzy osóbný kraj
w Litwie zamieszkawali. „Część niejaką tego ludu,
mówi on, będąca na tej stronie, (t. j. na prawej) Dnie-
pra, należy do panowania Kazimierza, Króla Litwi-
now. Oni służą temu krajowi i monarsze gorliwie
w wojnach, które toczy z sąsiadami. Albowiem rodzaj
tych ludzi, gdzie się tylko pokazał, pierwszeństwo
w rzeczach wojennych uzyskał, przez słynną walecz-
ność swoją.” Na inném znowu miejscu powiada: —
„Są i koczowniczy Tatarowie w stepach graniczących
z Wołoszczyzną, lud niemało liczny, zamożny w do-
statki, podległy Królowi Kazimierzowi. Oni temu mo-
narsze służą w każdym przedsięwzięciu wojenném. Albo-

wiem ich wierność w każdej wojnie wielce jest słynną. Im na północ Polacy graniczą, Rusini na wschód.” Trzeba wiedzieć, że Chalcondilas w niczem mniej, jak w geografii nie był świadomym. Sprawdzić u Miechowity, gdzie mówi o podziale Tatarów na kasty. Czagotajscy na wschód morza Kaspijskiego : z ich narodu Timur pochodził, Kipczaccy między Donem i Jaikiem, u nich Horda, to jest: głównego Cara przebywanie. Krymscy pod Hadży-Gerejem prawdziwy naród Tatarski i udzielny składać poczęli. Nogajscy od Cara Nogaja nazwani, ku dolnej Wołdze siedzieli. Litewscy, to jest: w Litwie osiedli i osiedleni, tudzież Oczakowscy i nad Dniestrem snujący się, albo w części stałe osady mający, byli pod władzą monarchow Litewskich.

Co do zamieszkałych w Litwie, ci się dzielili na szlachtę Mirzow, którzy wojskowo służyli i do towarzystwa broni z rycerstwem Litewskiem i Polskiem byli przypuszczeni (1), a przeto używali tych samych prerogatyw, co szlachta. Drudzy nie mieli ziemi dziedzicznej, ale po dobrach Królewskich siedzieli na czynszach, zajmowali się furmaństwem, safianictwem, garbarstwem i byli używani do posyłek przez starostow. Jednakże to byli ludzie jednego narodu i gdy, za zmianą rzeczy krajowych, stan rycerski poszedł w poniżenie i ubóstwem został ogarniony, Tatarzy coraz mniej różnicę urodzenia między sobą postrzegać poczęli: jakoż wojenni coraz bardziej ubożeli, z kądną nienadto skłonni do gospodarstwa wiejskiego, niebrali się, jak szlachta chrześcijańska, własną ręką za sochę; przeciwnie rzemieślnicy i na roli bez włości

(1) W Litwie i Polsce nikt nie walczył za ojczyznę, nienależący do stanu szlacheckiego to jest: rycerskiego. Rycerze nazywali się pomiędzy sobą Towarzysze broni albo prosto Towarzysze, Towarzystwo. Zofierze piesi, puszkarze, najęci byli na żołd za granicą. Za Króla dopiero Stefana piechota krajowa z kmieci wybierana być poczęła.

osiedleni, czyli nie szlachta, wezwyczajeni do pracy i przy trzewém życiu, byli zawsze dostatni; a złąd spokrewnienia się, dawniej między kastami obu, stały się rzeczą zwyczajną i różnica stanów prawie dziś zniknęła u naszych Tatarów.

Winiennem jeszcze w tém miejscu sprostować omyłkę niektórych pisarzów naszych, którzy za osobną klasę szlachty Tatarskiej poczytali Ułanów (1). Uwiadomiony z ustnych podań samych Tatarów, do tej rodziny należących, przytaczam wiadomość: była to rodzina z rodu carskiego pochodząca, bardzo słynna między Tatarami w Litwie, posiadała liczne ziemne nadania i włości z dawnych bardzo czasów. Od nich poszło nazwanie jazdy lekkiej *Ułanów*. Jeden z tych Carewiczów, Tatarów, będąc Półkownikiem, przedniej straży Litewskiego wojska, wynalazł uzbrojenie i ewolucye, pośrednie między jazdą ciężką, czyli Husarzami, a lekką czyli Kozakami. Było to za panowania Zygmunta III, przez którego półk Ułana z innemi wojskami, posłany był na pomoc Ferdynandowi II, Cesarzowi Niemieckiemu. Monarcha ów upodobał ten rodzaj jazdy, uzbrojenie i ewolucye, co się bardzo dogodnym pokazało w wojnie; na taki sposób u siebie utworzył półk zrazu jeden, który otrzymał nazwanie Ułanów, u nas to nazwanie jazdy chociaż powszechniejszej, jak w Austryi, długo nie było, w używaniu, i zdaje się pod ostatnie dopiero lata panowania Króla Stanisława weszło niejakoś w modę.

Wszystkie z resztą postrzeżenia przekonywają nas, że Tatarzy bardzo liczni zamieszkiwali w Litwie, mnóstwo posiadłości im nadanych we wszystkich powiatach, prócz Żmójdzi, znajdujemy dziś przeszłych w znacznej części do władania chrześcian; liczne meczety

(1) Że tak było w Krymie, niema wątpliwości, podług źródeł dyplomatycznych, ale w Litwie rzecz się ma inaczej.

dotąd jeszcze trwające (1) i ślady rozległych starożytnych mogił, przekonywają o tém. Dziś ludność ich niezmiernie zmniejszoną znajdujemy: bo kiedy pod dawniejsze czasy kilkunasto-tysięczne wojsko w samej Litwie z Tatarów, Litewskich obywatelów, składać się mogło, jak to widzimy za panowania Kazimierza Jagellończyka i bliskich po nim następców, dopiero za ledwie około trzech tysięcy głów naliczyć można tego narodu ludzi, w gminach do 20 meczetów należących. Przypisać tego umniejszenia się ludności nie można niczemu innemu, jak odmianie stanu rzeczy politycznych, obyczajów, zwyczajów, ukształceń towarzyskich, a nawet i nawracaniu Jezuitów, z uciskiem i prześladowaniem pod lata długiego panowania Królów z domu Wazów. Jan Kazimierz, pod koniec rządów swoich dopiero, oddał sprawiedliwość wierności dla ojczyzny i tronu Tatarów, za poświadczeniem Stefana Czarnieckiego. Ale już wielu się wyniosło, albo do Krymu, albo do Turka, inni przyjęli chrześcijaństwo, i zniknęli pomiędzy szlachtą Litewską i Polską; niemało przyszedłszy do ubóstwa, kto wie, gdzie się podzieli, lub wymarli z nędzy.

(1) Meczety Tatarów Litewskich. W Powiecie Wileńskim trzy: w Wilnie, w Niemieży, na Wace, (ten ostatni uległ ruinie podczas wojny w r. 1812 i dotąd nieodnowiony). W Powiecie Trockim dwa: w Soroktatarach i niedaleko Butrymańców w Eryżach. W Powiecie Oszmiańskim jeden; blisko Krewa w Doubuciszkach. W Powiecie Grodzieńskim jeden: w Kruszyniańcach. W Powiecie Lidzkim jeden: w Niekraszynicach. W Powiecie Nowogródzkim pięć: w Nowogródku, w Łowczycach, w Osmołowie, w Lachowiczach, w Mirze (te dwa ostatnie za rządu Rossyjskiego nastąpiły). W Powiecie Słonimskim jeden: w Słonimie. W Powiecie Bielskim jeden: w Studziencie. W Obwodzie Białostockim jeden; w Bohanikach. W gubernii Mińskiej jeden: w Mińsku. W Kraju Zapuszczańskim dwa w Wielkopolii, w Winiżniupach (ten ostatni upadł). Na Wołyniu jeden: za Ostrogiem mil 4, w Jakowcach. Dotąd istniejących osmnaście, upadłych dwa, w ogóle dwadzieścia.

W dzisiejszym stanie rzeczy widzimy Tatarów na stopie cywilizacji u nas równej ze stanem szlacheckim i w miarę dostatku, mających ochotę do nabycia światła. Lecz trzeźwość, poczciwość, charakterność, wierność w obowiązkach towarzyskich i obywatelskich, powiedzieć można, że wzorowie dochowują. Oni porzucili obyczaje swych przodków dawno, zapomnieli swój język narodowy, przemarodowali się w naszych krajowców w całej zupełności, nawet z religii swojej wiele wyrzucili rzeczy niestosownych z europejskiem ukształceniem. Wyrzekli się wielożęstwa i nienawiści ku chrześcianom, słowem: wiele cnot ewangelicznych, obok przepisanych Alkoranem, przyjęli u siebie, a dla sług i poddanych swoich w ludzkości i dobroci, wielu panom chrześciańskim za przykład służyć mogą.

Ktokolwiek zna prawo Litewskie i między obywatelami świadom zawieranych zdawna tranzakcyj, wątpić nie może o równości Tatarów ze szlachtą Litewską. Mieli wolność posiadać majątki ziemne z poddaństwem, lub bez poddaństwa, prawem dziedzicznem, jak każdy stanu rycerskiego obywatel: to jest: mogli nabyć, sprzedać, dać komu, darować, zapisać na zakład jaki publiczny. Dowodem tego, oprócz wielu tranzakcyj w aktach publicznych znajdujących się, mamy przywilej Króla Zygmunta I, dany duchowieństwu Kapituły Wileńskiej, w materji sprawowania sądów duchownych. *Datum Vilnae Sabato post festum Ascensionis Domini, proximo, Anno ejusdem 1542.* Zachowujący się w archiwum Kapitułném Wileńskiem. Drukowany w Historji miasta Wilna, T. II str. 237—247.

Należy do § 1893.

DODATEK III, Dom Króla Kazimierza.

Kazimierz drugi, syn Władysława Jagelły i Zofii Xiężniczki Olszańskiej, czwartej jego żony, urodził się roku 1427 Listopada 29. Miał pierwsze imie Andrzej, podobno po rusku będąc wraz po urodzeniu ochrzczony, dla tego u Rusinow często pod tém imieniem jest wspomniany. Podniesiony na Wielkie Xięstwo Litewskie 1440 roku; obrany Królem Polskim 1445, przyjął tę godność 1446; Koronowany w Krakowie, przez Wincentego Kota, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, dnia 25 Czerwca 1447 roku. Umarł w Grodnie, z wodnej puchliny 7 Czerwca 1492 roku. Żył lat 64, miesiący sześć, dni 19, panował w Litwie lat 52, w Polsce od koronacyi lat 45 bez dni 18.

Ż O N A.

Elżbieta młodsza córka, Alberta Cesarza; urodziła się roku 1439, zaręczona 1453 Sierpnia 20, zaślubiona w Krakowie przez Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego; Koronowana 12 Lutego 1452 roku; umarła 3 Lipca 1503 roku.

Z tego małżeństwa potomstwo ;

S Y N O W I E.

Władysław Król Czeski i Węgierski, urodził się 4 Marca 1456 roku, umarł 14 Marca 1516 roku.

Kazimierz, Święty, urodził się 3 Października 1458 roku, umarł z suchot 4 Marca 1484 r.

Jan Olbrecht, Król Polski, urodz. 27 Grudnia 1460, umarł z apoplexyi w Toruniu 17 Czerwca 1501 r.

Alexander Król Polski, Wielki Xiążę Litewski urodz. 5 Sierpnia 1462 roku, umarł od paraliża 19 Sierpnia 1506 r. Panował w Litwie lat 42 z okładem.

Zygmunt Król Polski Wielki Xiążę Litewski, urodz. 1 Stycznia 1467 roku, umarł 1548 roku 1 Kwietnia do zrzeczenia się rządów na syna panował w Litwie lat 23.

Fryderyk Kardynał tituli sanctae Luciae in sep-tem solis, Arcybiskup Gnieźnieński urodz. 27 Kwietnia, umarł z rozpusty, 1503 roku.

CÓRKI KAZIMIERZA i ELŻBIETY.

Jadwiga urodzona 21 Września, 1457 roku, zaślubiona Jerzemu Xiążęciu Bawaryi.

Zofija urodz. 6 Maja 1464 r. Zaślubiona Fryderykowi Markhrabi Brandenburskiemu.

Elżbieta urodz. 9 Maja 1465, umarła w młodości.

Elżbieta, druga, urodz. 13 Maja, 1472 roku, umarła także w młodości.

Anna urodz. 12 Marca, 1476 roku. Zaślubiona Bogusławowi Xiążęciu Stołpińskiemu i Szczecińskiemu w Pomeranii.

Barbara urodz. 15 Lipca, 1478 roku. Zaślubiona Jerzemu Xiążęciu Saskiemu Markhrabiemu Miśni.

Elżbieta trzecia urodzona 3 Listopada, 1480 roku. Zaślubiona Fryderykowi Xiążęciu Lignickiemu na Szląsku.

ZYGMUNT KRÓL POL. W. X. LITEW.

miał za sobą dwie żony:

Pierwsza Barbara, córka Stefana Zapolskiego, Wojewody Siedmiogrodzkiego, zaślubiona 9 Lutego 1512 roku, umarła 2 Paźdź. 1515 r.

Z tego małżeństwa córki:

Jadwiga urodzona 15 Stycznia 1513 roku. Zaślubiona Joachimowi Markhrabi Brandenburgskiemu.

Anna urodz. I Lipca, 1515 r. umarła w dzieciństwie.

Druga żona Zygmunta, Bona, córka Jana Guleasa Sforcy, Xiążęcia Medyolańskiego. Zaślubiona w Kwietniu 1518 roku, umarła we Włoszech 1557 roku.

Z tego małżeństwa potomstwo :

Izabella urodz. 18 Stycznia 1519 r. Zaślubiona Janowi Zapolskiemu Królowi Węgierskiemu.

Zygmunt August urodz. I Sierpnia 1520 roku, umarł 7 Lipca 1572 roku.

Anna urodzona 18 Października 1523 roku. Zaślubiona Stefanowi Batoremu Królowi Pol.

Katarzyna, urodz. I Listopada 1526 roku. Zaślubiona Janowi Królowi Szwedzkiemu.

Zofija w zamęzcium za Xiążęciem Brunświckim.

Należy do § 1896.

DODATEK IV,

Przymierze wiecznego pokoju Wielkiego Xiążęcia Jana z Królem Alexandrem.

Wyjęte z Metryki Litewskiej część VI stron. 373—377. Sbornik Muchanowa Moskwa 1836. Nr. 41 str. 65—68. Jest drukowany u Karamzina T. VI. Nota 396 mniej dokładnie.

Po Bożej woli i po naszej liubwi, my Joan Bożeju milostiu Hospodar wseja Rusi, Welikij Kniaź Wołodimirskoj i Moskowskiej i Nowhoródskiej i Pskowskiej

i Tferskij i Jugorskij i Permskij i Bołharskij i innych. Wziali ésmý liubow i wiecznoé dokonczanié s swoim bratom i ziatem, so Alexsandrom Welikim Kniazem Litowskim i Ruskim, Żomoitskim i innych. Žiti nam s nim w liubwi po sej hramotie, a byti mnie s nim wezdie za odin i dobra mnie ému chotieti i eho zemlam wezdie hdie by ni było. A chto budet emu druh to i mnie druh; a chto emu nedruh to i mnie nedruh. A byti, braté, na wseho moého nedruha, so mnoju wezdie za odin i na Tatar; a mnie na wsiakoho twojeho nedruha byti s toboju wezdie za odin, i na Tatar. A pojduť li, braté, Tatarowe na naszy wkrainnyi miasta, i Kniazem naszym i Woéwodam naszym, w krainnym naszym liudem, sosławsia, da boroniti sia im sodnoho. A hdie tobie moemu bratu moja pomocz nadobie, na wsiakoho twojeho nedruha i na Tatar: i tobie ko mnie posłati, a mnie tobie pomocz dati. A takóž koli budet twoja pomocz mnie nadobie: i mnie posłati, i tobie, moemu bratu, mnie pomocz dati na wsiakoho moého nedruha i na Tatar. A koli prziesz ko mnie pro pomocz, a mnie w tu poru k tobie budet nelzia pomoci posłati: ino to tobie ot mené né w izmienu. A takóž koli ja k tobie poszliu po pomocz, a tobie ko mnie w tu poru pomoci nelže posłati: ino to mnie ot tobe ni w izmienu. A w otczynu twoju nam, braté, wo si twoi welikié Kniažestwa néwstupatisé, ni w Smolensk, ni wo wsi Smolenskii miasta, ni w Liubutesk, ni wo Mcenesk, ni wo Brianesk, ni wo Serpejsk, ni w Luczyn, ni w Masalsk, ni w Dmitrow, ni w Žuli, i w Łyczyno, takže i w Zalidow, i w Byszkowiczy, i wo Opakow po Wtru, ni wo wsi twoi ukrainnyé miasta, i czto k nim potiahło, newstupatisé niczym i bliusti i né obiditi, né podyjskiwati pod toboju wseé twoéé otczyny, welikich Kniažestw. A tobie Welikomu Kniaziu Aleksandru w naszy zemli, w naszu otczynu, wo wsi naszi welikii Kniažstwa, w Nowhorod Welikij i wo Pskow i wo

wsi Nowohorodskii i Pskowskii miasta, néwstupatisé niczym. Także i wo Tfer i wo wsi Tferskii miasta né wstupatisé tobie niczym, i bliusti i né obiditi i né podyjskiwati podo mnoju i pod moimi diet'mi wseé moéé otczyny, welikich Kniażestw. A rubeż Nowhorodskim wołostiam, Lukam Welikim i Rżowie i Chołmskomu pohostu u Welilie i Łopasticam i Bujcu i innym wołostem wseé zemli Nowhorodskoj, s Litwoju i s Połoczany i s Witblany i s Toropczaury, zemli i wody po staromu rubeżu. A Pskowu, otczynie naszoj, rubeż z Litwoju, zemli i wody po staromu rubeżu. Także i Tferi, otczynie naszoj, i wsej Twerskoj zemli rubeż z Litwoju po staromu rubeżu. Także brata moeho w Kniaziu Borisowu otczinu tobie Welikomu Kniaziu né wstupatisé, i wo Rżowu s wołost'mi po ozero po Orlinco na poły, po ozero po Płotinco, po Krasnyj Borok, po Borańiu rieczku, na werch Bielejki, na Bielejku, na Ponikł, s Ponikli na werch Siżki, s Berezy na Moch, so Mchu na werch Osuchi. Tych ti, braté, miest vsich podo mnoju bliusti a né obiditi, ne wstupati sé w tyé miasta niczyn. A po kotoryi miasta wiedali wołosteli Osuchu pri Welikom Kniazie Hestuti (*Kiejstucie*), i twoim wołostelem po tomu wedati; a muie Welikomu Kniaziu né wstupatisia. Także tobie Welikomu Kniaziu ne wstupatisia w mené i w moich dietej, w naszu otczynu, w horod Wiazmu i w horody i w wołosti i wo wsi zemli i w wody Wiazemskii, szto k Wiazmie potiahło, i Kniazej ti Wiazemskich k sobie ne pryjmati. Także i Fedora Błudowa i Oleksandrowa Borisowa syna Chlepenskocho i Kniazia Romanowa Fomińskoho i ich bratii i brataniczow, Jurewa dolia Romejkowicza i Kniazia Fedora miasta Swiatosławicza: tych otcziny, horody i wołosty i k nim potiahło, zemli i wody wsi moi, Welikoho Kniazia Iwanowy, i moich dietej, k naszomu Welikomu Kniażestwu. Także tobie né wstupati sé w nas, w Oleksin i w Teszinow i w Rosławli i wo We-

new i wo Mstisławli i w Torusu i w Belensk i wo wsé, szto k tym miestom potiahło; da i w Kozelesk i w Liudimesk i w Serenesk i w wes i wo wsi Kozelskii i w Liudimskii, i w Serenskii miasta, szto k Kozelsku i k Liudimsku i k Serensku potiahło, i wo wsi naszy ukrainny miasta, szto k nim potiahło, tobie Welikomu Kniaziu né wstupati sé i né obiditi podo mnoju i pod moimi diet'nti; a Kniazi Nowoselskii i Odoówsckii i Worotynskii i Peremyslskii i Bielewskii, wsi moi, Welikoho Kniazia Iwanowy, i moich dietej so wsimi otczynami k naszomu Welikomu Kniaźstwu. A tobie Welikomu Kniaziu Aleksandru w nich i w ich otczynny i szto k otczynam potiahło, né wstupatisé niczym i né obiditi i né pryjmati s ich otczynami; a Mczeckii Kniazi, Kniaź Michajło Romanowicz i Kniazia Iwanowa dieti Fedorowicza Odyrewskoho, Kniaź Wasilej i Kniaź Fedor, słužat' mnie Welikomu Kniaziu Iwanu i moim dietem, so wsiami otczynami, szto k ich dielnicam w horodie Mczecku i w wołostiach. A tobie Wielikomu Kniaziu Aleksandru ich né obiditi i né pryjmati s ich otczynami. A szto słužat' tobie, welikomu Kniaziu Aleksandru. Mczeckii Kniazi, Kniaź Fedor Suchii, da Kniaź Wasilej, a Kniazia Fedorowy dieti Andreéwicza, i tyi Kniazi w Mczecku w horodie i w wołostiech wiedojuť swoi otczynny dielnicy swoi; a mnie Welikomu Kniaziu Iwanu i moim dietem ich né obiditi i nie pryjmati ich s ich otczynami. A szto u mené w niatstwie Mczeckii Kniazi, Kniaź Semen Romanowicz i Kniaź Petr Fedorowicz, i mnie tych Kniazej otpustiti w Mczesk na ich otczynu, i oni komu pochotiat, tomu słužet s swoimi otczynami, szto ich dielnicy w horodie w Mczesku i wołostiech; i w cznut słužyt' mnie i moim dietem, to ich tobie né pryjmati s ich otczynami; a w cznut słužyt' tobie, ino ich mnie i moim dietem ne pryjmati s ich otczynami. Także ti i w Mészczoru i w otczynu moju ne wstupatisé i ne pryjmati ich; a Kniaź We-

likij Iwan Wasilewicz Rezanskij i brat ého, Książ Fedor i s swoimi diet'mi i s swoéju zemleju w moéj stronie, u Welikoho Kniazia, Iwanowie. A tobie Welikomu Kniaziu ich ne obiditi, ni w zemli ich ti ne wstupatisé. A w czom tobie Welikomu Kniaziu Książ Welikij Iwan Rezanskij i brat ého Książ Fedor sohrubiat, i tobie o tom przłati ko mnie k Welikomu Kniaziu Iwanu, i mnie to tobie naprawiti; a kotoryi Kniazi słuźat mnie Welikomu Kniaziu Iwanu i moim dietem s twoich otczyn, i tobie Welikomu Kniaziu Aleksandru s swoich otczyn, i mnie Welikomu Kniaziu Iwanu i moim dietem ich bliusti i né obiditi; a kotoryj imiet obiditi Kniazej słuźebnych swoeho brata; i nam o tom sosłati sudej, oni tomu wczyniat' isprawu bez perewodu; a Kniazej nam słuźebnych po ta miesta na obie storony s otczynami ne pryjmati. A szto u tebé u Welikoho Kniazia Aleksandra naszych zdradec dieti Kniazia Iwanowy Moźajskohó i Kniazia Iwanowy dieti Szemiaczyca i Książ Iwan Jarosławicza syn i ich dieti; takźe i Książ Michajłó Borysowicz Tferskij i Kniazia Michajłow syn Andrejewicz Andreéwicz Książ Wasilej; i tobie Welikomu Kniaziu na naszo lichó ich ne otpuszczati nikudy; a pojduť ot tobé procz, i s zemli tobie ich opiat' ne pryjmati; a žiti so mnoju, s swoim bratom, i s moimi diet'mi na nich wezdie za odin. A o zemliach na obie storony meźy nas sud obczij wpeřed ot seho naszohó dokonczanija; a sud'jam naszym suditi cielowaw krest; a szto wczynitsia na naszoj ljubwi meźy naszymi lud'mi i waszymi, ino tomu wsemu sud'i wořosteli naszy śiechawsia da wczyniat tomu isprawu bez perewoda; a pro to nam neliubia né derźati, a suźonoé né posuźati; a suźonoé, zaémnoé, położonoé, porucznoé dati; a chołopa; roba, dołźnika; parucznika, tatia; rozbojnika; biehleca po isprawie wydati. A posłom naszym po zemliach naszych na obie storony put' czyst bez wsia-
kich zaczepok; a hostem naszym po naszym zemliam

na obie storony hostiti bez rubeża i bez wsiakoé pakosti. A w Nowiehorodie Welikom twoim hostem izo wsieja twoéja otczynny torhowati bez pakosti. Także i moim hostem, Nowhorodcom i zo wseé Nowhorodskoé zemli, w twoich zemliach, wo wsej twoéj otczynie torhowati bez pakosti. A wo Pskow, w moju otczynu, iz twoich zeml posłu i hostiu put' czyst i zo wseja twoéja otczynny wo Psokwskuju zemliu; a hostiu torhowati wo Pskowie bez pakosti po staroj poszlinie so wsiakim hostem. Także i Pskowskomu posłu i hostiu izo wseja moeja otczynny, i zo Pskowskoj zemli, w twoju otczynu, hostiu Pskowskomu torhowati wo wsich twoich zemliach, wo twoéj otczynie, bez pakosti, po staroj poszlinie so wsiakim hostem. A sud Pskowu, otczynnie moéj, i s twoimi zemliami na obie storony derżati po starinie. Także i zo Tferskoj zemli s naszoé otczynny hostem naszym torhowati wo wsich twoich zemliach bez pakosti; a twoim hostem i zo wsiech twoich zemel torhowati w naszej otczynie, wo Tferskoj zemli, bez pakosti. A pryjdet Bożja wolja — wożmet menia Boh s seho swieta, i ty ostanesz żyw: i tobie pod moimi diet'mi naszoé otcziny bliusti i né obidieti, né wstupati sia wo wsi naszy Welikija Kniażestwa i w Nowhorod Welikij i wo Pskow i wo wsi Nowohorodskii i Pskowskii miesta; także i wo Tfer i wo wsia Tferskaja miesta, ni wo wsi naszi ukrainnyi miesta ne wstupatisia, né pod'iskiwati wsich naszych Welikich Kniażestw. A potom koli Boh dast, iż Bożja wolja pryjdet, k tomu dast Boh dieti, a tebé wozmet s seho swieta perwieé, a ja ostanu živ: i mnie braté, twoéja otczynny pod twoimi diet'mi bliusti i né obidieti, ni wstupatisia wo wsi waszy Welikii Kniażestwa, ni w Smolensk, ni w Smolenskii miesta, ni wo wsi waszi ukrainnyi miesta né wstupatisia, ni podyskiwati wsiech waszych Welikich Kniażestw. A na tom na wsem my Joan Bożeju milostiju Hospodar wseja Rusi i Welikij Kniaż Wołodimirskoj i Moskow-

skoj i Nowhorodskoj i Pskowskiej i Tferskiej i Juhorskiej i Permskiej i Bołharskiej i innych, ciełował ésmý krest k bratu swoému i ziatiu, ko Aleksandru Welikomú Kniaziu Litowskiemu i Ruskomu, Žimoitskomu i innych, po ljubwi w prawdu i po sej nam hramotie prawil. A pisan na Moskwie lieta 7002 (1494); miesiaca fewralia piatyj deń. Indikt 12.

Należy do § 1918.

DODATEK V,

Listy Królowej Polskiej Heleny i odpis jej ojca.

LIST 1 DO OJCA.

Hosudariu otcu moému Iwanu, Božéju Miłostiju Hosudariu wseja Rusii i Welikomú Kniaziu Wołodimerskomu; Moskowskomu, Nowhorodskomu, Pskowskomu, Tferskomu, Juhorskomu, Permskomu, Bołharskomu i innych, Oléna; Božéju miłostiju Korolewa Polska i Welikaja Kniahini Litowskaa, Russkaa, Prusskaa, Žomotskaa i innych, doczi twoja; tobie hosudariu i otcu swoému czełom biét. Tymi razy, hosudar' i myż moj Korol ého miłost' i Welikij Kniaz Aleksandr, posłał do twoéj miłosti swoich welikich posłow s koruny Polskoe i Welikoho Kniažstwa Litowskoho o tych obidnych dieliech, kotoryi že sia zemliam ehó i mnohim horodam i wołostem sstali ot twoich liudej: s Božého dopuszczenia, a s lichich liudej prziciny, krow christianskaa mnohaa proliłás, a i teper' éscze prolietsa, żony i dieti w polon w ne-

woliu powedeny, a inych i siemi czasy éscze wedut, i tak bez winno wiera christianskaa hinet', i cerkwi Bożi pustejut, czerez wasze hosudarej christianskich dokonczenie i krestnoé ciełowanie i liubwe krownó zwiazianie. Ino, hospodine i hosudariu otcze, wspomiani, czto ź esmi słuźebnica i dziewka twoa, a dał mia ési za takowa ź brata swoeho, kakow sam ési; a wiedasz ty, hosudar' i otec moj, czto ési ému po mnie dał i czto paki ésmi ému s soboju prinesła: a odnak že hosudar' i muž moj, Koról i Welikij Kniaz Aleksandr, niczoho toho ne żałujuczi, wziął mia eho miłost ot tebé otca moeho s dobroju woleju, i derżał mia po wsia tyé lieta w czesti i w żałowanii i w toj liubwi, kotoraja na zalezit na dobroho muža k podružju połowicy swoéj; i nynie mia eho miłost derżyt w toj že mierie, ni w czem že né otpuszczajuczi s perwoé łaski i żałewania swoeho, dobrowolenstwo mi dajuczi w zakonie moem swoju wieru christianskiju obyczaa Hreczeska soderżati, i po cerkwam swiatym chaditi, i swiaszczenniki, popy, diakony, piewcy na swoém dworie mieti, liturhiju i inuju słuźbu Bożju i prawišo podlie ustawu dopustił peredomnoju swerszati, kak tut w Litowskoj zemli, po tomu ź i wo wsej korunie Polskoj, w Krakowie i po wsim horadom Polskim: wezdie mi, żałowaniem ého miłosti, welika wolia słuźiti Hospodu Bohu podlie obyczaa i ustawu swoéé swiatoé Hreczeskoe cerkwi. A to mi hosudar' i muž moj diełaeť, chotiaczi krepkomu słowu swoemu dosyt uczyniti, koroóé ź tobie hosudariu i otcu moemu czerez swoi pošty rek; i netolko w tom, no i w inych wo wsich dieliech s swoeho dokonczenia i krestnoho ciełowanija né widim w czem by wystupił, tebie bratu swoému wse prawiš podlie hramoty swoéé dokonczałnoé; a widiaczi éscze pered tym welikij płacz i dokuku ukrainnych liudéj swoich, i mnohaźdy o tom do tebé brata swoeho swoicł pošlow pošylywał, a i twoimi k tebie nakazywał:

ino nétolko uprawki, hospodiné, nikotoroé liudem eho tohdy né bywało, no éscze i do konca rat' puszczena, horody i wołosti bezwinny pobrany, a inyé pozżeny. Hosudar' moj Korol ého miłost, i matka eho, wsi nadziejalisia, czto by so mnoju z Moskwy do Litwy przszło wsé dobroé, wiecznyj mir, liubow krownaa, družba pomocz na pohanstwo: ino nynieczni, hosudariu otcze, widiat wsi, czto z so mnoju wsé lichok nim wyszło, wojna, rat', zasiedanie i szenie horodom i wołostem, krowi christianskoe razlit'ie, żony wdowami, dieti sirotami, połon, krik, płacz, wopł. Takowo załowanie i liubow twoa hosudaria i ota moého ko mnie! Pomysl i rozpamiatujsia, hosudariu otcze, i umiłoserdiś. Ja służebnica i diewka twoja i podnożé twoé, Hospoda Boha so sliezami hijuczy sia moliła, czto by tebé Hospod Boh derżał na mnohié lieta zdorowaho, szczastliwaho, wesełoho, i tepere moliu, aż by twoim zdorow'em mnie mirnoé prebywańe na naszom hosudarstwie, a ot hosudaria moého liubow, a ot naszych zeml poddannyh dary i służba; ino, hospodiné, twoim neżałowaném wse to mnie obrnułós w horkija slezy, i w biedu, i w soromotu, i w żałost'. Kak mi oczi swoi ukazati swekrowi swoej? a liubo ktoroe serdce dobroe i mat' sprawedliwé ko mnie otworisi Korol, eho miłost', hosudar' i muž moj? i kotorym poteszeniem i mat' obosłali i nawidieti mené diewer' moj, Korol uhorskij i Czeszkij Władisław, i inyé dieweria moi? a liubo ziati i sestry hosudaria moého, Kniaż Bawarskij, i Kniaż Myszeńskij, i Kniaż Satskij, i Kniaż Słunskij, i s swoimi Knicziniami? wsi diwiatsia diełu takowomu. Czehoż i na wsem swietie słychem néślychali, to nam tepere dietem twoim ot tebia hosudaria christianskoho podsołnechno diećsia: by hosudar' moj u koho i indie poniał, tohdy ot neho družba i zyt'e dobroé i wiecznyj pokoj zemliam był. Po wsemu świetu, hospodiné hosudariu, pohanstwo raduetsia, a christianskie hosudari né mohut sdi-

witsia i tiazko żałujut: ot wieka, howoriat; nésłycha-
no, kotoryj by otec swoim dietem biedu czynił. Koli,
hosudariu otcze, Boh tobie nepołożył po serdcu mene
doczeri swoej załowati, czemu mia ési iz zemli swoej
wypuskał i za takoho brata swoého dawał? i liudi by
mené dielia né hibli, i krow christianskaa né liłas.
Łuczszzi mi było pod nohami twoimi, hosudaria moe-
ho, w twoej zemli umerati, neželi tuju sławu o sobie
czuti; wsi toe howoriat: toho dielia dej dał w Lit-
wu doczer' swoju, czto tym bezpeczenie zemliu wy-
smotriw i poseł; a koli dej Boh né pohubit, oto wséa
wselennya zaszczytit. Pisała bych do tebia hosudaria
i otca moeho o tom szire, ino z welikoé biedy swoée
i załosti serdecznoé i uma k tomu né mohu priduma-
ti, tolko z horkimi i welikimi swoimi slezami i so pła-
czem, tobie hosudariu i otcu moemu nizko czełom biju:
rozpamiatujsia, Boha radi, pomianis' na mene służeb-
nicu swoju i krow swoju, ostaw' hniew bezwinnyj i
néžit'é s synom i bratom swoim, i perwoju liubow i
družbu swoju, kotoruju ź ési ému swoim kriepekim
słowom w hramotach w dokonczalnych zapisał, to ému
i sobliudi; a by w tom néžit'i i nélubwi waszej bolszi
toho krow christianskaa né liłas, a pohanstwo by ne
smiejałós, a izmienniki by zradei waszi ne radowaliś,
kotorych że otcy peredkom naszym izmienili tam na
Moskwie, a dieti ich tut w Litwie. A inoho mi ne
mocno k tebie hosudariu i otcu moemu pisati. Daj
Boh im izmiennikom toé ot Boha, czto roditeliu na-
szomu ot ich otcow było! Tyé ź promeż was hosuda-
rej zamutili, i druhij Semen Bielskij Jjuda s nimi,
kotoryj buduczzi zdiese w Litwie, brat'ju swoju Knia-
zia Theodora na czjužu stqronu prohnał: ino, hosuda-
riu, sam i posmotri, hodno li takowym wierit', ko-
torye hosudarem swoim izmienili, a brat'ju swoju po-
riezali i tepere po sziju w krowi chodiat, wtoryi Ka-
inowe, a mezi was hosudarej mutiat? Dowiedeaészsia
ty, hosudar' i otec moj, cztoż Korol ého miłost' wo

wsem тебе podlie hramoty swoéé dokonzalnyé prawid, i s krestnohc ciełowania ni w czem né wystupił; a dlia toho eho milost' posłał do tebé swoich welikich posłow Liadckich i Litowskich; wysłuszawszy i parazumieesz, cztoż on wo wsem sprawedliwé tebie słowo swoé bratu swoému zachował, a kotoryj by wystup po nem tebie hosudariu i otcu moému widiełsia, on tebie to naprawit; a ésliby wystupu né było, i twoa milost', porazumiewszy prawdu hosudaria moého, nado mnoju służebniceju i doczereju swoéju i zmiłujsia: wozmi po staromu perwuju liubow i družbu s bratom i s ziatem swoim, s Korolem i Welikim Kniazem Alexandrom, i tyé sztoty, kotoryja staliś ému i zemliam eho, oprav' tak, kak by emu bratu i synu twoému nézał było. A w tom by perwaja liubow wasza onowifasia; a moéby służeńnici i doczeri twoéé skorbnoé serdce utiesziłos i płacz na radost' premieniłsia; i nétolko, hosudariu otcze, mnie weselie uczyniłby ési, no i cerkwam Bożim błahosłowenie i światelem Hreczeskoho zakona mirnoé sowokuplenie, i na obie storony za was hosudarej bohomołé, wsim Hreczeskoho i Łatinskaho zakonu radost' i mnie welikoé w wierie w Hreczoskoj potwerczenie. Éśli paki ty hosudar' i otec moj, nado mnoju służebniceju i doczer'ju swoéju né zmiłuészsia, i liubow'ju perwoju i procznoju družboju s bratom swoim s moim hosudarem né swiażeszsia, i dieťa waszeho na dobroj mierie i w konci požitocznom wseho christianstwa né postawisz: tohdy už sama urazumieju, cztoż né ko hosudariu moému nezit'é twoé, no po hriechom ko mnje neliubow twoé i nekotoryj hniew swoj welikij pustił ési, néchotiaczi mené sam słyszati w liubwi hosudaria moého, i wo czesti ot brat'i ého, i w miłosti wsekrowi swoéj, i w słuźbie ot poddanych naszich kóruny Polskoé i Welikoho Kniażestwa Litowskoho. Wsia wšelennaa, hospodine hosudariu, ni na koho, tolko na mené wopiet, cztoż toé krowoprolit'e nikim né toczitsia, tolko mo-

im w Litwu prichodom, i budto ja k tobie ko hosudariu i otcu moému piszu, na toé tebia priwodiaczi; koli by dej ona chotieła, nikoli by dej toho né było: miło dej otcu ditia; ktoroj dej na swietie otec wrach dietem swoim? Ino, hosudarju, i sama rozumeju, czto tak widiaczi po miru, czto z wsiakij peczałuétsia dietkami swoimi i o wsem dobrom ich promyszliajut; tolko odny mené, po moim hriechom, Boh zabył. Hospodine otcze! słuhi naszi, buduczni né po ich silie i né podobno wierili kakowu kaznu po doczeriech dajut, i netolko tohdy czto dajut, no észcze i napotom každoho miesiaca wsim nawiežajut i obsyťajut, i dajut i tieszat; i né odny panowé, no i inyé wsi dietki swoi tieszet: tolko na odnu mené Hospod' Boh rozhniewalsia, czto przšlo twoé néżałowanie. Ja, hospodine hosudariu, służebnica twoa, ni w odnoj toncie ne sły- szuś, w czém bych tebie otcu swoému shrubiła, ile pered toboju sohriesziła i iz twoeho słowa wystupiła, vse esmi słowo twoé prawila po tomu, kak mi ési hosudar' i otec moj prikazał, a i napered s Božju pomoszczju budu prawiti, i éśli kto inak powieđaét, ino, hospodine, swoich posłow komu wierisz, kotorych k nam przszlesz, tym ukažesz, ony vse ispytno po riadu dowiedajutsia i tobie otkažut, cztož ésmi pered toboju, hosudarem otcem moim, ni w czém né wystupiła, a i do smerti moée ne wystupliu: ésliby paki nikto tobie otcu moemu wystupu moého né powieđał, a ty by hosudar' i otec moj sam bezwinno hniew svoj bez moée prostúpki na mené deržał: i so hosudarem moim w nežitii czerez swoe dokonczanie był, ino Boh i preczistaa Bohorodica razsudit meži tymi ludmi, kto mené tebie hosudariu i otcu moemu obmowliaet, służebnicu i dziewku twoju. Cztož bezwinnoe radi neliubwi twoée, ne mocno mi budet i lica swoého pered krewnymi hosudaria moého jawiti; i toho diełia, so płaczom tobie hosudariu moému czełom hiju i zmiľujtsia nado mnoju ubohuju dziewkoju swoéju, né

ostaw czełobit'a moého, né daj nedruhom moim radowatiś o biedie moej i weselitiś o płaczi moém. Bo, hospodine hosudariu, koli uwidiat twoé żałowanie na mnie słuźebnicy twoój, oto wsich budu czestna i wsim hrozna: a né bydet łaski twoóé, sam hosudar' i otec moj, możesz rozumieti, cztoż wsi mia otpustiat priroźonye i poddannyé hosudaria moého. I dla toho posłała ésmi do tebé, hosudaria i otca moeho, czełom bijuczzi, kancleria swoého, namiestnika Briasławskohó i Żyźmorskoho, Pawa Iwana Sapiehu; i ty by, hosudar' i otec moj, pożałował, wysłuchał ého, i uczynił na czełobit'e moé i zmiłowałaśia nado mnoju. A ja, do samej smerti, bohomicla i słuźebnica twoja i podnoźé twoje. Pisan u Wilni, Henwaria 2 deń, indikt 6. (1503).

Słuźebnica i dziewczka twoa, Korolewa i Welikaa Kniahini Olena, so slezami tebie hosudariu i otcu swoému nizko czełom biét.

LIST II DO MATKI.

Hosudaryni materi moej Sofie Boźju milostiju Welikoj Kniahinie wseja Rusii, doczi twoja Korolewaa i Welikaa Kniahini Olena czełom biet. Rada bych słyszała zdorow'é hosudaria otca moeho, i twoé hosudaryni i materi moój, i o brat'i i o sestrach moich. Takeż powiadaju tebie hosudaryni i materi moój, cztoż Korol i Welikij Kniaz Aleksandr, hosudar' i muž moj, posłał swoich welikich posłow Liadckich i Litowskich do brata i otca swoého Iwana Wasilewicza, Boźezu milostiju Hosudaria wsea Rusii i Welikoho Kniazia, pripominajuczzi ému oswoich welikich obidnych dieliech, kotoryi že sstalisia zemliam ého ot ého liudej, czerez ich dokonczanie i krestnoje ciełowanie. Inś kak tam tyé posły u Welikoho Kniazia budut, twoa by miłost', hosudaryni i mati moa, né posmotriła na moi slezy, sama by żałowała, a u hosudaria Welikoho Kniazia peczałowała, czto by

hniew swój utolił i tych posłów liubowno priniał, i rzeczy ich miłoserdno wysłuchał, i posmotrił w swoé dokonczenie, tyé obidnyé dieła, kotoryé liudiam naszym sstalisia po tyé lieta ot ého liudej, po tomu swoemu dokonczeniu i kriepkomu słowu naprawił, i perwuju liubow bratu i synu swoemu obnowił, a by bolszi toho nédruzi ich ne žit'ju ich né radowaliś, a krow by christianskaa bolszi toho né lišaś, a mnie by ubohoj diewice waszój slez i płacziu né było. Wsim liudem widitsia, czto by mnoju to diełaś: kak dej ona w Litwu priszła, tak wsé lichó diećsia; koliby dej ona toho ne chotieła, nikoliby dej toho né było; miło dej kaźdomu otcu ditia. Ino, hosudaryni mati, i sama rozumieju, cztoż otcy i materi dietej miłujut' i peczołujutsia wsim dobrym ich: tolko, po moim hriechom, na mené odnu Boh rozhniewałaśia, roditelem moim né położył po serdcu mené żałowati. A sama ne wiedaju, w czem by pered wami wystupiła ili w kotorom dielie shrubiła, wse ésmi prikazanie hosudarcia otca moeho, i twoej miłosti hosudaryni materi moej, i do sich miest połniła i w odnoj tencie né wystupiła, i s pomoczju Bożéju i do moej smerti budu połniti: ésli pak mnie né wierité, ino, dast Boh, kak waszy pošły u nas budut, kotorym wierité, tyé dowiedajutsia horazdo i waszój miłosti otkażut, w czem budu wystupiła pered wami ili shrubiła. A ésli pak budu né wystupiła, i ty, hosudaryni i mati, sama żałuj, a u hosudaria u Welikaho Kniazia peczałuj, czto by mené ubohoj służebnicé i diewki swoée né pokinuł i slez i czełobit'a moého né ostawił, w tomby mené pożałował, czto by nikoé potieszenie bratu i synu swoému s eho pošły prisłał, s kotoryé że by eho utiechi moe peczalnoe serdce na radost premieniś, a wrahow by moich usta zahradilisia, a by bolszi toho né howorili: cztoż Welikij Kniaź Moskowskij, né lubia swoju doczer' ot sebia w Litwu dał, toho dielia dej i walka wedetsia; a koliby dej éé lubił, né czynił by toho. Sama, hosuda-

ryni mati, porazumiej, widiaczi tu biedu, kotorym serdcem imat' wozrieti na mené Korol, eho miłost' muž moj? liuba paki ja staroj Korolewoj, swekrowi swoej, materi eho? a liubo dieweriu swoemu, Koroliu Uhorskemu i Czeskomu Władislawu? wsi widiaczi i słyszaczi sié ich nežit'é, ne mohut sdiwitiś. A bolszi toho, hosudaryni mati: s tiażkoe żalosti né mohu i pisati szire, tolko so slezami czełom biju: zmiłujśia obo mnie ubohoj słuźebnicie i diewcie swoej, né pokinté mené na cziużoj storonie w nielubwi swoej, i ne dajté radowatiś nedruhom moim o biedie moej i uweselitiś o płaczie moém. I toho dielia posłała ésmi ko hosudariu i otcu moému, i k twoej miłosti hosudaryni i materi moej, Kanceleria swojeho; namiestnika Briasławskoho i Żyźmorskoho, pana Iwaszka Sapieżycza; a czto ucznet waszoi miłosti ot mené czełom biti, požalujté wysłuchajté eho i w tych rieczech wiérté ému, bo to moi reczi, i nado mnoju słuźebnicuju i diewkoju swoéju zmiłujtesia, czełobitia i płaczu moého ne ostawité. Pisan u Wilni, Henwaria 2 deń.

Słuźebnica i diewka twoa, Korolewaa i Welikaa Kniahini Olena, tobie hosudaryni i materi swoej, Welikoj Kniahinie, nizko czełom biét.

Na adresie napisano:

Hosudaryni materi moej Sof'ie Bożeju miłostiju Welikoj Kniahinie wsea Russi.

LIST III DO BRATA BAZYLEGO.

Hospodinu i bratu moemu miłomu, Welikomu Kniaziu Wasiliu Iwanowiczu, sestra twoa Korolewaa i Welikaa Kniahini Olena czełom biet. Kaźdoho času rad bych słyszała zdorowé hosudaria otca naszeho, i hosudaryni materi naszej, i twoej miłosti brata moeho miłoho. Także powiedaju tobie bratu moemu, cztoż Korol i Welikij Kniaź Aleksandr, hosudar' i muž moj, posłał swoich welikich posłow Liadekich i Litowskich do brata i otca swoého Iwana Wasile-

wicza, Bożeju miłostiju hosudaria wsea Russi, pripominajuczi emu o swoich welikich obidnych dieliech, kotoryi że sstaliś zemliam ého ot ého liudej hosudaria i otca naszeho, czerez ich dokonczenie i krestnoé ciełowanie: Ino kak tam tyé pošty budut u Welikoho Kniazia, otca naszeho, twoja miłost', brat moj, sam źałuj; a u hosudaria Welikoho Kniazia, otca naszeho peczaľuj, cztoby hniew svoj utoliť i tych poštow liubowno priniať, i riecz i ich miłoserdno wysľuchať, i posmotriť w swoé dokonczenie: tyé obidnyé dieťa, kotoryé liudem naszym sstaliś po tye lieta ot ého liudej, po tomu swoemu dokonczeniju i kriepkomu słowu naprawiť, i perwuju liubow swoju bratu i synu swoemu obnowiť, aby bolszi toho nedruzi ich nežiťju ich né radowaliś, a krow by christianskaa bolsze toho né lićaś, a mnie by sestrie twoój slez i pľacziu né było. Wsim liudiam widitsia, cztoby mnoju to diejać: kak dej ona w Litwu przšla, tak wse licho diećsia; koli by dej ona toho né chotieła, nikoli by dej toho né było; miło dej kaźdomu otcu ditia. Ino, hospodiné i braté, sama rozumieju, cztoź otci dietej miľujut i peczaľujutsia wsim dobrym ich: tolko, po moim hriechom, na mené odny Boh rozhniewaľsia, roditelem naszym né poľoziť po serdcu mené źałowati. A sama newiedaju w czem by pered nimi wystupiła, ili w kotorom dielie shrubiła, wse ésmi prikazanie hosudaria otca naszeho, i hosudaryni materi naszej, i do siech miest poľniła, ni w odnoj toncie né wystupiła i s pomoczju Bożeju i do moej smerti budu poľniti: éśli pak mnie né wieriat, ino, dast Boh, kak ich miłosti pošty u nas budut, kotorym wieriat, tyé dowiedajutsia horazdo i ich miłosti otkażut, w czem budu wystupiła pered nimi ili shrubiła; a esli pak budu né wystupiła, a ty, braté, sam źałuj, a u hosudaria Welikoho Kniazia, otca naszeho i hosudaryni materi naszej peczaľuj, cztoby mené sestry twoée ne pokinuli, i slez i czelobit'a moého ne ostawili; w tom by

mené požálowali, czto by niekoé potieszenie bratu i synu swoemu ého posły przisłał, s kotoroe Ź by ého utiechi móé peczalnoe serdce na radost' premieniš, a wrohow by moich usta zahriadiliš; a by bolszi toho ne howorili: cztož Welikij dej Kniaź Moskowskij, ne lubia swoju doczer', ot sebia w Litwu dał, i toho dla dej i walka wedetsia, a koli by dej éé liubił, né czyniłby toho. Sam, braté, porazumiej, widiaczy tu biedu, kotorym serdceem imat' wozrieti na mene Korol, ého miłost muž moj, liuba i paki jaz staroj Korolewoj swekrowi swoej, materi ého, a liubo diewerju swoemu Koroliu Uhorskemu i Czeszskemu Władisławu? wsi, widiaczi i słyszaczi né ich néžit'é, mohut sdiwitiš. A bolszi toho, braté, s tiažkoé żałosti né mohu i pisati szire, tolko czełom biju, peczafujsia obo mnie sestrie swoéj, a by né zabyta była na czjużoj storonie w nie lubwi rodzitelej swoich, i né dana w radost' nédruhom moim w biedie moej i w weselé placza moeho. I dla toho posłała ésmi ko hosudariu i otcu naszemu, i ko hosudaryni materi naszej, i k twoej miłosti hospodinu i bratu móému, kancleria swoého, naniestnika Briasławskoho i Żyźmorskoho, pana Iwaszka Sapieżyca; a czto ucznet twoej miłosti ot mené mówiti, i ty ého wysłuchaj i w tych rieczech wier emu, bo to moi rieczy. Pisan u Wilni, Henwaria 2 deń, indikt 6.

LIST IV DO BRATA JERZEGO.

Bratu moemu miłomu Kniaziu Juriju Iwanowiczju, sestra twoa Korolewaa i Welikaa Kniahini Olena czełom biét. Rada słyszu na każdyj czas zdorow'é hosudaria otca naszego, i hosudaryni materi naszej, i twoej miłosti brata móého miłoho. Takež powiedaju twoej miłosti bratu moemu, cztož Korol i Welikij Kniaź Aleksandr, hosudar' i muž moj, posłał swoich welikich posłow Liadskich i Litowskich do brata i otca swoého Iwana Wasiléwicza, Bożeju miłostiju ho-

sudaria wsea Russi, otca naszego, pripominajuczi ému o swoich welikich ubidnych dieliech, kotorye że sia sstali zemliam ého, czerez i dokonczenie i krestnoé cielowańé. I ty by, brate, dlia mené sestry swoej sam żałował, a u Welikoho Kniazia, hosudaria i otca naszego, o tom dielie peczałował, czto by ich miłost byli w perwoj liubwi i po swoemu dokonczeniju na obie storonie prawili. A w tych że dieliech posłała ésmi do hosudaria otca moeho, i do hosudaryni materi moěj, i do waszoi miłosti hospody i brat'i moéé, kanceleria swoeho, namiestnika Briastawskoho i Żyźmorskoho, pana Iwaszka Sapieżicza; a on czto ucznet tobie bratu moemu ot mené mółwiti, i ty by ému wierit, ho to moi riecz. Pisan u Wilni, Henwaria 2 deń, indikt 6.

V. ODPOWIEDŹ W. XIAŻĘCIA JANA.

Joan, Bożieju miłostiju Hosudar' wsea Russii i Weliki Kniaź Wołodimer'skij i Moskowskij i Nowohorodskij i Ps'kowskij i Tfer'skij i Juhor'skij i Permskij i Bołharskij i innych, doczeri naszej Korolewie i Welikoi Kniahinie Elenie. Pryślała ési k nam hramotu swoju s korolewym pisarem, a s swoim kanclerem, s Iwaszkom Sapiehoju, da i słowo nam ot tebia Iwaszko howorił: i ty, doczka, w swoej hramotie inoe i né po diełu k nam pisała, tebie było i néprihoże o tom k nam pisati. A czto ési k nam pisała o tom, budto tobie o wierie Hreczeskoho zakona ot twoeho muża nasyłka nikakowa né bywała, ino ty, doczka, nam horazdo wiadomo czto muź twój k tebie o tom neodinowa posyłał otmennika Hreczeskoho zakona władyku Smoleńskoho, i Biskupa Wileńskoho, i czerńcow Bernadinow, czto by ty pristupiła k Rimskomu zakonu; a i ne k tebie k odnoj posyłał, i ko wsej Rusi posyłał, kotoryé derżat Hreczeskoj zakon, czto by pristupili k Rimskomu zakonu. Imy, doczka, i napered toho k bratu swoemu i zjatju, a k twoemu mużu, o to-

bie, da o wsej Rusi, s swoimi posły, da i s eho posły, neodinowa o tom nakazywali, czto by tebia da i wsée Rusi k Rimskomu zakonu né nudil; a i nyní ésmja o tobie k bratu swoemu i zjatju, k Aleksandru Korolin i k Welikomu Kniaziu nakazali po tomu, kak nam molwil. A ty by, doczka, pomiatowała Boha da i nasze rodstwo i nasz nakaz, a derżała by ési: swoj Hreczeskoj zakon wo wsem kriecko, a k Rimskomu by ési zakonu ne pristupała nikotorymi dieły, ni cerkwi by ési Rimskoj, ni Popie, posłuszna ni wczem né była, ni k cerkwi by ési k Rimskoj ne chodiła, duszeju by ési nikomu ne norowiła, mnie by ési tiem, i siebie, i wsemu naszemu rodu, neczti ne czyniła: a tolko s a czto, po hriechom, sstanet, ino w tom tebie, i nam, i wsemu naszemu rodu, welika neczest i zakonu naszemu Hreczeskomu ukorizna; i choti budet tebie, doczka, pro to i do krowi postradati, i ty by postradala, a toho by ési ne uczyniła, a biła by ési czełom naszemu zjatju a swoemu mužu, czto by tebie cerkow Bożiju Hreczeskoho zakona postawił u tebie na sienech, i panow by i panej dał tebie Hreczeskoho zakona, a kotorye panowe i pańi u tebia Rimskoho zakona i on by tiech ot tebia otweł, o tom by ési stojala kriecko, i mužu swoemu o tom biła czełom nakriecko. A nieczto doczka popoľzneszsia, a pristupisz k Rimskomu zakonu, swoéju li woleju, i ty ot Boha duszeju pobinesz, a ot nas ne w bľohosławenije budesz, mnie tebia pro to ne bľohosłowiti; a zjatju nam swoemu toho ne perepustiti: to meži nas budet s nim bezprestannaja rat! Pisan na Moskwie, lieta 7011 (1503) Marta.

Wyjęto z rękopismu (XVI wieku, in 4-to, str. 55—62 i 99—100), gdzie są pomieszczone kopije dyplomatow ściągających się do poselstw Króla Alexandra wysyłanych do Moskwy. Znajduje się w S. Petersburgu; w publicznej Bibliotece Cesarskiej.

Należy do § 1971.

D O D A T E K VI,

Przymierze rozejmu sześćoletniego z Rossyą, zawarte w Moskwie ro- ku 1503, Marca 25.

My Aleksandr Bożeju miłostiju Korol Polskij i Welikij Książ Litowski, Ruskij, Książ Pruskij, Żomoitskij i innych. Szto posyłali ésmo do tebe, brata i tścia naszého Joana, Bożeju miłostiju Hosudaria wseja Rusi i Welikoho Kniazia Wołodimerskoho i Moskowskoho i Nowohorodzkocho i Pskowskoho i Tferskoho i Juhorskoho i Permskoho i Bołharskoho i innych, posłów swoich Woewodu Łanczyckoho, pana Petra Myszkowskoho s Murowa. i Marszałka swoého namiestnika Połockoho, pana Stanisława Iliebowicza i marszałkaż swoého ochmistra Korolewy swoéja namiestnika Kowenskoho pana Wojtecha Janowicza, i podczaszoho Korolestwa Polskoha starosty Meżibożskoho pana Jana Buczackoho, a stolnika Krakowskoho pana Petra Wrocynowskoho i pisaria swoého Kancleria Korolewoé swoéé namiestnika Brasławskoho i Żyżmorskoho Iwana Sapieżicza, i Kanonika Poznanskoho sekretarja Korolestwa Kniazia (xiędza) Stanisława Horickoho, o miru i dobroj smółwie, i to nynie meżi nas né stałosia i posły nasi hóworili ot nas tobie bratu i tstju naszomu Joanu, Bożeju miłostiju Hosudariu wseja Rusi i Welikomemu Kniaziu szto by s nami wziął peremirie na szest' liet, na to, szto by nam w tye peremiryé lieta meżi sebé rati i wojny né zamysłiati.

A mnie Aleksandru Koroliu i Welikomu Kniaziu w tyé leta s'łati k wam swoich welikich panow woédod radu swoju; kotorymi by meži nas dobryj konec uczinił sia: a ty brat nasz i test' Joan Bożeju miłostiju hosudar' wseja Rusi i Welikij Kniaź, so mnoju Aleksandrom Korolem Polskim i Welikim Kniazem Litowskim i Ruskim, i twój syn Welikij Kniaź Wasilej Iwanowicz wseja Rusi i naszi dieti, peremirie wzięli nā šest' liet ot Błahowieszczeniewa dni, lieta sedm tysiacz perwoho na desiat (1503), do Błahowieszczeniewa dui lieta sedm tysiacz siedmoho na desiat (1509); na czto tebé Joanu Bożiju miłostiju Hosudariu wseja Rusi i Welikomu Kniaziu i twoemu synu Welikomu Kniaziu Wasilju Iwanowiczu wseja Rusi i naszym dietem; naszich zeml Aleksandra Korolia Polskoho i Welikoho Kniazia Litowskoho i Ruskoho; horoda Kiéwa s wołost'mi, horoda Kanewa s wołost'mi, horoda Czerkas s wołost'mi, horoda Žitomira s wołost'mi, horoda Wrużja s wołost'mi, wołostej Mozyria; Pezicza, Brahinia, Rzcziczi, Horwolia, Streszina; Czeczerska; Propeiska; Mohilewa, horoda Mstisławlia s wołost'mi; horoda Kriczewa s wołost'mi; horoda Smolenska i wołostej; Rosławlia, Iwankowa, Prudow; Belikalenj, Ratsczina; Nowoselia, S'wadyta, Žerespera, Porieczja, Nežody, Rudy, Muszkowicz, Wetlicy, Szuczja, horoda Witebska i wołostej, Brusa, Dreczich, Łuk, Uświata; Czeriszcz, horoda Połocká, i wołostej, Mosznikow, Drissy, Owseja, Nesczordy, Néporotowicz, Werbiłowj s'łobody; Kubká; Wiazmy, Klinaj, Sitniat, Liśna, Sebeža, Zamoszeńja—w tyé peremirnyé lieta, šest' liet; ne woewati i nezaszczepliati ni czém. A mnie Aleksandru Bożiju miłostiju Koroliu Polskoju i Welikomu Kniaziu Litowskoju i Ruskoju w tyé peremirnyé lieta waszych zeml; Moskowskoé zemli, i Nowhoroda Welikoho i wołostej Nowhorodskich i Nowhorodskoé zemli wsée; i Pskowa i Pskowskoé zemli wsée, i Tferskoé zemli wsée; i Peresławlia Rezańskoho i Rezańskoé zemli wsée; i

Pronska i Pronskoé zemli wsée né wojewati i né zaczepati ni czem ; takeż i tich naszich horodow i wołostej i zeml, kotoryé za naszimi słuhami za Kniazem Semenom Iwanowiczom Starodubskim i za Kniazem Wasilem Iwanowiczem za Szemiacziczom, i za Kniazem Semenom Iwanowiczom za Bielskim ; i za Trubeckimi Kniaźmi, i za Masalskimi i za innymi waszimi słuhami za Kniaźmi i za waszimi namiestniki i za wołosteli, i za waszimi prikazniki, za kakimi nibudi, horoda Czernihowa s wołost'mi, horoda Staroduba s wołost'mi, horoda Putiwlia s wołost'mi, horoda Rylska s wołost'mi, horoda Nowhorodska Siewerskaho s wołost'mi, horoda Homlia z wołost'mi, horoda Liubecza s wołost'mi, horoda Poczopa s wołost'mi, horoda Trubecka s wołost'mi, horoda Radohosza s wołost'mi, horoda Brańska s wołost'mi, da wołostej: Karaczowa, Chotimlia, Popowy hory, Mhlina, Drokowa, i seł: Uwarowicz, Teleszewicz, Derenicz, Koszelewa liesa, Morozowicz, Lipinicz, Skarbowicz, Zaliesia, Babicz, Swietiłowicz, Chołodna, Łapicz, Poleszan i wołostej: Snowska, Chorohora, Sołowewicz, Prikładnej, Pacipy, Fedorowskocho, Osowika, Pokinić, Suchora, Wseslawlia, Woronina, Żeryni, horoda Mcęnska s wołost'mi, Liubucka s wołost'mi, horoda Serpejska s wołost'mi, horoda Masalska s wołost'mi, Horosza Dmitrowca i Liczina, Nechochodowa, Byszkowicz, Zalidowa, Opakowa, Mosczinia, Deminy, Horodeczny, Użeperety, Snopota, Kowyłyny, Szai, Łazorewa, Horodiscza, Bliżewicz, Liubini, Daniłowicz, Zamosia, Tuchaczowa, Deczny, Chotinicz, Pohosticza, horoda Dorohobuża, i wołostej: Pohoriełoé, Nehomlia, Ihumenowy slobody, Mstisławca, Łuczyna, Moszkowy hory, Żulina, Oszytowa, Kremianoé, Seleczny, Wodossy, Nekrasowy, Radsni, Wedroszi, Rechty, Czeriszcza, Chomezcycz, Welikoho Polia, Łapatina, Prosszy, Zaopia, Byszkowa, Kopyli, Swerkowych, Łuk, i Biełoé s wołost'mi, i Werchow'ia, i Bolszowa, i Szoptowa, i

Moniwidowy Słobodki i innych wołostej Werżawy Bujahoroda i s tymi derewniami, kotoryi byli za słu-
żałymi lud'ni, i za Peczerskim monastyrem i czto byli
derewni toż wołosti, za Borisom, za okolniczym ho-
roda Toropca, i wołostej Dańkowa Liubaty, Duńny,
Rożny, Tury, Biberewy, Starcowy, Neżelskoé, Weliż-
skoé Pławceckoé, Żużecskoé, Ozerskoé, Kozarinowskoé,
horoda Ostryja i wołostej Berczaja, Newlia, Uswoja-
łowca, Bosne Bołoha, i czto k tym horodam i woło-
stem iz stariny potiaho, zem i wod i wsiakich uho-
d'ew. A mnie Aleksandru Koroliu Polskomu i We-
likomu Kniaziu Litowskomu i Ruskomu w tye pe-
remirnyé lieta, w szest liet, tich waszych horodow
i wołostej i zeml wsich né woewati i né zaczepiati
niczym. A posłati muie Aleksandru Koroliu i Weli-
komu Kniaziu k wam posłow swoich, welikich pa-
now woewod, né mołczaja o tom, za czto meži nas
neliubow i walka stałasia; a prijechati im k nam i ot-
jechati dobrowolno bezowskiakoe zaczepki, a i wpered
inszych posłow k wam poszlém, w tyi szest' liet do-
browolno prijechati im i otjechati bezo wsiakich za-
czepok. A koli wy poszleté do nas swoich posłow o
kakich diełach, i waszym posłom po naszym zemliam
k nam dobrowolno prijechati i otjechati bezo wsiakich
zaczepok; a waszim kupcom i zo wsich waszych zemel
wo wsi moi zemli prijechati so wsiakim towarom i
torhowati na wsiakij towar, a prijechati i otjechati im
dobrowolno bez wsiakich zaczepok. Takeż i waszoé
otcziny Pskowskomu posłu i hostiu i zo wsée waszoé
otcziny i Pskowskoé zemli w naszu otczinu; a hostiu
Pskowskomu torhowati wo wsich naszych zemliach
bez opasnosti po staroj poszlinie so wsiakim hostem.

A iz moich zemel s moée otcziny posłu i hostiu
w waszu otczinu i w Pskow wo wsiu Pskowskuju zem-
lin pul' czist, a hostiu torhowati w Pskowie po sta-
roj poszlinie so wsiakim hostem; a sud Pskowu otczi-
nie waszój s naszymi zemliami w tu szest' liet na obie

storony derżati po starinie; a kotoryi pošly ot inych Hosudarej otkol nibudi pojduť k wam ezerez moi zemli i hosti s nimi, ili oproč pošlow hosti pojduť k wam czerez moi zemli s kakim towarom nibudi, i mnie towaru u nich ne otnimati, a propuszczati muie k wam pošlow i hostej so wsiakim towarom czerez swoi zemli bezo wsiakich zaczepok. Takeż i waszi pošly i hosti kudie ni pojduť ot was i k nam czerez naszi zemli, i s kakim towarom nibudi, a mnie u waszych pošlow i u hostej towarow né otnimati, a propuszczati mnie waszych pošlow i hostej so wsiakim towarom czerez swoi zemli bez wsiakich zaczepok. A kotoryi pošly ot inych Hosudarej, otkole nibud' pojduť ko mnie czerez waszu zemliu, i hosti s nimi, ili oproč pošlow hosti pojduť ko mnie czerez waszi zemli, i wam u tych pošlow i hostej towaru né otnimati, a propuszczati wam ko mnie pošlow i hostej so wsiakim towarom czerez swoi zemli bez wsiakich zaczepok. Takeż i moi pošly ili hosti, kudie ni pojduť ot nas, i k nam czerez waszi zemli s kakim towarom nibudi, i wam naszych pošlow i hostej towaru né otnimati, a propuszczati wam ko mnie naszych pošlow i hostej so wsiakim towarom czerez swoi zemli bezo wsiakich zaczepok. A w tyi peremirnyé szest' liet kakowa uczinitsia obida meżi naszych **K**niazej i liudej w zemliach i wodach i w innych kach obidnych dieliech a naszi **K**niazi i namiestniki i wołosteli ukraiunyi sjechawsia, da tiem obidnym dieťom wsim uprawu uczyniat na obie storonie; a w kach obidnych dieliech naszi **K**niazi i namiestniki i wołosteli né uczyniat uprawu, i nam oto sošłati sudej, i oni siechawsia, da tim obidnym dieťom wsim uprawu uczyniat na obie storonie bez chitrosti; a tatia, biehleca, choťopa, robu, dołżnika po isprawie wydati, a danoe, położeńoe, zaemnoe, porucznoe odati; a otidut' meżi nas po sim peremirnym hramotam urocznyi lieta i rozmirica meżi naš uczinitsia, a w tu poru kotoryi waszych zeml kupcy ili pošly priľuczatsia w naszych

zemliach, i nam tych waszych kupcow i poslow né poruhati i statkow u nich né otnimati, otpustiti nam ich wsich dobrowolno so wsimi ich statki. A kotoryi naszi kupcy ili posły prifuczatsia w tu poru w naszich zemliach, i wam naszych kupcow i poslow także né poruhati, ni imati, ni żywotow u nich né otnimati, a otpustiti ich wsich dobrowolno so wsimi ich żywoty: a na tom na wsem, kak w sej peremirnoj hramotie pisano.

My Aleksandr Bożeju milostiju Korol Polskij i Welikij Kniaź Litowski, Ruskij, Kniaża Pruskaj, Żimoitskij i innych. Ciefował ésmi krest k tobie bratu swoemu i tstiu, Joannu Bożeju miłostiju Hosudariu wseja Rusi i Welikomu Kniaziu Wołodimerskomu i Moskowskomu i Nowhorodskomu i Pskowskomu i Tferskomu i Juborskomu i Permskomu i Bothorskomu i innych; i twoemu synu Welikomu Kniaziu Wasilii Iwanowiczu wseja Rusi, i naszym dietem, na tom, czto mnie po sej peremirnoj hramotie, do tich urocznych szesti liet, tot mir derżati kriečko po tomu, kak w sej peremirnoj hramotie pisano.

Na sej peremirnoj hramotie my posły Aleksandra Korola Polskoho i Welikoho Kniazia Litowskoho i Ruskoho, Kniażati Pruskoho i Żomoitskoho i innych: ja Petr Myszowski s Mirowa, woewoda Łanczickij; a ja Stanisław Hliebowicz Marszałok Korolia ého miłosti, namiestnik Połockij, a ja Wojtech Janowicz, marszałok Korolew, ochmist Korolewoé, namiestnik Kowenskij; a ja Jan Buczackij, starosta Meżibożskij, podczaszij Korolestwa Polskoho; a ja Petr Wroczyński, stolnik Krakowski; a ja Iwaszko Sapieżicz, pisar' Korolia ého miłosti, kancler Korolewoé, namiestnik Brasławskij i Żiżmorski; a ja Stanisław Horickij, Kanonik Poznanski, sekretar' Korolestwa Polskoho, ciefowali krest i peczati swoi k sej hramotie priwiesili na to: czto Hosudariu naszomu Aleksandru Koroliu Polskomu i Welikomu Kniaziu Li-

toyskomu i Ruskomu s bratom swoim s Joanom Bo-
żeju miłostiju Hosudarem wseja Rusi i Welikim Knia-
zem i ého synom Welikim Kniazem Wasilem Iwa-
nowiczom wsej Rusi i s ich diet'mi, tot mir do urocz-
nych szest' liet deržati kriečko po tomu, kak w sej
peremirnoj hramotie pisano; a kak budut u naszoho
hosudaria Aleksandra Korolia i Welikoho Kniazia,
Joanna Hosudaria wseja Rusi i Welikoho Kniazia
bojare, i hosudariu naszomu Aleksandru Koroliu Pol-
skomu i Welikomu Kniaziu Litowskomu i Ruskomu
i inych, krest ciełowati pered ého bojary i k toj pe-
remirnoj hramotie peczat' swoju priwiesiti i tuju pe-
remirnuju hramotu Hosudariu naszomu dati ého bo-
jarom.

Wyjęto z Metryki Litewskiej, Część VI stronica
470—474, w Sborniku Muchanowa, Moskwa 1836, Nr.
79, stronica 125—129.

Należy do § 1972.

DODATEK VII.

Przysięga w imieniu Mengli-Gereja,

Sé ja Azbaha prisiahaju Bohu, kotoryi udiełal ne-
bo i zemliu, napered to: szto éśni prijechał ot hos-
podaria moého, ot Caria Mendlihireja i ot Kniazia i
ot wsich yłanow i Kniazej; do Wélikoho Korolia Pol-
skoho i do Wélikoho Kniazia Litowskoho, i prisia-
haju Bohu, kotoryj udiełal nébo i zemliu, w tom Ca-
ria Mendlihereéwoju duszeju i Hospodaria moého i
Kniazia ézyczinoju i wsich yłanow i Kniazej duszeju

i swoeju toż duszeju, kak żył Car' Aszhirej w bractwie i w prijazni z Welikim Korolem Polskim i Welikim Kniazem Litowskim, a Cariu Mendlihireju także żyti w bractwie i w prijazni z Welikim Korolem Polskim i Welikim Kniazem Litowskim i dobra Welikommu Koroliu chotieti i dietiam ého i zemliam ého prijati i osterehati i ot wseho boroniti i do żywota swoého; a chto budet Cariu neprijatel to i Welikommu Koroliu neprijatel, a chto Welikommu Koroliu neprijatel, to tot i Cariu neprijatel. Toże na tom prisehaju, koli Weliki Korol poszet' posła swoého do Caria, i Car' maet' toé prisiahí podtwerditi. Aminak i wsi ułanowe i Kniazi podlie jarłykow otca swého i swoich i prisiahí swoeé. Pisan w Wilnie. Indikt 13 1479 hoda. Sbornik Muchanowa, str. 24—25.

Należy do § 1883.

DODATEK VIII.

Dopełnienie rzeczy dotąd powiedzianych o pochodzeniu Litwinow i cokolwiek o Żmójdzi.

Narzekano na mnie w recenzyach, że usiłuję wyprowadzać naród Litewski od Grekow i Rzymian, jakoby przez uprzedzone zamiłowanie swojczyzny. Mnie przecieź o tém nigdzie nie przyszło powiedzieć wyraźnie: gdyż starałem się w całym ciągu Pisma niniejszego, unikać cienia nawet tego, coby ściągać na mnie

mogło podejrzenie o stronność dla mojej ojczyzny i narodu. Rzecz sama staje z dowodami przed oczyma światłego czytelnika i znawcy dziejów świata. Dopiero pracując nad xiegą piętnastą Dziejow Narodu Litewskiego, gdy zdarzyło się natrafić na opisanie historyczne, czyli wzmiankę o narodzie Litewskim, zapewne poczerpniętą, jak z rzeczy widać, z dawnych źródeł i umieszczoną w kompilacyi Chalcondila, pisarza greckiego, z wieku XV drugiej połowy, znajdującą się w cytatach Szlecera: Geschichte v. Lith. S. 428, nie mogę ominąć, abym ten ułamek niepomieścił w osobnym dodatku, na uzupełnienie tego, co się już powiedziało o rzeczach, służących do wywodu pochodzenia Litwinow: gdyż to ma nieco związku z treścią § 1790, wykrywając charakter Żmójdzinow w szczególności.

„Do Prussow przygraniczają Żmójdzini (*Σαυοται*), mówi Chalcondilas, lud krzepki, sposobem życia i językiem do nikogo z sąsiad niepodobny. Bogów uwielbia Apollina i Dianę. Sposobu życia tego się trzyma, co Grecy starożytni zachowywali; teź same i obyczaje postrzega. W odzieniu Prussow naśladuje“.

Z resztą co do Litwy autor teź samo utrzymuje, zwłaszcza o języku, gdy twierdzi:

„Co się tyozę języka Litewskiego, on wcale nie jest podobny do Ruskiego, Węgierskiego, Germańskiego lub Duńskiego, lecz wcale osobnym jest z siebie. Miasto, które teraz stolicą jest Państwa (Wilno), wielkie, bogate i ludne. Nie ma wątpliwości, że naród Litewski, jest najpotężniejszy w tamtych stronach. Z dzielności nikomu nie ustępujący, walczy z Prussakami, Niemcami i Polakami sąsiadami swoimi, o całość granic swoich. W obyczajach i sposobie życia naśladuje Rzymian: w odzieniu niczym się od Rusinow nieróżni“

Należy do § 1790.

DODATEK IX.

Wspomnienie o Długoszu dziejopisie. Tłómaczone z Miechłowity Chronic. Polon. L. IV c. 72.

Roku 1480, w dniu Piątkowym, 29 Maja, mąż słynny z urodzenia i znakomitej wziętości Jan Długosz, Proboszcz Niedzelnieński, Kanonik Krakowski (Herbu Wieniawa (1), zakończył dni życia swojego. Był urody wyniosłej, twarzy przyjemnej i suchej, nosa długiego zakrzywionego; przeżywszy, jak sam pisze, lat sześćdziesiąt pięć wieku. Nieskażonych obyczajów, cnot znakomitych, biegłego dowcipu, wymówny, między innymi naukami szczególny miłośnik historyi i pisarz kronik. Eneaszy Sylwiusz Pikolomini, Legat w Polszcze, potem Kardynał i Papież, Pius II w liście do Zbigniewa, Kardynała tytułu świętej Priski, Biskupa Krakowskiego, wspomina o nim z wysoką pochwałą, mieniając go bydl człowiekiem wielce uczonym i w mowie nawet nieprzygotowanej wiele dobre, o smaku okazującym, że oprócz niego dzieje Polski nikt tak jasno, tak wymównie i tak szczegółowie w materji pokoju i wojny, oraz zewnętrznych stosunków, dopóki żył sam, nie opisał. Przeto z rokiem 1480 życie i kronika jego się kończy. Oprócz tego pisał: I. Legendę o ś. Stanisławie Biskupie Krakowskim i chwa-

(1) Kromer hist. Pol. L. XXIX an. 1480. Starowolski Elog-et Vitis Script. Pol. n. 14 p. m. 50.

lebnym patronie Polski (I). II żywot ś. Kunegundy panny i żony Bolesława Wstydliwego Xiążęcia i monarchy polskiego, w Sandeckim panien klasztorze przez nią fundowanym i w zakonie zmarłej i pogrzebionej. III. Napisał geografiją, czyli raczej chronografiją Królestwa polskiego; miasta, zamki, miasteczka, rzeki, góry i wsie z wyrażeniem położenia i opisow szczegółowych. IV. Ułożył xięgi inwentarzowe dochodow kościoła Katedralnego Krakowskiego i innych kościołow kolegiackich, zakonniczych i parafialnych dyecezyi Krakowskiej, z wyszczególnieniem do kogo należą. V. Pisał dzieło o domach, herbach i klejnotach szlachty Polskiej, ich pochodzeniu i początku. VI. Rozmaite dzieła pomniejsze, królestwu polskiemu pożytek i ozdobę przynoszące (2). Był ochmistrem i nauczycielem synów Kazimierza Króla Polskiego; w jakim obowiązku strawiwszy lat niemało, gdy wezwany i obrany został na Katedrę Arcybiskupstwa Lwowskiego, umarł nim wyświęconym został, roku, miesiąca i dnia, jako wyżej. Pogrzebiony na przedmieściu Krakowskiem, Kazimierzu, w kościele ś. Stanisława na Skałce, obok grobu tego świętego męczennika; jakowy kościół wyporządziwszy, umieścił przy nim zakonnikow Paplinow, własnym nakładem; posługę mu ostatnią Królewicowie ucznie jego przytomnością swoją wespół z całej akademii członkami i wielkiem zgromadzeniem ludu, zaszczytliwi; przy czém sam byłem i swojemi oczyma widziałem. „Starowolski (l. s. c.) powiada jeszcze między innemi pochwałami Długosza, którego po łacinie Longinem, nazywano: „ . . . *in Academia Crac. optimis artibus a fundamentis esset eruditus, earum-*

(1) Drukowana w Krakowie 1511 pod tytułem: Decus Poloniae na trzy xięgi podzielona. Praefatio ad T. II Długossi Edit. Lips. p. IX.

(2) W tym rzędzie policzyć trzeba katalogi o następstwie Biskupow różnych Katedr w Polsce. Praefat. s. c. p. XI.

que laureis pro more insignitus; primus ipse in linguam gratitudinis et rei litterariae incrementum, auctor contubernii Jurisperitorum et fundator extitit. Idemque fatiscentium Ecclesiarum instaurator et Xenodochiorum, pauperumque omnium communis velut pater“.

Posiadał zbior xiążek zebranych przez siebie za granicą i w kraju (Praefatio ad T. II edit. Lips. p. VI.), takóź zbior kronik, nawet ruskich, znał bowiem ten język (Tamże p. VIII).

Nalczy do § 1884.

D O D A T E K X.

Sprzysiężenie się Bielskiego i innych Xiążąt na życie Króla Kazimierza.

Ważny wypadek pod panowaniem dobrego Króla Kazimierza w Litwie przydarzony, to jest: sprzysiężenie się Xiążąt hołdowniczych Teodora Bielskiego, Michała Alexandrowicza Kopylskiego i Olszańskiego podobno Lwa, syna Andrzeja Xiążęcia Wiazemskiego, domagających się swoich udziałów, których ojcowie ich pozbawieni byli, podczas wojen domowych za przeszłego panowania; czego gdy otrzymać niemogli postanowili: Króla życia pozbawić i zrobić rewolucyą w Litwie, któraby ich dumne domaganie się uiszczyła, a może i tron Litewski poddała któremu z dwóch pierwszych, jako Xiążętom, pochodzącym z najstarszego syna Olgerdowego, Włodzimierza.

Ta okoliczność mylnie jest oddana przez dziejopisow naszych, tak có do czasu, jako i do istoty rze-

czy. Strykowski nieważnie opisał, za nim poszli bezkrytycznie dalsi, nawet aż do Bantkiego (Hist. Polska). Tymczasem pewniejsze źródła: Krantz, Wandalia p. 304, Kromer p. 427, Karamzin T. VI str. 155, Laptopsiec Daniłowicza str. 263, oraz pamiętki narodowe dochowane w jednym rękopiśmie, z pierwszych lat wieku XVI-go; przekonały nas o istotnej prawdzie i użyczyły materiałów, podług których wyłożyliśmy to w texcie; tu dla niezapomnienia opiszemy w skróconej treści szczegóły, które tam nie znalazły miejsca.

Sprzysiężeni postanowili korzystać z okoliczności wesela Xiążęcia Bielskiego, który zaślubiał sobie Zofiją córkę Alexandra Czartoryskiego. Co przypadało w Listopadzie roku 1482; Król w tej porze zatrudniony był polowaniem, i lubo usilnie proszony na wesele, przybył dopiero wieczorem spóźnionym w dniu ślubowin Xiążęcia Bielskiego.

Tymczasem tapicer nadworny Królewski Jan Sztendel, będąc użytym do przybrania pokojów w mieszkaniu nowożeńca, postrzegł w jednej sali urządzenie kobierców ściennych, nie tak jak się robiło zazwyczaj, lecz te odstawały od jednej ściany znacznie i tworzyć zdawały się skryty gabinet. Oprócz tego gdy mu przystęp do tego miejsca był niedozwolony, czyli przeszkadzany przez jednego z dworskich Xiążących, został ruszony nieposkromioną ciekawością, docieczenia, coby to urządzenie kobierców znaczyć miało? Pracując w pokojach koło swego przedmiotu, razu jednego potrafił się zacząć, właśnie w porze obiadowej, wszyscy powychodzili i ów dworzanin; on z tego korzystając wszedł do sali spomnianej i zajrzał za kobiercem, gdzie postrzegł mnóstwo broni siecznej zawieszanej na ścianie. Zrobiło to wrażenie na umyśle rozstropnego Niemca, który doniósł, tego samego wieczora postrzeżenie swoje Hromyce ochmistrzowi pałacowemu. Jednakże ten urzędnik zaniedbał o tém oznajmić, rzecz została w utajeniu, aż do przybycia Królewskiego, które, jakeśmy

rzekli, pod późny wieczor nastąpiło. Zaraz się ukazali niektórzy ze spiskowych na zamku z Xiążęciem Olszańskim, zanoszącym prośbę w imieniu nowożeńców, o przybycie króla na bal weselny. Co gdy się dzieje, Hromyka naglony przez tapicera, donosił Królowi o odkryciu broni zatajonej w sali na przyjęcie rodziny monarszej przeznaczonej. Król powziął podejrzenie i odmówił swojej bytności na nocnym balu, z przyczyny jakby niedomagania. Tymczasem szło o wykrycie rzeczy. Sztendel potrafił dworzanina wyżej wspomnianego, na zamek, tejże nocy sprowadzić, który zagrożony torturą wyznał wszystko. Nim jednak obmyślano środek pojmania wszystkich spiskowych razem, oni się obejrżeli i tejże samej nocy uciekli z miasta.

Niema tu ani słowa o przyciśnieniu palca na nosie przez odźwiernego ponieważ ten wypadek wprzódy zaszedł, jak został na swoim miejscu wyłożony.

Należy do § 1885.

DODATEK XI.

O Basmie.

Co to jest Basma?— Wiele było objaśnień domysłów: lecz te wcale nie zaspokajały mojej ciekawości. Przypadkowe odkrycie wiadomości o tym przedmiocie, zasługuje na umieszczenie, aby nie poszło w niepamięć.

Wiadomo, że każdy Han hordy Kipczackich Tatarów, pod czasy ich panowania nad Rosyją, przysyłał, za osiągnięciem władzy najwyższej, swoją Basmę do Moskwy, gdzie przyjęta przez Wielkiego Xiążę-

cia, ucałowana i uczczona, figurowała na wszystkich ceremonialnych dworu wystawach, na osobnym pulpicie, jak obraz położona, obok tronu wielko- xiążęcego. Lecz nie wiedzieliśmy dotąd, cohy to za rzecz taka była. Najpowszechniej mniemano, że to znaczyło obraz twarzy Hana, biust, posążek, odcisk popiersia na wzor medalionu; inni wnoszą, że pieczęć, cyfra, lub coś podobnego, zapewne opierając się na bardzo słusznym powodzie: bo ryciny, posągi i portrety u tego ludu nie istniały, nawet stosownie do przepisów Kuranu, wywołanemi były. (cf. Karamzin T. VI str. 130—131. Nota 208). Mnie się udało dowiedzieć od pewnego miłośnika rzeczy ojczystych, oznajomionego z literaturą Tatarów Litewskich nacyonalną, jaką przechowują u siebie, który znalazł w podaniach, zapisanych przez ich przodków, w jednej księdze, pisanej literami arabskimi, ale językiem tatarskim, mieszanym ze sławiańskim, czyli dyalektem litewsko-ruskim, wiadomość o przedmiocie w mowie będącym następną: — „Basm hańska, słowa są udzielenia na piśmie, nic innego nie była, jak tylko skrzynka drewniana, około dwanaście cali długa, pięć szeroka, nalana masą woskową, zafarbowaną rozmaitym podług upodobania każdego Hana kolorem. Na tej massie była wyciśnięta stopa nogi hańskiej, prostém stąpieniem bosej nogi na miękką jeszcze materiją. Na ten odcisk kładła się, z kosztownej materiji uszyta poduszczeńka, wypchana bawełną, napojoną wonią myszku. Skrzynkę zamykał wierszek, obejmujący ją z góry do połowy. Nadto obwijają się kosztowną materiją jedwabną, złotem i srebrem przetykaną i w czasie przewożenia wkładała się do worka skórzanego, który sam jeden ujuczony był na wielbłądzie, bogato ubranym i purpurowém pokryciem przyodzianym, prowadzonym osobiście przez pewnego urzędnika, osobno na to przeznaczonego; a dwanaście hańskich porporcońców, *Utani Hanni*, zwanych, otaczało tego wielbłąda dla straży i czci

hańskiej.“ Jakoż, podług porównań rzeczy i wyrazów, wziętych z mowy tatarskiej, pokazuje się, że *Basma*, nic więcej nad stopę nogi człowieczej nieznaczyło. Ztąd *Baszma* po Rossyjsku, Trzewik jest wzięty z tatarskiego i pochodzi od *Basma*.

To postrzeżenie zaprowadziło mię na wykład znakow stopy ludzkiej, wybitych na kamieniach, jakie się natrafiają w powiatach Litwy, Ruskich: Grodzieńskim, Lidzkim i Oszmiańskim, ile mi się słyszeć dało. Dwa takie kamienie, bliżej zbadane przezemnie i w miejscach dokładnie znajomych będące, wspomnę tylko. Jeden się znajduje w powiecie Lidzkim, parafii Wawiorskiej, w majątku Józefowie Panow Szyszkow, przy wsi Mejrzy; znacznej dość wielkości, ze stopą wyraźnie i dokładnie wybitą. Pospółstwo to ma za stopę Matki Boskiej i niejakię uszanowanie do tego przywiązuje. Drugi w powiecie Oszmiańskim przy drodze, z Trab do Olszan idącej, tuż przy karczynie; nazywają ten kamień ze stopą *Czartow-stopień*; takie i karczma zachowuje nazwanie. Podania pospółstwa temu znaczeniu są odpowiednie; nadto wnoszą o skarbie ogromnym w zakłęciu będącym pod owym kamieniem. Są na nim i napisy nieznanymi charakterami.

Czyliby te kamienie związku nie miały z *Basmą* hańską? Przychodzi na myśl ważne postrzeżenie. Bydź bowiem bardzo mogło, że Mogołowie, rozpostarwszy nad całą Sławiańszczyzną Ruską panowanie swoje, które właśnie zakreślone było po te miejsca, gdzie się kamienie z takim wykuciem stopy znajdują, kładli na nich swoje znaki, to jest: wyobrażenie *Basmy*. I chociaż ich panowanie wcale nie długo tu trwało, dość mieli czasu na zakreślenie granic państwa swego, i położenia tych znakow. One się ani w Litwie właściwej, ani w głębszych częściach powiatow rzeznaczonych nie znajdują, ile mi się wypytać zdarzyło. O kamieniu w Grodzieńskim powiecie, mówiono, że nad rzeką Kotrą, z lewego brzegu, gdzieś nie daleko

Berszt ma leżeć. Trzy więc punkta granicę od Litwy właściwej zakreskające i odpowiednie badaniom w dziejach naszych, zdają się popierać wyłożone dopiero domniemanie i potwierdzać, rzecz powiedzianą o *Basmie*.

Należy do § 1882.

DODATEK XII, O Swidrygele.

Postrzeżenia biograficzne o tym Xiążęciu zebrać można z ciągu opowiadań naszych o nim w ciągu Pisma niniejszego. Tu nie odrzeczy będzie wspomnieć, że po długim biegu przeciwności koniec życia przeżył szczęśliwie. Poważany od synowców Władysława i Kazimierza, miał tytuł Wielkiego Xiążęcia Ruskiego i ziem innych, wydawał przywileje szlachcie, miał swój dwór w Łucku, otoczony licznymi dworzanami, przy boku jego będącymi: Iwan Dymitrowicz, Iwan Puciata, Iwan Romanowicz i jeszcze dwaj Alexander i Iwan Xiążęta; Moniwid Starosta Podol. i Krzemieniecki, Gabryel Szyło i dalsi znakomici panowie. Żył w dostatkach i czci powszechniej. O tém przywilej Swidrygełły, wydany w Łucku r. 6958 (1450) Kwiet. 23 Indyktu I. Bohuszowi synowi Tymoteusza Owerkowiczowi, na utwierdzenie w dostojności stanu rycerskiego. Odkryty przez P. Ign. Daniłowicza, mnie udzielony w kopii, przezeń własnoręcznie poświadczoney.

Należy do § 1819.

KONIEC TOMU ÓSMEGO.